~~Lat. 3123.~~

V. 5. 67. x.

XIV. 0. 8.

XIV. 2. 8

MOWCA POLSKI

ALBO

Suplement do Tomu pierwszego

Mowy Seymowych

Mowy krom tego Weselnym Aktom i rożnym powinszowaniom służące, i Listy należące do tychże Materyy.

Do głośney wie kowpotomnych pamięći podane.

TOM WTORY

W-Roku Pańskim 1684.

W-Káliszu w-Drukárni Kolcium Soc: IESU.

PROPOZYCYA
KROLA I. M. IANA KAZIMIERZA
względem Elekcyey Vivente Principe.

Nie watpię że propozycya moiá, ktoramem podał ná Seymiki *circa Electionem* zá żywotá moiego *instituendam*, podźiwienie iákie pobudźiłá W. M. z niezwykłey innym Monárchom kondeſcendencyey Tronu, że zá żywotá moiego chcę widźieć, zá wálnym obrániem W. M. Sukceſſorá, ktorego mi *naturali modo fata* zoſtáwić niechćiáły. Nie watpię i w tym, że ták rzecz nieſpodźiewána, ná rożne pádłá interpretácye: ktorym ábym ſzczyrą moią zábiegł deklárácyą, zdam ſię, uſtnie o moich życzliwych *edocere* intencyách. Niech nikt naprzod nie rozumie, żem nierozmyślnie, i *de repente* do tego przyſtąpił *Conſilium*. Albowiem *ab anno 1655*, ieſzcze po śmierći záraz oſtátniego Brátá mego, widząc ſię bydź záćiągnionym w látá, z-máłą nádzieią potomſtwá, á zátym oſtatnim domu mego, uważyłem, żem powinien był tey Oyczyźnie tę przeſtrogę i ſtáránie, ábym ſię po śmierći moiey *in caſum* podáć nie chćiáłá. A le zá w targnieniem nieprzyiaćioł przyſzło odłożyć te potrzebne *cogitata*: ktore záraz *reſumpſi*, iáko tylko Rrzeczpoſpolita á *cladibus reſpirare* poczęłá. Konſideruiąc ia tedy, iż to iuż od dwuch ſet lat, *ex linea materna*, á od ſiedmiudźieśiąt *ex paterna*, Dom moy *liberis* W. M *ſuffragiis* ná tym Tronie ieſt poſádzony, żem i ſam wtey Oyczyźnie zrodzony,

wychowány, i od W. M. obrány pánuię, Zyczyłem ſobie, to *monumentum gratitudinis in mentibus* W. M. zoſtáwić, żeby *beneficiorũ* wzáiem i miłośći Domu mego, i moiey pámiatká záraz zemna niewygáſłá, ale żebym ia mogł i po śmierći moiey, *grata recordationis memoria* w ſercách W. M. *continuare*, przywiodſzy W. M. M. przez záchęcenie i zezwolenie moie, do wolney Elekcyey, ktora tylko zá żywota moiego wolna bydź może. Exáminuiąc ſię bowiem ſam z ſiłámi moiemi, *ultimus Familiæ Iagellonis* Potomek, czymbym mogł to *continuatum* w Domu moim *imperium* odwdźięczyć; nie znáyduię nic ſkutecznieyſzego nád tę moię Propozycyą, ná ktorą mogę rzec beſpiecznie: *Populе mi quid amplius facere tibi potui, & non feci?* Niech przytym Bog będźie świádkiem, że zadney prywaty w tym nie upátruię moiey: bo ia *per legem mortalitatis, omnia mea* i Domu mego *fata mecum trahã;* i niewiem ktoby w tey ſpráwie, mogł mieć intẽcye moie *pro ſuſpectis*, w ktorych owſzem zda ſię, że zápominam ſámego ſiebie, i podáię ſię bez reflexyey ná rozne *erogнantium caſus*, Sámey Cnoćie Poliſkiey, i moiey teráźnieyſzey *Heroici amoris* ku WMMćiom *actioni confiſus. Proteſtor* też przed Bogiem, że zadnego *præjudicium* Wolnośćiom W M. áni z tad upátruię, áni przez to *intendo afferre.* I owſzem ieſtem tego *in conſcientia* rozumienia, że nie mogę lepiey Wolnośći W M potwierdźić, iáko pozwoliwſzy Elekcyey *me vivente*, ktora tylko *meretur* wolna bydź názwána. Ná upewnienie záś z moiey ſtrony, teraz *ſolenniter* obiecuię, nie mięſzáć ſię w Elekcyą, zoſtáwić W M. *liberrimæ electionis* wſzytkie *requiſita*, i tego *approbare*, ktorego WMMść zá Páná ſobie obierzećie, byle z urodzenia kátolik był, *ex antiqua Principum proſapia oriundus:* á nie *Vaſallus* iáki *vicinorum Principum*, álbo nie nowo dopiero ſtworzony Kśiążę, álbo ktorego Kśięſtwo, *ab arbitrio* tylko *& nutu* ktorego mniey Chrześćiáńſkiego

ſkiego Monárchy *dependet*, i ktoryby pogáńſka Woynę mogł zá ſobą pociągnąć: á do tego, żeby był dobrze młodſzy láty ániżeli ia: Nie życzę też byźmy tę Oyczyznę woiowáli, gdyby Synem był tego, ktoryby chćiał *per arma & potentiam, tyrannico quodam modo, occupare hoc regnum.* Nie trzebá WM. *deducere* tego, widome kázdemu wcześney tey Elekcyey *commoda*, i *pericula interregnorum*, to tylko przypomnię, że lubo Rrzeczpoſpolita częſto *interregna* ſzczęśliwie przebywáłá, teraż iednák zápewne przyſzłoby iey *ſuccumbere.* Ná ten czás więtſza byłá proſtotá i ſzczerość, *& amor recti* w Przodkách náſzych, więtſza *Vnio animorum* w Rzeczypoſpolitey, mnieyſzy *audientium ambitus*, nie ználi nas *Principes externi*, nie wiedźieli ná co ſię im możemy przydáć, nie byli roznymi obietnicámi od nas záchęceni, i podobno *Contemptum*, Vboſtwo, álbo *Simplicitaetm* nam przyczytáli. Ná ten czás Woyſk zadnych zaćiągowych nie było, o borgowey ſłużbie, i z niey idącey Konfederacyey, nidgy nie ſłychano, nie było *periculum*, żeby iedná ſtroná drugiey Páná *per potentiam imponere* miáłá. A luboby to bywáło, nie trzebá ſię było bać, żeby nas Sąśiedźi między ſię nie dźielili. Teraż záś wſzytkie te *mala imminent*, *utinam ſim falſus vates!* ále to pewna, że beż tákiey Elekcyey, przydźie Rzeczpoſpolita *in direptionem gentium.* Moſkal i Ruś przy ſwego ięzyká kráiách opowiedzą ſię: i Wielkie Kśięſtwo Litewſkiego *deſtinabunt*: Brándeburczykowi *patebit* pogránice Wielka Polſka, i o Pruſy z Szwedámi álbo ſię zgodźi, ábo ná ſwoim *Theatrum digladiabitur.* Dom Rákuſki choć by miał nayswiętſze intencye, przy tákiey ſzárpáninie od Krákowá ſobie *non deerit.* Bo kázdy będźie wolał mieć część Polſki *armis quaſitam*, niż cáłą, dawnymi wolnośćiámi *contra Principes tntam.* A kto będźie *ſponſor*, że i ſáme Woyſká náſze álbo *partes* ſobie oſobnych nie uczynią, álbo ſię

ktoremu *ex rapientibus imperium* nie przyłacza? *Acceſſit* przytym, nowy iákoby *in Republica ſtatus* Kozacy, ktorym iáko zá żywotá mego, *nullus ad Rmepublicam acceſſus*, ták w zámieſzániu *Interregni*, wſzytkoby *liceret audere*. Chćieyćie W. M. uważyć, że nie może bydź wolna Elekcya tylko *me vivente*, i niechćieyćie ſię ſámi oſzukiwáć *nimis antiqui moris amore*, kiedy ſię wſzytek świát odmienił w nowe Máksymy. Akceptuyćie WM. ten Oycowſkiego áfektu moiego *ſupremum conatum*, i ſámi ſobie, i potomſtwu ſwemu iáko nalepiey *conſulite*. Nie odkładayćie WM. przytym tey Elekcyey *ad feliciora tempora* Bo tá *felicitas*, *temporum* z tey ſámey *dependet* Elekcyey. Vpádnie ſerce w tych wſzytkich, ktorzy źle myśla, kiedy obacza, żeśćie potężnymi *munimentis in futurum* ſię opátrzyli. Kończę, prozac Páná Bogá, áby WM. dał *eam mentem*, żeby ták ſzczera, i od wſzytkich intereſow moich wolna miłość moiá, nálázłá w ſercach WM. dobry grunt *gratitudinis* ku mnie, *& conſilii in publicum*, z ktoregoby *publica felicitatis fructus* wyniknąć mogły: pewien będąc, że tákowy moy áfekt tym bárźiey to utwierdźi, że mi WM. poprzyſiężone *obſequium ac fidelitatem* do końcá żyćia mego, przykładem Przodkow ſwoich ſtatecznie dotrzymaćie.

STEFAN SARNOWSKI

Podkomorzy Lęczycki Marſzałek Poſelſki

do I. K. M.

CHwalebna záwſze bywáłá w káżdym ſtanie, oſobliwym iednák ſpoſobem *in ſumma fortuna moderatio animi*, bo ieſt *præcipua omnium virtutum*. A iáko rzecz trudna

trudna *se ipsum vincere*, rozwiedźionemu szczęściu *contrahere vela*, cudzemu bárźiey niż własnemu *prospicere* dobru, z wysokiego Máiestatu, ná wzgárdzony zniżyć się podnożek, z przestronych Kroleſtw i Prowincyy dobrowolnie się *arcto concludere circulo*; ták trudna o tákiego, i bárzo rzadko. Więcey tákich co z Tyránem Rzymſkim chćieli *contra pietatem regni causa violare iusiurandum* álbo z Auguſtem częſty *abdicandi* umyſł, nigdy go do ſkutku nie przywiedli. Gdyż ten przez pięćdźiesiat pięć lat pánowánia ſwego, *aliquoties de regno reddendo cogitabat, tandem reputans non sine periculo fore, antiquam timere pluralitatem, in retinendo perseveravit.* Pierwſzy Dyoklecyan z Mákſymiliánem Rzymſkiego Páńſtwá towárzyſzem *hunc statum calcaverunt.* Lubo tego żáłował prętko Mákſymilian, w czym własnemu wprzod Zięćiowi, á Sukceſſorowi ná Ceſárſtwo wydány, *in machinatione recuperandi sceptri deprehensus & oppressus.* Dyoklecyan *constantiori animo mutationem* ſtanu ſwego *fovebat*, i przez ſto lat ktore *supervixi, colendis solum hortis vacabat*, z táka ſwoią kontentácyą, że *nunquam sibi latiores soles fulsisse testatus est.* Nie wiele iednák powabną zá ſobą ponętą drugich pociągneli ći dway Ceſárzowie. Acz miáłá przećię *tanta series temporum*, kilku i Rzymſkich i Greckich Ceſárzow, i ninieyſzych Krolow; żadnego wſzákże beż prywatnego *aut timoris aut amoris* reſpektu. Bo álbo w ten czás kiedy ſię ináczey ná Máieſtatách oſiedźieć nie mogli, *tutè* zdrowie ſwoie konſerwuiąc, *secreta montium silvarumq; petere* muśieli; álbo z wrodzonego áfektu, chcąc rodźicy ſynow ná oycowſkich *stabilire* Tronách, iáko *nuperrimè Carolus* V. uczynił, *decus Imperii* Ferdynándowi Brátu, *hæreditaria regna, & provincias* Filipowi ſynowi ſpuśćiwſzy. W ten konput w ktory nikt nie wchodźił, *sine comite pœnitentia* że W. K. M. chceſz ſię *associare*, lubo nie máiąc żadnego intereſſu, ácz i nie beż wiel

kiego żalu zawſze *ferendum eſſet Reipublicæ*, choćby ia ten *abſceſſus* W.K.M. *in tranquillo* zoſtáwił, ále kiedy okręt Oyczyżny, ktorego ſię W.K.M. podiał ſteru, i dyrekcyą iego poprzyśiągłeś przed Bogiem i świátem, nie tylko do niebeſpiecznego przyprowádzony portu, dwudźieſtoletnych woien niewczáſowány fálámi, cudzoźiemſkiemi práktykámi i fákcyámi, domowymi dyſenſyámi i mięſzáninámi podźiuráwiony, i w-puł záiuſzonego Márſá, ná ſłábych bárzo zoſtawa kotwicách, ſam ſię W.K.M. w-łodźi máłey *ex tempeſtate auferre intendis*, nic ſię dobrego ſpodźiewáć nie możemy, *obverſantibus periculis*, żeby nas álbo pomienione máchinácye cudzoźiemſkie *non allidant ſcopulis*, álbo ſámiśmy *hanc firmam compagem Reip.*: niezgoda náſza nierożerwáli. Straſzy nas potężnych konkurentow ámbicya, *ne obruat* ſłábſzych, potrzebnych, *& famelicos exhauriat*. Cudzoźiemcá przybieráć? *diſcendi ſunt inſimul peregrini mores, ferendum faſtuoſum imperium*. ſwego? niedopuśći przeklęta *invidia*. Z młodym Pánem, *non minùs metuenda hominum vitia, quàm ætatis*, ktora záwſze *in præceps ruit*. Z podeſzłym, *pejora novæ aulæ mala, & non æquè excuſata*. owo z gołá, frymárki ná dobre wychodźić nie zwykły: *& feliciùs conciliantur nuptiæ poſt fata mariti, quàm poſt abominabile divortium*. Moglibyśmy *opponere*, iż *non licet*, áni możeſz W.K.M. rozwodźić ſię z námi *reluctantibus nobis, per naturam legum, propter nexum ſacramenti* W.K.M. Ale wiedząc że nic bárźiey *permovere* nie może iáko *ſalus populorum*, (*Hic enim juſtiſſimus finis imperii*) tę przekładamy, pokornie upraſzáiąc W.K.M. chćiey *in partem optabiliorem* ſkłonić *mentem*. W czym ieśli zaſługi náſze, hoyne, krwie, zdrowia, fortuny i ſubſtáncyy náſzych *erogationes* nic *efficere* nie mogą; przynamniey ten ktory *omnia complectitur chariſſima amor Patriæ*, niech otrzyma należyty reſpekt. Niechćiey W.K.M. *luctari cum Fatis*, i z Bożą dyſpożycyą

ſpożycya tákowa, ktora W. K. M. wolnymi náſzymi głoſámi poſádźiłá ná Tronie. Czemuż chceſz W. K. M. *avitum Solium & paterna relinquere ſceptra*? Náoſtátek Swiatnice Páńſkie, i Chwałá Boza *perſtringat* ſerce W. K. M. áby nie przyſzły *hoc turbine rerum, in abominationem & deſolationem. Ingemiſcimus, iterum, atq; iterum ſupplicamus*, rácz chćieć W. K. M. ták ſzkodliwy i práwie zábiiáiący Oyczyznę odmienić umyſł. *Inuitiamus intermedium Ordinem* IchMPP. Senatorow, iako ſtárſzych bráći náſzych, *jungere* ſwoie perſwázye powinne, i prożby *cum votis noſtris*.

Tu Regem Patremq; geras, tu conſule cunctis;
Nec tua te potiùs moveant, quàm publica damna.

ANDRZEY OLSZOWSKI
Podkanclerzy Koronny.

CZás przychodźi nowy, á nigdy *à condito, Regno* nieſłychány w tey Oyczyźnie, *Venit ſumma dies!* kiedy ſpędzone dni ſwoie, weſołe Láto do niepogodney Ieſieni nágania, á powierzone żyznym polom *depoſita, cum fœnore* uprzątnawſzy, z rádośćią záwiera. O tenże czás zákwitł w tey Rzeczypoſpolitey i ſercach *Civium*, iáko ná dobrze w wiernym poddáńſtwie uprawionych źiemiách, i Ziemiáninách, dozrzały láty I. K. M. Snopek, ktory teraż z polá Polſkiego, *ex publico rerum æſtu*, do prywatnego ćienia przenieść ſię, i nieśmiertelne prac Krolewſkich pożytki, nam załosną, á I. K. M. *magnis* uprágniona *votis*, záwrzeć gotuie ſię konkluzyą. Snopek ten, ktory obfity i ozdobny, ktory *in aprico* Swiátá Polſkiego *ſub Iove libero* pod niebo bliſko wylátuiąc, rożne przygody, *æſtus atq; pruinas* wytrzymał, ktory częſtym plonem ſwoim, zrobionym

nym usługámi, Oyczyżny poddánym, *panem non fulmina* rzucał i rozdźielał; ktorym Orzeł Polſki, przez lat ośmdźieśiat, nie tylko do potrzeby, ále *usq; ad delicias* náſycony zoſtawał, teraz nie tylko z oczu, ále i z Horyzontu Oyczyzny náſzey uchyláć ſię zábiera. *Vim* záprawdę czynić muſzę zálowi moiemu, nie beż wſtrętu i ćiężkośći ięzyká *verba sonari*, i zágniewáć, i zdumieć ſię nád fortuna moia, gdy ták nieprzyiemna, od tego krzeſłá, niepámietna *Orbitatis Principis* propozycya, powtornie Oyczyznę zafráſuię. Tylkoć to *ſervilibus ingeniis* zwyczay, ráduiąc ſię w-Pány przemieniáć; ále ſwobodne *& generoſa pectora*, iáko prawdźiwie Páná kocháią, ták i nieśmiertelnie z nim żyć prágną. *Vita, ſangvis ſacra ſunto.* Nie ná mármorách i podwoiách iákich, ále ná ſercách ſwoich ryſuią: *ſerenda Regum ingenia, neq; uſui* bydź *mutationes* rozumieią. Zá niewinnego wieku, ſtárſzy Krolowie, nic groźnieyſzego ná poddánych ſwoich nie mieli: *Nihil gravius minitari poterant, quàm ſe abdicaturos Regnum.* Dźiśieyſza I. K. M. propozycya, nie grozbę, nie ſurowość, w rodzoney Páńſkiey klemencyey nie zwyczayna, ále *ſtupendo exemplo*, prawdźiwa Oyczyzny miłość, i dobrá poſpolitego życzliwość, *Salva dignitate Regia & promiſſione* wſobie zámyka. A żeby tá propozycya rzetelniey uważona byłá, i wyráźniey zrozumiána, głębiey pámięći *inſideat*, Proiekt od Sámego I. K. M. do ręku moich powierzony WM czytam.

Proiekt Declaracyey Abdicationis in facie Reipublicæ *czytany.*

TAK rozumie I. K. M. Pan Náſz Miłośćiwy, że iáko *ex publica fama*; ták z uczynioney iego *in frequentia Senatûs* Propozycyey, iuż wſzytkim *cõſtat*, że na *deſtinatum*,

ſtinatum Koronę ná głowę ſwoię wolnymi Wmćiow. głoſámi włożoną w ręce, i do wolney dyſpozycyey *Reipublicæ reſignare.* Przywodźi do tego I. K. M. *cura ſalutis* duſzy ſwoiey, uznawáiąc to, że *inter curas regnandi*, temu *quod unum ac neceſſarium eſt vacare* bárzo trudna; i przygotowánie ná śmierć krore I. K. M. látá iego przypominái, potrzebuie miedzy świeckiemi zabáwámi á oſtátnią godźiną *interſtitium.* Czuie ſię przytym láty i pracámi częſtych obozow, i konſult, i ſłábośćią zdrowia ták náwałonym, ze fátygi, ktorey ták wielkiego Páńſtwá rząd potrzebuie, znośić dáley nie może. Záczym nie chce *regnando Rempublicam* záwodźić i zmiłośći ſzczerey ku W. M. to co widźi u ludźi *chariſſimum* dáruiąc, Rzeczpoſpolitą *in pleniſſimo jure* zoſtáwić umyślił, do obránia ſobie tákiemu ćięzarowi zdolnego Páná. Widźi ná koniec I. K. M. ſuſpicyámi iákiemiś poniewolney i z práktykowáney Elekcyey *funditus* zamięſzáną *Rempublicam*, ktora inákſzym ſpoſobem *ſerenata* bydź nie może, tylko z tego dowodu miłośći Oyczyzny. Zkąd obaczy káżdy że tey Rzeczypoſpolitey nie myśli wſadzáć ná Tron *invitè* Páná, ktory i ſiebie *legitimum* żechce *demovere regnantem* i onę owſzem ubeſpiecza, że ſobie obieráć Páná *pro jure & placito ſuo*, i Wolnośći ſwoiey *ut videbitur* przyczyniáć będźie mogłá. Sámá tedy nabárźiey miłość podáłá ku tey Oyczyźnie I. K. M. *conſilium*, ktory ná to oſobliwie Seymu życzył, áby wſzytkim W. M. *in corpus Reipublicæ* zgromádzonym deklárował, że *durantibus Comitiis, Regnum* w ręce W. M. ábdykowáć chcę, gotow będąc przy tey ábdykácyey *diploma* Elekcyey ſwoiey w ręce *Reipublicæ* powroćić, á drugie *diploma abdicationis ea forma* iáko W. M. nayſłepiey będźie, *& ex dignitate* I. K. M, *& conſervatione* praw ſwoich i wolnośći koncypowáć, chętnie podpiſáć. A oraz wzaiemnie potrzebuie *à Republica reverſale diploma.*

Bo iáko rowna przyśięga *& reciproca ſponſione* I.K.M. MW i WM I. K. M obowiązáni ieſteśćie, ták *diſſolvere vinculum* z obudwu ſtron należy. W tymże rewerſálnym *diploma*, prowizya ktora ſobie I. K. M. *ex bonis œconomicis ad vitæ tempora* odłożył: ábyśćie WM. wyráźili, i że *in pactis convenit* przyſzłemu Pánu podána będźie áſſekurowáli, ná tę prowizyą *ſpecificè* oddźiela w Koronie Ekonomią Málborſka, Człuchowſka, i pułtorákroć ſto tyśięcy z Korony penſyy, Zup Wielickich dobrą moneta; w WXL. Grodno, i Cło támeczne. Nákoniec áby w tymże Rewerſale *cautum & firmum* było, (o co *obteſtatur* WM.) żeby WM. Páńſtwo prawdźiwego kátoliká zá Páná ſobie ná mieyſce obráli. Boby obćiążone miał ſumnienie ſwoie, gdyby ſtrzeż Boże Heretyká, álbo *non ſincerum Catholicum* widźiał po ſobie ná Tronie Krolewſkim Sukceſorá. Zada tego I. K. M. od WM. áby Rzeczpoſpolita, pámiętáiąc ná zaſługi Swiętey Pámięći Krolá Władyſłáwá, tákże Krolewicá IM. Károlá, i ſámego I. K. M. długi prywatne domu Krolewſkiego prywatnym kredytorom wypłáćiłá. Ekonomiczne też intraty wſzytkie *w ćz; ad diem Electionis* nowego Páná, áby w ręku I. K. M. zoſtawáć, iná pożytek I. K. M. obracáć ſię mogły. To wſzytko doſkonáłe poſtánowiwſzy, dopiero ná ten czás, co nie raż *proponitur*, Abdykácya Kroleſtwá Polſkiego i WXL. tákim ſpoſobem iákim WM. Páńſtwo będźieće życzeli, I. K. M. uczyni. Poydzie w tym zá zdániem WM. pewien będąc, że to tylko rádźić będźieće coby było z upełnym, i reputácya iego, á doſkonáłym beſpieczeńſtwem WMśćiow.

IAN KAZIMIERZ Krol Polſki abdicando *Kroleſtwo żegna wſzytkich* publicè *w Senaćie.*

Gdy do-

GDy doćiekłá godźiná, ábym dług Oycowſkiey miłośći od dwuchſet ośmdźieśiąt lat *pupilla* domu mego tey cney Rzeczypoſpolitey wypłáćił, láty podeſzły, Seymámi i Obozámi zrobiony, ućiſkámi przez lat dwádźieśćiá ſtroſkány Krol i Oćiec, to co u świátá naydroſzſzego Koronę WM. ſkładam. Zá Tron trunnę obieram, gdy świátu *funeris* doſtoieńſtwá mego *ſuperſtes* umieram; zá berło brełę źiemie, ktorą ſobie *in ſinu* miłey Oyczyzney ſpolney WM. Mátki *intra Cineres* Przodkow moich zoſtáwuię áby iákośćie mię Wáſzmość, pierwſzego do obozow, i oſtátniego z bitwy dla záſzczytu ſwego widźieli, ták *ex Annalibus*, pierwſzego, dla wolnośći ſwey pomnożenia, i fortunnych lat, powracáiącego Koronę Krolewſką, z pod dyſpozycyey ſwoiey pámiętáli. WM. przez wolne głoſy, ná tym Tronie mię poſádźili. Miłość ku WM. z niego mię oſtátniego oboiey Liniey dźiedźicá dobrowolnie z adza. Monárchowie przedemną, ſynom, bráći, álbo krewnym ábdykuiąc Koronę podawáli, ia miłey Oyczyźnie i Rzeczypoſpolitey, ktorey ieſtem Oycem i Synem i dla miłośći iey z Wodzá *Gregarius*, z Páná *Obediens* z Krolá *Concivis* ſtawam ſię, ábym młodſzemu uſtąpił, w ktorego obrániu áby P. Bog WM. pobłogoſłáwił, *in ſolitudine mea* zabaw prożen Máieſtat iego święty błagáć będę. Dźiękuię iuż tedy WM. zá wſzytkie *charitates*, uſługi, i odwagi, zá rády, záſzczyty, dochody. Ieśli ſię komu *in rationibus ſtatus, vel factorum* nie wygodźiło, niech odpuśći, ſam wzáiem wſzytkim odpuſzczam. Zegnam tedy kázdego z WM. i przyćiſkam do ſercá, w ktorym ſłodką WM. pámięć pokim zyw nośić będę. Błogoſłáwieńſtwo nád to Oycowſkie wſzytkim WM. i kázdemu z oſobná *impertior*, á lubo odległość mieyſcá odłącza mię, ſercem iednák od ſpol

ney Mátki dźielić się nigdy nie będę. A że więcey słábość pámięći, i zal rzewliwy mowić nie znosi, ostátek z tey kárty, ktorą do czytánia podawam i miłości i szczerości moiey wyrozumiećie.

Mowa Abdicationis *czytana.*

DAwne to iest moie nierożerwáne *boni publici* i ták zdrowia, iák i sumnienia mego rácyámi ugruntowane *propositum*, Koronę tę od WM. ná głowę moię włożoną i od ták wielu lat przez przodkow moich *possessam*, w ręce i do wolney dyspożycyey WM. *solenni* wrocić *abdicatione*. Od pierwszey moiey ktorą mi miłość dyktowáłá ná Seymie 1661. deklárácyey, toż záwsze we mnie zostawáło rozumienie, żem powinien był Rzeczypospolitey *consulere*, áby zá żywotá moiego *anteverterentur* te niebespieczeństwá, ktoremi niespodźiáne *interregnum*, z gruntu ią poruszyć i zámięszáć miáło. Tegom tylko podobnego, iáko teraż iest, oczekiwał czásu, kiedy Rzeczpospolita od Konfederácyey Woyskowey, mięszánin domowych, Woyny Moskiewskiey i uspokoiona bydź może *commodé* i bez rozerwánia sobie *consulere*, i wolney *vacare* Elekcyey. Przywodźi mię do tey Abdykácyey *Cura salutis æternæ*, ktorą iáko kázdy *contemptu terrenorum* skárbić sobie powinien, ták trudnieyby mi ią dáleko ná Tronie *parare*, gdybym złożeniem rzadow uniżywszy się i z wysokiey fortuny i Krolewskich niewczásow wyzuwszy się, sámemu sobie i duszy moiey ostátká dni nie dárował. Ale mnie nie mniey do tego przywodźi ku tey Oyczyźnie i Wm. Miłość, ktorą ták trudnym i niezwykłym chcę *testari* sposobem. Czuię się bydź láty i zdrowiem słábym, náchylonym, pracámi ták

mi ták częſtymi i konſultácyámi i obozámi złamánym że śiły moie *curus regnandi* nie moga *ſufficere*, wolę tedy ſámego ſiebie *exinanire*, ábym *ad publica commoda* Wm. młodſzemu i zdolnieyſzemu otworzył wrotá Sukceſorowi, kiedyśćie mi Wm. pomocniká przybráć i *adoptare* niechćieli. Widzę bowiem że ſzczere moie intencye opácznie tłumáczone i poniewolney iákoby Elekcyey ſuſpicyámi onerowáne, ináczey nie moga bydź juſtifikowáne, ani Rzeczp. tá opinia zámieſzána, ináczey uſpokoiona bydź nie może tylko przez ten dowod miłośći moiey, kiedy káżdy obaczy że wolna zoſtánie Rzeczypoſpolitey Elekcya: że ia kładąc Koronę *ſolvo metu timentes gratis*, iákobym ią ná cudzą kłáść myślił głowę. Więcey tedy w tym *operatur* u mnie *ratio publica quietis* i miłośći ku Wm niż wczáſu, odpoczynku i prywat moich konſyderácya, zá ktorymi iáko *moderatè* unoſzę, pokázuie doſyć Akt dźiśieyſzy, ktorym, cokolwiek u świátá *charſſimum* miłośći Rzeczypoſpotey *poſthabeo, proteſtor* przed Bogiem że przez tę Abdykácyą, żadnego *prejudicium* wolnośći Ww áni czynię, áni upátruię, i owſzem ták rozumiem, że przez otwárte *Interregnum*, drogę do przyczynienia iey śćielę. *Quod ergo faustum felixq; ſit* tey Rzeczypoſpolitey, á mnie przed Bogiem *meritorium* i uwſzytkiego świátá *glorioſum*, iuż *matura præmiſſa deliberatione ſanus mente & corpore liberè non coactus*, Koronę i Sceptrum, Pánowánie Rząd i Kroleſtwo, ták iáko mi ieſt ná Elekcyey *delatum*, á ná Koronácyey *confirmatum*, że wſzytkim cokolwiek Maieſtatowi *ac juribis* Krolow Polſkich i W. X. Litewſkich *ab antiquo* należy, nic ſobie z tego áni komu inſzemu nie zoſtáwuiąc, w ręce Senatu, Rycerſtwá, i wſzytkich ſtanow oboygá narodow *abdico*, wracam, oddáię, i *omni meliori modo formaq;* reſignuię. Wſzytkie ſtany i kázdego z oſobná

fidelitatis juramento, aut quovis alio præstito solvo & ab omni subjectione & obligatione subditos, sive Vasallos mitto & absolvo. Książąt także Ich MM. Brándeburskiego i Kurlándskiego *ab homagio & reliquis obligationibus pro mea viva voce,* ále i *diplomate solenni* wręce Rzeczypospolitey oddánym konfirmuię i rátyfikuię, *diploma Electionis meæ 1648. authenticum & Originale.* wracam i oddáię, kásuię i ánnihiluię. Przywracam *actu liberrimam facultatem* I M X. Arcybiskupowi *declarandi interregni,* i całey Rzeczypospolitey *procedendi ad liberrimam Electionem Regis novi, eundemq; eligendi & coronandi.* Oraz dekláruię i obiecuię, że nie tylko zadnym sposobem nie będę przeszkadzáł przyszłey Elekcyey przyszłego Páná, ále náwet *ad confutationem* ktorzy udawáli, iákobym miał z kimkolwiek *de regno transigisse,* zadnego Kándydátá Wm. proponowáć, áni zálecáć nie będę, i z tad się osoba moia *ab Actibus Convocationis & Electionis* oddalę i ábsentuię. Powinienem przy tym *ex conscientia* przestrzedz WM. i prosić, ábyście nikogo *hujus consilii* niechćieli *invidiâ onerare.* Wszyscy Pánowie postronni prosili mię, i do tego mię momentu proszą goráco, ábym to *Consilium* odmienił, *Civibus* záś, muszę *cum grata recordatione* miłośći tákie ku mnie dáć świádectwo, że się z nich nie ználazł zaden, ktoryby miał pochwalić nie, tylko rádźić Abdykácya: ktora znáć że iest Boskiey ręki dźieło, *& vocationis meæ necessitas,* kiedy mi iey wszytkiego świátá improbicya wybić z sercá nie mogłá. A iáko w tey całey spráwie, nikt o miłośći moiey ku tey Rzeczypospolitey wątpić nie może, ták i ia wzáiem bespiecznie sobie obiecuię po miłośći Wmm. że ná substáncyą moię, i stanowi memu i Honorowi Rzeczypospolitey *condignam,* zostáwione odemnie od wyżey wspomniony Abdykácyey i iey pronuncyácyey excypowane dochody, to iest Ekonomia zupełna

pełna Málborſka, ſto tyſięcy intraty z Zup Wielickich, drugie ſto tyſięcy co rok z ceł Koronnych i Ruſkich do ſtołu Krolewſkiego nalezących, w Litwie Grodno, Sokoł i Cła iáko ie trzymano, áby mię *à futuro Principe* dochodźiły, *per pacta conventa cavebitis*. Przez co, *nihil de pane bene meritorum decedet*. Intráty z Ekonomii wſzytkich *ſceptro vacante*, żeby mię także *ordinario modo* dochodźiły przez cáłe *Interregnum*. w cále to ſobie zachowuię. Będźie to *gratitudinis* WM. przećiwko mnie (o co proſzę) dokument, kiedy przyſzłemu Pánu, w Kápitulácyey, płáceenie moich długow i Domu mego záleći ćie. Wyćiągnie to oboie po WM. Domu Jágiełowſkiego ták łáſkáwe Wm. od lat dwuchſet Pánowánie, pod ktorego ku tey Rzeczypoſpolitey chęćia oſobliwie iey Wolności *creverunt*. Zegnam tedy iuż Oycowſkim ſercem WM. *ex Throno decedens*, proſzę áby ćie Wm. tę Oycowſką *& omnes charitates*, przechodzącą Intencyą moię wdźięcznie przyiáć, i ſzczerze tłumáczyć chćieli. Dźiękuię Wm. żá dotrzymánie wiáry i poddáńſtwá, ktoregom *difficillimis temporibus* ſtátecznie doznał. Rozumiem że ſię ná pánowánie moie nikt poſkárzyć nie może. Ieſliby ſię iednák co komu w rządách náſzych nie zdáło: proſzę áby *fragilitati*, od ktorey Koroná ludźi nie uwalnia, *& rationibus ſtatûs*, ktore prywatnym intereſſom nie záwſze wygodne, dárował. Ná koniec, iáko miłości ku tey Rzeczypoſpolitey, nidgy *cum Regali paludamento* nie wyzuię, ták Páná Bogá proſzę, i goręcey *ſolutis curis* prośić będę, áby Wm tákie podał *conſilia*, ktore mi byśćie przez krotkie ſkończenie *Interregni*, i godnego ná Tronie poſádzenie Páná, poſtronne i nie chętne poprzedźić fákcye, gránice w záſzczyćie mieć, wnętrzną zgodę i iedność gruntowną wprowádźić mogli.

miko-

MIKOLAY PRAZMOWSKI Arcybiſkup Gnieznienſki żegnaiac I. K. M. od Senatu.

AKtoreż kiedy przez wſzytkie, wieki ták podźiwienia godne i załoſne, Wſzechmocność Boſka świátu wyſtáwiłá dźiwowisko, iáko dźiśieyſze? ná ktore zápatruiac ſię káżdy zdumiewáć ſię muśi, gdy W. K. M. to, co naylepſzego uświátá i naydroſzſzego záwſze poczytáłá ámbicya ludzka, dźiś dobrowolnie rzucáiącego widźi, *Regnum & Dominationem. Portentum* (że ták rzekę) w człowieku ćiáłem obłozonym, kto beż podźiwienia widźieć może? gdy to łábłko złote, o ktore od záczęćia wiekow, żadze gonitwy odpráwuią ná źiemi, z ręku ſwoich z trudámi i praca doſtane W. K. M. wypuſzczaſz, áby ſię o nie w oczách ieſzcze właſnych drudzy uganiáli. Opuſzczaſz W. K. M. dobrowolnie ten Tron, ktory przez lat trzyſtá niemál świátobliwi i ná potomne czaſy chwalebni W. K. M. ledwie po rázow dwá *interrupta ſerie, poſſederunt* Przodkowie: Opuſzczaſz właſna Oyczyznę, ktora iáko raż *à cunis* W. K. M. niemowlątkiem podnioſłá, ták *fovit adultum* i *Virum* ná tym Oycowskim i Bráterskim Tronie chętnie wolnymi poſádźiłá głoſámi. Zegnaſz Senat ten, ktory W. K. M. *plantavit dextera*. Zadnego tu nie widźimy mieyſcá, ktoregobyś W. K. M. nie oſádźił kreatura ſwoia, zadnego z nas nie náyduiąc, ktoregobyś W. K. M. łáską nie ozdobił, chlebem nie ukarmił, doſtátkámi nie nápełnił. Zegnaſz ná oſtátek cny ſtan Rycerski, náywiętſzą i náymocnieyſza Pánowánia ſwego twierdzą, tyle licząc nieśmiertelney ſławy przez ich ręce *trophæa*, ile odebrałeś z nieprzyiáćioł ſwych i tey Oyczyzny zwyćięſtw. A tućby był plác

recenſen-

recenſendi nieporownanych i niepoliczonych, trudow i prac, ktore dla tey Oyczyzny przez lat 20 przedłużone Pánowánia ſwego, podeymowałeś ochotnie W. K. M, tu mowię: wyliczenia dowodow, łáſkáwego i prawdźiwie, Oycowſkiego pánowánia W. K. M, gdyby zal ſerdeczny á we łzách práwie nieuſtáiace oczy pozwaláły, powinna to iednák nádgradzáć wdźięcznośćia będźiemy. W czym teráz dowypłácenia, iż nie wyſtárczy zmartwiáły i zdrętwiáły ięzyk, nie zoſtáie nam tylko uniżenie proſić, ábyś W. K. M. te niedoſtátki náſze łáſkáwośćia ſwoią w-rodzoną okryć raczył, w czymby niegodne uſługi náſze, ták wielkim dobrodźieyſtwom nie wyſtárczyły, tákże i niewypowiedźiáne winy náſze, kiedy z nieoſtrożności náſzey tráfiło ſię, co nieſłuſznie i po wiele rázow, też dobroć Páńſka obráźiło. A lubo dobrowolnie wyrzekaſz ſię bydź nád poddánymi Pánem, nie przeſtan iednák bydź Oycem Synom, niſko ſupplikuiemy.

ANDRZEY OLSZOWSKI

Biſkup Chełmińſki, Podkanclerzy Koronny żegna Rzeczpoſpolitą imieniem I. K. M. IANA KAZIMIERZA.

IVż tedy Nayiáśnieyſzy Krol Pan Miłośćiwy, Wielkich i zacnych Narodow dopiero Krol, ogromnego ſławá, ſzerokośćia, potęgá, Kroleſtwá, Monárchá, *triſte dictu* dniá dźiśieyſzego, tey godźiny, tego iuż momentu: *Regnavit*- Iuż bárzo zteſkniony końcá ſwego wygląddáiac, woła, upraſza, od Rzeczypoſpolitey *miſſionem* i nia ſię kontentuię, á zchodząc z tego świátá Polſkiego, dźiedźiczne od Nayiá-

śnieyszych Przodkow i swoie Ozdoby, Zwyćieſtwá, Tryumfy, nayblisszy po Bogu, tey Oyczyźnie i Synom iey leguie pámiętnymi słowámi: *Sine me, per me tamen fruantur.* Położył I. K. M. z głowy swoiey Koronę bárzo ćiężka i twárda, ktora przedtym, w roznych odmiennych przygodách, záwsze *erectâ cervice* ponosił. Oddalił powierzone rękom swoim berło Krolewskie, ktorym burze i zawieruchy Oyczyzny! ućiszáiąc *naufragia*, nie ieden raż sálwował. Poniechał okrągłego świátá, pod ktorym prácowity ten *Atlas* przez lat 20 nie uboliwał, rámion swoich nie uchylał. Nie porzućił, ále położył z ręku swoich do rąk Wm. złote iábłko Krolewskie *cum voto: Detur dignissimo.* Wyprzedza dniá dźiśieyszego I. K. M. odważnym poskokiem, ostátni on termin Krolom i żebrakom pospolity, gdźie *unus ictus aquat omnia*, dobrowolnie idąc z Krolewskiey fortuny *in mores vitamq; privatâ.* Wynosi z pod tego świetnego Báldekinu, z tego wysokiego Tronu bytność swoię; iednák przećię zostáwuie, nie tylko ná tym mieyscu, ále bárźiey ná wspániałych piersiách Polskich *Regis memoriam.* Zostáwuie, dwudźiestoletnich nieporownánych zasług *numerum*, práwie *innumerum*, z ktorym bez wątpienia *perennis* I. K. M. Sławá zostawáć będźie. Zázyć się godźi I. K. M. przy ostátnim rozstawániu się i pożegnániu z Wmm, słow tych, ktorymi niegdy *Augustus* Cesarz rozstawał się z poddánymi swymi, gdy konkluduiąc oraz żyćie i Pánowánie swoie, pytał około stoiących, *Benene Rempublicam gessi?* á gdy oni ikłoniwszy głowy pochwalili *Ergo valete & plaudite.* Odebrał I. K. M. *ore Senatûs* i Rycerstwá, *Reipublicæ bene gesta* godne świádectwo i pochwałę. Vsłyszeliśćie WM. *ultima voces oraculum*, ostátnie Oycowskie *Valete*; czegoż nie dostawa więcey, tylko áby iuż nákoniec błogosławiąc WM, i *latiora* życząc *tempora*, przydawał uprzeymym áfektem WM. Augusto-

we *Plau-*

we *plaudite*. Niech ſię dobrze i weſoło dźieie tey miłey á ſpolney I. K. M. i WM. Rzeczypoſpolitey i Oyczyźnie. Niech będźie *teſſera* dożywotniego nidgy nieodmiennego áfektu, dobrotliwa ręká Pánska. Tá ręká, ktora nieprzebráne łáski i dobrodźieyſtwá hoynie WM. ſzáfował. Tá ręká ktora nieprzyiáćioły gromił, Tá ręká ktora i teraż gárnąć do ſiebie i do ſercá przytuláiąc WM. *jungit fœdere dextram, ſpem omnem* czyni, dáie zakład, że lubo do prywatnego uchyli ſię ćienia, nigdy iednák dobroći ſwoiey, i miłośći ku W. M. i wſzytkiey Rzeczypoſpolitey nie odmieni; i káżdego z Wm. tu będących, i w-domách pozoſtáłych, w-Oycowskim áfekćie záwſze *manu tenere* będźie raczył, ktorych iáko iuż z poddáńſtwá ſwego, z-obowiązku przyśięgi, powinnośći Krolowi należytey, dopiero *manu miſit*, ták náoſtátek do odebránia ręki ſwoiey Páńskiey WM. przypuſzczáć raczy.

Tenże dziękuię za Pieczęć.

NOwa rzecz, i po dźiśieyſzy dźień ledwie ſłychána, N. K. P. M. M. beż obrotnego ſtáránia, prożen *magnorum* promocyey, *ſine ſpe*, á rzekę beſpiecznie, *& ſine voto*, ná iedno záwołánie W. K. M. ſtawam w-oczách Rzeczypoſpolitey Pieczętarz. Nowa rzecz mowię, bo proſić, i bárzo proſić o rzecz wielką Nayzacnieyſzy Oyczyſty Kleynot, nie tylko zwyczay, ále powinność, iáko *optimi mortalium altiſſima capiunt;* rzadki, ktoryby gorę wybiwſzy, ſtánął *alto culmine rerum*, áby wprzod ná fundámencie godnych zaſług, goracymi inſtáncyámi, uſilnym ſtárániem, wálnymi, promocyámi ſtopniow ſobie do fortuny nie ułożył. Ale iáko *novitas* káżda podeyrzána, á częſtokroć uraża, ták obawiam ſię máło przyiáźney od kogo cenſury,

bo *non ambire*, o co zacni ludźie záwſze ſię pokornie i długo unizáli, zda ſię bydź oſobliwa, nowey iákiś ámbicyey przyzwoitość. Ktokolwiek iednák bácznym rozſądkiem w prz/czyny moie weyrzy, moię też nie fárbowna *ullo fuco indolem* rozumie, wątpić nie mogę, nieſkwápliwości moiey zoſtánie *benignior interpres*. Páſowáło ſię nie dawno, rok blisko cáły, żyćie moie z śmiercią ſáma, *evaſi*, ále przećię dla podźwignienia oſłábionych ſił, *ultra Hercinios ſaltus* zá *Manem* i *Rhenem* zdrowia i wigoru ſzukáiąc, nie że wſzytkim co było doráchować ſię mogę. Przypátrzyłem ſię *non levi rudimento* przy zacnych Pieczętarzách, do ktorych ſię W. K. M. zá práwą rękę dobrotliwie przydawáć raczyłeś, iáko ták wielki urzad pełen pracy, *onerоſa moles*, ſchyláiącego ſię ná rámioná Pieczętárskie, świátá Polskiego, ſtálowego zdrowia potrzebuie. Nie godźi ſię bynamniey, ná tey wyſokiey przedmurku Chrześćiáńſtwá ſentineli, nie tylko záſypiáć, ále oká zámrużáć: broni powinność, uprácowáne dźienna-nocną *ſtatione* ſiły, *alterna requie* odnawiáć, *crimen* ieſt, ćiáłu i wczáſowi dogadzáć, Nie w tegoż mocy zápędźiwſzy ſię dáleko w ſpráwy Rzeczypoſpolitey z puł biegu nogi názad umykáć. Wśiáda ná okręt lubo przyrodzoną náturze ludzkiey ćiekáwością, lubo nienáſyconym ſławy nábyćia prágnieniem uwiedźiony Páſſagier, odbiia ſię, co tylko od brzegu podnoſzą márynarze żagle, *dant carbaſa ventis*: biedźić ſię dopiero z myſłą nieborak poczyna, widząc nie zárt, ckliwo ná żołądku, chwyta zazdrośćiwymi oczymá ubiegáiące lądy, radby powroćił, álbo ptakiem pod niebo wylećiał, álbo ryba w głębokośći upłynął. prożna rádá, bieży nádętymi skrzydłámi okręt, porze i rozbiia záſtępuiące morskie wáły, *terræq; urbesq; recedunt*, zá wiátrem, zá przypadkiem bieg trzymáć potrzebá. Podobnym ſpoſobem, ktokolwiek puśćił ſię ná ten burzliwy i ſze-

wy i ſzeroki Rzeczypoſpolitey Eurip, wie kiedy záczał, z kad odłożył, niewie kiedy i kędy do ladu záwinie. Nie rychło ſię iuż rozmyſláć. Wierność ku Pánu, miłość ku Oyczyźnie, *honor* życiu rowny, reitorowác ſię z prace i ſłużby do wczáśiku nie dopuśći, doganiáć portu potrzebá *quò vela, quò fata.* Ważyłem przytym M. N. K. P. M bárźiey niżeli *ad libram* niedoskonáłość i máłość moię, z-ták wyniosłego urzędu, inne urzędy *plus ultra* przechodżącego celnośćia. A co innego ieſt Pieczętarz, tylko *Cor Regis*, żywe *Oraculum*, Tłumácz Lokotenentá Boskiego, Kleynotu naydroſzſzego Piáſtun, prac i trudow Páńskich záſtępca, ſławy narodu Trabá, *Argo* Rzeczypoſpolitey ſternik, wolności ſtroż, Oyczyzny Filar. Wielkie i náder wſpániáłe Tytuły *& nomina humanis Auguſtiora*, ále ſtraſzne oraz i niskiemu dowćipowi nieznośne. Czyli ia ſercem W. K. M. kierowáć powáżę ſię i podołam? ktore ſam P. Bog w-ręku ſwoich piáſtuie! czyli proſty i nigdy niepolerowány ięzyk moy, *arcana divina mentis* W. K. M. obiáśniáć potráfi? Czyli ták ogromnego Orłá *Iovis alitem*, máły moy żiemiáńſki *nidulus* ogárnie i otrzyma? Czyli niewczáſy i kłopoty WKM. opra ſię doſkonále o głowę moię? Czyli w-tych burzách i zawieruchách nigdy nieućiſzonych, co dźień ſrozſzych i groźnieyſzych, miedzy ſkáłámi nieſzczęśćia, ná piaſku niedoſtátku publicznego, w Oceánie tumultow i ſobie ſámym przećiwnych wichrow, *inter brevia & Syrtes* inwidyey, dyfidencyey, máłkontentece, oporu przećiwko dobru poſpolitemu, ſteru tey wielkiey nawy dotrzymam? Czyli ten ſtárośćia ſáma nábutwiáły, i bliſko do upadku náchylony, Rzeczypoſpolitey budynek ná moich ſię błahych rámionách otrzyma? ſtrachác ſię M. N. K. nie tylko ubiegáć opłáconych czáſow, i ták niewolącey publiczney wolności, do Pieczętárſkiey godności, zdrowy rozum kazał, rozbie-

raiąc u ſiebie, i ważąc iáko ná ſzali, *quid ferre recuſent, quid valeant humeri.* Miałemći wprawdźie przy uſłudze W. K. M. P. MM, pod wielkimi Miſtrzámi wſpráwách politycznych i robocie Káncelaryey, cokolwiek ćwiczenia, przećię nie ſprobowawſzy *in aprico* możności moiey, wylátywáć nie mogłem ták gorną ufnością, ábym ſię rownym doſtoieńſtwa Pieczętárſkiego oſadźił. Szeptáłá mi do uchá pámiętna kiedyś przymowká, *in caducum parietem inclinavi*, i obawiać ſię *cum tremore* muſiałem, áby niegodność moiá nie wyćiſnęłá ná W. K. M. iuż nie owych ſłow *Ergo congiarium perdidi:* ále co gorſza, ſtrzeż Boże! *Iudicium Regis* záwiodłem. A tákći N. M. K. P. M. M. przyczyny moie i ſiebie ſámego rowno z-ziemią uniżywſzy, podnoſzę iáko znowu głowę, przybieram świátłości, gdy ſię ná wolą Boża, á z niey pochodzącą wolą i dobrotliwą łáſkę W. K. M. reflektuię. Niech ſię podáremnie byſtre nie ſilą dowćipy, przypiſuiąc fawori Páńſkie, ozdoby świátá, *fatone?* álbo onemu, *an eſt aliquid in nobis?* Ten Krol nad Krolmi, ktory z-niczego wybudował wſzytko, z Rybakow wyſtáwił Apoſtołow, ktory włoſy káżdego ma policzone, ten fortuną i Krolewſkim ſercem władnie, obiera *infirma, ut confundat fortia*, ten mocen ieſt, i mnie nie udolnego do godnych czynow ná chwałę ſwoię, ná podporę Oyczyzny ſpoſobić. Láſká záś dobrotliwa WKM. PMM. iákoż nie ſtwierdźi, nádźiei, nie doda *Corragio?* Láſká tá, ktora máły ſługá ieſzcze, znałem záwſze wielką i miłośćiwą, i pochlubić ſię *non ex vano* mogę, że nigdym, lubo w-odmiánie czáſow odmieńney i zámárſzczoney W. K. M. twárzy przećiwko ſobie nie widźiał. Tá láſká piáſtowáłá pierwoći moie, gdy mię záwoławſzy do Dworu z-Káncleritwá Biskupiego, wybrawſzy z ordynku PP. Sekretarzow, pomknełá *motu proprio* ná Regencye, ná Referendárya Koronna, podáłá pole *inclareſcendi* i przyſłu-

żenia

żenia ſię Oyczyźnie Legácyámi. udárowáłá, w nie podſtárzałym ieſzcze wieku Biskupſtwem, ktorym *lumina ſæculi* Koſtkowie, Tyliccy, Gębiccy, Zadźikowie, Lipſcy, Dźiałyńſcy Leſzczyńſcy *emeritis annis tanquam rude donabantur.* Tá łáská W. K. M. iuż ná oſtátek dokłada miáry, i przydáie dźiś dobrodźieyſtwom *ſupremam manum*, oddáiąc z ręku ſwoich Páńskich do ręku moich *bonis avibus*, ſzczęść Boże, *Bonam avem*, Kleynot naydroſzſzy i nieoſzácowány Rzeczypoſpolitey. Powiádáią że kiedyś *Deucalion* i *Pyrrha* Krolowie Teſálſcy podnoſząc z źiemie kámienie irzucáiąc przez głowę, narod ludzki rozſkrzewili. Wyſtawiał miedzy przednimi gálánteryámi ſtáry świát, Memnoná ſtátuę, ktora kámienna, ſkoro promienie ſłońca w nię uderzyły, weſoły i wdźięczny odgłos dawáłá. Iuż to nie uczonych Báio-Piſárzow koncept, ále rzecz ſámá dniá dźiſieyſzego, kiedy W. K. M. z pomocą i ſpolną ręką Nayiáśnieyſzey Krolowey Iey Mśći Pániey Moiey Miłośćiwey Pirrhy i Promotorki moiey, z proſtego kámienia człeká, *ex ligno Mercurium* wyrabiáć raczyſz. Kiedy zá rozświeceniem nagłym, nie promienia, ále całego ſłońcá łáſki w. M. K. uſtá moie práwie kámienne otwieráć ſię i *verba conari* poczynáią. O iákoby należáło, áby uſtá te pierwſza dźiś wydáły probę i przyięmny ogłos, godnego zá dobrodźieyſtwá W. K. M. podźiękowánia! ále ieſli kiedyś ná ſámę kontemplácyą *tantæ Fortunæ*, Krásomownych Pieczętarzow milknęły ięzyki, ieſli iákoby nieupátrzonym piorunem z nagłá zárażone obumierały dowćipy, zárownie i moiá teraz niedola, że uciążony wielkośćią łáſki W. K. M. ſłowá trácę, *neſcio I qui.* Podźiękował ieden krotko, ále dowćipnie i náder doſkonále Pánu ſwoiemu: *Effeciſti Cæſar ut vivam, & moriar ingratus.* Táż i moiá perorá, ktory i żyiąc i umieráiąc, nigdy dobrodźieyſtwá dźiśieyſzego rowną wdźięcznośćią nie odſłu-

żę. ſłu-

żę. Służyć iednák będę, poki tylko i żyć, cała wiárą, práwdźiwą uniżonośćią, *morigero obsequio*, zdrowiem moim W. K. M. i Oyczyźnie. Nie dozwolę záśypiáć ná ręku moich, od ták wielu wiekow donoszonemu Cwikowi, áby żártkim polotem, nie *muscas* iákie, ktorych *Aquila non captat*, ále známięnite, i Geniusz Pánski náśycáiąc W. K. M. przynośył obłowy, Nie záddádzą mu bynamniey rány áni piorá uszczerbią ſtárożytne Prusá moiego Kosy, bo lubo żelázne, i ostre, iednák z krzyzámi i ná krzyż (tłumáczę z boiáźnia Boża) złączone *metunt non ladunt*. A ieżeliby kiedy *vitio* ułomności ludzkiey zádrzymáć ſię, álbo przy-tępić ochoty doſtáło, wzbudźi mię záraz, i iák znowu záostrzy ſumnienia powinność, chwały Bożey żárliwość, Máieſtatu W. K. M. i praw Oyczyſtych *amor & timor* W. K. M. ſtárſzych i młodſzych Bráći tu przytomnych i odległych bráterſka o ktorą proſzę przęſtrogá, álbo i ſwobodny, ná ktory zárabiáć niechcę, głoſu wolnego okrzyk. Obiecowáć po ſobie názbyt *& magna minari* prozno, bo dobrze ſię *pro modulo meo* miárkuię, i *mecum habito*; ſámę tylko kápłáńska i ſzláchecka *integritatę*, práca, *& obſequii gloriam* W. K. M. Pánu i Dobrodźieiowi moiemu, iáko ręku iego *creatura* Oyczyźnie; miłość, iáko *Civis*; záſłużonym *ſago & toga* uſługę, iáko brát, *& quaſi unus ex vobis* obowięzuię, i ták ſię ſpráwowáć myślę ná urzędźie, *ut nihil excuſandum habeam*.

Tenze na witanie Poſelſkiey Izby.

CÓż bydź może przyiemnieyſzego oczom i ſercu Oycowskiemu, iáko kiedy właśni Synowie, *pignora, lumen oculorum* ná widok iego przychodzą, gárnąſię do witánia, *prenſant dexteram* do cálowánia. Vtáić ſię i wſtrzy-

wſtrzymáć nie może w poważnym Oycu w rodzony áfekt, *obvias* ściągáiąc *ulnas*, przyſtępuiących miłych gości, iáko *partem ſui*, łáſkáwie przygárnywa. Nie trzebá długo ſię nád tym záſadzáć rozmyſłem, co I. K. M. codziennymi wyraża czynámi, i kázdego ſnádnie deliberácya *reſolvit*, *Dominum appellemus? an Patrem?* Wyſádźiłá ná przeświętny Krolewſki Tron *fortuna regia Domûs*, i wolnego narodu Elekcya I. K. M. uznawamy z poddáną unizonością Krolá, *veneramur* Páná; á Páná nie tákowego, ná ktorego dawny on Málkontent utyſkował *gravem Dominum*; ále iákiego, by też máło rzeczy wiádomy, kázdy uznáć, i nie bez politowánia názwáć muſi, *Gravatum Dominum*. Dowodźi tego w Oſobie ſwoiey ná oko kázdemu I. K. M. co Rzymſki Sápient czáſow ſwoich wymowił. *Multorum ſervus eſt quem vulgo Principem appellant*. Przebiezawſzy *curſum imperii* I K. M. ledwo co wczáſowi ſwemu, á náwet i zdrowiu, (ná co teraz wſzyſcy, záłośnie pátrzymy) dárowáć zwykł; álbo może. Policzone mogą bydź nie mieſiące, nie dni, ále i ſáme máłe *intervalla*, ktoreby ſię znáydowáły wolne *à curis publicis*. Cále látá, wiek upływa I. K. M. w obrotách, w Kámpániách, w Seymowániu, w rożnych niewczáſách pod Báldekinem, pod Namiotem, ná koniu, ná Krzeſle przy nie lekkiey ſedentáryey; nie tylko w obozách, i w ſámych pokoiách *perpetua* nieiáko *militia*, dni i nocy *ſudor, arena*; i máło co znośnieyſze od woiennego *togatum certamen* W tákich trudnościách i ćięzarách ſtrudzony, ledwieby nie *ſuccumberet moli* I. K. M. gdyby ſię Oycem R. P. nie pámiętał, gdyby Koronnych i W. X. L. Synow własnych, cálym áfektem nie uznawał. A kędyż prawdźiwiey należeć może imię Oycowſkie Monárchom, iáko w tey Oyczyźnie, kiedy owo *paterna imperia*, poddáni ſłucháią; ábo ſłuchác powinni *filiali officio, non ſervili obſequio*. Ma tę przyzwoitość kázdy Oćiec, że Synow przyrodze-

nie, nie tylko kocha, ále im i pobłaża, choć nie dobrze co, widząc nie widźi, chwali áby poprawił, roſpuſtę názywa igrzyſkiem, ſwawola tłumáczy ſwoboda, i ná przymowkę niedyſkretnego iákiego Pátrioty, ábo poſtrõnego ignoránta nie dba. *Neſcis quanta caritas eſt liberorũ qui Patrem non agis.* Nie dowodźi ſzeroko i nie záleca I. K. M. Oycowſkiey opieki i Klemencyey ſwoiey. Doſyćby nátym dowodźie, że ſercá iego Páńſkiego bynamniey nie álteruię, lubo ćiężkie *vix* i do ſtá lat *reparabiles errores*, doſyć rozumie ná tym ukarániu ich, że więcey *paterna poteſtate* nápominać raczy; ábyśćie ſię WM. rozerwánych czterech Seymow *ante vultum Domini* záwſtydźili, ábyśćie *corruptos in Repub: mores*, ktore iuż *pro legibus valent*, poprawili, ábyśćie wykręcáiąca ſię licencya ſobie ſámey ſzkodliwą, w Kole rozumney wolności náprawili. *Intret animos*, ſtárożytna ſławá cnych Przodkow WM. Máieſtat Páński, Oyczyznę rzetelnie miłuiących. *Intret ardor* do poprawienia diſkredytowánego, i ná śmiech świátu podánego, ktory *ſervituti par*, nierządu. *Intret* Chwały Bożey, Wiáry świętey, Kośćiołow Kátolickich żárliwość, politowánie nád ginącą Oyczyzną nikczemnym targnieniem pod ſzáblę Pogáńſką, i obrzydliwość Máchometáńſką wydániem. Nie zoſtawa więcey I. K. M. tylko dáne raz i drugi ná Seymie przeſzłym ſłowo, że *anteacta* wſzytkie, Krolewſkim geniuſzem zápomina, i od ſercá odrzuca. Nie uſtępuie tey ſławy żadnemu zgoła Iuliuſzowi, ktoremu pochlebne pioro piſáło: *Iulii Cæſaris eſt injuriarum oblivi ſci.* Bo tę ozdobę, álbo rowny, álbo *alter à Cæſare* I. K. M. *judicio* dźiſieyſzego i potomnego świátá, ſobie náder ſłuſznie przywłaſzcza. Co áby dowodniey WM. *conſtet, pignus fidei & amoris* rękę ſwoię Páńſką, do pocáłowánia WM. podáwáć raczy.

Tenże

Tenze na zegnanie P. OBORSKIEGO Marszałka Poselskiego po rozerwanym Seymie. 1667.

IVż tedy nie weſoło i ſławnie, iáko *diſerto ore* przy pierwſzym witániu WWMM. wrożyliśćie, záwiia do brzegu; ále ſromotnie, *& triſti caſu* rozbiia ſię *Argo* Rzeczypoſpolitey. Iuż *eterna labe, nec reparabili damno*, z-iáwnym i bliſkim miłey Oyczyzny upadkiem, z-pośmiechem poſtronnych, z rádośćia i korzyśćia nieprzyiaćioł, *quod magno mercentur* álbo *mercati ſunt Atrida*, Seym ſię rozerwał. Seym záprawdę *magnæ ſpei, tot ſuſpiriorum*, nieważnym źle zrozumiáney wolności pretextem, nieſłychánym á przed Bogiem i świátem nigdy nieobmowionym dokonał ſpoſobem. Ronićby ſnádniey łzy niżeli mowić, pátrzac ná nieſzczęśćie i *diſordinem* Rzeczypoſpotey, w ktorey tak roſpuſzczoney *peſſimo cuiq; plurima vis*, bez práwá, bez rozumu, *turpi effugio*, niebáczny mądrych, złośliwy dobrych, ieden wſzytkich konfundowáć, záprzedawáć, gubić waży ſię, á co więcey przydáie boleśći i ſromoty, *parricidium & occiſa Reipublicæ, gloriosum ſcelus*, nienależytym imieniem wolności, wolny głos názywamy. O iákoby ſię záwſtydźieli tego cni oni Polacy Przodkowie WMćiow, poyrzawſzy (*ſi quis ſuperis ſenſus*) náták *degenerē & corruptam* Rády publiczney *formam*, ktorą oni, *toto cœlo* od dźiſieyſzey rożną poſtánowili, i WMćiom potomkom ſwoim przez ręce podáli. Iákoby ſię ćięſzko wzdrygnęli, widzac że co waleczna ich ręká, odważna krew, niezwyćiężona kopiia i ſzábłá nábyłá, i ſzeroko Oyczyſte gránice rozprzeſtrzeniła, to my niezgodą i nieuwagą márnie trácimy, w-kat rzucamy, w-opłákánym czáſie nád zepchnieniem Oyczyzny pod mieczem oſtátniey zguby *ludum*

ludimus insolentem. A kogoż bárźiey, iáko I. K. M. żal ćięszki, á, krzywdá Boskiego i ziemskiego swego Máiestatu, wpuł práwie sercá przenika, kiedy W. W. MM. *Natali & titulari festo*, ta nieprzyiemna kolęda I. K. M. wiażećie. *Non imperitus regnandi* I. K. M. wielkich Monárchow *Augustus sanguis*, ták wiele lat berło Krolewskie w ręku swoich piástuiąc, domyślawa się, że, iáko pospolićie *aaversa* pánuiącym *imputantur*, złość kogokolwiek winować i trádukować I. K. M. będźie; *Provocat* iednák, nie tylko *ad conscientiam*, ále *ad judicium* każdego Bogá się boiącego, że tey konfuzyey, nie iest, i nie był okázya, áni przyczyna: *Quid ultra potuit facere, & non fecit?* Mieliśćie WWMM. dobrym przykładem codźienne záśiadánia, prace, *pervigiles curas* I. K. M. ukontentował *in desideriis* WWMM. i pewniebyśćie byli *non dubii votorū*, pokorne swoie donieśli i ponawiali instáncye. *Regium* ći to iest *non cogi*, *Nomina* źiemskie, ktore prowidencya Boska *ad imperandum* wybrálá *imperari* niechcą, *non ferunt*. Nie radćiby I. K. M. w krzywdźie swoiey i Oyczyzny *oneraret* Nie. bo, *oneraret* uszy i sercá WWMM. publiczna protestácya, ktorą záwsze, iáko tylko pámiętamy *funestos exitus* ná się Rzeczpospolita záćiągałá, oddala tylko od siebie wszelką winę álbo i *suspicionem* zátrudnienia Seymu, ábyśćie W. WMM. powroćiwszy do Bráći swoich, zostawáli *fidi testes* niewinność I. K. M. Niech się ná tych wlewa *imprecatio* gniewu Boskiego, ktorzy niegodnemu i wspomnienia Herostrátowi, rádą, i pomocą, i konsensem byli do rostárgnienia Seymu, ktorych *vox flebilis* i *fragor cadentis Patriæ*, chwały Bożey zgubá nic nie poruszyłá, ktorzy niezliczone ludu Chrześćiańskiego gminy, w łyká pogáńskie, w obrzydliwość máhometáńską, w niewolnicze schyzmátykow poddáństwo wydáli: ktorzy Vkráinę *lubrica fidei*, perfidyey Tureckiey, nieprzyiáźni Moskiewskiey, zasadzkom máłochętnych

tnych ſaſiádow, wielką bramę otworzyli, ſtárożytną Rzeczypoſpolitey ſławę i ogromność zgubili, *opprobrium, & deriſum* u poſtronnych imięniu Polskiemu ziednáli. Iuż tedy WWMM. odiezdzaćie z tego *publici Conſilij* plácu, zoſtáwuiąc Oyczyznę *ſine conſilio, præſidio, ærario.* Rozum ludzki tákiemu złemu niepogodźi, i nieſzczęśćiu nie porádźi: Sám tylko Bog i opátrzność iego, ktora iuż też názbyt *tentatur*, iedyna nádźieią *& anchora ſalutis.* Przy tey, i ná tey ſię ſámey I. K. M. wſpieráiąc, nie opuśći przećię cále ręku, nie porzući ſtárania, i iákoby *naufragas tabulas* rozbitey Rp. zbieráiąc, łączyć i iednoczyć obiecuie. *Navigabit & ſciſſo* áby *laceram navem* Oyczyzny, w-port iáki táki *ſalutis* i beſpieczeńſtwá wprowádźił: złożyć piąty ieſzcze raczy Seym, i zadnych *remedia*, lubo twárdych i trudnych *ſalvanda Patriæ* nie zánieha. A ná znák áfektu ſwego Oycowskiego i Krolewskiego *pignus beneficæ dexteræ* WWMM. podawáć raczy.

Tenże Woyſkowym Poſłom odpowiada.

Nie co innego dodawa bárźiey *ſtimulos* wſpániáłym ſercom, nie co innego podnieca ochotę do odważnych zá Máieſtáty Páńskie i Cáłość Rp. czynow, iako należyta Rycerſtwu wdźięczność, krwią zárobionych zaſług nagrodá, *Fax mentis honeſtæ gloria.* Rozumieli ſię ná tym dobrze, i przykładem nas ſwoim náuczáli *Terrarum Domini*, ktorzy po ſławnych woiennych imprezách, nie tylko *murales, Civicas, obſidionales, Coronas, ſpecioſi honorum inſignia*, ále *torques, phaleras, donativa, aucta ſtipendia, duplicem annonam* zołnierzom dárowáli. Zwyćięzcow Hetmánow ſwoich, triumfalnymi wiázdámi, *Statuis* ná Kápitolium, *in æde Iovis, in Circo* i ná theátrách zdobili. Dawáli ten *honor* Zołnierzom dawni *Imperatores*, tytułuiąc ſię *Commilitones*, czym

bynamniey nie poniżáiac powagi ſwoiey, máła ludzkośćią *populari verbo* uśmierzáli *tumentes animos*: znośne Marſowe prace czynili, ochotę przećiw nieprzyiaćiołom záoſtrzáli, Dopiero ſię náchylił i ſzwánkować począł Rzym, kiedy nieukontętowáni *Heroes* utyskować poczęli, *Quis Paulis, Quis Æmyliis in ingrata & inimica bonis Civitate, ſimilis eſſe velit?* Kiedy ogłoſzona, iáko háſłem, rozeſzłá ſię po Woysku przypowieść, *& gratis pœnitet eſſe bonum.* A kiedyż ſłuſzniey Ich MM. Rycerſtwu Koronnemu od I. K. M. od Rp. winná należáłá wdźięczność, iáko po teráźnieyſzey oſtátni Kámpániey, po ták ſławnych nieporownánych nieśmiertelnych pogáńskiego nieprzyiaćielá pogromách? Nie prożno, ſtárzy Polacy, dniem ſadnym woynę Turecka náżywáli. Bo iáko *dies Domini ut fur*, ták Otomáński Tyran, wkradſzy ſię w gránice Oyczyzny, opánowawſzy Kámieniec i Podole: rozpuśćiwſzy *longè & latè* zagony, wykonał wieczney ſromoty Apoliná Polskiego proroctwo: Iz pohániec ſproſny, iuż nie nád Dnieſtrem, ále w puł Kámieńcá dźieli łup záłoſny. Aleć nie dopiero podobne *Symptomata* i *Metamorphoſes* ná Kroleſtwá przychodzą: Rzym i Kápitolium dwákroć ogniem nieprzyiaćielskim okurzone, cáły potym świát zhołdował, i zá ieden ſobie folwárk przywłaſzczył *Romanus Orbis.* Przeprawił ſię morzem, przedárł przez Alpes aż do bramy Annibál, lecz záraż tymże śládem drogę utorował Scypyonom do Afryki, do ſwoiey Kártháginy. *O horribilem in tot adverſis populi Romani fiduciam! tum de Italia dubitaret, cùm hoſtes in jugulo volitarent, mediamq; de Italia Africam facerent, auſus eſt in diverſum arma mittere.* Wenecka Rp. przeſzłego roku, wielkich Monárchow potęga náchylona, *toto continenti imperio cadere ſtatuerant, falſarum aquarum dominio contenti*: álić potym zá poprawionym ſzczęśćiem, *unica mora* potencyey Otomáńskiey (iáko piſzą) *Fortuna claves* w-rę-

ves w ręku trzymiá. Teráźnieyszego szczęścia i Grándecy Fráncuskiey, coż inszego okázya? tylko nieszczęście, w ktore one *Ioannis & Francisci primi* przećiwne *Fata* zágnáły? Położywszy ná stronę postronne przykłády, wielkim i pámiętnym świátu dowodem Oyczyzná nászá, ktora od sprzysięgłych oraz szczęściu nászemu nieprzyiaćioł nágle záwołowána, nie zádługo opátrznośćia Boska *auspiciis Regis*, *fortitudine* Rycerstwá *restituta, & ab ipso duxit opes animumq; casu*. Pokazáliście WM. Woysko Koronne, odwagą swoią, á spráwą i dźielnośćia Wwielkiego Wodzá swoiego, że ieszcze niestrácona Rp. nádźieią, kiedyście nád wszytkie práwie nádźieie ludzkie, *Barbarum vinci posse, vincendo* náuczyli. Niepámiętnym do tad przykładem, ták máłą gárśćią, licznego nieprzyiaćielá pogromámi, ieszcze iákikolwiek postrách ręki i száblePolskiey zátrzymáli: *vestræ excubiæ noster somnus*. Zá stoczonymi WM. bitwámi, toczyły się *Vota* i rády násze, w ręku i pierśiách walecznych WM. *partæ* przez wiele wiekow *Majorum* zátrzymáły się *decora*. Wiárá święta, i wolność *integra*, *salva* zostáły. Dáie tedy I. K. M. *meritissimam laudem* WM. *virtuti*, cokolwiek z osoby I. K. M. bydź może, wszytkie stáránia swoie do tego obraca, áby *non intra verba*, ále *in numerato consistat* krwáwych zasług nadgrodá, i w prozbách słusznych ukontentowánie WM. Podáie *in sponsionem & pignus* Rękę swoię páńską, do ktorey pocáłowánia WM. przypuszczáć raczy.

KSIAZE CZARTORYSKIE
Biskup Kuiawski do Zwiaskowych w Kole ich generalnym.

KOgo *præsens* Oyczyzny spolney Mátkiey naszey *status* nie poruszy, rozumiem że nie tylko nie Chrześciáńskie,

áńskie, ále áni ludzkie ſerce w tym człowieku. Ozdobá i ſwobodá cnych Polakow upada cále, i więdnieie, ſtráſznym ſadem Bożym; lednych pogáńska ręká zágárniá, drudzy od mieczá, głodu, i powietrza giną, *Cœpit judicium à Domo Dei*, záczął Bog ſąd ſwoy ſtráſzny od Domu ſwego, Kościołá ſwego. A zátym po wſzytkich Domách ludźi wielkich i máłych, bogátych i náyboſzych konſternácye, z dumiewáiąc czekáia, co daley dźiać ſię będźie. Iednym ſłowem, *contexerunt nos tenebræ*, ćmi ſię káżdemu w oczách. Było źle w Polſzcze zá Przodkow náſzych przed láty: ále nigdy gorzey. Bo wſzytkie *calamitates* Kroleſtwá tego, *ab extra*, od nieſtwornych ſąſiádow i nieprzyiaćioł náſzych, *ab intra* záś była zgoda w domu, miłość Braterska, iedność umyſłow, i dla tego, z nayćięſzſzych razow ſnadnie nas wydźwignęła zawſze ręka Boska; teraz zaś iakoś ſię ſami nie rozumiemy, wzaiem ſobie niewierzymy, i wſzyſcy od ſiebie ſtronimy, á ſtarych obyczaiow naſzych miłych zapomniawſzy, obyczaiow Polskich w Polſzcze ſzukamy. Ieſt to cud ieden Boży, że przy takim zamieſzaniu domowym, Bog Wſzechmogący zaślepia i zatrzymywa nieprzyiaćioł náſzych, zewſząd na utrapioną Oyczyznę naſzę zażartych. W tym tedy załoſnym, á zaprawdę opłakanym terminie, każdy począwſzy od I. K. M. do nayboſzſzego ktory ſię odżywa bydź Polakiem, według Boga i ſumnienia powinien ratować Oyczyzny: bo idźie o Boga i wiarę Katolicką, o zatrzymanie praw i wolności *ſolenniter* od Krolow i Panow naſzych, i od nas ſamych poprzyſiężonych, o dalſzą Chrześćiáńſtwá obronę, ktorego ieſt murem Narod Polski. I tać była *teſſera* odważnych i dźielnych Polakow, Przodkow naſzych, wſzytko czynić *pro Deo, Fide, & patria*: to na grobowcach ryſować kazali. Gdy ſię tedy wſzyſcy iako na gwałt, iako *ad ſonum campanæ incendium*, na ugaſzenie tego

ognia

ogniá domowego rzućimy, przy łáſce Bożey *non eſt deſperandum de Rep. Exſolvit* naprzod I. K. M. tę powinność Krolewſką; á że głowa *Princeps eſt in multitudine populi*, znioſzy ſię ná kilku Seymách *cum Ordinibus regni*, ná teráźnieyſzą Komiſya, z ludźmi *Senatorii Ordinis & Equeſtris, poſuit rationem, & calculum* z dobrze záſłużonym Woyſkiem, i *ponderando* krwáwe zaſługi tego Rycerſtwá, dawſzy *poſſibilem*, iáko mogłá bydź, *ſecundùm rationem ſtatus* tey Oyczyzny, *excluſa novitate*, ktora bárźiey *libero vitanda populo*, *in prætenſionibus* WMPP. *ſatisfactionem*, przeſtrogi ſynowſkie odważnego Rycerſtwá práwem utwierdźił, ſłuſzną przy tym nagrodę, niezwyczáynych náwet záżywſzy ſpoſobow, & *triſte præjudicatum* z ſzácunku głow wolnych obmyśliwſzy, *hoc egit*, ábyśćie ná Oyczyznę wſpomniawſzy zchorzáłaże ták rzekę, i zboláła *Matrem conſideretis*, *Matrem cogitetis*. Potrzebá zgołá ſynowſkiey miłośći, Chrześćiánſkiego, pomiárkowánia. Komput długu Woyſkowego wynoſi ośmnaśćie Milionow! Przyznawa to I. K. M, przyznawa Rp. wſzytká zgodnie, i uważáiąc zaſługi W. M. życzy ſobie, áby odważone były nie tylko Milionámi, i złotem, ále wieczną płácone nadgrodą z nieśmiertelnośćią, ktora, mam w Bogu nádźieię, że WM. nie minie, ieśli hoynie z Bogiem, i Synowſko ſobie z Oyczyzną poſtąpićie. Mowi do kázdego teraz Oyczyzná, co dobry Oćiec, poſłuſznemu niegdy ſynowi rzekł: *Fili omnia mea tua ſunt*. Synu wſzytko moie twoie. Gdy zátrzymuiemy cáłość Oyczyzny miłey, wſzytkich ſzkod i ſtrat náſzych powetowáć możemy; gdy záś *florentem*, ták ſzczęśliwą niegdy utráćiemy Oyczyznę, á gdźież táką drugą znaydźiemy. *Vltimum* tedy *exprimendo ſanguinem*, iáko to *noviſſimè* Komiſya ogłoſiłá, więcey nád ośm Milionow dáć Woyſku Rp. nie może. Więcey obiecować, ieſt to záwodźić Woyſko, ieſt *perimere & jugulare Remp*, i tych Mi-

lionow nie będźie, ieśli WM. Bráterſkiego, á raczey Chrześćiáńſkiego politowánia, á zwłaſzczá w dobrách Duchownych i Krolewſkich mieć nie będźiećie. Politowánia mowię, Bo to pewna, ieśli ubodzy luźdźie od Pánow ratunku mieć nie będą, ták ćiężkich podatkow niewydádzą. A rátowáni iáko bydź mogą? gdy Folwárki i Dwory w ſekweſtrze zoſtáią. A ſtrzeż Boże nowych chlebow, odbiegáć wſzytkiego, i w Oyczyźnie właſney tułáć ſię muſzą, i przeſzkodá niewydánych podatkow, nie przy Rp. zoſtawáć będźie, bo *ad impoſſibilia nemò obligatur*. Nie ieſt to ták máła ſummá, áby ná ukontentowánie Woyſká wyſtárczyć nie miáłá: Bo rzekſzy prawdę, kázde Kroleſtwo práwem i ſpráwiedliwośćią ſtoi, i Kroleſtwo bez ſpráwiedliwośći nie ieſt Kroleſtwem: *Regnum ſine juſtitia non eſt Regnum*; mowi S. Auguſtyn. Według ſłuſznośći tedy mowiąc, wźiawſzy ſámę diſtributę chlebow źimowych, według trzynaſtu tyśięcy Lanow, kázdy ſię doráchować może, że ieżeli nie więcey to pewnie piętnaśćie Milionow uczyni. Szczodrze *& ingenuè* z WM. idźie Oyczyzná, dawſzy zdrowie, ſzlacheckie prerogátywy, i ozdoby, nád to dobre mienie. Nie wątpi że *generoſa pectora* zacnych Synow, tárgiem z Oyczyzna Mátka ſwoią iść niechcą, á według powinney wdźięczności, od ſławney Mátki, zá kredyt interreſu potrzebować nie będą. Wielki ieden dłużnik nádłużywſzy ſię nád kondycyą, więcey podobno miał długow niż włoſow ná głowie, nie máiąc czym płáćić, upadł do nog Pánu mowiąc: *Patientiam habe in me.* Miey ćierpliwość nádemną, odnioſł zárazem: *Omne debitum dimiſi tibi.* Nie ſługá, nie towárzyſz, Mátká náſzá Oyczyzná, krwią właſną, á ſłuſznym karániem Bożym ſtrwożona, okáleczona upada, do káżdego z nas woła: *Habe patientiam in me.* Miey politowánie, báczenie, i ćierpliwość nádemną. A naydźieſz ſię ták twárde ſerce,

ktore-

ktoreby chćiało *ſuffocare Patriam*, mowiąc *Redde*? A uważywſzy śmiertelney kres Mátki, że iuż kona, rzec ſię może: *Nemo dat quod non habet*. Do ták ſłuſznego ná Oyczyznę reſpekt, uprowádźi nasBog, i chwałá iego święta, ktorey ſię bezpráwie dźieie. Czas ſię nam wzdy obaczyć, co ſię z Kośćiołem S. Katolickim w Polſzcze dźieie: od lat tyśiacá záłożone fundácye i nádánia Przodkow náſzych upádły, ich funduſze, i chleby kápłánow, i ubogich dźiedźictwo odebrano! Bierze kto ſzlachćicowi brátu ſwemu dźiedźictwo iego: mowimy że ſię gwałt práwu i wolności dźieie: Odbieráć *patrimonium Chriſti* chcemy? ktoregoſz, nam to pańſtwá Chrześćiáńſkiego głos, álbo przykład pochwali? tylko tego w ktorym iuż Wiárá Kátolicka (czego nas uchoway Boże) zginęłá. Cieſzą ſię nieprzyiaćiele Kośćiołá Bożego, że czego ſámi przez ſię dokazáć nie mogli, bliſko tego przez nas ſámych dokázuią, i z upadkow, ſtrzeż Boże, ćieſzyć ſię będą. Mowią: że Kośćioł práwá do dobr, i nádánia doczeſnego mieć nie może. Ieſt to nie Chrześćiáńſkie rozumienie, i ná powſzechnych Koncyliách Chrześćiáńſtwá wywołáne. Przyznawáć záſię, że ma Kośćioł práwo, i że dobrá nie tylko ſłuſznie, álе i poboznie biorąc wſzytko od Bogá Bogu, *in recognitionem dominii* dawáć ſię mogą, á przećię náſtępowáć ná też dobrá, kto ſłuſznośćią názwáć może? Te Miliony wierzcie WM. *multiplicabit Dominus* i wieſkim WM. nádgrodźi błogoſłáwieńſtwem, zwyćięſtwem, i bogátym z nieprzyiaćielá obłowem, ięno ſię o Błogoſłáwieńſtwo Boſkie ſtáráć potrzebá: boć to iáko Błogoſłáwieńſtwo Boże ludźi bogáći, *Benedictio Domini divites facit*; ták przećiwnym ſpoſobem nárzekánie Mátki, mowi Bog, znoſi nie tylko ludźie, álе i cáłe Domy? *maledictio Matris eradicat fundamenta*. Kośćioł S. Kátolicki, Mátká náſzá: Zyczmyż tey Mátki, nád wſzytkie ſkarby błogo-

ſtáwieńſtwá ſobie, bo ſię przećiwnikom Kościołá źle nádgradza záwſze. leſt ná to nie tylko w ludźiách álei w Páńſtwách tyśiącámi przykładow. *Addit momentum* do teyże zgody ſpolney, Doſtoieńſtwo I.K.M. głowy náſzey, nie *abſolutu Domini*, ále wolnymi głoſámi obránego Páná, niech tę ma nadgrodę prac, trudow, i pieczołowánia, ſwego, że ſię beſpiecznie *in gremio*, káżdego z poddánych ſwoich przeſypiáć może, ktora byłá ſpolna Pánow i przodkow náſzych pochwałá Oycowſko, záprawdę, w tym terminie I.K. M. ſtawa, á iáko ná przyſzłym Seymie miłośćiwie dána, ámniſtia, wſzytkie nieſmáki i difidencye umorzył; toż przez nas Komiſárzow ſwoich *ſanctè* utwierdzáć raczy. Na rodowi wolnemu, od Krolá wolnie obránego ták długo ſtronić, i obrawſzy go zá głowę *adhærere* niechćieć, raczćie to oſądźić WM *an expediat*? Rozumiem, że czáſu ſpoſobnieyſzego niemáſz do uſpokoienia, i ukontentowánia Woyſká, nád ten, ktore° nam Bog łáſkáwy ieſzcze dodáie. Záwielkie to karánie od Bogá rzeczono iednemu narodowi: *Quæretis me, & non invenietis*, gdy możemy rátować Oyczyznę niechcemy, i ták pożądánego pokoiu pogodę tráćiemy, ſtrzeż Boże, będźiemy chćieli rátować, á nie będźiemy mogli; zábrniemy ták, że wybrnąć będźie trudno, á ták *propter malum nolle, perdemus bonum poſſe*. Iáko nie dawnych czáſow, Krol ieden, zámięſzawſzy nie tylko właſne Kroleſtwo, ále záſmućiwſzy cáłe Chrześćiáńſtwo, rozbrat z Bogiem i ludźmi uczyniwſzy, świát miżerny żegnáiąc, to tylko wyrzekł *omnia perdidimus* Wſzytkośmy ſtráćili, po czáſie i poniewolnie przyznał, że wſzytko utráćił. Boże nas uchoway ták ćięzkiego terminu, do zgody i rátunku mieymy ſię dla Bogá wſzyſcy, bo nie Seymowánie áni rokowánie, álé Oyczyzny zátrzymánie. ieſt zdrowiem kázdego i ſzczęśćiem, ktorego nitk ſobie *extra Patriam* obiecować nie może W ręku tedy WM. ieſt to *decus immortale* (nád co nic większego

ná świe-

ná świećie) pokoy pospolity, i słuszne cnego Rycerstwá WM. sámych ukontentowánie. Ciężkie będą I. K. M. *conatus*, dáremne Senatu *consilia*, koszty bez pożytku Stanow wszytkich, bez WM. ku tey Oyczyźnie Synowskiey życzliwośći. Tę tedy *salvabitis* oddaćie powinna Bogu chwałę, Pánu wierne poddáństwo, sobie *couciliabitis* nieśmiertelna sławę.

IAN GNINSKI Podkomorzy Pomorski Marszałek Izby Poselskiey zaśiadaiąc mieysce.

NIe zgrzeszę, á rozumiem nikogo nie zgorszę, choć wyznam, iż *infans sum & præ magnitudine negotiii* przemowić nie mogę záśiadáiąc to mieysce, ktore *periculosa plenum opus aleæ*, i ná ktorym *incedendum per ignes suppositos cineri doloso*: Pámiętnećmi wprawdźie z pierwszey funkcyey gdy mię ná nim osádźiłá byłá łáská i konfidencya bráterska W. M. M. P. i Bráći, z ktorych iednych tu widzę, i witam z winną submisyą, drugich nieprzybytych *magna nomina veneror;* Iednákże *horret animus meminisse laborum ac scopulorũ;* ieszczećby *laborũ* iákokolwiek, bośmy się nie sobie porodźili, *partem Patria, partem Amici vendicant*, ále *scylla*, ále *charybdes* o ktore częstokroć rozbite *naufragæ* bywáć musiáły *tabulæ*, niezmiernie trwożą. Trwoży nád to *sæculum antiqui moris inops*, ktore przed tym *innocentia actionum* ćieszyłá. Znam máłość moię, i nieudolność, znam wyćienczone siły. Nie bez srogiego tedy strachu, puszczam się ná to morze burzliwe, *ac fluctibus infidis immergo ratem*. Coż czynić mam, gdy się odprosić trudno, *parendum votis* W. M. M. P. P. z ktorych rąk, czekam *fati mei*, álbo *verius fati Reip. legem*. A ták iedyną łáską W. M. P. ćieszę się, że *quem assumpsistis*, te-

muż upadáć nie dáćie. Zátym biorę miłość wrodzoną własney Oyczyzny *pro anchora, animorum factam unionem*, o ktorą nie tylko proſzę, ále ſuplikuię áby *defectum meum* ogárnełá miłośćiwa W.M.P. łáſká i wſpieráłá, ktorey ſzczególney od lat 20, ná tym mieyſcu doznawam. Przytym zá ták wielką do mnie konfidencyą pokornie dźiękuię, i z-nią *incontaminatam fidem* łączyć będę.

Tegoż Witanie K. I. M.

DAlſzy od Máieſtatu, ále powolni záwſze Ziemiánie, iedyna Ziemi i Chrześćiáńſtwá ozdobá N.K. P.N.M. nie *ex Aventino* zgruchnieni, gdźie kiedyś dwá kroć *parando iuri ac Maieſtati conſtituendæ ſeceſſerant Quirites* ále z domow własnych, ćiekáwośći i ámbicyey proznych, gdźie kázdego *dulcis ſaturat quies*, ná głos Páńſki w. K. M. przychodźimy. Zmieśćiemy ſię w tych czterech iednego gmáchu kątách, wielkie i z wielu ięzykow złożone Narody, gdyż nas *immutabilis Symmetria* łáſkáwego pánowánia, złotą Wolnośćią ktoreyeś W.K.M. naywyſzſzym wodzem ſkliiełá. Nieśiemy hołd Iedynowładcy ſwemu, wolnego Narodu godny, wielkie ſercá, i te pierśi, ná ktorych świátobliwi W.K.M. Przodkowie nie tylko poufále zpoczywáli, ále ię *murum Aheneum* bydź wyznawáli. Ciśniemy ſię pod mánudykcyą Pomázáńcá Bożego, do prawdźiwey obrády niezmázány prewárykácyą umyſł, ſłuch powolny, ſzczery, nie oćiętny áfekt nioſąc, á czekáiąc *quis Deus eſſe velis*. Bo iáko to ſłowo ieſt *poteſtatis*, ták W.K.M.P.N.M. *ex vicariatu* ná źiemi *homogeneum*, ktory *iuſtitiam ac pietatem validas legum artes* maſz zá węgielny kámień pánowánia ſwego. Śćielemy *filialis obedientiæ palmas*, nie tylko iáko Oycu i Pánu dobrotliwemu, ále iáko *monſtrorum* dźikiey Vkráiny *Domitori*,

miturí, pułnocney Stolice *Terrori*, á co naywiętsza, wnętrznego rozruchu, ktory wywraca páństwá, gubi Monárchie, zniża Máiestaty, *confundit omne ius*, bez broni, bez náruszenia wolności *Victori, Triumphatori, Patri Patriæ*. Niechże iuż ustępuią, nieporownány W.K.M. dźielności śmiáłych Bolesłáwow *magna nomina*. Bo co on tęskliwym lat siedmi obrotem oddał *Penatibus*, to i więcey, *servilis belli contumaci audacia* odpádłeś, w-siedmi miesiącách posiadłeś WKM. Wskrzesiłeś niespodźiáney łáskáwości w támtych kráiách imię, w ktorey kiedyś *extorres* bráćia od bráći, synowcy od stryiow, zá świątobliwych Przodkow W.K.M. dźiedźiczyli, poki ich wyroki Boże *ad hanc compagem Reip.* nie oddáły. Obiałeś W.K.M. w iednym pułroczu, i oddałeś *brachio tuo gentes immanitate barbaras, locis infinitas, multitudine innumerabiles*, i gdźie od wiekow ledwie imię słychane Krolewskie, á ledwie kto z milionow znał oko Páńskie, wszytkich twarzą Oycowską podźieliłeś. Te w szędźiwości swoiey zdeptałeś kráie, gdźie stop Hetmáńskich procz dźisieyszego, wszytkich wodzow Archetypá, drugiego dźielności sámego Mistrzá, trzećiego bez Woysk tryumfálnego zwyćięzcy: rzekę więcey, stop Pułkowniczych ledwo ieden i to wspołmięszkáńcá przykład. Niech ustępuie W.K.M. ostátniemu *Domûs Regiæ* dźiedźicowi, ostátnie tákże imię liniey Piastowskiey Wielkiego *Káźimierzá*, gdy nie u Lwowá, áni Stryiu, álbo ostrego krzemieniem Dniestru, co Ptzodkom nászym było *solenne*: ále u bystrego i niemál bezdennego Dniepru, ták srogim Narodom dawałeś odpor, prawdźiwy Wielki *Káźimierzu*; zwłaszczá ták pomyślnie rządzony od niebá; że się temu dźikie narody wydźiwić nie mogą, przypátruiąc się: *O nimium dilecte* DEO *cui militat æther & fortunati venêre ex sidere venti*. Náostátek niech ustępuią sławie W. K. M. wszytkich społkieruiących świátem *tropháa*, gdy ich álbo prze-

bo przelaniem krwie ſąſiedzkiey wynoſzą, álbo w domu nie dobytymi nád kárkiem poddánych káſztelámi mocnią, álbo ná dawieniu więźniow *Status* funduią. A W.K.M. niepoiętey uczyſz ich *maximas conſueta clementia*, nie owey iednák *crudelis, quæ vincula rumpit Iuſtitiæ*, ále tákiey, ktora oddawa káżdemu co iego ieſt, i dług zasług płáći. Tymi ſpoſobámi W.K.M. rządźiſz roskázuieſz, ſąſiádom, ćieſzyſz *hanc magnam domum*, áż ledwo nie *à pulſa pede terra* wynikáią *legiones*, ktore dopiero *imperio* grożiły *ut everſam libertatem aggrederentur*, áż wracáią ſię wſchodne ufce, áż wokuie brát wierny brátá niewiernego, Syn Oycá, Oćiec Synà wiárołomnego, *venti & mare* mięſzáiącego ſię tumultu, *obediunt Tibi*, i u kámiennego brodu kámieńcem Tryumfálnym *in obeliſcum æternum*, uskromiona bez krwi ſtaw ſedycya. Albowiem gdy *opulentia negligentiam tolerabat, prohibuiſti iniurias Auguſte noſter.* Náuczyłeś przykładem, iż *non votis neq; ſupplicijs mulieribus, auxilia Deorum parantur;* ále *vigilando, agendo, benevolendo* rządźi ſię Rp. i kwitnie *Socordia & Ignavia, irati infeſtiq; Dii.* I ſam ſię W.K.M. w uſtáwicznych pracách, iáko iedyny *Phœnix* w tym iuż wieku, z podźiwieniem świátá, iákoby odradzaſż. Rzućiłoć było wprawdźie ſieći światobliwey W.K.M. impreźie, czy fátálne ſił Rycerſtwá podrobienie, żeś pod ośmdźieśiąt Chorągwi wychopząc że Lwowá, ledwo pułtrzećią tyśiącá koło Tarnopolá i Báru liczył, ále *invictum* W.K.M *animum*, i ſáme nie mogły *ferire ruinæ:* Nie cofnałeś Páńſkiego ſercá, *Conſilium* tylko, *cui impar* zdałeś ſię, *Divis Tutelaribus* oddawſzy, zámoczyłeś w Dnieprze ſtopy Krolewſkie, áż wrodzona onego Narodu ochotá nágoniłá, i zágęśćiłá obozy, záwſtydzona, iż lubo *maturo autumno* i dáley *ſæva hyeme Dominus ſub papilionibus.* Porwáłá ſię do buntu i infáteria *non leve brachium* W.K.M. ale i tám *bravium* odnioſł niezwyćięzony W.K.M. ánimuſz

mufz Odpędźiłá oficerow, dáłá ogniá do Wodzá nieczwyćiężonego, Wodzá ſławy nigdy nieumieráiacey, wźięłá w ſekweſtr ármatę *ultimam Regum rationem*, obroćiłá zapał iey ná wnetrzności; doleciał iey ſnać ále leniwy *turbo* iákiś, zákręćił, zámięſzał drogę W.K.M. do dobrá poſpolitego dla wczáſow náſzych podięta. Aliści W.K.M. ſzczęśćiem wſzytko to *ac obtutu* ćiſzyſz, *iubes pacem*, iáko ſłońce *diſſipas nebulas*, wracaſz bez krwi, bez boiu do pokoiu. A maſz świát co rownego? gdźież winá bez káry? á przećię poprawá bez nágány, gdźie w ſworze *Libertas* i *dominatio*? iedynym W.K.M. tego miſtrzem, iedynym tey zrzenice ſtrożem, iedynym u poddánych z miłości Oycem, ktoremu *nobiliſſimam vitæ partem*, ſerce i wolá w dobrowolne oddáliśmy poddáńſtwo. Słuchaymy tedy głoſu Páſterzá prawdźiwego; ubiegaymy ſię *ad aram* niezbrodney dobroći iego, ktorey właſny dowod bierzemy, gdy ſię *populo tuo* ſadźić każeſz i w Inſtrukcyách po Seymikách budźiſz do práwá i ſtátutu, áby ſię káżdy z Synow Oyczyzny przegladał, co z kluby wypádło *in orbitam* miłośćiwie wroćić obiecuieſz, leczyć nád to domowe difidencye, ktore *corrumpunt Rempubl* i *fortunam* iey *morantur*, kto ich przyczyna, żal ſię Boże! niech káżdy wſpomni, czego w okręgu iey brákuie. Stawamy tedy ná tym *publici conſilii* mieyſcu, zbiegamy ſię *ad hanc extremam* wſzytkich rázow *medelam*, ſtrzedz chcemy, *ne quid detrimenti capiat* Nayiáśnieyſzy W.K.M. Máieſtat, powagá przeświętnego Senatu, ſwobodá wolnego narodu, dźieło świątobliwych Przodkow W.K.M. Nie pierwey iednák Konſultácyi naſzych záczáć *auſpicia* możemy, áż nam waleczne W.K.M. ręką powiąże uſtá, i *Spiritu Domini*, nápełni, ktorego mieyſce zásiadáć raczyſz, i ktorego *Numen tutelare* dniá wczoráyſzego przy *Hoſtiam Immaculati Agni* przez ręce łásnie oświęconego i świątobliwego Páſte-

rzá *sumus venerati* czego niech będźie chárákterem pocáłowániem *Dextræ dextra* W K M, ktora ſámá iedynie pokoy i woynę *pars fortuna* tráktuie, do ktorey ábyśmy przypuſzczeni byli pokornie prośimy.

Tegoż vpomnienie ſię Wakanſow.

NAm zátym N.K. P.N.M. do ſzczodrobliwey ręki W.K M. drogę śćiele práwo. Ciśniemy ſię do niey powtornie. Bo *panem, non fulmina* piáſtuie, gárniemy ſię pokornie do odrobin Chlebá Páńſkiego *adipis* prożni Bo iáko dobrotliwy Bog, ták i W.K M. dla wſzytkich łaſk Páńſkich ſkárbnice otwieraſz. Szukamy *penu* obfitość *legis penarum* niewinni. Aczći ſię obawiam, by mi wielkiego Alexandrá ſłowy nie odpowiedźiano. *Adeonè inventus eſt aliquis, qui poſt omnia deſideraret aliquid.* Albowiem gdźiekolwiek okiem W K.M. rzućiſz *Populus tuus ſumus.* Liczyſz ále nie zliczyſz twoie kreátury. Wſzytkie przeświętne *Curules*, dźieło to rak WKMośći, te ozdoby, urzędy, imioná, ktore nośimy, Dobrodźieyſtwá twoie ſą Pánie Miłośćiwey, *Per te vivimus, movemur, & ſumus.* Co człowiek to W. K. M. nowych Dobrodźieyſtw *Emporium*, co oſobá to *benignitatis & clementiæ* W.K.M. *exercitium.* Chlebi buyne kłoſy *arma ſunt* W.K.M. wiernym záś poddánym źniwo. I ná źimnym mármurze *virtutis præmia quisque optimus poſſidet*, á pod czás i pioro uſtánie Dobrodźieſtwá podpiſuiąc. Zgołá *ſervire tibi regnare eſt.* O cożby tedy iuż więcey prośić, o co fátigowáć Máieſtat W.K.M. nie wſzytko ſnadź odgłos odnioſł. Obiáwiłá ſię część iákaś w źiemiáńſtwie náſzym, ktora W.K.M. *deferimus* pokornie ſuplikuiąc, ábyś *pro arbitrio*, ktoreć *Dii terrarú dedêre* miłośćiwie dyſponował.

A że 1 *Communicatio Senatus Conſiliorum* należy do oświecenia

cenia obrády náſzey, áby przeczytáne były pokornie prosimy.

IÆRZY LVBOMIRSKI *Marſzałek Wielki i Hetman Koronny Polny oddawa pieczęć Wielką po Kśiążęciu Radzivile Kanclerzu Litewſkim.*

WYpiáſtowány trzydźieſtu i kilku lat praca *in domicilio* Cnoty, Wiáry zárliwey ku Krolom Pánom ſwoim i Rp miłośći wychowáney tryumfálnych dźieł Przodkow W.K.M. świádek, i pożnym odgłos wiekom dobroczynney záſłużonym ſzczodrobliwośći i ſłuſzney wyſtępnym ſpráwiedliwośći widok i Inſtrumen powraca dźiś do rak i dyſpozycyey W.K.M. znáczney Kleynot i depozyt wielka pieczęć Kśięſtwá Litewſkiego po wielkiey pámięći, wielkim Pieczętarzu W.K.M. Kśiążęciu Albrychćie Rádźiwiele wákuiacy. Ten to ieſt Nayiáśnieyſzy W.K.M. depozyt ktory Páná Oycá W.K.M. Zygmuntá trzećiego Krolá i Páná náſzego, mądra, dobroczynna, waleczna i ſpráwiedliwa oddáłá ręká. Ręká ná wſzytkie ſławna i pámiętna wieki, z ktorey ták wiele Oyczyźnie náſzey praw, ſwobod i ozdob przybyło. Ktora hárdych nieprzyiaćioł walecznie, ſwawolnych i powolnych poddánych zwyćięzyłá láſkáwie. Ktora tworzyłá ſławę Máieſtatowi i Rp, potrzebne kreátury ſádźiłá tryumfálne po wſzytkich Pánſtwách ſwoie laury i náygruntownieyſza wſzytkich ozdob koronę, oliwny pożądánego pokoiu wieniec ſzczęśliwie nam uwiłá. Oddáłá ten wielki depozyt w ręce pomienionego tego wielkiego W.K.M. Pieczętarzá, w ktorego do-

rego domu uſtáwiczna Przodków W.K.M. i ſámego W.K. M. łáſká i dobroczynność *heroicas pramians virtutes* Laſek, Pieczęći, Buław, i wſzytkich więtſzych w tey Oyczyźnie ozdob i preeminencyey dźiedźiczny że ták rzekę ſkład uczyniłá. Ná ktorego złożył oraz ták dálece konfidencyą ſwoię Páńſką, że Władyſłáwowi świętey i wielkiey i ſłodkiey pámięći Krolowi potym i pánu náſzemu (ktorego cokolwiek miáły mądrośći dźielność grzeczność ſzczęśćie i ſłáwá ták hoynie nádáły, iákoby wſzytkie wſzytkim pánuiącym ná ten czás Monárchom pobrawſzy ozdoby w-nim iednym nieoſzácowány chćiáły mieć doſkonáłośći ſwoiey depozyt) Władyſłáwowi mowię obcych kráiow obyczáie widźieć iádącemu *charactere* wielkich Poſelſtw *insignitum* nie kogo inſzego przydáłá, á prętko potym teſtámentem opiekunem tym zápiſáłá, pod ktorego łágodną władzą i ſzczęśliwym pánowániem łáſki i konfidencyey áż do śmierći zażywał. Ten tedy Kleynot z ták świątobliwych rąk Oycá W.K.M. wźięty niewinnymi piáſtowány rękámi oddawam W.K.M. P.M.M. A kiedy wnidźie *in Sacrum* W.K.M. *penetrale* chćiey W.K.M. *accuratius* przypátrzyć ſię onemu, ieżeli po ták długiey kilká dźieśiąt lat gośćinie powraca do W.K.M. że ták rzekę według Inwentarzá. Niech ten ſam informuie W.K.M. ieżeli tam inſze w nim ſiedliſko tylko Wiáry Cnoty Krolom Pánom ſwoim, miłośći ku záchowániu praw i zárliwośći poſłáne. Nie naydźieſz W.K.M. tám ſzpetnego onego prochu pychy, w promocyách záſłużonych pokryty interes ſámey obłudy. Nie uznaſz rády záwáśnionego ſercá, naylepzſe uczynki i dźiełá ſzpecacey, i źle tłumáczacey. Nie ſkropiły tego kleynotu łźy odrodney chćiwośći i plugáwego wydźierſtwá. Nie zmázáłá krew nienáſyconego promocyey prágnienia i álbo kupney faworámi álbo poprzyſiężoney záwźiętośćia

i przyo-

i przyostrzoney sprawiedliwości. Obaczysz tám W.K.M. zasłużonym *premia*. Policzysz W.K.M. publiczne i prywatne ozdoby. Pokaże iawnie tak sławna ná wypędzonym koniu z wyciągniona ręka i bronia Pogonia że nie do innego tu uganiáłá się kresu, tylko winny ku Bogu i Kościołom iego konserwácyey Krolom Pánom swoim dostoieństwá i całey Rzeczyp. Ten tedy oddawszy żadna niezászpecony zmáza czystym iuż przed Bogiem sumnieniem *olim* powierzony depozyt, záleca. tych, wszytkich W. K. M. ktorzy mu prac pieczętárskich godnie i życzliwie pomagáli. Naprzod I.M.X. Biskupá Wileńskiego, ktorego wielkie cnoty i *merita*, lubo iuż W.K.M. ták wielkim w-Kościele Bożym i Rp honorem nádgrodźić raczył, tę iednák powinna oddáia I.M. przed W.K.M. rekognicya, pokornie, proszac, áby ná ták wielkim fortuny wystáwiony szczęściu, zásłużony łáski i konfidecyey W.K.M. codzienne brał ákcesye i *incrementa*. Záleca Iego Mći Páná Náruszewicá Pisárzá W.X.L. Záleca Iego Mći Páná Brzostowskiego Referendarzá W.X.L. Záleca Iego Mći Páná Młockiego Stárostę Ruskiego, ktorych że *non dispar* w-vsługách W.K.M. ustáwiczna praca, Cnotá, i *industria enituit* záwsze, áby szczodrobliwey W.K.M. łáski *par fortuna* ozdobiłá zasługi ich, o co tym więcey i goracey prosi W.K.M. im nigdy nie odpoczywáiaca ich w-pracách ustáwiczność i niezłożona nigdy *de tabula* prac Pieczętárskich ręká więcey ná nim wyciąga wdzięczności. Záleca náostátek Dom swoy łásce i dobroczynności W.K.M.P.N.M, ktory kiedy *fovebit* łáská-wa W.K.M. konfidencya, znazdźiesz W.K.M. ten do dźieł wielkich, i wysokich impet i pochop, ktory z wielkimi i sławnymi zrowna ich prętko Dźiádámi i Nádźiádámi. A że iuż ostátnie swoie życzliwe iednák oddáiac W.K.M. pożegnánie pokornie i uniżenie dźiękuie zánieodmien-

ny rzadkim záprawdę przykładem z Oycá i brátá ſpływáiacy fawor i áfekt, zá poufáłą ták w publicznych iáko i Krolewſkiego ſwego Domu prywatnych intereſách konfidencyą, zá oſobliwy długich zaſług i ná usłudze domu W. K.M. ſtrawiony reſpekt i honor. A on *in conſortio* (iáko nam ták rzadko widána obiecuie *integritas*) *Sanctorum poſitus* to co mu iuż iedynego *reſtat* błagáć Máieſtat Boży nie przeſtánie, ábyś W.K.M. iáko ná Oycowſkim i bráterſkim záſiadaſz tronie, ták onych zá długim pánowániem ſzczęśćiem, i ſławą nie tylko doſzedł, ále i przewyſzſzył.

MIKOLAY OSTROROG Woiewodzic Poznanſki Marßałek Koła Poſelſkiego do Krola I. M.

NIech nie będźie, N.M. *K. ingratior vox* ſtanu náſzego Rycerſkiego nád inſze, do ktorego tá *felicitas*, nieiáko teraż nabarźiey należy. Niech iednym głoſem wſzyſcy odwdźięczamy, co ſię nam z dárow iego świętych, ná tę ſzczęśliwość náſzę pátrzyć doſtáie nie tylko poblyſzſzy ále też i náyodległeyſzy od Państw W.K.M. Obywátele. Bo kiedyż przyſtoyniey to ſię odpráwowáć znidźie, ieżeli nie przy ſzczęśliwych początkách pánowania W.K.M przetrwawſzy ták niebeſpieczne tey Rzeczyp: klimákterie, ieśli ná tym to mieyſcu, ná ktorym *auſpicia* pánowánia ſwego wſzyſcy Krolowie Polſcy bráć zwykli, ná ktorym *inſignia Regni*, iáko *pignora libertatum noſtrarum* chowáią ſię; ná ktorym iáko *in delubro quodam*, ták wielu pánow náſzych tey przezacney Korony *Heroica corpora* świątobliwych W.K.M. Przodkow odpoczywáią, Ná ktore nigdy żaden obywátel tey Korony *ſine Regione* wſpomnieć, i weyrzeć nie może. Tu tedy ná tym náſzym *Capitolium* Polſkim,

Pánu

Pánu nád Pány, niſki naprzod pokłon odda wſzy, onemu iednoſtáynym wſzytkiey Rp głoſem iáko *conditori & diſpenſatori Regnorum*. z wſzeláka pokora dźięxuiemy, ze nam dał oglądáć dźień ten náſzey Oyczyźnie ſzczęśliwy i pożądány wſzytkiemu Chrześćiáńſtwu potrzebny i weſoły, nieprzyiaćiołom náſzym ſtráſzny i ſzkodliwy; dźień ten ktorego ná Tronie tym W. K. M. uśiadſzy, iuż *ad clavum* iey przyłożył rękę ſwoię i ſzczęśliwie záczynaſz *moderari habenas*. Oddawamy zátym wierne poddáńſtwo náſze W. K M. z powinſzowániem Páńſtwá tego, ná ktoreś wolnymi głoſámi náſzemi wźięty ieſt, nie mniey dla wyſokich Przodkow twoich cnot, i przećiwko tey Rzeczyp. zasług; iáko ſwoich właſnych Winſzuiemy i Oyczyźnie náſzey, że zá łáſk Boża tákiego ſobie wźięłá zá Páná, ktorego *dignum imperio*, wprzod doświadczyłá, toż dopiero obrałá. Szczęśliwe te czáſy były i ſłuſznie *aurea ſæcula* od ſtárſzych názwáne, kiedy nie mogł bydź nikt *Potentior*, ięno *melior*, kiedy poyrzawſzy ná wſzytkich, obierano naylepſzego nád wſzytkich, ktory miał pánować wſzytkim, á nie mogł bydź *Summus* ięno *optimus*. Ten pánował, ktory nabożeńſtwem ku Bogu, miłośćia kn Oyczyźnie celował wſzytkich. Ten był Pánem, ktory ták zdrowa ráda iáko odwagą zdrowia i doſtátkow czáſu potrzeby záſtáwiał ſię zá wſzytkich. Ten Krolem, ktory ſpráwiedliwość temperował klemencyą, i innymi áfektámi ſwymi iáko poddánymi rządźić mogł, ktory iáko fortuna i ſtárániem Krolewſkim był nád inſzych, ták ſtátecznośćia, łzczodrobliwośćia i ludzkośćia przechodźił wſzytkich. Sukceſya *invitis ſatis & populus* náſtąpiłá, bo i Bog człowieká wolnego ſtworzywſzy, wolnym go záwſze chćieć miał, i ludźie tácy ledwie ludzkiego godni imienia, co ſię w wolności niekocháią. Bo iáko to wielka część wolności obráć ſobie Páná; ták niewola czekáć go

ab uno

ab uno á nie obieráć *ex virtute*. Ale nam dáie P. Bog záżywáć ſzczęśćia onych złotych wiekow, i ieżeli kiedy, teraż do nas *redeunt Saturnia Regna*, kiedy my tákiego wolnymi głoſámi náſzemi obráli zá Páná, ktory gdyby ſię lat onych urodźił, niewątpliwie byłby ráda onych *innocentium populorum*, zá Krolá obrány. Záczym niechcę ia tu o zacnym W.K.M. urodzeniu, ktorym wſzytkich świátá tego Monárchow przechodźiſz dyſzkurowáć. Boć to i ſam W.K.M. widźiſz że *generari & naſci fortuitum Regibus: nec ultra eſtimatum*. Niechcę cnoty, i męſtwá, áni *merita* W.K.M. Przodkow nie tylko przećiwko Rp. náſzey, ále i Chrześćiáńſkiey wyliczáć, żebym ſię nie zdáłcudzemi raczey ániżeli właſnymi W.K.M. ozdobámi nárabiáć, ktorymi *vel adæquaſti vel ſuperaſti omnes*. Maſz tyle ozdob ſwych W.K.M. właſnych, że choćbyś był z Przodkow ſwych nic tákiego nie miał, mieyſcábyś był tego nie uſzedł w ktorym ćię Bog poſádźił. Szczęśćie to wielkie, że ſię W.K.M. z tak zacnych i tak świątobliwych rodźićow urodźił, ktorzy umieli pobożne i przyſtoyne W.K.M. dáć ćwiczenie; ále to *bonæ indolis* z wychowánia tákiego, ták prętko wiele cnot i dobrych nábráć przymiotow. Pádłá ná dobrą rolą ſieybá *educationis* świątobliwego Rodźicá Wáſzey K.M. Bo w czym drudzy długo ćwiczyć ſię muſzą, tákeś to rázem W.K.M. poiął, żeś ſię zdał od ſámey wſzech rzeczy Mátki nátury uformowánym bydź do ſławy nieśmiertelney i ſzczęśćia. Ták to Bohátyrſkie Duſze *Divinitate Imperii* dochodzą wſzytkiego, czego drudzy *ætatis ſæculo & annis* nábywáć muſzą. Ledwie *pubeſcentibus annis* odpráwiwſzy *curriculum* ćwiczenia ſwego prágnąłeś záraż pracy i niewczáſow woiennych świątobliwemu ſwemu dopomoc Rodźicowi, rowny w tym Nayiáśnieyſzym świátá urzędnikom, Alexándrowi, Scypionowi, Annibálowi, i náſzemu Wielkiemu Krzywouſtemu ktory zá-

raz w-

raz w-młodym wieku swym, oboznym trudom przywykł, tym nád insze *superior*, że oni tylko *comites* byli niewczásow Oycow, W.K.M. *Causa triumphorum*. Ieśli uwierzy, *stupebit* pewnie *posteritas*, żeś W.K.M. *sui admiratione nominis* więcey spráwił, niżeli ták długa i niebespieczna woyná; Bo ktorych áni *Civiles dissensiones*, áni ták wiele wybránych bitew, áni ták wiele poburzonych miast *subigere* nie mogli, ná sámo Imię W.K.M. rzucáli bronie od siebie, oddawáli miástá, przysięgáli poddánstwá, stolicę *cum insignibus* Pánstwá swego oddali. Ná koniec ták *obstinata* w-posłuszenstwie przećiwko Pánom swoim *gens*, że ná iedno skinienie Pánskie *hilari vultu*, zeby przestąpić roskazánia ich nie zdáli się, szyie pod miecz dáią, táka mowię obserwáncya Pánow swoich máiący narod, orywa się ná nich, i związánych rękámi swymi zá więźniow W.K.M. oddáię. Nie czyie insze ieno W.K.M. tryumfy to były, nikomu inszemu tylko W.K.M. przyznáne bydź musza. Dáli tego dobre *experimentum* Obywátele Moskiewscy, że nie *ulla vi*, ále *indole* W.K.M. *subiecti* oddáli się, kiedy obaczywszy że im *fata* tákiego zazdrościły Páná, umieli się *in primum restituere gradum*. Bo lubo *in visceribus* tyle Woyská mieli, lubo tyle kroć z Korony nászey przezacni Hetmáni ná nich nástępowáli, mę źnie to wszytko przetrwáli. A tákie impety nie czyim inszym dźiełem ięno sámey W.K.M. *retundi poterant*. Dźiwowáć się przychodźi, gdźie się ánimusze támtego narodu podziały, że ktorzy nam dopiero *minitantes signa circumferebant*, *ad famam* tylko *adventus* W.K.M. bronie im z-rąk wypádły, i ktoryś *admirabili audacia*, ledwie z-zbroynym pułkiem nie ták z Woyskiem zástawiáć się przećiwko nieprzyiaćielowi temu przyszedł, onemu nieprzyiaćiel *nunquam congredi ausus* skrywszy się, ná *fumantem Patriam* pátrzył, i sam ich Cár w-iednym tylko mieśćie zámkniony, bárźiey *Captivum* á ni-

żeli *Principem agens* zdał się *cessisse Imperio* W. K.M, ktoryś *circum ferendo victricia signa sua* po wszytkiey ziemi iego áż pod-sámę Wołgę zwyćięstwá twego *erigebas trophæa*, iuż nie było áni u przyiaćielá nádźicie áni watpliwośći u nas, żeby miał był dłużey támten narod wytrwáć, *obsidionis mala* tak długo w ziemi swoiey *tolerando*. Ale niech to drudzy ná *fata*, drudzy ná rożne składáia przyczyny, ia tu *amorem* Rzeczyp. W.K.M. przypisuię. Iuż się pokázowáły *semina* tureckiey woyny, iuż o áparatách niezmiernych tego *prædonis orbis* przećiwko nam przychodźiły wieści, á W. K. M. wolałeś tu *pro Patria periclitari*, ániżeli tám *extra patriam imperare*, i rekuperowawszy potrácone Prowincye, dawszy Moskwie pożądány pokoy, powroćiłeś się ná to, żebyś *vindex* krzywd nászych, ná wszytko Chrześćiáństwo nástępuiącemu nie-przyiaćielowi zábieżał. Będźie to przećiwko Oyczyźnie nászey i wszytkiego Chrześćiáństwá W. K.M. sławne *meritum*, poki ięno pámiątká ták wielkiey imprezy trwáć będźie. Poruszył *potestate sua* wszytkich częśći świátá podległych sobie, ná iednę świátu wszytkiemu strászliwy pogánin *ab Oriente*, widźiáłá Polská ludźie, ktorym się ledwie przedtym málowánym dźiwowáłá, nie dosyć ná tym, ále i Háná Tátárskiego że wszytka orda cokolwiek mieli *virium*, do kupy zebrał chcąc nas *uno ictu* práwie potencya swoia że-trzeć; i z ktorym żaden nigdy Monárchá przedtym poie-dynkiem nie woiował, i owszem z ktorym wielcy Monár-chowie, *subnixi* wszytkiego Chrześćiáństwá posiłkámi, ni-gdy nie wskoráli, przećiwko temu W. K.M. z ták małym Woyskiem *certior mortis quam victoriæ* poszedłeś, sławnego onego Władysłáwá Iágellá krwie dla obrony Wiáry świę-tey wylaney przykładu násląduiąc. Niech że się nie chlubi *fabulosa antiquitas* Leonida z Lákonámi swymi, Pokázował to nász *Septemtrio*, że nie tylko w Grecyey ták mężni Lá-

kono-

konowie rodzą, tym nád támtych náśi lepśi, że nie *locorum anguśtiis freti*, ále wekrwi dźielnośći ſwey, miáſto wáłow iákich, pierśi ſwych nádſtáwiáiąc, nie z ſámym tylko nieprzyiáćielem, ále z głodem i chorobą woiuiąc, wytrzymáli wſzytko, pokázuiąc polſkiego Septemtrionu *vires*. Bo *non temeritatis eruptionibus*, ále *multis, poſt multos conflictus, pralijs* przymuśili Tyraná z wielką ſzkodą iego, polá ſobie uſtąpić, i zwyćięſtwá. Poydźie wpámiętne wieki, ták niefłychána W.K.M. odwagá; ále nie mniey *animi moderatio*. Było ſię z czym pochlubić, áleś W.K.M. niechćiał *proſperitate rerum in vanitatem uti*. Záczym ſkromnieyſzy z támtego mieyſcá wroćiłeś ſię wielką o ſobie ludźiom czyniąc nádźieię, ktorey ták wielka ſławá nie odmieniłá. Vſamy w Bogu mocnie że W.K.M. Krolem iuż náſzym będąc, tey Korony nieprzyiáćiele zetrzeſz, ábo uſkromiſz, ták że pokoy od nich W.K.M. *beneficio* mieć będźiemy, ktoryś Krolewicem będąc, tákże z nich odnioſł zwyćięſtwá. Náprzykrzyłeś ſię W.K.M. ták temu pogáńſtwu, że narod ten ktory *ad ſuperſtitionem ſubiectus eſt* pánom ſwoim, wołał znowu o woynie myſlącego zábić, ániżeli znowu woynę poczynáć. Rzadka to i niefłychána ſławá, że iedni monárchę ſwego, W.K.M. kwoli, w więźienie oddáią; drudzy zabiiaią, á nie *ex plebe Principum* iákich, ále iednego potężnieyſzego, w náſzym Septemtrionie Páná, drugiego záś tákiego, krory Części trzy świátá poſiadſzy, oſtátkiem Europy, wſzytkich inſzych Pánow podźielił. Czegoż iuż nie doſtawáło *ad veram Principis formam*, W.K.M. W dźiele rycerſkim, i miłośći przećiwko Oyczyźnie, nie miałeś ſobie rownego. Ná Seymách przy boku Oycowſkim ſiadáią, náwykłeś doſkonále, *comitate* i ludzkośćią czynić wſtyd wſzytkim inſzym. Nieprzyiáźni prywatne *in bonum publicum*, miedzy ludźmi wielkimi, *auctoritate Tua* iednałeś, *praludendo Hydris* i pewną

niac nádźieię że zá pomocą Boża W.K.M. ták záiatrzony świát, uſpokoiſz. Cieſyłá ſię Polſká że tákiego miáłá *Principem*, ktoremu do przymiotow Krolewſkich nic nie niedoſtawáło. Sam tylko *capaciſſimus animus* W.K.M zdał ſobie ieſzſzcze nie mieć doſyć. Záczym *ſuſcipis iter* W.K.M. przykłádem inſzych Krolow i Práwodáwcow dawnych *ad alienas Nationes*, chcąc obcych i odległych Kráiow ludźie widźieć i obyczáie. Alećby raczey tryumfem tę W.K.M. názwáć peregrinácya Przyznawáło to Chrześćiáńſtwo wſzytko W.K.M. co ſię przyznawáć *Liberatori ſuo* godźi, lubo *pro ſumma modeſtiâ* W.K.M. chćiałeś bydź *incognitus*. Bo wyznawáli wſzyſcy że tákowa *indolem* Bog tylko Krolom pozwála Záczym wſzędźie *cum iubilo* byłeś przyymowány, i kázdy W.K.M. obaczyć miał ſobie *pro parte felicitatis*, ták dálece że i ſam Oćiec S. uznał bydź *Decus Septemtrionis* W.K.M. chcąc *exemplo* W.K.M. iáko *communis omnium Pater*, inſzych *Principes accendere* do obrony Wiáry S. Bo iuż W.K.M. ná nowe co raz *pro Repub* udałeś ſię był prace i odwagi, chcąc i owo *Parmenionis encomium* (iákoż ſię i ſtáło) otrzymáć, ktoremu to dáia świádectwo hiſtorie, że Alexandra ſprawił. Táki miał bydź Pan náſz obrány, ktory nie przez fákcye i domowe woyny, ále *monſtrante cælo* przez Duchá S. *inſpirationes* był pokazány. Iákoż *reſpondit votis effectus*, kiedy wták wielu rozroznionych rádách i ánimuſzách, ták iednoſtáyna ná W.K.M. nie tylko głoſow ále ſerc ſtánęłá zgodá, kiedy czego ten pierwſzy przykład widźimy, żaden ſię ozwáć *amulus* nie chćiał, i z ktorego cnotámi nikt zrownáć nie mogł, z tymi *amulari* wſtydźił ſię, kiedy w ták wielkiey kupie ludźi, że im polá nie ſtawáło, w tákim milczeniu, *divinam illam vocem* I.M.X. Arcybiſkupá Gnieźnieńſkiego, i práwie *ex divino conſilio prolatam*, ktora W.K.M. zá Paná mianował ſłuchali, kiedy nákoniec, ták zgodnym i nabo-

żnym

żnym ſercem i głoſem, choć rożney religiey ludźie, w-onym piaſku klęcząc, Bogu nieſkończone dźięki oddawáli &c. &c.

Votum *STANISLAWA LVBINSKIEGO Biſkupa Płockiego na Seymie Anni 1628.*

MOgłby ſię kto dźiwować, czemu Bog Stworcá Niebá i Ziemie, będąc od wiekow w ſwoiey nieodmienney trwałośći, rzeczy inne wſzytkie ſtworzył ſkłonne do odmienności. Nie potrzebá iednak dźiwować ſię temu. Bo ázaż garniec *opus manuum figuli* pytać ſię może Zduna ſwego czemuś mię do posługi wzgardzoney, á nie na usługę do ſtołu Krolewskiego vlepił? Cokolwiek ieſt na Niebie i na Ziemi ſtworzone. *Vnius figuli opus ſumus* á nie ládáiákie *opus*, ieno ieden defekt że w nim odmiáná. Co ślicznieyſzego, i doskonalſzego *in rebus creatis* bydź mogło nád Anioły? Samá oná zacna kreáturá *ſuæ conſcia formæ magnitudine ſuæ corruit, Creator in creatura reperit pravitatem*, dla pychy do piekłá ſtrácił. Odmiáná z wieczną zgubą! Człowiek od Aniołow iednym ſtopniem mnieyſzy, *gloria & honore coronatus*. Z kąd Aniołowie ſpadli, tey garśći marney gliny w-Niebie mieyſce było naznáczono. *Erat in tanto honore, ſed non intellexit, iumentis inſipientibus comparatus eſt & ſimilis illis factus, ex immortalis mortalis, ex libero cive cæli & domeſtico Dei ſervus peccati.* Niebioſá, tak ślicznie świátłośćią i gwiazdámi vháftowáne, mocne, wielkie, *Fecit cælos ære fuſos* á długoſz trwáć będą? piſmo święte powiáda *Cæli mutabuntur. Quid autem de ſublunaribus ſentiendum?* Wodá w-krew, źiemiá w popioł, powietrze w-wodę, tak wiele potraw w ſubſtancyą ták wielu zwierząt, áza ſię nie codźiennie odmieniáią? Nie tylko

iednak te rzeczy ſtworzone, ále i monárchie, Kroleſtwá, Rzeczypoſpolite od Bogá poſtáwione, i ták rozrzadzone, że *in ſuis principiis, ſive unius ex lege imperantis nutum intueri oporteat, ſive multorum meliorum, ſive univerſitatis imperio obſequi neceſſe ſit* miáłby mieć *immortalitatem*. Gdyż do káżdego Kroleſtwá i Páńſtwá dał Pan Bog przyſtáwá Aniołá z gornych onych potentatow. Ale jákoż i ći z ſoba ſię nie zgadzáią. Skárzy ſię v Danielá Proroká Anioł Przyſtaw i ſtroż Izráelſkiego Páńſtwá: *Princeps Perſarum* (to ieſt Anioł ſtroż tego tám Kroleſtwá) *reſtitit mihi viginti & uno diebus*. To tám *reſiſtentia, pugna, & victoria, ortus, regnorum mutatio & Democratia in Monarchiam, vel è contra, ad extremum interitûs.*

Więc choćby ſię też teraz ználaſł mądry iáki *legislator*, iáki był *Solon* co Atenczykom, *Licurgus* co Spártánom, *Seleucus* ktory *Locrenſibus leges ſcripſit*, álbo ták Swięty i z Niebá náuczony, iáko Sámuel ktory Zydom *iura regia* podał, á wſzyſcy ći *in ſcribendis legibus immortalitatem rerum publicarum ſpectarunt*. Nie powiodło ſię im to iednák wſzytkim. Zginęły te Rzeczypoſpolite *& ſubſequens ætas* doznáłá i doznawa *etiam optimè optimis legibus conſtitutas Reſpl: diſſolvi moribus*. Wſzytkich Państw Práwá oſtrożnie piſáne, tylko to ſą *remedia & fulcimenta contra ruinam ubi à primis principiis diſceſſum eſt: Contra malos mores optimè conduntur leges, eò uſque duraturæ, dum priſci moris extat aliquod veſtigium: Nam quid mores ſine legibus?* I dawny Poetá nápiſał: *Non legibus ſed moribus antiquis ſtat Res Romana*. Ale *incunabula & incrementa Imperiorum omnium* nie práwy lecz ſpráwa vroſły. Wſzytko to męſtwo i odwagá woienna ſpráwiłá, co ná świećie ma ſławę. Nikt mądrymi dyſkurſámi z małego wielkim ſię nie vczynił, Nikt Konſtytucyámi Rzeczyp: nie vdźwignął. Páſtuſzy Narod Rzymſki, vbogi, nieumieiętny, w ten czás v-

roſł

rosł i świát ośiodłał, kiedy nic nie vmiał, kiedy do Senatu zwoływano w trabę báránią zátrabiwszy : *Buccina cogebat priscos ad iura Quirites. Totus & in pharetris ille senatus erat*, kiedy *pro signis militaribus* miał wiąskę śiáną ná tyczy wytkniona, kiedy w báránim kożuchu ná łanie *de summa rei decernebat*. Dopieroż to *anno trecentesimo ab urbe condita leges ista scripta*, dopiero on Senat zewlekł się z kożuchá, o pstry sukni czynił stáránie ; á kiedyby był w stárey chodźił *Salva fuissent omnia. Purpura & elata vestes Rempl: perdiderunt*. Trwáłoć to tám męstwo długo, áż *tantum peperit imperium: parto Imperio* táż odwagá i męstwo pokoy i prożnowánie przyniosło, zbytki, zátym i nierząd, á záraz potym zgubá. A do tegoż to końcá odwagá i męstwo ma zmierzáć ? Ten iest efekt, tym się kończy wszytká spraw wielkich zacność. Nierządem giną Páństwá, nierząd, korony zdźiera Krolom z-głowy, z walecznych ludźi czyni *imbelles*, z wolnych i swobodnych nikczemne niewolniki. Kiedyby wzdy, *ab interitu* do rządu do męstwá był regres, zostawałáby nádźieiá *perpetuandorum Imperiorum* ; ále ták *res comparatæ sunt*, że *á privatione non datur regressus ad habitum*, Co ieżeli *in alus verificatur*, *in eversis Regnis & Imperiis* ná oko obaczyć káżdy może. Morzem niekiedy płynąc *Servius Sulpitius* zacny i mocny Senator Rzymski, vpátrował po brzegách *vix vestigia extantia nobilissimarum Græciæ civitatum*. Tu *Corynthus*, tu *Athenæ*, tu *Magara*, tu *Ægina*, ledwo znák został że te tu miásta siedźiały, ktore niekiedy *longé prolato imperio* wszytkiemu świátu strászne były. Cieszac zátym przyiaćielá swego *in morte filiæ* tym konkluduie : *Nos homunculi indignamur, si quis nostrum interiit, quorum vita brevior esse debet, cùm uno loco tot urbium cadavera proiecta iaceant*. Słusznie trupámi názwał *ruinas urbium*. Bo iáko ten iuż więcey *non redit ad vitam* ták i vpádłe Rzeczyp : i Krolestwá nie powstáią. Dźiwuią się Polityc

tycy, czemu Rzym z małych początkow wielkim się stał, i do ták zacney przyszedł doskonáłości, á *ex ruinis* ktore większe były niźli *orientis civitatis* początki, nie mogł się ratować, nie mogł przyyść do siebie? Toż widźimy *maximis aliis Imperiis & Regnis accidisse*, ták że do tych czásow Græcyey w-Græcyey, Macedoniey w-Mácedoniey, Kártaginy w-Kártáginie, Rzymu, w Rzymie szukamy *ne cadavera quidem tantæ magnitudini paria extant.* I snádniey było *post eversam Romam* niektorym nowym miásteczkom Włoskim *asserere famam & libertatem, florere bellica gloria, excutere iugum barbarorum, præferre imperia*, niźli się pokrzepić Rzymowi! *Venetiarum, Florientinorum, Genuensium*, ktorych *vetus Roma ne nomen quidem audivit* poślednieyszych czásow *res terra marique præclarè gesta leguntur, de Roma siletur. Illa olim Vrbs domitrix gentium* w krotkim czásie lat kilkádźieśiat od Gottow do Wándálow, álbo raczey *à coniurata totius Septemtrionis in suam perniciem gentium eluvione quater capta & eversa legitur*, Prawdźiwie powiedźiał Swięty Ambroży. *Æterna lex iubet, orta ut occidant, nata ut moriantur.*

A kiedyby z mądrey iákiey i pobożney Polityki Medyk pomácał pulsow Oyczyzney nászey, poznałby snádnie *quantum ab interitu distet.* Nie trzebá nam ich z kąd inąd wzywáć sámi widźimy *nos extremis laborare. Declinatio ab optimo statu ad deteriorem certissima crisis proximi interitûs.* Czym byłá *in vigore & virili robore* mocna i potężnie trwáiąca nászá Rzeczpospolita? Byłá naprzod *Maiestas Principis* ktora wsobie *amorem & timorem subditorum* máiąc *sine ulla importuna vi* trzymáłá z postráchem wszytkich postronnych nieprzyiaćoł *clavum imperij.* Nie chwiało się to Sceptrum nigdy w-ręku Pánow nászych. Bo máiąc tylko zá Dyrektorá práwo pospolite, kiedy według niego co rozkazáli, *promptum erat civium obsequium.* I lubo czásem *necessitas extra ordi-*

nem

nem co mieć chciáłá, nie dyſputowáli *privatim, iurenè id facere uiderentur*? Bo rozumieli, że tákowa *intempeſtiva tergiverſatio, mera eſſet timoris profeſſio.* Záwſze ná to pámiętali *Salus Patriæ ſuprema lex eſto.* Był do tego wſzytkim *equeſtris ordinis* powodem *Senatorius ordo* ktory, ieźli w ktorey inſzey tedy w náſzey Rzeczyp: był mądrze i zgodnie poſtánowiony. *Non nati conſiliarij, ſed lecti; non aliunde adſciti, ſed Patriæ Cives; non titulis exoticis fulgentes*, ále Szláchtá Polſka. Kázdy z nich rozumiał ſobie *dictum: Senator vitio vacato Cæteris ſpecimen eſto.* I terazći záprawdę *iidem eſſe nitimur*, i niewiem co ſię dźieie, *cuius culpa accidit*, że *magnam partem priſcæ exiſtimationis amiſiſſe videmur.* Starożytna oná powagá *elanguit*, i co przed tym Przodkowie náſzy *loci ipſa maieſtate obtinebant, nos ne legibus quidem tenere poſſumus.* Czegoś zgołá w Oyczyźnie náſzey nie doſtawa. A śmiele tákbym rzekł: *Multas imperandi leges habemus, parendi verò nullas.* Wſzyſcy do rządu, do konſultacyey, do piſánia praw, do ſądow, do Hetmáńſtwá; á do przyſtoynego według práwá poſłuſzeńſtwá, żaden nie ſkłonny. *Summum & Sacroſanctum magiſtratum* uſzczypliwymy ſłowy, *fictis criminibus perſtringere, publicè obloqui* inſzych Vrzędow przednich, ſpráwy, progreſſy ſzácowáć, do inwidyey podawáć, ták v nas rzecz zwyczáyna, że nie tylko ná ziázdách publicznych, ále ná prywatnych czáſem przy kuflu, przy dobrey myśli, nie inſza mowá. Tám záraz *temeraria iudicia*, tám *præcipites condemnationes*, tám *publicarum functionum uſurpationes decernunt abſente reo, condemnant ſine accuſatore, iudicant ſine appellatione.* Z tąd *Maieſtas Principis, dignitas Senatoria, Magiſtratuum poteſtas, Sanctiſſimarum legum vis, in contemptum* wſzytko poſzło. Práwá piſzemy *in confuſione*, i nie tak *ſpectatur ſalus publica*, iáko dogodá *privatorum. Ordo contra ordinem*, práwo ná práwo, mocnieyſzy ná ſłábſzego. Więc nád to, káżdy o ſobie śiłá rozumie.

Certamen laborum nullum, præmiorum maximum. kiedy się poda *occasio alicuius acceſſionis, omnes primi eſſe volumus*; kiedy *electio melierum, qui iudiciis præſint* ná Sędztwo, ná Deputáctwo, wnet záraz ſto w iednym powiećie Kándydatow znaydźie ſię. *Per manifeſtum ambitum ad manifeſta properatur periuria. Corrupti iudices priuſquam corrumpantur.* Opłákiwáć to raczey przychodźi. Bo zá tym nie trzebá inſzych pulſow mácáć w Oyczyznie náſzey, nie trzebá ſię pytáć, dla czego *domi foriſque parum ad votum, ſucceſſus reſpondent*, że w ſpráwách, woynách, i rádách náſzych *tanquam impii in interitu ambulamus*, ſámi widźimy nierząd, záraz oſtátniego trzebá wygładać upadku.

Widźimy nie rząd, że *Maieſtas Principis ſpoliata eſt amore & veneratione, ſpoliata obſequio*, wyzuta z tego wſzytkiego co *in libera Republ: legibus ſalvis* poddáni Pánu powinni. Może I. K. M. Pan náſz *Chriſti Domini propheticum illud* inſonare: *Vbi eſt honor meus, ubi eſt timor meus?* Z tąd *contempta ſuprema Authoritate, contemptus religionis & pietatis, contemptus rarè latarum Legum, contemptus publici conſilii, cuius vix imaginem retinemus, ſuſpecta conſilia publica, omnia ad privatos conventus revocantur, compago unitæ Reipubl: corporis laceratur.* Zdrowey rády lekárſtwá, w ſproſna truciznę ſię obracáią. Zátym rozerwánie Seymow, tárgánie Rzeczyp: poſadzenie opaczne *ſiniſtris opinionibus, ſuſpicionibus omnes laborant, paucis admodum publicæ ſalutis cura.* Z kąd *ſublato legum, quarum nulla eſt certitudo, nulla executio, metu, antiquatis ſcelerum pœnis, paſſim* tumulty, gromády, ſwawolne kupy, mężoboyſtwá, łupieſtwá powſtáią. Kto ſię odważy ná zniewagę práwá i zwierzchności, temu wſzytko *impune* wolno,

Widźimy nierząd w iákieyśi oźiębłości w ſpráwách Rzeczypoſpolitey. *Nunquam plenus in comitio ſenatus* iákoby to były *entia quædam rationis, nomina ſine re.* A Przodkowie

naſzy

náſzy chćieli mieć *hunc ordinem, & ornamentum dignitatis, & præſidium ſalutis.* Widzę i ia ſam rzecz bydź przykrą *eſſe Senatorem; & aliis ſubeſſe, conſuli, & non conſulere*, i we wſzytkim *ab aliorum ſententia dependere.* Więc kiedy źli Senatorowie winni, á kiedy ći dobrze rádzą, *non audiuntur.* Iákoſzkolwiek ieſt, przećię iednák *Conſeſſus frequentiſſimi & ad numerum pleni ſenatus* nie trzebá wątpić żeby miał *ingens pondus ad ſalutem publicam tuendam.*

Widźimy nierząd w nieochoćie do ſłużby Rzeczyp: kędy oni Tarnowſcy, Mieleccy co po wſzytkiey Europie gdźiekolwiek ſłyſzeli o Woynie *tanquam ad certam palæſtram virtutis & gloriæ* bráli ſię, i Sławę nieśmiertelną ktorey i w cudzoźięmkich Hiſtoryách pełno otrzymáli. *In viſceribus Regni* Hetmáni, Woyſko Koronne z nieprzyiaćielem męſkie dźiełá odpráwuiąc kilka lat cháruia. Iako ich máło, ktorzyby z ochoty *voluntariam & gratuitam militiam profeſſi*, do Woyſka dla ćwiczenia i ſławy bieżeli, á podobno (*pudeat nos præſentium temporum*) ledwoby ſię ich kilká nálázło. Mogłbym wſpomnieć świeże przykłády z tákowey ochoty wielkie *ſupplementa exercituum fuiſſe.* Iuſz ſię to dźiało zá pámięći i práwie w oczách W. K. M, kiedy tu ná tym pláću *honoris cauſa* były wſpominane i wyliczane odwagi ludźi zacnych, nie zápieniądze záćiągnionych. Wſzák dobrze pomniemy, iákie było Woyſko zá ſławney pámięći Hetmáná Páná Zamoyſkiego przećiwko Michałowi w Multániech. Siedzą ieſzcze w Senaćie W. K. M. i z Wielkiey Polſki i Litwy *longinquam & voluntariam militiam* ná on czás *profeſſi*; ktorych był pierwſzy do potkánia ufiec.

Widźimy nierząd w oddániu ſpráwiedliwośći, ktora, kiedyby *ſuis conſtaret numeris* nie ſzerzełáby ſię ſwawola, śiłaby też ludźi vbogich, utrapionych łez oſchło. Spokoynieyby ſię káżdy w domu oſiedźiał, nie byłoby ták częſto

bluźnione Imię Páńſkie, uſtáłyby ſproſne grzechy. Nie máſz ći to w Polſzcze ładow, káry ná cudzołożniki, ná *concubinarios* ná *inceſtuſos, omnes libertate Polona defenduntur.* A naprzodby trzebá *leges pietatis Chriſtiana ſancire*, ktore w prawdźie, zá Przodkow náſzych były w ręku *iuris ſpiritualis*; ále to *impia ſuſpenſione executionis abrogatum*, i ták *publica conceſſione peccatur.* O ſądách rzec mogę co Swięty Cypryan: *Nullus de legibus metus, Patronus prævaricatur & decipit, Iudex ſententiam vendit, qui ſedet crimina vindicaturus, admittit, & ut reus innocens pereat, fit nocens iudex. Inter leges ipſus delinquitur, inter iura peccatur.* Powtore rzec beſpiecznie mogę, że ſię to v nas dźieie *inſpectante Magiſtratu ſcelerati, infames, publicè obſervantur. Executores legum* Stároſtowie *Sancti ſunt, ſi Societatem cum iure vitiis non habent.* Ale i ći, *& qui iudiciis præſunt, publica crimina, quorum ultores eſſe debuerant* zá iedne ie máią ſobie powinność. *Scelus ingens & ſim falſus vates, interitu Reipubl: vindicandum!*

Widźimy nerząd *in ſuſcipiendis & gerendis bellis.* Było to iedno *inter Sacras Romanorum leges* práwo: *duella iuſta iuſtè gerunto, Sociis parento. Se & ſocios continento. Populi gloriam augento. Domum cum laude redeunto. Militia ab eo qui imperabit, provocatio ne eſto. Quod is qui bellum gerit imperaſſet, ius ratumque eſto.* Poki było to u nich nie tylko *in ſcripto* ále też *in uſu*, było i trwáło *imperium.* Tákći powiádáią Politykowie, że tá Rzeczpoſpolita naydłużey w dobrym trwa rządźie, *quæ non otio torpeſcit, ſed continuis exercetur bellis.* Było niekiedy w Senaćie Rzymſkim *Conſilium* i *deliberatio: utrum victa Carthago conſervanda vel evertenda ſit.* Mądre i iáko rzecz ſámá potym pokazáłá pożyteczne: *Scipio Naſica* perſwádował: *Æmulam virtutis Romanæ, conſervandam eſſe urbem, ne ea everſa ſublato metu virtus Romana marceſceret. Everſa Carthago, ſecuritas & otium ſucceſſit* zátym doſtátki, roſkoſzy, ámbicye, tumulty, *Civilia bella, in-*

la, interitus. Miáłá záwſze i ma Polſká *occaſionem exercendæ virtutis.* Ták nas Pan Bog chćiał, w tym zacnym okręgu Oyczyzny náſzey mieć i poſádźić, że ze wſzytkich ſtron mamy *vel apertos hoſtes, vel ſuſpectos amicos.* Ale záprawdę *valde nobis optandum eſſet, pace aliquando potiri.* Bo te woyny *non nos exercent nec ditant; ſed atterunt & conſumunt,* leno ſámi Niderlánczycy *veteris militiæ artem norunt. Bellum bello nutriunt, bello & potentiores & ditiores fiunt, militem proprium habent, fructus ſtipendiorum* w domu zoſtawuią. Sámym prowiántem *maior pars ſtipendiorum expletur,* á prowiánt *non tantum ſine detrimento ſed cum utilitate publica proſpicitur. Miles dominatus, legibus patriis aſſuetus, amore patriæ, & religione qualiſcunque eſt imbutus, arbitratu ſuo ſine conceſſione publica, minimam rem auferre capitale eſto. Agricolæ exercent agros, artifices artificia, tanquam pax eſſet, metunt in bello non niſi ab hoſte.* V nas iáko iedno *claſſicum inſonuit,* naypierwſza *calamitas, oppreſſio pauperum.* Naygęſtſze zátym do Páná Bogá głoſy *in maledictione, in deteſtatione belli,* á prętko do vſzu Boſkich przychodźi *gemitus pauperum.* Nie było i bez tego zá Przodkow náſzych, przećię iednák *eos longè moderatius* wſpomnię to com kiedyś ſłyſzał Byłá iákaś u nas *expeditio* woienna. drab (ták ná on czás Háyduká názywawano) *nondum armatus* do bębná idąc, uyzrzawſzy v Chłopá połeć mięſá przymknáł ſię do niego, chcąc ſobie ná śniadánie ſzperkę urznąć. Chłop hámuie, i pyta co czyniſz ! Drab odpowiáda: woynáć teraz. W prawdźieć woyná mowi Chłop, ále nie do mego połćiá. Obronił ſię ná on czás Chłop ; teraz v nas woyná i do połćiá, á dáleko do komory, i do ſkrzynki, i do ſtodoły, i do obory, á nád to wſzytko i do Zony, i Corek bywa. Bywa to á częſto *gemente iuſtitia, ſine ulla vindicta.* Iákom rzekł bywáło przedtym coś temu podobnego, zábiegano iednák temu, i o woynách ináczey, niźli my teraz rádźili.

Przodkowie náſzy mieli to *in uſu*, całymi oraz ſiłámi odważáć ſię ná Woynę, lekce ſobie żadnego nie ważyli nieprzyiaćielá, ochotnie gdy byłá potrzebá zdrowie i doſtátki nieśli: ná plác dla Oyczyzny, inſzych rzeczy koſzt ſzácowány bydź może woyná *infinitos poſcit ſumptus*, á ieźli kędy tu pewnie ma mieyſce *vulgare proverbium: Bis laborat iners, bis ſolvit avarus.* Nie odważyli ſie raz ták iáko potrzebá, prożny kiedy niedoſtáteczny koſzt uczyniſz, á ná druga i trzećia odwagę dáleko więcey wyłożyſz. Woyná ma bydź krotka, á miażſza ábo potężna. Włoſzy to náżywáią i vczą *Heſtacorte & è groſſa.* Długa by nayſzczęśliwſza vprzykrzy ſię, nie potężna nie może mieć *optatos ſucceſſus.* Vkázowano ná przeſzłym Toruńſkim Seymie doſtátecznie, *quibus viribus & quanto ſumptu bellum id geri oporteat*, rádzono, áby oraz potężnie odważyliśmy ſię: ále nie miáłá mieyſcá tá rádá, ſkąpo poczęliśmy, *tarda & parva decreta ſupplementa, diu retenta ſtipendia*, i nieprzyiaćielowi śmiáłośći ná wytrwáną dodáli, i nas w długą woynę wprowádźili, i do niewymownego koſztu przywiedli, ktory iákoby ſzácowáć, i z kąd *præſidium ſaluti publicæ proſpicere* tu ná tym placu *decernere oportet.* W tákowey frequencyey *nudare defectus patrimonii publici non expedit.* Lubo podobno i nieprzyiaćiel ſam widźi *nos feſſos videri.* Ale kiedy potrzebá, odważnie śilić ſię, i gwałt ſobie czynić potrzebá. Ieſzcze zá łáſką Bożą *tanti ſumus*, ábyśmy pokazáli wſzytkiemu świátu, *vita ipſa chariorem nobis eſſe dignitatem & libertatem nominis poloni.* Nie doczeka tego nieprzyiaćiel, *ut nos victos eſſe fateamur.* Poráchuymy ſię tylko z ſobą, i z-śiłámi náſzymi á odważmy wſzytko ná krotką i potężną woynę, ná odyſkánie nárażoney ſkępſtwem náſzym Sławy, i odiętych Prowincyy, w ten czás nieprzyiaćiel vzna co Polſką i Litwą, kiedy chęći przyłożyć, kiedy *ſalutem publicam libertates patrias, decora maiorum ſuo-*

rum weźmie przed się, potężnie zacząć i chwalebnie skończyć może. Nigdy Rzymiánie więtszy i sławnieyszy nie byli, iáko kiedy *post canensem cladem invictos gesserunt animos.* Byłá to potężna probá *virtutis Romanæ, acie & bello victos non succubuisse animis.* Wydźiwić się temu nie może *facundissimus Historicorum Livius. Succumbam inquit oneri, nec aggrediar enarrare, quæ differendo minora vero facio. Nulla profectò gens tanta mole cladis non obruta esset.* Wylicza potym iáko *Carthaginenses priori bello Punico, ad Sagates Insulas navali prælio victi,* lubo dáleko tá mnieysza byłá niźli *Canensis clades,* lák iednák *animis conciderunt,* że záraz *victos se esse professi, Sicilia & Sardina, de quibus bellatum fuit, cesserunt seque victigales populo Romano fecerunt.* I drudzy záś, kiedy sámego Annibálá *Scipio ad Portas Carthaginis* poráźił, lubo *supererant integræ maritimæ vires,* Miásto sámo w potężney obronie, *uno tamen prælio fracti deditionem fecerunt, arbitrio victoris, fortunas suas, libertatem, vitam denique permiserunt.* Nie ták Rzymiánie *victi. Pacis nulla mentio, non legati ad Annibalem deprecandum sistendumque bellum missi,* wszyscy *ad tuendam Patriam intenti, unius diei mora* wnet przyśli do śiebie. Záraz potym nie tylko *tota Respl.* ále też i *privati maximis quibusque periculis maiorem Repl. animum gesserunt.* Scypio Młodźieniaszek, vsłyszawszy że *auctore Metello iuventus Romana, fugam æternaque Patrocinia circumspiciebat, stricto gladio & iuramento professus Patriam se non deserturrũ,* boiáźliwe rozpłasza strwożoney Młodźi zamysły do sławy. Nászeć to teraz pole do sławy, podobno fortuná, álbo raczey niebo chce mieć *experimentum virtutis nostræ, & quantum in adversis animi habeamus,* lubo *non acie victi sed belli tædio fracti videmur,* poniekąd spuściwszy nosy chodźimy, *redeat modò pristina in præcordia virtus,* nie będźie ták hardy *in ferendis conditionibus* Nieprzyiaćiel, spádnie z stropu szczęśćia swego. Bo pewnie *lege communi mutationis tenetur: Ad tuendam magnam felicitatem maiore*

iore felicitate opus. My iuſz ſámi widźimy w-tey mierze nierząd náſz, skępſtwo náſze, nieodwagę náſzę. O nas idźie, *expergiſcamur tandem aliquando, & errata noſtra emendemus in melius.* Mogłoby ſię więcey tych nierządow wſpomnieć ktore nam zgubę práktykuią. *Agonizat corpus Reipubl: noſtræ,* ieſzcze iednák *viget anima* ieſzcze *ſpes* ieſt *vitæ, non eſt deſperandum,* choć złe pokázuią ſię nie ták ná Niebie iáko *in perturbato Reipubl: ſtatu prognoſtica,* zá błogoſłáwieńſtwem i pomocą Bogá Wſzechmogącego, ktory *Author & conſervator eſt Imperiorum,* możemy ieſzcze ſię rátować. Náwatlone, ále iednák cáłe ieſzcze ſą *habenæ Imperii noſtri.* Trzyma ie I. K. M. P. N. M. w Krolewskich rękách ſwych przeſzło lat 40. zpodźiwieniem wſzytkiego świátá potężnie i ſzczęśliwie. Nie może to bydź, áby ten *currus quo publica ſalus vehitur,* miał záwſze *ſecundum & rectum tenere curſum.* Náchylić ſię czáſem á czáſem i drogi vſtąpić muśi. A ktoraż Rzeczp: w-ſwoim ſzczęśćiu byłá bez tego? rátować i kierować go my mamy, iákoſz oto i teraz dla tego *hoc publicum conſilium obimus.* Do czego że nam przychodźi, że ieſzcze o ſobie *non intempeſtivè* rádźić możemy, ſpráwá to Bogá Wſzechmogącego, ktoremu iáko *ſtatûs noſtri conſervatori, publicæ ſalutis Authori* i ná tym mieyſcu niech będźie cześć i chwałá *Non repellet Dominus plebem ſuam, vineam ſuam dilectam quæ palmites uſque ad mare extenderat, & dominabatur à mari Pontico uſque ad mare Balticum.* Obroni od tego drápieżnego zwierzá, tylko niech tu nie máią mieyſcá *impiæ voces illorum qui dixerunt: hereditate poſſideamus ſanctuarium Dei,* ktorzy *vota piorum piis dicata uſibus, adſcripta Eccleſiaſticæ hereditati* do kwarty rownáią, i ktorzy *privatis poſtulationibus opprimunt iura manifeſta, & ſacras immunitates.* Ktokolwiek táki ieſt, niech wie *quia ponet illum Dominus ut rotam, & ſicut ſtipulam ante faciem venti, ut lutum platearum delebit illum. Implebit faciem eius ignominia,* będźie *maledictus*

ledictus in agro, maledictus in prole, maledictus in morte. Et ex hac occasione iáko Biſkup Mázowiecki przypominam i ſkárzę, ſię, że w Dyecezyey moiey nád zakázy nád ſpiſki Przodkow náſzych *publicè docetur & exercetur hæreſis.* Ocuććie ſię ſynowie moi, *Oves paſcuæ meæ*, zábieżćie temu. Iuſz tu i *Ariani* i *Calviani ponunt Cathedram contra Cathedram* wśiewáia iády ſwe, proſte ludźie w ſidłá ſzátáńſkie *precipitant.* Iáko Páſterz proſzę o pomoc *contra lupos.* Ale wracáiąc ſię do przedſięwźiętey mowy moiey. By i nayboiáźliwſzemu przybędźie ſercá, kiedy vważy *quanta pietate* W. K. M. P. N. M. *nobis præes, quanto invicti animi robore* trzymaſz *rectum ſtatum noſtrum*, ktory lubo często *fluctuat*, nikt iednák nie widźiał W. K. M. *animo perturbatum, aut de publica ſalute deſperantem.* Státeczne záwſze i gotowe ieſt ſerce Krolewſkie, ná káżde niebeſpieczeńſtwo wſzytkie *cura & ſolicitudines* W. K. M. *ad ſalutem publicam referuntur, & in ea conſumuntur.* Zá co ieźli *præſentia ingrata ſunt tempora*, nie dla tego W. K. M. trać nádźieię, áby *ſera poſteritas* miáła bydź *immemor meritorum veri Patris Patriæ.* Teraz to W. K. M. ia z mieyſcá ſwego przyznawam, że iáko záwſze ták i w teraźnieyſzym záburzeniu Oyczyzny náſzey wſzytko to odnoſimy w Oycowſkim o nas obmyſlowániu, czego ſobie życzyliśmy, i co ſámá Rzeczyp: potrzebá wyćiągáłá. Odważyłeś W. K. M. zdrowie ſwe, i Krolewicá I. M. Władyſłáwá Syná ſwego podwákroć, odważyłeś doſtátki ſwe, á náwet co naywiętſza Oyczyſte ſwoie páńſtwo, ábyś nam tylko pożądány ſpráwił pokoy, w ręce nieprzyiaćielowi podawałeś. *Maiorem charitatem nemo habet, quàm qui vitam ſuam, addo & Patriam impendit amori civium* Nayduie ſię i ieſt ták wiele wiernych poddánych W. K. M. *in quorum pectoribus altrix omnium virtutum gratitudo* mięſzka. Tá będźie zá wſzytkie dobrodźieyſtwá nagrodá nie tylko w oſobie W. K. M, ále też i *natis natorum,*

torum, & qui naſcentur ab illis. Doznawaſz tego i doznaſz W. K. M, w oſobie Krolewicá lego Mći Władyſłáwá, ktorego ochotá i dla ſpolney Oyczyzny odwagá, áby ná tym Seymie z przyſtoyną wdzięcznością przyięta byłá, iáko to było zdánie bráćiey moich Woiewodztwá Płockiego ná Seymiku, ia też z mieyſcá mego życzę i rádzę

Wſpomniáły ſię nierzadý ktore *magis occurrunt* w Oyczyznie náſzey. Widźimy że *tanta moles ædificij ruit alto à culmine*, fundámentá zbutwiáły, zamki węgielne rozſypuią ſię, ścianá od ścíány odſtawa, dách wſzytek zły, ćieśle madrego ſzukáć potrzebá. A niemáſz do zátrzymánia tákiego budynku lepſzego, i w tym rzemieśle doſkonálſzego nad tego, ktory będąc przedwiecznym Bogiem, á ſtawſzy ſię *propter nos & propter noſtram ſalutem* Człowiekiem, *Fabri filius dici & haberi non eſt dedignatus.* Ten i ſam może *reſtaurare ruinas noſtras*, i nam ſámym podáć rękę *ne pereamus*, zá pomocą iego niebieſką, i ſámi rátować ſię możemy, nie ták nowymi rádámi i ſpoſobámi, iáko *moribus antiquis.* Gdyż to pewna, że *imperium iisdem artibus retinetur, quibus ab initio partum eſt.* Wrocmy ſię i my do ſławnych ſpraw i odważnych świątobliwych i mężnych Przodkow náſzych, ktorym to ſłuſznie w oney ſtározytney proſtoćie przypiſáć może co zacny Hiſtoryk *virtute creſcenti olim magnitudini Romanæ* przyznawa. *Romani, inquit, domi militiæque intenti feſtinare, parare, alius alium hortari, hoſtibus obviam ire, libertatem, Patriam Parentesque armis tegere, iuventus ſimul ac belli patiens erat, in caſtris per laborem uſu militiam diſcebat, magiſque in decoris armis & militaribus equis, quàm in ſcortis & conviviis libidinem habebat. Igitur talibus viris non labor inſolitus, non locus aſper aut arduus erat, non armatus hoſtis formidoloſus. Virtus omnia domuerat. Sed gloriæ certamen maximum inter ipſos erat, ſic quisque hoſtem ferire, murum aſcendere, conſpici, dum tale facinus facere properabat, eas divitias eamque*

eamque bonam famam nobilitatem putabant, laudis avidi, pecuniæ liberales erant, gloriam ingentem, divitias honestas volebant. Prudentissimus quoque maximè negotiosus erat. Ingenium nemo sine corpore exercebat. Optimus quisque facere quàm dicere, & sua ab aliis bene facta laudari, quàm ipse aliorum narrare malebat. Domi militiæque, boni mores colebantur. Concordia maxima, minima avaritia erat. Jus bonumque apud eos non legibus magis, quàm natura valebat. Jurgia, discordias, iras, simultates cum hostibus exercebant; Cives cum civibus de virtute certabant. In supplicijs Deorum magnifici, domi parci, in amicos fideles erant. Duabus his artibus, audaciâ in bello, & ubi pax evenerat æquitate, se & Rempublicam curabant. Mogłbym snádnie *per omnia ortus & incrementi Reip: nostra tempora* ukazáć, że te *heroicæ virtutes*, ktore Rzymski Historyk Rzymiánom przypisuie, potężne miáły *radices* Przodkow nászych odważnych i wspaniáłych ánimuszách. *Amore Patriæ, Rei militaris studio, festinatione & promptitudine navandæ operæ, concordiâ & audaciâ in bello, domi æquitate & obsequio, temperantia in victu & vestitu, vera & sincera in Deum pietate, iacta sunt fundamenta magnitudinis Polonæ.* Nie byłoć to tu ludźi vczonych. *Quotusquisque literis mediocriter excultus, plus in factis & dictis prudentiæ quàm eloquentiæ erat.* Ozdobá wszytká choć suknia szára, srebrem i złotem nie sádzone orężе; ále koń dobry, zbroia mocna, ostre w ręku żelazo. Do tego młodź Szláchecka rosłá, do tego się ćwiczyłá, w tákiey zabáwie, *veteranus miles* miał naywiętsza poćiechę w szyku nikt inny ieno vrodzony Szláchćić, o bok miecz, do potrzeby, *plebeium admittere flagitiosum erat*, prosta w kole mowá, o tym tylko byłá iákoby Hetmáná słuchác, á nieprzyiaćiełá bić, ochotę swa do potkánia pokazáć, praw i wolności straż Biskupom *tanquam Patribus* zleciwszy; rola chłopom, kupiectwo i hándle mieszczanom, Szlachćic tylko o Woynie i o sławie ktora męstwo daie miał stáránie. Tymi Cno-

támi, tymi przymiotámi ták ozdobny dom wolności Kroleſtwá Polſkiego i W. X. L. powſtał. Byli też tu w tych kráiách w ſąsiectwie z námi á mogę rzec *à primis principiis* iedno Známi *alia nationes eiuſdem linguæ & idiomatis.* Wandali ktorych Páńſtwá, dáleko i ſzeroko áż do Renu, Bulgárowie ktorzy wſzytką Tracyą opánowáli, Serbowie, Pánowie Ruś iák obfite á iákoby bez gránic Páńſtwo. Wſzyſcy iednák ći nie przyśli do tákich ozdob, iákich Polſka męſtwem Przodkow náſzych doſtałá. Tu *vera religio non ſchiſmate vel hæreſi maculata*, tu *decus Regum & Reges ſemper Catholici*, *Apoſtol ca ſedi ſem per devoti*, tu *Authoritas ſenatûs*, *priſca nobilitas nunquam perfidiâ violata.* Nie záda nam nikt *vel ſeditione interemptos*, *vel in prælio deſertos Reges*, co u ſąſiad náſzych często bywáło, tu *ſplendor ordinum*, tu náoſtátek *non prece vel pretio*, *ſed armis ſemper contra omnes potentiſſimos hoſtes vindicata libertas: Non fecit Dominus taliter omni nationi.* Narody náſze nam w ięzyku podobne, álbo znieśione tak że ich pámiątki nie máſz; álbo od nieprzyiaćioł zniewolone *duram ſerviunt ſervitutem.* Miła rzecz *recordatio rerum è maioribus noſtris præclarè geſtarum*, toby záś było *glorioſum*, *inſiſtere eorum veſtigiis.* Co ieżli nie będźie *actum & conclamatum eſt de ſalute noſtra.* *Si ſalvi eſſe volumus*, pocznijmy ná tym Seymie *ab Amore Patriæ*, zgodźmy ſię ná to, że trzebá Oyczyznę iednáko rátować, iednáko mowić. Bo ieżli *per partes diſtracti conſulemus*, nie ruſzemy z mieyſcá tak ćiężkiego kámieniá, weźmy przed ſię ſzczęśliwe hásło Przodkow náſzych: *Omnes conſurgemus.* Tym byli ſtráſzni nieprzyiaćiołom, tym domowy zátrzymáli rząd, tym znoſili ſwawolą, tym gránice Koronne rozſzerzáli, tym sławą na wſzytek świát słyneli. Do tego, co ieſt *præſentis temporis*, przyſtępuiąc *prima & præcipua conſideratio eſt*, áby żołnierz zapłátę odniosł, áby *in futurum Reip: proſpiciatur*, trzebá bez wymowki Żołnierzowi ſkuteczną

dáć

dáć zapłátę. láko Hetman zacny ták i Rycerſtwo wſzytko godne pochwały, godne podźiękowánia w ták ſkapych pośiłkách i doſtátkách trzymáli, i trzymáia tę Woynę ná kárkách ſwych *ſalva Rep.: Si omnes qui Reip.: conſulunt chari eſſe nobis debent, certè imprimis Imperatores & milites quorum conſiliis, virtute, periculis, retinemus & noſtram ſalutem & imperij dignitatem.*

Wiem ia że tu tego wſzyſcy czekáią áby iuſz máiąc uprzedzony ſpoſob prowádzenia woyny przez Pobory kto inákſzy podał ktorymby *publica in poſterum ſaluti proſpici poſſet.* Bo ieźli to ieſt zátrzymanych długow ná te zwyczáynych potrzebá podatkow; *de nobis ſubſidiis longa eſt deliberatio & difficilis* á táka, ktora iuſz nád ſto lat *exercet nos nec adhuc eſt deciſa.* Nie mogli i nie vmieli Przodkowie náſzy przez cáły wiek i dáley reſolwowáć i ułácnić tey trudnośći, toż: przy nas *difficillimis noſtris temporibus* ieſt niepodobieńſtwo. láko we śnie vpili ſię byli Przodkowie náſzy ná ochotne i niepewne obietnice Fráncuſkie: vſtáły te z Krolem Henrykiem. Kto ie chćiał potym wſkrzeſzáć *& ſubſequentes Principes iis onerare, ſuas potius res egit, & in ſcirpo nodum quæſivit.* Ieźli ſię ſámi nie rátuiemy nikt nas nie rátuie. Był mi Komunikowány ſpoſob od I. X. Kánclerzá Koronnego ktorym też i ná Seymiku moim Płockim podawał Bráći do vważenia: *Res nova viſa eſt ampliori deliberatione egere,* ſpoſob ten záprawdę moim zdániem ſłuſzny. Ciężary wſzytkie poſpolite ćiężkie muſzą bydź i przykre, zátym káżdy radby vfolgował ſobie; ále kiedy te ćiężary *ad æqualitatem reducuntur* znośne bydź muſzą. W Szlácheckich ánimuſzách *militiæ decus ultro appetitur.* W tym zacnym Kroleſtwie niekiedy cáłe Woiewodztwá vbiegały ſię do pierwſzego potkánia, do nayniebeſpiecznego rázu; teraz kiedy *armata militia onus* przychodźi pieniądzmi odkupować, *omnes exempti eſſe*

volumus. Ráchuymy ſię dla Bogá w powinnościách náſzych. Iednemu ſtanowi dawno rzeczono *ora*, drugiemu *ara*, trzećiemu *milita*: Szlácheckiego ſtanu powinność ieſt *ferre arma, ſtare in acie, hoſtibus obviam ire, libertatem Patriamque armis tegere.* Spyta mię kto: *Quod præmium manet, Patriæ causâ, vitam profundentem.* Odpowiem *Gloria & morte venale decus.* To ſámo ármowáło *Herculem & priſcos illos heroas* ná Hidry, Centaury, ná Gigánty, ná Tyrány. To *Athenienſes in Maratonia pugna, Miltiade Duce contra 600. millia Perſarum victoriam obtinuerunt*, to *Lacedæmonios Duce Leonida ad Thermopilas*, gdźie *iam iam perituri* żywi nápiſáli ſobie nagrobek. *Dic hoſpes Sparta, te nos hic vidiſſe iacentes, aum ſanctis Patriæ legibus obſequimur.* To *univerſam Græciam ad Plateas ubi Themiſtocle & Pauſania Ducibus ingens exercitus Perſarum delectus eſt.* To Przodkom náſzym pod Grunewáldem kędy *tota contra nos conſpiraverat Germania* dodáło ſercá: Inſzych odwag nie wſpominam, á ieſt ich ſiłá dawnych i świeżych. Wielka to nagrodá, mieć w ręku ſwych z odwagi ánimuſzu ſwego nieśmiertelność. Ale że *ut nunc ſunt tempora*, káżdy ma *oculatas manus, quæ non credunt niſi viderint: ſint vectigalia quæ equeſtrem ſtatum non multum onerent, ſint delectus militum ex nobilitate, & lectus militare cogatur ſecundum proportionem bonorum, ſit ſtipendium ſed moderatum & æquale.* Wſzytká zátym ſławá zoſtánie przy ſtanie Szlácheckim. Támże i to wſzytko obroći ſię co *ex vectigalibus colligetur.* Te záś iákie máia bydź, *hic matura deliberatione ad hibita eſt decernendum.* Ieſt kilká nád te Punktá propozycyey W. K. M. wſzytkie do tego ſłużą, *ut contra communia pericula ſint certa præſidia* wſzędźie *Stipendiis, milite & armis eſt opus.* Co iednák *vel legationibus vel aliis modis poteſt differri, ex re capiendum eſt conſilium, & in iſta in qua ſumus arena.*

Kończąc mowę moię czy do Páná Bogá tylko, czyli i do W. K. M. oſtatnie prożby náſze wnośić mamy. Iuż w-

Niebie

Niebie dekret ieſt ferowány: *Quid nos ferre & pati oporteat.* Sa niektore prozby Bráći náſzey, w tych vkażeſz W. *K.* M. Oycowſki ſwoy áffekt. nád to *feſſi bellis pacem poſcimus.* Wiem że pokoy W. K. M. záwſze *in votis*, teraz iuſz, *ſi ſalvos nos vis eſſe*, ma bydź *in cura.* A to my *vitam fortunaſque noſtras devovemus* raczey, niźliby iáka *indignitatem* miał ná W. K. M. i ná nas przynieść nieprzyiáćiel. Ale on ieźli *flectit animum ad pacem*, nieiáko przedtym *fraudulenter* ále, *ſincerè*, tám i W. *K.* M. ſkłoń ſerce ſwe, á rozumiey to że *Authore Deo pacis* cokolwiek czyniſz dla miłośći Rzeczyp: ktora W. *K.* M. *maiori ex parte enutrivit, gloria & honore coronavit.* Beſpiecznie rzekę Szwecya Mácochá ieſt W. K. M, Matká Polſká, ktora z ſwym wielkim Krolem na wſzytek świát tym ſłynie że we Szwecyey *contemptus & deſertus à ſuis, tu glorioſus & conſervatus.* We Szwecyey Krole przez zdrádę zábiiáią, tu kilkákroć ſto tyśięcy poddánych głowy położą zá zdrowie W. K. M. Tám *rebelles* i *prope parricidæ*, tu *filij obſequentes.* Tá ieſt *Patria* W. K. M. *non hæreditate ſed amore civium parta.* V káżdego z-nas beſpiecznie wyſpiſz ſię ná łonie W. K. M. Tu Potomſtwo W. K. M. poki go będźie ſtawáło, *habebit tutum receptum.* Iednym ſłowem rzekſzy, tu zá Dobrodźieyſtwá vznaſz W. K. M. wdźięczność, gdźieindźiey *periclitaberis de vita.* Nie dla tego to mowię, ábyś W. *K.* M. nie miał i nie vmiał *diſcernere*, co Polſká, co Szwecya. Znaſz to W. K. M, że *hic amaris, illic odio haberis.* A to wſzytko dla pobożnośći ktora w-Polſzcze *amatur*, we Szwecyey nie ma mieyſcá. Bo tám *hæreſis*, tám *rebellio*, tám piekielne *contra legitimum Principem conſpirationes. Eduxit te inde Dominus optimum & Religioſiſſimum Principem, tanquam ſanctum Loth de Sodoma, ut conſtituat te in caput Gentium. Te proſperitate, te fata debentur* domowy W. *K.* M. *Hoc voto finio* á zátym Kápłáńſkie moie ręce do niebá podnoſząc, *hac communi prece concludo. Da pacem Domine in diebus noſtris.*

STA-

STANISLAW KLECZKOWSKI

Hetman Woyſka Liſowſkiego, wita Ceſarza Ferdynanda wtorego, ſłużbę woienną u niego przyymuiąc z Woyſkiem ſwoim.

COBYśmy zacz byli, Nieprzezwyćiężony Ceſarzu, á teraz iuſz Panie náſz, nie potrzeba tego ſzerokimi ſłowy wywodźić, gdyż káżdy weyzrzawſzy wyczyta łacno ná twarzách náſzych, żesmy ludźie Rycerſcy. Wprawdźieć ná zbroynego nieprzyiaćielá nie doſyć opátrzeni, zwłaſzczá w żelázá, ktorego ná Woynie w naywiętſzym niepokoiu, dla vſtáwicznego vżywánia nie mamy tylko v koni pod nogámi, v śiebie przy boku, ále częśćiey w ręku, iednák to nam áni z płochośći, bośmy oſtrachániſ, áni zchluby też, bośmy ſławy nie godni, pogotowiu nie zleniſtwá, bośmy nie domá w prożnowániu zroſli, tylko z ſámego zwyczáiu á wzgárdy śmierći pochodźi, ktorey ná Sławę robiąc ſzukáliśmy w ták wielu Prowincyách, o ktorych nie káżdemu ſię czytáć doſtáło. Bo poczawſzy od ſámego celu pułnocnych kráiow, kędy dźielnice ſwoie źimny Moſkwićin z ſtárożytnym i ſławnym Perſem bydź ukázuie, i tyśiącem mil Pánſtwo ſwoie pomierzone bydź vpornie, i nie od rzeczy twierdźi, gdźieśmy wſzytko, z bitnym Hetmánem Liſowſkim, walecznemu káżdemu przed tym wiekiem i potym (że ſkromnie rzekę) rownym, nie ieden kray zbieżeli nogámi, i ták dálekie zápuſzczáli zagony, że i ſámá pográniczna Wielkiemu Pánſtwu Litewſkiemu, Moſkwá, tám te kliny i u roczyſzcza gránic ſwoich iákoby kędyś precz, i właśnie ná drugim świećie położone bydź rozumie. I nie od podobieńſtwá: iuſz byli Polacy ná 80. mil Niemieckich wſzędy zwyćiężcy po Moſkiewſkim

wſkim Páńſtwie zbrodźili; á do Siebieru, ieſzcze byłá Sławá nie doſięgła, i przezwiſko narodu tego, tám było nie wiádome Chociaż Moſkwy przećiwko nam, po dwá i po trzykroć ſto tyſięcy ſtawáło do boiu, ktorych pracáby byłá witáć, á coſz gromić. Myśmy potym ochotniká puściwſzy ſzczęśćiu ſię poruczyli. Sibior, kędy ſobol nizacz dla lubych mieyſc buyno ſię rodzący, Wiſłę dźieli białe ieźioro, od niedźwiedźi mnoſtwá teyże farby ták rzeczone, oczymáśmy pomineli, doſyć było ná ſámych przykroſćiáh, ktore w uſtáwiczney drodze, i pielgrzymuiacym ćiężkie, á coſz głod, niedoſtátek, niedoſpánie i nád to tyſiąc niewczáſow inszych. Co dźien to z nowym nieprzyiaćielem, nie o złoty piaſek ktory ná brzegách Táguſowych nayduią, áni o wytworne perły nád ſzczęśliwym morzem, ále o trawę, o wodę, krew z ſiebie toczyliśmy, upleniáiąc Oyczyznie nieprzyiaćioł, á vwalniáiąc i ułacniáiąc ſnádne oſiedzenie pomocnych Páńſtw Imieniowi Polſkiemu. Máło mowię, więcey ſię czyniło, i śmiele mogły ſię tám ſłupy miedźiáne trybem ktoregoś też Monárchy woiennego kłáść. Nie więcey i dáley Poſliśmy i dáley, á zoſtáwiwſzy obok Ordy Tátárſkie Kazań i Aſtrácháń, (nie trzebá ſię nam bowiem nie zárobita fárbowáć ſławá. Bo oprocz tych Ord, ſetney częśćiey ręku náſzych roboty, nie wyliczę) poſliśmy mowię źiemią, ktora podobno koń ka nie deptáłá nogá, máiąc zá Káłauzá Słońce, ráchuiąc ſobie, że tám muſi bydź coś, komu to nieboſkie oko świeći, gdyż przyrodzenie álbo Bog powiádáią: że nic dármo nie czynią. Tám dopiero kráie nowe, rożne narody, i w czuwániu nam nie zwyczáyne, i do zmowienia ſię niepodobne ználazłzy, ſzábla tylko ſię háſło dawáło, żeśmy nie ich pobráty mowie. Nie chybiły nas lodowátego morzá niewczáſy, ktore prożnuiący w ćiepley izbie

z-trudnością ná Mápie znáyduią. kilká dni tedy zmárzłym brzegiem idąc do ladu, ſkáły obłoczyſte nie pozwaláły nam dálſzego brzegu dotknąć, lubo ochotá paláłá. Náoſtátek w dáleką drogę záwziawſzy ſię nádćiągnęliśmy, kędy dla pochopu i pędu wpadáiacych rzek lod ſię drozgotáć poczynał, i z bálwánámi mieſzáć, iákoby gory z-gorámi ſię potykáły; ktory grzmot i zgrzyt lodow kruſzacych ſię ſłyſzeliśmy z dáleká ná kilká mil. Od tąd nam mieſzáć ſię przyſzło, co żaden drugiego wyſłuchać od huku nie mogł. Ták niewiele ſię dźiwuiąc według zwyczáiu, (bo názad tożeśmy widźieli) dáliśmy ſię w moc lodom fáli, á náſtępuiące ſztuki pierśiámi ſwemi przebieráli. A to Pan Bog w przypadku miłośćiwy, nas ná roſpácz dawno odważonych ſiłá, áż ná drugi brzeg nie bez podźiwienia nas ſámych wynioſł. I ták znowu iáko zwierz leśny ruſzony, ná koło ſieći do ſwoiey ſię knieie bierze. Ku Stolicy Moſkiewſkiey nákierowáliśmy ſię; dźiwow wielkich nápátrzyliśmy ſię, miedzy tymi ludźmi w iedney Prowincyey, przyrodzeniem táſkolczym obumárłych ná żimę, widźieliśmy gromády, ſople lodowe od noſá káżdego z-nich áż do nog máiące! Ktoby wyliczył nieſpodźiáne utarczki, á mogły ſię przyſtoyną woyną názwáć gdy trzydźieśći, i czterdźieśći tyśięcy woyská drugie przenośiły, á náſz Pułk piáći tyśięcy nie dochodźił. Niebeſpieczeńſtwá od zwierzow rożnych ſrogich, niewczáſy żimnego nád miarę niebá, przeprawy mieyſc chropowátych, lgniących, przebyćia rzek niemáłych trudne. Nie iednego to dniá mową, ná co ſię pilnie dźieśięć lat robiło. A tym bárźiey rzecz dźiwna, że ſzáchownicy podobne z rożnych narodow mieliśmy Woysko zebráne, w-ktorym nie dźiw że były nátury ochotne do zwády. Częſto też tymi ktorzy ſię wczorá poddawáli przekonánych, chociaż dawnych w zdrá-

w-zdrádźie świeżey, konáć i znośić przyſzło, przybyſzámi przećię w záwźiętey nieuſtáiąc pracy. Iákoſz było ſię tám ieſzcze nád czym zábáwić: Ale czy iáki człowiek zawiſny zguby, álbo Pan Bog naprawy czekáiący łáskáwy był, zágubiáć ich ieſzcze niechćiał, á I. K. M. P. N. Miłośćiwego pokoiu proſzącym, i przymierza zebrzącym, w ten czás, kiedy iuſz było złe plemię kończyć potrzeba, i iáſzczurcy wykorzeniwáć narod pozwolił, i z dobrotliwey nátury Páńskiey wytknienia użiáiánym vżyczył, á oni też porzućili oręża i woynę wczás. Bo nie tylko ſię Smoleńská záprzeli i onych białych murow, nie ręka ludzka robionych, ále iáko drugich Troiáńskich Neptunowa; ále i Siewierſzczyzny ſiłá odbiezeć muśieli. Zeſzły tedy niezwyćiężone Woyská Polskie z-ich gránic, nie kazano i náſzym pokoiu uſtánowionego łamáć. Tákći ſzable ſzczerbáte, z goracey krwie nie do końcá wychędożonych Chrześćian otárſzy, przyſzło nam do pochew ſchowáć, i przetárte, i zemſzone powieſzáć tęmlaki; i nie przywykły pokoiem vmyſł w-ſamym ſchodzeniu, przemyślał o gośćiáh ná grzbiet ſwoy. Byłáć ochotá do boiu, i z-tym narodem, w dobrze náchyloney wierze zwárſzy ſię dźiedźicznemu nieprzyiáćielowi imienia náſzego Turczynowi w oczy zákoliwſzy záſtąpić; ále Kápiskiego morza głębokie nurty, i nie doścígłe okiem brzegi nádźieię przebyćia odięły. Przeto wzdycháiące duſze od támtych złotych kráiow odwiodſzy, inſzáśmy drogę przed ſię wzięli. Od tad nie robiliśmy iuſz nic, z czegobyś Niezwyćiężony Ceſárzu poćiechy i pożytku nie miał. Sześć Krolow liczymy, ktorzy pánowániu Rzymskiemu vwłaczáć uśiłuią, ná co ſię iuſz zgodnie oſunęli. Angielski, Szwedzki, Szkotski, Duński, Czeski, á ſzoſty iákoby Krol, (bo ſię i ſam ták piſzę) Węgierski. Myśmy naprzod ze Szwedzkim

zádárli, oto ſię go tylko wychodzac z Siewierſzczyzny pomuſnąć zdárzyło. Náyzrzeliśmy i do Filandyey z niepożytkiem w ludźiách i Miáſteczkách iego. A iż okázya otworzyłá ſię ná Betlemgáborá, ktory był nieprzyiaćielem práwie ná oko tych Panſtw, że Bráći ſwey máło co wytchnawſzy ná Węgierską umyślnie náſtąpili ziemię. Nie pobłogoſławił Pan Bog Wiárołomcom. Choć o náſzym przeſtrzeżeni wtargnieniu, w ozdobne i liczne zámogſzy ſię pośiłki w uzbroionym beſtwiąc ſię záſzli ná drogę orſzaku, bárźiey ná wiązánie nas roſpáſáni niż ná bitwę záoſtrzeni, iednák zá ſzczęśćiem twem Ceſárzu Pánie, wſpárći, w ſwoiey krwi iuſzyli ſię, i tył ſromotnie podawſzy, z hánbą z plácu uchodząc zwyćięſtwá nas, álbo raczey maieſtátu nabawili. Liczbá potykáiących przeniosłá piętnaśćie tyśięcy. Po náſzych weyzrzawſzy okrągłych ſzeregách, potáchować łácno, że iednemu czynić przychodźiło z wiela. Tęskniło iuſz do tad ſerce náſze, i poznáć tego prágnęło, ktorego Pan Bog pobłogoſławił trudem naſzym. Pytáliśmy ſię też, i dochodźiły nas podsłuchy, o dźielnych Hetmánách Woyská twego. Ale iż ná przepych, ten nowo obrány, álbo raczey obrániem ſię zgodnym ſzczycący w niezgodźie Gráff, z Renu przy gránicy Polskiey Slaski Bránt pośiłkow ſwoich záſádźił, ktorzy liczbą i hárdymi pogrożkámi drogę nam do Woysk tych P. N. pokazáli, nie godźiło ſię nam iuſz dłużey tárgowáć, ábyśmy omiiániem tey ták potężney ſtráży (ktora oni w Polſzcze groźni bydź chćieli) w boiáźni, od ktorey eśmy myślámi i ſercem dáleey obronieni nie byli; á wźiawſzy otuchę od Altáná, doſtoieńſtwa pánowánia, twego wiernego ſługi, o Pańskim baczeniu, i miłości, ktora mieć raczyſz, na ludźie Rycerskie co pierwey ieſzcze od Pana Hetmana iego Węgrzyna rzatkiey (co nowina) Cno-

na) Cnoty i Wiáry, i przetoż go dla dobroći nie zmyśloney, obywátele támteczni sobie zmierzyć mieli; widzac do tego że tám w tych kráiách, śiłá się znowu podobnego otwiera, czemu powołánie násze rádo; posławszy Slężakow, i ich gośćiem sławę weszćia nászego, z wielka ok i uszu, w dźień Niedźielny Oczyszczenia Nayświętszey Pánny chwalebney, (co sobie zá wrożkę bierzem) iż ten mamy przeplenić i przeczyszczáć kakol; okazáliśmy się im w szczerym polu, ná gorze pod miástem, gorámi Tarnowskimi názwánym, wyzywáiac ich tám, ná taniec Rycerski; bo Mięsopustow wyżywáli, do gonionego, w południe práwie, áby nie mieli wymowki, o wieże i párkany ich ocieráliśmy się, áliści oni nam, dwiemá kulámi, drotámi spiętymi, iáko świeże ięzyki wyznawáły, odpowiádáli. Pozwolili nam ćichego przeiázdu, właśnie iákobyśmy Klasztory iákie bezbronnych Mnichow, i szpitale niedołężnych Stárcow omiiáli. Choćiaż my omiiáiac częstokroć twierdzę ich, gdźie v nich widźiádłá vkázowáli wysokim choć nie szerokim dymem ślák swoy, áby nas snádniey skupieni doyść mogli; Iákosz iusz w puł drogi ku Dunáiowi postępuiac, zástapił nam piechoty, przebrány Pułk niemáły, o ktorym wźiawszy wiádomość, zdáło się chełpliwemu ich, á niechytremu náćerániu, woiennym zábieżeć kunsztem. Chłopow tedy ich niemáło, ktorych się śiłá dla potoczney usługi záymowáło przysposobiwszy ich, ná konieśmy powsadzáli, káżdemu z nich, po kilka dawszy do prowádzenia koni, ná ktorych Mászkáry ná kształt chłopow nástrzępione śiádźiáły. Ci żeby byli wposłuszeństwie w nástępowániu ochotnieyszy, ná postrách wszytkim pátrzacym, ná gárdleśmy ich krwią smárowáli iáko ogárczętá, czym się nieukowie wprawili w sforę. Ták postępuiac tedy Czołośmy i filar z motłochu vczynili, kto-

rzy iáko ſkoro przyśli ná widok támtym ludźiom Elektorowym, záraz ku nim z okrzykiem, i z hukiem bieżeli Lutrowie, i ták do ſwoich gburow gęſta ſtrzelbę wypuścili; á komunik z boku przypadſzy, ktorzy oni zá oſtátek bydź rozumieli, łátwie ich zniosł, i śmiertelnymi pośieczone rázámi wiecznie uſpokoił Z tego málo co wytchnawſzy niewczáſu, álbo raczey igrzyſkiem go názowię, mieliśmy na ſię Mocarzow z świeżey potrzeby Gráfem N. iáko oni rozumieli wygráney nádętych, ktorych tez chcąc bez ſzkody ſwey vplenić, (bo doſtáło ſię ięzyká ná Oboz naſz uderzyć vchwalili, w ktorym nád zwyczay dáliśmy nanieść ognie, áby całego Pułku tego, i rozgoſzczenia náſze ukázywáli) ſami po ſtronach zapadaliśmy, á Ciurom bydź pogotowiu, i odſtrzeliwać ſię kazono, i pośiłkámi podſycono. Tak ſię ſtało że naſtąpili na Oboz: oto przećię, acz nie bez ſzkody ſwych, i iuſz byli go poczęli otrzymywać, a w tym z tyłu po ćichu za nimi ſię naſtąpiło. Bośmy na to patrzali, kiedy i iako w padli. Tam że dopiero ſię ręczna bronią, iako naſz tryb nieśie, i iako ſię godźi znieśliśmy ich, i Więźniow Panu naſzemu, pierwſzy ſnop bitew náſzych oddawamy przed oczyma twymi do trzech ſet, ktorzy niechay będą wymiárem przyſzłych pogromow ſwoich. Co więcey dźiękuiemyć, że nam Páńſkim ſwym okiem łaskę ſwoię, obiecuieſz i przyymuieſz wdźięcznie. Proſim ćię też przy tym, abyś nam prożnować nie dopuśćił, gdyżeśmy tu, nie na leża ktora nam vkazuia, ale na bitwę przyiachali, i ſami ſię bić muśielibyśmy, gdyby nam obcego nie ſtawało. O żołdźie ſwym teraz i napotym wzmianki czynić niechcęmy. Nie potrzebny wieniec ſkupnemu towarowi; Odważna Cnota wymierzy zapłatę. Na zyſk też, nic nie łákomiśmy pewnie, przetoż zdobyczy na nas nie znać. Z tak wielu zwyćięſtw korzyść ſwoię każdy

na

na pierśiach nieśie. Wydawaią nas i bywałości naſze, karby i ćioſy; za ktore iednak nas bynamniey nie wſtyd. Bośmy tego na vczćiwych nabyli mieyſcach, gotowiśmy dla Wiary Katolickiey i dla doſtoieńſtwa twego, tych znowu Karbow i ćioſow, na ćiałach ſwoich nadſtawić zawſze.

Votum, *na Seymiku Wielunſkim Piotra Biſkupſkiego Wierzbięty 1613. Novembr: 14. Die.*

Wielki on, Nauk i Cnoty miłośnik wſzytkiego Egyptu Krol Ptolomeus. Maiąc u ſiebie iednego czaſu śiedmi Legatow, *ex iis Rebusp*: ktore na ten czas naybarźiey kwitnęły, i zabawiáiąc ſię z nimi poważnymi o Regimenćie dyſkurſami; miedzy inſzymi dyſkurſami; miedzy inſzymi rzeczami, ponieważ *ad bonum politicum pertinet* wiedźieć rozmaite zwyczaie, i rozmaite *Rerumpubl:* uſtáwy i prawa, żeby ſię mogł był lepiey informować *de ſtatu & laudabilibus inſtitutis* onych Rzeczyp: prośił aby każdy z nich trzy rzeczy powiedźiał, ktoreby mu ſię zdały w ſwoiey Rzeczyp: naylepſze i naydoſkonalſze; Ktorey prozbie Krolewſkiey doſyć czyniąc, na taką kweſtyą Krolewſkiego animuſzu godną porządkiem wſzyſcy odpowiadali. Rzymski Legat. *Nos, inquit templa veluti Sacroſancta Deorum domicilia maxima in reverentia habemus, Magiſtratibus noſtris fideliter paremus, malos & improbos graviſſimè punimus* Kartaginski. *In noſtra, nunquam ceſſant nobiles ab armis, opifices & plebei à laboribus, Philoſophi, ab inſtitutione.* Siciliyski. *In noſtra Rep: iuſtitia integerrimè colitur, Veritas in omnibus negotiis ſervatur, & ſumma eſt inter omnes æqualitas.* Rodski *In Rhodo inquit, Senes ſunt honeſti, iuvenes modeſti, fæminæ ſolitariæ & pauci ſermonis.* Atheński. *In noſtra Rep: nunquam toleratur, ut divites ſint factioſi, pauperes otioſi, illi qui Remp: gubernant indocti.* Lacedemoński. *Sparta inquit,*

non

non regnant, invidia, quia omnes sunt æquales; Neque avaritia, quia omnia bona sunt æqualia; neque otium, quia omnes sunt laboribus dediti. Naostatek Legat Sicyoński konkluduiąc, tak powiedział. *E nostra Rep: exterminuantur peregrini, ne res novas afferant, Medici, ne sanos occidant, Oratores, ne causas actitantes defensores iniustitiæ evadant.* Zdarzyłby to Pan Bog MM. PP. żeby te wszytkie chwalebne zwyczaie, w naszey Rzeczyp: były z wielką pilnością zachowane, ktore się tu, iákom powiedział, w tych rożnych Rzeczachp: zachowywały. Nie watpiłbym w tym naymniey, żeby nam do takich zaciągow, i do takich zapałow nigdy nie przychodźiło, do ktorych nam teraz z wielką żałością przychodźić muśi. Bo będąc (iako ia rozumiem) nasza Rzeczpospo: *ex tribus regiminis speciebus pulcherrimè temperata*, to iest *ex Monarchia Aristocratia, & Democratia* muśi w sobię ogołem zamykać wszytkie doskonałości, ktorekolwiek ma w sobie z osobna każda *regiminis species*: Ponieważ iako *ratio & experientia* świadczy: *Infra lunam omne mixtum perfectius est simplici.* Przetoż iako człowiek *perfectior est elementis*, z ktorych się składa, niż same *elementa* (bo wszytkie doskonałości w sobie ma ktore *elementa*, i coś ieszcze więcey) tak nasza *Respubl*: iż iest *mixta ex tribus regiminis speciebus*, muśi w sobie większe doskonałości zamykać, niżeli każda z osobna *regiminis species*, i *propter istam solam tam perfectam constitutionem*, Mogłby ią kto słusznie nazwać *Amplam, Floridam, Beatam.* Lecz iż każda *Resp*: iako mowi *Florus de Romana*, może się konsyderować, iakoby człowiek nieiaki i ma każda iako i ludźie *suam infantiam, adolescentiam, rubustam maturitatem, & senectutem*, to iest, *Ortum & Occasum, incrementum & decrementum, morbos & sanitatem* nie trzeba się nam tak dalece dźiwować dla czego na naszę *Remp*: takie rzeczy teraz przychodzą, iakie przedtym abo ledwie, abo zgoła nigdy nie przychodźiły.

dźiły. Bo iáko *Corpus humanum* im dłużey trwa tym więcey w ſobie *humores* mnoży, á zátym ſię do kreſu *ſua diſſolutionis* bárźiey przybliża, i dla tego większym poſpolićie chorobom ſtárość ieſt podległa, niżeli młodość; ták właśnie náſzá *Reſp:* iuż podobno *ad ſenectutem* przychodząc naprzod *calorem naturalem* tráći to ieſt *amorem Patriæ*, bez ktorego nic ſię dobrego dźiać nie może, i przez ták długi czás nábrawſzy w ſię tych złych humorow, zbyć ich żadna miára nie może, áż przez táka nieznośna, ná ktora z żáłośćia pátrzamy, chorobę. Ktorey to chorobie, i dla tey przyczyny ktora iużem powiedźiał, dźiwować ſię nie potrzebá, i dla tego też dáleko więcey, iż *Monarchia, imperia, Civitates, Reſp:, Regna*, i wſzytko zgołá co ieno ieſt ná tym świećie odmieniáć ſię i vpadáć muśi. *Æterna lex à principio omni huic mundo dicta* mowi *Lipſius*: *Naſci, denaſci, oriri aboriri.* Tylko Niebo ſtárzy oni Filozofi *à Corruptione* wymawiáli, áſſeruiąc *Cælum eſſe incorruptibile*; ále iż teraz i ná niebie, iáko obſerwuią Mátemátycy, nowe ſię gwiazdy pokázuią, á iákoby rodzą ſię, i giną, większa część Teologow i Filozofow ná to ſię iuż teraz zgadzáią, że i *Cælum eſt* iáko i inne rzeczy *corruptibile*. A zgołá iáko żelázo ma rdzę z nátury ſwoiey, co ie pſuie, *lignum cariem, corpus putredinem*, ták káżda rzecz i káżda *Reſp:* ma coś w ſobie podobnego, co ią pomáłu i nieznácznie pſuie, i do vpadku przywodźi. Lecz iáko dobrzy Medycy choć wiedzą, że człowiek umrzeć kiedyżkolwiek ma, o lekárſtwá ſię iednák i o emplaſtrá ſtáráią, i poki mogą poty nátury *arte* rátuiąc żywotá przedłużáią; ták i my *in hoc afflicto Reip: ſtatu* choć wiemy, iż i my ſámi, i Rzeczpoſp: wiecznie mieſzkáć nie może, ſtáráć ſię iednák mamy, ábyśmy Oyczyznie náſzey, ktora ieźli kiedy, tedy teráz potrzebuie rády i czuyności, *certis medicamentis* to ieſt, rádá zdrowa i ſkutkiem prędkim, ponieważ

vehemens

vehemens morbus lenta remedia respuit, służyli.

Ia o tym zleczeniu Oyczyżny nászey, rożmáitym się dyskursom przysłuchaiąc, umysliłem ná ten czás trzy rzeczy *pro parte mea* w tę zacną Koronę W. K. M. P. P wnieść żebym się też mogł *sensim* w te rzeczy Polskie w ćwiczáć. Naprzod *generaliter* wszytkie sposoby ktorymi się leczyć mogą *bella civilia & seditiones ex fundamentis politicis* wywiodę. Druga ápplikuiąc *ista generalia politicorum præcepta* do zapału nászey Rzeczyp: pokażę: iż żadnym inszym sposobem Pánow Konfederatow znosić się nie może áni godźi ieno *solutione*. Náoſtátek pokażę rozmáite rády z kądby się pieniądze w nászey Rzeczyp: zebráć mogły. O tych trzech rzeczách krotko mowić będę tylko o łáskáwe vcho proszę. Nie mam w prawdźie języká ieszcze wypolerowánego; lecz ták powiádáia: że potrawá zdrowa i z-gliniánego pułmiská smákuie, i kiedy kto żeláznym kluczem zamek otworzyć może złotego szukáć nie potrzebá.

Do rzeczy tedy przystępuiąc, nie potrzeba mi szeroko *causas seditionum* wywodźić ktorych ácz iedenaśćie *in suis libris de Politia Aristoteles* náliczył wszákże przećię *maxime principales* dwie się ználeść mogą *Luxuria & Avaritia*. iáko *Livius* mowi. *Duæ diversæ pestes omnia magna imperia everterunt. Luxuria* dla tego, że *qui multa profundit, facilè eget, & qui eget, ditescere se posse in motibus Reip. sperat.* ✝ *Avaritia* zás dla tego, iż *cum iniustitia coniuncta est*; á gdzie się znáyduie *iniustitia*, tám musi bydź *inæqualitas*, z ktorey rosta wprzod *querela*, á zátym zás *seditiones*. Ale nie trzebá się nam z tym głęboko rozwodźić, widźimy to ná oko że tey nászey sedycyey, ktora teraz iest w nászey Rzeczyp: nic inszego nie było przyczyną, tylko *Avaritia*, z ktorey iáko z zrzodłá wypłynął ten opłákány vćisk. Bo to iákoby po sznurku szło. *Avaritia & cupido plura habendi*, vrodźiłá nam *bellum Mossoviticum*,

cum, bellum Moschoviticum vrodźiło *indigentiam*, á z tey záś potzedł ten zapał ták wielki, i ták nieznośny, ták ćięszki Rzeczypospolitey. Boácz wszytkie *seditiones Reip.* sa bárzo *periculose*, iednák przećię nie mász żadney *periculosiorem*, iáko *milium* A bowiem ći ktorzy się mieli piersiámi swymi zá Rzecz: posp: zástáwiáć, *tempore seditionis* ná miła Oyczyznę iákoby ná Mátkę swoię się rzucáia; i te szable, ktore w nieprzyiaćielskiey krwi vtopić mieli, ná swoich ie vtrapienie, zniszczenie, i zginienie obracáia. Lecz prożno ná to nárzekáć Wiemy że *bellum Civile* (iáko lustynus mowi) *Furenti est simile.* Bo iáko szalony, pod czás członki swoie zębámi tárga, ták i ći członki Rzeczyp: targáia, *quibus est cordi seditio.* Raczey tedy obroćmy się, *Causâ malicognitâ* do lekárstwá, i wprzod *generaliter* vpátruymy, iákimi się sposoby tákie zapały leczyć mogą. Ia ták rozumiem, iż tylko dwá się sposoby znáyduią, ktorymi się znosić mogą wszelkie *seditiones*, ktore ieno kiedyżkolwiek były, są i będą. Ieden sposob iest łáskáwy i ludzki. Drugi surowy i okrutny. O pierwszym sposobie wprzod będę mowił, potym o wtorym. Boteż z nátury swoiey ten pierwszy sposob wprzod ma bydź kłádźiony. Dla tego bowiem ludźie nazwáni iesteśmy, że nas ludzkość zdobić ma. Przetoż z káżdym wprzod záwsze ukłádnością i ludzkością obchodźić się mamy poki może bydź. Bo iáko *Servius Consul Rom*: mowił. *Remediis lenibus tum tutius, tum facilius concitati animi flecti; quàm frangi possunt.* Lecz gdźie się nic vkłádnością spráwić nie może, to dopiero máia nástępowáć groźby i łáiánia, i puk ná koniec, á to iest, co ono *vulgariter* mowią. *Ubi non satis est pelles vulpina, assumenda est Lupina.*

Ten tedy sposob łáskáwy do znieśienia sedycyey, ktorego wprzod záwsze vżywáć mamy, táki iest, *cùm non vi, neque armis, sed certo quodam consilio, iudicio, & sapienti quadam cal-*

lidatate seditiones discutiuntur. A tego łáſkáwego ſpoſobu kto chce zażyć, ma ſię naprzod o to ſtáráć, áby mogł iáko naybárźiey rozerwáć ſedycye, i ich umnieyſzyć. Bo iáko *virtus unita fortior* ták i *disiuncta debilior.* To záś rozerwánie, może bydź rozmáitymi ſztukámi. Pod czás bywa *Morâ & Cunctatione.* Gdyż náturá ludzka ma coś w ſobie podobnego z tymi rzeczámi, ktore bywáią rzucone. Bo iáko to co ćiśnieſz, z przodku z wielkim pędem leći, á im dáley tym więcey ſłábieie, áż vpádnie; ták ánimuſze ludzkie *communiter in principiis rerum*, máią *fortiſſimum quendam impetum*, ktory potym *temporis ſucceſſu aut frangitur, aut debilitatur. Exemplum* mamy w náſzey Rzeczyp. On niedawny rokoſz, ná ktorym iákom ſłyſzał: bom tu ná ten czás nie był) *tantus fuit Nobilitatis concurſus, quantus Patrum memoriâ vix unquam fuiſſe perhibetur.* Ale *ſucceſſu temporis* prętko *ardor ille reſedit*, roziáchali ſię, drudzy *ad aliam ſententiam* przyſtąpili; áż ich ieno cztery tyſiące zoſtáło, z ktorymi łácnieyſza roſpráwá bydź mogłá, i ták *multos, quos conſilium ſanare non potuit, mora & cunctatio ſanavit.* Pod czás też rozerwánie bywa to, *multis promiſſis & Largitione.* Teraz bowiem *ad ſeditioſos* máią bydź poſłáni *graves, Sapientes., Eloquentes*, i ná czym więcey należy *accepti*, ktorzy dárámi, niektorych obietnicámi, przerabiáć máią. Znáyduią ſię też ieſzcze i inſze do rozerwánia śrzodki. Iáko *terror externi hoſtis incuſſus*, iáko powádzenie ſámych ſtron, ktore ſię do kupy gárną, i inſze ktore káżdemu bądź to z Hiſtoryey, bądz z ekſperyencyey vpátrować należy. Ia o dwu tylko chćiałem mowić ná ten czás, iż i ſnádnieyſze i naypotężnieyſze bydź zdádzą mi ſię.

Drugi ſpoſob do źnieśienia ſedycyey iák ſurowy i okrutny, *cum ſcilicet non tam Conſilio, quàm vi, armis, & ſanguine ſeditio opprimitur.* Do ktorego ſpoſobu ábo nigdy, ábo tylko *in maximis & periculoſiſſimis Reip: temporibus* vdawáć ſię godźi.

Bo

Bo iáko w ten czás tylko członki zá ráda lekárſka odćináć káżdy muśi, kiedy ſię zkánceruia, i kiedy wielkie ieſt niebeſpieczeńſtwo, áby ſię inſze członki nie zkáncerowáły; ták właśnie i w Rzeczyp: dopiero w ten czás odćináć ſię muſzą niezgodne członki Rzeczyp:, kiedy iuż cáłe ćiáło uleczyć ſię nie może. I to z wielką roſtropnośćią i z wielkim rozſądkiem do tego przyſtępowáć potrzebá. Bo iáko *Hippocrates in incurabilibus morbis non cenſet medicinam adhibendam*; ták *cùm univerſus populus culpæ eſt obnoxius, aut ſaltem maior eius pars, quid eſt aliud, illum velle quàm univerſum Corpus Reip: in exitium adducere?* Wielkiego tu tedy potrzebá rozſądku wielkiey mądrośći, opátrznośći i baczenia. Lecz gdyby iuż do tego przychodźiło, żeby ſię ináczey *ſeditiones* leczyć nie mogły, ieno tym ſurowym i okrutnym ſpoſobem, tedy wykonáć go kto może, ilem ia obſerwował, *Duabus viis; Apertè aut Occultè. Apertè: cùm iuſto exercitu contracto obviam itur ſeditioſis*, iáko ſię ſtáło *tempore Catilinæ*, á podobno i w ten czás, kiedy *Pompeius cum Cæſare* walczył; A tu iuſz nic inſzego nie potrzebá, tylko *boni Ducis & militis officio fungi, & Martis dubium eventum animosè & conſtanter expectare. Occultè* zás iáko ſię wykonáć może ten ſpoſob, káżdy iáko mniemam wyrozumieć będźie mogł, vſłyſzawſzy dwá przykłády ktore tylko ſáme teraz dla krotkośći powiem. *Sixtus Quintus* Papież Bándyty (to ieſt wywołáńce) ktorych ták wiele ſię iuſz było námnożyło we Włoſzech, że ich *aperto Marte* żadną miárą nie mogł, tákimi fortelámi znośił. Naprzod głowy miedzy nimi naycelnieyſze i nayprzednieyſze ſzácował, to ieſt *præmia* proponował, że ktoby przedniego Bándytá zábił, tyle á tyle tyśięcy ſzkutow i to wſzytko co przy nim znaydźie mieć będźie. Druga ogołem to podał, iż ktoby iákiego Bándytá zábił, tyle á tyle ſet ſzkutow zapłáty mieć będźie. A ieżeliby też ſam Bándyt drugiego Bándytá zá-

bił, i na mieczu głowę iego, do ktorego Miáſtá *ad Magiſtratum* przyniosł, tedy on ſam Bándyta co drugiego zábił żeby wolnym zoſtawał, á przećię zá ten vczynek kilká ſet ſzkutow miáſto zapłáty brał. Tákimi fortelámi ſamiż ſię Bándyći miedzy ſobą mordowáć poczęli. Bo ſię iuſz ieden drugiego iáko nieprzyiaćielá ſtrzegł, i ták prętko i ztákim podźiwieniem wſzytkie wyniſzczył i wykorzenił; że do tych czáſow Włocha źiemiá tegoż pokoiu do ktorego *Sixtus* powodem był z wdzięcznym iego wſpominániem zżywa. Drugi przykład iáko znosić okrutnym ſpoſobem *ſeditioſos, aut hoſtes Reip.*, mamy w Sycyliey. Bo tám po wſzytkiey Inſule gły Gottow pełno było, ták że z nimi *Siculi* co czynić niewiedźieli, naoſtátek tę rádę potáiemnie przed ſię wźięli, áby ná rożnych mieyſcách leżących iednegoż czáſu bić poczęli. Rozeſłáwſzy tedy potáiemnie po wſzytkiey Sycyliey poſłáńcow, do tych miaſt kędy leżą mieli Gotti, zmowili ſię áby iednegoż dniá, iednegoż wieczorá bić tych ktorzyby u nich leżą mieli. I ták iednegoż wieczorá ná rożnych mieyſcách około dźieśćiádźieśiąt tyśięcy Gotow pobito. Ták áż *proverbium* z tąd vroſło, ktore ieſzcze do tych czaſow trwa. *Veſpera Siciliana.* Bo kiedy ieno reſolucya do tego przyſtąpi, nie trudno to káżdemu miáſtu leżących Zołnierzy, i nic ſię tákowego nieſpodźiewáiących, pomordowáć, á zwłaſzczá kiedy ieſzcze *præmium amplum* po zábitych káżdy ſię ſpodźiewáć może, i kiedy *animi ſani exacerbati iniuriis* ktore przed tym od nich podeymowáli.

Lecz nie dla tego to mowię, áby kiedy do tego, w náſzey Rzeczyp:, przychodźić miáło, vchowáy tego Pánie Boże, ále raczey dla tego ábym pokazał, iż tych zapałow Rzeczyp: teráźnieyſzych znosić ſię tymi ſpoſobámi okrutnymi nie godźi, tylko łáſkáwym i ludzkim. Do ktorego przyyść inaczey nie możemy, tylko zapłátą, ktora wyć áżá od nas,

do nas, że krotko powiem, Spráwiedliwość, Oyczyzná, Niebeſpieczeńſtwo Rzeczyp. Bo chociaż znáyduią ſię niektorzy tak *audaces*, ktorzy śmieią trabić ná Woynę iednák obawiam ſię, áby to Męſtwo, i ten ánimuſz ták wielki wnogi potym nie wpadł. Iáko Poetá mowi *Inque pedes mens concidit omnis.* Dawne to *proverbium apud Bactrianos* było. *Canes timidi vehementius latrant quàm mordent. Altiſſima quaque flumina minimo ſono labuntur.* Niechżeby tácy z ſoba vważyli. Naprzod iż *dubius eſt Martis eventus*, á uchoway Boże, żeby ſię *nobilitati* nogá powinełá, tobyśmy iuż zgołá, miáſto Rzeczyp: mieli *Confuſionem quandam, & publicum latrocinium*, iákie było niekiedy w Rzeczyp: Rzymſkiey *temporibus Marij & Syllæ.* Druga, chociazby też *victoria* ſtánełá *penes Nobilitatem*, tedyby to wielka byłá nieſpráwiedliwość przeciwko Bogu i rozumowi, nie tylko zá praca i zá krwáwe poty nie nágrodźić, ále też i hániebnie ieſzcze pomordować. Náoſtátek byłby to káżdy *iniquus in Patriam & perditus Civis Reip.*: gdyby chćiał znośić *lectiſſimum florem, & invictum robur militum qui pacem, libertatem, ſecuritatem in dextris ſuis portant.* Bo by to nic inſzego nie było, ieno *intima viſcera ex Patria evellere, & omni eam præſidio maxima cum crudelitate ſpoliare.*

Ták bowiem każdy rozumieć ma, że Rzeczp: każda na trzech rzeczach, iakoby na naymocnieyſzych filarách wiſi *In Religione, Iuſtitia, & Securitate. Religionis cuſtodes ſunt Sacerdotes. Iuſtitiæ Magiſtratus & Iudices. Securitatis, Milites*, i *abſque his tribus ſtatibus* nigdy żadna Rzeczp: ani nie była, áni nie będźie, áni zadna miára bydź nie może. Kto tedy *Milites tollit è Rep.: aut maiorem illorum partem*, ten *Securitatem & Religioni, & iuſtitiæ* odeymuie, á zatym wſzytkę Rzeczpoſp: pſuie, i wniwecz obraca. Przetoż o takim okrutnym ſpoſobie áni ſię nam pomyſlać nie godźi. Trzeba nam Zołnierza ſobie záchować i napotym, i ledwie nie teraz na

prze-

przećiwko ſámemuż Moſkwićinowi z ktorym choćiaż byśmy też niewiem iáka *pacem* poſtánowili, tedy tá *pax erit infirma, & differetur potiùs bellum, quàm auferetur.* Bo *perfida gens* upátrzywſzy okázya, i uſpokoiwſzy ſwoie niepokoie, będźie chćiáłá pomśćić ſię tych krzywd, ktoreśmy im tymi czáſy poczynili. Otoż lepieyby iuſz kończyć tegoż nieprzyiaćielá, nizeli mu folgowáć, áż ſobie odetchnie, i ná nas ſię lepiey uzbroi. Bo prawdźiwa ieſt, co *Scythæ* kiedyś do Alekſándrá wielkiego mowili. *Quibus bellum non intuleris, amicis poteris uti. Nam & firmiſſima eſt inter pares amicitia, & videntur pares, qui non fecerunt inter ſe periculum virium. Quos viceris, amicos tibi eſſe, cave credas.* Ták tedy rozumiem, iż Moſkwićin *fœdus* proſząc, o nic inſzego nie proſi, ieno o to, áby ſię mogł, uſpokoiwſzy ſwoie niepokoie domowe, ná nas lepiey nágotować, i uzbroić. A mybyśmy Zołnierzá ſzánować nie mieli? I owſzem nie tylko to co záſłużyli, ale i kontentácyą dáćbyśmy im ieſzcze mieli, áby *animoſè* ſię záſtáwiáli *pro Libertate, pro Religione, pro gloria.* Że ſię też PP Konfederáci znośić nie mogą *pollicitis & largitione*, to káżdy báczyć może. Bo ſię ták zprzyśięgli, z kupy ſię nie roziezdzać, áżby z nich káżdego, zupełnie zapłátá doſzłá. *Mora* ich też, áni *cunctatio*, nie rozerwie: Bo tá *utilis eſt illis, nobis pernicioſa*, i im dłużey ſię im zapłátá odwłoczy, tym ſię bárźiey lud poſpolity niſzczy Zoſtawa tedy tylko ten ieden ſpoſob do uſpokoienia, Zołnierzá zapłátá, ktora że bez pieniędzy ſtáć ſię nie może, z kadby ſię i iákim ſpoſobem zebráć mogły iáko naykroczey pokażę.

Aczem był miał *in hoc loco ſiniſtram quorundam opinionem* o Krolu Iego Mośći *refellere*, ktorzy rozumieią, że Krol Iego Mość, dla tego te Zołnierze na Rzeczpoſp: przepuśćił, áby ią mogł *exhaurire pecuniâ, & exhauſtam facilius opprimere*, i to zdawną zámyślawał (iako oni mowią) iákoby mogł *abſolutum*

ſolutum dominium introducere. Lecz iż tá Máterya gługiegoby dyſzkurſu potrzebowáłá; bobym muſiał pokazáć naprzod ſztuki Polityckie, iákimi kto *liberam Remp.* może odmienić *in Monarchiam.* Druga że Krol iegoMość żadnych ſztuk tákich nie używa. Przetoż to ſobie ná inſzy czás rezerwuiąc, i teraz ſupponuiąc, *hanc eſſe* o Krolu iego Mości *falſiſſimam opinionem*, przyſtępuię do tego, com obiecał, pokazáć, iákoby ſię mogły pieniądze żołnierzowi zebráć.

Wſzyſcy, ktorzykolwiek *de Rep.* accuratè piſáli, zá rzecz bárzo potrzebną bydź ſądźili *Ærarium.* I dla tego ſpoſoby pilnie tákie pokazáli, iákoby naywięcey pieniędzy, do niego ſię znoſić mogło. Bo *Licurgus Lacedæmoniis* (z ktorymi náſzá Rzeczp: ma wielką *ſimilitudinem* ácz mowię *uſum auri argenti omnino ademerat, ac numiſmata ferrea ſignari iuſſerat;* wſzákże przećię náoſtátek przychodźiło im do tego, że gdy nie mieli pieniędzy, muſieli w potrzebách ſwey Rzeczyp: to od Krolow Perſkich, iáko *Liſander & Callicratidas*, to od Krolow Egipſkich iáko *Ageſilaus & Cleomenes* pieniędzy pożyczać, i ták potrzeby Rzeczyp: rátowáć. Bo to dawne *axioma* v wſzytkich Polytykow, ktorego *experientia* komprobuie: *Nervi Reip: in pecunia conſiſtunt,*

Quisquis habet nummos ſecura naviget aura,
Fortunamque ſuo temperet arbitrio. (mowi *Propertius*) Dla tego wielcy oni Monárchowie, iáko naybárźiey *ærarium* bogáćili, i iáko naywięcey pieniędzy zbieráli, dla nagłych potrzeb Rzeczyp. *Sardanapalus decies millies in loculis dicitur habuiſſe, cum in Pyram ſe iniecisſet. Tiberius vicies ac ſepties millies, quod Caligula non toto vertente anno conſumpſit. Darius quadragies millies, quod Alexandro diripiendum dedit.* W náſzey Rzeczyp: ponieważ *ærarium* nie máſz, ſtárſze i mędrſze głowy niech upátruią, ieźli to dobrze. Wierę kiedyby ná káżdy rok, *in publicum ærarium*, iáko bywa *in bene ordinatis rebuſp.*: ſchowáć

ſię mogło ktore ſto tyſięcy złotych, á wiem żeby ſię mogło i więcey ſchować, kiedyby *fideliter ærarium cuſtodiretur*) zá kilkánaśćie lat, zgromádźiłoby ſię tego nie máło. Ale do niczego inſzego *refugium* nie máſz, tylko do Poborow, i do Kwart. A uchowayBoże, kiedybyśmy raz od poſtronnego nieprzyiaćielá, ábo dwá, klęſkę iáka podięli, niżelibyśmy Pobory znieśli; podobnoby ſię on rychley w cáłą Polſkę wplątał. Do tego mowią, że *parva à populo minimè curantur*, Otoſz mnieyſza to ieſt, dawáć ná káżdy rok co małego; niżeli zárázem ná ieden czás ſummę iáką wielką znoſić. We Włoſzech w Rzeczyp: Weneckiey, ktora też *eſt libera*, rozmáitymi ſpoſobámi *ærarium* bogácą. Iednák miedzy inſzymi ſpoſobámi, ten też ieſt, nie naypośledniey ſzy, że od káżdey rzeczy, ktorą kto przeda, ábo kupi, coś máłego dawáią, ták ten co kupuie, iáko i ow co przedáie. A choć to máłe zdádzą ſię rzeczy, wſzákże przećię z ſámego Winá i Oleiu, z tákiego cłá, przychodźi Rzeczyp: Weneckiey ná rok, po dwákroć ſto tyſięcy. Tożby i u nas zá dobrym porządkiem bydź mogło. Boby ſię tym żaden Chłop bynamniey nie obćiążył, kiedyby od káżdego wiertelá, gdy go przeda, *exempli cauſa* po kwartniku, ábo i mniey dał, á ow też co ie kupuie tyleż. Ták rozumiem żeby to ſummę wielką przez rok vczyniło. Słyſzałem Książę Zbárawſkie w Wenecyey o tym ſzeroko, i mądrze dyſzkurruiącego, ktory pokázował to, iżbyśmy ledwie nie większą ſumę ná rok mogli mieć, niżeli Rzeczpoſp: Wenecka. Lecz i inne ſą ſpoſoby *ad ærarium augendum*, o ktorych ſzeroko Politycy piſzą, i drudzy o tey tylko Máteryey ſámey Kśiążeczki *in lucem* podáli. Wſzákże iż u nas *ærarium* nie máſz, żaden ten ſpoſob ſłużyć nam nie może, i trzebá nam innych ſzukáć, bądź to *ex occaſione rei*, bądź też z Hiſtoryey, ktore nic inſzego nie ſą, tylko iákoby nieiákie zwierćiádło rzeczy

prze-

przeszłych, ábyśmy mogli dobrze ordynowáć *res praesentes*. Ia wnioſę miedzy WMMP. trzy ſpoſoby, oprocz Poborow, ktorymibyśmy do pieniędzy przyyść ſnádnie mogli. A WM potym, i inſze ſpoſoby wynálaſzſzy, będą ſobie ten obieráć, ktoryby ſię zdał bydź nayprętſzym, i naylepſzym. Dla tego ieźli cokolwiek tákowego powiem, coby ſię nie wſzytkim zdáło, proſzę żeby mię nikt nie turbował, ále raczey ćicho z ſobą vważał, ktoryby z tych ſpoſobow, zebránia tych pieniędzy, był naylepſzy.

Naprzod tedy bywáło to v ſtárych Rzymian, że w niedoſtátku Rzeczyp: białogłowy, *bona fide omnia ſua ornamenta* ná potrzebę Rzeczyp: znoſiły, iáko o tym piſze *Livius*. A w náſzey Rzeczyp: do tego uſpokoienia Zołnierzá, iáko ieden wielki Senator powiedźiał, nie potrzebáby tego, żeby ſwoie wſzytkie *ornamenta* białegłowy znoſiły, ále niechby tylko káżdy Szláchćić *ſub fide, honore, & ſcientia* rzućił wſzytkiemi łyſzkámi ſrebrnemi ná tę potrzebę Rzeczyp:, tedy podobno, nie tylko Zołnierzowi popłáćić, ále ieſzcze, i gdźie indźiey záćiągnaćbyśmy go mogli. A máłeby ſię te rzeczy káżdemu zdáły. Bo ieźli káżdy z nas powinien krwią, i gárłem Rzeczyp: ſłużyć, á miałby żáłować puzdrá, álbo dwu łyżek, ktoreby potym zá kilká lat mogł bárzo łátwo ſpráwić.

Druga. *Fridericus Imperator Henrici Barbaroſæ filius*, ktory żył *citra annum 1212*, we Włoſzech, gdy mu było pieniędzy nie ſtáło, nákráiano z ſkor okrągłych pieniędzy, á wyćiśniono ná nich znáki Krolewſkie, potym dawał zá roboty, i zá ſłużby, á roſkázał, áby ie ći, do ktorych ręku przyyda pilnie chowáli, á gdy ſię zdobędę ná pieniądze dam káżdemu, ile mi ukaże ſkorzánych, tyle ſrebrnych, i ták vczynił. Tego przykłádu gdyby Rzeczp: náſzá chćiáłá náśládowáć, niewiem ieźliby to nie lepiey było; niż Polſkę

tákiemi nieznośnymi Poborámi nędźić, á iáko ia ſuſpikuię, mogłoby to podobno i *ad luxum tollendum* pożyteczno bydź. Wſzák też i przedtym (iákom ſłyſzał) iuż też Rzeczyp : náſzey do tego przychodźiło. A wſzyſcy ſię ná to zgadzáią, że *penes Regem* ieſt iáko *monetam cudere*, ták i *valorem monetæ imponere*.

Trzećia mogłáby Rzeczp : do czáſu Ekonomie záſtáwić w-pewney ſummie, á oſtátek, ieżliby czego nie doſtawáło, bądź to wákáncyámi nágrodźić, bądź też pieniędzy z-poborow przybráć, tedyby wżdy nie ták ćiężki ná lud mizerny ćiężar włożony był, i mogłyby ſię kiedyżkolwiek Konfederácye uſpokoić, *& diſciplina militaris ſtabilire*, ktorey ieźli mieć nie będźiemy, przyydźie ſię nam ná káżdy rok tákowey konfederácyey ſpodziewáć. To ia te ſpoſoby Zołnierzowi do zapłáty vpátruię. A ieźli ſię komu przykre zdádzą, álbo i ſámi Zołnierze, dla krzywd ktore pod czás czynią, ieźli ſię komu bárzo náprzykrzyli, tedy potrzebá wiedźieć iż to ieſt prawdźiwa i náturálna mądrość *Cedere interdum tempori, & ſemper parere neceſſitati*. Bo dobry Polityk nie ma walczyć z-fortuną, ále żagle ſwoie ſpuśćić, i ſtánąć do czáſu, żeby mogł potym *anchoris ſolutis*, poteyże wodźie beſpiecznie pływáć, ktora ſię przedtym burzliwie náwáłnościámi podnoſiłá. Bo *pugnare cum adverſis ventis, & tempeſtatibus, & cælo*, nic inſzego nie ieſt, tylko, ſámego ſiebie w-pewne wdawáć niebeſpieczenſtwo. Wſzákże W. M. M P. P. o tym ieſzcze *accuratius* mowić będą, i znayda, i wybiorą *media eiuſmodi*, żeby wzdy znowu w kluby ſwoie, *diſciplina militaris* wpráwiona była, áby ſię z niezgod náſzych poſtronni nie śmiali, i nieprzyiaćiel ſię nie ćieſzył. Ia iuſz kończąc Ich M. P Poſſow, ktorzyby o wſzytkich tych rzeczách mądrze, pilnie, i ſzczerze rádźili miánuię, &c. A nákoniec obracáiąc ſię, do ſámey przezorney

opátrzno-

opátrzności Boskiey, Páná Bogá, o to całym sercem proszę, áby wżdy kiedykolwiek, okiem swego miłosierdźiá ná; nászę Rzeczp: weyzrzeć raczył, i iuż ták, *illo Virgiliano* konkluduię. *Adsis o! placidusque iuves, & sidera cœlo dextra feras Nulla salus bello, pacem te poscimus omnes.*

ANDRZEY OLSZOWSKI Biskup Chełmińsk, Podkanclerzy Koronny, na witanie Posłow na Koronacyey Krola Iego Mości Michała.

Pierwszy ten ná przeświętnym Máiestátu Polskiego Tronie zásiadáiącego, *uncti Domini*, oczom Polskim wspániały i wesoły; postronnym o rzeczách nászych máło rozumnie, álbo desperacko sądzącym, cudowny widok, pierwsza przebránego z prywatney Książęcey fortuny, w Purpurę i Koronę I. K. M. *inthronisatio*, ktoż nie widźi, iáka rádością Oyczyznę nápełnia, kiedy W M Posłowie źiemscy, *lecti è millibus*, czoło Rycerstwa, *decora Provinciarum*, stawáiąc ná tym obrády publiczney piácu, *effunditis coram Domino* sercá, i áffekty: kiedy swoim, i pozostałych w domu Bráći imieniem, *devota capita* zá dostoieństwo Páńskie ofiáruiąc fortunnego pánowánia, nieśmiertelnych tryumphow, Rycerskim głosem I. K. M. winszuiećie. Tenći to náder wesoły Rycerski głos, odbiia się znowu, po tym *Capitolium* Polskim, ná tym Teatrum Rzeczyp: *in Sacrario Libertatis*, ktory nie dawno ná otwártych polách Wárszáwskich *in Campo Martio*, iednogłośnie Krolem, i Pánem I. K. M. záwołał. Tenći to głos ktory w pośrzodku wielkiego narodu, i niezliczonego rycerstwá, sámego I. K. M. *dignam legi Virtutem* upátrzywszy, náchylone *Concivium* ko-

láná do Wenerácyey poniżył. Ten głos, prawdźiwie *vox exultationis & salutis*, ktorego weſołe Echo brzmi ieſzcze w uſzách I. K. M, á ná ſercu wyrážone *Vivat Rex*, wieczna do miłośći Oyczyzny i W. M. wznieca pobudkę. Przemieniły ſię ná wielką fortunę, i ozdobę Rzeczyp: czáſy, że co przedtym Przodkowie W. M. czyli *arcano ſtatûs*, czyli *pravâ inter pares amulatione*, poſtronnych tylko Panow ſobie obieráli, i w dálekie i nieznáiome kráiny *prodiga ſuffragia*, *& vectigales voces* poſyłáli; W. M. prawdźiwa Oyczyzny, i ſławy, Narodu miłośćią wzbudzeni, Polacy, Polakowi *imperium rerum* z Koroną, i Berłem dárowáliśćie, i Indygenę, Patryotę ſwego, ná Tron wyſtáwionego, ná tymże Tronie áffektámi ſwymi vtwierdzaćie. A toć ieſt owego *Electoralis Campi* złote żniwo, ten długoprácowity, nákoniec ſzczęśliwie doyzrzáły, i z dorobioney Elekcyey wynikáiący pożytek, z ktorego ná nie śmiertelny imienia Polſkiego tryumph, ná gruntowne Oyczyzny ubeſpieczenie, chwalebna, W. M. użyliśćie, i *ſeris Nepotibus*, w niezágubiony przykład zoſtáwuiećie Máxymę: *Imperaturum Civibus, eligi debere ex Civibus.* Niech tu uſtawa dowćipnych konceptow ſubtelność, niech do żadney nie przychodźi watpliwośći, *ſortene & ſafu, an aliquo nomine Reges dentur*? widomie przed oczymá mamy, przyznawa świátá rozſadek, *divinitùs* obránym I. K. M., ktorego ták wielkiey Rzeczyp;, ták ſzeroko rozłożonych Prowincyy, i nie iednego *ab origine* narodu, i ięzyká, ieden zgodny głos Krolem i Monárcha záwołał. *Neſcit tarda molimina* Duch Swięty we trzech godźinách wielką i wiekopomną robotę, zgodę nierozerwána ſpráwiwſzy, *operatus eſt ſalutem.* Przerobił myśli, i rády *non in unum aliquem, ſed in alium* nápięte, nákłonił ſwobodne ſercá, i głoſy ná oſobę tákiego, ktoremu kiedy ſię drudzy w zawod o koronę puśćili, áni poruſzonemu, áni myślącemu,

cemu, iáko kiedyś Honoryuſzowi ;

- - - ultro ſe purpura ſupplex
Obtulit, et ſolus meruit regnare rogatus.

Infelices Græcos ieden názwał, że ſiedzącego ná Tronie Dáryuſzowym Alekſándrá widźieć nie doczekáli. Nie zrownáia ſzczęśliwośćia, i ſławą W. M., lubo zazdrośćić nam nie mogą cni Przodkowie, że niewidánym zá czáſu ich przykładem, narodu ſwego Páná, krew ſwoię, purpurą ozdobioną ogladaćie : *Datur hæc, datur ora tueri* luſz nákoniec uſtępuie, zneſione *generoſis* W. M. *ſuffragiis opprobrium ex Iſrael*, gdy zacny, i ſtárożytny Słowiáński narod, z narodámi ktore tylko *reguntur* liczono, iákoby Polſka Koroná tráfić ſię, i zgodźić ná polſką głowę nie mogłá. Otwiera ſię ſzeroki plác I. K. M. pokazánia świátu, ná záwſtydzenie niechętnych, i nisko o nas trzymáiących, że Polak Krolow obieráiąc, *Electior populus* Krolom práwá, i *artem regnandi* opiſuiąc, godnie krolować *bono publico* potrafi. Nie zawiedźie przy łáſce Bożey *expectationem, & amorem populi*, ále zá ſpolną rádą i pomocą W. M. ktorych nie tylko Elektorow ſwoich, ále nieiáko *Conſortes imperij* przyznawa, wielkich i tryumfálnych Krolow ſławie i ſzczęśćiu wyrowna. Zdárzy łáskáwe niebo, że *ſpecioſa nomina* ofiarowánych milionow ſtotą ſámą bogáćiey nágrodźi, wſzytkie dni i látá pánowánia ſwego ná tym trawiąc, wſzytkie iáko do oſtátniego kreſu kieruiąc nadźieie, áby tá Rzeczpoſpolita *opibus firma, copiis locuples, gloria ampla, virtute honeſta ſit.* Dáie w zakład nigdy nie odmienny *fidam dexteram*. Tę rękę, ktorą powierzone ſobie berło Krolewskie trzymáiąc, ná nieprzyiaćioł Oyczyzny rzucać pioruny, ná godnych, i záſłużonych hoyne łáſki, i dobrodźieyſtwá wylewáć będźie, do ktorey pocáłowánia W. Mćiow miłośćiwie przypuſzczac raczy.

Tenże

Tenże Propozycya czyni na tymże Seymie Coronationis.

PRzybiera ſię z grubey ſierocy żałoby, w ozdobną i świetną ſzátę, *indumentum latitiæ*, pozorna poſtáć, owdowiáłá nie dawno, teraz głowa, i Opiekunem ſwoim ſzczęśliwie obdárzona Rzeczpoſpolita. Powſtáie z ćiemney chmury i poſępnych nieſáſkáwey fortuny obłokow, pogodna lutrzenká, kiedy I. K. M. wolnymi ſtanow Rzeczypoſpolitey głoſámi, ná horyzont Tronu Polſkiego wyſtáwiony, á przez ręce prymácyálne świątobliwie korona ozdobiony, iuſz *plena Maieſtate*, od Herbownego kleynotu dźiedźicznych náżyczywſzy ſplendorow, *in plenitudine Lunæ*, i *felici ſidere* iáśnieie: kiedy z pod tego świetnego báldekinu, promieniámi *vultus Regij* burze roſpędza: Do życzliwych *ex Concivibus* poddánych, *loquitur Dominus*; walna Seymowa rádę zágáia. *Et nova iam rerum facies inopinaque ſurgit.* Cudotworny, á rozumem ludzkim nigdy nie doścígły *Arbiter* świátá, nigdźie widoczniey nieogárnioney możności ſwoiey nie wydáie, áni rownie potężney ręk, ſiły dobywa, iáko w tey Oyczyznie; tak dálece, że bez uniżenia, álbo ſkrocenia naywyżſzego i nieſkończonego Máieſtátu, *in attributis Divinis* poczytáć ſię może, *Mirabilis in operibus Polonis.* Ledwo temu poſtronne dowierzáią narody, á potomne wieki *inter Apocrypha* podobno czytáć będą, czegośmy ſię przez ták wiele lat, nie tylko nápátrzyli, ále i do vpadu, *ab hoſtili, vel civica manu* náćierpieli. Wytrzymáliśmy, nie poiedynkiem, ále tłumem walnym náćieráiacych ná zgubę náſzę, *malorum* práwie *Lechiadem.* *Actum* o Polſzcze świát dekretował, álić cudowny i dobrotliwy Bog, ná podźwignienie iuſz iuſz upadłey tey Oyczyzny, wſzechmocna ogromną podnoſi rękę, odwraca oſtátnią zgubę, i nieprzyiaćioł,

iacioł, ktorzy, założywszy bronie swoie ná kárki ná sze, *va victis* pyszno wykrzykáli, sromotną hánbą, nagłą konfuzyą pod száblę Polską podáie. Zániechawszy *triſtitia temporum, atrocia bellis, ipſa pace ſæva*, wyznawą káżdy, i pełnymi wdzięczności, i ádorácyy ustámi wysławiáć winien, *mirabilem in operibus Polonis Deum*, ktokolwiek odważną Rzeczyp: *faciem*, kto przedziwną, i zádumienia u świátá pełną IKM. Elekcyą, ná pilną bierze uwagę. Rozdwoione *partium ſtudia*, niezgodne i niesforne ánimusze, głęboko wkorzenione postronnych práktyki, ná to się wszytka rády siłą, kosztow impreza sforcowały, *Vter imperet*? blisko było tego, zeby miedzy soba własni synowie *diverſis animis* nie rostargnęli własney Mátki Oyczyzny. Spráwił dziwny Bog, i pokazał wielki kunszt, i wizerunk, opieki, i opátrzności swoiey nád Polską że *Neuter*, á trzećiego, miedzy ták wielkim zgromádzonego świátá Polskiego gminem utáionego, przezornym upátrzywszy okiem, obrał, *hunc & non alium, & poſuit Coronam in capite eius*. Pochlebiłá niegdy stárożytność Rzymska godnemu Senatorowi swemu, przypisuiąc mu coś nád ludźie pámiętnym wierszykiem.

Tertius è cælo cecidit Cato.

Nie pochlebnie, ále prawdźiwie, nie ludzką spráwą, ále Boską ręką, *exemplum ſine exemplo* widźimy; kiedy I. K. M. *extra ambitum, & votum*, prożen ludzkich pomocy, bez prensácyy i Kándydatá imienia, bez domowych rozruchow, w ktorych tákowe *tranſitus rerum opportuni* bywáią, prawdźiwie *tertius è cælo*, koronę, i berło *divinitùs* pozyskał. Temu tedy naymożnieyszemu Pánu zástępow, z ktorego przedwieczney woli i powołánia, *Rex regnat*; temu z upádnieniem ná koláná, składáiąc świetną Koronę *ad ſcabellum pedum eius*, nie tylko Krolewskie stáránie, i prace, ále zdrowie, i krew ná obronę, i pomnożenie chwały iego poświę-

ca. Nie da wprzod nikomu żárliwą o Kośćioł, i świątynie Páńskie czynić pobożnośćią; ále wielkich Krolow dźiś, i dawno pánuiących torem, i przykładámi, *certabit* naypierwey *pro aris*, i przypaſáną do boku ſwego *Sacro & ſolenni ritu* broń, ná nieprzyiaćiele Krzyżá świętego, odważnie, i ochotnie dobywáć będźie. Tey záś Oyczyźnie ſpolney Mátce, i życzliwym W. M. áfektom, ktore ſłową doſtáteczne bydź pomogą, ná wyráżenie winney wdźięczności, ktorą I. K. M. zna ſię bydź W. M. obowiązánym. W. M. to wſpániáłe, i w nierychłą potomność niezágubioney pámięći godne dźieło, Cne ſtany Rzeczyp:, że nie poſyłáiąc dáleko prożnych myśli, nie czyniąc zapędow w odległe *ultra montes & maria* kráiny, położywſzy ná ſtronę ſtręczących ſię poſtronnych Kándydatow, obroćiliśćie oczy, i áfekty, ná I. K. M. Wyć to inſtrumentá, i tłumácze woli Bozey, bráterską iednogłośną zgodą, *& vivido libertatis impetu*, nie ná tarczách, iáko kiedyś u narodow, ále ná rękách własnych, *Virum è medio veſtri* ná Thron wynieśliśćie. Szukáli kiedyś Przodkowie W. M., álbo i ſámi W. M po całey Europie, komuby ták wielki Koronny i W. X. L. Wákáns godnie był oddány. Siliło ſię bárźiey, niżeli *iudicium Paridis*, *indicium* W. M. około dárowánia złotego iábłká Polskiego, podawáli ſię niektorzy, i byli *digni hac fortuna, niſi hic potior eſſet*. Nie udáło ſię znáydowáć, i záćiągáć *ex peregrino Orbe* ná tron Monárchy: *quæſiviſtis in Republ.*, pobłogoſłáwił Pan Bog, bo *optimum electio invenit*, á I. K. M. prawdźiwie ſłuży, *Imperium ambitione non quæſivit* Niech ſię popiſuią inni iedynowładni Monárchowie, że ſię Krolámi z Krolow rodzą, i w pieluchách záraz *faſces Imperij cum faſcijs* odbieráiąc, pierwey korona ozdobieni, álbo przyćiſnieni zoſtawáią, niżeli dźiećinną głowę z kolebki podnośić mogą; niech ſię kontentuią ſpokoynym, i porządnym niewolnictwem

ſervi-

ſervientis Populi, u ktorych *una dominantium domus, cæteri* dźiedźicznym poddáńſtwem, z máćierzynskiego záraz żywotá Páná odbieráć, i głowy ſwoie pod miecz *abſoluti dominij* oddawáć powinni. Pomiia, iáko nienaywiękſza ozdobę I. K. M. *& fortuitum* kłádźie, Krolem ſię vrodźic. Nie uwodzi ſię nayiáśnieyſzymi Przodkow ſwoich ſplendorámi, lubo *Atavis editus Regibus*, z wielkich Kśiążąt Litewskich, zrowney niezwyćiężonych Iágiełonow liniey, z przeſławnych Kroleſtwem Czeskim, i vdźielnymi Páńſtwámi Korybutow, iáśnie oświecona zacność i ſtárożytność prowádźi, tym ſię naybárźiey z innemi Monárchámi rowna, álbo nád innych ſłuſznie przenoſi, że dopiero *compoſitus in privatam fortunam*, teraz ſáma miłośćią, i ſwobodnymi *Electoris Populi* głoſámi, niewidánym pod ſłońcem przykłádem i ſpoſobem, *Rex Regum* zoſtawa. Tą drogą, do tad imieniowi Polskiemu zároſła, teraz *generoſis ſuffragiis* W. M. otwárta, od ſámey Boſkiey porządzona ordynácyey, wſtąpiwſzy *fauſto pede* ná tron, záczynáć raczy I. K. M (zdarz Boże) ſzczęśliwie pánowánia ſwego *auſpicia*. Bierze ſię do ſteru oddáney, i powierzoney ſobie od W. M Rzeczyp:, tę náwę *publicæ ſalutis*, tę nieśmiertelną Oyczyzny *Argo*, rożnymi skołátáną ſzturmámi, ták chce, ná burzliwym *civilium undarum* morzu do portu prowádźić, ábyśćie to W. M. uználi, że *moderatori Reipublicæ, beata civium vita propoſita eſt*. pilny dozor, żártki obrot, nieuśpiona czuyność, Oycowską opiekę, ná tey wyſoki ſtráźnicy obiecowáć raczy. O Tráiánie podáły do wiádomośći Rzymskie Hiſtorye, że zá pánowánia iego *Reſpublica movit lacertos, & ſenectus Imperij quaſi reviſcere cæpit*. Podſtárzáłey, i náchyloney tey Oyczyznie, iáko wiele czerſtwośći dawney, wiele śił, i ozdoby ubyło, á komuż táyno? pobłogoſłáwi Pan Bog *operi ſuo*, przydáć raczy I. K. M. *ſedium ſuarum aſſiſtricem ſapientiam*, podnieśie o-

ćiężáłą, i *vergentem publicam fortunam*, ſtáwi ſię ták dobrotliwym, ták łáskáwym, że

Pronus, & in melius gaudens convertere fata

będźie raczył, i cokolwiek z kluby praw Oyczyſtych wypádło, w czym podnioſłá Wolność urázę, co nieoſtrożność zgubiłá, co nieprzyiaćiel ták domowy, długa zbeſtwiony rebellia, iáko poſtronny wiárołomſtwem oderwał, *poſtlimi-nio* do całośći powroći. Nie zániecha I. K. M. przy ſpolney ręce W. M. *ſanare* wſzytkie *vulnera* Rzeczyp: i lubo obárczone Orłá Polskiego skrzydłá, *provocabit ad volandum*, áby z poniżeniem wſzytkich nieprzyiaćioł, ſtárodawna ſławá i fortuná Polska, w gorę pod niebo ſię wybiełá, i tryumphálnymi długo kwitnełá laurámi, do czego I.K.M. pierwſzy wſtęp czyniąc, *materiam tractandorum* na tym Seymie, do ſpolney W. M. rády, podawáć raczy.

Pierwſze mieyſce propozycyey I. K. M. náyduię, Vſpokoienie Kozakow, i przywrocenie do poſłuſzeńſtwá Vkráiny. Cokolwiek *inundavit malorum* ná Rzeczpoſp:, cokolwiek nieſzczęśćia Oyczyżnę pograżyło, komu táyno że początek, i źrzodło, wſzytkiego złego z támtąd pochodźi? Iuſz to dwudźieſty trzeći rok páſuie ſię cáła Rzeczp: z támtą Prowincyią, częſtokroć *ambiguâ & adversâ belli fortunâ*. Ták wielą wielkich woien, głośnych zwyćięſtw, i wylaniem potokámi krwie Szlácheckiey, ieſzcze ſię ten zapał domowy nie ugáśił, *tot iam laureata in foro ſtatua, & adhuc raptat* Vkráinę *Tacfarinas*. Przyczynia wielkiego ná Rzeczp: niebeſpieczeńſtwá, i do oſtátká *in abyſſum perditionis* Vkráinę popycha, záwźięta niektorych Pryncypałow złość, i bezbożność. Bo wſzytkich Kozakow winá tá okrywáć nie może, że protekcyą Porty Otománskiey, iuſz nie pokryćie, ále całemu świátu widocznie przyięli, i wprzod w Láryſsie przez Poſłow v Porty, á teraz ſámi *perſonaliter*, iáko

ſłychać,

ſłychać, przed zeſłánym Tureckim Báſza poprzyśięgli. Chorągiew, káwtan, i inne protekty *inſignia* przyiał Doroſzenko z rąk Báſzy Tureckiego. To wſzytko, *fama ipſa & peritia rerum*, wiádomo W. M. Wiádoma Legácya Poſłow Kozáckich ná Elekcyą przyſłánych, ktorzy nie zaſtawſzy *faciem* Rzeczyp: podáli *per modum* ſupliki propozycyą ſwoię I. M. X. Prymáſowi, ktora dla informácyey W. M. *ante omnia* przeczytána, z roſkazánia I. K. M. będźie; będźie czytány *reſpons* od Báſzy Syliſtryyſkiego, dźiś trzeći dźień I. K. M. oddány, z ktorego, rękámi ſię práwie tykamy niepohámowáney złośći, i rebelliey Kozackiey, iáwney nieprzyiáźni, i woyny Tureckiey.

Drugie mieyſce *meretur* Komiſya Moſkiewſka, od ktorey, uſpokoienie i windykowánie Vkráiny *in ius & imperium* Rzeczyp:, záwiſło Wyprávieni ſą *vigore Pactorum Conventorum* Komiſarze, ktorzy do tąd iuſz podobno ziácháli ſię z Komiſarzámi Moſkiewſkimi, dána im inſtrukcya *á Republ.*: ieſzcze ná Konwokácyey *per delegatos* ludźi wielkich, *prævio iuramento* nápiſána, áby iednák *nihil deſideretur*, do konkludowánia tráktatow, plenipotencyey od K. I. M., iáko iuſz *á coronato capite* potrzebá. Kiiow ieżeli oddáda, iáko go oſádźić, ieżeli nie oddádza, iáko dáley poſtępowáć, i niektore okoliczności ważyć, i determinowáć, ktore *ſecretius conſilium* potrzebuią, oſobliwie *ratione coniunctionis armorum*, nie tylko *defenſivé*, ále i *offenſivé*, czego ſię wſzytkiego *publicé* otwieráć nie godźi, ále raczey *expedit*, áby przez deputácyą, *toties practicato exemplo*, tá máterya aitowána byłá.

Ponieważ Turczyn nie tylko w protekcyą, ále *in dominium* Kozakow przyiał, *apprehendit poſſeſſionem* Vkráiny przez zeſłánego Baſzę, odebrał *homagium*; iuż to nie poſtrách, nie klarygácya *belli*, ále ſámá rzecz pewna, i nie omylna

præ foribus woyná. Chybá że Vkráinę nie zá ſwoię mamy, że iey windykować *in priſtinum ius Reipublicæ* niechcemy. Woyná Turecka, nie *præſidium ordinarium*, ale válney obrony, nie kilku álbo kilkunaſtu tyśięcy woyſká, ále *quidquid virium & armorum eſt*, potrzebuie. Woyny Tureckiey żaden naywiękſzy Monárchá bez koniunkcyey i pośiłkow *aliorum Principum* nigdy nie odpráwuie. Ieźli tedy ſtáráć ſię záwczáłu *in caſum belli Turcici, o ſubſidia externa, quibus modis, & mediis*, do deliberácyey ſtanow Rzeczyp: I.K.M. podawáć raczy.

Wypráwy Poſelſtw do Porty, do Krymu, ná potwierdzenie *pactorum*, tákże do Kozakow potrzebne bydź rozumie I. K. M. Vpominki Tátárom, co Swiętego Ianá przeſzłego zápłácone ſą, ktore *inhærendo* Páktom Podháieckim, i tránſákcyey z Dedez Agą Poſſem Tátárſkim, *punctualiter* ná dwie raćie, álbo ogołem płáćić potrzebá, ieżeli przyiaźn Tátárſką, *mobilem & deſultoriam*, zátrzymáć chcemy. *Inter maxima diſpendia* Rzeczyp:, *& privatorum* ieſt zepſowána monetá, zkąd wielka *fortunarum iactura*, wielka przeſzkodá *commerciorum* z poſtronnymi, bez ktorych ſię Polſká obeść nie może: wielka i niezmierna krzywdá, że *pretia rerum in immenſum excreverunt*.

Inter abuſus & corruptelas Rzeczyp: nic ćięſzſzego bydź nie może, nád chleby źimowe Zołnierſkie. Z máłych początkow ten zły i nie ſłuſzny zwyczay *invaluit*, że dobrá Kośćielne Bogu poświecone, i dobrá Krolewſkie, w niewidáney po wſzytkim świećie, i nieſłychány opreſſyey, *in hoc Regno Catholico & Libero* zoſtawáią. Woyſko Koronne, lubo ná Woiewodztwá ieſt podźielone, nie otrzymuie zapłáty ſwoiey, ktora po wielu Woiewodztwách, niektorym Chorągwiom ieſt zátrzymána. Więc że ná kilká legácyey woyſkowych, żadney ſłuſzny odprawy i vkontentowánia

Rze-

Rzeczyp: do tąd nie dáłá, *Regium ducit* I. K. M., ktorego tron Krolewski gruntuie ſię naybárźiey *in præſidio bellicæ virtutis*, i ſam Rycerſkim ludźiom *favere*, i zá nimi goraca do W. M. wnoſi inſtáncyą.

Tegoż Votum na Seymie Coronationis *Krola I. M. Michała.*

NIe wybornośćią ſłow, ále prawdźiwą wiernośćią, i uniżonym áffektem certuię z każdym, ktokolwiek nayżyczliwiey, nayozdobniey, *diadema*, i tronu winſzuię W. K. M. Przychodzą mi nápámięć pámiętne niegdy ſłowá w Senaćie Rzymſkim *Magni Civis: Nunquam ego P. C. verba magis, quàm res exercui!* O iákobym życzył, áby w poważnym Senaćie Polſkim, zdrowa rádá bárźiey; niżeli gładka mowá popłacáłá: ábyśmy zoſtáwiwſzy prożnuiącym dowćipom, i wielomownym Katedrom pożorne, raczey, niz potrzebne perorácye, *res non verba exerceamus*. Dáie zśiebie przykład, krotko *ſine prologo*, przymawiáiąc ſię do kilku punktow Propozycyey W. K M.

Agmen ducit przed innymi Punktámi, uſpokoienie Kozakow, przywrocenie do poddańſtwá Vkráiny. Przeczytána po Propozycyey ſuppliká, álbo raczey mym zdániem, Mánifeſt, infor nuie káżdego, co ſobie po támtych ludźiách, co, po ták niepomiárkowáney złośći, i záwźiętośći obiecowáć możemy. Tu nam Propozycye czynią, tu potrzebuią ukontentowánia, á iuſz Turecka protekcya przyięli, i poprzyśięgli, o ktorey nie wſpomináią. Coś to na kſztałt po Szwedzku, ktorzy woynę záczawſzy, *hoſtiliter* poſtępuiąc, dopiero *cauſas belli* świátu publikowáli. Nie dáłá Rzeczp: żadney przyczyny, *ad tam abrupta & præcipitia* dotrzymuie im *interpoſitam fidem*, według Pakt Podháieckich.

ckich. Trzymamy ná ſobie, *maximo onere* tych kráiow, Woyſko Koronne, ábyśmy go w-Vkráinę wprowádźiwſzy, Kozakow nie záczepiáli. Pánowie dobr ſwoich *uſumfructum*, nie máią, zadney rekognicyey poddáńſtwá Rzeczyp: Vkráiná nie czyni. Oni záś z ſwoiey ſtrony, *omne fas & ius violant*, w Páńſtwo Koronne Turczyná wprowádźili, przyśięgę i Páktá Podháieckie złamáli. Iákaſz tedy ſpráwá, i *ſecuritas* bydź może z tymi ludźmi, Bogá, Páná, Práwá, i poczćiwośći nie znáiącymi? Atoli. że o Kozakách mowić ſię może: *Nec tecum poſſum vivere, nec ſine te*, álbo i to: *O quàm bonus equus, ſi bonum ſeſſorem inveniat!* ſtáráć ſię potrzebá *omnibus mediis & conſiliis*, áby *ad ſaniorem mentem* przywiedźieni bydź mogli. Albo przyiáda od Doroſzenká Poſłowie ná Seym, álbo nie. Ieżeli przyiáda będźie ieſzcze iákakolwiek nádźieiá, że ſię máią do vſpokoienia: będźie czás, i ſpoſob z nimi tráktowánia, i moderowánia ich ſupliki. Sámi Poſłowie przedemną mowili, że lubo bohátо záczynili, wiele uſtąpić mogą. Ieżeli nie przyiáda, to iuſz *aperta hoſtilitas*, niczego dobrego po nich ſpodźiewáć ſię nie trzebá. Z tą deklárácyą, *ex Senatus Conſulto*, odpráwieni ſą od X. I. Prymáſá, áby Poſłowie ich ná Seym Koronácyey przyiácháli; á gdyby ná Seymie ſłuſznego ukontentowánia otrzymáć nie mogli, tedy Komiſya Seymowa náznáczona będźie dla ich ukontentowánia. Zátrzymáć tedy tę deliberácyą około Kozakow. Ażali ſię tym czáſem Doroſzenko odezwie. Bo mowić, i rádźić *in contumaciam*, ná nic ſię nie przyda. Ieſt to *far conto ſenſale hoſte*. Nie záwádźiłoby iednák, záraz w-tych dniách, wypráwić kogo ſpráwnego, kredyt u támtych ludźi máiącego, poſłáć liſty do Doroſzenká, Tukálſkiego, Chmielnickiego, ktorzy ſą *incentores malorum*, wydáć Vniwerſały łáſkáwe do wſzytkich Pułkow i Czerni. Podáie ſię ná vſługę tę *ſubiectum* ſpoſobne,

bne, ktore z Vrzędu mego, *privatim* proponowáć będę W. K. M.

Niewiem, iáko ſię podobáć będźie, álbo nádáć może Oyczyźnie rádá moiá, átoli, *meus ut animus eſt, el quor, ſtet bene placito* Rzeczyp: uczynić, álbo odrzućić, ia ſię przy tym nie záſadzam, *nec moror conſilia meliora.* Kiedy ſię ná to reflektuię, iáko też dawnych czáſow, i teráźnieyſzych, *turbida & remota provincia* zwykły *in officio contineri*, przypominam ſobie, że w Rzymie, z kąd dobrego rządu, i *egregiè geſtorum exempla petere eſt*, poſyłano do Prowincyey *Præſides, Proconſules, cum ſummo imperio*, ktorzy támte kráie, *abſoluta poteſtate* gubernowáli. Widźimy przykłády, iáko Monárchá Hiſzpáński Neápolim, Sycylią, Belgium, Medyolan, Indye. *per Proroges* ſpráwuie. Tenże *ſtatus in Imperio Othomanico*, że przez Báſzow ſwoich, to ieſt Gubernátorow, odległeyſzym, i wielkim Prowincyom pánuie. *Imperium Germanicum* czym ſię konſerwowáło w cáłości ſwoiey, oſobliwie przećiwko inkurſyom Przodkow náſzych Sármátow? nie czym inſzym, tylko że *limitaneas Provincias*, w udźielną gubernácyą w dźiedźictwo *Familiarum*, przez nieoſtrożność, álbo rozrzutność Ceſárzow, odmieniły. Ták Márgrábſtwo Brándeburſkie, ktore Polſkim ięzykiem, Pogorzeleckim Páńſtwem przed tym zwano, od zniſzczenią *ferro & flammâ* támtego kráiu, przećiwko Sármátom; ták *Electoratus* nád Renem, przećiwko Fráncuzom ſą fundowáne. Przodkowie náſzy *impares* będąc uſtáwicznym inkurſyom od Pruſakow Pogánow, záſłonili ſię Krzyżakámi, ktorym *ius recuperandi Provincias*, i *ſupremum Dominium, aquis* ná ten czás *conditionibus* pozwolili. Kiedy potym táże Prowincya windykowána ieſt od Krzyżakow, i *ad primævum corpus* Korony Polſkiey przywrocona, Gubernator długi czás onę rządźił. Teyże gubernácyey przykład mamy w Inflántcyech nowo

do Rzeczyp: przyłączonych. Nie zgrzeszę tym *contra Statum & securitatem*, że *Consilium* śmiele podáię, áby ieden Gubernátor, *cum summa potestate præficiatur* Vkráinie. Iákaby záś miáłá bydź tá Gubernácya, ieżeli ia *externo Principi*, Panięćiu iákiemu nie podeyzrzánemu powierzyć? czyli *Patritio*? *quibus commodis & conditionibus pro Republica, quâ securitate privatorum*? ieżeli *perpetuus* ten *Magistratus*? czyli *de triennio in triennium*? ieżeli *Feudalis, Ligius*, i cokolwiek ná myśl przychodźi, bydź ma? mowić o tym, cobym rozumiał nie śmiem, áżby wpzod Rzeczpospolita wyrozumieć się dáłá, ieżeli ná to *Consilium* przypádnie. *Vtilitates* záś tákowey gubernácyey te upátruię. Rezydowałby *continuè* nie tylko w iedney Prowincyey, ále w iednym mieśćie, ták iáko w postronnych Páństwách, w Cesárstwie, w Czechách, w Prádze, *Burgrabius*, álbo *Prorex*: w Slásku, we Wrocłáwiu *Præsidens*, ktory ná dźień ieden wyiechác nie może, bez osobliwego *in scripto* pozwolenia Cesárskiego. Nie máiąc innych dobr, fundowałby tám *sedem fortunæ*. osadzałby *Colonias, Rempubl.* i *Statum formaret*, sporządźiłby milicyą Kozácką, odpráwiałby *excubias*, pewną liczbę Piechoty Kozáckiey wystáwiłby ná potrzebę, i Woynę Rzeczp. Mogłby też postáwiony bydź *Ordo* iáki *militaris*, iáko *exempla* są przećiwko Pogánom, do ktorego gárnęliby się nie tylko z Polski, ále z cudzych kráiow *viri militares* sławy prágnący, Káwálerowie *di fortuna*, Kádetowie. Pisał do mnie Pan Generał Stáchurski, prawdźiwie zásłużony Káwáler, podeymuiąc się trzymáć bez kosztu Rzeczypospolitey Gárnizon Białocerkiewski, gdyby mu Stárostwo támeczne konferowáne było.

Komisya Moskiewska, wielkie w sobie, *ex circumstantiis*, zámyka trudności. Potrzebá posłáć suplement instrukcyey PP. Komisarzom, w wielu punktách, od IMP. Woiewody

iewody Chełminſkiego, i od IM. Páná Referendarzá Litewſkiego proponowanych. A iáko ſámá Inſtrukcya, *per Delegatos*, ſekretnie, *prævio iuramento*, piſána byłá; ták ſuplement, i *acceſſoriæ reſolutiones*, wielkiego ſekretu potrzebuią. Mamy relácyą od IM. PP. Komiſarzow przeſłych, że Moſkwá ná Komiſyey, przez ſwoich ſzpiegow, wſzytko wpzod wiedźieli, niżeli náſzy, cokolwiek ſię ná Seymie dźiało. A że *res moram non patitur*, życzę, nie czekáiąc Konkluzyey *votorum* Senatorſkich, deputácyą náznáczyć, i onę iutro záraz odpráwiáć.

Punktá ſą tákowe, ná ktorych *integritas* Rzeczyp: záwiſłá. *Coniunctio armorum* z Cárem Moſkiewſkim iáko ieſt potrzebna, każdy *intelligens temporum*, uważywſzy niedolą náſzę, przyzna. Stáráć ſię tedy o nię, álbo iuſz dobrze záczętą od IMP. Woiewody Czerniechowſkiego, (*quem honoris causâ nomino*) á od nas opuſzczoną, odnowić, i iáko naylepiey utwierdźić, *ſi Rempubl: ſalvam volumus*, ieżeli Vkráinę rekuperowáć, potencyey Tureckiey odpor dáć, *ſeriò* myślemy. A życzyłbym áby w tęż koniunkcyą wćiągnąć Ceſárzá I. M, i *triplam ligam*, nie tylko *defenſivam* ále i *offenſivam*, poſtánowić. *Magnum momentum* przydáłoby do tey koniunkcyey Małżeńſtwo W. K. M, ktore ábyś wźiąć przed ſię raczył dla dobrá poſpolitego, ktoremu *tenaciùs nubunt Reges*, życzę, i rádzę *motu proprio*.

Woyná Turecka że iuż záczęta ieſt, nie może nikt, chybá obrány w rozum, ináczey rozumieć. Kto nam ſubſtáncyą odbiera, *nobiliſſimam portionem* kroleſtwá, iuſz nas *offenſivè* woiowáć záczął. *Vincimur ſine ferro*, kiedy niedobywſzy ſzáble, z tą ſromotą, i ſzkodą Biſurmánin Vkrainę poſiada. Stráćiwſzy, ſtrzeż Boże, Vkráinę, pewnie ſię po Lwow, á podobno i po Wiſłę beſpiecznie nie oſiedźiemy. *Optandum eſſet*, ábyśmy zligowawſzy ſię iák nayprędzey z-

Moſkwą, *per diverſionem* w źiemię Turecką woynę wprowádźili. A ieżeli Zaporoże, z Hánenkiem Hetmánem, *à partibus* będą W. K. M, ieżeli Tátárowie *connivebunt*, álbo *favebunt*, podobnoby *ſalutare* było wprowádźić Woyſko źimą w-Vkráinę. Ieżeli kilká ſet Woluntarzow z Pánem Piwem *tantùm audent*, podemknawſzy ſię bliſko Kiiowá, i tám zoſtawáią, á czemużby formálne Woyſko w niſć, i tám *pedem figere* nie mogło? Aleć ia *Formionem agere* niechcę, *peritis in arte* IM. PP. Hetmánom, i *Conſilio bellico*, (ktorego pod woynę *perpetuum*, oſobnego, przy boku W. K. M, przykładem wſzytkich *in Europâ* Dworow, uſtáwiczne *Belli & camera* to ieſt ſkárbu, *Conſilium* máiacych, życzyłbym, zoſtáwuię. Ná woynę zás Turecką, *in hac egeſtate publica & privatorum*, nie widzę ſpoſobu, tylko wypráwę, *ad inſtar* Poſpolitego Ruſzenia, dawſzy *optionem* káżdemu *virium* iść *in perſona*, álbo poczet *in duplo* lepſzy *ex facultatibus*, według ſtátutu, wypráwić Poſpolite Ruſzenie *in perſonis* bárzo dobre ieſt, ále ná długą woynę Turecką nie trwáłe, w-dáleki kray, w Vkráinę, zá gránice, nieſnádne, przećiwko potencyey Otomáńſkiey niebeſpieczne. *Inæqualitas* zás Poſpolitego Ruſzenia uważyć ſię może, kiedy Obywátele Ruſkich Woiewodztw, *robur* niegdy, *& firmamentum Patriæ, at... cladibus*, nie wiele po ſobie obiecowáć mogą. Pánowie Prusacy po Drwęce ſię opieráią, PP. Mázowieccy, Lukowſcy, uchyláią ſię *à perſonali expeditione*. Drudzy od gránic chcą ſię áſekurować. Czy tedy zwaláć ſię ma *miles belli* ná kilká Woiewodztw? Nayleplza, i nayſkuteczniey ſza może bydź wypráwá. Niechay *Equeſter Ordo* Káwálerya wyſtáwi, Duchowne, i Krolewſkie Dobrá, Piechotę. Życzę iáko nayprędzey wypráwić lekkiego kogo z liſtámi do Porty. Bo *Solennis Legatio* ſtá tyſięcy złotych dobrą monetą potrzebuie, ktora *Geloſiam* uczyniłáby Kozakom, iáko i

przed-

przedtym zá IMP. Rádźieiowskiego. Ledwo nie iednoż uczyni, wypráwić listy do Wezyrá, iáko to *succesſerat*, kiedy zwoli I. K. M, *ex Conſilio Senatus*, wypráwiony był z listámi memi Kantecki.

Monetá zepsowána, *tinea & erugo Reipublicæ*, ktora nas *corrodit*, i do ostátká niszczy. *Reductio* srebrney monety, *ad valorem intrinſecæ bonitatis* nie iest ták dálece trudna, i szkodliwa. Naprzykład nowy Szostak zrzućić ná pięć groszy, Ort Tymfowski ná 18. groszy, iest to *tolerabilius* szosta część strácić, áby nápotym dálszey się szkody uchronić. Aleć z tad i *commodum Reipublicæ* byłoby, áby zá gránice monetá srebrna wszytká *in bono valore* nie wychodźiłá, ták iáko stáre talery, orty; pułtoraki *exulant* z Polski. Chwyćili się sąsiedźi tego sposobu *lucrativæ monetæ*, ktorzy nie máiąc *argenti fodinas*, nászе dobre pieniądze *emungunt*, i przebiiáią. *Vtile* iednák *pro Republ:*, áby Gdańsk, i Miástá Pruskie, iáko to ná Generale Málborskim stánęło, *Valuatiam* u siebie srebrney monety uczynili. Naprzod iż ze Gdańská wychodźić będą do Polski dobre pieniądze. Druga zabieży się przez to *fraudi* Kupcow cudzoźiemskich, ktorzy dobrych pieniędzy do Gdańská nie woza. Trzećia, Xiążę Pruski deprecyował nászę monetę, luboby to nie miáło bydź *ex Pactis*, nie zmoższy się z I. M. Pánem Podskárbim, z kąd *confuſio inter Vicinos*, i szkodá wielka. Bo do nas zá sześć groszy szostak wydawáią; á u siebie tylko go wpiąćiu groszy przyymuią. O szelągách, *Conſilium* trudnieysze, ktore *per partes*, przez iákie podatki, wywabiáć, i niszczyć, postáremu nászá to szkodá, ćiemiężenie ubogich ludźi, podatkámi nárzucánie, Nie zábieży się przychodzącym *ab extra* szelągom, ktore że przychodzą, probá tego: że się wiele szelągow świeżych ziáwia, lubo iusz to trzeći rok Mennice záwárte. Bándyzować zás wszytkę monetę,

ieſt *extremum, & deſperatum*, i tylko to raz ufzło. Ná wywabienie tey monety, ktorey ieſt ták wiele, trzebáby dwieśćie Poborow. Nie rozumiem tedy *medium practicabile*. Boć wſzędźie w Rzymie, w Wenecyey, w Páryżu, nie dobra ieſt monetá ſzelężna, i nigdźiey nie máſz koekwácyey z moneta ſrebrna, tylko że niewiele tey monety. W Polſzcze ſzelągi záwſze bywáły, ledwo co lepſze od teráznieyſzych, tylko *non in tanto numero, & redundantia*, iáko teraz. Naylepſzy tedy ſpoſob redukowáć ie *ad medietatem*, dwá ſzelągi w ieden złożyć. *Incumbit* záś I. P. Podskárbiemu, Goſpodarzowi Rzeczyp:, ktory ſłowámi ſtátutu, *Conſulari fungitur poteſtate*, mieć pilna ſtrażą, żeby *ab extra* nie wchodźiły.

Deſideria IM. PP. Woyskowych nie mogą ináczey, ſnádniey bydź uſpokoione, tylko *per Delegatos*. Ná znieśienie *abuſus* Chlebow źimowych, táż Deputácya nayskuteczniey *operabitur*. Propozycye Ich Mćiow W. X. L, i skárbowe Fortyfikácya Kámieńcá, Lwowá, *ad unum finem tendunt*, do podatkow, bez ktorych nie podobna, kiedy ſię zwaláia ná Rzeczp: ták potrzebne, i winne koſzty, i ćiężary. Spoſob iednák podatkowánia przez Pobory, nie rowny, nieſpráwiedliwy. Wielki niedoſtátek, i ućisk, *populi*; ále ćiężeyby było poſtradáć ták zacny Oyczyzny, dla ktorey, *vada il reſto*.

Zyczę Pułk iáki *Benemerentium* poſtánowić, áby *in ſpem* nobilitácyey, ochotniey ſię, i ſwym koſztem dosługowáli. Czemużby i Káwálerow *di fortuna* nie inwitowáć, pokazawſzy im *novas ſedes, & Colonias*? kiedy wiele źiemi, á máło ludźi mamy.

Suaſor ieſtem, áby Elekcyey Krolow *certa norma & regula* opiſána byłá. Kroleſtwo Węgierskie przez nieporządna Elekcya *degeneravit* w niewolą, iáko nie foremna byłá Elekcya Krolá Mátyaſzá &c.

Peri-

Periculum ſtatus Rzeczyp : w tym upátruię, że *Ius corrigendi*, álbo náſzym terminem, ućieránie Konſtytucyy, zdano *in arbitrium* I. M. PP. Márſzáłkom Rycerskim. Zámilczeć mi ſię *per fidem Senatoriam* nie godźi, *ſalvâ obſervantiâ* káżdego z Ich Mćiow, ktorych przysługom *in Republ ;* ná tey funkcyey nie uymuię, że, czy przez nieoſtrożność skrybentow, czy iákim innym ſpoſobem, weſzły rzeczy, *in Pactis Conventis*, i w Konſtytucyách oſtátnich Seymow *contra ſtatum. Servetur mos & Lex vetus accuratiùs* przy Pieczętarzách &c.

Iuſz blisko konkluduiąc, nie zápominam, nie ták *talionis vice*, zá *honorificam mei mentionem*, iáko z należytey wdźięczności podźiękowánia X. I. M. Prymáſowi, iż *difficillimo tempore* w tákiey nie tylko nas, ále wſzytkiego Chrześćiáńſtwá konſternácyey, mądrze, i ſzczęśliwie *ſalutem*, & *fortunam publicam* piáſtował, żeśmy zá łáską Bożą *mala Interregni pericula abdicationis* nie uználi, nie ućierpieli. Przypiſano to *inter decora* wielkiemu kiedyś Ceſárzowi ; *Nihil triſte temporibus eius in Republ: accidiſſe.* Doſyć ieſt w tey Oyczyznie ſzczęśćia, nie podpadać nieſzczęśćiu, zá wygráną, nieprzegráć, zá korzyść, nie ſtráćić, doſyć, *lætitiæ, triſtitiâ caruiſſe.* Godźi ſię, i ſłuſznie należy przypiſáć to X. I. M. *non auribus ſerviendo*, ále co prawdźiwie *debetur*, iż oſobliwym ſtárániem, pilnośćią, pracą, koſztámi, zetrzymał *in eo ſtatu Rempubl:* iáką teraz z rąk ſwoich oddał w ręce W. K. M. Nie unoſił ſię *Vicariâ Regum poteſtate*, nic ſobie ſámemu nie przywłaſzczáiąc, i tym *honorem*, ktory *eminentiæ Primatis, & Primi Principis* należy w ſpráwách, i rádách, *nihil temerè, nihil egit in conſilio.* Dokładał ſię *fraternè* we wſzytkich przypadáiących máteryách Vrzędnikow Rzeczyp : , Senatu Rezydentow : odpráwiał *prudenter* poſtronne, wyſyłał potrzebne Legácye. Nie omieſzkiwał koreſpondencyy *ab extra*,

extra, & ab intra. Omnes numeros, sławę, przykłády wielkich Prymásow wypełnił. Podádzą godne piorá, i wysławiáć będą wymowne ięzyki, i życzliwe áffekty *res præclarè gestas*, nie zágubioną *famam nominis* X. I. M. Mnie nie zostawa tylko *debitâ erga Metropolitanum veneratione* dziękować, i winszować, *cum Lemmate: Omne tulit punctum*. Wysokie *fastigium* X I. M, *ut, ne voto quidem opus habeat*, żadney rekompensy mieć nie może. Rácz W. K. M. wdzięcznym áffektem *complecti Coronatorem suum*. Rácz iákoś począł Dom iego zdobić, i nápełniáć hoynymi łáskámi, z faworami twoimi.

Kończę przedłużone proste *Votum* nieskończonymi *Votis*, i modlitwámi do Páná Bogá, áby W K. M. *Opus manuum suarum*, ná tym Tronie długo utwierdzał, i piástował. Wielka *expectatio* iest całego świátá, *qua sol habitabiles illustrat oras* o W. K. M. *implevit orbem* sławá, i reputácya wysokich Cnot, i átrybutow Krolewskich, ktore my bliższy boku W K. M. z podziwieniem uznawamy, á postronni *Ministri* rostropność, ięzykow umieiętność, prętko poymuiący, i przenikáiący dowćip, pod niebo wynoszą. Im trudnieyszą W. K. M. odbieraſz Rzeczposp:, tym sporszą *messis gloriæ, & gestorum*. Przydaway W. K. M. czyny do czynow, sławę do sławy, zárabiáiąc sobie ná tytuły, ktore nie pochlebstwo, ále miłość Poddánych godnemu Pánu gotuie, *Iusti, Pij, Fortis*.

Tegoż respons Krakowianom in Theatro Homagij.

KToraż bydź może wyniosłey kroluiących Fortuny naycelnieyszą ozdobą, naywiętszą kontentecą, iáko wiernych, i życzliwych Poddánych prawdźiwa miłość.

Amari,

Amari, coli, diligi, magis imperio eſt. Doznawáć tego raczy I. K M, máiąc przed oczymá wielkie dowody *amoris Civium*, wyſtáwione *trophæa*, i tryumphálne Bramy, i cokolwiek ná godne przyięćie Máieſtátu iego poddána życzliwość, i uniżonoſć wyſtáwiłá. Oſadźił dobrze ieden zá nieſzczęśliwe, i nikczemne miáſto, *ubi ſtant muri, ruunt mores.* Nie podpada pod tę przymowkę i nágánę záćne to Stołeczne Miáſto, zdobi ſię mocnymi ſtárodawnymi, nieprzełománymi murámi. Rowną ſię z przednimi w Europie miáſtámi, wſpániáłośćia ſtruktur, ále naybárźiey dobrego rządu, godności, *& morata Civium elegantia*, pochwałę odnoſi. Przyymowáć ſnádnie raczy I. K. M *in ſinum* łáſki ſwoiey, *& clementia Regia* te *officia, publice venerationis*, te klucze do Bram, iuſz ná tryumfálny *ingres* otwártych; teraz *ſolenni ritu*, oddáne, znowu do wiernych, i doświadczonych rak W. M. obráca: á iáko ná pierwſzym przywitániu, ták ná ten czás *iterum, & iterum*, o łáſce, i protekcyey Praw, Przywileiow, wolności Miáſtá tego, W. M. vpewniáć, i vtwierdzáć raczy.

Tegoż Reſpons na upomnienie ſię Wakancyy ante Vota.

IEżeli komu dowodniey, i *graviori experimento* wiádomo bydź może, co ieſt potrzebá, co w nieſzczęśćiu nie mieć ratunku, w upádłey, i poniżoney fortunie nie doznáć podźwigáiącey ręki, i łáſki Páńſkiey; tedy I. K. M. ná oſobie ſwoiey probę mieć raczy, ktory záſłużonych, *Paternis avitiſque*, i ſwoiemi *meritis*, nagrod prożen, co umie dáremną exſpektátywá, i niełáſkáwa *fortuna, carendo didicit. Non ignarus mali*, radby káżdego *bene meritum Civem* dobrodźieyſtwy nápełnił. Tego ſobie naybárźiey życzy, *omnibus omnia* ſtáć

ſię, káżdego prożbie, i potrzebom wygodźić, to ſobie zá *Lemma* przybiera, i nie ná podwoiách, ále ná ſercu ryſuie: *Hoc habeo quodcunque dedi.* Cokolwiek tedy do władnacey *muneribus fortunæ* ręki, i dyſpozycycy I. K. M. przypada, wſzytko ochotnie *bene meritis* rozdawáć poczyna, i do końcá hoynie rozſzáfuie. Ieżeli nie káżdemu doſtáć ſię nie może tego podźiału, uſzczuploney po wielkiey części dyſtrybutywie, częśćia *fortuna non omnibus uni*, nie żadney niełáſce, álbo niedátności Páńſkiey przypiſowáć: *nec Iuppiter omnibus horis & hortis pluit.* A iáko we wſzytkich czynách trzymáć ſię *ad amuſſim* práwá opiſánego, ma ſobie I. K. M. zá powinność, ták i w rozdániu *Vacantiarum*, *extra orbitam* práwá, *ſciens volenſque* nie wyſtąpi. Pozwolićie W. M. po wnieſioney, izby twoiey inſtáncyey, tyle czáſu, iáko go do delíberácyey I. K. M. *lex ſcripta* pozwála, to ieſt, że po Wotách odpráwionych PP. Senátorow, do rozdánia, ktore *ſupererunt* Wákáncyey I. K. M przyſtąpić raczy.

Tegoż Reſpons Poſſom o Wakancye.

COż może bydź *in Regia fortuna* ozdobnieyſzego, i ſzczęśliwſzego, co wielkiemu Gemuſzowi I. K. M. bárźiey nalżytego; iáko *fortunare Cives*, hoyna ręka, niewyczerpáne dobrodźieyſtwá ná drodze záſłużonych wylewáć: *Hoc Reges habent magnificum & ingens prodeſſe miſeris.* Nie záłożyli Krolowie Polſcy grándecy ſwoiey *in opulentis gazis*, ktorymi ſię Krezowie iáćy, *& congeſto pauperes in auro*, pyſznia, i popiſuia. Te ſą naybogátſze ſkárby, te nieoſzácowáne Monárchow Polſkich *gazæ*, ſercá *Civium*: ná ktorych dobrodźieyſtwá, iáko ná płodną źiemię rzucáiąc, *centuplum* pożytkow z niey odbieráia, nic ſobie nie zoſtáwuiąc, wſzytko bogáćiey máią, kiedy *amorem populi*, ktory *unus omnia*,

ſobie

ſobie ſkárbia. Nie zátrzymał do tego czáſu, álbo ná ſtronę odwroćił I. K. M. *frontem liberalitatis Regiæ*, cokolwiek ſię Wákáncyy podáło, od ręki záraz oddał, dárował. Vymuie wagę, i *gratiam* dobrodźieyſtwom *cunctatio: Tardè velle, nolentis eſt.* Cokolwiek tedy zbiega odrobin *panis bene meritorum*, onymi *plena & facili manu* do oſtátká ſzáfować nie omieſzka.

Tegoż Reſpons Poſtom Woyſkowym.

NIe máſz pod ſłońcem ták beſpiecznego, i álbo *naturâ, & genio loci*, álbo ręka ludzka, murámi, i beluárdámi umocnionego Miáſtá, nie máſz ták wielkośćia *populorum*, i fortecámi obronnego Kroleſtwá; ktoreby ſámo ſobie, i beſpieczeńſtwu ſwemu bez wáleczney Woyſká wyſtárczyć mogło. Dopiero Oyczyzná náſzá w otwártym położona polu, náiázdom nieprzyiaćielſkim odkryta, i podległa, *armaturam fortium, mille Clypeos*, nieprzełamánych ſzykow, kopiy, grotow, potrzebuie. Nie okrążył ſzerokich pol náſzych głęboko Ocean, nie oſtrożyli gránic *Pyrenei* i Apeniny, nie zágrodźił, i nie zátámował drogi inkurſyom Pogáńſkim mur iáki Chineńſki, ſáme tylko wáleczne Rycerſtwá pierśi, i ręce, *murus & antemurale*, zá ktorym do tad Oyczyzná ſtoi, i iákokolwiek ſobie odpoczywa. Niech ſię popiſuie ſwymi Termopilámi *audax in hiſtoria Gracia*, rowna ſię ſławá, i wiekoponna pámiątka oſtotnia Podháiecka roſpráwá. Widźiał, i przyznał świát, co umie, co może Rycerſtwá Polſkiego odwagá: kiedyśćie W. M. rádá, i ſpráwa naywyżſzego Wodzá ſwoiego ściſnawſzy ſię w máłym mieyſcu, zá lichym párkánem zápędzonego w głąb *in viſcera* Oyczyzny nieprzyiaćielá ná ſię odwroćili, ktoregośćie, obleżeni będąc, nieiáko odbiegli, i do tákich przyćiſnęli

ćiśnęli terminow, że podáne od W. M. kondycye przyiáć musiał, *leges dedistis, non accepistis.* Odpráwiliśćie potym dwie kompánie, lubo bez Márśowego czynu, i *sine experimento armorum*, iednák *non sine insigni merito*, długo bez przykrośći obozuiąc, pod trudne, i niebeśpieczne *interregnum*, pod Elekcya, *diversis studiis, & ambitu* zámieśzána, *in excubiis* zá Oyczyznę zośtawáiąc, *pacate & modeste* iáko Zołnierzom, i Synom Koronnym należy, *egistis*: nieprzyiáćiołom *terrore armorum* wśtręt, *securitatem* wolney Elekcyey śpráwiliśćie. Nie zośtawa I. K. M. tylko przyznawśzy godne záśługi W. M, wyznáć záraz záwźięty od wielkich Przodkow, dźiedźiczny, i Oycowśki áfekt śwoy przećiwko Rycerśtwu. Nie wynidźie nigdy *ex ore* W. M, i z pámiętney wdźięczności przeświętny Rodźic I. K. M, ktoregośćie W. M. nie tylko zá wielkiego Regimentarzá, ále zá opiekuná, i *Patrem legionum* uznawáli, ktory częśćiey w Obozách, i pod namiotámi; niżeli w pokoiách, i gábinetách rezyduiąc, żadney okázyey woienney, żadney przyśługi Rycerśtwu nie opuśzczał, wśzytkie pociechy i nádźieie w miłości Woyśká pokładał: nákoniec ná rękách W. M. żywot dla Oyczyżny położył Z kąd beśpiecznie záżywáć możećie do I. K. M. onych śłow. *Alius Decii, vtereśque Camilli narrentur, tu diśce Patrem, non degenere animo.* I K. M. iáko ieśzcze *ante fortunam Regiam* zápráwił śię *in amorem* Rycerśtwá, *nobilitavit tyrocinia* śwoie miedzy W. M. w expedycyey zá Dniepríkiey pierwey *commilito*, niżeli Krol; tak dotrzymuie *in fortuna Regia* nieodmiennego áfektu W. M. Bierze w opiekę záśługi W. M. *pretium sanguinis*: nie zechce ile z ośoby śwoiey trzymáć w dłużśzy exśpektátywie przewleczonych przez kilká Seymow *desiderta*, wśzelka ráda, wśzelkim śpośobem, ile *per Rempubl.* licebit: przyłoży śię, ábyśćie w prozbách śwoich nie ośychali, ále śáśkáwo-

śćia

ścia od I. K. M, ukontentowániem od Rzeczyp: do Rycerskich dźieł, i odwag záchęceni bárźiey byli. *Nunc animis armisque opus*, kiedy sam *fragor* upádłey Kándyey, by też niechcacych pobudźić musi: kiedy się támeczna *Christianitatis ruina* ná nas naprzod obala, kiedy *Vasta spes*, o opánowániu wielkiego Krolestwá Ruskiego, iáko o tym piszą, do pospieszney tránsákcyey Otománá przywiodłá, áby *victricia arma* wszytkim impetem ná Polikę obrocił.

Tenże po rozerwanym Seymie Coronationis.

O iáko *versa est in luctum Cythara nostra!* tę Rzeczypospolitey lutnia, ktora nie dawno wdźięcznie, i wesoło, *Libertatis concordi discordiâ* ná świát zábrzmiáłá, ktora z-rożnych głosow, iáko z-odmiennych stron do iednego koncertu zgody *Civium*, i dobrá pospolitego, *dexterâ excelsi* nákręcona byłá, i niesforna, i nieważna ręká odstroiłá. Tę przyiemna całey Rzeczyp:, pocieszna Chrześciánstwu, strászna nieprzyiaciołom, przychylna I. K. M. Rycerskich głosow hármonia, przeciwny głos zátłumił, i rozerwał. Kędyż oná wielkiego narodu *unus labij vox*, ná ktorey echo, *arrectis auribus Europa* powstáłá? spuściłá nisko, i przemieniona w-żałosne treny zostáię. Ogłoszona świátu *in limine* Seymu w obrániu zacnego Dyrektorá snádna zgodá, prożno Seymowi szczęśliwa Konkluzya wrożyłá. Prace około dobrá pospolitego I. K. M, Senatu, i Rycerstwá, wielkie koszty, fatygi sześcioniedźielne, *unus homo nobis fugiendo*, ná wiátr posłał, zgruntu zepsował. Ieszcze w-uszách nászych brzmią ozdobne winszowánia, ieszcze w-rękách wártuiemy, i czytamy wymowne Pánegyryki, ieszcze tryumfálne *arcus* ná oczách stoią, ieszcześmy się z-nászym szczęściem nie rozrádowáli, áni dobrze poználi; á iusz te

wſzytkie *Vota, & omnia*, nieuważnym poſtępkiem, i *glorioſo ſcelere* ieden zkonfundował. Co rzeka *Poſteri*, kiedy ſię Seymu ták ſławney Koronácyey, áni przyczyny rozerwánia iego nie doczytáią? co pomyśli Stolicá Swięta Apoſtolſka, ktora nam przez wielkie Poſelſtwo świeżo błogoſławiła, i pod nowo Vkoronowáną głową, nowe obiecowáłá poćiechy? czego ſię ſpodźiewáć będźie całe Chrześćiáńſtwo, kiedy z tego mieyſcá, *ex publici Conſilij ara*, nic nie urádźiwſzy porywáć ſię, Seym rozrywáć, *in limine offendere*, przychodźi? *Plorans plorabit* Mátká Oyczyzná *filios ſuos, quia non ſunt*, kiedy ieżeli Bog ſam nie obroni, dla niezgody, *ludibrio vicinis prædæ barbaris*, z wieczną ſromotą, i nienágrodzoną ſzkodą zoſtániemy. *Erubeſcenda dies*, dźień, áby ćiemną nocą pokryty, i policzony *inter nefaſtos* zoſtał, ktorego *triſte ſpectaculum*, żałoſna *Cataſtrophe*, Seymu lekko rozerwánego odprawuiemy. Ná to iáko wſzyſcy Oyczyzny *boni Cives*; ták nie mniey áfektem Oycowſkim ćięſzko boleie I. K M, á tym bárźiey boleie, iż ieſzcze nie oſiedźiawſzy ſię ná Tronie, pogrzebione diffidencye, mieſzániny, *faſtidia* przeſzłych Seymow *immeritus luit*. Głośny to będźie u poſtronnych, u przyiaćioł, dzwonek, *unius ob culpam*, á ſtrzeż Boże, by nie dawną przymowká: *O Rempublicam citò perituram!* Nie záżywa I. K. M. lubo przy nieznośnym żalu, zwykłych niegdy w tákim rázie proteſtácyey, *& imprecationes*, ktore *inſtam Nemeſim*, i wielkie klęſki poſpolićie ná Oyczyznę záćiągáły. Raczey iáko łáſkáwy Krol, i Oćiec *parcit Civibus*, dla iednego, wſzytkich nie winuie, ſiebie też z naymnieyſzy winy, i ſuſpicyey, *indice calo, & terrâ* wyprowadza. Komuż bárźiey ná ſkończeniu Seymu należáło, iáko I. K. M, ktory zna do ſiebie, że wſzytká ſwoiá fortuná, i ſławá, z fortuną, i ſławą Rzeczyp: w rowni chodźi, Koło Ryćerſkie, Tron Krolewſki cofa názad, álbo dáley pomyka, podno-

podnośi, álbo uniża. *Euntes ergo narrate fratribus* co rzecz śámá ieśt, iáko I. K. M. wśzytkę śwoię powinność wypełnił, dał, i náddał czego z Práwá, i nád práwo potrzebowano. Zniżył nieiáko *de Maieśtate*, posyłáiąc wielkich ludźi *Senatorij Ordinis, ad penates proteśtanta*, wyprawił zacnych Kolegow, áby kolegę śwego, *ruentem in præceps* powrocili. Nie zániecha do końcá I. K. M. *conśulere Patriæ, orbi quietem dare*, złożeniem nie odwłocznym drugiego Seymu, *ex Conśilio frequentiśśimi Senatûs*, zágrzewáć będźie Komisya Moskiewśka do tráktowánia wiecznego pokoiu, do Porty, do Krymu, Kozakow áblegácye, wyprawi Komisya, do tráktowania z Kozakámi, powagą Rzeczyp: náznáczona *reaśśumet, denuntiationem* Koronácyey śwoiey, i *confirmationem Iurium* publikowáć, i w druk podáć roskaże. Rozstáie śię nákoniec I. K. M. z W. M. i żegnáiących wzáiemnie żegna *cum voto*, áby znowu zdrowych przywitał, ktorych *ad ośculum pacis*, do ręki śwoiey Krolewśkiey miłośćiwie przypuśzczáć raczy.

Tenże przy Konkluzyey Seymu.

Nie z táką rádośćią láwiruiący po śzerokim i burzliwym Oceánie okręt, do beśpiecznego przystępuie portu, nie z tákim weśelem ten, ktory *de naufragâ rate* zdrowie uniośł, ná brzegu stoiąc, nie bez miłego strachu ná przepłynione śturmy, i wáły morśkie poglada: z iáką rádośćią, i weśelem wielka tá Rzecz ypośpolitey Náwá, zá śterem I. K. M. *eluctata procellas*, po czterech rozerwánych Seymách do śzczęśliwey teraz konkluzyey iáko do brzegu záwiia. Záwiia prawdźiwie *ad promontorium bonæ śpei*, ktora przez ták długi czás *ludibrium* tylko *ventorum* bez celu, bez śłuszney obrády *śine magnetica acu, temere* śię nieiáko między

skáłámi

ſkáłámi nieſzczęśćia rzucáłá, i iuſz bliſko w náwáłnoſćiách *Civilium undarum* grażnęłá. A komuż ſłuſznie przypiſáć tę Fortunę upewnioney całośći Rzeczyp: tylko naprzod *Arbitro rerum, & Moderatori* Pánu Bogu, ktory, lubo częſtokroć *fluctuare* Oyczyźnie náſzey dopuſzcza i z opátrznośći iednák ſwoiey *mergi* nie pozwala, podáie tonącym práwie, rękę, *imperat ventis*, áby ućichnęły, *ſalvat nos, ne pereamus.* Iego Máieſtátowi *votivam* záwieſiwſzy *tabellam*, należy záraz potym otrzymánego ſzczęśćia i portu przyznánie I. K. M. Prowádźił I. K. M. *curſum* Seymu teráźnieyſzego *medios inter fluctus*, rożnych difidencyy, *reluctantibus ventis*, nie opuśćił ſteru, *& ſciſſo navigans velo*, náwę Oyczyzny przed náwáłnośćia uwodząc. Dopomogliśćie W. M. ſtany Rzeczyp: *velis, armiſque* pracámi i rámionámi ſwymi, dźwigáiąc Rzeczp: i do ſzczęśliwey prowádząc konkluzyey. Niech ſię náżbyt nie popiſuie *fabuloſa, & ſui miratrix antiquitas*, ſławna niegdy Argo, i miedzy Bogi policzonymi Argonáutámi; ktorzy do Kolchow po złote Runo pływáiąc, z tryumfem i zdobyczą do Grecyey powracáli. Niechay miernie záleca Hiſtoryk onę łodkę, ktora miedzy ſzturmámi *Cæſarem vexit, Cæſariſque fortunam.* Rowna ſię ſławá, rowna u świátá przyſługa *Argo* Rzeczyp: Polſkiey, ktora zacznieyſza, i koſztownieyſza, niżeli *vellus aureum*, korzyść, *tot gentium* całość i beſpieczeńſtwo, *fortunam* nie tylko Polſkiego, ále Chrześćiáńſkiego świátá *vehens*, dźiś weſoło u brzegu ſtánęłá. Vczynili ten *honor* Grekowie częſto pomienioney *Argo*, że ią w porćie Ateńſkim przez tyśiąc, i więcey lat konſerwowáli ták dálece, że poprawkámi, i łatánina, wſzytká ſtrukturá odmieniona byłá, ſámo tylko imię i pozor dawny zoſtawał. Záſtárzáłá od ták wielu wiekow Rzeczp: nie w porćie beſpiecznym ſtoiąc, ále wſzytkie wichry woienne, nieſzczęśćia, kłotni wytrzymuiąc,

muiąc, nie dźiw że poniekąd ſtárośćią ſwoią watleie, *rimiſque fateſcit*: ále opieką nigdy nie uſtawáiącą I. K. M, i ſpolna ręką *Civium, medetur*, i zábiega oſtátniey zgubie. Latamy *conſiliis* iáko Możemy, i lubo według świátá, nowe iákie mody przybieráć ſię, i kſztáłtować muſzą, przećię iednák *antiqua forma*, nienáruſzoną zoſtawą. Wytrzyma ieſzcze tyſiącny wiek Oyczyſta *Argo*, kiedy *antiquâ virtute*, *antiquâ forma* ſtáropolſka konfidencya konſerwować onę będźiemy.

Iuſz tedy powracaćie W. M. do Bráći ſwoich z tą pociechą, że *auſpiciis*, praca, i obmyśliwániem I. K. M. *ſalva navis, ſalva Reſpublica*, wyrzucone rożnych tłumáczenia *exotica merces*, omylili ſię ná ſwoich prognoſtykách ći, ktorzy upátrując niezgodę náſzę, i ſprzećiwne ſobie rożnych ánimuſzow zawieruchy, źle tuſzyli, á zgołá rozboy, i *naufragium* náwie náſzey, á ſobie *prædam* obiecowali. *Enavigavimus* zá łáſką Bożą *ingens æquor*, łáſkáwośćią I. K. M ukontentowániem wſzelákim, obłádowána Rzeczp: *in portu* widźiemy. Więc iuſz odiezdźáiących W. M. *bene geſtâ Republicâ* do domow ſwoich, nie iáko kiedyś *rude donatos*, ále *oſculo pacis*, ofiárowániem ręki ſwoiey I. K. M. odpráwuie, do ktorey miłośćiwie przypuſzczáć raczy.

Tegoż Reſpons na Poſeſtwo Woyſkowe.

DObrze náder, i doſkonále wſzytkich kroleſtw, i národow upátrzył, i zważył ten ſzczęśliwość, ktory onę ná dwuch nieiáko filarách założył, dwiemą określił, i odryſował terminámi, *Conſilium domi, Arma foris*: Niech ſię wdáremne nie zábieráią myślenia, niech nie záwodzą, dowćipnymi konceptámi, ktorzy zdobywáiąc ſię ná rożne *conſervandæ, & augendæ Reipublicæ* Máksymy, *ingentia volumina*

ná świát wydáią, cokolwiek do rozſzerzenia, i zátrzymánia Kroleſtw, do obrony chwały Bożey należy, wſzytko w ſobie zámyka, Rádá w pokoiu, ſzábłá w Boiu, bez ktorych żaden naymocnieyſzy Narod otrzymáć ſię beſpiecznie nie może; Kiedykolwiek iedno ſzwánkuie, oboie oráz upadáć muſzą. Wielką ozdobę Máieſtátom czyni wyſoko podnieſionego Tronu Krolewſkiego wſpániáłość, świetne i poważne krzeſłá, tá liczna wybránych *è millibus* kołá Rycerſkiego *orcheſtra*, wiele przydáie pozoru, aleć tych ozdob naywiętſzą podporą, *ſpes & tutela* w odważnych, wáłecznych rokách, bez ktorych, *quamvis egregia, intuta ſunt.* Nie ſchodźiło nigdy *à condita Reipublica* zacney tey Koronie Polſkiey ná ochoćie, i dźielności własnych Synow, ktorą oni z małych początkow ták ſzeroko rozprzeſtrzenili, z pogromow i trupow nieprzyiaćielſkich pámiętne mogiły, nieśmiertelne wyſtáwuiąc *trophæa*, wielkie Prowincye, i cáłe narody w poddáńſtwo Krolow, Pánow podbiáli. Nie wyliczáiąc dawnieyſzych ábo nie dawno pámiętnych, wálnych expedycyey, ſtoczonych bitew, *tot proſpera, tot adverſa bellorum*, iáko tá grá idźie, (boć *agere & pati fortia, Romanum eſt*) ktoż godnie wyſławić może teraźnieyſzą oſtátnią wyprawę; zwyćięzyliśćie W. M. nie tylko nádźieie náſze, ále ſiebie ſámych, i ſławę ſwoię, kiedyśćie w ták małey liczbie, *auſpiciis & fortuna* I. K. M, á ſpráwą Naywyższego Wodzá ſwoiego, i Kolegi iego, *victricia ſigna*, w naywybornieyſzą Vkráinę wprowádźili: odebráliśćie *citra ſanguinem* wielkie Miáſtá, niedobyte fortece, ktore nie raz krwią Polſką oblane, nie tylko pánowánia, ále ledwie co imienia Polſkiego, i to *per clades & funera Martis*, pámiętáły. Bierze nie watpliwe *omina* I. K. M. dálſzych tryumfow, kiedy lubo w niedopłáconych zaſługách, w wielkim ſwoim nieukontentowániu *compoſitus in obſequium miles*, przez W M, *quos ma-*

gnis

gnis aluit Bellona trophæis, prożby swoie I. K. M. i Rzeczyp: pokornie odnosi. Odbiera I. K. M, ná rękę swoię i Krolewskie stáránie, te *desideria* wniesione, uznawa słuszność, uważa potrzebę Zołnierzá, tym bárźiey, im groźniey hárdy nieprzyiaćiel potyła odpowiedźi, i w granicách Koronnych iuż otomáńskie rospośćiera proporce. Zá niewątpliwą kładźie, że przyszła wiosnę świeżemi da Bog omáićie laurámi, kiedy teraz Oyczyznę, *ipso senio languentem*, Márfowym ćiepłem, i w puł źimy zágrzewaćie. Dáie wzakład łáski swoiey Páńskiey I. K. M. *fidam & beneficam dexteram*, do ktorey pocáłowánia W. M. M. przypuszczáć raczy.

Tegoż Votum na Seymie.

TRzeći rok blisko dochodźi, ábsentuiąc się od Biskupstwa mego, dla przytomney záwsze I. K. M. usługi, dla spraw publicznych. Pozwoliłem był sobie *ex destinato*, zá przybyćiem stárszego Kolegi licencyowáć się od boku W. K. M, ábym dał oko sprawkom Diecezyey, ktore powinności moiey wyćiągaią, ábym oraz *recentibus odiis* zostáwił czás, według rády Polityká, *ut senescant*: ná záwołánie iednák W. K. M, prędzey niżelim sobie zámierzył, położywszy ná kronę *semiconfecta negotia*, powroćiłem. Wiádomy w ták wielu rádách, ná *Puncta* Instrukcyey W. K. M, *sensus* moy *de Republ.*: *parco tempori*, że go w dálszą odkładam *ad decretorios dies*, gdy się cáła Rzeczp: ku konkluzyey, czego ná dźieśięć dni przed Konkluzyą życzę, do tey Izby zgromádźi: biorę sobie *pro themate* punkt poprzysiężenia *pactorum* z Kurfiztem I. M, w ktorym co rozumiem, *pro scientia & conscientia*, w posrzodek podáię. *Mota quæstio* nie dopiero teraz, ále iuż pułtorá látá, záraz po Rekognicyey

Iuris feudalis ná Lemburg i Birow, przez posłá Kurfirsztowskiego uczynioney, ieżeli *expedit* do przyśięgi przystąpić, kiedy záchodzą nie uspokoione rożne á wielkie diferencye i kontrowersye. Tzymałem i trzymam do tąd, i ná Mánifest posłow odpowiádáiąc w druk podałem tę *negativam*; że *interest Reipubl.*: *interest conservationis pactorum, ante Iuramentum* wprzod uspokoić dyferencye, w czym *Iudicem Rempubl.*: *quæro*, i *ratione convictus* snádnie ustąpię. Funduię się naprzod *in tenore § Pactorum Si super limitibus.* Słowá wyráźne są: *Si circa observationem, & executionem fœderis ac præsentis conventionis, aliavè quavis de causa, aliqua dubitatio aut controversia exoriatur per Commissarios ad instantiam &c. intra bimestre spatium ab utraque parte nominandos amicè componatur & definiatur.* Słowá są iáśńe, że nie pierwey do Exekucyey *fœderis* przystąpić się godźi, áż wprzod *componentur, definientur, controversiæ dubitationes, prætensiones.* Ná tym fundámencie stawáły *Senatus consulta.* wychodźiły z káncellárycy listowne rekwizycye, wypráwione są cztery Poselstwá, pierwsze przez dźiśieyszego I. M. P. Woiewodę Chełmińskiego, iusz to piąty Rok chodźi, odesłał kurfirszt I. M. *totum negotium & responsum* do Posłá swego I. M. P. Howerbeká ná dworze Polskim rezyduiącego, *nullo secuto effectu.* Nástąpiło záiechánie Dráhimá, wypráwiony *Nomine Reipubl.*: pod *interregnum* godney pámięći Xiążę I. M. Rádźiwił. *Puncta* instrukcyey iego: Aby pod czás ábdikácyey *violentè* záiechány Dráhim w ręce Rzeczyp: oddał instrukcya tákowa iest. Na tę legácya dał *responsum* Kurfirszt I. M. że Posłom swym zleći te *negotia*, ktorych ná Elekcya wypráwi: pod Elekcya *mali res motus* czásu nie pozwoliły *conferendi* z Posłami, Artykuł iednák *in pactis conventis* nápisány, áby względem Drachimá, i inne kontrowersye przez komisya były uspokoione. Po Elekcyey záraz, *requisiti* byli P. Howerbek i P. Penná Posłowie,

słowie, áby według Pakt Bydgoskich, według deklárácyey Kurfirsztá I. M. przystąpili *ad componendas controversias*. Odpowiedźieli ná to, że *cessavit* ich *potestas*, kiedy stánął Artykuł *in pactis conventis* o Komisyey. Dali i to *ad in tende*, że Krol I. M. ieszcze nie koronowány. *Valuit* tá *ratio*, bo *Iura Maiestas* dopiero się od koronácyey záczynáią. Ná Koronácya nie zesłał Kurfirszt I.M. lubo był powinien *ex pactis Bigostiensibus ad Recognitionem Iuris feudalis* ná Lemburg: prawdá iest że dołożono, *nisi legitima causa impediverit*, ktora I. K. M. nie byłá *deducta* Funduię się *in Pactis conventis* ná wspomnionym Artykule ktory P.P. Posłowie Kurfirsztowscy ná ten czás ákceptowáli: nápisány iest list z Koronácyey do Kurfirsztá I.M, wyprawiony potym P. Morstyn Podkoniuszy Litewski uprzedzáiąc posełstwo Kurfiszto. wskie. Nic się i tym nie wymogło. Ziecháli Posłowie P. Howerbek P. Hostáff: *Post præliminaria, post longa certamina de formula recognitionis* kiedy niechćiał tych słow I. M. P. Howerbek *Directo naturali hereditario Domino*, ktorych ostrożność *Maiorum nostrorum* w Inwestyturách wszytkich dołożyłá: odprawiłá się *tandem Recognitio ex dignatione* W. K. M. i Rzeczyp: po ktorey *urgebant Deputati* Kurfirsztá I. K. M. *Iuramentum*. My z nászey strony wprzod *tractatum de controversiis*. *Certatum rationibus*, nie był nikt z Ich M. P. P. Senatorow tego rozumienia, áby poprzyśięgáć Páktá, ázby wprzod uspokoione były kontrowersye *per Commissionem*. *Ratum* to *habuit Respubl.*: ná Seymie, ktory záraz nástąpił, był Artykuł z Woiewodztw Wielgopolskich *in eundem sensum*. Te tedy práwá *ex Pactis Bigdostiensibus, ex Pactis Conventis* zá grunt zásádziwszy, áleguię Práwo násze Pruskie *Incorporationis*, práwo kárdynálne, ktore *speciali iuramento* Senatorowie Pruscy poprzyśięgamy, *causas notabiles Terras Prussiæ concernentes, nonnisi cum consilio consiliariorum Terrarum Prussiæ*

determinabimus. *Status* záś Pruski ieſt, że *inter Conſiliarios* záśiadáia trzy Miáſtá, Toruń, Elbląg, i Gdańsk. Wielka ćierpię inwidya, ćierpię nie tylko *ſimultates*, ále i otwárte nieprzyiáźni o te ſpráwy Kurfirſztowskie; *carpor* liſtámi, proiektámi, záđáia mi zazdrośćiwość, *livorem & qua non!* záprawdę nieſłuſznie, *ego invidiam virtute* á rzekę *veritate partam* z onym Rzymiáninem *gloriam non invidiam duco.* Przypominam ſobie, co o Rzymiáninách piſmo święte mowi *Conſilio & patientia omnem terram poſſederunt.* wiem o niełáſce, i o indignácyey Kurfiſztá I. M. Nic to dla dobrá Rzeczyp: *& iacło me dignum Cæſaris ira.* Rzekł przed I. M. P. Podkomorzym Wárſzáwskim, że ſam tylko onemu *reſiſto*, iáko ieſt w Relácyey, niemam tego ſobie *dedecori*, co przyznáłá Krolowa Boná Prádźiádowi memu: *Præter unum Przeremb-ſcium.* Vważáć trzebá *á fine*, co zá tym idźie upewniam, ieżeli ten termin opuśćimy, nie rychło ſię uſpokoiemy, á bárźiey ſię z Kurfi,ſztem I. M. zátrudniemy. Vpátrowałem to *non vanè, ante traditionem Supremi Dominij*, i miałem o tym nie omylną przeſtrogę, że gdyby zátrzymána byłá choć ná krotki czás tá *ſolennitas*, mogliśmy otrzymáć uwolnienie od ſummy Elblaskiey, i co więcey. Piſałem o tym do I. M Księdzá Biskupá Wármińskiego, ále nie rychło, bom ſię nie rychło dowiedźiał, mam reſpons, od I. M, iuſz *poſt tranſactum negotium* w godźinę w Krolewcu liſt go doſzedł, ſtáło ſię ták iákom nápiſał, że Kurfirſzt I. M. záraz z Prus wyiechał, co *premebatur ſilentio*, ázaż to nowiná, że w długą ida *Executiones pactorum.* Ktoreż Páktá poważnieyſze bydź mogą iáko *Monaſterienſia, tanto ſanguine, tanto ſudore* cáley práwie Europy záwárte, á przećię iuſz to trzydźieſty dochodźi Rok, ieſzcze *diſputantur.* Ieſzcze odpráwuie ſię *deputatio Principum*, w Fráncoforćie przedtym, á teraz w Kátyzbonie. Sam Kurfirſzt I. M. trzy rázy Pákta

ktá záwierał z Krolem Szwedzkim pod Woynę náſzę, i one *ex cauſis* meliorował. Publikował te Traktaty P. Bironkláu Poſeł Szwedzki ná Elekcyey Ceſárskiey, támem ich doſtał, był punkt, áby w Piłáwie połowicę było *præſidium* Szwedzkiego, zdáło ſię to *periculoſum ſtatui*, uwolnił ſię od tey kondycyey, dawſzy w Málborku ſummę ſto tyſięcy talerow, ná rynkrut Woyská Szwedzkiego Zgołá trzymáią ſię *Statiſta* owey polityczney Teologiey, ktorey dobrzy Autorowie uczą: *Nemo pupulus putandus eſt, ſe ad magnum incommodum obligare voluiſſe.* A to iuſz piąty rok *requirimus* o Komiſyą, á otrzymáć tego, przy ták iáſnym Artykule *pactorum intra bimeſtre* nie mozemy. Mowi lego Mość P. Hewerbek, że ma *poteſtatem* záraz po przyśiędze tráktować, ále *quis ſponſor* że konkluduie? *Vates ſum*, że ſię w káżdym punkćie referowác będźie do Kurfirſztá. Seym ſpádnie, co innego náſtąpi, zápomniemy tego *ut ſolet.* Záżyłem w tym Vrzędniká zacnego, i dobrze *ſtatum externum* rozumieiącego, I. Mośći Páná Podkomorzego Wárſzáwskiego, áby go *confidenter* ſpytał, żeby ſię choć nie mnie, ále komukolwiek *ex Miniſtris* powierzył, i *fide Legationis* upewnił, ieżeli Kurfirſzt I.M. Elblągu uſtąpi. Vczyniłem ceremonią, że i ſam Páktá poprzyſięgę, nie dał ſię ná słowo wyćiągnáć, i day Boże, áby ná konfuzyą moię Elblag był cále uwolniony, *quod magis opto, quam ſpero.* Mowił pámięta o zamiánę ná Cłucho w, Tuchola, Bransberk, i moie Chełmno, lubo żártem, *ſerió* przećię Prowincyey náſzey należy, áby nas nie urywano. Niechcemy bydź ſámi, iáko owe *viliores merces*, ktore obawiaiąc ſię *naufragium* z okrętu wyrzucáią. Iákie záś *detrimentum Reipublicæ* ſtráćić Elblag, więtſze kłádę, niżeli ſtráćić Kámieniec. Elblag ieſt klucz do Prus, zátrzymuie *dominium maris* przez Haff: Pan ná Elblągu byłby Pánem náwigácyey Haffem i Wiſłą. Vważyć potrzebá komu-

nikácye

nikácye Skárpáwy, Nogátu, przez ktore ſtátki chodzą, *ex ratione ſtatus* byłáby Rzeczp: *in onere*, trzymáć záwſze *præſidia* w Málborku, w Sztumie, ktorą fortecę Guſtáw nád Málborg przekładał, w Gniewie, Tczowie, ná Głowie, gdźie ieſt, *divortium Viſtulæ*, ktoremu mieyſcu dáli *in numiſmatis* to *encomium* Gdańſzczánie: *Validiſſimum in Europa munimentum Hauptum.* Byłby *in onere* Gdańſk, nie ſtámi Zołdatow iáko teraz, ále tyſiącámi prezydiować Miáſto ſwoie, *ea proportione* iákieby było ná Elblągu *præſidium*, ktoreby pewnie wielkie oſádzono. Słyſzałem że płákał ná tráktatách Bidgoſkich Fonderlindá, wywodząc, *interitum* Gdańſká, gdy Elbląg zdány będźie Kurfirſztowi: pokazáli to Gdańſzczánie *quanti æſtiment* Elbląg, kiedy dáney ſobie pieczęći *Terrarum Pruſſiæ*, ktorey *cuſtodia* ieſt przy Elblągu, po uwolnieniu Szwedzkim onymże uſtąpili. Ale Elblągá Kurfirſztowi nie damy, tylko ſummę czterech kroć ſtá tyſięcy talerow? *Perinde* to ieſt u mnie, kiedy ſię ná tę ſummę nie zdobędźiemy: Nie zdobyliśmy ſię ná ſummę Dráhimska, álić Kurfirſzt Drachim ubieżał. *Troia me timidum facit, ſtamus hoc Danai loco, unde illa cecidit*; á ia mowię Dráhim *me timidum facit.* Sam *metus* iák wiele nas koſztuie, wielka ſummá z-ſkárbu wydána ná *præſidium*, wydatek ná ſámę ſerwiſy Elblążánię nie pięćkroć ſto tyſięcy złotych dobrą moneta, iáko to *authenticè* ná Generale Pruſkim wywiedli i teraz *exhauriuntur* chowáiąc kilká ſet ludźi, *fatigantur incolæ* uſtáwicznymi *extubiis*, *Peior eſt letho timor ipſe lethi.* A do tego nie dawnom ſię dowiedźiał, czego w Metryce nie máſz, że i zápłáćiwſzy ſummę *obligamur* ſnadź *demoliri* fortecę. Co iáko ieſt *pragrave*, iáko *impracticabile*: Fortecá Elblaſka ieſt, iákiey rzadko, á podobno i trudno wiedźieć: Przeiechałem Włoſki kray, Fráncya, Holándya, Niemce, ſłyſzałem *iudicium*, że *vix aliquid ſimile* Elblągowi, przechodźi,

dźi, wáłámi, foſſámi, trzemá murámi, *ſitu loci* regulárna fortyfikácya, Gdańſk. *Impracticabile* ze dwuch przyczyn, bo *demolitio* koſztowáłáby druga tyla ſummę. Więc Elblążánie, *& Iure*, iáko *Conſtatus Pruſſiæ*, *& vi*, iáko mocni, i *pro Patria* rezolući, tego nie dopuſzcza. Nie wiedźieli do tad o tey demolicyey, dopiero przed teráźnieyſzym Seymikiem, *quanto motu egerunt* ná Seymiku, i nápiſáli Artykuły I. M. P. P. Poſłom Pruſkim máiąc *vocem activam : affirmant* że ſię oni ſámi, to ieſt, *Cives oppoſuerunt*, *in armis* ſtánawſzy, że *præſidium* Kurfirſztá nie przypuśćimy : Nie uwolniwſzy tedy Elblągá, wielkie *periculum* Prus náſzych, i całey Rzeczyp ; uſtáwiczna okázya difidencyey z Kurfirſztem I. M, dopieroż okázya *querelæ*, że Pakt i przyśięgi nie trzymamy. Aleguie Kurfirſzt I. M. w Mánifeśćie ſwoim pod Elekcyą wydánym, iuſtifikuiąc záiechánie Dráhimá, że Woiewodztwá Wielgo-Polſkie poſyłáły do Krolá I. M, áby Dráhim oddał, i ták ieſt, było to w Inſtrukcyey przez I. M. P. P. Stároſtow Kośćiáńſkiego i Pyzdrſkiego. Ile tedy mogę, *nitor* o Elbląg, o ktory że nie dbam, nie dobrze mi *infami ſcripto* záđano. Coby záś zá pretenſye były, *expediret* trzymáć ie *in ſecreto* áż do Tráktatow, ále żebym ſię wywiodł że *non temere* rádzę, niektore, *eloquar*. Záwárł Kurfirſzt I. M. Páktá z Koroną Szwedzką 1666 *pro defenſione Ducatus Pruſſiæ* ; o czym wiedźieć nam należáło *vigore fœderis Bidgoſtien.* Ieſt to tám punkt : *Nec licet in præiudicium fœderis* : to ieſt, tego z Szwedámi, *niſi altero præſcio & conſentiente*, *paciſci* : ieſt to *contra rationem ſtatus noſtri*, *derogatur* przez to *Articulo de auxiliis ferendis*. *Felicitatis meæ* iáko powielekroć, zwłaſzczá kiedym Pákt Fráncuſkich *in Anno 1661.* záwártych doſtał. Więc i koligácye, *pro eligendo Rege Poloniæ*, że te i do rąk moich przyſzły. Záwárł ſekretne Páktá z Cárem Moſkiewſkim, wiem to zkąd inąd, ále i z tychże ſámych Stokolmſkich, gdźie

gdźie ieſt *mentio* o tym, iż przećiwko káżdemu *turbatorem in Pruſſia*, pewna liczbá *auxiliorum* poſtánowiona ieſt, á przećiwko Moſkwie ſummá pieniężna Szwedom náznáczona. Ztąd *infero*, że ná Moſkwę Kurfirſzt nie da posiłkow, á powinien był dáć. Dawał tytuł Cárowi Moſkiewſkiemu: *Magni Ducis Lithuaniæ*, iuſz i po Páktách Andrzuſzowſkich, iáko mię w tym informował I. M. P. Referendarz Litewski, co widźiał i czytał, *vir gravis & omni exceptione maior*, i náyduie ſię liſt ieden tákowy. Monetę Polſka iednę *proſcripſit*, druga deprecyował. Wydrukowáne ſą *nummiſmata*, co ieſt, *contra expreſſum Articulum Pactorum*, bo ſię był powinien znosić *de valore monetæ* z Koroną Polſką. Cierpiemy przez to ſzkodę *in commerciis* z Xięſtwem. Ná Monećie ſwoiey bił tytuł: *Supremus Pruſſiæ Dominus & heres*, czego nie czynili Krolowie Polſcy, *poſt longam ſeriem annorum*, będźie to probá *excluſæ hereditatis* Krolow i Korony Polſkiey: *Domus Onobaldina Culumbacenſis* przypuſzczone ſą *ad feudum ſucceſſivum poſt extinctam lineam electoralem*, co ieſt przećiwko Tránsákcyey z Dźiádem Kurfirſztá I. M. *Uſurpat* ſobie teraz dopiero Kurfirſzt I. M. przewoz przez Wiſłę, lubo *utraque ripa* Koronie nalezy. Nie z tych Pákt ktore, zdami ſię, zá lágełłá ſtánęły, ále z oſtátniey Tránſákcyey z Krzyżakámi, z tąd *multa inconvenientia*, zá czáſem *periculum* áby *cum tempore* nie rzeczono, że wolno nad ſwoim brzegiem. Port uczynić, *telonia* poſtánowić, iáko i teraz otworzyć oczy potrzebá ná fortecę, ktora wielka potężna w Lánsburgu nád gránicą Mázowiecką *de inſtant* ktorey delineácyą widźiałem. *Aggravantur mercimonia* Litewſkie, *maioribus telonijs* tákże w Piláwie czopowe, podatki z Drahimá iść powinny, bo ieſt *obligatorius* tylko *poſſeſſor extorſiones* Wármińſkie miáłyby bydź potracone, moderowáne ná ſto tyśięcy talerow. *Præiudicia* Kośćiołom Kátolickim i Plebanom dźieią ſię:

ſię: *Calviniſmus propagatur* przećiwko Práwom Pruſkim *Inhibetur exercitium Sacramentorum* w bliżſzych Miáſtách, w ktorych przedtym bywáło. Vwolnienia Piáćiu ſet Ráytárow w Metryce nie máſz. Iáko záś chodźi w Niemieckim trybie Ráytar, ták iáko u nas Vſarz, werbunek iego wiele koſztuie, czytałem w iednym Mánifeśćie Duńſkim, kiedy Generał Szwedzki po Páktách záwartych odbierał Ráytáryą, káżdego Ráytárá i Koniá *à capite ad calcem* monſtrował, płaſzcz, ſzpadę, boty, oſtrogi, podkowy, i czego nie doſtawáło Dunczykowie *ſupplere* muśieli. Pámiętam pozorny dyſkurs w Bydgoſzczy, P. Hewerbeká, *deteriorem* bydź tymi tráktatámi *conditionem*, niżeli przedtym Kurfirſztá, bo dwá tyśiącá Woyſká co woyná do Polſki wyſtáwiáć, munderowáć, co rok rekrutowáć, wielki koſzt i ćięzar trybem Niemieckim, wielkie *commodum publicum* Korony, niżeli zápelácyey zá dworem, i Kánonu Pruſkiego. Wchodźiłá iáko mam informácyą *medietas* Clá Piláwſkiego do ſkárbu prywatnego K. I. M. bo *ea lege* pozwolone ieſt Kurfirſztowi przećiwko Práwu Pruſkiemu *à teloniis immunitatem* máiącemu. *Vſurpat* ſobie Kurfirſzt lego M. Poſztę przez Páńſtwo Krolá I. M. czego naymnieyſzy *Dynaſta* nie pozwala, Krol I. M. Káźimierz zábronił był Poſzty przez Wielgo-Polſkę, ktora teraz przez Mázowſze ieſt rozſádzona bárzo poſpieſzna; przez tę Poſztę uwiedźiony Kálſztein, znáyduie ſię w rękách I. M. P. Inſtygatorá Kor: pewny oblig Dźiádá Kurfirſztá I. M, ná dwákroć ſto tyśięcy czerwonych złotych, ktory widźiałem i czytałem, i mam go kędyś *per copiam*. Nie godźi ſię zágrześć *ſilentio* wielkiego áfrontu poymánia i zábránia práwie pod płaſzczem Krolá I. M, Kálſzteyná. Wielka *enormitas nefarij facinoris*. Podána ieſt *clanculum* do Grodu Sochácżewſkiego *proteſtatio afficiens honorem* I. K. M, & *Senatus*, co ieſt práwie *contra Ius Gentium*

& legationum. ſátisfákcyey do tad żadney nie odnoſimy. A z-tey okázyey życzę i proſzę, áby był ſadzony goſpodarz, u ktorego ſię *tantum facinus* ſtáło, ktory *clamorem non excitavit*, nie opowiedźiał o tym, bo dopiero áż czwartego dniá *innotuit factum*. Byli *præſentes* Czeladź *appretiati*, wźięli po czerwonemu złotemu, poſzło to *impunè*, á záprawdę należáło *ſeverè vindicari etiam ad poſterorum memoriam*, nie tylko *in perſona*, ále żeby i dom ten był śpiánowány, bo tá *impunitas* byłá powodem Kurfirſztowi I. M. że *iuſtitiam non adminiſtravit in violatores Iuris Gentium, & reos Læſæ Maieſtatis*. Te tedy ſą *rationes* moie, ktore *fortioribus rationibus* zwyćiężyć potrzebá. Potrzebá i explikácyey tych ſłow, *Novo bello*. Mowiłem ia, że to nowe woyny, Kozácka, Tátárſka, á teraz ſtrzeż Boze, może przyſtąpić. Turecka, Moskiewska, czego niechcą rozumieć. Więc *in recompenſam* nie wydánych przez lat kilkánaśćie pośiłkow, ſłuſznie *prætendere* możemy, álbo to zá to, álbo wálnieyſze *ſubſidia*, ołobliwie ná Woynę Turecką. Tákże *ſtipendiis noſtris* bárzo ćięſzko, i ieſt to, *beneficium oneroſum*, i ſnádnie ſię tákowi znayda; ktorzy zá pieniądze záćiągną. *Pacta* tedy *utcunque* poſtánowione *ſtent*, *malo cum Republica errare pro præteritis*, iednák *in futurum erroribus* zábiegáć potrzebá, ktore wielkie *prævideo*, gdy *præcipitanter* opuśćiwſzy Komiſyą do przyśięgi przyſtąpiemy. *Conſideranduin* i to, że rozmowić ſię potrzebá *de formula Iuramenti*, ktora *in pactis* nie ieſt wyrażona. A czemuby też *hypotheca* nie mogłá bydź ná inne Miáſto *in mediullio Regni* przenieśiona, nie wſzytko zwaláiąc ná Pruſy. Czynię tedy co mogę, ieżeli nie przemogę, niechcę bydź onym Olbrzymem Greckim, ktory vrywaiąca ſię nád iednym Miáſtem gorę, rękámi i głową chćiał podpieráć, ále i ſam zgnićiony, i Miáſto ruiną przywálone. Konkluduię ten Punkt ſłowámi Rzymiánina: *Facio donata nobis ſors eſt, ut magnis bellis victi; vice-*

vicerimus, á my *belli victores, tractatibus vincimur*, ktore, iáko z Niemcámi oſtrożnie odpráwowác potrzebá *experiendo didici*.

Przymowię ſię do punktu o Woynie Tureckiey. Chybá obrány w rozum nie widźi i nie ſądźi, że ſię iuſz záczęłá, mamy klárygácya przez Czáuſá i liſt *Auxilia* Tureckie były przy Doroſzenku, i ieſt Báſzá w Korſuniu, z tą nowiną P. Kárwowski powrocił. Do Chrześćiáńskiego Ceſárzá przyſłány znáczny Turczyn, pytáiąc ſię ieżeli nam doda posiłkow, i odradzáiąc, áby tego nie czynił. *Coinciduns* z wielu mieyſc nigdy niechybne áwizy. Pánu Wyſockiemu, *non ſervata fides iure gentium*, i liſtem do mnie, od Wezyrá wárowana. W tákim rázie *quid conſilij*. Rádzę ármowáć ſię prętko i iáko naymocniey, *qui nudus atque inermis hoſtem manet, eidem aut mors, aut ſervitus perpetienda eſt, metienda vires hoſtium cum viribus noſtris*. Woyská z Korony życzę wyſtáwić 30000 z Xięſtwá Litewskiego *tertiam partem, vel propè*. Koligowáć ſię *cum vicinis Principibus, exemplo* wſzytkich *Principum*, i ſámego Turczyná, ktory przy Tátárskich wielkich Ordách, z Moskwą ſię przez Szeremetá porozumiewa, z Szwedámi przez pewnego Inwiatá Zydá krczonego. Acz podobno rzeka nam: *Non eget auxilij, qui non tulit, utque reliquit, ſic linquendus erat*. Moiá rádá, ábyśmy *conſilium bellicum* w kilku tylko oſobách, z ktorych ſię ia wypiſuię, poſtánowili. Z Ceſárzem I. M. *ſecretiſſimè* tráktowáć, iáko iuſz wſtęp uczynił *Mon Segnior Nerli* Poſeł Papieski, áby punkt, *ex pactis* z Domem Rákuskim był odmieniony, w ktorych páktách ieſt, że *fœdus Polono Auſtriacum* nie ściąga ſię ná Woynę Turecką. Czáſu ná to wielkiego potrzebá, doználismy tráktuiąc rok i drugi o *auxilia* przećiwko Szwedom. Acz ia cále nie mam nádźieie tám tey koniunkcyey. A ktoś ſnádnie, *res ſuas florentes cum iuguratha perditus miſcebit?* *Modus*

záś *tractandi* z Námi *extravagans* káżdego, oſobliwie Ceſárzá I. M, odſtráſzy, bo głoſić ſię nie zechce *in incertum*. w Moskwie *efficient* cokolwiek P.P. Poſłowie. Porozumieć ſię z Szwecyą, ktora nas *ad ſtrictiorem amicitiam* po trzy rázy inwitowáłá, przez Poſłow Liboká, Totá, Armoſztyldá, ná co żadneyśmy nie dáli deklárácyey, práwem związáni będąc, náwet *non reſpondimus mutuo officio* iákiegokolwiek Poſelſtwá. Do Oycá S. do Fráncyey, Angliey, ieżeli Inwiátow mieć nie możemy, piſáć Liſty, *omnia conſilio experiri decet*. Podatkow wielkich á słuſznych trzebá, mym zdániem, naypręţſze Pogłowne *à populo, centeſima* od ſubſtáncyey, *Charitativum ſubſidium à Clero*. A ieżeliby *ineluctabilis belli neceſſitas, præveniendus non expectandus hoſtis*. Bo co Annibál o Rzymiáninách mowił, to ieſt pewna, *Turcas nonniſi in Turcia vinci poſſe*. Doznawamy tego, że *in hoſtico* dobrze ſię nam powodźi, kędy *& certare odiis & res rapuiſſe licebit*. To tedy *conſilium ſimplici ſtylo* i *practicè* podáię.

MOWY

MOWY WESELNE

MOWCA STARA SIĘ O PRZYIAZN.

Xiążę Zbarawski Koniuszy Koronny prosi o Pannę Krolowey Iey-Mości imieniem Pana Kazanowskiego Starosty Kokauzewskiego.

KTo się udáie ná dwor Pánow swych, M. N Krolowa, miedzy inszymi rzeczámi, dwie záwsze upátruię pociechy. Iedná, żeby się ná widoku pierwszym cnotámi przed Pány swoimi popisał. Druga, żeby się dosłużywszy łáski Pánskiey, obrał też sposob zycia sobie ná świecie. Bo gdźiezby człowiek snádniey obeyrzeć się mogł? gdźiezby dáć świádectwo cnoty? gdźiezby wźiąć przykład spraw uczćiwych? kędyby lepiey obráć sposob życia, iáko tu, kędy iáko ná teátrum świátá wszytko práwie oko w zwierćiedle obaczyć się może. To i Pan Starostá N upátrował, záprowadźiwszy czás swoy w posługę I. K. M. I wyszłá mu ta usługá bárzo dobrze: Popisał wszytkie cnoty swe ták, że i łáskę sobie I. K. M. zásłużył, ktora się szczyći i ćieszy, iáko pierwszym po łásce Bożey Kleynotem: drugiego mu nie dostáie zysku do iego zawodu, áby według zamysłow swych sposob sobie życia obráć mogł. Ale że to iest w ręku W. K. M, ták rozumiem że mu i w tym Pan Bog pobłogosłáwi, zá miłośćiwą łáskę W. K. M,

Oco

Oco ábym ia W. K. M. prośił, mam od niego zlecenie. Proſzę tedy i iego i ſwym imieniem, ábyś W. K. M. máiąc wzgląd i miłośćiwe baczenie ná te ktore ná dworze Páná ſwego oświadczył cnoty, pozwolić raczyłá w Stan S. Małżenski P. N. z Francymeru ſwego. Czuie że o rowną ſobie ſtáránie czyni, ále oraz wie, że ſobie cnot i bogoboyności przykładu pięknego życzy, gdy z pokoiow W. K. M, gdźie ſobie gniazdo uſtáłá wielkiey ſławy, pożada towárzyſzá. Pewniśmy tego, że W. K. M. i iego goracey prozb e, i moiey uniżoney przyczynie wygodźić będźieſz chćiáłá, ále oſobliwie woli Bożey, bez ktorey ſię nie może kierować ſerce ludzkie.

W-Teyże Materyey.

Málko ſię rzeczom przypátrzył, i gotowy śmiech u mądrych ſobie ziednał, kto ſię z onego Filozofá álbo śmieie, álbo mu skwápliwa przypina *criſim*, ktory wpuł białego dniá, z zápalona pochodnia ſzukał ludźi. Wielka bowiem i trudna ieſt, lubo w pięknym ludźi gronie nápáść ná człowieká; i między ludźmi niczego ſię poſpolićie mniey nie znáyduie iáko ludźi, ktorymbyś mogł *arcana* zamyſłow álbo troſk ſwoich wylać bez ſłuſzney ſercá trwogi. Ieżeliby komu i kiedy wypogodzonym niebo ſłońcem przyświecáć miáło, i tyſiąc z Filozofem zápalić pochodni: temu i ten czás ktory dożywotniego ſzuka ſobie przyiaćielá, z ktorymby ſię nie tylko do grániczne-go życiu ludzkiemu kámieniá ná trochę lat, ále ná cáłaby można wieczność, żyć nie tęskniło. Iego Mość Pan N N. obroćiwſzy áfekty ſwoie i przyiaćielskie intencye w dom W. M. M. Páná, ták fortunny ieſt, iż mu z świeca ſzukáć przyiaćielá nie trzebá. Dáie mu łacną od tego libertácya

prze-

przeświętna Domu W. M. M. Páná wźiętość Oyczyſtymi iaśniącemi honorámi, ktore gośćić gdźie indźiey moga, tu ſa domowymi. Vwolnia go od pracy w ſzukániu, i zá-palone wytraca z ręku pochodnie *ſplendor* ſławy *tot ſeculis Marte & arte* zebráney, i wierney Oyczyźnie przyſługi w Domu zoſtáiacey. A ponieważ *fortes creantur fortibus & bonis, illuſtres illuſtribus*, ma zá to I. M. P. że nálaſł w Domu W. M. M. P. ze wſzech miar zácna heroinę pomienionych ozdob dźiedźiczkę Prosi tedy pokornie W. M. M. P. ábyś mu przyiáźni upátrzonego w domu ſwoim przyiaćielá nie odmawiáiąc, dożywotnie Dobrodźiełem iego chćiał zoſtawáć. A on iáko przychylna łáſkę W. M. M. Páná, ták nieodmienny Domu ſwego kleynot, i ſzánować będźie umiał i záwdźięczáć.

W-teyże Materyey.

WTákiey záwſze cenie chodźiłá u mnie przyiaćielſka uſługá, że iey ſię cále wſzytkiego w podánych *impendere* okázyách, w niepoſpolitym kładłem zyſku. Brzmi często w uſzách moich głośne Rzymſkiego Mowce *effatum*, żeśmy ſię nie ſobie porodźili; *Non nobis tantùm nati ſumus.* I teraz przyiázdu mego w Dom W. M. M. Páná, nie inſza po oddániu powinnych uſług przyczyná, tylko ábym I. M. P. N. w impreźie iego uſłużył, ktory po fátygách Márſowych nie gdźie indźiey krom zacnego W. M. M. Páná Domu ſpocząć zámyślawa, tu głowie ćiężka utrudzoney przyłbica nayprzyiemnieyſze zámierzáiąc *reclinatorium*. A toć ieſt nie błędnym ſtaropolſkich obyczáiow, i známienitym pierwſzey ſławy iść gośćińcem ku nieśmiertelności: *ante omnia* z Kośćiołá Bożego i oyczyſtym nieprzyiaćielem mężnie czynić, toż dopiero do tráktámentu o Przyiaćielá

dożywotniego przyſtępować; uganiać ſławę w krwáwym boiu, toż doganiać przyiáźni w pokoiu. I M P. do Káwálerſkiego W. M. M. Páná Domu, nie inaczey tylko po zdeptánych Kozáckich, Moſkiewſkich, Tátárſkich kárkách, tryumfálny ſobie wſtęp czyni do przyiáźni. Vpraſza tylko W. M. M. Páná, áby po ták wielu wygránych w polu, tu w-zápuſzczonych, á czego Boże nie day, omylonych nádźieiách ſwoich w Domu W. M. M. Páná nie przegrawał.

W-teyże Materyey.

ZDawná ten był i będźie cnoty przywiley M. W. M. Pánie, że oná nie tylko pátrzących ná ſię oczy piękność ią ſwoią, ále też i oddalonych ſercá ſławą do przyiáźni ſwey pociąga *Fama* bowiem *præſens abſentes etiam amicos facit*, mowi ieden. Iáko ſłońce ácz ták bárzo od nas odległe, iednákże promieniámi ſwymi nas dochodźi i oswieca; ták cnotá choćiaż i odległe ſercá ſławą dotyka ſwoią, á do poznánia i przyiáźni przyprowadza. Takim i my promieniem oświeceni událismy ſię do Domu W. M. M. Páná, z ktorego wynikáłá záwſze iáſna świátłość, ktorego roznośiłá rożne ozdoby głośna ſławá, i przytomna wſzędźie będąc, nas, choćiaż nie przytomnych, Domowi temu zacnemu Przyiaćiołmi uczyniłá. Nie mogł tenże promień minać I. M. P. N, ktorym on przerażony, zá ołobliwe ſzczęśćie to ſobie poczytáiąc, cokolwiek mu *vetuſtiſſima Maiorum decora*, cokolwiek właſne *merita* i cnoty dáły, to wſzytko do niegoż *præſenti famâ abſens amicus factus*, iáko do przezacney ſkárbnice przynoſi, á oraz przez nas Przyiaćiele ſwoie ui i ona uſługi ſwoich powolność i gotowość oddawſzy pokornie proſi, ábyś W. M. M. Pan záć ęta *in abſente* przyiaźń, dożywotniego Przyiaćiełá mu ſey Mości Pánny N.

ny N. nie wzbraniáiąc, *benigno conſenſu* umocnił. A że *in magnis deſideriis non ſiſtit affectus*, upraſza ábyś W. M M Pan tęſkliwey odwłoki łáſkáwą odpowiedźią zápędzonym áfektom, *terminum* przy łáſce ſwey náznáczył.

W-teyże Materyey.

NIe bárzo ſzczęśliwe w Domu tákim pomieſzkánie, ktory przyiáćioł obiáć nie może; áni tego poćieſzne pożyćie, ktory z-ſámym ſobą tylko przyiaźń wiedźie. *Non poteſt qui ſquam degere*, mowi Mędrzec Rzymſki, *qui ſe tantùm intuetur*. Nie weſołe tám dni gdźie wſzelákie fortuny i ćiężary, o iednego ſię tylko obiiáia, i nápadáiące przypadki w iednym ſię tylko ſercu zánurzáia. Łácnieyſze tám wſzelákich przygod zwyćięſtwo, gdźie *unita virtus fortior*, gdźie ſię wſzytkie ćiężary ná dwoię dźiela. Ponieważ prawdźiwe owo lubo proſte przyſłowie: *Unus nullus*. Vznawa to rzeczą ſáma I. M. P. N. á niechcąc podlegáć przećiwnemu ſzczęśćiu, do przezącnego Domu W. M. M. Páná o pomoc ſię ućieką. Pokázuię bowiem iemu drogę do niego ſtárożytna iego iáſność, ktora nigdy w ludzkiey pámięći żadnym obłokiem pochmurnym ozdoby ſwey nie zmieniłá. Pokázuie ſławá cnot wſzelákich, ktora *nullis anguſtiis* okrążona *volitat per ora hominum*, i nie tylko *ad venerationem*, ále też *ad amicitia ſacra iura*, myśli i ſercá rożnych nákłánia. Idźie zá tym przewodem I. M. P. N, á częśćią ſtárodawnych Przodkow ſwoich ieſzcze w pámięći Oyczyzny kwitnących záſługámi, częśćią ſwymi cnotámi otoczony, do W. M. M. Páná przez nas Przyiaćioły ſwe uniżone *petitum* wnoſi, ábyś W. M. M. Pan uſług legomośći powolność łáſkáwie przyiawſzy, wiecznego przyiaćielá *in iucundam vitæ officiorumque ſocietatem* z Domu ſwego legomośći nie od-

 mawiał,

mawiał, i tę pożądaną pociechę tęskliwym áfektom iego nie odwłocznie pokazáć raczył. Ieśli iednák prawdá ieſt, że *citò nata citò deſinunt*, gotow legomość máiąc nádźieię w łáſce W. M. M. Páná nieodmienne dáć *experimentum*, i w dálſzy czás ſtátecznego áfektu ſwego, byle tylko *tadium hoc dilationis* pewnieyſza nápotym legomości pociecha nágrodźić ſię w krotce mogło

W-tyże Materyey.

Wielka praca ſzukáć, ále nie mnieyſza uciechá ználeść Przyiaćielá: Cokolwiek w tym *laboris*, cokolwiek *ſtudij intenditur*, miło ieſt, ieśli zamyſły pożądánego ſwego kreſu dochodzą: áni ſię w tey pracy tęſknoſć vprzykrzy, do ktorey ſámá náturá prowádźi. *Amicus dimidium animæ eſt*; kto go nie ma, nápoły tylko żywym będąc, ſam ſwemu ſzczęśćiu przećiwnym zoſtáie, tym bárźiey ieſzcze, ieśli onego nie ſzuka. Tego ia ſzczęśćia ſobie prágnąc, do W. M. M. Páná z uniżoną prozbą moią udałem ſię, ábym w Domu W. M. M Páná dożywotniego Przyiaćielá znáłaſzſzy, *vitam ipſam*, ktora bez Przyiaćielá gorzkoſći więcey, á nizeli ućiechy ma, ználaſt Vczyniłá mi do tego przyſtęp ſzeroko ſłynąca ludzkoſć W. M. M. Páná, ktora nigdy pokornych á przyiaćielſkich prozb odrzucać nie zwykłá. Pokazáłá mi drogę iáſno świecąca ſtárożytnymi zaſługámi Domu tego ozdobi, nie gdźie indźiey tylko w nim ábym wiecznego przyiaćielá ſobie ſzukał. Mam nádźieię że W. M. Pan w liczbę uniżonych ſług i wiernych Przyiaćioł ſwoich mnie przyiąwſzy, utrapione iuſz długa exſpektátywa ſerce, wielki bowiem *deſiderantis animi cruciatus eſt*, iáko przedtym poćieſzna obietnica, ták teraz pożądánym á oſtátnim zezwoleniem poćieſzyć będźieſz raczył.

czył. O co i powtornie ze wszeláka uniżonośćia moia czołem biię.

W teyże Materyey.

Nieſpodźiány podobno gość, życzliwy iednak Przyiaćiel, wierny á uniżony sługá, przed W. M. Pánem ſtáwiłem ſię. Wſzákże nie iedná do znáiomośći drogá, á częſtokroć pewnieyſza, ktora nie okiem, ále ſławá ſerce do niey przyprowadza. Nie ták rychło omylne przeniknie oko, iáko ſławá głoſi niepochybna; támto ſię częſto oſzuka, tá ſię poſpolićie z zdániem Naywyżſzego zgadza, wedle tego co dawno powiedźiano: *Vox populi vox Dei.* Nie inſzym i ia torem do przyiáźni i znáiomośći W. M. Páná udawſzy ſię, rozumiem, że ſię w intencyách moich nie záwiodę, ále w liczbie ſług i Przyiaćioł W. M. Páná policzon zoſtánę. Czynia mi w tym nieomylna nádźieię prześwietne przy ſtárożytnych kleynotách cnoty Domu tego, ktorych ſámo tylko nienawiſne oko nie widźi, ſámo nieprzyiázne ucho nie może ſłyſzeć. Dodáie mi śmiáłośći ludzkość, W. M. Páná, ktora ácz nie znáiomemu ták ieſt znáioma, że iuż nie raz przyiáźni pętá ná ſerce moie włożywſzy, teraz ná uſługi W. M. Páná záwſze gotowego mię ſtáwia. Zdárzy to Pan Naywyżſzy ábym zamyſłow moich doſzedſzy, żywot i zdrowie ná uſługách W. M. Páná dáłſzych dożywotnie ſtrawił. Cokolwiek oyczyſtey ſławy i zaſług oſiągnione ſtárániem moim dźiedźictwo, cokolwiek Szlácheckie urodzenie mi przyniosło, z tym wſzytkim teraz ſámego ſiebie ná uſługi W. M. Páná chętnie oddáię, á oraz uniżenie proſzę, ábyś W. M. Pan życzliwośćia moia nie gárdząc, intencye moie w ſzukániu dożywotniego Przyiaćielá łáſkáwa iegoż obietnica ugruntował.

W-teyże Materyey.

GOdźien iáko mniemam, ten przyiaćielá dobrego tytułu, ktory ſámego ſiebie Przyiaćielowi zá dożywotniego ſługę oddawſzy, umie do iegoż *amicitiæ vinculum* i drugich przywabiáć, miłych gośći w Dom ochotnego Goſpodarzá wprowadzáiąc. Z tákiego gátunku Przyiaćioł, záwſzem ia bydź uśiłował. Poczuwałem ſię w powinnośći moiey, záwſze ſię oto ſtáráiąc; áby i innym *dignis humanitate* W. M. Páná chleb goſpodárſki ták ſmácznym był, iáko mnie ſámemu. Acz krom chlebá i ochotney ludzkośći, ieſt w Domu W. M Páná ſerc ludzkich i áfektow koſztowny magnes, ktory do progow W. M. Páná ná dożywotnią uſługę i rękodáyną przyiaźń nie tylko pobliżſzych, ále i dálekich przyćiąga; i choćby W. M. Pan drzwi zámykał, kołátáć każe. Maſz W. M. Pan Swiętego wychowánia i wſzytkimi przymiotámi Szláchećkimi uprzywileiowáną w Domu twoim Diánę, i gdy ná iey nabożeńſtwo, świętę obyczáie, ſkromność, i urodę pogladaſz, życzyſz ſobie, áfektem cnego Oycá, áby ták wſtydliwa *Veſtalis*, ták nabożna ludyt nálázłá tákowego dozywotniego Przyiaćielá, z ktorymby ná długie látá mile *naturæ* i *paternam dotem* záżywáć mogłá. Życzyſz ſobie tego, áby ten iedyny *Phenix* z fámilicy twoiey, iáko z gniazdá wylećiawſzy, miał gdźie beſpiecznie uśieść. Tegom i ia W. M. Pánu áfektem vprzeymym życzył: poſyłałem uſzy często miedzy ludźie, ſzukáiąc tákiego, ná ktorymby ſię *deſideria* W. M. Páná i świątobliwe Oycowſkie *vota* nie záwiodły. Boć ieżeli kiedy, tymi czáſy trzebá wielkiego bráku w Przyiaćiołách. Albowiem trudno rozeznáć ſzczerą przyiaźń. Ponieważ ták ubodzy iáko i bogáći, ták źli, iáko i cnotliwi, iednáko ſię páſzą; i ktoby ſię tylko ſámymi oczymá żenić chćiał,

chćiał, nie dobrzeby przyiaćielá doznał. Przyiáchałem tedy w Dom W. M. Páná z nowym gośćiem, tákiego, iákiegoś ſobie życzył, Przyiaćielá do I. M. Pánny N. prowádzac, áby to pierwſze oddánie usług iego w Domu W. M. Páná, było mu pierwſzym ſtopniem do dálſzych usług i powolności. Ták rozumiem, że *dextro pede* prog W. M. páná przeſtąpił. Vznawaſz W. M. Pan *ex hac indole* wyſokim ſwoim rozſądkiem, żeć ieſt *ad menſuram* exſpektátyw W. M. Páná. Wſzák urodzenie legomości (iáko to w ſąſiedztwie bywa) wſzytkim nam ieſt wiádome, á inſze wyſokie tálentá, lubo *á communi omnium parente natura*, lubo *á magiſtra rerum experientia* nábyte, ſáme zásię mowią wymownicy nád wſzytkie Krásomowcow ięzyki. Przynoſi legomość w Dom W. M. Páná powolność ſynowſką, nie zá nábytego i kupionego poſągiem przyiaćielá, ále zá dożywotniego ſługę i miłuiącego Synáznáć ſię i poczytáć chce. Maſz W. M Pan powolności iego i ſtáteczności przedſięwźiętey nas *communes amicos*, dobrze oſiádłych *vades*. Nie oddalayże iuż dobrowolnego ſługi, obiecuy nam to, co ná dárowiznę chowaſz, á długo nie záwodząc ſpuść *verbum conſolationis*, o ktore uniżenie upraſzamy.

W-teyże Materyey.

ZTrudnośćią ſię to náleść mogło, áby człowiek dobrym rozumem od Páná Boga nádány, nie miał bydź ſobie przyiaćielem; á tego ſobie nie życzył, co w poſpolitym ludzkim żywocie, do ſzczęśliwego żyćia naywięcey dopomaga. Sáma bowiem nátura po káżdym tego wyćiąga, áby chęć ſwoię do tego ſtoſował, co ma ná świećie? Pogánin ieden rozumem i dowćipem zacny, chcąc ná to odpowiedźieć, dáie wielki dánk złotu, ále nád złoto prze-

to przekłada łáſpis kámień bárzo drogi, náden záś wynoſi cnotę i przyiaźn. Dobra to ieſt mym zdániem i święta chociażże człowieká Pogáńſkiego kálkulácya; godne pochwały złoto, ále ponieważ to z czáſem ſię tráći, i z ręku do rąk igrzyká nieiákie z ludźmi czyniąc przechodźi, ſłuſznie w ſtymie cnocie uſtępować muſi. Cnotá ieſt ſámá i przyiaźn, ktora i doczeſny żywot zdobi, i żadnemu śmiertelności ludzkiey práwu nie podlegáiąc, z człowiekię ná wieki żyie. Co uważywſzy u ſiebie dawno I. N. przyrodzona ſobie do rzeczy ná świećie dobrych skłonnośćia, táki poſtánowił ſobie ordynans, áby z dobrego w lepſze poſtępuiąc, tám nákoniec ſtánął, gdźie ſámá náturá oſtátnie źiemskiey dobroći gránice zámierzyłá. Nie ſchodźiło nigdy Iegomości P. N. ná wſzelákim doſtátku rownym kondycyey i zacnemu urodzeniu, i ktorymi go nie skapa fortuná udárowáłá. Nie ſchodźiło ná przyſtoynym życiu, ktore iemu do łaſk ludzkich práwie uſtáwicznym powabem było. To mu tylko iedyno po Pánu Bogu i łáſce iego zoſtawáło, áby ſię wieczną przyiáźnią z przyiaćielem ſobie rownym związawſzy, *votorum ſuorum metam* dobiegł. Aleć i ná tym, gdy łáską W. M. M. Páná przyſtąpi, nie zeydźie. Maćie W. M. M. Páńſtwo w domu ſwym ten Kleynot, ktorego iemu *ad complementum felicitatis* nie doſtáie, i ná ktory oczy ſwe I. P. N. obroćiwſzy, do niego ſerce skłonił, gotow będąc to wſzytko, cokolwiek mu ſzczodre niebo lub tálentow, lub *fortuna bonorum* nádáło, ná usługę W. M. Páná ochotnie i dożywotnie łożyć. Oco ſam pokornie czołem biiąc, przez mię ſługę ſwego W. M. M. Páńſtwá nisko proſi.

W-teyże Materyey.

NAuczył ſię tego od Mędrcá Rzymſkiego Iegomość P. N. że *amico, nulla pulchrior poſſeſſio*, i rozumie że nie on ſzczęśliwy ieſt, ktory ſzerokie kupi w gromádę máiętnośći, i z Perſkim Krolem, álbo bogaczem Rzymſkim, złotem obćiążone ſkárbce w dom ſwoy ſprowadzą; ále że tego raczey złotą obfitośćią fortuná bogáci, ktoremu dożywotniego w dom ſtáwia przyiaćielá. Rzecz bowiem prawdźiwa, co dowćipnie Seneká nápiſał, *dum amicum inveniſti, magnas te divitias inveniſſe ſcias;* Więc te doſtátki, te ſkárby, nád wſzytkie inne drożſze upátrzył ſobie w Domu zacnym WMPP. I N Ná to zamyſły ſwoie gorące teraz obraca, áby dobrą Ieymośći N. przyiaźń ſobie pozyſkáć mogł dożywotnie. Stánie ſię to da Bog ſzczęśliwie, kiedy WMM. Pan łáſkáwym ná uprzeymość Iegomośći P. N. cále ná uſługi WMM. Páńſtwu wydáną weyzrzyćie okiem, á do tego mu obfitego ſzczęśćia, ktore on ná przyiaźni Ieymośći oſadza, powierzeniem ták zacnego kleynotu chętliwie pomożećie.

W-teyże Materyey.

NIe dopiero dźiś prawdá, co tám ktoś powiedźiał, że owá czworká táić ſię nie może: *Ignis, tuſſis, triſtitia, & amor.* O inſzych nie kontrowertuię, o miłośći świadkiem ieſtem; Albowiom i Iegomość Pan N. uprzeymym ku domowi WMM. Páńſtwá zágrzany áfektem, utáić tego wſercu nie może, ále mnie iáko *inſtrumentum* zážywa, ábym ſerce iego powolnośćią wſzeláką ku W. M. Páńſtwu páłáiące, *in apertum & lucem* otworzył. Iákoż poważam ſię *hac legatione vota & preces in ſinum* WM. Páńſtwá *reverenter depone-*

 o nie

rè, o nie rozdźielnego przyiaćielá z Domu WM. M. Páńſtwá upraſzáiąc. Żada Iegomość P. N. áby ſię W. M. Páńſtwu *tanto nexu* zá dożywotniego ſługę oddał. Życzy ſobie nie záćmionego *vel temporum vel fatorum iniuria* ſplendoru w fámiliey przezacney WM. PP, *obſequij gloriâ augere. Captivam* Iegomośći M Páná *mentẽ* prowádza oſobliwie *dotes* Ieymośći Pánny N. ktore gdyby nie *in homine mortali* zoſtawáły, *immortales eſſe mererentur.* Vrodzenie wyſokie Cnoty Chrześciáńſkimi, żyćiem pobożnym i układnośćia wſzeláka ozdobione. Z ktorey *in captivitatem* nie życzy ſobie iuſz więcey *manumiſſionem*, ále áby wźiawſzy od WM. M. Páńſtwá *aureat rationis compedes* (ták Seneká tytułuie *uxores*) ſłużba ſię WM. M. PP. áż po oſtátnie żyćia progi záſzczycał. Nie pogárdźićie (trzymám to o łáſce WM. M. PP.) iego uſługámi uprzeymymi, i náſza przyiaćielſka prożba, ále *vota* i *preces*, i gorące *deſideria* Iegomośći, ſłowem ſwym i obietnicámi w pożądáne odmienićie pośiechy.

W-teyże Materyey.

TRudny i niesforny bez Przyiaćielá żywot, lubo to w łáſkáwym, lubo w przećiwnym ſzczęśćiu. A ták co w niepogodnych obłokách zátáione ſłońce, co w podźiemnych i nieznáiomych lochách świátłá pochodnie; to w codźiennych pożyćia náſzego odmiánách wierny Przyiaćiel ſpráwuie. Ieżeli nieprzyiázną iáka godźiną nieſpodźiánym przypadkiem ſmutne ná ſercách chmury zoſtáwuie, łácno miłego Przyiaćielá obecność i rádá. tęſkliwe roſpędza niepogody. Ieżeli záś zewſzad potocznego ſzczęśćia iáſność pożądánymi pośiechámi i weſelem ſerce wypogadza, i tá chwilá z przyiaćielem bárźiey i doſkonáley pomnażáć ſię zwykłá. Gdyż, iáko mowi *Tullius, Secunda res*

ſplen-

splendidiores amicitiâ zostáią. Tym á ták pożądánym szczęściem áby był udárowány, I. M P. N. z przezacnego WM. W. PP. Domu Przyiaćielá *felicitatis suæ complementum* mieć prágnie. Gdyż mu wiádomy iest iednostáyny *à temporum iniuriâ*, nigdy nie záćmiony z dawnych czásow fámilicy W. M. PP. splendor, nie táyne odważne *tam in sago quàm in toga* ku Rzeczypospolitey *merita*; iáwna przy boiáźni Páńskiey w wiernym Przyiaćielskim záchowániu umysłu stáłość i szczerość. Co wszytko Iegomość upátruiąc, teraz przezemnie Przyiaćielá swego, uniżenie WM M. Páná uprasza, ábyś mu, Przezacnemu Domowi swemu służyć roskazał, á do záwźięćia wieczney przyiáźni przyzwoliwszy, *post experimentum* tálentow, doskonálszym go szczęściem udárował. Mam nádźieię że go WM. M. P. z przymiotow sobie od Bogá dánych, i godnych obyczáiow upodobawszy, iego usługámi pogárdźić nie zechcesz, á nászym Przyiaćielskim prozbom mieyscá, o co uniżenie prosimy, nie będźiesz denegował.

Mowca przypada na prozbę staraiącego się o przyiazn.

ZAyzrzećby mi sobie szczęściá przyszło; gdybym miał ták słusznym Iegomości *desideriis repugnare*. Á ktoż táki się znaydźie? żeby bogáto złotem w dom swoy płynący Gángem ábo Páktolum ná inne odwracał polá. Wszák przyiaźn głos pospolity złotem tytułuie, ábo nád złoto przekłada; Bo *ubi amicitia, ibi & opes*. Z uprzeymośćia tedy Iegomość oświadczony przyiaćielski afekt przyiawszy, domek moy ubogi otwieram, luboć nie widzę zgołá żadnych *motiva*, ktoreby Iegomości do niego *invitare* mogły. Wiádoma i widoma świátu Iegomości urodzenia zacności,

głośna dárow od Bogá użyczonych, czynow cnotą nábytych, ſławá, o ktorey nietylko Woiewodztwo to, nietylko Polſki, ále i Cudzoźiemſki świát wie dobrze, gdźie Iegomość pámiętne grzeczności ſwoiey zoſtáwił ślády. *Merebantur* zaczym, *altiùs aſſurgere* ták wyſokie Iegomości przymioty. Ponieważ iednák ten, ktory *affectus expugnat*, *amor* ſpráwił to w Iegomości, że ták *profundo benevolentiæ deſcenſu* do nas ſerce ſwe ſkłania, woli iego bynámniey nie przeczym; i owſzem żądamy, áby ten ktory dał *velle*, zamyſły te ſtátecznie I. M. do końcá prowádźił, zwykłe *impedimenta* wcześnie uprzątnawſzy. Niech záwźięte obudwu ſtron áfekty ták Naywyżſzy Pan kieruie, áby i Iegomości przećiwko Domowi náſzemu chęći, i náſzá ku Iegomości uprzeymość *in termino* ſtánawſzy, *ad fauſtitatem* oboygá fámiliey ſtoſować ſię mogły.

W-Teyże Materyey.

TRudno ſię temu ſprzećiwić, co ſię z wolą Naywyżſzego Máieſtátu dźieie. Trudno to wymázáć co ręká Boſka ná ſercu ludzkim nápiſáłá. Czemu *refragari* byłoby *arrogantiæ & temeritatis*. Cokolwiek w niebie od wielu dekretowano, ſtáć ſię muſi ná źiemi. Toż i ia dźiśiay bydź rozumiem, kiedy Iegomości M. Páná nákłonione ku przyiáźni domu náſzego ſerce, kiedy W. M. Pánow oſobliwy áfekt uważam. Boſkiey to ręki poruſzenie, iego Máieſtátu podána w ſercá wola, ktora Iegomości P. N. wiz tkim nam, nie tylko z ſtárodawney i przyiáznych przodkow ſławy, ále też właſnych zaſług Rzeczypoſpolitey i cnot znáiomego, do tey przyiáźni námowiłá, Wdźięczna mi tedy tá nowiná, wdźięczny tákowy gość, ktory nowego przyiaćielá w dom moy przynoſi, wdźięczny i Iegomości Páná

ácz

ácz niezásłużony áfekt, ktory ia zá osobliwe szczęście przyiąwszy, ná powinne odsługowánie záwsze *obligatus* zostáiąc, Bogu naprzod wszechmogącemu á przytym WMM. Páństwu uniżone dzięki oddáię. Niechay iáko począł Rządzcá Naywyższy, Iegomości zamysły szczęśliwie prowádźi, á nas iáko wiernych przyiaćioł fortunnym Iegomości powodzeniem uwesela. Ia uznawáiąc w tym decret Páná Naywyzszego nań wolą i głowę nisko skłaniam. Vstępuie *suprema voluntati* i zadániu Iegomości, á W. M. M. Páństwá uniżenie upraszam, ábyście ten moy szczery áfekt Iegomości oświadczyć raczyli, i iegoż w przyiáźni przeciw błáchemu domeczkowi memu záwzięty umocnili.

W-teyże Materyey.

IAko nam wszytkim domowym przez WM. M. Páństwá Legácya prozbá Iegomości *inspiravit latitiam*, długo się nie táiąc *eloquimur*. Musielibyśmy nie znáć szczęścia swego, ábo *tanti Competitoris* nie umieć *nomina æstimare*, gdybyśmy przyiáźni I. M. smákowáć sobie nie mieli. Zwłaszczá gdy ták ukłádne *& eximia* Iegomości *dotes* by też dobrze *reluctantes in triumphum* prowádzą káżde *affectus*. Ma to bowiem uprzeyma przyiaźn, że co chcę, co zámyśli, wykona łácno. Azaż to nie szczegulna życzliwość I. M, gdy przez W M. M. P. ták wysoko krwi moiey *pretium* wynosząc z uprzeymymi się usługámi ku Domkowi nászemu odzywa. Więc godzien táki dobry sługá uczczony, áby naypierwszym zprzyiaćioł zostawał. Sam tylko Naywyższy Pan, ktory to przedsięwzięćie podał Iegomości, niechay i w dálszych progresách do końcá sercem kieruie, á my z przyiáźnią záwsze nieodmienną Iegomości rádźi będźiem.

W-teyże Materyey.

JEżeli kiedy weſołe ſłońce ſzczęśliwym dniem ubogi Dom moy oświeciło, ieżeli ktora godźiná *album merita calculum* ſzczęśliwa ſię názwáć może, tedy pewnie dniu dźiśieyſzemu i weſołey tey chwili to przypiſáć muſzę, ktora ták zacnych ludźi, ták miłych ludźi, ták miłych gośći, ták życzliwych przyiaćioł w Dom moy zprowádźiłá. Vznawam oſobliwy Naywyżſzego favor, uznawam W. M M. P. áfekt życzliwy; á ſam i z ſzczęśćia ſię weſelac tego, powinne dźięki Máieſtátowi Boskiemu á WM. M. P powolność uſług moich oddawam. Iáko bowiem zá ſzczęśćie ſobie tego nie poczytáć, nád co nic więtſzego, nic lepſzego w-żyćiu ludzkim ználeść ſię nie może, gdyż *amico nulla pulchrior poſſeſſio*, ile nád tákiego, ktorego nietylko *plena imaginibus atria* i ſławnych przodkow *ornamenta*, ále też właſne cnoty i z pochwałą wſzytkim záchowánie nád innych záleciło. Niechże ſię wola Boża dźiele. Słow tám wiele nie potrzebá, gdźie áfektem, nie wymowa, certuia. Niechay dźień dźiśieyſzy przyiáźni wieczney świádkiem będźie, ktory ſzczęśćia mego był początkiem, á teraz uniżenie proſzę, áby IMP. iuſz, *depoſitâ hoſpitis perſonâ*, iáko domowy przyiaćiel *confidenter* w-domu moim ſobie poczynáć raczył.

W-teyże Materyey.

SAmbym ſobie przeczył, gdybym nie uznał godnym chwały i zálecenia zamysły I. M. N. Chwalebna bowiem to rzecz bydź muśi, do ktorey nie lekkomyślny áfekt, ále wola Naywyżſzego Páná, prożbę i ſerce ſkłania. A tákieć ſą *deſideria* ktore Iegomość Pan teraz przez WM. M. Páná życzliwie oświądcza. Sámey woli Bożey przypiſáć ſię to

ſię to ma, ktore ták ordynowáłá, áby w Domu moim ubogim przyiaćielá ſobie I M Pan ſzukał. Więc iż zgołá nie baczę nic tákiego, coby mię od ták zacnych ludźi prozby odwieść mogło, i od tákowego ſzczęśćia, ktore zá złaczeniem Domu mego z zacną Fámilią Ichmośćiow ſzczęśliwie, iáko mniemam, zá błogosłáwieńſtwem dobrotliwego Tworce náſtąpi, tedy nic inſzego mi nie zoſtawa, tylko ábym wielce ſobie powazáiąc doświadczoną ku mnie i domowi memu propenſyą Iegomośći, nie przeczył woli Bożey. Idę zá zdániem WM. M. P. i Corkę moię zá dożywotniego towárzyſzá prac, kłopotow, i poćiech, I. M P. obiecuie. Niech iuſz nieiáko gość áni przyiaćiel doczeſny, ále iáko ſyn i ućiechá w oczách náſzych przebywa, á WM. M. P. ábyśćie mi ták miłemu gośćiowi powinną ochotę goſpodárską pokazáć dopomogli, doznána w rożnych okázyách, ále i w tey przytomną grzecznośćia ſwoią.

Mowca na deliberacyą bierze prozbę ſtaraiącego ſię o przyiazń.

VZnawam wielki przećiw Domowi náſzemu Iegomośći áfekt, i WM. M. PP. ktorzyśćie z tákim ſzczęśćiem do mnie sługi ſwego przyiácháli, wiem bowiem bárzo dobrze iáko ieſt potrzebny życzliwy przyiaćiel, ták dálece że prawdźiwie ieden powiedźiał z ſtárych mędrcow; *Amicus magis neceſſarius, quàm ignis & aqua.* Vznawam przyiázną Páná Naywyżſzego łáskáwość, ktory ubogi Dom moy ták przed oczyma Iegomośći ozdobnym wyſtáwił, że w nim á nie gdźie indźiey przyiaćielá ſobie ſzukáć poſtánowił. Niechayże łáskáwe niebá oſobliwym Iegomośći umyſłow powodzeniem uprzeymość tę nádgradzáią, ia w wſzelákich okázyách do powinney wdźięczności nie omieſzkam. Te-

raz

raz uniżenie Iegomości upraszam, áby *salvâ amicitiâ*, respons ná inszy czás odłożyć mi się godziło, żebym ták, przyiaćioł innych dołożywszy się, *plenioris consensu* żadániu Iegomości dosyć mogł uczynić. Wszák to, co komu Bog obiecał, minać nie może. WM. M. Państwá pokornie upraszam, ábyście w záczętey dźiś przyiáźni i nie odmiennym áfekćie, mnie sługę swego i ná dálszy czas chowáć chćieli.

W-Teyże Materyey

NIe mądrzeby ten o rzeczách sądźił, ktoryby máiąc ták rzetelne szczęścia swego *argumentum*, Przyiaćielá z zacnego Domu pochodzącego, i w nieśmiertelna cnot własnych sławę bogátego, z tego weselić się álbo nie chćiał, álbo nie umiał. Widzę szczery á przyiaćielski W. M. przećiwko mnie słudze swemu, áfekt. Widzę *incrementum felicitatis meæ*, ktore z stárożytnymi ták zacney fámiliey kleynotámi, nie imienia tylko, ále cnoty i sławy przodkow praw źiwy dźiedźic, w Dom moy WM. M. P. przynosić raczysz. Iákosz sobie sámemu szczęścia i poćiechy tákiey mam záyzrzeć? iednákże ponieważ *ad panitendum properat, qui citò ludicat*; nie żebym o zacności i áfekćie WM. powątpiwał, ále chcąc i innych też przyiaćioł *animorum inclinationem* zrozumieć, uniżenie upraszam, niech mi się godźi, *nullo amicitiæ dispendio*, respōs ná inszy czás odłożyć. Sam ná ten czás z tym się protestuię, że do usługi ták miłuiących gośći ochotnym gotowem się záwsze stáwić, rowna w Domu moim ochotę po łásce WM. M. P. sobie obiecuiąc, o ktorą i teraz uniżenie proszę.

W teyże

W-teyże Materyey.

CO niechybne *fata* Chrześciáńskie, ná dyámentowey kárćie pálcem prowidencyey Boskiey raz nápisáły, to chybić nie może. Kiedyż tedyż bydź muśi MW. MM. PP. nie dźisieysza łáćiná: *Prædestinata neminem prætereunt.* Widzę ia práwie ná oko, á ledwie nie *ipsis palpo manibus*, że się do záwárćia ták ścisłey z moim á legomośći Páná N. Domem ligi, z swoim niebo interesuie *suffragium*, i łáskáwszymi influencyámi w Dom moy serce legomości *amica inclinant astra*; gdyż przez WM. M. P. ták wielekroć instaurowánymi instáncyámi I. MM. P. N. raz przedsięwźiętey dopina imprezy, z tym się rezolwuie, deklaruiąc álbo tu álbo nigdźiey Zá táką legomośći ku nam życzliwość, W. M. P. zá fátygę i przyiacielską usługę uniżenie dźiękuię, á oraz proszę ábyś nie odmiennie W. M. P. upewnić chćiał legomośći, że gdźie raz zákołátał, tám legomośći słowem niemiennym i gotową do usług ochotą prętko otworza, tylko ná máłą czásu chwilę dla słusznych pretensyy niech będźie legomość ćierpliwym, pewnym tego zostáiąc, że wytrabione dawno, mnie *axioma*. *Quod differtur, non aufertur.* Bogá mego ná ten czás proszę, áby to z niebá *ratum gratumq;* miał, co tráktuiemy; á I. M. M. Pánu przy zdrowiu dobrym i blogosłáwieństwie swoim, pomyślne w momencie káżdym poyłał szczęśliwośći.

W-teyże Materyey.

PRzyiázne i náder łáskáwe szczęśćie z ták zacnymi gośćiámi WM. M. PP. w Dom moy záwitáło, ktore mnie, o przychylney legomośći ku Domkowi moiemu uprzeymości upewniło. Znam ia chwalebne odważnymi

niesmiertelnych Przodkow cnotámi ozdobione Kleynoty Iegomości, wiem dobrze, o przyſtoynych iego przy zacnym wychowániu obyczáiách, dla tego znácznemu ſzczęściu memu przypiſuię, że ſię Iegomość do krwi náſzey gárnie. Iednákże pomniac ná mądre ſłowá iednego, *Periculoſa eſt in re quilibet inconſulta feſtinatio, & præceps conſilium ſera pœnitentia ſequitur*: Przydźie mi Wáſzmości upraſzáć, áby te vota náſze do krotkiego czáſu odłożone były, i zá poradą Krewnych i Przyiaćioł, ſzczęśliwego ſkutku doczekáły. Teraz zá uprzeymy efekt podźiękowawſzy ná przyiaćielſkie poſiedzenie upraſzam.

Mowca odmawia prozbie ſtaraiacego ſię o przyiazn.

CZęſta to zamyſłow náſzych niepewność, że ná co ſię áfektem zápuſzczamy, do áfektu tego przyyść nie możemy. Często te rzeczy dáleko ſię z ſobą miiáią, á człowiekowi nieſpodźiánym przydatkiem oſzukánemu, moc iákáś wyżſzą wſzytkie według zdánia ſwego rozrządźiáiącą, pokázuią, áby znaiąc ſię do powinnego poddáństwá, pewnego zamyſłow ſwoich ſkutku nie obiecował ſobie. I ták poſpolićie rożnymi żądzámi zápaleni, to i owo *próponimus*, á Bog wſzechmogący według przedwieczney ordynácyey ſwoiey wſzytko *diſponit*. Zá tym nie dźiw że często, iáko Krásomowcá Rzymſki mowi: *Humanà conſilia, divina neceſſitate ſuperantur*. Toż ſámo widzę dźiśia w zamyſłách ták moich, iáko i WM. M. Páná. Vſtąpiłyby bárzo ráde ſłowá, kiedyby ſámo ſerce z chęćią ſię ſwoią otworzyć i pokazáć mogło, widźielibyśćie WM. M. PP. iáko mi wdźięczną W. M. P. przyiaźń, i iáko przyiemne ſłowá, tákowego przyiaćielá do domu mego prowádzące, ktorego przy ſtáro-

ſtárowieczney godności, przy kwitnącey w pámięći Oyczyzny Przodkow iego ſławie, wiádome nam wſzytkim cnoty, doſtátecznie zálećiły. Ale muſim ſię ná ordynácyą Bożką oglądáć, ktora tákiego ſzczęśćia domowi memu nie przypuśćiwſzy, mnie też *poteſtatem* odięłá, ábym ták wielki Iegomośći przećiw mnie ákt, chętnie doſyć czyniąc żądániu Iegomośći, mogł odwdźięczyć. Iednákże i teraz winnym záwſze zoſtáię, ábym záwſze przy káżdey okázyey tę Iegomośći życzliwość uſługámi memi oddawáć nie omieſzkał. WM. M. Páńſtwá uniżenie proſzę, ábyśćie W. M. P. ſzczery ten moy ákt przećiw Iegomośći wiedząc, w záwźiętey przećiw mnie ſłudze ſwemu przyiáźni iego zátrzymáli, gdyż nie inſzym żadnym reſpektem ſię uwodząc, ále *ſolam ordinationem Dei* przed oczymá máiąc żądániu Iegomośći doſyć uczynić nie mogę. Niechay to moie nieſzczęśćie łáſki Iegomośći i ákftu nic mi nie náruſza, ktorego záwſze ná uſługi ſwoie powolnym i gotowym znaydźie. WMM. Páńſtwá też oto proſzę, ábyśćie i życzliwośći tey dźiśiay mi okázáney, nigdy nie odmieniáiąc, mnie przy łáſce i przyiáźni ſwoiey raczyli chowáć

W teyże Materyey.

WIemy to wſzyſcy do śiebie, że *inexplebilis* ieſt w nas *indigentia* Przyiáćioł uprzeymych Ieſzcze świát tákiego nie miał, ktoryby *& verè & liberè* z tym ſię ożywáć mogł, że *illi amicorum ſatis fuit*: W czym znam dniá dźiśieyſzego *fortunæ clementiam*, kiedy ták drogim kleynotem ubogi moy Dom bogáćić chce, *& inevitabili inopiæ* ták zacnym przyiáćielē *ſuccurrere*, ktorego rodowitey Fámiliey *ſplendor*, i cnoty włáſne, przodkow nieśmiertelne *decora* zdobiąc, *tutum* Rzeczyp: *implent palpebram*. Wſzákże choć ták gro-

mádne ſa ponęty do záwárćia z Iegomośćią przyiáźni ; ináczey iednák niebu i przedwiecznym iego wyrokom ſię zdáło, iż ná *deſideria* gorące Iegomośći, i ná WM. M. P. inſtáncya ſkłonna wſzytkich nas wolą cofáć muſiemy. Vniżenie tedy upraſzam WM. M. P. ábyś tę denegátę niechćiał *ſiniſtrè interpretari*, i u Iegomośći to *efficere*, áby to nie było uprzeymośći urázą, czego do przeyzrzenia i opátrznośći Boſkiey ſię ſtoſuiąc, uczynić nie przemogę. Zdárzy mi Bog dobrotliwy ták wiele inſzych okázyy do pozyſkánia áfektu, ktoremu ná ten czás, ná káżdym plácu wſzelką do pomyślnych uſług gotowość moię ofiáruię

W-tęyże Materyey.

IAko mi wdźięczna WM. M. M. przyiaźn, iáko weſoła tá nowiná, ktora ták zacnego gośćiá oraz i życzliwego przyiaćielá w dom moy przyniośłá, prożno to wytwornym ſłowom zlecáć. Sámo to ſerce wymowić, ſam áfekt okazáć doſtátecznie może. I lubo to *oratio frater animi*, iednákże w tym ſzwánkowáć muſi, á oſtátek ſerdeczney wymowy życzliwośći poruczyć. Coſz bowiem milſzego człowiekowi bydź może, iáko gdy przyiaćielá tákiego widźi w Domu ſwoim, ktorego i uprzeymy áfekt i wyſokiego urodzenia zacność z nábytą właſnymi cnotámi ſławą złączona, wſzytkim *laudabilem* uczyniłá. Dźiwować ſię záiſte muſzę, pátrząc ná *tantum propenſionem* W. M. P. przećiw niezáſłużonemu domowi memu, kiedy pomiawſzy więtſze wſpániałych Domow ſplendory, do moiey ſię ubogiey chaty udawáć raczyſz. Więc niegodnybym ſam tákiego przyiaćielá zoſtał, kiedybym áfektowi WM. M. P. w ſercu moim mieyſcá nie dopuśćił. Zniewoliłeś mię życzliwośćią ſwoią, ktorey ia nic rownego u ſiebie nie znayduiąc,

duiąc, powolność usług moich z-wiecznym áfektem złączoną ofiáruię, i bárzobym rad *totis* WM. M. Páná *efficaci benevolentia* dosyć uczynił, kiedyby *Suprema Maiestas*, ktorey sercá i áfekty hołduią, ináczey nie dekretowáłá. Tey ia *immobile statutum* uważaiąc, á oraz *difficultatem* moię upátruiąc, muszę uniżenie W. M. P. prosić, ábyś nie iákiey niechęći moiey, ále *disponenti aliter voluntati divinæ* to przypisuiąc, áfektu swego nie mienił. Mam nadźieię, że przebaczysz *impossibilitati mee*, i mnie w-záwźiętey przyiáźni i nienaruszonym áfekćie chowác będźiesz raczył.

W-teyże Materyey.

ZAwsze u mnie wielka cenę i powagę miáłá, nietylko doyzrzáła przy polerowánych obyczáiách Cnotá legomośći, ále też i dźiedźiczny ták rodowitey Fámiliey *splendor*, ktorego i wspániáła od sławnych Przodkow krew, i odważne á na wieczney chwały nábyćie czuyne dźiełá, ku násládowániu *dignus heres* do siebie *gloriosè* legomość *derivavit*. A lubo te dwie rzeczy są nietylko *amicitiarum irritamenta*, ále też i *firmamenta*, iednákże unizenie upraszam legomośći, áby to nie raczył *contemptui amicitiæ* przypisowáć, że zá przeyzrzeniem Boskiey opátrzności, i zá godną porádą Ichmośćiow Pánow pokrewnych i przyiaćioł moich, nie mogę woli i żądániu legomośći dosyć uczynić. Chowam sobie uprzeymość áfektu mego ná dálszy czás, i ná inne okázye zá naymnieyszym legomośći skinieniem, W. M M Páńtwá ná ten czás usilnie upraszáiąc, ábyśćie przy nieodmienny przyiáźni i łáice, ktora záwsze wielce poważałem i poważam, w tey mierze niepodobna przysługę moię legomośći oznáymiwszy, onę z bácznym rozsądkiem swym zástąpili.

W-teyże Materyey

ZNácznemu błogosławieństwu Boskiemu przypiſáć to muſzę, że ludźi ták zacnych i godnych w Domek moy poſyłáć i wprowadzáć raczy. Nie watpię ia bynamniey o wyſokim urodzeniu Iegomości NN, znam wielka pátenteię, i nie mogłáby życzliwſza progow moich przywitáć fortuná, iáko gdyby krew moiá *in coniunctionem ſanguinis & gloriæ* z prześwietna Iegomości przyſzłá Fámilia, w ktorey ſámey zkomputowawſzy godnych w Koronie i źiemſtwie Vrzędnikow, ledwieby ſię nie cáły ználasł Senat i wſzytkich honorow *inſignia*. Ale nie nowiná to, iż wdźieráiaca ſię gwałtem práwie do nas fortunę, z ſámych częſto rąk nie bez żalu puśćić muśimy, w ſzczęśćiu ná nieſzczęśćie z táiemnych wyrokow Boskich utyſkuiąc. Co ſię i teraz dźieie zemna, kiedy ták známienite z okázyey Iegomość P. N. do domu mego nachyláiące ſię ſzczęśćie *reverenter* tylko *reciproca obſervantia* uczćić muſzę. Ináczey w niebieſkim grodźie zápiſano; inaczey widzę ten, *cuius nutu omnipotenti vertuntur omnia*, ſporządźił Bog. Gdyż i Corki moiey cále inſze ſą intencye inſza o ktorey wiem imprezá. A przeto WM. M. Páná niſko upraſzam, áby życzliwe chęći moie do innych usług Iegomości oświadczywſzy wymowić-eś mię raczył, że *in hoc paſſu* do áfektácyey Iegomości Páná N N. ſkłonić ſię nie mogę. Życzę iednák tego ſercem uprzeymym, áby przezorna *providentia* Boſka pogodnieyſzą Iegości P. N. i Brátu w celnieyſzey fortunie podáłá okázyą, ktoremu ná naymnieyſze ſkinienie záwſzem służyć gotow, w czym tylko możność moiá ſekundowáć mię będźie.

W-teyże

W-Teyże Materyey.

NIgdy ieszcze u mnie instáncya Przyiaćielska, stymy i *pretium* swego nie trácíłá, á dopieroż legomośći przychylne krwi moiey uprzeymym áfektem serce. Życzyłem sobie tego, áby *in cassum*, zápędzone *proposita* nie poszły, áni prożne zamysły legomośći nie były. Ciągnęły mię skutecznie ná *desideria* i intencye legomośći świetne iego Fámiliey *decora*, szczegulne legomośći *qualitates*, i osobliwa we wszytkich okázyách grzeczność. Chybábym iusz nie znał się ná *pretia rerum*, ábo *confunderem*, gdybym w przyiáźni legomośći korzystáć nie chćiał. Ale iż *homo proponit, Deus disponit*, i ták zátrudnione do tego *media* znáyduię, iż przyobiecáć legomości Corki moiey żadnym sposobem nie mogę, biorę ná się w dálszy czás ten dobrowolny oblig, ábym tę legomości ku mnie i domowi memu przychylność, wdzięcznością i usługowániem ná káżdym mieyscu, nágradzał. Máłą uczyniwszy rekolekcyą, sam legomość uzna to we mnie, ze nie *contemptu, amicitiæ* odmawiam, ále sáma, do ktorey *nemo obligatur, impossibilitate* przyćisniony, w czym WM. M. Páná nisko proszę, ábyś *mentem meam & candorem* chćiał legomości deklárować.

Mowca dziękuie za obietnicę Przyiaćiela.

KTo znaydźie łáskáwe ná prożbę ucho, i przychylnego sercá życzliwości dozna, á co mu innego ták zniewolonemu dobrodźieystwy zostáie, tylko nayniższe dzięki oddawszy, wszytkiego się ná wieczne usługi ofiárować. Znam się ia do tey powinności, á widzac ten osobliwy nigdy nie zasłużony áfekt, żeś mię WM. M P. usług i przyiáźni swoiey godnym bydź osądźił, uniżone dźięki moie oddáię:

oddáię : á ſam tylko życia mego termin, wdźięczności i usługom moim zá gránice położywſzy, dożywotniego służebniká domu W. M. tytuł ná ſię biorę, ktory áby nie wſłowách tylko, ále i w rzeczy ſámey mię okazał, racz ze W. M. do tego zwykła łáska ſwoia dopomoc, ábym wolnieyſzy plac otrzymawſzy, bez odwłoki powinne usługi moie záczął.

W-teyże Materyey.

SZczęśliwe zamysły moie, nie prożne przedśięwźięćia baczę, kiedy iuſz áni błędu żadnego, áni *naufragium votorum meorum* ſię nie lękáiąc, ná ták wielki W. M. przećiw mnie ſłudze ſwemu áfekt WM. M. P. iáko ná pożądáną *Pharum* pátrzę. Przyiałeś łáskáwe uniżone prożby moie, nie wzgárdźiłeś usługámi mymi, á zátym, przy pożądáney łáſce ſwoiey, oczekiwány poty kres áfektom moim pokazałeś. Odięły mi wolność ták wielkie dobrodźieyſtwá twoie, odięły ſwobodę, wiecznym tedy służebnikiem W. M. i domu tego zoſtáiąc, uniżoną dźięki oddáię. A żebym iáko naydłużey WMP. i domowi mogł odsługowáć, niechay záwczáſu poczynam przy okazáney WM. M. Páná łáſce.

Mowca oddawa Pierśćien.

WIelu zbroyna ręká zwyćiężyłá, ále więcey życzliwe i przyiaćielskie ſerce, ktore to zwyćięſtwo tym więtſze i ſzczegulnieyſze : że ſię nie krwią ludzką i zaboyſtwy, ále áfektem i przyiáźnią pieczętuie, zwyćiężcę, oraz i zwyćiężonego do wieczney prowádząc zgody. Godne tedy było ſerce dla ták wielu tryumfow zwyćięſkiey

korony,

korony, ále dla ſkrytośći ſwoich, powinney ozdoby wźiąć nie mogło. Ználázłá przećię iednák dowćipna życzliwość, czymby przyiaćielſki áfekt i zwyćięſkie ſerce ukoronowáłá. Pierśćień bowiem co innego ieſt, tylko *Corona cordis* ktora nie tylko rękę ozdobi, ále oraz ſerce wzbiegáiących ſię iego do ręki árteryách koronuie. Przyznawa dźiśia I. P. N. życzliwemu W. M P. ſercu nád ſoba zwyćięſtwo. Skoro bowiem do przyiáźni przyiętym ſię bydź widźi, zwyćiężonym zoſtáie. Oddáie ſię redy iáko zwyćiężony zá ſługę, á tym zwyczáynym tey ceremoniey znákiem przyiaćielſkie á życzliwe ſerce koronuie. Zámyka oraz w teyże ſerdeczney koronie i nieodmienney ſtáteczney áfekt przyiáźni; życząc ſobie tego i uniżenie proſząc, áby to wieczne da Bog *fœdus* nigdy końcá nie uznawáiąc záwſze ſię pomnażáło, i iáko wieczności figurá, pierśćień od dawnych czáſow był miány, ták i teraz áby wieczney życzliwośći zadatkiem zoſtał.

W-teyże Materyey.

GŁośny męſtwem Annibál, niewiem czy záſłużył, áby go choć przez gniew i ſłuſzna wſpomnieć indygnácya, że świętey przyiáźni zadatek pierśćień poſtępkiem lekkim ſprofánował, trućiznę w nim zámykáiąc. Aleć wźiął záraz kárę zá táka zbrodnią. Bo nie innym orężem, tylko w tymże záwártym pierśćieniu, iádem znieśiony zginał. Brzydźiły ſię wieki náſtępuiące płochośćią głupią, i przez ták wiele lat rekoncyliowáły urážone te áfektu zadatki, pierśćienie mowię, iuſz ſercá, iuſz miłość, iuſz z Apolinem Muzy, iuſz wdźięczno brzmiące lutnie, i co naymilſzego mieli, ná nich ryſuiąc, w nich zámykáli I.M.N. życzliwośći ſwoie, ſerce i żywot wſzytek, ná dożywotnie

usługi W. M. P. w tym, ktory przez mię dáię, zá wiera pierścieniu, tuszac sobie, że gdy do ręku, W. M. P. przyydźie, nie będźie odrzucony, o co usilnie przez mnie sługę swego teraz prosi.

W-teyże Materyey.

MAdry to záiste stárożytności wynálazek, ktorego przy tey ceremonicy, áby przy pierwszym á szczęśliwym wieczney przyiáźni początku, w záiemnym pierścieniow oddániem przyiaćielskie się wiazáły sercá. Pętá to, ktore życzliwe áfekty wieczna przyiáźnia wiąza. Pętá, ále wolność i poćiechę nie ćiężar przynoszace. Nie ieden tákiey niewoli szuka, ále rzadko ią szczęśliwie znaydźie. *Rara Phœnix in terris*, przyiaćiel wieczny według myśli ználeźiony. Záczynaćie W. M. to szczęśćie wstępuiąc ná ten pierwszy wieczney przyiáźni stopień. Nie máła záiste wesela máterya W. M. podawa się, gdy zá łáską i życzliwośćią Ich Mośćiow, do pożądáney przyiáźni szczęśliwy masz przystęp: á to czegoś W. M. P. sobie uprzeymie życzył, iusz pewna nádźieią osięgasz: Niechayże życzliwie záczęta dźiś tę przyiaźn sámo szczęśćie do dálszych prowádźi terminow. Niechay nam iáko to wiecznym sługebnikom i przyiaćielom W. M. P. poćiechy z niey obfitsze co raz życzliwe z źiemia posyła niebo.

W-teyże Materyey.

WIelki Fortunat Polikrátes, chcąc mieć áby ieden nieszczęśćia swego exsperyment drogi pierścień w niezgruntowáne rzućił morze, ále mu go w krotce, lub łákome elementu, w rybie ułowioney oddáło. Nie Polikrá-

tes

tes I. M. P. N, bo áni nieſzczęśćia nátárczywa ſzuka płochośćia, i pierśćieniá nie rzuca ; lecz go z uniżonośćia powinna W. M, P. przez mię prezentuie, oto uśiłuiąc, ábyś W. M. P. tym, ktorym ſię oddáie áfektem błáhy w ſobie przyięłá podárunek, ieżeli I. M. P. N. w-nayniefzcześliwſzych poczćie mieć nie chceſz : gdyż w niezátrzymánym iáko Polikrátes, álе w odrzucánym pierśćieniu iednoby ſwoie położył nieſzczęśćie.

W-teyże Materyey.

JEżeli ktora praca w-życiu ludzkim pochwały godna, tedy tá pewnie, ktora ſzukáiąc przyiaćielá podeymuiemy. Tu álbowiem wſzytkie trudy, wſzytkie ſpezy, i prace zyſkiem ſą, prawdźiwego doſtawſzy przyiaćielá. Toć to ieſt ſzczęśćie, ktore weſela nam i prawdźiwey pośiechy ſłuſzna mátery a dáie, pożadánego i od Bogá przedwiecznym dekretem náznáczonego przyiaćielá ználeść. Oboie to dźiś w-zacney oſobie W. M. P. oſobliwy wſzechmogącego Bogá fawor dáć raczył. I. M. P. ſzukał ſtátecznie przyiaćielá, ználazł ſzczęśliwie, kiedy iuż teraz ná pierwſzy wieczney przyiáźni wſtępuie ſtopień. Poczynaćie iuſz W. M. P. w-tym czáśie tę zobopolną przyiáźni uprzeymość, ktora ſię kończyć nie ma, á ná znák tego, wieczności figurę, pierśćienie ſobie w-záiemnie oddáiećie. A iákoż przy ták ſzczęśliwym á pożadánym ákćie przyiaćielſkie *vota & voces* odzywáć ſię nie máią ? Niechayże tedy iáko poczęło ſzczęśćie W. M. M. P. zamyſłom hołduie, niechay ręká Boſka tey záczętey przyiáźni błogoſłáwi, áby w nieodmiennym áfekćie záwſze ſię pomnażáiąc, zacnym tym domom ozdoby, nąm życzliwym przyiaćielom i ſłużebnikom W. M. P. weſela i pośiechy ná dálſze á długie látá przybywáło.

W-teyże Materyey.

PODobno żeláznych czáſow trudno było złotego ználeść przyiaćielá, ábo też máło co złoty ná ten czás ważył przyiaćiel, gdy go żeláznym podług ceny iego obdárzano pierśćieniem. Pádnie rychło rdzá ná żelázo, i ná polor iego, by też naypozornieyſzy. Sámo z tad ſzczęśliwe złoto, że mu áni pleśń, áni rdzá záſzkodźić nie może. Złote iuſz Z. W. M. P. Iego M. P. obiecuiąc ſobie látá, z-tym ſię tu dźiś ſtáwia prezentem, nieomylny ſobie biorąc prognoſtyk, iż żadne w dom W. M. M. P. natarczywe nieſzczęśćia nie trafią, kiedy ie złota określi zgodá kołem, czego i ia uprzeymym áfektem W. MM Páńſtwu w długie życzę látá.

W-teyże Materyey.

BYło to niegdy, że Alexánder wielki Krol Mácedoński, Efeſtyoná przyiaćielá ſwego od ſercá kochánego, mimo inſze fawory pierśćieniem, miłość ſwoię przećiw niemu pieczętuiąc, udárował, chcąc tego po nim, áby zápieczętowáne uſtá ſygnetem Páńſkim, nikomu ſię ſekretow Krolewſkich nie zwierzáły. Coś podobnego zdami ſię i I. M. M. P. dniá dźiśieyſzego czyni, kiedy wſzytkiego życia ſwego czáſy, momentá, i minuty tym pierśćieniem, iáko ſygnetem iákim zápieczętowawſzy, w ręce W. M. M. P. podawa, i ich ſię iáko naytrwáłſzemu, bo dożywotniemu przyiaćielowi, powierza. Będą da Bog w ſpolnym W. M. M. Páńſtwá pożyćiu *aurea ſæcula*, złote dni, i godźiny, iáko ten złoty ſygnet prognoſtykuie; gdy to *ſymbolum æternitatis* od I. M. M. P. ſobie obiecánego od Páná Bogá przyiaćielá, uprzeymym W. M. M. P. przyymieſz áfektem, iego w-

nicod-

nieodmienney przyiáźni swoiey teraz szczęśliwie zácząwszy, przez nástępuiące potym látá chować będźiesz

W-teyże Materyey.

CZemu pierśćień, Korona sercá ktoś tytułował, o to się wiele nie badam. Wiem że miłość w iednym sercu swoię osádźiłá rezydencyą, i iesli prawdźiwa iest, wieczną bydź muśi á zátym słusznie ma złotą wieczność symbolizuiącego pierśćieniá odbieráć koronę, iáko naypotężnieyszá ánimuszow ludzkich Krolowa. Przed tą wysoce i dużowładną Monárchinią, czy Boginią? niskim á uprzeymym I. M. P. N. pada ukłonem: nie tylko w záwźiętych raz ku W. M. M. P. nie ustępuiąc chęći, ále nád to pierśćieniem tym w sobie drobnym, w áfekćie wielkim, oświadczoną z łáski miłego Bogá przyiáźń iáko koronę serdeczną koronuiąc. Przyymuyże W. M. M. P. z ręku do ręku pierśćień, á sámego łegomości do przyiáźni dożywotniey.

W-teyże Materyey.

LVboć przyiaćielá życzliwego złotem zhołdować trudno, gdy sáma tylko uprzeymá usługa, i szczerey uprzeymości wyswiadczeniem prawdźiwa się klei przyiáźń. Wyśmiany bowiem od nas stáropogáński zwyczay, ktory zá pieniądze i podárunki sobie przyiáćielá u Rodźicow kupować kazał) ároli przećię ponieważ upominki, ktorych od áfektu wszytká cená i stymá, nietylko sercá ludzkie znieważáią, ále i sámego błagáią Bogá. Ztąd nayprzednieysza i u I. M. tá iest intencya, áby wieczna u W. M. M. P. i droższa nád złote kruszce ziednał sobie przyiáźń, tym

upominkiem w okrąg złoty zebránym, ktory wieczności symbolum iest, záwziętego, áfektu swego i uprzeymości státek i śmiertelność wyświadczył. Ná ktorym nie plánety błąkáiące się i błędne lábirynty, iáko niektorzy, rysuie; ále státeczne ná cáłą wieczność votá, áby iáko ten cyrkuł terminu nie zna, ták w dożywotnicy przyiáźni weſołe dni i godźiny W. M. P. końcá nie miáły. Nie zegárki i obrotne kołá z Károlem Piątym w tym sygnećie zámyka, ále obrotna, ná zárabiánie sobie więtszego áfektu W. M. M. P. ochotę, ktorey nie godźiny, ále wieki cáłe zámierzáia. Ieżeli záś co do wagi temu prezentowi nie dostánie, z ręku W. M. M. P. glánsu, kształtu, i ceny dobierze, gdy mile przyięty kontrákt wieczney przyiáźni miedzy W. M. M. Páństwem záwieráć spolnie będźie.

W-teyże Materyey.

BYł pierśćień udárowány ta osobliwa niekiedy ustáwa, áby nie pieszczone zdobił ręce, lecz żeby to, co pod száfunek poddawano, zá swoia chował pieczęćią. Dostáło się iusz pod opiekę W. M. M. P. serce, I. M. P. przy ktorym wszytek się sam z życzliwośćią swoią w száfunek W. M. M. P. oddał. Więc ponieważ ták drogi skarb w ręce się W. M. M. P. dostał, I. M. P. N. pierśćień ten przez mię sługę swego i życzliwego przyiaćielá miásto iákiego przesyła sygnetu, życząc sobie, áby W. M. M. P. nim áfekt I. M. ná cáłą wieczność, álbo przynamniey ná czásy życiu ludzkiemu od przezorney prowidencyey Boskiey zámierzone pieczętowáłá, i swoy tákże wzáiemnie przeciw niemu, iáko dożywotniemu da Bog słudze i przyiaćielowi swemu.

W-teyże Materyey.

OBoiętnego ſzczęśćia náder śliſko bieżace kołá w-iedney ſforze i kolei zátrzymáć, wielkiego ánimuſzu, wielkiey mocy rzecz ieſt. Rzadki to Polikrátes, ktoryby pierśćieniem ſwoim, iáko iákimi łáńcuchámi fortunę związáną przy ſobie záchował, i z nią w záwártey przyiáźni, żadnym iey lekkomyślnym poſtępkiem nie nádrárgawſzy, rozbrátáć ſię nie miał. Sámá to dożywotniego związku uprzeymość w przyiáćielách ſpráwuie, iż ſtátecznym umyſłem raz ſię pokrępowawſzy, żádnym ſzczęśćia i nieſzczęśćia dyzguſtem poruſzyć ſię nie dopuſzcza. I tęć dyámentowa ſtátecznoſć afektu ſwego przy tym pierśćieniu I. M. P. N. obiecuie W. M. P. gdy przez mię ten dźiśieyſzy złoty upominek do ręku W. M. M. P. poſyła. Nie máſz tu obrotnego nieſtáteczney fortuny kołá, ale raczey to wieczności *ſymbolum* prognoſtykuie, że ten, ktory nigdy nieokreślonymi w-cyrkule przedwieczney ſwoiey mądrości konceptámi to zordynował, áby oboie ſercá W. M. Pánſtwá iednym woli przyiázney związkiem ziednoczyły ſię, długowiecznymi da Bog poćiechámi, w niezámierzone látá, zacne oſoby, W. M. M. Pánſtwá, z całym prześwietnym domem pomnażáć będźie.

W-teyże Materyey.

SErcu czołem bije, ręce pierśćień ofiáruie, I. M. P. wydáłá ten ſekret nátura, gdy pierśćieniowi pálec ſerdeczny náznáczyłá, ktory przez żyłkę iákáż uſtáwiczna ma z ſercem korreſpondencyą. Co tedy prezentu tego náturá, co áfekt nákázuie przyiáćielſki, to czyni ochotnie I. M. P. N, kiedy ten pierśćień W. M. P. ofiáruie, ſuplikuiąc przy

uniżo-

uniżoności swoiey o to, áby ręká pierścień, á sámego Iegomości serce W. M. M. P. nosiło.

Mowca dziękuie za Pierścień.

PRawdá to, że *munera placant hominesque Deosque*, nie iest iednák przyiaćielska uprzeymość ták tania u Iey Mości P. N, żeby ia złotem odważáć miáłá. Vpátruie raczey Iey Mość *animum*, i z niego sámego wszytkę cęnę upominkowi temu przyczyta, gotowa będąc w podánych okázyách życzliwośćia swoią ten I. M. M. P. záwdzięczyć áfekt. Vpewniona zostawa przy tym o dálszey I. M. M. P. uprzeymości, że nie tylko ná ten czás, *dum captat amicitiam, mittit munera*, ále choćiaż *in casses* Iegomości *præda petita* wpádnie, w hoyności swoiey, i áfekćie nigdy ustawáć nie będźie.

W-teyże Materyey.

NIechay kto chce gáni, ieżeli może, uczonego Filozofá, ktory mądrze zwykł był mawiáć; że i on sam i ludźie inni dwoiákie w skrzyniách skárby chowáć zwykli, máiąc *arcam argenti, & arcam gratiarum*. Pierwszy skarb podły i niemal wszytkim pospolity, lecz drugi nieoszácowány, ktory zámykáiąc *gratias* záslużonym bárzo drogo płáći. Z tegoć skárbu i Iey-Mość M. Pánná ten upominek bogáty od I. M. M. Páná odbieráiąc, ná záwdzięczenie hoyności przyiaćielskiey dniá dźiśieyszego ofiáruie uprzeymość swoię, ktorey onegdáyszego dniá obietnicę ná wieczną dárowiznę Iego M. M. P. iuż otrzymał. A ná ten czás uniżenie podźiękowawszy za ten upominek, i iákiey godźien ceny, nie ták z świetnego pozoru, iáko z szczerego áfe-

go áfektu IegoMośći wyſoko ſzácuiąc u ſiebie, dálſzey u-przeymośći przećiw ſobie Iey Mość M. Pánná, o ktora i teraz proſi, z niepłonną ſpodźiewa ſię exſpektátywą.

W Teyże Materyey.

POtomek Afrykáná wielkiego *Paulus Scipio* áby był miłość ſwoię przećiw kochánemu Dobrodźieiowi ſwemu wſzytkim w obec Rzymiánom wyświadczył, ná pierśćionku od niego dárowánym kazał iego obraz wykſztałtowáć miſternie, i ná káżdy dźień noſząc kleynot on ná ręku ſwych, świeżą pámięć Dobrodźieiá ſwego tym ſámym miał obecną. Nie inſza mniemam będźie miał funkcya ten pierśćień, ktory łáćinnicy *Pronubium* zowią, przeſłány od I. M. M. P. do ręku M. M. Pánny, tylko áby od tad wkleynośie tym wykonterfetowány uprzeymośći obraz Im. M. Páná, i dźielnym przyiáźni rzemioſłem wyryſowáną pámięć, ſtárośći żadney nie znáiąca, częſto oczom mile i ſercu Iey M. Pánnie zá codźiennym weyzrzeniem prezentował. Dźięķuie tedy IeyMość zá ten oddány kleynot. A ponieważ *pignus amoris amor*, tedy IeyMość M. Pánná wzáiemnym áfektem z chęćią wdźięczną oddárowáć ten I. M. M. Pánu upominek gotową zoſtawa záwſze.

W teyże Materyey.

WEſoła cera ſam ſię ten w wiekuiſtą wdawa niewolą, kto ſię czyiego dłużnikiem ſadźi bydź áfektu. Odebrálá hoyne z rąk W. M. M. P. IeyM. ośćMP. N. od IegoMośći życzliwey przyiáźni zadatki. Przyznawa tedy, że tym ſámym wielkiey ná ſię wdźięczności rádá nie rádá záćiągnęłá. Wſzákże tá niewola nie ſprzykrzona ieſt iey,

wiedzac o życzliwym áfekćie IegoMośći przećiw ſobie, ktory iey choćby też niewiem iákie przykrośći, lekkie uczynić i ocukrować może. Iáko záś nie płonnym od IegoMośći ten upominek przyymuie áfektem, ſámo to oświadczyć lepiey może ſerce, ánizeli mowá moiá.

W-teyże Materyey

PODárunek nie złoto ále áfekt ceni. Co prawdá omylneby to oko było, ktoreby wybor upominku, á nie przyiaćielá dáiącego ſzczerość i przyiaźn ſzácowáło. Przenika byſtrym okiem ley M. tę cenę, i drogo ſobie bárzo ten pierśćien ſzácuie, ktoremu nie ták rzemieśnicza ręká pozoru, iáko nád dyámenty drożſza uprzeymość IegoMośći M. M. Páná przydáłá piękności i ſtymy. Wybiiáia ſię bowiem w tym ſygnećie w oczách ley Mośći wſzytkich wyſokich przymiotow IegoM.M.M. Paná. iáko iákich kámieni drogich iáśnieiące ozdoby. Więc tedy do woli naprzod Boſkiey, ktora ieſt *omnium neceſſitudinum auſpex*, á potym i Rodźicow dyſpozycyey, ſtoſuiąc ſię ley M. M. Pánná, cále ten bogáty pierśćień z ręku IegoMośći przyymuie, że go nie kędy indźiey, tylko w ſámym życzliwego áfektu ſkárbcu ſkłada. Oświadczona przyiaźn w záiemna życzliwośćia w dálſzych okázyách záwdźięczáć záwſze zoſtawáiąc gotowa.

W-teyże Materyey

NIeodmienny plánet niebieſkich w biegu impet záchowáć nie podobna ſwobodney ludzkiey woli. Nie nowiná, iż pogodnym zaśćiem ſwoim śliczne ſłońce dobrą nam noc dárzy, á ráno potym w ćięmney pokázuia ſię załobie

łobie, wszytkich do melánkoliey przywodźi. Nie nowiná i ludzkim áfektom raz z weſoła twarzą przyiaćielowi wyiáśnić ſię, á nie długo potym zá chmury dyzguſtow iákich zápáść. Szczęśliwy to náder, ktoremu doſtánie ſię ták przyiaćiel ſtáły i nieodmienny, iż go żadne przećiwne nieſtáteczney fortuny burze i niepogody odmienić nie mogą. Nie bez przyczyny on wielki mąż Piotr *Medices* Kśiążęćiá Hetruryey Syn, ſzczęśćia ſobie ſnadź tego winſzuiąc, iż ná mocno ugruntowánego nápadł towárzyſzá, ábo ſam ſię iemuż z tym áfektem proteſtuiąc, kazał łobie ſokołá námálować, w gębie pierśćień trzymáiącego, z tą inſkrypcyą: *Semper*, Záwſze. Gorny ptak wielom świátá odmiennośćiom i nieſtátkom podległy ná powietrznych knieiách, może o ſobie mowić, iż záwſze ſkutkiem tego dokázuie, ná co ſię byſtrą iego chuć zápędźi. Aleć i IeyMość nie mniey ſtátecznym i ugruntowanym w intencyách ſwoich IegoMośći M. P. N. widząc, záſzczyćić ſię może tym że *ſemper*. Záwſze życzliwie ſtátecznego áfektu przyiaćielſkiego i uprzeymośći doznáiąc, ktory i teraz przez W. M. M. Páná tym upominkiem oświadcza. Czego wdźięczną ſię IeyMość pokázuiąc, ten pierśćień iáko nieodmienney przyiáźni *ſymbolum*, od IegoMośći mile przyiawſzy, przezemnie zań uniżenie dźiękuie, záwſze ſobie pewną nádźieię czyniąc i o dáłſzym IegoMośći przećiw ſobie áfekćie.

W-teyże Materyey.

NIe tylko koroną życzliwego ſercá Pierśćień ieſt, ále też obrázem i figurą prawdźiwey i ſzczerey przyiáźni. Iáko bowiem w nim do tegoż punktu koło ſię wraca, od ktorego poczynáć ſię zdáło; ták przyiaćielſka á prawdźi-

wa życzliwość do tegoż rownym áfektem wracáć ſię zwykłá, zkad początek wźięłá. Ieżeli bowiem wzáiemna nie ieſt, przyiáźni prawdźiwey imieniá godna bydź nie może. Wdźięcznym tedy á powinnym áfektem zámkniony w tym pierśćieniu ſerdeczny áfekt Iegomośći M. P. przyiawſzy, wieczna chęćia w kole tym i terminách záwźiętey przyiáźni trwáiąc, odwdźięczáć nie zániecha. My záiſte przy ták weſołey przyiaćielſkich ſerc koronácyey, uprzeymie wſzyſcy życzymy, áby ſzczęśliwie dźiś zaczęta przyiaźn, ſzczęśliwie ſię ná ozdobie tych domow, ná pożądána wſzytkich przyiaćioł poćiechę zawſze pomnażáłá. A że Bog *vota noſtra* ſzczęśliwym ſkutkiem I. M. Páná zamyſłow *coronabit* nie watpimy.

W-teyże Materyey.

PRzedźiwny on i coś nád ludźie *Cato* Rzymſki godna głowy ſwoiey *Epigraphe* ná pierśćieniu nosił: *Amicus unus, inimicus nullus.* Nie inſzy napis Iey M. Pánná ná odebránym ryſuie pierśćieniu, ktory W. M. M. Pan imieniem IegoMośći M. P. prezentował, tylko *Amicus unus*, z tym przydatkiem, i śmiáłá przy podźiękowániu, deklárácya, że kiedy *annuentibus ſuperis* oddawa Niebo IegoM. M. P. zá *Amicum unum*, zá iednego IeyMośći M. Pánnie przyiaćielá, żadnym ia nieprzyiázne fata nieprzyiaćielem nápotym nie uſtráſza.

Mowca oddawa Wieniec

FOrtunę ſwoię dźiś ſkłada ná rękuW. M. Pánny IegoM. P. N, gdy ten potoczyſty fortuny herb, Wieniec mowię, z nayniżſzymi ſłużbámi ſwymi ofiárutę, trzymáiąc

to o

to o łáſce W. M. Pánny, że ia pod ſzáfunek ſwoy chętnie odbierzeſz, i uprzeyma życzliwośc ſwoię przydawáiąc nowego ſzczęśćia I. M. M. P. nábáwić zechceſz. Czego on niechybny dowod weźmie, ieżeli W. M. Pánná upominku tego nie odrzućiſz.

W-teyże Materyey.

BYwáły czáſy kiedy ochłodźie ludzkiey ſłużące źrzodłá kwiećiem koronowano, zá wyráźnym zwyczáiu, to ieſt, drugiego práwá mándatem : *Hauris aquam, puteum corona.* Máła tego byłá potrzebá, wielkim iednák wdźięczności árgumentem. Lepiey tego zwyczáiu ćwiczone wieki záżywáią. I. M. P. wyczerpnał iuſz nie máłą poćiechę z obiecáney W. M. M P. przyiáźni. To tedy dáłſzych poćiech ſwoich źrzodło ná znák wdźięczności tym kwiećiem koronuie, Przyymiże ie W. M M. Pánná do ręku ſwoich, ábyś potym weſołą wioſnę i miłe láto przy długich przyiaćielſkiego żyćia lećiech, w dom I. M. M. P. ſzczęśliwie da Bog wniosłá.

W-teyże Materyey.

NIe káżdemu co prawdá kwiátu, dobroczynna wſzech rzeczy źiemſkich Mátká, náturá ten przywiley nádáłá, áby áfekt przyiaćielſki godnie konterfetować mogł. Sliczna lilia, lecz nie długo trwáła ; ozdobna roża, ále prętko więdnieiąca, okazáły tulipan, lecz krotki iego pozor, wdźięcznie wonieiąca fiołká, lecz pozorney okazáłości nie máiąca, ſam rozmárynowy kwiát ták uprzywileiowáłá náturá, że mu ſwoią długo trwáłośćią i niewięduieiąca pięknośćią uprzeymość przyiaćielſką godnie wyrazáć

pozwoliłá. Nie co inſzego záiſte i ten rozmárynowy upominek W. M. M, P. wyraża, tylko I. M. M. Páná raz záwźiętey uprzeymośći i áfektu przyiaćielſkiego ſtátecznie trwáiaca nieodmienność iáko rozmáryn źielonośćia ſwoia i nie prętko omiiáiaca pięknośćia, wſzytkie inſze, by też i Krolewſkich álbo Heſperyyſkich ogrodow przechodźi kwiáty; ták iego przyiaćielſki áfekt przećiwko W. M. M. P. nikomu ſię przewyżſzyć, i do życzliwego uprzeymośći oświadczenia, nikomu uprzedźić nie dopuśći. Więc táż źieloność oku ludzkiemu weſołośći dodáiaca wybornie mym zdániem i w tym áfekt I. M. M. P. wyświadcza, ktory W. M. M. Pánnie długich i ſzczęśliwych przy zdrowiu dobrym dni i godźin niezmyślonym ſercem uprzeymie życzy. Nie pogárdźiſz iáko mniemam, W. M. M. Pánno, tym przyiaćielſkim upominkiem, ále raczey i nań, i ná I. M. M. Páná życzliwy áfekt chętnie ſwoie obroćić raczyſz oczy.

W-teyże Materyey.

OGniſty płomień w ręku, áfekt przyiáćielſki w ſercu zátáić, rzecz práwie nie podobna, ták dálece, że ſłuſznie mi ſię zádźiwić przyydźie owemu ktoregoś polityká prágnieniu, ktory ſobie życzył, áby byłá nátura okno iákie kryſztałowe do ſercá ludzkiego wykowáłá, żeby ták łácniey mogliśmy ludzka przyiáźń poznáć. Vmieia po dźiś dźień ſubtelniey rożni rożnie przychylności ſwoiey życzliwy áfekt przyiaćielowi wyświadczyć; umie ſię i ſam áfekt i w twarzy i w-ręku wydáć, zátáić nie umie. Mam zá dowod tego oczywiſty I. M. M. Páná, ktory W. M. M. Pánnie áfekt ſwoy przyiaćielſki raz oświadczywſzy, ná pokazánie ſtátecznośći w-nim, ten wdźięcznomowny upominek

minek dniá dźiśieyſzego, do ręku W. M. M. Pánny, z oddániem powolności ſwoich, poſyła przez mnie ſługę ſwego. Więc ſámá uprzeymość przyiaćielska to mi rozumieć każe o W. M. M. Pánnie, że ten podárunek, luboć nie wielki, mile przyymieſz, kiedy nie ták ná upominek, iáko ná áfekt życzliwego przyiaćielá pátrzáć będźieſz.

W-teyże Materyey.

WIele ná tym należy uprzeymemu áfektowi, bárwę ſobie według ſtanu ſwego przyſpoſobić. Teraz ták ćię poſpolićie piſzą ludźie, iáko widzą. Náucza nas tey polityki czáſowładny okręgow Niebieskich zawod kiedy po okropney źimie nádchodząc pożądána wioſná weſoły czás pod weſołą bárwą w źielenieiących ſię i zákwitłych wſzytkich drzewách, polách, ogrodách, iákoby ná zmowinách poſpolitych ſtworzenia prezentuie. Nie mogł iáko mniemam ozdobnieyſzey bárwy áfektowi ſwoiemu przećiwko W. M. przybráć I. M. P. N nád tę wonną źieloność, tym *ſymbolum* ábo konterfetem ſobie życząc, áby nigdy nie zwiędłá życzliwość miedzy W. M. zápiſaną goſpodę i mieyſce miáłá. Iákoż pobłogoſłáwi da Bog życzliwe niebo koronie tey, nie tylko iednego roku, ále pomyślnych lat i wiekow, áby w ſpolnym á záwſze weſołym pożyćiu, zá iego łáską i błogoſławieńſtwem świętym, przeplatáne rozmarynem roże álbo buyne kłoſy W. M. M. P. w potoczyſty okrąg co dźień ſię uſtáwicznie wiły. Ták Boże zdarz, áby náſze wota á W. M. M. Páńſtwá exſpeſpektátywá niepłonne były.

W-teyże Materyey

LEdwie nie dármo żwáwemu i ná cudze ſpráwy ſtookiemu przyganiáią Momuſowi, że ktory ludźiom nie przepu-

przepuścił, ná Bogow ſámych beſpiecznym targnał ſię ięzykiem, dáiąc im nie máłą w tym nagánę, że do ſkrytego ſercá ludzkiego pokoiu okienká nie u czynili. Ktoreż álbowiem by i orle ábo więc oſtrowidzowe oko głębokich ſercá ſkrytośći doyzrzeć może? i wiedźieć, co ſię w nim zámyka, i ieżeli ſię ſtyl ięzyká z ſerdecznym zgadza chárákterem. Aleć ia trzymam że i okienká Momuſowego nikt do ſercá I. M. M. P. potrzebować nie będźie, gdy ſię to ſámo dobrowolnie w rożnych prezentách oczom przyiaćielá prezentuie. Coż inſzego I. M. M. Pan przez mię ſługę ſwego i przez ten wonny prezent czyni tylko dáie znáć, że w ſercu iego nie zwiędły áfekt przećiwko W. M. M. Pánnie iáko raz zákwitł, ták nigdy w cerze ſwoiey nie uſtawa, o to uniżenie upraſzáiąc, ábyś W. M. M. Pánná tym máłym upominkiem nie gárdząc, ſámego w záczętey łáſce ná dálſze czáſy raczyłá chować.

W-teyże Materyey.

Nie ták z cudzoźiemſkich iákich wirydarzow, iáko z áfektu I. M. M. Páná ten prezent cęnę ſwoię w ręku W. M. M. Pánny i wdźięczność ſłuſznie miałby ználeść. Ma álbowiem to zá pewna I. M. M. Pan, że áni nie zwiędła I. M. M. Páná przećiwko W. M. M. Pánnie uprzeymość i życzliwość pokazáć ſię nie mogłá lepiey, iáko pod tym wdźięcznowonnym znákiem: áni iáśniey wieczney zadatek przyiáźni wyráźić i konterfetować ſię nie mogł, iáko w okrągłym tym wieńcu, żywym wdźięczności Hieroglifiku, ktory on przez moie ręce W. M. M Pánnie znayniżſzymi uſługámi ſwoimi oddáiąc, o to uśilnie proſi, áby iáko temu prezentowi ná głowie i ſkroniách ſwoich, ták ſámemu I. M. M. P. w ſercu i przyiáźni ſwoiey mieyſce raczyłáś pozwolić ochotnie.

W-teyże Materyey.

JEżeli co ſkrytego á oku ludzkiemu nie doścígłego, tedy áfekt, i przyiaźn ſzczera. Bywa to że ſerce przyiázne przerwáłoby i dyámentowe támy, áby z uprzeymośćiámi ſwymi przyiaćielowi ſię wydáło. Ale ták go náturá iáko iákimi żeláznymi zátáráſowáłá wáłámi, iż ledwie kiedy może ſię do oká i znáiomośći przyiaćielſkiey przedrzeć. Okrażono ſerce ludzkie ták zewſzad ſzańcámi nie przebytymi, że nie doyzrzána uprzeymość w pokoiu ſwym śiedząc, ſámymi tylko o ſobie znáć może dáć ſłowámi á upominkámi. Powiádáią że *Cynosbatus* źiołko iedno, iáſnośći ſłoneczney w śrzod południá, kiedy złote promienie roſpośćiera *Phebus*, wytrzymáć nie mogąc, oku ludzkiemu umyka ſię, ták dálece, że i naybyſtrzeyſze orle oko przy iáſney bezchmurnego ſłońcá pogodźie doyzrzeć go nie może. Lecz gdy ćiemna noc w żałobę przyoblecze niebo, toż dopiero źiele to iákoby z gwiazdámi ná koncert świátłośćia ſwoią emuluie, w ćiemnych láſách ábo przy niſkich dolinách ſplendorem ſwoim oczy ná ſię ludzkie wabi. Nie znáiomy do tego czáſu Wm. m. Pánnie był áfekt Im. m. Páná, i chociaż przy weſołych nie dawnych okázyách, iáko w iákim południu gotowym, ieſzcze ſię iednák nie wydawał: Teraz tedy przy tym źioł ślicznie wonieiących ſpoſobnym ćieniu wdźięczniey i rzetelniey iáko mniemam dniá dźiśieyſzego oku Wm. m. Pánnie zákáże ſię. Máiąc zá to że przy tych miłych umbrách iáſną á ſzczerą łegomośći powolność przyiaćielſką Wm. M. Pánno przyiąwſzy ná kſztáłt tego uwitego wonnośći i źielonośći cyrkułu, fortunnie i długoletnie kwitnąć przy poćiechách z niebá obfitych, w miłym z łeymośćią pożyćiu życzyć ſobie będźieſz.

W-teyże Materyey.

PRágnący ſzczęśćia i przychylney ſobie fortuny człowiek, więcey życzyć ſobie nie może nád przyiaćielá tákiego, ktoremuby ták w ſzczęśćiu iáko i w nieſzczęśćiu głowy i honoru ſwego powierzyć mogł. Dáliby byli niewiedźieć iáko wiele rożnych ſkárbow Syrákuzánſcy Sycyliyſcy i Tebáńſcy Tyránowie, gdyby byli przy bogáctwách ſwoich ná tákich przyiaćioł nápádli, przy ktorychby obecnośći nie trzebá było, áby corki oycu ſwemu uſtáwiczna boiáźnia zemdlonemu, kredens i ten niepewny oddawáć miáły. Proteſtował ſię z tákim áfektem przyiaćielowi ſwemu Ian Márgráf, ktory nie tylko ſercem ále i wyryſowánym to Hieroglifikiem wyrażał, gdy ſobie z ćiernia uwity á roża przeplatány málował wieniec, z ta inſkrypcya: *Prius mori, quàm fidem fallere.* Wieczna i nieodmienna chęć z poſługámi ſwymi przyiaćielſkimi Im. M. Pan Wm. M. Pánnie oddáiąc, nie málowánym ábo ryſowánym, ále tym dźiśieyſzym przez mię poſłánym wieńcem, z ślicznego kwiećia i żioł uwitym, z ta ſię nieobłudnego áfektu i ſtáteczney przyiáźni proteſtuie áſekurácya. *Prius mori quàm fidem fallere.* Smierć pierwey oſtra koſa o życie to doczeſne zwádźi, niż wiáry ábo przyiáznego ánimuſzu ſtátku Im. M. Páná będźie kto mogł náruſzyć. Wiecznym znákiem ten cyrkuł, (bo wieczności obrázem ieſt) wieczney chęći i uprzeymo ć Im. M. Páná świádkiem i tłumáczem ieſt. Przytym iednák oraz upráſza niſko, i przez mię ſługę i P zyiaćielá ſwego, áby też wzáiemnego Wm. M. Pánny doznáć mogł áfektu.

W teyże

W-teyże Materyey.

NIe ſámę tylko weſoła wioſnę, kwiećiem náturá ubogáciłá, lubo purpura przyodźiánymi rożámi, lubo bielſzymi nád śnieg liliámi, lubo ukoronowánymi Nárcyſámi. Ma też nowo záwźięta przyiaźn ſwe roſkoſzne ogrody, z ktorych wonne ná głowę przyiaćielá ozdoby záćiąga, by dobrze Heſperyyſkich złotym ſię owocem záſzczycáiących ogrodow, ábo z záwieśiſtych Semirámidy wirydarzow nie ſtawáło. Lecz do zmyślonych Heſperyyſkich ogrodow, po wdźięczne nie záchodząc kwiećie, ten raczey z domowego wirydarzá Wieniec Im. M. Pan przez mię ſługę ſwego Wm. M. Pánnie ofiáruie. Przyymieſz nie watpię Wm. M. Pánno ten upominek, nie ták kwiećiem, iáko legomośći M. Páná áfektem záſzczycáiący ſię, á wzáiemnie áfektem twoim nieodmiennym ſzczęśliwie da Bog záwźięte legomośći zamyſły i intencye koronować zechceſz.

W-teyże Materyey.

NAturęby ſwoię fortunie wydrzeć chćiał, ktoby iey dźiedźiczne koło odbieráć zámyślawał. Toczy odmienna kołem nie zátrzymánym, i z ludźmi grá mienionego. Nowiná wielka gdy ſię komu długo iednáka ſtáwi. Nie dármo ſię owo ná zádnie kołá ogląda, z Krolá ſwobodnego, więźień w tryumfálny woz záprzężony Seſoſtres. Vpomnieć chćiał, odmienność ſzczęśćia wytykáiąc hárdego tryumfátora, áby pámiętał, iáko łácno w gorę idźie, co dopiero ná dole było. legomość M. Pan to kwitnące koło, gdy z niezwiędłym oraz áfektem ſwoim Wm. M. Pánnie ofiáruie, ná kontrápunkt fortunie ſtawa. Bo

kwieciſtym kołem tym, rozbieżáłe ślepey Bogini hámuiąc kołá, życzy tego, áby do wrot nie trafiáiąc, z Domu Wm. M. Pánny nie wyieżdżáłá; ále w zamyſłách pomyślnych zá błogoſłáwieńſtwem Boſkim toczyłá ſię nieodmiennie. Odbierayże Wm. M. Pánno chętna ręką, Iegomości chęći przyiaćielſkie tu záwiązáne, á przy fortunách ſwoich, iego niefortunnym nie czyń pogardzáiąc.

W-teyże Materyey.

SŁawny po dźiśdźień i dobrze wiádomy, w ćwiczonym mądrych kole ſtárożytności Rzymſkiey, obyczay ieſt, że co w gonitwách przegrawáli, ná znák przegráney, zerwáli trochę kwiećia, choćiaż i trawy, do rąk zwyćięzce podawáli. A co innego czyni Iegomość M. Pan, gdy przez mię ſługę i przyiaćielá ſwego, tę trochę ná łubkę rzuconych kwiećia Wm. M. Pánnie ofiáruie, tylko dáie znáć, że go i ſtárożytność Domu, i zacne, á niewielom poſpolite Wm. M, Pánny przymioty, ſobie zhołdowawſzy, do tego przywiodły, że *herbam porrigit*, podaiąc Wieniec, dáie zá wygrána: o to ſupplikuiąc pokornie, áby miedzy tym kwiećiem, i przyiáźni Iegomości, mieyſcá ſię doſtáło.

Mowca dziękuie za Wieniec.

IAko Iegomość M. Pan weſoło zákwitły w ſercu ſwoim áfekt Ieymości M. Pánnie tym wonnym prezentuie upominkiem; ták Ieymość uniżenie upraſza, áby to o icy przećiwko ſobie uprzeymości trzymał, iż nigdy nie zwiędnieie. Nie tylko pod czás pogody, gdy życzliwe ſzczęśćia Zefiry záwieią, ále też choćiażby twárda źimá, i oſtry Akwilo náſtąpił, trwáć będźie áż do żałobnego kupreſſu,

poki

poki głowy i ſercá nie ubłagáne Párki o źiemię nie uderzą.

W-teyże Materyey.

WYſokiey to I. M. M. Páná exſperyencyey, i w ſtárożytnych dźieiách biegłośći przypiſáć muſzę; że wiedząc bárzo iáśnie, iáka cena przy weſołych bánkietách kwieća bywáłá u ſtárodawnych i ſławnych Rzymian, ták dálece, że żadney wźiętośći nie miałyby niewiem też iákie przepychy w potráwách, gdyby *menſarum exquiſitos apparatus, quæſiti peregrè flores* nie okraſzáły były, hoyny ſwoy áfekt przećiwko Ieymośći M. Pánnie pokázuiąc, nie inſzego ná to ſzuka *ſymbolum* i upominku, tylko tego kwitnącego. Nie ſłuſzna tedy, i owſzem nie podobna, áby Ieymość ták miłym prezentem pogárdźić miáłá, ktory nie tylko ſam weſoły ten pozor, ále więcey dáleko uprzeymość Iego M. M. Páná záleca, i wyſoką cęnę iemuż czyni. Vniżenie tedy zań dźiękuiąc życzy, áby i ſercu I. M. M. Páná uprzeymość, ktorą teraz wyświadcza, tákiey dodáłá weſołośći, iáko ten śliczny prezent oczy Iegomośći rozweſela.

W-teyże Materyey.

NIeprzyiaćielby to prawdy, z rozumu i z oczy obrány muſiał bydź, ktoby w tym wonnym i prześlicznym upominku weſoło zákwitłego w ſercu I. M. M. Páná áfektu przećiwko Iey M. M. Pánnie nie uznawał, ktory *odore* cnot i ſławy Iegomośći, iáko ſkrytą iákąś mocą poćiągnął ſerce iuſz przedtym Ieymośći, i nie tylko oczom iey ále i áfektom *blandum impoſuit imperium.* Nie mogł Iegomość M. Pan lepiey *vivam ac florentem memoriam* Ieymośći M. Pánnie wydáć, iáko tych kwitnących upominkow árgumentem.

Więc odbiera chętnie ten prezent Ieymość z rąk Wm. M. Páná, wiedząc iż to ſzczegulny, bo od ſámey nátury nádány kwiećia przywiley, że w żadnych ręku *non amittunt fragrantiam*, á oraz tego ſobie życzy, áby wzáiemnie I. M. M. iáko czoło i ſerce Ieymości tym weſołym i ślicznym upominkiem rozweſela, ták ſam weſołe dni wſzytkie i godźiny w długie látá da Bog poſpołu z Ieymością liczył

W-teyże Materyey.

MAm zá to, że wieczna i nigdy nie rozerwána przyiaźn, tym okragiem wieńcowym Ieymości M. Pánnie chćiał Iegomość M. Pan w oczy ſtáwić. Wiem bowiem iż zá ſtárożytnych á w náukę zamożnych ludźi zdániem, okrąg wieczności znákiem bywał, á niezwiędła źieloność nigdy nieodmienney przyiáźni *ſymbolum* w ſobie hieroglifikowáłá. Zkąd Ieymość nie tylko ten wieniec, ále też i záwźięta przyiaźn tym prezentem ták rzetelnie oświadczona wielce ſobie poważáiąc, uniżenie przezemnie zań dźiękuie, przy odebrániu iego oraz nieodmienny áfekt ſwoy ná wiecznie ſtáłą przyiaźn I. M. M. Pánu ofiáruiąc.

W-teyże Materyey

GRuntowna á nigdy nie odmienna mieć ſzczęśćia ſwego poſeſya, wielki to dar Boſki. Rzadkiż to znaydźie ſię, ktoryby przy okrągłym fortuny ſwoiey kole, ná iednoſtáyne ſwoie pátrzał powodzenie. Ták ſię z námi dźieie iáko z ślicznym kwiećiem. Dźiś miły oczom i ſercu kwiát ſię popiſuie z urodą i pięknośćią ſwoią, názáiutrz ze wſzytką źielona roſkwitłą wioſną żegnąc ſię muſi. O iednym

tylko

tylko źiołku powiádáia Náturáliſtowie názywáiąc ie *vivam herbam*, że tákiey mocy i dźielności ieſt, iż choćiaż páláiący ná niebie Syrius inſze źiołá i drzewá powárzy, álbo ſpalone i w popiele pogrzebie, to iednák źiołko, źieloney urody i w ten czas nie umie tráćić áni może. Dla czego drudzy ie i prawdźiwie i ſłuſznie názywáia tym imieniem, *Semper viva*. Poſłány wieniec od I. M. M. Páná Ieymośći M. Pánnie coś podobnego po ſobie pokázuie, káżdego tu kwiátá ten głos ieſt: *Semper viva*. Zyie przy tym upominku długotrwáły i kwitnący áfekt i uprzeyma chęć Iegomośći M. Páná, ktory żadney trudnośći, nie da ſię nigdy uſtráſzyć w przedśięwźiętym ſtárániu o Ieymośći M. Pánny przyiaźn i uprzeymość. Przyymuie tedy wdźięcznie ten upominek Ieymość M. Pánná, i I. M. M. P zań uniżenie dźiękuie, á iáko raz przyobiecáłá uprzeymy ſwoy áfekt, ták i ná dálſze czáſy, záwſze go ná plácu káżdym dotrzymáć obiecuie.

W-Teyże Materyey.

PRawdáli álbo nie? niech o tym mądrzy Hiſtorycy i Náturaliſtowie diſzkuruią, co o źiołku názwánym *Cythara* piſze poważny *Author Plutarchus*, iż pewnych czáſow gdy ſtárożytne pogáńſtwo, Bachuſowi uroczyſtość odpráwowáło, wdźięczney Cytry rezonáncya uſzy ludzkie támto źiołko rekreowáć zwykło było. To prawdźiwſza, iż przy tym pięknie woniejących źioł prezencie, nie tylko oczy miłym pozorem, ále i uſzy ſáme wdźięcznym dźwiękiem Im. M. Pánny rozweſeláią ſię. Okrągły to peryod, ktorym Im. M. Pan raz záwźięty i nieuſtawáiący w uprzeymośći áfekt ſwoy, wymowniey nád wſzytkie Orátorow ięzyki, Ieymośći M. Pánnie wyświadcza i ſkutecznie perſwaduie.

Miłą

Miła i tu ſłychać hármonia, gdy raz oświadczonego i doznánego áfektu ſwego przyiaćielſkie práwie ná koncert árgumentá Iegomości M. Páná wznawia. Co wſzytko mile Ieymość M. Pánná przyiawſzy, i niſko zá to podźiękowawſzy, ták Im. M. Pánu, iáko i ſámemu Wm. M. Pánu, ná ten czás uprzeymie życzy, aby Tworcá Naywyżſzy zamyſły ták przyiázne i áfekt I. M. M. P. pożądánym efektem, ten záśię poćiechámi náſtępuiącymi ukoronować raczył.

W-teyże Materyey.

ZIákim áfektem toczył ſię od Im. M. Páná w ręce Im. M. Pánny ten wieńcowy okrąg, z tákimże właśnie od Ieymośći przyięty ieſt. A ieżeli Im. M. P. rozkwitła ſię ku Ieymośći chęćia i życzliwośćiámi záſzczyca; niechay o rownie wdźięczney życzliwych i ſkłonnych afektow wiośnie I. M. M. Pánny nie powątpiwa.

W-teyże Materyey.

NAkarmić nieſmácznym áfrontem gárnąca ſię do kogo i wpraſzáiąca Fortunę niewiem by ludzka byłá. Beſpiecznie tedy Iegomość M. Pan ſwoię w Dom Ieymośći M. Pánny fortunę obrośić moze, áni ſię mniey przyięmney obawiáć repulſy; kiedy hieroglificzne Fortuny koło, w tym wieńcu od Iegomośći M. Páná tu zákierowáne w domu Ieymośći ſzczęśliwie iuſz ſtánęło. Cieſzyć ſię tym prezentem koliſtym poty Ieymość M. Pánná będźie, poki Iegomość ná ſtátecznieyſzych prowidencyey Boſkiey kołách do terminu przyiáźni wieczney nie doiedźie

W teyże

W-teyże Materyey.

IZyczliwośćia przyiaćielſka Iegomośći M. Páná N. i wrodzona ſobie wdźięcznośćia, *ad floridam* Wm. M. Páná *ſuadã* zákázuiacy ſię ten upominek, nie mogł niewdźięcznie przypáść do ręku i ſercá Ieymośći M. Pánny. Cośkolwiek Wm M. Pan rzekł, *apes floribus coronare, favis vitebatur.* Przyymuie tedy Ieymość M. Pánná wdźięcznie, *tot nominibus* powabny wieniec, á Iegomośći M. Pánu zá przychylna życzliwość, Wm. M. Pánu zá podięta praca w oddániu dźiękuiąc, otuchę niewątpliwą czyni, że lubo tym czáſem Iegomość M. Pan będźie miał *ſpem in herba*, ná imprezách iednák ſwoich naymnieyſię nie záwiedźie.

W-teyże Materyey.

NIe máterya bogáta, ále rozſądek ludzki i zgodne upodobánie rzeczom *pretia* wyſokie zákłada. Z trawy i liśćia proſtego Wieniec uczyniony, celował u Rzymian, wſzytkie od złotá, i kámieni drogie záwołáne korony, i nayznámienitſzy Tryumfátorowie *gramineam Coronam* odbieráli. Podobna przez Wm. M. Páná Iegomość M. Pan uwieńcował korona Ieymość M. Pánnę. Bláha ſię ná pozor widźi, w ſtymie iednák i ſzácunku Ieymośći dánk przed innymi upominkámi bierze. Tryumf iákiś Iegomość M. Pan w zhołdowánych áfektách przypiſuie Ieymośći M. Pánnie, ktorey nie inſza, tylko zákwitła tę koronę oddáie, iáko Tryumfátorce. Odbiera tedy ochotnym áfektem i ręka ten Wieniec, przez życzliwe ręce uwity i przeſłány, á Iegomośći Pánu N. *reciprocé* przeſyła niezwiędłą uprzeymość ſwoię.

W-tyże Materyey.

KWitnełá záwſze *recens memoria* Iegomośći M. Páná w-ſercu Ieymośći, ále ieſzcze przy Wieńcá tego kwieću dáleko bárźiey rozwiiáć ſię będźie. Miła bowiem i wdźięczna ieſt pámiątká tego, ktory w záwźiętey raz przyiáźni uprzeymie trwáiąc przedśięwźięćie ſwoiey życzliwośći do ſkutku pożądánego nie przerwánym uśiłowáńiem prowádźi. Wdźięcznie tedy uprzeymy Im. M Páná ten áfekt przyymuie Ieymość M. Pánná i proſi pilnie, áby w nim ná dálſze czáſy Iegomość zoſtawáć raczył, po ſobie to obiecuiąc, że w ſzczerośći uprzeymey przyiáźni raz záczętey przećiw Iegomośći nigdy nie uſtąpi.

Mowca oddawa Pannę.

JAKVB SOBIESKI Kaſtelan Krakowſki Rodzoną oddawaiąc.

IAko we wſzytkich ná źiemi zaćiągách, oſtátniey z niebá determinácyey oczekiwáć przychodźi; ták káżdy człowiek życia ſwego wyrokow, z támtąd wygląddć muſi. Niech kto chce rożnych delineácyy fabrykámi rozum ſwoy zábawia, niechay nádźieiámi ſerce karmi, niech długowieczne dni iák nayrychley zámierza ſobie, niech obfite rádośći, pomyślne poćiechy, rozmáitymi czáſu i mieyſcá okolicznośćiámi kráży, niech náwet do wrot fortuny uſtáwicznie náglądá, o iáko mu ſię częſto trafiáią płonne otuchy, przećiwne zamyſły, omylne poćiechy, ſzczęśćie náoſtátek nieſzczęśliwe, Więc ten znowu gdy łzy gorzkie w płáczách i lámentách, bá i czáſem w oſtátniey roſpaczy, godźiny liczy; o iáko prętko w pogodnym ſzczęśćiu i trwá-

i trwáłych pociechách złey chwile zápomni. A ten Wieniec rożány, iáko zdawná uwito, ták go ludźie po dźiś dźien miedzy ſobą przeplatáią. Rożny tu ná świećie modeluſz, rożna tá to w niebie, ktora od wieku wyſtáwiono, *tabula*, inákſze w ſtworzeniu zamyſły, inákſze u Bogá práwá, ináczey Pan nád Pány, ináczey lichy podnożek iego o rzeczách ſtánowi. Aza WM. M. Pan tego nie doznawaſz? Biegłeś tám gdźie ćię z niebá kierowano, ſtánałeś tám gdźie ćię záhámowano. Nie bez tego, żeby w młodości do dáłſzego życia, żeby w kwitnącym wieku do pewnego ſtanu, rożne nie miáły bydź powáby. Często buiał rozum, á ieżeli mu to nie ſłuży, co ludźiom więc przyzwoita, to tám to ſám błąkáły ſię myśli nieſpokoyne; ále przyſzłá iedná godźiná, że to wſzytko przedwieczna uſtáwa uſtawáć muſi. O urodzeniu tey, ktora Wm. M. Pánu przy zacney áſyſtencyey poślubiono, komu mniey przyſtoi mowić iáko Brátu, doſyć ná tym że ſię w tym domu urodźiłá, gdźie záwſze ſtárożytności poczciwość, z poczćiwośćia Cnotá w iedneyże ſforze chodźiłá. W oſtátku niechay potomne czáſy ſadzą. Obyczáie záśię i poſtępki, á przed kim mniey trzebá wſpominác, iáko przed Wm M. Pánem ktoryś przez czás wſzytek ſtárania i zaćiagow ſwoich, życiu iey w domu náſzym, dobrześ ſię przypátrzył, i toś ſámo nádewſzytko upátrzył, iákiegoś ſobie życzył Towárzyſzá, iákiegoś dźiś niebo náznáczyło. Więc ſię tedy Wm. M. Pánu z rak Bráterſkich podáie, pewna tego będąc, że doznawſzy iey przećiwko ſobie, nierozerwáney przez inne ſtárania w przyiáźni ſtáteczności, będźieſz umiał, zá powinną powolność, przyſtoyną uczćiwość oddawáć.

WLADYSLAW MYCIELSKI Miecznik Woiewodztwa Kaliſkiego oddawa Iey Mość Pannę Katarzynę Wolinſką Iego Mości Panu Michałowi Ciechelewſkiemu.

ZWierzchney to władzy i Boſkiemu przyczytáć dźiełu, kogo przychylne fata nie tylko przy wyſokim dźiedźicznych Kleynotow chćiáły zoſtáwić ſplendorze, kogo bogátymi ſzczęśćia i przyrodzenia udárowáć przymioty, ále komu z-tegoż ordynácyey, i w-Małżeńſki związek lubym według upodobánia ćieſzyć ſię pozwoliły towárzyſzem, ktorego iáko do ſmáku przybráć trudno, ták bez niego żyć temu nie podobna, kto ſobie życzy fortuny, i wielkie Domu ſwego czyny z ręku do ręku náſtępuiącey oddawáć *poſteritati*. A coż po wyſokich bitnemu Epáminondźie w-Oyczyźnie ſwoiey przyſługách, co mu dni przeprácowáne, co podięte w uſſudze Oyczyzny przynioſą trudy, i twárdo ryte ná mármurách dźiełá, nie trwáło potomnośći ták ſławney iego bez potomká dotrzymáia pámięći. Bo mu kiedyś Oyczyzná iego zárzućiłá: *Neque tu Epaminonda recte Remp: amas, qui calebs nullos poſt te Reip: liberos relinques!* I obſzerne fortuny, *tempus edax rerum* ſwoią kiedyżkolwiek pokryie ruiną, i iáſno pozorne Domy, ćiemnym nápámięć záſłoni obłokiem, ieżeli potomká nie máſz, w ktorymby przodkow i dźieł Oyczyſtych żywe zoſtawáły kolory. Nic nie wątpię, że z-tegoż *motivum* i Wm. M. Pan wźiąłeś przed ſię życia w ſtanie Małżeńſkim rezolucyą, á iáko więc w-przybierániu ſobie w-ſtan ten Przyiaćielá ślepo ſię áfektow náſzych roſpośćiera demokrácya, wiele roſproſzonymi myślámi obieży Domow, żeby tákiego upátrzyć, ktoryby to bądź złe á niepołudniowe chwile, o wyſtáwiona ná

ſzanc

ſzańc obiiáć ſię będą ſtáteczność, bądź przy wroconych ſzczęśliwościách łáſkáwe záwicia Zefiry, lubo w obfitych opływáć pociechách, lubo w głębokich tonąć przyydźie dolegliwościách nie rozerwánego w oboim ſzczęściu ſzczerze dotrzymał towárzyſtwá. i Wm. M. Pan tákiegoś ſobie rozumiem upátrował. Buiáły też podobno rozbieżáłe myśli, á iáko ná rozſądnego należáło, ná porywcza w ták trudney ſpráwie nie ikwapiałeś ſię decyzya, czekáiąc żeby ten ktory z niebá wſzytkimi ludzkimi dyryguie zamyſłámi, do przeznáczonego kreſu, i tám kędy ſtáteczna życia ſubſyſtencya, i dożywotne przeznáczył *domicilium* ręką własną doprowádźił. A ták zá iegoż mándukácya záſtánowiłeś ſię Wm. M. Pan w Domu Iegomości Páná Wolińſkiego M. P i Brátá, ſnadź w nim tákiego upátrzywſzy przyiaćielá, przy ktorymbyś niepohámowána zamyſłow uſtánowiwſzy wolność, onego ſobie wdożywotnie ſzczęścia i nieſzczęścia przybrał towárzyſtwo. Wedle poſpolitego Orátorow ná podobnych áktách zwyczáiu, choć ia wywodem Zacności Domu Ichmościow mowy moiey ſzerzyć nie będę, choć ſtátorożytnych Ichmościow Anteceſſorow, rozſypáne mieć pokoy odemnie będą popioły, tedy przez poświęcone ſwey ſławie piorá, potomnym będą wiekowáć czáſom, i ich ſáme *manes* przez dźiełá ſwoie w potomney *reviviſcent* pámięći. Záś *inter ſuperſtites* ázaż i w ſámym Iegomości Pánu Wolińſkim M. Pánie i Bráćie nie iáſne ſtáropolſkiey Cnoty, *ſpecimen*, ktory idąc *rectiſſima* Anteceſſorow ſwoich *via*, á Oyczyſtym záwſze, (*non ex publica gaza*, álbo od przewrotnych á zágęſzczonych u nas fákcyy zábłąkánym) kontentuiąc ſię groſzem, z niebá ná ſię ſámego ściąga błogoſłáwieńſtwo, Domowi od Przodkow wźiętey przymnaża ozdoby, u przyiaćioł obfitą pozyſkuie miłość. Azaz i Iegomość X. Pleban Turkowſki M.

P. *prudentia ſua, dexteritate, pietate, in rebus agendis in comparabili perſpicacitate*, wielkiey nie záſłużył iuſz preeminencyey, iákoż nádźieią że *Magna expectationi*, i życzliwych przyiaćioł *votis* prętko w Iegomości *reſpondebit fortuna*. Nie będę *per Capita* ták wielu godnych wyliczał *Subiecta*, bo w oczách Wm. MM. Pp. wſzytkich nie odſtępnym áni odrodnym torem podánych ſobie od Anteceſſorow Domowi ſwemu przyczyniáią ozdob. Z tego tedy domu przybieraſz ſobie Wm. MM. Pan Przyiaćielá, w ktorym leymość Pánná Sieſtrzenicá, nie mogłá tylko w przyſtoynych przy pokorze Pánieńſkiey poſtępkách, w nienágánnych (nie zágránicznać moderowánych mániera, ále nie zblákowána Cnota umiárkowánych) obyczáiách, świątobliwe mieć wychowánie? Oddáią Wm. M.M. P. z rak ſwoich oſobliwą Rodźicy domu ſwego poćiechę, i w zabáwách domowych znáczną podporę, nic nie wątpiąc, że iáko dźiś Wm. M. P. zá iedynego przyymuią ſyná, ták i Wm. M. Páná że należytą Ichmościow Synowſką przy poſzánowániu Małżonki będźieſz chćiał i umiał oddawác obſerwáncyą, to ſobie wroża, że *cùm nacti ſunt generum, invenerunt filium, non amiſerunt filiam*, á ták gdy i obfite ſwoie Wm. MM. Páńſtwu przezemnie przydáią błogoſłáwieńſtwo, niech ſię też i mnie godźi Wuiowſkie przyłączyć vota, żebyś Wm. M. P. znowu nábytym Przyiaćielem w długi wiek pomyślnych záżywał poćiech, żeby obfićie *virtutem* Wáſzećiow *comitetur fortuna*.

PIOTR SOKOLNICKI Piſarz Grodzki Wałecki, oddawaiąc Iey Mość Pannę Czekanowſką.

CO przedwiecznie *ab alto* ordynowáły Wm. M. Pánu wyroki, co życzliwa w dom Ichmościow Pánow Czekáno-

kánowſkich *deſtinabat* inklinácya ; to iuſz dźiś z woli Bożey, á łáſki Ichmośćiow MM. Páńſtwá zá pewna odbieraſz korzyść. Korzyść mowię drożſzą nád owo złote *vellus*, po ktore ktoś niebeſpieczne przebywał Kolchy. to ieſt upodobána z domu Ichmośćiow MM. Páńſtwá Ieymość Pánnę Czekánowſka *dubiis proſperisque ſociam*. Wchodźiſz W. M. Pan w ten przyiázny oblig, nie tylko z Ieymośćią M. Pánna poprzyśiężonymi *nexibus*, ále i dożywotnią z domem Ichmośćiow Pánow Czekánowſkich koniunkcyą. Łączyſz áfekty z ták wielą rodowitych domow, ktorych *gloria* według Apoliná Polſkiego, *altior Regibus, & ipſa Maieſtate maior*, w złotey záwſze zoſtawáłá cenie, Cnotá w reſpekćie, przyiáźń ludzka w poſzánowániu, inſzych Cnot *Cardinalia, in Maieſtuoſa reverentia*. I dla tegoć pominawſzy zacnego ſtanu tego ozdoby, o ktorych doſć ſzeroce przedemną mowiono. Winſzowáć tylko Wm. M. Pánu przychodźi mi, że z ták zacnego i rodowitego domu, o ktorego mnie zacnośći mowić *ob tenuitatem* dáremna i nie potrzebna, i ktorego, Wm. M. Pan wyſokich *decora* dobrze wiádomeś ; z tego mowię domu przybieraſz Wm. M. Pan *decoribus* domu ſwego *ſtatumina*, ktore w nierozerwáną koniunkcyey ták ściſłey ſpoiwſzy ſię *compagem*, wiecznych áfektow *ſolidabuntur* unią. Winſzowáć i tego Wm. M. Pánu, że *in Societatem vitæ*, táką ſobie przybieráć raczyſz Małżonkę, ktora *cum virtutibus magnis* wprowadza w dom Wm. M. Páná ſtárożytney edukácyey ſwey *compendium*, *vitam pudicam*, naywiętſze *patrimonium*. Wprowadza wielką wielkiey rodowitośći párentelę známienitych *in Republica Heroum*, i ich, żadnym wiekiem nie záginioną *gloriam*. Sámá záś wchodźić będźie w dom Wm. M. Páná nietylko *in coronam* Wm. M. Pánu, ále i *in adiutorium* prac. Robić będźie *conſilio manuum ſuarum* do ukontentowánia i Wm. M. Páná,

i cáłe-

i całego domu iego áfektu. Toć to korzyść, to ſkarb nád wſzytkie Nilowe doſtátki, *mulier bona*, o ktorey dawno álе prawdźiwie powiedziano: *Qui invenit mulierem bonam, invenit theſaurum*. Cieſzże ſię iuż Wm. M. Pan ták zacnym ná chwałę Boża i miłey Oyczyzny ſkárbem, ktorego w oczách wſzytkich Ichmośćiow Wm. M. Pánu ná dożywotny ſzáfunek powierzono. Cieſz ſię Wm. M. P. tym drogim kleynotem, ktory Wm. M. Páná przezacny dom pięknie zdobi. Odbieray Wm. M. Pan to ná dożywotnia ofiárowáne poſeſya *additum aurum auro*, domowi rozumiem Wm. M. Páná, ktore pewnie w domu Wm. M. P. iáśnieć, i onemuż ſplendoru powinnego dodawáć będźie umiáło. Wzáiemnie ſobie tuſza po Wm. M. Pánu Ichmość Pp. Pokrewni, że i Wm. M. Pan ten ſkarb ſobie powierzony ſzácować, i iemu ſplendoru dálſzego i wáloru dodawáć, ſtáráć ſię zechceſz.

W-teyże Materyey.

Cieſzyć dośyć ktoś i bárzo dobrą párálelą kontrákt i ſtan Małżeńſki z pożądánym po długich fluktuácyách portem zrownał. Iáko po rozigránym niegdy Oceánie Argonautow Kolchickich zwyćięſka gálerę rzucáły wichry, ták tu nieiednego rożne ſzczęśćia impety pożądáne zamyſły, zámierzone intencye zápędzáią, to *ad bona ſpei promontorium*, to *ad ſcopulos & brevia*. Częſto bywa to, że iáko oni niedobitkowie Troiáńſcy, i tám i ſám ſzczęśćiem rzucáni, po przyległych Inſułách prożno goſzczac ná przeznáczonym nie ſtawamy ládźie, i *inter Scyllam & Charybdim navigantes*, z żyćiem náſzym po ſłábych i niepewnych wieſzamy ſię brzegách. Ten iuż pewnym i wydętym żaglem do brzegu záwiia, kto ślubnego ſzczęśliwie

dopę-

dopędza portu. Bo choćby *invida fortuna* życiem iego, iako morzem rządźić zechćiáłá, pierzchliwym nie da się unośić i tu i owdźie Akwilonom, w nieodmiennym iuż ſtánawſzy ſtanie, á tym ſámym ná weſoły i pokoy kochaiacy port wyśiadſzy. Nie ztroſkáia go iuſz żadnych ſzturmow wáły, bo u miłego przyiaćielá, i w ſzczęśćiu i w nieſzczęśćiu dożywotny wzáiemnych poćiech ſuplement bierze. Nie tylko ludzkiego żyćia codźienne álternaty ále i śmiertelne nie pograża náwálności, bo że z świętym Názyánzenem rzekę: *Marito in maerorem prolapſu commodiſſimus eſt portus uxor.* Tego ſzczęśćia Wm. M. Pánu Ichmość MM. Páńſtwo uprzeymie życzą, gdy iáko *ad inſulas fortunatas*, i oſtátniego portu, w dom ſwoy Wm. M. Páná, *deſideria diuinis Fauonius* zápędzone mile przywmuia, iedyny kleynot Corkę ſwoię Wm. M. Pánu, *toto affectu & votis* oddáiąc. W-czym Wm. M. P *clarior cenſenda felicitas*, że do tákiego przybiiaſz ſie portu, po ktorym obiecowáć ſobie możeſz niepłonnie beſpieczny odpoczynek. Dáia bowiem Ichmość Wm. M. Pánu krew ſwoię nie tylko *cum optima indole*, ále też z pilną w domu inſtytucyą. Bierzeſz Wm. M. Pan ſzczerego przyiaćielá, ná zobopolne oboygá ſzczęśćia uczeſtnictwo i nieuſtánną miłego pomieſzkánia *quietem*, ktory pomyślną uprzeymośćią i áfektem, ná dożywotnie Wm. M. P. zárabiáć ſobie będźie poſzánowánie, máiąc zá to że ná gorącą Wm. M. P áfektácya ſerce ſwe ſkłoniwſzy, nierozerwáney wzáiem doznawáć będźie przećiw ſobie życzliwośći. O co gdy Naywyżſzego pokornie upraſzáią Máieſtátu Ichmość, naprzod Rodźicy wſzelkie błogoſłáwieńſtwo Oycowſkie i Máćierzyńſki Wm. M. P. udźieláiąc, á potym i wſzyſcy Ichmość Krewni z Rodźicámi oraz yota ſwoie łączac. *Fiat! Fiat!*

W-teyże Materyey.

LVboć rzecz niepodobna w śmiertelnym życiu i obrocie, nieśmiertelnością uprzywileiować człowiekowi fortunę swoię i látá; átoli iednák *Divinus Plato* coś osobliwego Małżeńskiemu pożyciu przyznawa, ásekuruiąc wszytkich, że śmiertelności práwom nie podpada poprzysiężona wiecznie małżeńska przyiaźń. *Coniugia* (mowi on) *mortale genus, immortale reddunt.* I co prawdá nie mász w czym temu *oraculum* przeczyć. Przez coś bowiem Oyczyste ozdoby splendory wielkich fámiliy wiekuią? gdźie się dygnitárstwá Senatorskie rodzą, z kad Biskupie infuły Senat, oświecáią, wielmożność i fortuná wszeláká z kąd wschodzi ieżeli nie tu? gdy iedni nástępuią, drudzy iák *ex fonte torrens* nádchodzą. Toć podobno áprobuią owe wieczności symbolá wieńce w koło uwite, pierścienie w okrąg zwinione, łáńcuchy z złotych cyrkułow wyrobione, ktorych przy tym ákćie iednomyślny całego świátá zwyczay záżywa. A z tad łácno Wm. M. Pan wnieśiesz. iákim Wm. M. Pan szczęśćiem Bog Naywyższy nádawa, i iák pewny od nieśmiertelności gościniec Wm. gotuie, gdy lchmość MM. PP. łáskáwie skłonił wolą áby w dożywotnią przyiaźń, ktora szczęśćiem i nieszczęśćiem nie pełznie, podáli Wm. M. Pánu iedyny kleynot, i domu swego poćiechę, á z nim dźiedźiczną dźiádow i prádźiádow ták wielu cnot sukcessya. Przyrzekam, że ślubem sákrámentálnym tego ztwierdzonego *nexum*, żadne furye nie rozerwą, żadne fátá nie rozwiąża, á mam prognostyk práktyki moiey oboygá Wm. M. PP iák pod ieden sznur delineowána i lat i komplexyey i obyczáiow Symetrya: *illa demum firmissima amicitia est, quæ mutuâ ætatum morumque similitudine coaleſcit.* Więc iusz *vernantes flores ætatis animæ*, zá błogosłáwieństwem

wprzod

wprzod Boſkim á potym Rodźićielſkim, ktorego nie ſkapa ręka ſpolnie Wm. udźieláia, záczynayćie mile i ſzczęśliwie, to ſpolne pożyćie, tę *ſpem immortalitatis*, iáko w naydłużſze látá przy fortunie pomyślney pomnażáiąc.

W-teyże Materyey.

Wiele temu do zupełnośći ſzczęśćia nie doſtáie, ktory przewiedźionym tylko ćieſzac ſię práwem, ná exſpektátywie dobr wygránych zoſtawa. Gołe, bez rzeczy choć też przyśięga, lub dekretem ztwierdzone ſłowo wagi wiele, pożytku máło zá ſobą przynoſi. Nie obłudnie záprawdę poſłużyło Wm. M. P. ſzczęśćie, kiedyć zá łáſkáwym Ichmośćiow Rodźicow konſenſem przyſądźiło niebo drogi ten zacnego domu kleynot. Ná komplement ták wyſokiey fortuny mnie ná exekucyą deputował przyiaćielſki áfekt z tym obligiem, ábym Wm. M. Páná bez odwłoki *ad poſſeſſionem* ták wielkiego przywiodł skárbu. Wiele Ichmość Rodźicy uſtąpili z práwá ſwego, tylko tego nie doſtawáło, áby z rąk ſwoich drogi ten kleynot w ręce komu należy oddáli byli. Iuſz tedy cále i oſtátnie uſtępuią práwá ſwoiego, iuſz wychowány ten Phenix w gniaźdźie Oycowſkim wyleći, wynidźie z Oyczyſtego progu, i domowey knieie, tá pięknie od nátury udárowána Dyáná. Smutnyć w prawdźie bárzo rozdźiał ten miłuiacym rodźicom, iákoby im źrzenicę z oká, ábo ſerce z-pierśi wyięto, gdy ná iedyną i kochána Corkę pátrzáć nie będą. Do tych czas bowiem Ieymość M. Pánná święta tá Zuzánná, Anielſkimi práwie obyczáiámi, wſtydliwośćią, nabożeńſtwē, ſkromnośćią ćieſzyłá Oycowſkie i Máćierzyńſkie oczy, by też w naywiętſzey melánkoliey; teraz iuſz ná obcey dźiedźinie, ogląddáć ſię tylko ná Oyczyſte dáchy będźie.

Ták wielkiey iednák utráty nie żáłuia Ichmość *ſpemeliorum*, i do woli Boſkiey ſię ſtoſuiąc, ktora przezorna prowidencya ſwoia święty ſtan małżeńſki, ná podporę chwały Boſkiey i Oyczyzny, á oraz ná długo trwáłą poćiechę Rodźicow w potomkách wiekuiących, poſtánowić raczyłá. Dáia Wm. M. Pánu iedyna ſwą poćiechę zá dożywotniego przyiaćielá obiecuiąc to ſobie po Wm. M. Pánu, że będźieſz umiał miłego gośćiá do domu twego przyiąć i uſzánować, nie tylko mu przyiaćielem, ále też Oycem i opiekunem pokázuiąc ſię. Do czego nie máły iáko mniemam pochop Wm. M. Pan záweźmieſz, kiedy będźieſz raczył pomnieć, z iákiego domu, ten depozyt, do ręku ſwoich kredytowány wźiąłeś. Obaczyſz *in atrio* leymości M. Pánny ták wiele *fumoſas maiorum imagines*. Prawdáć że *aliena iactat*, kto ſię cnotą przodkow záſzczyca, wedle tego co dobrze Sátyryk powiedźiał. *Et genus & proavos, & quæ non fecimus ipſi, vix ea noſtra puto*; ſłuſzna interogácya: *Stemmata quid faciunt? quid prodeſt ſanguine longo cenſeri?* lednák kto ſwoię cnotę ná przodkow zacności oſadza, pięknymi bárzo fárbámi honor ſwoy iluminuie. Iáko w obrázách przyſpoſobione umbry pięknośći konterfetowi przydáia, ták *ab illuſtribus maiorum umbris* cnym potomkom ozdoby nieśmiertelney przybywa. Vprzywileiowána fortuna w dom legomośći M. Páná iáko raz wkroczyłá ſławá dobra, i zá prog tey fámiliey záſzłá; ták ieſzcze do tych czas, iáko *in proprio nido* śiedźi. Widźimy w liniey legomośći *fulmina belli* odważnych rycerzow, ná roznych expedycyách woyſkowych, *pro Aris & Focis*, ná ſzanc nioſących zdrowie. Widźimy mężnych káwálerow, ná plácu márſowym. Zadna expedycya nie byłá bez tych cáłość Oyczyzny miłuiących Fábiuſzow. Máia Ichmość M. Pánſtwo, w ſkárbcu Oyczyſtym buławy Pułkownicze, buzdygany Rotmiſtrzowſkie,

wſkie, opalone i poſtrzelone chorągwie. Cieſzą ſię z ſtárych koncerzow, tarczy, zbroy. A lubo doſyć by ſchmośćiom było ná tey ſławie, ktora ſobie *ſub galea* ſzábłą i koniem zwoiowáli; iednák *plus ultra* cnoćie ſwoiey zápiſuiąc, *& artibus pacis* wytchnawſzy konikowi, ſławę domu ſwego ná potomne rozciągnąć chćieli czáſy, i po trudách żołnierſkich *ſagum militare* miedzy rynſztunkiem záwieſiwſzy, *togam*, á pewnie nie dla ſtroiu, z zdrowymi rády ná ſię wźięli. Ná Seymikách, ná Seymách wálnych, *in arce Conſiliorum* tey Korony, záwſze przy religiey po Kátolicku, przy wolnośći po polſku, przy ſpráwiedliwośći iáko *Paridis*, ábo *Kadamanthi* ſtawáli. Mogłbym wiele dawnych miánowáć tu *manes*; ále iuſz w-niebie prac ſwoich *pramia* odliczyli. Doſyć ná tym co ieſzcze ábo *in pulvere Martio*, w oboźie, ábo *inter ſubſellia* ná trybunale, ábo w-kole brátterſkim, ná Seymách i Seymikách. záſiadaią. Ktorych chociażby to *pulchrum digito monſtrari, & dicier hic eſt*, nie trzebá mi ieſnák pálcem pokázowáć, gdyż ná nich Wm. M. Páńſtwo oczy ſwoie teraześćie obrośili. Te wſzytkie ſplendory *in atrium* zacne do Wm. M. Páná *inter Deos Penates* wnoſi cymość M. Pánná. Powierzáia Ichmość Rodźicy Wm. M. Pánu weſpoł z ukochána corką tego, co w domu ſwoim mieli *pretioſiſſimum*, áby tym łácniey Wm. M. Pan i łáſkę Ichmośćiow przećiwko ſobie uznałeś, i ten kleynot powinna ſobie ſtymę i cenę u Wm. M. P. znáłaſt. Ieden z náſzych Polakow Poſſem u Ceſárzá Chrześćiáńſkiego będąc, obaczywſzy wielki ápárat woienny ná Polaki, przy tym *nervum belli*, złoto i ſrebro, zdiał pierśćien zręku ſwoich, i rzućił do ſkárbu Ceſárſkiego, mowiąc; *Aurum adjiciamus auro*. Maſz Wm. M. Pan w domu ſwoim práwie *auream fortunam*, przyznawamy ochotnie domowi Wm. M. Páná świetne z przezacnych przodkow, ná cne

potomki zlewáiące ſię *decora*, przyznawamy wielki doſtátek, ták w ludźie *arte i marte* całemu Polſkiemu świátu wyſoce zálecone, iáko też i znáczney ſubſtáncyey znákomitość; iednák i to zeznáć muſimy, że Ichmość Rodźicy *aurum auro* przydawáią, gdy ten drogi kleynot ſwoy, do ſkárbu Wm. M. Páná przydawáią. A lubo záraz, gdy tylko o łáſkę i przyiaźń, w domu Ichmościow poczałeś ſię Wm. M. Pan ſtáráć, bárzo byli kontenći z cnych poſtępkow Wm. M. Páná, nie płonnie iednák grzeczności Wm. M. Páná i dálſze ſobie árgumentá w zgodnym z Corka ſwoią Ieymością Pánna pożyćiu i ſpolney obſerwáncyey obiecuią, ktora intencya i teraz Wm. M. Páńſtwu hoyne dáią błogoſłáwieńſtwo Oycowſkie, życząc przy łáſce Boſkiey Wm. M. Páńſtwu fortuny wſzelákiey, á ſobie poćiech długoletnich.

W-tcyże Materyey.

Nieoſzácowány kleynot ten dáie, kto komu, dożywotniego przyiaćielá z ręki w rękę oddawa. Bo ieżeli złotem ktoś i rozrzutnie drogimi odważał ſkárbámi, choć drobna ná dyámencie wyrobiona ſztukę, coż rozumieć iákoby ſzácować przyſzło iuſz nie od nátury ślicznie áttemperowána drogich kárbunkułow iáſność, ále by naybogátſze przenoſzące skárby wiecznie przyiáznego ſercá poſeſya. *Magnum eſt præſidium ad viri felicitatem uxor proba.* Pewnie ten nieomylnie godło pomyślnego ſzczęśćia i otuchę bierze, kogo Bog opátrzy dobrym przyiaćielem. I nie czegoć inſzego ia dniá dźiśieyſzego, tylko tey pomyślney poćiechy Wm. M. Pánu *nuntius* zoſtawam, kiedy ten iedyny domu i fámiliey náſzey depozyt, imieniem Dobrodźieiá mego, imieniem wſzytkiey fámiliey Wm. M. Páná *fidei*

& iurè

& iuri wiecznym ściśley przyiáźni práwem cale oddawam. Nie śámey iuśz Mántuáńskiey Heroiny známienite owo będźie *symbolum*, ktora dwie ręce śćiśle z śobą złączone, owym ozdobiłá nápiśem : *In æternum*. Ponieważ i dźiśiay wiecznym *connubialis fœderis* práwem, Wm. M. Pánu przyiaćiel z domu tego oddány, nie inszym śwoię przyiaźń tylko, *æternitatis* określa terminem, tákowąż uprzeymość po nieodmiennym áfekćie Wm. M. Páná śobie obiecuiąc. Dawno śobie domek náśz z ták wyśokimi miłego przyiaćielá życzył przymiotámi, otoż przychylne *iuśtiśśimus votis* niebo, niechćiáło mieć długo, płonnych Dobrodźieiá mego, i całego domku náśzego *deśiderią*, kiedy, Wm. M. Páná *virtus* práwie *śecundum cor śuum*, do niego ześłáło. I dla tegoć iuśz i Wm. M. Páná, i śwoich *vota* niechcąc dłużey *differre* legomość Dobrodźiey moy, tym chętniey Wm. M. Pánu tego, nád ktory nic miłśzego i kośztowniey śzego nie ma przez mię śługę śwego powierza śię kleynotu. Więc tedy niech śam miłośćiwy Bog wśzelákich dobr śprawcá to śpráwuie, áby to nowe náśze z Wm. M. Pánem zpowinowácenie, ná ozdobę Oyczyzny, i oboiey fámiliey w záwźiętey chęći i uprzeymośći ná nierychło uśtáiące czáśy fortunne zośtawáło.

W-teyże Materyey.

WTákiey śtymie u dawnych Rzymian zośtawáłá nádźieiá, że ia zá naywładnieyśzą śerc ludzkich Monárchinią poczytáli, i iáko ogromney Bogini *templa Spei*, wśpániáłe śtáwiáli bázyliki. I nie dźiw. A kto *Numen* tego nie udáruie? Kto Páni tey pácholęco nie śłuży? Tráći gotowe źiárno gośpodarz, i skrzętnie náłádowáne śzpichlerze rozrzutną wyśypuie ręką, dla nádźieiey. Nieśie

miłe

miłe zdrowie ná krwáwy plác ony Káwáler, i ná rękę iedyney duſze, tyſiąc śmierći wyzywa, dla nádźieicy ſławy, lub korzyśći Przemierza nie raz świát lotnym okrętem kupiec, przebywa nieznáiome brzegi i wyſpy, západa w oſtátnie świátá katy o iednę deskę z śmierćia mieſzkáiacy márynárz: *Impiger extremos currit mercator ad Indos:* A przećię i gośpodarz skrzętny konkredowánego źiemi źiárná często nie odbiera, i Márſowi hołduiacy żołnierz ná krwáwych Bełony niwách zdrowie poświawſzy, przelawſzy krew, miáſto buynego ſławy i wyſługi źniwá, ſromotna nie raz zbiera hánbę, i niewdźięczność zá prace wierne odnośi. I kupiec zábiegły, często gęſto iáko żagle porwáne ták dáleſze nádźiey zysku zwiia omylony od nádźieicy, kiedy miáſto pożądánego brzegu, o ślepe skały rozbity ná lad wieczności ze dná morskiego wyśiada. Szczęśliwſzymeś ty był do tego *ſpei Numen* Wm. M. M Pan N, nie pokazáłá ſię Wm. M. Pánu zá skinieniem Boskim falitem tá, ktora z nátury ſwoiey *alit & fallit* nádźieiá, *inter tot æſtus curarum*, i długiego oczekiwánia ná morzu, nie nápadłeś ná zdrádliwe Syreny, ná Chárybdy, ſtánałeś *in portu votorum*. Zbieraſz i odbieraſz ná beſpiecznym brzegu, z Domu I. M. M. Páná droga perłę, á práwie *Margaritam coniugem lectiſſimam*. Wielka z tad Wm. M. Pánnie wielka Domowi wielmożnemu, wielka przyiaćiołom rośćie poćiechá: Ktorey ia, oddáiąc ten naydrożſzy Ichmośćiow Rodźicow Kleynot w ręce i ſerce Mm. M. Páná, brátersko winſzuię Wm. M. Pánu tey fortuny i błogoſławieńſtwá Boskiego moim i wſzytkim tu Ichmośćiom imieniem. Odbieraiże go Wm. M. Pan z rąk Ichmośćiow, PP. Rodźicow. odbieray w leymośći i z leymośćia nieprzerwáną wiekámi ſławę w owych NN. Dźiádách, Prádźiádách leymośći. Bierz ſzláchetną krew, ktora lub w Márſách chętnie wylana, lub w Seymowych

i innych

i innych Rycerskich kołach, i Trybunálſkich ſubſeliách poſpołu z hoynym potem w wotách i rádách zdrowych wyćiśniona, ktorych ożywiáłá ſię do tych czas w pároxyzmách ſwoich i ożywiáć nie przeſtáie Oyczyzná. Cieſz ſię Wm. M. Pan i właſnymi leymośći M. Pánny ozdobámi, liliowa niewinnośćia, wſtydem rożánym, obyczáiow ſtátecznych ukłádnośćia, wrodzoną dobrośćia i cnotą przy roſtropnośći známienitey. Te záś wdźięki i wźięłości leymośći M. Pánny, ktore wſzytkie wyſokie przymioty wymogą mniemam łacno ná grzeczności i Wm. M. Páná, że krom náſzych inſtáncyy *pro merito & dignitate* oddánego ſobie przyiaćielá kochać i ſzánować będźieſz. O co przy hoynym błogoſłáwieńſtwie ſwoim oboygá iuſz Wm. M. Páńſtwá Oćiec legomość M. Pan z leymośćią Pánią i námi upraſzáia.

W-teyże Materyey.

DYſtylowáły ſię w tym rożnych pozornicyſze dowćipy MM. PP. áby *condigne* przyiaćielá opiſáć mogły. Iedni z mądrym Sálomonem, i owſzem z ſámą Mądrośćią ná rowney i iedney nieoſzácowánymi ſkárby pokładali go ſzali. *Qui invenit Amicum, theſaurum invenit. Amico fideli nulla eſt comparatio, & non eſt digna ponderatio auri & argenti contra bonitatem fidei illius.* Drudzy z Poeta rozumieli że częśćia duſzy ieſt; *dimidium animæ*, ktora ánimuie i trzyma życie ludzkie. Inſzy go záś obok z nayiáśnieyſzym świátá okiem ſadźáli *Tolle ex hominibus amicum, ſolem è mundo ſuſtuliſti.* A Filozof, iákoby mało álbo nieći wſzyſcy powiedźieli, tym ſię nie kontentuiąc, drugim ſobá mieni bydź przyiaćielá: *Amicus alter ego, & qui amicum non habet, ſe non habet.* Táka MM. Páńſtwo ſzczerego i ſtátecznego Przyiaćielá ieſt á-

precyátywá, że rozum ludzki ſzukáiąc mu godnego i proporcyálnego názwiſká, prácowáć w tym do dźieśiątey deſperácyey może, godnie go opiſáć nie może. A ktoryż może bydź prawdźiwſzy, nád tego ktorego ſam Bog rái, niebo pokázuie? álbo ſtátecznieyſzy; iáko ten ktory nierozdźielna wolą, ſercem, obecnośćią dożywotnim ieſt Przyiaćielem? Tákiego i ták drogiego dobieraſz dźiś przyiaćielá Mośći Pánie N. N. &c. &c.

W-teyże Materyey.

PRzezacne dźiełá i ſpráwy przedźiwne wſzytkim władnącego Bogá, nie tylko rozumem ludzkim ále i Anielſkim dowćipem nieogárnione, i dotąd od żadnego ſtworzenia nie zbrodzone zoſtawáią. Ieden wizerunk prace i świątobliwego dźiełá iego człowiek. Kogoż do zádźiwienia ſię potencyey Boſkiey w ſobie pokazáney nie pobudźi? ktoż ſię znaydźie ták ſzczęśliwy? áby nie tylko byſtre ſkrytośći ſekretow páńſkich przeniknąć, ále powierzchownie tylko ná nie iáko ná przeráźliwy bláſk ſłoneczny beſpiecznie poyzrzeć mogł? Żaden záprawdę dotąd nie ználaſł ſię: A nie dźiw? Albowiem on władzą ſwoią niepoięta w głowie naprzod człowieká rozum, iáko goſpodarzá dom roſtropnie rządzącego, iáko hetmáná pułki porządnie ſzykuiącego, iáko ſterniká opátrznie náwą kieruiącego; iáko ſtrożá ná wyſokiey wieży przypadkow rożnych, náwáłność byſtro upátruiącego, poſtánowił. Poſádźił w oczách iego *liberumarbitrium*, á tá ieſt wola wolna i ſwobodna, á do żadnego muſu nie przywiązána, Ná kárk i rámioná męſtwo, dla zarobku ſławy poczćiwey, włożył. W ręce ſzczęśćia i nieſzczęśćia, gdyż káżdy ſwey fortuny zá ſwą czułośćią *faber* bydź może. Podał pod nogi náoſtátek złoto, perły,

perły, kámienie drogie, i wſzytkie doſtátki iemu należyte. Nie tuſtánęłá iednák mánifeſtácya páńſka, i nie tym dobrotliwa ſzczodrotá ográniczona terminem. Dał do pilnego, iemu, tego wſzytkiego używánia, do ſpolney ućiechy przyiaćielá, dał towárzyſzá. Bez tego ſzczęśćie nieſzczęśćie, rádości płonne, pośiechy omylne, praca niewdźięczna. Bez tego żywot ſnem lekkim, zabáwy ćieniem, ućiechy dymem, zoſtáią. Bez tego perły topnieią, kruſzcze ćiemnieią, złotá kámienieią, miękko tkáne iedwabie ućiſkáią, przezroczyſte dyámenty i kárbunkuły gáſną, nieprzebráne ſkárby niſzczeią. Ten wizerunk ſpráwy Boſkiey, iáko w-káżdym człowieku, ták i w-Wm. M. Pánu ſámym ſię pokázuie, ieżeli kiedy, tedy teraz, gdy W. M. Pan rozumu ſwego od Bogá dánego do poczćiwego żywotá prowádzenia záżywaſz, gdy náwę żyćia ſwego ták kieruieſz, ábyś Wm. M. Pan po morzu świátowym płynąć, wiele inſuł ućieſznych nápátrzywſzy ſię, do pożądánego mogł beſpiecznie przypłynąć portu. Wola ſwobodna od Bogá człowiekowi dána, áza i tá w Wm. M. Pánu ſię nie pokázuie i nie znáyduie? ktorey powodem ſtan małżeńſki odbieraſz, ktorey powodē w-tym á nie inſzym domu Wm M. Pan zoſtawaſz, ktorey powodem kárk ſwoy w ſłodkie dobrowolnie podawaſz iárźmo, to przed ſię biorąc że zarobek ſławy poczćiwey ácz zdawná z domu zacnego od ánteceſſorow Wm. M. Páná wynikłey i w oſobie Wm. M. P. nieuſtawáiącey, tu znáyduie *ſimile adiutorium*, kiedy ábyś Wm. M. Pan w ánimuſzu ſzlácheckim ſławy chćiwość gránic znáć niechcącą tym potężniey rámionámi ſwoimi dźwignął, dáie Bog Wm. M. P. towárzyſzá, w tym teráźnieyſzym z domem Ichmośćiow M. PP. ſpowinowáceniu ná pośiłek. Może bowiem kto mężnie ſię potkáć znieprzyiaćielem, lecz mężniey kiedy wierny towárzyſz

swoia go podeprze śiła. Potężnie ufiec ieden ná Woyſko nátrze, potężnicy dáleko kiedy náſtępuiące pułki zá ſobą widźi, gdyż *unita virtus fortior eſt.* Dofyć ozdoby W.m. M. Pán z domu ſwego mieć możeſz; ále gdy dom Ich MM. P. w dźiedźictwo poczćiwości wſzelákiey obfity przez ten związek przybierzeſz, bez wątpienia gránice nieśmiertelney ſławy ſzerſzym świátu kroiem, ámżeli kiedy Herkules ſłupy kámienne poſtáwił, beſpiecznie W. M. Pan rozprzeſtrzemſz. Dom álbowiem ten ſtárożytnego kleynotu N. lubo to od Chrześćiáńſkiey wiáry w Polſzcze przyięrey, lubo też od ſpolney chęći i miłości bráterskiey (iáko Kroniki wywodzą) idącey, w wyſokiey záwſze zoſtawał godności, zacności, i preeminencyey. Niechcę ia ſłońcu iáſności dodawáć: kto czyta łácno znaydźie. Ale tylko ſpoyzrzawſzy ná przyległe herbu tego fámilie Ich Mm. P. NN. z ktorych i ta Ich MM. NN ieduá z Ichmościámi NN. dźielnicá tu w tym kaćie pádłá. Kázdy ſnádno ſię domyśli iż w tym domu męſtwo do zarobku, ſławy w Rzeczypoſpolitey ná mocnych rámionách ſię trzymáiąc, áż dotąd nigdy ſię nie pośliźnęło, áni uſzczerbku żadnego w ſobie nie odnioſło. Niechcę ia tu zálecáć i domu Ich MM. Pánow, máiąc w oczách i gránice gniazdo ich ántecefſorow ku uſſudze Rzeczypoſp: wynikáiących oczywiſtego świádká: Sámá ich ſtárożytność od przodku záwzięta, ſámá cnotá w domu tym nienáruſzona, poczćiwe ſpráwy ná dworách NN, w młodości zabáwy; Rzeczyp: uſługi, pokrewnych zaſługi, ſąſiedzkie ſzczerości i uprzeymości, w oczách wſzytkiego świátá Polſkiego zálecáią. Zá tym teráźnieyſzym zwiaskiem W. M. Pan nie tylko domu iuſz tego zupełnego, ále inſzych przednich krwią z nim ſpoionych NN. po rożnych Woiewodztwách roskrzewionych domow, i nas wſzytkich węzłem pokrewności

ſpoio-

ſpolonych práwie niezliczone pułki, zá ſobą ćiągnieſz, zkąd ſzczegulney do ſławy zdolności wielka á nieomylna W. M. Pánu zoſtáie nádźieią. Lecz nie tu koniec ſzczęśćia W. M. Paná ále raczey początek. Oryentálny dyáment nie potrzebuie folgi, wrodzona cnotá pieczołowitym przyozdobiona wychowániem nie potrzebuie chwały, átoli przećię i dyáment ácz ſam przez ſię koſztowny doſyć i wdźięczny, w złoto iednák wſádzony drożſzy i ludzkim oczom przyiemnieyſzy zoſtawa; i cnotá wrodzona nieoſzácowána gdy ſię w ſtárożytnym domu, w ſzlachetnym urodzeniu, w pięknie ukſztałtowánym ćiele znáyduie pewnie iuſz *gratior eſt pulchrior veniens de corpore virtus*. To tu W. M. Pan wſzytko w ley MM. Pánnie iuſz od tad ſwoiey Małżonce i przyiaćielu wiecznym nie wątpliwie znaydźieſz, á przypátrzywſzy ſię przy tym przymiotom, ktore iey użyczył Bog, i náturá dáłá, iáko roſtropności, ku nabożeńſtwu ſkłonności, obyczáiom przyſtoynym, wſtydowi rubinem drogim określonemu, ku rodźicom poſłuſzeńſtwu, cálemu náoſtátek wychowániu, pewienem tego, że zá błogoſłáwieńſtwem Páńſkim (ktore W. MM. Pánſtwu Ichmość Rodźicy chętnie i hoynie przez mię oddáią) wſzelkie dobro i wſzytkie doſtátki w dom ſwoy wprowadźiſz ſzczęśliwie. Ten ći to będźie Przyiaćiel od Bogá dány ſámego, z ktorym człowiekowi wſzelka ſpolna wdźięczna ućiechá, nieſzczęśćie zá nic, frąſunki lekkie, praca przyiemna, á wſzytkie domu kąćiki w ſpolney zgodźie i miłości, pełne ſzmárágdow, pełne kámieni drogich zoſtáią, i ſzczerym złotem áż ná brzeg świátá iáſno błyſzczeią. Ktorego z woli Bożey ſobie náznáczonego, á praca i ſtárániem Wm. M. Páná nábytego, łáſką i ſkłonieniem ſercá ku Wm. M. Pánu rodźicow pozwolonego z ręku Ichmośćiow M. PP. W. M. Pan dźiś odbieráiąc, nie wątpię że

Wm. M. Pan naprzod chwałę Bożą, miłość i przyſtoyne nowo nábytego Towárzyſzá poſzánowánie, powinność ku rodźicom, chęć i áfekt dobry ku pokrewnym mieć záwſze w-pilnym uważeniu będźieſz.

W-teyże Materyey.

GOdná nieśmiertelney pámięći ſtárożytność Rzymſka Mm. Páńſtwo, ktora do tad ieſzcze w potomnych czásiech żyie, iż pod widomymi znákámi niewidoma nam zoſtáwiłá mądrość, i koſztowney oneyże náſtępuiacym wiekom ábryś uczyniłá. Tá, gdy przyſzło przyzwoite Nowożeńcow geniuſz wyrażáć, w ogniu go odmálowáłá, kiedy przy poślubinách ogniá w dom wnieśionego, ták oblubieńcowi iáko i oblubienicy rękámi ſpolnie probowáć nákazáłá. Ceremoniey tey nie inſza bydź rozumiem intencya, tylko żeby on bitny i waleczny narod pokazał, że Małżonkowie z tákowego narodu zwiaſkiem Małżeńſkim nierozerwána záwieráli przyiaźn, ktoremu własna było *Fortia agere.* Iáko ogień nietylko iáſnością ná źiemi ozdobny ieſt, ále też oſiádłość ſwoię miedzy elementami naywyżey zakłada, i áż pod ſámo ſię niebo wybiia, ták żeby oni pomniąc ſię bydź Rzymiánámi, ktorych nieśmiertelne dźiełá żadnym w pámięći ćiemnościom nie podlegáły, wſzytek świát oświećiwſzy, ſławą ſię i odwagą, áż ku niebu wzbiiáły. Dochodźićie rozumiem Wm. M. Páńſtwo dokad mowa moia zmierzam. Z przeyzrzenia w przod Boſkiego, á potym z łáſki I. M. M. Páńſtwá wchodźi w dom Wm. M. Páná nád wſzytkie ognie iáśnieyſza i pięknieyſza ozdobá, gdy Ieymość M. Pánnę Ichmościow Corkę kochána Wm. M. Pánu zá towárzyſzá dozywotniego Sákrámentem Małżeńſkim ſobie záślubiona dźiśiay iuż otrzymałeś.

małeś. Iáśny to i dowolny kleynot, iáśny stárożytney krwi i Fámiliey śławá, iáśny Oycow kich cnot i zasług w Oyczyznie ozdobámi, iáśny nákoniec ozdobá swoią własną: ták że zdami się nie kogo inszego, tylko leymość sam naywyższy Pánegirystá opisał i wychwalił: *Vxor bona, sol est in mundo, & columna aurea super bases argenteas.* Gdy tedy táką ozdobę i kosztowny kleynot Ichmość z domu swego w dom przezacny Wm. M. Páná wnosza (ponieważ według prawdźiwego mądrych ludźi zdánia, *Anima magis est ubi amat, quàm ubi animat*) przy miłey i ukochánej Corce oraz áfekt Rodźićielski Wm. M. Pánu ofiáruią i oddáią. A przytym przezemnie sługę swego uniżenie upraszáią, áby tym drogim depozytem, ktory się do rąk wiernych i záchowánia Wm. M. Pánu powierza, ták się Wm. M. P. chćiał opiekowáć, iáko sobie wszyscy po Wm. M. Pánu obiecuiemy i życzymy, że zá szczęśliwym zwiaskiem *geminata luce* zacnych Fámiliy, tym świetniey sława i cnota ku pocieszе Ichmościow Rodźicow w długie látá, Wm. M. Páństwo przy pomyślnych fortunách i błogosłáwieństwie Boskim będźiećie iáśnieć.

Mowca dziękuie za Pannę.

ANDRZEY OLSZOWSKI Referendarz Koronny, dziękuie za Pannę Zamoyską, na Zamku Krakowskim, po Wiktoryach Moskiewskiey i Kozackiey.

Niechay to, N. K P. M. M. idźie *in sortem* nieśmiertelnych czynow i tryumfálnego szczęścia W. K. M. że ná tym mieyscu, ktore niekiedy *libertatis atrium, aram consilij, Capitolium*

ptolium Polskim rzeczono *ex diverso orbe* ścigáiacym ſię nowinom, weſelna W. K. M, przydawáć raczyſz *appendicem*. Rozbieglá ſię lotnym zapędem, iáko ſzeroki świát, ogromna i ozdobna ſławá nieporownánych zwyćięſt, W. K. M. w iednym i drugim miesiącu, wielu wiekow, i wielkich Krolow zrownawſzy Hiſtorye, *ſtipata centum bella furoribus*, áni ſłychánym áni czytánym podobno ſukceſem, W. K. Mość skończyłeś. Iuſz onę gruba przymowkę, *auſpiciis* Máieſtátu W. K. M. wáleczna ręká i ſzáblá Rycerſtwá Polskiego zátárłá: *Iam tres laureatæ in foro ſtatuæ, & adhuc raptabat Ruſſum Tacſarinas*. Iuſz przychodźi beſpiecznie do ſwoiey pory, bez podeyzrzenia recydywy iákiey, *redivivæ Reſſ;* kiedy uderzywſzy o ziemię domu Boiárowego Moskiewſcy, rzucáiąc bronie od bokow ſwoich, ták ſzerokich Prowincyy od Aſtrachánu i lodowego morza, ściągnione *extremæ vires*, woysko całe, ledwie nie cały naród *ſub haſtá venunt*. Z drugiey ſtrony natarczywa pogonia W. X. L. *æmula virtute & gloriá*, iuſz po wielekroć ryſuię ná grzbietách, i kárkách wiárołomnego Moskálá: *Diſcite iuſtitiam, nec rumpite fœdera pacis*. Dodáieſz W. K. M. *publicis bonis*, i niezmierney świátá Polskiego rádośći, nie trochę pozoru, teráźnieyſzym Aktem, łáską i dobrodźieyſtwem przeciwko ſługom ſwoim. Odbiia ſię po tych wſpániałych pokoiách i gáleryách *ſtrepitum armorum* W. K. M. weſołe echo: tám błyskáiących oſtrych ſzábel zgrzyt, tu ſłodkich muzyk koncenty, tám tryumfálne weſołych zwyćięzcow IO, tu rádośnych i z pogodney twarzy Páná ſwoiego bárwę ná ſię biorących poddánych jednogłośne *vivat*. A ták prawdźiwie W. K. M. ſłuży, co pochlebne pioro zburzyćielowi Kártáginy przypiſało: *Eiusdem eſt & aciem inſtruere, & convivium apparare*. Wojuieſz, nieprzezwyćięzony Monárcho, w dalekich ukráinách, oboygá narodow Prowincyách nieprzyiaćielá,

łaćielá, tu záś z ſługámi i poddánymi ſwymi, dobrotliwy Pánie, weſoło goduieſz: tám urodznone w niewoli i do niewoli *mancipia*, tu wolne ſzlácheckie ſercá, wiecznie niewoliſz. Wydawáć raczyſz oczywiſtą probę, co ſobie obiecowáć ma káżdy dobry ſługá W. K. M, kiedy Pan Stolnik Ciechánowſki Piſarz dekretowy Koronny, ták wielką łáſkę uznawa. Odbiera on dźiś *votorum* i *meritorum*, i ſpędzonego ná dworze Páńſkim *florentis evi coronidem*, kiedy z łáſki i pozwolenia W. K. M. dożywotniego bierze Przyiaćielá. Szczęśliwym náder liczy ſię, biorąc z gornych pokoiow Krolewſkich, *nutritam fauſtis ſub penetralibus*, tę zacną Dámę, Corkę, Wnuczkę, Práwnuczkę, przezacnych Zamoyſkich, nie pozorem tylko ſámym, *& in dote triumphis*, ále Pánieńſką dobrocią, bogoboynością, roźlicznych cnot i przymiotom orſzakiem ozdobioną, *vita & decorum ſociam*. Nie záćmią ſię bynamniey, prześwietne wielkich Zamoyſkich ſplendory, przy niegáſnącey nigdy Leliwie, mieśiącu i gwiazdźie, kleynocie ſtárożytnego i zacnie ſpárentelowánego, w Woiewodztwie Ruſkim i Prusiech Domu PP. Zurowſkich z Zurowic, áni znáiomym Przodká ſwoiego Sáryuſzá przykładem, nárzekáć będźie leymość Pánná Zamoyſka ná złego ſąśiádá, kiedy dożywotnim przymierzem, grzecznemu i dyſkretnemu doſtawa ſię Kawálerowi. Wypolerował młodość ſwoię P. Stolnik Ciechánowſki, ná widoku świátá, Sekretarzem będąc świętey pámięći Krolá I. M. Władyſłáwá, i W. K. M. P. M. Miłośćiwego, przy Káncellárycy Koronney, przy wielkich Pieczętarzách, ná rożnych funkcyách, w ſądách Aſeſorſkich Koronnych. Omyli ſię bárzo w oſobie iego potoczna iákiegoś fántáſtyká przymowká, ktory zawiſnym ſercem á uſzczypliwym piorem Dwory i Antykámery Páńſkie ták określił, *venio in locum hominibus plenum, amicis vacuum*. Zá-

robił ſobie u Dworu P. Piſarz Dekretowy Koronny ná Dworſka, ále prawdźiwa przyiaźn, ná miłość, reſpekt, u wielkich, u małych, á zárobił naprzod i nádewſzytko ná miłośćiwa łáſkę, i *altiſſimum iudicium* W. K. M, że go udárować raczyłeś nieprożnym honoru, áni pożytku urzędem Piſárſtwá Dekretow Koronnych, i teraz wyſokiego ſpowinowácenia zdobić raczyſz promocya. *Matrimonium ad maiora nitenti*, mowi Arcykśiążę Politykow, *decus ac robur*. Dźiękuie tedy W. K. M. P. M. Miłośćiwemu, iáko naypokorniey. Dźiękuie Krolowey I. P. M. Miłośćiwey. wyborne ſtátuy i konterfekty Greckie tym nay bárźiey ſłynęły, czego *monimenta* ieſzcze *in Quirinali* widźiemy, kiedy im przyczytano *Opus Phidiæ, opus Praxitelis*. Doſyć do ſławy, do zálecenia, do ozdob, i náder doſyć rzekę, intytuluię Ieymość Pánnę Zamoyſka *Opus Ludovicæ*. A iákoż nie ma bydź, ták doſkonáley ręki, doſkonáła robotá? iákoż ták śliczna i rozkwitła, ćiernia żadnego nie znáiąca Lilia, bliſkim śiebie, *ſuavem odorem* udźielać nie ma? Nie umrożiłá Septemtryonu náſzego oſtrość, Oyczyſtych kwitnących Liliy ley K. M, ktore do Oyczyſtego tákże I. K. M. P. M. przyłączone ſnopká, nie tylko *florem*, ále i *fructum*, ták buynie z śiebie wydáią. Doznawamy káżdy, rozumiem od káżdego rzekę kiedy od śiebie, ktorzy ieſteśmy *opera Ludovicæ*, ktorzy cokolwiek mamy, mamy z promocyey ley K. M że prawdźiwie *inter Lilia paſcimur* Nie zoſtawa Iegomośći Pánu Stolnikowi Ciecháno wſkiemu tylko zá odebrána wielka łáskę, przy uderzeniu czołá Máieſtatom Páńskim, przyrzec wierna i naynizſza uſługę. A leymośći Pánnie Zamoyſkiey od Bogá ſobie dáney przyśięgła wiárę. miłość, poſzánowánie.

ADAM

ADAM na Wyßynie GRODZIECKI Kaßtelan Miedzyrzecki za Pannę Lubomirßka Woiewodzankę Rußka od Pana Czarnkowßkiego Staroßty Miedzyrzeckiego dziękuie.

COś ßię to niby od rzeczy widźi, MM. Páńßtwo, by to niewiedźieć iáko ßtárowieczny zwyczay fárbować chćiał, że przy ták chwalebnych, po ślubie ś. oddawánia Pánien młodych ceremoniách, nie ßámi co ie przyymuią Ich M. P. Nowożeniowię, ále przez przyßádzonego ná to Przyiaćielá dźiękować zwykli. Bo to niby iákaś niepotrzebna powaga, ábo uchoway Boże, nie kontenteca, ábo wzgárda zda ßię pachnać. A nie tuſzę, áby to Przodkowie náßzy ßámi pycha ßię brzydzący dla pompy ßtánowili; álbo áby z Monárchow, ktorzy przez Kánclerzow ßwoich uſtá reſponſy dawáią, wzor brano. Ani to mi w rozum idźie, żeby w tey mierze roztárgnionym w rożne ákcye i przygody Geniuſzom Pánow Młodych, (bo nie iednemu piorko ná kobiercu drży) folgować miáno. Ani luryſtom wierzę; że *quiſque in ſua cauſa cæcus.* Ieźliby iednák zwyczáiu tego pretēſya i ochroná ználeść ßię mogłá, tedy mym zdániem táby miáłá coś pozoru, że nie kßztałt rzeczy ßłowámi płáćić, ábo i ßerdecznie kiedyś pożądáne dobrodźieyßtwo wźiawßzy pára z uſt i ięzycznymi tylko kortezyámi ile zá świeżá záwdźięczáć. Druga á więtßza; że w Sákrámencie Małżeńskim, ktory ieſt *Seminarium* niebieskich i źiemskich obywátelow, tákowa ieſt moc i náturá, nie tylko ślubem związáne miedzy ßobą oſoby w skrytośći táiemnic Bożych iednoczył; ále też zobopolnych krewnych fámilie do wiecznego powinowáctwá i wzáiemney przyiáźni oſobliwym ßpoſobem poćiąga. Záczym ßłuſzna

i przyzwoita rzecz iest, żeby tylko nie ſámi Pánowie Młodźi od ſiebie, ále i przyiaćiel od nich, i od ich krewnych, iáko *in communi cauſa* dźiękował, i drugiey ſtronie należytą wdźięczność i powolność opowiádał i záręczał; Podobieńſtwo wźiawſzy z Komiſarzow ná ſtánowienie iákich kontráktow publicznych, ktorymby i Monárchowie i Koleſtwá cáłe podlegáły wyſádzonych. Ználázłáby ſię i trzećia przyczyná: Że tenże zwyczay oſoby w ſtan Małżeńſki wſtępuiące, i zacność ich rodowitośći ná tákim plácu zálecáć uchwalił, co iákoby *ex proprio ore ſordeſceret*, táki Przyiaćielá, á inſz po ślubie pożnego máło potrzebuie. Ale ſię nád tym nie báwiąc, upewniam Wm. M. Páná w tym, łáśnie Wielmożny M. P. Woiewodo Ruski, łáśnie Wielmożna Páni Woynicka, że i w podawáiącey ſię tego Aktu chwalebnego chwili, nic nie ſchodźi áni nápotym, by w nayoſtrzeyſzym rázie, poki Bog pożyczonego z ćiáłá nie odbierze duchá, nie zeydźie I. M. Panu Stárośćie Miedzyrzeckiemu nigdy nic ná ſobie, nic ná ſercu, nic ná ochocie, nic ná rzeczy ſámey, by i z pieczęćia zdrowia do záwdźięczenia tey dniá dźiśieyſzego przez Wm. M. Páńſtwá oświadczony iemu zá wolą Boza, i przez ręce I. M. X. Biskupá Krákowskiego łáski. Ztwierdza mię w tym upewnieniu známienitość, bo nic pożądáńſzego potkáć go od Wm. M. Páńſtwá nie mogło) dobrodźieyſtwá. Ztwierdza i ſámego I. M. P. Stároſty Miedzyrzeckiego dobrotliwa náturá i zwyczay; że naymnieyſza chęć w potocznych przyiaćielskich uczynnośćiách zwykł káżdemu ſowićie záwdźięczáć. Ztwierdza doyzrzáły lubo nie w głębokim wieku rozſądek I. M. Páná, ktory to umie bárzo dobrze i zwykł uważáć, o kogo ſię, w iákim Domu, i z iáka uśilnośćia, i ná iákiobowiązek (to ieſt, ktory śmierć ſámá tylko iáku *Gordium nodum* rośćiąć moze) ſtárał, i zá łáska Bo-

ża ná-

ża nábył przyiaćielá. Więc że ten Zakon od ſámego ieſt Bogá, w ktorym łegomość M. Pan potomny wiek ſwoy poczćiwie pędźić umyślił; przyznawa że nietylko oczymá, ále (iáko owo mowia) i uſzymá, zdrowey rády od przyiaćielá záśięgáiąc, á umyſł ſwoy, iáko wſzytkie inne ſpráwy Száfárzowi wſzytkiego świátá naywyżſzemu poruczáiąc, ſerce ſwe skłonił w przezácny Dom Wm náſzego M. Páńſtwá. Widźi że inſz práwie *ſummum* ná tym świećie iego ſzczęśliwośći *bonum*, gruntuie ſię ná tym ſzczęśliwym ſpowinowáceniu Wm. Náſzym M. Páńſtwem, M. Pánie Woiewodo Ruski, ktoryś nie tylko ſławę ſtárowiecznych Przodkow ſwoich, ále i własnym wiekopomnych czynow i odważnych dźieł ſwoich oſłuchem i ogłoſem wſzytkę Europę, ták w pogáńſkich, iáko i w Chrześćiáńskich kráiách nápełnił, ktoryś roskwitła rodowitość ſwoię z nayprzednieyſzymi w tey Koronie fámiliámi ná poſtrách, *unita virtute*, przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi roskrzewił; ktoryś i pobożność ſwoię ku Bogu, nieoſzácowánych Klaſztorow i Kośćiołow fundácyámi, i miłość Rzeczypſpupadáiących iey ſilárow rátunkiem, zdrowia rezolucya ſubſtáncyey ſwey odwagą, i potężnych fortec fábrykámi nieśmiertelności poświęćił. Ktoryś krwią własną ták przyfárbował, ták ozdobił wyſługi ſwe i honory, że nietylko wdźięczny wyſokich Cnot W. M. Páná zapách z ſiebie wydáia, ale i ſłońcu podobny glánc náprzykład i ozdobę miłey przytomnośći, á ná podźiw wiekom przyſzłym. Niechay tedy nie báią o Kupidynách i o Iunonach, iákoby były *Praſides Connubiorum*, Poetowie, niech ſobie głow nie łamią koło niewyrozumiánego *fatum* Filozofowie, niech áni Mátemátycy po niebie myśl latáią, náćiągaiąc do Małżeńſtwá czyiego, obroty gornych plánet, i konſtellácyy ogniow niebieskich. My piſmu świętemu wie-

rzymy, że dobra żoná od Páná Boga, á że wielka konſtelácya cnot i ſławy Domu W. M. Páná i łáská operowáłá to Małżeńſtwo. Wielkie i to *fatum* ták śliczny w oczách wſzytkiego świátá przy wyſokim urodzeniu, i z innymi przezacney Pánience przyzwoitymi dárámi, iáśnie ozdobioney zacney krwie W. M. P. kleynot, á práwie Anioł od Páná Bogá náznáczony, iáko mágnes I. M. P. Stároſtę poćiągnał. Smiałbym ia pytáć ktorego z Mátemátykow o to: Wieli o ſłońcu ná niebie? chodźiłli kiedy z uſzymá do ludźi? álbo z oczymá do kronik? widałli teraz kwitnące w Senaćie, i ná wyſokich máiſtratách oſoby, i ználi nie dawno w Bogu i w wielkiey ſławie zmárłego I. M. P. Woiewodę Łęczyckiego Rodźićielá I. M. Páná. Bo proſtaká o dawnieyſze rzeczy pytáć, álbo mu ie powiádáć prozno. Ale dla zwyczáiu przed Wm. M. P. ktorzyśćie tego dobrze wiádomi, ktoby ſię w tey máteryey z mową chćiał rozwodźić dármoby czás trawił, álbo *Hiſtoriarum profeſſionem* ktoremu Akádemikowi tuteeznemu wydźieráć zámyślał; álbo kilku wſpomniawſzy *inſpecie*, drugim wſzytkim milczeniom krzywdęby uczynił. Bym iednák głucho z-plácu tego nie zſzedł, *propter ſimilitudinem paritatis* śmiele i dowodnie choćiay krotko rzekę, że cokolwiek zdawná miáłá Oyczyzná náſzá, i w ktoreykolwiek ſtronie, i z iákimkolwiek nieprzyiaćielem woyny, że niemal ná káżdą woynę Wielgopolskich Woiewodow przywoyca i Reimętarzem bywał ktorykolwiek z Przodkow Iegomośći. Nie wſpominam zdrowey w ſenaćie rády. Bo káżdy wnet pokaże ſowite z tych Domow Senatory, *quibus hoc Imperium bello paceque ſtetit.* Nie wſpominam innych, ktore uczeni ludźie, lubo w ſzárłaty, lubo w kiryſy przybieráią, cnot. Bo te świátu wiádome nigdy w pámięći ludzkiey nie umrą. Krwáwie też wysłużonych honorow i ozdob wyliczáć nie

potrze-

potrzebá, bo iuſz ich pełne Kroniki, i Metryki, i Nagrobki. Monſtrowałby ſię tu gromádny záiuſzonych we krwi nieprzyiaćielskiey w-pozłoćiſtych kiryśiách Bohátyrow odważnych ufiec. Dałby ſię widźieć w-poważnych togách Senatorskich długi ſzereg Woiewodow i Káſztelanow. Pokazałbym ſzeroki reieſtr, że boday ktory ieſt ſtołek álbo Máiſtrat Koronny, lubo źiemski urząd, ktoregoby áż podźiś dźień Ichmość nie záſádźili, nie piáſtowáli. A com miał wprzod powiedźieć, ſtánałby przed Wm. M. Páńſtwem bogoboynych Práłatow, Biskupow, Arcybiskupow, w poświęconych Infułách nie máły orſzak. wſtecz ſię pierwey rzeki obroćić, i morze drzewámi porość musi, niźli ſławá i pámiatká Domow tych w Koronie záginie. I nie dźiw. Bo ná pobożnośći wiele Klaſztorow i Kośćiołow fábrykámi i fundácyámi załozyli, záſádźili ná ſpráwiedliwośći, ták często Generálne Wielgopolskie, i wielu innych Woiewodztw Iurydyczne Stároſtwá i Seymowe, Woyskowe, Skárbowe i Trybunálskie ſądy zpochwałą odpráwuiąc. Nie nowiná Ichmościom ludźie dobre i okryte chorągwie i pułki ná rożne oxſpedycye poſyłáć i wodźić. Nie ćięſzko było i w ſáme Wilia śmierći ná usługę Rzeczyp. ieźdźić, iákośmy ſámi w nieboſzczyku wyżey pomienionym Oycu Iegomośći widźieli, gdy, że inſzych nie wſpomnię, ná onę expedycyą do Prus, odważnie ſię w-oſtátniey ſtárośći z kilką chorągwi do obozu ſtáwił, i miłość ſwoię ku Rzeczyp.: i powinność ku Pánu, nie ná łożku, ále poczćiwie zápieczętować umyślił. *Sic itur ad aſtra*, moie Mośćiwe Páńſtwo. A ieźli máło ná zwyczáynych i práwem okreſlonych honorách, i doſtoieńſtwách, ználázłyby ſię dowodnie zacnego Domu Ichmośćiow Pánow z Czárnkowá Xiążąt ná Szłopie, i tychże ná Czárnkowie Hrábiow od właſnych tuteyſzych Polskich Monarchow

chow nádáne przywileie, i *ab origine*, ále to *ob aqualitatem* ná ſtronę odłozywſzy, Ichmość ſię tym oſobliwie ná czym i ia ſtánę (á ſłuſznie bo to obłoki i niebá przechodźi) pieczętuią, i to zá nayprzednieyſzy ſwoy i dźiedźiczny á naywiętſzy kleynot poczytáią, iż przodek Ichmośćiow naypierwſzy do Wiary Chrześćiánskiey, *extra quam non eſt ſalus*, obywatelom Koronnym kredenſował, i przez wſzytkię wieki *concatenata ſerie*, *nemine excepto*, w niey trwaiąc, i tylko ſię z domámi Wiary Katolickiey ſpowinowacaiąc, tu i w niebie dalſza łaskę Bożą, ktora *firmat gentes, & multiplicat proſapias*, ta familia ſobie iedna. Dłużey bawić nie będę, bo świece nie trzeba przy słońcu, i złoto bez ſmelcu udatne. *Et virtus ſui merces*. Oſoby zaś ſamego I. M. Pana Staroſty Miedzyrzeckiego MM. Pana i Brata, w oczach i wuſzach iego zalecać nie śmiem. Boć i ta ceremonia, iakom z razu powiedźiał, iuſz po ślubie rannym nie potrzebna. Ale ieśli to prawda, że *fortes creantur fortibus*, i nie daleko iabłko drzewa pada, tedy też nietylko nadźieia, ale rzecz ſama skazuie nie wyrodnym bydź I. M. M. Pana od zacnych Przodkow ſwych. Iakoż zaraz po wyſtaniu *ex caſtris muſarum* widźiałeś go Wm. M. Pan ſam na Dworze I.K.M, *& in Templo virtutis* w oboźie na usłudze Rzeczyp. Znaią go Seymy, znaią Seymiki, i poſelskie izby, i przyiaćielskie ſprawy, wſzyſcy w nim *rediviva virtutis paterna non dubia experimenta* upárruią. Poydźie i daley da Pan Bog *in veſtigia patrum*, a tym ſzczęśliwiey, że za dyrekcyą Wm. M. Pana, iakoż i to mu w pochwałę na wielki dank poydźie, że nie zwykł i błądźić wyſoki rozum Wm. M. Pana, i radą krewnych zacnych Wm. M. Pana. Vznaliśćie i ſami Wm. M. Panſtwo mimo wielu innych ſpoſobnieyſzych I. M. M. Pana do ſynoſtwa, Ieymośći moiey M. Pannie do Małżeńſtwa, i Przezacnym krewnym do usłużenia, i powinowactwa.

wáctwá. Ale i my wſzyſcy zá *obſides* ſię dáiemy, i upewniamy ze nie záwiedźie, ále *correſpondebit* exiſtymácyey Wm. M. Pánſtwá, ták w ſłuſznym obowiązku wſzytkim Wm. M. P przytomnym i odległym, iáko w oddániu powinnego uſzánowánia i przyſtoyności Małzenſkiey leymości M. Pánnie Corce Wm. M. Pánſtwá, á ſwoiey od Bogá przeyzrzáney Oblubienicy. A teraz po wtore i po tyſiąc kroć nie tylko błáhym á w ſłowá nie płodnym ięzykiem moim, ále i ſercem twym by mowić umiáło, i zdrowia odwaga i ta teráźnieyſza czołobitnośćia, dźiękuie Wm. M. Pánſtwu zá tę niewyſłowioną nigdy, do pocztu krwie ſwoiey ádopcyą, i zá dobroczynną á nigdy niezáſłużoną łáſkę, Páni Bogá o to proſząc, áby on ktorego ś. więtą wolą wtákowych Aktách przodkowáć zwykłá, i ktory go w ten kray, i ná ten plác ſzczęśliwie przyprowádźić raczył, odmładzáiąc ták wielu i wielkich (z ktorych to zacne nowe ſtádło idźie) Kośćiołá ſwego obrońcow pámiątkę i plemię, á co raz więtſze pośiechy przed oczy Wm. M. Páná wyſtáwuiąc, i ſpolnym zacnym Domom ozdobę przymnażáiąc Wm. M. Pánſtwu i nam wſzytkim życzliwym, i krewnym, ſługom i przyiaćielom zobopolnym tę, ktorą *felicissimo ſidere ominamur*, i *avidiſſimè* czekamy rádość i weſele łáſką ſwoią świętą w długie látá ſporządźić raczył.

W-teyże Materyey.

ANDRZEY ZALVSKI Schołaſtyk Lęczycki Kanonik Krakowſki za leymość Pánnę Sędomirſką Tereſę Witowſką dźiękuie imieniem Rodzonego ſwego.

Nie znał ſię tákowy ná *rerum premia*, álbo przyſkępſzymi od niebá, nátury, i fortuny uprzywileiowány muſiał

bydź faworámi, krokolwiek z tym beſpieczeńſtwá niż prawdy bliżſzym wydał ſię ſekretem: Iż nic łacnieyſzego iáko podźiękować, Moie Moſciwe Pánſtwo. V mnie co prawdá nic trudnieyſzego, iáko w tákiey okázyey, przy ták wálnych okolicznoſćiách, *ex perſonarum merito* podźiękować. Trwoży ſwádelę niedoćwiczona obecność tych, ktorych *effata, oraculorum vim* miewáły i máia w Senáćie i cáłey Oyczyźnie. Trudni dobrodźieyſtwá niepotownána známienitość. Bo nikt nie wie co to ieſt dożywotnim przymierzem *Sacramento* oddány przyiaćiel. Toc to ieſt *adiutorium* od Bogá ſámego, zá rayſkim przywileiem ordynowáne, to głowy ſtroſkáney lubo *reclinatorium*, to oboicy fortuny nierozdźielny towárzyſz. Gubia przy nim cenę świátá wſzytkiego w iedno zebráne ſkárby; Gdyż *Amico nulla iucundior & pretioſior poſſeſſio*. Trác glánc Arabſkich Miner złoto: gáſna z ſłonecznymi promieniámi wrodzona certuiące iaſnoſćia dyámenty, przy tey zwłaſzczá ledloniſkiey Pulcheryey, ktorey wdźięczna twarzy purpurá i liliámi zmieſzány rumieniec, z zaránna zorza w beſpieczna idźie Antágonia z ſtározytnoſći Boginiámi i báſniwe álbo záwſtydza *Gratias*, ábo w iedney wſzytkie wyſtáwia. Ciągnie wſzytkich podźiwienie układność nád látá w obyczáiách, niezmyſlony ſtátek w poſtępkách, roſtropność w odpowiedźiách, cnotá w ſercu. O wych ći to buynowynioſłych ſzczepow wyborny á tuż padáiacy owoc, Corká, Wnuczká, Práwnuczká Senatorſka, złote złotego drzewá iábłko, z ręku twoich, láśnie Wielmożna M. Páni Sendomierſka, pod ktorey pieczołowitym wychowániem chwalebny wzroſt bráć, nic innego nie ieſt tylko w gniazdźie cnot świętych uchować ſię, á wyborna náturę ozdobnieyſzymi co dźień wſpieráć obyczáiámi. Pewna nádźieiá M. M. Pánſtwo, że *in hac aurea conſanguinitatis arbore, ſimili fronde-*

ſcet

fœet virga metallo. Kiedy ſię przez Małżeńſką ligę rodowitość z rodowitością, ſtárożytność Iunoſzow z ſtárożytnością Láſtrzębcow, ſławá oboiego z przednieyſzymi ſpárentelowánego Domu (boć *miratur ſua quemque domus*) w iednę iákoby latorośl idźie, w przewładnych ręku láśnie Oświeconego Kśiążęćiá Arcybiſkupá i Prymáſá tey Korony Polſkiey ktorego ſzczęśliwa Oyczyſtych i prymácyálnych krzyżow *ebono Patriæ* koniunkcya, *non triſte minatur augurium*, ále iák Orło vi Polskiemu, ták láſtrzębcowi obfite przyobiecuie błogosławieńſtwo, i iedne drugich więtſze ſzczęśliwości. Mowić cokolwiek ná pochwałę rodzoney krwi moiey nie godźi mi ſię, áni *pro domo mea* bydź Tuliuſzem. Doſyć ná tym iż chwalebna Iunoſzow pámięć *Avunculus excitat Hector.* Nie uydźie oczekiwánia podobnych ozdob Paná Łowczego *nutrita fauſtis jub penetralibus indoles*: polerowána obcym i domowym świátem *dexteritas.* Albowiem i ten, nie przez iedno morze żegluiący Turnus trafiá z Boskiego wyroku ná ſwoię Láwinią. *Votumque ſua puer Iphis Iantbe.* Znaydźie ſtarowieczny i prześwietney Ich M. M. PP. Witowſkich ſáſtrzębiec, o Iunoſzę to ieſt láſoną Polſkiego złote wzáiemnych ozdob runo, i ż niego proporcyonalne ſobie ſzlácheckie Senatorſkie gniazdo, z ktorego wyleca da Bog wyſoko i w znamienitą ſławę wypierzą ſię ſpolne domow ſwoich pociechy. Odbiera tedy wdźięcznie, z łáski i rąk twoich, láśnie Wielmożna M. Páni Sendomierska, to *delicium*, ten drogi kleynot, miłą Oblubienicę ſwoię I. M P Łowczy Rawski, á przy uniżonym podźiękowániu dożywotnią ſię wdźięcznością Wm. M. Pani, á iuſz Mitce ſwoiey Dobrodźieyce obliguie. Odbiera z rąk twoich, láśnie Wielmożny M. Pánie Gnieźnienski M P. Inowłodzki i innych ktorych *favore ſtetit*, że *multorum ſpes invidioſa proterum uni ceſſit*, Brátu memu á s u.

dze Wm. M. PP. Asekuruie przez mię Wm M. PP, że ieżeli mu záwsze *pretiosior auro sanguis erat*, pogotowiu nic milszego nie będźie, iáko *custodia cari pignoris*. Obaczy nieboktore tę przyiaźń *arcanis nodis* wiązało, przyzna kto grzeczny, że nie gdźie indźiey tá zacna Dama tylko w złotych Łowczego siatkách z swoią i swoich pociechą uwięznać miáłá. Przyobiecuie leymości M. Pánnie tę wiárę, ktorey nic *lubrica moribus aetas* nie náruszyłá, to poszánowánie, ktore rownie z cnoty iák z Vrodzenia záwołánej powinien godności, tę miłość, ktorey godná *summorum femina, voto digna virûm*. Co wszytko dożywotnie przy winnych usługách swoich ná záwsze oświadczáć będźie, *cum hac Tereſſa teſſera, Tu prima voluptas, tu poſtrema mihi.*

W-tejże Materyey.

WLADYSLAW MYCIELSKI Miecznik Woiewodztwa Kaliskiego dziękuie za leymość Pannę Golenską I. M. Panu Lenartowi Pienickiemu.

JEżeli w czym misterny niebá i źiemie Architekt kunszt osobliwy i specyálne rąk swoich wyráźić dźieło, tedy w tym, że lubo ná świát ták wielka ludźi przyprowádźił niezliczoność, przećię káżdemu rożne od siebie rozdał twarzy lineámentá. W tych záś komplexyey diferencyách, zewnętrznych *qualitatum* ták Pan Bog ákomodował sympátya, myśli, intencye, sercá náwet ludzkie w tákową sprowadzáiąc *compagem*, że ieden o drugim bespiecznie rzec może, *dimidium animæ meæ alter ego*. Więc ieżeli w potoczney i pospolitey dźiecie się to przyiáźni, dopieroż do

stanu

ſtanu Małżeńſkiego tákie ánimuſzow ziednoczenie wielce potrzebne. Ieno że im co potrzebnieyſzego i drożſzego, tym tego trudnieyſ.e nábyćie. Dla tego owo więc wielu Kwálerow roſproſzone myśli nie iedne Domy, nie iedne obieża Fámilie, á zewſzad mieyſcá nie zágrzawſzy bez korzyśći wracáć ſię muſzą, że ſię ieſzcze ná ſzczerego, ná poufáłego, o ktorymby to rzec, *dimidium animæ meæ*, nie trafiło przyiaćiela. Nie záraz znaydźie Kleopátrę, ktoraby perły cáłego Kroleſtwá ſzácunku dla męzá odżáłowáłá, nie kazda będźie áfektu i miłośći Alceſty Krolowy, ktora kiedy Małżonkowi iey Krolowi Teſáloníkiemu śmiertelna choroba złożonemu, nie ináksza kondycya Apolo dni żyćia przedłużyć pozwalał, ieno żeby kto zá niego umárł, iego żyćie ſwoim záległá trupem. By nayoſtrzeyſzy dowćip wſzukániu podobney przyiáźni ſtępieie, ieżeli go zwierzchnowładna w tym posiłkować nie będźie dyſpozycya. Boć ſobie niebo zoſtáwiło niewidoma kierować miłośćia, z ktorego inſtynktu legomość Pan Lenart Pienicki Stároſtá Turkowſki MM. P. i Brát wźiał przed ſię deliberácya, kędyby herbownego zacnego Domu ſwego ślepowroná Kleynotowi miękko pieſzczone mogł uſłáć gniazdo, iedyney Boſkiey zamyſły ſwoie oddawał mánudukcyey, ktora oto one w zacny Dom Wm. MM. P. Goliński, doprowádźiłá, záſtánowiłá, i iuſz Káplánſkim utwierdźiłá błogoſłáwieńſtwem. Przy podobnych ceremoniách zwykli więc Oratorowie obſzernym Domow mowy ſwoie zdobić áywodem, ále wiedzac, że *Qui virtutem publicare vult, non laruati laborat, ſed gloriæ*, po co to mam głośić czego pełne Kroniki, to obiáśniáć co ſię w Oyczyznie náſzey nie u poſtronnych dźieie Antypodow, choć dobrze godności, zacności, ozdob Domu tego i z nim *Collateralium*, do ktorych ſię ſáme Biſkupie iuſz náchyláia páſtorały, dawno záſiu o-

ne, kiedyby zá zasługami szłá záraz *bene meritorum merces*. Wiádoma dobrze Rzeczp: nászá Domu tego, ktora z niego interesow swoich znáczne *tam in togâ quàm in sago* odbiera popárcie. I w sámym legomości Pánu Stároście Tuśkowskim musiałeś Wm. M. P, Mości Pánie Goliński, rostropna przy rzadkiey tákiey skromności grzeczność, przez szkolna wprzod lat swoich młodych erudycya, Dworska potym zabáwę, dopiero służbę woienna, nábyta, nuż czuły *in œconomicis* dozor i inne grzecznemu Káwalerowi przyzwoite własności upodobáć. Ktore przez to kilkoroletnie z legomością sasiectwo musiałeś Wm. M. Pan czuło ubátrować, ubátrzywszy zákochać, zákochawszy iusz z tego będźiesz Wm. M. Pan sowity rodźićielskiey pociechy odbierał pożytek, kiedy sobie legomości zá unizonego syná, á dożywotniego przybrałes sługę. Wymyslny u wytworney w swoich obrzędách starożytności przypominam sobie ábrys, trzech młodych Pánienek, ręce z toba wesoło záplatáiacych, iásnymi ozdobionych szátámi, názwánych *Gratiæ*. Przez iedne z tych, chciáłá tumáczyć starożytność człowieká dobrze komu czyniącego, przez druga, odbieráiącego dobrodźieystwá wdźięczność. W młodym konterfetowáne wieku, żeby się należyta zá dobroczynność nie umiáłá nigdy stárzeć *recordatio*. Z rękomá spoionymi, bo więc z ręku do ręku zwykły chodźić upominki wesołe. Bo ktozby ie melancholiczno odbierał. W sukniách iásnych, że chcieli mieć iásna i wszytkim wiádoma swoię dárowiznę. Wielkie tego ábrysu starożytności dźisieysze od Wm. M. P, Mości Pánie Goliński, legomości Pánu Stároście wyświadczone dobrodźieystwo reprezentuie w sobie podobieństwo; kiedy naymilsza zabáwę i nayosobliwsza serca swego pociechę, iákoby z Domu swego wydźiedziczaiąc, z opieki rodźićielskiego i pozornego wy-

Zuwáżaę

zuważaç się pieczołowánia, zá społżyćia kompaná I. M. P. Stároscie MM. P. i Brátu oddawáć raczyſz. Więc w zakład tak wielkiey dobroczynności, przy uniżonym przezemnie podźiękowániu, wſzytkie dni życia ſwego do uniżoney Wm. M. Pánu oddáie uſługi I. MM. Pan káżdey minuty zá wyświadczone dobrodźieyſtwo należytą w ſercu ſwoim odnáwiáć obiecuie wdźięczność. Ieymości M. Pannie Młodey, zás, legomość przezemnie tę czyni rękoymią, że wſzytkie natárczywe nieáwści impety ná rozerwánie pod czás iednoſtáyney zgody náſadzone, ták ſwoią moderowáć i odwracáć będźie dobrocią, iákoby z poufáłym przyiaćielem i rownym ſobie towárzyſzem w ſzczęśliwey mogł trwáć záwſze zgodźie. Pierwſzego Henryká Máżonká miáłá dwie gołębice nád śiarką wymiłowáne, przydawſzy im *Lemma Quaſi columba ſecunda*, dla tego że kochánſzey i pilnieyſzey towárzyſzá ſwego nie máż nád gołębicę. To ſobie I. Pan Staroſtá po Ieymości Pánnie Młodey MM. P. wroży niedoſtępna miłość, obiecuiąc to ſobie, że Ieymość wſzytkie ták południowe pomyślnego ſzczęśćia Zefiry, iáko i, ſtrzeż Boże, przykre nieprzyiázney fortuny Aquilony nierozdźielnym ſercem, ále zárownym będźie przyymowáć záwſze ánimuſzem.

W-teyże Materyey.

Nie ubogi kiedyś w ſuperſtycye Rzym, miał też uroczyſtość nie oſtátnią *Feſta Terminalia*. Co u nich w ſuperſtycyey, to u nas w Religiey, kiedy zamyſły náſze do pożądánego efektu przywodźimy, izali prawdźiwemu *Deo Termino* Bogu náſz mu czołem nie bijemy, izali przy wdźięcznych dźiękách i weſelu *Terminalia Feſta* nie odpráwuiemy. I dźiśieyſzemu weſela Iegomości M. Páná dniowi

żadna

żadna ładniey nie kwádruie kompelácya nád uroczyſtość terminálną, nád weſoły feſt dokonczonych zawodow i doſzłych ſwego terminu nádźiey. Skrępowało niebo *indiſſolubili nodo* Ich MM. Páńſtwo. Oddano leymość legomości M. Pánu *aurum auro*, krew zacna Domu N. rownie zacney w Domu Ichmościow N. krwi ludźmi *in utraque arena* wielkimi záwołáney. Nie trudnoby mi długi Ichmościow kátálog produkować, gdybym w inſzym kole perorował á nie miedzy Wm. M. Mości Páńſtwem, ktorym o przeswietney Ichmościow N. powiádáć Fámiliey, nie dáleko od tego chodźi, co w puł iáſnego południá pálcem ſłońce pokázować. W oczách iedni, drudzy w swieżey pámięći u Wm. M. Pánow zoſtáią, á zwłaſzczá legomość NN. Ktorzy wſzyſcy iáko tych *Feſta Terminal a* legomości pomagáią, ták lubo *in diſtans* ſpolnie z legomością i námi wſzytkimi Wm. M. Páńſtwu zá ten ták zacny kleynot i iedyne *delicium* uniżenie dźiękuią.

W teyże Materyey.

IEſt to ták MM. Páńſtwo, że koſztowne kleynoty, i drogo ſzácowáne dyámenty, z miłym ſię nie zrownáią przyiáćielem, á zwłaſzczá kiedy go oprocz hoynie udźielonych od nátury dárow, to zacność fámiliey to inſze chwalebnie nábyte záleçáią ozdoby. Szczęśliwy to, i náder ſzczęśliwy ktory, ſam dźiedźicznego od zacnych przodkow záśiągſzy ſplendoru, herbowne ſwe *inſignia* z iáśnieiącymi ná Polskim Horyzoncie plánetámi, to ieſt przezacnymi ſławnego narodu Polskiego Fámiliámi, nie rozerwánym łączy ſpowinowáceniem. Vznawa do ſiebie tákowe ſzczęśćie I. MM. Pan, i iuſz nieiáko o ſwoim długowiecznym upewniony ſzczęśćiu, znowu powierzonym Domu

mu Wm. M. Páná depozytem, á dawno pożądánym ſobie przyiaćielem, nowey ná ſobie wdźięczności przećiw zacnemu temu Domowi oblig bierze. I luboć to *acceptiſſima* zwykły bydź *munera, auctor qua pretioſa facit*, lubo z tad wielce ſię nowego tego dobrodźieyſtwá exagierować może *amplitudo*, że Wm. M. PP. ták zacni iego *auctores* zoſtáiećie; átoli i ſámá cále á wiecznie oddánego ták zacnego fámiliey kleynotu zacność nie mnieyſzy *gratitudinis* dług ná legomości kłádźie. Dźiękuie tedy Wm. M. PP, żeśćie Wm. M. PP. unizonymi iego nie gárdząc prozbámi, iedyna tę Domu ſwego ozdobę i poćiechę do wiernych legomości rak oddáć i powierzyć raczyli. Będźie umiał niewymowne to wiecznymi odwdźięczáć zaſługámi dobrodźieyſtwo. A choćiaż też ſam iemu wdźięcznośćia nie zrowna, iáko niegdy Alexándrá Mácedońſkiego Krolá żaden wſpaniałości i dobroczynności zwyćięzyć nie mogł, w powinnym iednák ku Wm. M PP, i cáłey tey fámiliey áfekćie, nikomu ſię nigdy zwyćięzyć nie dopuśći.

W-teyże Materyey.

STan Małżeńſki, ſtan zgody i miłego ieſt pokoiu. Ztadśći nie bez przyczyny ſtárożytna Rzymſkiego Páńſtwá, ieſzcze zá pogan, przy Małżeńſkich kontráktách, táka byłá obſerwácya: Iż wieſzczkowie dniá tego, ktorego Przyiaćielá dożywotniego Małżonkowi oddawáć miano, powinni byli upátrować wſzeláka pogodę ná niebie. Kiedyby nie burzliwy Eolus wiátry roſpuśćiwſzy w żałobę niebo przyodźiewał; álbo gdy dzdzyſty Wodnik, wźiawſzy ná pomoc Pleiády, roſpuſzczeniem rzek ſwoich, polá, láſy, i miáſtá oblewał; ále gdy złoty Febus iáśnieiącymi promieniámi ſwymi do weſela wſzytko ná świećie pobu-

dzał. Ták Pogánie. My záś tę ſuperſtycya oddaliwſzy, dźień ten do Aktow weſelnych ſpokoyny uznáwamy i ſpoſobny, gdy z obudwu ſtron, zá zgodnym zezwoleniem, ſpolne i ſprzyiázne chęći, otucha wielka Domom i familiom ſwoim, miłego i ſzczęśliwego pożycia czynią I tákieć dáie nam dniá dźisieyſzego prawdźiwie *omina* I. M. M P. N, ktorego iákaby zacna Familia, iákaby ſławá byłá, W. MM. Páńſtwu nie táyno. Nigdy ſię pewnie nie dáli uprzedźić do káżdey poſługi Korony náſzey przodkowie domu tego, ále raczey záwżże ſię ſzczerymi i wiernymi, á pod czas niebeſpieczeńſtwá mężnymi ſtawáli ſynámi Korony tey. Nie przywodzę tu nápámięć I. M. M. Páná N. ktory ſwoią dźielnością pod Choćimem, przećiwko Turkom, przećiwko Guſtáwowi, Moſkwie, Kozakom, pierśiámi ſwymi iáko murem záſtáwiał ſię Nie wſpominam godnego wieczney pámięći i ſławy I. M. M. Páná N. ktory &c. Wynikáłá záwſze z tego Domu zacnego ná obronę Rzeczypoſpolitey bohátertka dźielność, wychodźiłá ná pomoc Oyczyzny zdrowa i nigdy korrupcyámi nie zepſowána rádá, wychodźiły ná ozdobę tey Fámiliey zacney, obſitym orſzakiem godne náśládowánia cnoty. Widźiáły poſtronne kráie częſte legácye, wydźiáły expedycye, i inſze godne gługowieczney pámięći ſpráwy. Báią Poetowie o ſwoim Pegáźie, że uderzywſzy ſwoią podkową w ſkáłę gory Helikońſkiey wywálił przezroczyſte zdroie, nád ktorymi złotowłoſy Febus z uczonymi Muzámi zwykł odpoczywáć. I tá I. M. M. Páná Podkowá, kleynot Domu zacnego, i Fámiliey láſtrzębcow, dáleko ſkuteczniey ſzy i prawdźiwſzey mocy, ktora ták wiele uczonych ludźi Senatorow poważnych, gorących wiáry i Kośćiołá Bożego obrońcow w Koronie Polſkiey z Domu tego wyprowádźiłá. Komuż nie wiádome ſą rády wielkiego Senatora I.

M. M.

M. M. Páná N, ktory &c. komuż &c. Tymże torem I. M. Pan idąc ſtárał ſię o to, iákoby zacność przodkow ſwych, ieżeli nie przewyżſzyć, przynamniey zátrzymáć mogł. Niech ſobie wſpomni káżdy ná káwálerſkie ſpráwy I. M. dawno przed tym, nim ſię w tym zacnym Domu o Przyiaćielá ſtárał, wiádome wſzytkim. Do czego że ſobie iedyne *adiutorium* i *fulcrum*, bo dożywotnię I. M. M. M. Pan N. w Domu zacnym i Fámiliey W. M. M. Pánſtwá upátrzył, to dniá dźiśieyſzego z oſobliwey łáſki W. MM. Pánſtwá wdźięcznie odbieráiąc, zá ták drogi kleynot ſobie oddány przez mię przyiaćielá ſwego, powinſzowawſzy ſobie wprzod ſzczęśćia tego, uniżenie W. M. M. M. Pánſtwu dźiękuie. Mam zá to że W. M. Pánſtwo o ſtáteczności, i przychylney chęći przećiw ſobie legomości, naymniey nie wątpiąc, to rękodáyne ſłowo, ktorym ſię przed ſtráſznym Máieſtatem Bogá Naywyżſzego, i naymieſtnikiem iego Kápłánem obowiązał, zá pewny i nieodmienny zadatek będźiećie raczyli mieć á legomości weſpoł z oddánym ſobie przyiaćielem ſwoim błogoſłáwieńſtwem Oycowſkim i Máćierzyńſkim, nád ktore po Boſkim przednieyſzego nie máſz, ich ſpolnie udárowawſzy w dálſzey łáſce ſwoiey ná látá od Boſkiey opátrzności zámierzone zechcećie chować.

W-teyże Materyey.

POwiádáią o Memnonie Egipſkim, że gdy ná ięzyk iego wſchodzącego ſłońcá promienie uderzyły, z niemego mownym ſię ſtawał, á ták pieknemu i prześwietnemu wſzytkich niebieſkich pochodni Wodzowi, winne oddawał dźięki. Cos podobnego zemną ſię dniá dźiśieyſzego dźieie, gdy po długich zawodách, rożnych zamyſłow, wyćie-

czkách, á często *succeſſa gratuito, eventu damnoſo*, iák w ćiemney nocy ſłup zdrętwiáły, i niemy tákim nieſzczęśćiem zoſtawałem. Aż oto oſobliwym od Bogá ſzczęśćiem rozgrzany i ożywiony, z wielkiego weſela ná kilká ſię ſłow zdobywáć poczynam, i powinna wdźięcznośćia rádość ná wierzch wydáie. Weſzło bowiem ná Horyzont moy iáſne ſłońce, ſplendor przezacney fámiliey W. M. M. Páńſtwá, z dawnych lat w Koronie Polſkiey iáśnieiące. Biorąc tedy tym ſzczęśliwiey, że z ręku W. M. M. Páńſtwá *lectiſſimam vitæ ſociam*, dźiękuie Wm. M. Pánu iáko Oycu i Dobrodźieiowi, i Wm. M. Pániey iáko właſney Mátce, żeśćie mię w ták poufáłą ſynowſką przyiawſzy párentelę, nieoſzácowánym tym, bo iedynym domu ſwego udárowáli kleynotem, w ktorym kordyálne *vitatorique auxilia*, i w niepogodnych progreſſách poćiechy, i w porocznych niefortunách ſukkurs, odebrałem. A ponieważ ták wyſokiey dobroczynnośći rożna odwdźięczyć nie podobna uczynnośćia; one ze wſzytkim Domem ſwym, nie tylko wdźięcznośćia ſynowſka, ále i dożywotnych uſług powolnośćia, wypłacáć poki żyw nie przeſtánę.

W teyże Materyey.

KTo ſię nie dármo ukłonił fortunie, i nádźiei często omylney nie prożno czołem uderzył, ten dopiero wygląddáiącemu, co będźie, ſercu beſpieczney może pozwolić rádośći: ten wdźięczne *in templo ſpei fortunatæ* záwieſzáć *anathemata*. Nie pierwey Hetman echo tryumfálne z burzących kártánow rozſyła; áż rzućiwſzy pod nogi żywego, álbo ná plácu zbitego położywſzy nieprzyiaćielá, áż ſkronie zwyćięſkie laurem, ręce pálma ukoronuie. Nie pierwey, frázowliwy Márynarz weſołe krzyknie *Celeuſma*;

áż

áż z obroconym nie raz zprzecznymi wiátry okrętem do brzegu *integrus omnibus* ſzczęśliwie przybiie. Nie pierſzey i lego M. Pan N. zupełnego ſercu weſela pozwolić mogł, áni tryumfować; áż ná Himeneuſzowym plácu, zacnośćia rownie od własnych przymiotow, iák od rodowitego domu známienita, zwyćięzył ſerce Wm. M. Pánſtwá, zhołdował áfekty, i dożywotniego ſobie pozyskał Przyiaćielá. Winſzuiemyć tego ſzczęśćia wſzyſcy, M. Pánie N, i iáko życzliwi przyiaćiele ćieſzymy ſię z tey fortunnie nábytey przyiáźni. Teraz iuſz widzę że niepłonna otuchá náſzá byłá, gdy skłoniony áfekt w domu legomości N N. widząc Wm. M. Páná, wſzyſcyśmy ominowali Wm. M. Pánu to, ná ktore teraz pátrzamy ſzczęśćie. Prętko bowiem ten o przyiazn i przyiaćielá skontráktuie, komu ſławá dźiewoſtwbi. Szczęśliwy to mowcá ták *appoſitè ad perſuadendum* mowiacy, że odległego czyni bliskim, nieprzytomnego przytomnym, znáiomym nieznáiomego, dźielnośćia ſwoią wtyle iákoby replikuiąc oſob, iednego przed wiela go oraz prezentuie. A kogożby proſzę nie zwyćięzyłá grzeczność *in omni paſſu* Wm. M. Páná? nie zniewoliłá ludzkośc do naymnieyſzego ſię ſchyláiąca, nie uięłá miodopłynna w kołách Rycerskich wymowá, w Expedycyach NN dźielne męſtwo. Roſtropność i *experientia* i pod obcym niebem wſławnych peregrynacyách zebrána. Stánęli w posiłkách, iákoby ná lewym skrzydle Dźiad legomości NN. Woiewodá Káliski, Prádźiad Woiewodá Łęczycki, Práprádźiad Káſztelan Poznáński, Oćiec Podkomorzy Káliski, krom innych Ziemskich i Grodzkich dygnitarzow. A práwe skrzydło iák ſilne było? Widzę tám Koronnego Prymáſá NN. krzyżem Arcybiskupim zawody legomości błogoſłáwiacego, widzę Poznáńskiego w roku NN, Kujáwskiego, Chełmińskiego, z iego krwi godnych Infułatow i inne

doyzrzáłe Infuł głowy: Dáliśćie Wm. M. Páńſtwo w zacney Corze ſwoiey przed Ołtarzem páńskim *victans manus* Iegomośći, dáliśćie przy ręku ſercá ſwoie oddáney Ieymośći, iáko w ſercu ſwoim. Zá co Iegomość M. Pan uniżone oddáiac dźięki, z tym ſię dekláruie, że przy tey ſzczęśliwie wygráney ſwoiey, więźniem miłośći przyiaćielskiey i obſerwáncyey wſzelákiey Wm. M. Pánſtwá, i oddánego ſobie Przyiaćielá, opowiádáć ſię będźie dożywotnie.

Mowca oddawa Marcepany Cukry &c.

KOmu dobry Bog raz czyię przyiaźn ocukrował, temu iey żaden áni czás, áni zawiſny nie zákwáśi nieprzyiaćiel. Niech ſię iáko chce náſadza i nádſadza fortuná, áby zálterowáłá ſerce ſzczero i z Bogá przyiaćielskie, śmiech tylko godny ſobie odnieśie, á w ſercách ſłodka raz skrępowánych niewolą, záiętey nie zátłumi słodyczy Tego ſobie z Wm. M. Pánią oraz winſzuiąc Iego Mość Pan Młody, márcepany i ſłodycze te ſercá ſwego życzliwośćia zácukrowáne przed Wm. M. Pánią wyſtáwuie, á z námi weſpoł życzy, áby Wm. M. Páni od gorzkośći naymnieyſzych zdrowia ábo ſzczęśćia mniey powodnego dáleká w-ſłodkich tylko cukrách opływáłá.

W-teyże Materycy.

JAkieby to ſzczęście moie było MM. Páńſtwo gdybym ták ſłodka przemowa oddawał te ſłodyczy, iákiey, ábo one potrzebuią, ábo I. M. Páná Młodego ſerdeczna ku Wm. M. Pániey chęć i słodkiey pożyiáźni ſmák, słuſznie wyćiąga. Tu ieżeli gdźie miodopłynnych ſobie życzyćby ięzykow, tu wdźięczney słodkomowiacych Oratorow

ſwády,

ſwády, z ktorych owo uſt nád kanar słodſza wypływa orácya. Atoli iednák gdy moiey nieudoli ná to nie ſtawa, ſam to upominek i słodko i okrągło wymowi i kiedy ſię w uśćiech roſpłynie co tylko ſerce legomośći roskazáło, byle nie z dyzguſtem był przyięty.

W-teyże Materyey.

DAwno to pewna M. Páńſtwo, że chlebem ſobie przyiaćelá nayśćiśley uymuiemy. Dobrze Mácedones wiecznie ſobie przyiaćiele przez Małżeńſtwá iednáiąc, rozdźielonym ie chlebem iáko pewnym zwiaskiem obwiązywáli. Snadź ich trybem Narod nász Polski ſam, tenze zwyczay zácho wuie chwalebnie, słodki chleb ofiáruiąc, á słodkość przyiáźni znáczy, w ktorey ſobie káżdy baczny, kogokolwiek z rozumu náturá nie obrálá, iáko w nayprzednieyſzym pokármie, ſmákuie. Przetoż i legomość Pan słodkie te przez mię poſyła podárunki, to oświadczáiąc, że ſobie raz záwźięta wielce przyiaźn ſmákuie, waży, i w obránym raz przyiaćielu iáko w naymilſzey rzeczy korzyſta; pewien tego zoſtáie że chwalebna emulácya W. M. M. Páńſtwo ná dálſze przyiaźni potwierdzenie zezwolićie.

W-teyże Materyey.

DOtąd przyſzło upominkuiącey źiemiánow náturze, że okazálſzym słodkiey przyiáźni konterfektem, nád cukrowe, nie umie wyrazáć prezenty. Rozlicznymić wprawdźie oryentálne kráie, usłodźiłá upominkámi, to ná kánárskich Inſułách, to w Peru i Limy Páńſtwách, ktorych też nieco náſzym tym lub ſzczupło udźieliłá prowincy-

winciom, ále kiedy słodkim wieczna przyiaźń przyydźie obryſowáć upominkiem, pomina wſzy inſze, ná ſámym tu cukrowym przeſtáć przyydźie *ſymbolum* co uznawſzy I. M. Pan unizony ſługá i przyiaćiel W. M. Pániey ná słodkiey i długowieczney zadátek przyiaźni, iuż nie ták z odległych Kanaryyſkich wyſep, nie zdálekich Kálábryyskich kráiow przez mię ſługę ſwego, Wm M. P. słodkim tym upominkuie prezentem, iáko uprzeymym, i ſzczerze życzliwym áfektem ſwoim z tym ſię oświadczáiąc, że ieżeliby Cukrowemu temu upominkowi, ná zwyczáyney słodyczy nieco ſchodźiło, tedy on życzliwośćia ſwoia lepſzey dodáć iemu przyſády gotow ieſt. Życzę ſobie przy tym tego, áby ták záwſze ucukrowána przyiaźn, záwſze słodka kánárowa miedzy Wm. M. P. zoſtawáłá.

W-Teyże Materyey.

SZukał do tad I. M. M. Pan N. i o to ſię ſtárał záwſze, áby wſzytkie powolności ſwoie, iáko naylepiey ucukrował, i usłodźił Wm M. Pániey, lubo to wonnymi rozmárynámi, wſzytkie ſwoie chęći záſzczyczáiąc, lubo ſiebie ſámego, urodzeniem, cnoty Chrześćiáńskimi, sława dobrą oczom i áfektom W. M. Pániey bez wſzeláKley przyſády nieſzczerośći, práwie *ad guſtum amicitiæ* átemperuiąc. Iednák że *amor* we wſzytkich nas záwſze ieſt *ingenioſus*, radby ſię we wſzytkie gusty przemienił. Odmienia bárwę iáko *Prothæus*, i co o Chámáleoncie náturáliſtowie powiádáią, wſzytkie kolory na ſię bierze. Możeſz ſię Wm. M. Páni, ná wſzytkie czáſy goſpodárſtwá ſwoiego, doſtátku chlebá ſpodźiewać, kiedy naprzod takim biskoktem goſpodárſtwo ſwoie I. M. Pan N. zaczyna. A luboć ći, co naprzod *primum vinum bonum ponunt*, daią potym *id quod deterius eſt*, ie-

dnakże

dnákże ná gośpodárſtwie Wm, zá potem i przemyſłem prácowitego gośpodarzá, ſtánie da Bog chlebá áż do nowego. Ieżeliby też záś przeciwne fata wyſuſzonym ſuchárem karmić chćiáły, będźie wielkie tego *lenimentum*, ſpolnego w tym máiąc towárzyſzá. O życzliwośći záiſte legomośći Páná iáko rękodáynego Przyiaćielá, ſłuſznie to W. M. Páni trzymáć możeſz, że odrobiną iedną dźielić ſię będźie z-Wm. M. Pánią, i owſzem choćiażby ſobie od gęby odiąć, do guſtu Wm. M. Pániey ſtoſować ſię zechce.

W-teyże Materyey.

CHćiwość Perſkich Krolow włożyłá byłá ten ná ſwych poddánych ſtátutem obwárowány trybut, że żaden z-nich do máieſtátu Krolewſkiego przyſtępu nie miał, áżby pierwey wedle śił i możności, poddáńſtwo ſwoie podárunkiem iákim wyświadczył. Nie twárde iákie práwo, ále przedſięwźięty raz áfekt legomośći Páná, N. ku przyiáźni Wm. M Pánny, ſam ná ſię tę uchwalił uſtáwę, iż powinnych życzliwośći, i ſzczerey miłośći oddać nie ważył ſię Wm. M. Pánnie, áż tym ſłodkim ocukrowawſzy ie prezentem, ktory przez mię Wm. M. Pánnie ofiáruie. Tuſzy ſobie że iáko legomośći ſłodſzy ieſt nád Márcepan tytuł, zoſtawáć dożywotnim Wm. M. Páni ſługą, tákże te ſłodkie prezenty Wm. M. Pánny ſłodſza nád miod i cukry przyiaźn legomośći poydą w-zakład nieodmienney uprzeymośći. Niechże Wm. M. Páńſtwu w zobopolnym z-ſobą życiu, wſzelákiego ſzczęśćia ſłodycze płyną, Neſtorowe wieki, niech ich żadne fata przykre nie mieſzáią z-gorzkośćią. I toć ieſt nas wſzytkich życzliwych przyiaćioł, pierwſze i uprzeyme votum.

W-teyże Materyey.

CYrus Krol Perski, gdy kogo z przyiaćioł swych chćiał uczćić, potráwa go przy ſtole obſyłał. Więtſzym i ſzczerſzym ánimuſzem I. M. Pan N. ten znák życzliwośći ſwoiey Wm. M. Pánnie poſyła z tákimi ſłodkośćiámi, iákie pod ten czás bydź mogły, dokument chęći ſwych uprzeymych oświadczáiąc, á o to przez mię upraſzáiąc, áby W. M. Pánno nie ták liche te upominki, iáko uprzeymy Iegomośći áfekt przećiwko ſobie uważáiąc wdźięcznie ie raczyłá przyiąć. Czyni to záś I. M. Pan N. nie dla tego, áby łákoćiámi tymi i ſłodkośćiámi áfekt Wm. M. Pánny (ktory iuſz dawno ſobie pozyſkał) dźiećinnym nieiáko ſpoſobem ſobie uiąć zdał ſię komu : ále iż w miłych ućiechách przyiaćielem, w-ſłodkich życzliwośćiách towárzyſzem, w pożądánych uprzeymośćiách ſługą W. M. Pánny, i wſzytkiego domu zacnego W. M. Pánſtwá życzy ſobie zoſtawić. Nie pokrywa ſkrytego iákiego áfektu, álbo potáiemney nieſzczeroſći ſłodkim tym Cukrem, i fárbowánym, ſłodyczámi, gdyż iáwna ſobie i záwſze zwyczáyna ſzczeroſćia w-Dom i zacna Fámilia W. M. Pánſtwá udáiąc ſię, nie podſzywáia przyiaźń áni przycukrowáne chęći ſwe záwſze oświadczał, ále raczey życzy ſobie tego, áby ná ták fortunnym fundámencie áfektu i życzliwośći Wm. M. Pánny tákże i zacney Fámiliey wſzelákie uſługi I. M. Páná ugruntowáne były, aby ták zá czáſem przyſzłych kłopotow i przećiwney fortuny gorzkośći, bez ktorych nikt ieſzcze ná świećie nie żył, w-ſmák ſłodkiey przyiáźni uznał obroc one.

W teyże

W-teyże Materyey.

PRzy ofierze Iunony Boginiey iáko prezydentkiey przełożoney u Poganow, kontráktow Małzenſkich, odpráwowáłá tám ſtárożytność ofiáry ſwoie, bez wſzelákiey żołći M. M. Pánſtwo co podobno dawáli znáć, że w małżenſkich upominkách, gorzkości i fałſze żadne nie máią ſię znáydowáć Tákći zdami ſię ofiáruiąc Wm. M. Pánnie ſerce ſwoie I. M. M. Pan, tudźieſz oraz i ſiebie ſámego, żadney żołći nieſzczerości przy tym komplemencie mieć niechce. Oświadcza ſię oto dniá dźiśieyſzego tym prezentem ſwoim, że w miłych i ſłodkich poćiechách, ſługa W. M. Pánny iáko i wſzytkiemu Domu, i familiey chce ſię pokázowáć. Vpraſzáiąc uniżenie, áby nie tak w tych przáſmákách, iáko w ſamey przyiáźni I. M. Páná ſmák z-wźiawſzy tym upominkiem nie gárdźiłá.

Mowca oddawa Marcepany, Cukry &c.

MA wiele przyiaźn przyſmákow ſwoich nigdy iednák lepiey ſię nie uda, i nie przypádnie do ſmáku, iáko gdy ſámá ſię ſoba záprawi. Iákoby kto do złotá obcy kruſzec przyſádźił, kto złotá miłość pozłaca, kto ſłodką przyiaźn przez ſię ieſzcze bárźiey cukruie. Nie potrzeba miodu cukrem temperować, i owſzem octy tylko kwáśne i gorzkie żołći ſłodyczą ſaporowi ákomodujemy lednák iáko glánſu ſwego złoto przy ſrebrze nie trácí, ták doſyć słodkie i uprzeyme fawory Wm. M. Páná máią dźiśiay *ex his bellaritis* więcey oſobliwego guſtu. Nád wſzytkie cukry i ſłodyczy I. M. M. Páná wydáie ſię *ſincerus animus*, ktory pokázuie rzecz ſámą *ſub hoc ſymbolo*, że nápotym żadney gorzkości i zákwáſzonych dyzguſtow I. M. M. Páná w ſpolnym

pożyćiu bać ſię nie potrzebá. Czego i my od życzliwego niebá W. M. M. Páńſtwu uprzeymie życzymy.

W-teyże Materyey.

AKtoż niewie zwyczáynego wſzytkich podárunkow geniuſzá ? potężniey nád mágneſy przyiaćielſkie ćiągna ſercá, wſzytkie by też naypotężnieyſze áfekty ſobie i Pánu ſwemu zhołdowáć umieią. Co dáleko więcey leymość przyznawa upominkom Iegomośći, nie ták *nativa dulcedine*, iáko przyiáźni reprezentowáney słodkośćią ocukrowánym, gdy iey ták do ſmáku przypadáią, że w nich zda ſię ſobie przyſzłey przyiáźni, i słodkiey konwerſácyey *primitias* iuſz koſztowáć. Więc tedy iuſz zá wolą Bożą i rodźicow ſwoich ſerce ſwoie do przyiáźni dożywotniey z I. M. M. Pánem ſkłoniwſzy tym upominkiem *æternùm* Iegomośći *devincta* zoſtawa.

W-teyże Materyey.

WIoſnę bez kwiećia, rok bez wioſny mieć chce, kto w iárzmie małżeńskim gorkośći iákiey nie uznawa, ilubo to więtſzych lubo mnieyſzych zábiera nieſmákow, pierwey ludźi niż tego w ſtadłách by nayſwornieyſzych nie ſtánie. Teć podobno wnieśionemi słodyczámi znośić uśiłuie I. M. M. Pan Małżonek, álbo coś ſzczęśliwſzego prezentámi ſwemi ominuie. Niechże tedy I. M. M Pan pewien będźie, że tá przyiaźn, ktora dobrotliwy Bog ſercu Iegomośći raz zásłodźił, dożywotnie ſmákować będźie.

W teyże

W-teyże Materyey.

IAko ogień nigdy w więtſza miárę nie rośćie, tylko gdy więtſze ma *nutrimentum*, tak nigdy uprzeymy áfekt więtſzey gory nie bierze, tylko gdy známienitſza wzáiem odbiera uprzeymośc. Ztadći dobrze ſtárożytność ogień máluiąc w gęſto záymuiacym ſię i ſzerzącym ſtośie, tę epigráfen przydawáłá. *Ignis lignis, amor nutritur donis.* Vznawa to dobrze Ieymość Pánná N. ktora ták *indicia* te bogáte *affectûs* Iegomośći przyymuie, że tym słodſza przyiáźnią záwdźięczáć uśiłowáć będźie. Smákuie bowiem ſobie nie ták chlebá tego, ſłodkość, iáko uprzeyma przyiaźn Iegomośći N. Ináczey ſobie poſtąpić nie mogąc, tylko áby uprzeymego áfektu tymi *novis incentivis* wznieconego ná dálſze czáſy Iegomośći dochowywáłá Oco gdy wzáiemnie Iegomośći proſi, ma zá to że w prożbie i w expektátywie rzecza ſáma ſię nie záwiedźie.

Mowca oddawa Roſtruchan.

WRożył kiedyś z kubká dozorny ow Egiptu rządcá, ogłodzonych kráin iedyny zbawcá Iozef, M M. Pánno. Iákim to kſztałtem, ábo czy mu to było wolno, nie moiá rzecz bádáć ſię ćiekáwie. Od Swiętego Duchownych Ichmośćiow Kołá przy ktorych klucze do zámknionych w Piśmie táiemnic zoſtáwione ſą, trzebáby czekáć decyzyey. Ia tylko mowię, ieżeli wolno Wicereiowi ná wſzytek świát i czás ſławnemu roſtropnemu uczynić wrożki z umyślnie ſtráconego kubká; możeſz i Wm. M. Pánno z Roſtruchanu tego o ſtáteczney ku ſobie Iegomośći Páná N. przyiáźni wrożyć życzliwośćiach. Dobrze tuſzac że gruntowne ſą i trwáć będą ktore nowymi co raz

komprobuią ſię upominkámi. Odebrálás W. M. Pánno N życzliwa ręka inſze prezenty, odbierz i ten puhar podobna ochotna cerą i á zá iednym odebrániem i ſobie i W m. M. Pánno o łegomości, i iemu o ſwoiey ku ſobie ochocie, przy uprzeymey przychylności, nieomylna wrożkę uczyniá.

W-teyże Materyey.

TVłáiacey ſię, mieyſcá miedzy ludźmi z trudná znáyduiacey prawdźie, zgodne mądrych vota w roſtruhanie álbo puhárze goſpodę właśnię ná ſámym dnie zápiſáły. Czyli to w ten czás ſię naylepiey wynurzy prawdá, kiedy ſię dobrze ponurzy á zálete? álbo też náleziorá głęboko ſpuścić, i w ſrzod ſercá chować potrzebá? łákoż kolwiek ieſt, przy tym ná ten czás ſtawam koncepćie, że lubo niepowatpiwaſz W. M. Páni o ſzczero prawdźiwey łegomości Páná NN. ku ſobie życzliwości, iednák że ſię w tym bárźiey upewniſz, ſkoro ten prezenćik od łegomości Páná nie ociągła przyymieſz ręka, á w nim pomieniona uprzeymego áfektu prawdę, wylane ku ſobie ſerce czytáć będźieſz.

W-teyże Materyey.

WIele przemoga ręce ludzkie, ále więcey áfekt M. M. Pánſtwo. Nie nowina i metalla podleyſze w ſámo trāsformowáć złoto, ieźli komet y Poetyckie wiárę u as znáyduią. Midewſkie ręce do czego ſię ściągnęły w mgnieniu oká w złoto obracáły. Wſzákże bayki baykámi. Muzom ſię to tylko ná Parnásie z Apollinem ſwoim prywáło, nie na ławie u prawdy było. To nad báśni, że ofiá-

rowány

rowány prezent iákiżkolwiek, z táka ſię piſze waga i ſzáczunkiem, z iákiego dány pochodźi áfektu, i z iákim bywa przyymowány. Nie można áby to dáłá náturá nayſzczodrzeyſza upominkowi, co życzliwość; nie uymuie oná lubo nayſkępſza ták wiele upominkowi, iák wiele przyſkępſzy áfekt rzeczy by naydrozſzey uiáć może. To wiedząc, i ták ſądząc Iegomość Pan náſz nie tey árgenteryey, ktora bráteríko ochotnym ofiáruie ſercem, lecz Sieſtrzeníkiemu W. M. Pániey konfiduie áfektowi, że dodaſz wagi máło ważnemu z ſiebie upominkowi, przyymuiąc go wdźięcznie od Iegomości.

W-teyże Materyey

NIe u Celtyberow tylko fortuná roſtruchany ſwoie záłożyłá M. N. Páni, ten bowiem narod przed Hetmánámi ſwymi, pełen kubek wody pod czás woyny, ná wyſokiey kopiey nośić zwyczay miał, *poculum fortunæ* od ſiebie názwány: że z niego wygráney álbo przegráney utarczki *omen* bráli. I ták ieżeli z trefunku iákiego wody ſię owey wylało, zły znák ſtráconey bitwy bydź rozumieli: ieżeli záś w cáłości ſię wodá zoſtáłá, cáłe ich woyſko w nieprzyiáćielſkich ufcách porażkę uczynić miáło. Lecz nie pewne *omen* álbo im ſerce tráćiło, i tym ſámym przez to ſobie wiáry przymnażáło, álbo bárźiey nádętych *fiducia boni eventûs* o więtſzy przypadek przyprawowáło. Mam zá to: że pewniey *fortunæ poculum* przynoſzę ten roſtruchan Wm. M. Páni gdźie uprzeyma życzliwość przyiáznego ſercá áfekty wlałá. Nie może bowiem ſzczery Przyiáćiel, ieno życzliwy upominek dawáć. Ia ná ten czás imieniem Iegomości Páná N. Wm. M. Páni upraſzam, ábyś tym áfektem od Iegomości M. Páná to *indicium immutabilis affectûs*

przy-

przyięłá ktory Iegomość M. Pan przez mię ofiáruie.

Mowca oddawa Miednice.

NIe umył ſię do złotey przyiáźni, M. M. Páńſtwo, kto ſrebro w ręku, á niepoczeſne i twarde nieużytego áfektu żelázo w-ſercu nieśie. Cośby do kſztałtu i proporcyey pozornieyſzego było, gdyby cynowa Miednicá, a ſerce złote ku drogiemu przyiaćielowi znáydowáło ſię. Atoli iednák kiedy złoty w ſercu áfekt, i złote álbo ſrebrne wręku upominki znáyduią ſię, nic wdźięcznieyſzego, nic nád to drożſzego bydź nie może. Tak ſobie W. M. M. Páni máluy życzliwy Iegomości áfekt, ten mu dánk W. M. P. daway, że iego ſerce raz nieprzyiáźni twoiey záhołdowáne nie da ſię zwyćiężyć ręce. I ieżeli złotem iáśnieie prezent, domyslay ſię W. M. M. Páni iákim ſerce pała áfektem, z ktorego ordynánſu upominkow tych nákazána exſpedycya. Chceſzli W. M. M. Páni, áby droższe ieſzcze były, przyymi ofiárowáne, á od ręku W. M. M. Páni wagi i ceny więtſzey nábędą.

W-teyże Materyey

BOgáta źiemiá w kruſzce, ále iey ná to nie ſtánie, áby co ták koſztownego ná oko świátu z Miner ſwoich wyſtáwić mogłá, coby od ręku i ſerc ludzkich taniec, drożeć nie miáło. Nie w iedney u ſercá i oká tákie ſublunárne rzeczy zoſtáią, i częſtoby áni oko weyzrzáło ná iáki upominek, gdyby go wprzod ſerce nie dotknęło, i wyſokiey iemu tákſy nie záłożyło. Przyznáć to káżdy muśi, że i ten prezent, ktory przy powinſzowániu tey fortunney ligi małżeńſkiey I. M. M. Páni, I. M. Pan N. z uſługámi ſwymi ofiá-

mi ofiáruie, nie ták drogi ieſt, áby ſię więtſzego wáloru od ręku W. M. Páney nie miał ſpodźiewáć. Niechże ſię w zapędách ſwoich nie záwodźi, iákoż nie záwiedźie ieźli ochotnie od W. MM. Páni będźie przyięty.

Mowca dziękuie za Roſtruchan.

MAią ſwoy ięzyk, mogą ſię zdobydź ná fakundyą i nieme z nátury upominki M.M Pánno. ktorą choćby o nich milczano, ſáme ſię zwykły rekomendowáć. I ten Roſtruchan od Iegomośći Páná N. przy życzliwośćiách przyiaćielſkich oddány, á od Ieymośći Pánny N. należytą przyięty wdźięcznośćią, widźi mi ſię, że wymownym milczeniem ominuie Ieymośći Pánnie, że w domu tym nieprzyiemny ow gość ſmutek nigdy nie poſtoi: gdy wedle Rzymſkiego Łabędźiá: *nati in uſum lætitiæ ſcyphi* ćiſną ſię w progi Ieymośći M. Panney. Dayże Boże, áby ſię to *utrinque* I MM Páńſtwu wypełniło, co pełne życzliwośći puhary tuſzą i obiecuią, my życzymy.

W-teyże Materyey.

NIe z káżdego Roſtruchaná iednáka ſię czerpa ochłodá MM. Páńſtwo. Ktoś z Pánow Rzymſkich nie inſzego do napoiow záżywał ſtátku, tylko w ktorym Alexándrá wielkiego twarz miſternie byłá odryſowána, á wkoło Rycerſkie dźieie, bitwy, tryumfy. W tym záś Roſtruchanie Wm. M. Páná imieniem Iegomośći N. ofiarowánym, nie inſzy obraz tylko Iegomośći ſámego Páná młodego poprzyſiężonego ſobie wczorá Przyiaćielá, upátruie, miáſto ferálnych z nieprzyiaćielá woien i krwáwych palm, przyiacielſkie wiencem pięknym rozſadzą zy-

czliwości. I więc z táka impreza roſtruchanu tego nie przyiáć? Przyymuie chętnie Ieymość M. Pánná á z dożywotnia wdzięcznośćia tyle zdrowia w-długopotomne látá, przy pomyslnych pociechách życzy Iegomości, ile ſię w tey pełney kropel likworu nálanego záchować moze.

W-teyże Materyey.

Nie watpiliśmy o wielkim Iegomości N áfekćie przećiwko Ieymości N. ktory doſyc rzetelnymi znákámi przed oczymá káżdego dowodny zoſtawał. Teraz iednák oſobliwy ten wdzięcznie od Iegomości przyymuiac podárunek, tym miley go odbieramy, że dawny áfekt Iegomości nowe bierze *incrementa*. Przynoſiſz Wm. M. Pan *fortuna poculum*, ktore *ex voto* Ichmościow N. nie tylko *inter eclipſes* świecić będźie, ále też *inter proſpera fortuna fulgorem*. Ludwik XIII. Krol Fráncuſki málować ſobie dał zá *ſymbolum* Czáſzę niebieſką (ktora ieſt konſtelácya pewna z niebieſkich) i tákie *lemma* przydał: *inter eclipſes orior*; znák dáiac że iáko konſtelácyey tey nie widźimy ieno pod czás záćmienia, ták i Pan ten ná krolewſka godność *inter eclipſes* wſtąpił. To *fortuna poculum* práwie fortunne lepiey Ieymości świeć ć będźie, bo i pod czás iáśnieiacych pociech i pod czás záſzłych nieſzczęśćia chmur uprzeyma przyiaźn Ieymości reprezentować będźie. Dźięknie tedy Iegomości uniżenie zá nieodmienny ten przećiwko ſobie áfekt, o dálſza w nim perſeweráncya proſzac, ſwoię życzliwość i ſzczyrą przyiaźn w tymże prezencie Iegomości ofiáruie.

W-teyże Materyey.

Nie wieleśmy tákich fortunatow ná świećie nárachowáli, od ſtárych ſłyſzeli, w Hiſtoryách przeczytáli, kto.

ktorymby to ſtátkuiacym ſzczęśćie nieſtáteczne przyświecáło promieniem. Kśiężyc to drugi, fortuna. nie záwſze w pełni zoſtáie. Dopiero *Creſcens* á iuſz *decreſcens*, częśćiey tetrykováte rogi, niżeli pełna i weſoła twarz pokaże. Przy życzliwośći iednák przyiaćielſkiey łegomośći Páná N, przy pełnych roſtruchanách áza ſię nie odmieni i w więtſzy przybierze ſtátek fortuná; iáko ſobie pewna tego z ofiárowáney ſztuki otuchę czyni łeymość Páni, ták wzáiemnie życzy áby i łegomośći Pánu oraz w ſtáteczney ſłużyłá pełni fortuná, áni o ſmutne Eklipſácye przychodźiłá.

Mowca dziękuie za Miednice.

W Inſzych upominkách wedle ich rożnośći, rożnym ſię też kſztałtem áfekt prezentuie M. M. Pánſtwo. Rzuca wdźięczny zapách w wieńcách, świeći drogo wkánakách i wydáie ſię: obowięzuie ſobie przyiaćielá włáńcuchách: pieczętuie ſerce wieczności ná ſwoię ſtronę w ſygnetách i pierśćieniách. W tym záś miednice z nalewką npominku práwie ſię wylewa áfekt, i zbiera go w ſerce ſwoie łeymość M. Pánná, gdy wdźięcznie prezent odbiera. Vpewniáiąc przez Wm. M. Páná łegomośći, że przy wiecznopłynnych nie wyſchłey wdźięczności potokách, áfekt ku łegomośći Pánu przyiaćieliki kwitnąć nie przeſtánie.

Mowca oddawa Lancuch.

Wielceby ſię ten ná zdániu ſwoim záwiodł, ktoryby złote łáńcuchy świerney iákieyśi niewoli znákiem bydź rozumieli; gdyż u oboiey ſtárożytności, naycelnieyſzym wolności i ſwobody znákiem te złote noſzenia zo-

kawáły. Niech kto chce zárzuca złota w złotym łáńcuſzku niewolą Rzymſkiemu Torkwátowi, złotym ſię łáńcuchem z nieprzyiaćielá zdártym ſzczycącemu, pewnie mu w tym nie záda zelżywośći. Tego iednák temu złotemu przeczyć nie mogę upominkowi, że przyiázne ściſło złączáiąc ſercá, ieżeli iáką ná przyiaćielſkie áfekty záćiąga niewolą, tedy nie ná inákſzą, tylko tę, ktora w cenie zſámym złotem chodźi. Wiedźiał o tym złotey ſwobody konterfećie. I. M. Pan N. i dla tego tym ochotniey on W. M. M. Pánnie prezentuie, im to lepiey wie, iáko większa z tąd dożywotniemu da Bog przyiaćielowi, ozdobá, i nie rozerwána, á drugim tym potwierdzona upominkiem, przyiaźń wynikáć i zmacniáć ſię może.

W-teyże Materycy.

V Rzymian i u Grekow ná udárowánie mężnych ludźi, álbo ná znak zwyćięſtwá łáńcuchy złote zwyczay ofiárowáć żołnierzowi; Vznawa i legomość M. Pan zwyćiężonym ſię bydź, życzliwośćia Wm. M. Pánny, i dla tego ná znák zwyćięſtwá tego, ten łáńcuch Wm. M. Pánnie ofiáruie przez mię ſługę i przyiaćielá ſwego, życząc ſobie, áby te złote ſpołecznie ſpoione ogniwá i pęta przyiáźni dożywotniey i ſpoienia áfektow, nie tylko znákiem ále i dowodem iemu były, o co i przez mię ſługę i przyiaćielá ſwego niſko proſi.

Mowca oddawa Lancuch.

T Rzymał częſtokroć łáńcuch obrázy tych, ktorych był oſobliwy áfekt życzliwośći chęći ziednoczył. Náſz Boleſlaus Krywouſtus Oycá ſwego obraz na łáńcuchu noſił,

śił, áby mu z pámięći nigdy nie wypadł ten, od ktorego ták wiele dobrodźieyſtw przy dobrym wychowániu był wźiął. Drudzy innych przyiaćioł obrázy ná łáncuchách trzymáli *ad perpetuam eorum memoriam.* Przynoſzę i ia od I. M. Páná N. łáncuch ten, ktoryby życzliwośći i áfektu Iegomośći wieczny ku Wm. M. Pánnie konterfet zátrzymał. Rozumiem że táka iego przyiaćielſka uprzeymośćia Wm. M. Pánná nie pogárdźiſz, ktora ten łáncuch uſtáwicznie przed oczy Wm. M. Pánny ſtawiáć będźie. O co I. M. Pan pokornie proſząc, błáhy ten przez mię podárunek oddáie, á my Bogu ſuplikuiemy, áby tymże łáncuchem przywiązána w Domu Wm. M. Páńſtwá ná niepomierzone látá, pomyślna fortunę chowáć i trzymáć raczył.

Mowca dziękuie za łancuch.

DZiś ſáma pokazał rzecza Iegomość M. Pan N. że łáńcuchy nie záwſze ſą *ſervitutis argumenta.* nie záwſze *tormenta captivorum*, gdy ie iáko oſobliwe przyiáźniey małżenſkiey *inſignia* Ieymośći M. Pánnie prezentuie. Albowiem iáko łáncuch cyrkułow w cyrkuły, ogniw w ogniwá, *ultrò citròque* powiązániem, *in immenſum excreſcit*, ták Fámilie *connubialibus adſtricta legibus* nowey *ſobolis acceſſionibus* w nieśmiertelność ſię rośćiągáią. Ten tedy podárunek Ieymość odbieráiąc z niſkim podźiękowániem nie ináczey go przyymuie, tylko iáko oſobliwego áfektu Iegomośći M. Páná złoty á rzetelny dowod, i w nim *concatenatam* dożywotnich áfektow *ſeriem*. Życzy nád to przy tym odbierániu ſobie, áby miłośćiwy Bog więcey lat w przyſzłym pożyćiu Iegomośći żyć raczył pozwolić, niż ten łáńcuch ſpiętych wſobie zámyka ogniw.

W teyże Materyey.

NIe od rzeczy byſtry w dowćipie Apelles, M. M. Pánſtwo męznemu Herkuleſowi, złote łáńcuſzki zwykł był przymálowywáć, ktorymi ludźie bez krzywdy, ále raczey z ſłodkośćia umiał krępowáć, i weſoło zá ſobą idące prowádźić bacznie. Toć i tym łáńcuchem złotym ściśle obowiązána leymość M. Pánná życzliwemu áfektowi I. M. M. Páná, dożywotnie ſwego *ſequetur Herculem*. Będźie dożywotnie da Bog zobopolna miłość w tych ogniwách wyrážona w ſercu lchmośćiow obudwu pánowáłá, i áż, chybá ſámey śmierći nieuchronna koſa, rozerwáć ſię nie dopuśći.

Mowca oddawa rożne Vpominki.

LVbo prawdźiwy áfekt przyiáźni zyſku nie ſzuka, poſzło to iednák u politycznego świátá w-obyczay, że przyiaćielſkiey ku ſobie chęći chcąc w ludźiách doznáć, z ręki o ſercu wrożki czyni. I zdáć ſię poniekąd coſ po doktorſku, nie po przyiaćielſku, z ręki o ſerce pytáć Wſzákże świát wſzytek to uzna, że iáko dobry puls zdrowa ſercá komplekſya, ták upominek przyiaćielſki cáłey i nienáruſzoney przyiáźni ſtátek wydáie. Mam zá to M. M. Pánno żeć nie ieſt táyny I. M. Páná N. przećiwko ſobie áfekt, i wſzytkiey zacney fámiliey; iednákże by ſnadź komu nie był niewidomy, tym upominkiem, ktory dźiś imieniem łegomośći M. Páná oddaię, publiczny wywod o ſwoiey przyiáźni czyni, tego uprzeymie życząc, ábyś Wm M. Pánno nowe záwſze fortuny zá faworem życzliwego niebá odbieráłá.

W-teyże Materyey

MYlił ſię ten, i ſam niewiedźiał czego chćiał, ktory ná uznánie áfektow od oka ludzkiego zákrytych potrzebował okienká do ſercá. Iákoby było pewniey przez nie ná áfekty pátrzáć ſerdeczne, ániżeli z ſkutkow ſámych ich dochodźić. Dobrże to do ſercá przyiaćielſkiego okno życzliwość, i w káżdey okázycy gotowa uſługá, przez ktore ſnádnie wyczyta káżdy co ná ſercu nápiſano przyiaćielſkim. Vczynił tę probę życzliwośći ſwoiey przećiw wſzytkiemu domowi Wm. M. Pánny częſtokroć przed tym I. M. M. Pan N. Nie opuśćił iednák i tey okázycy dniá dźiśieyſzego, ſtawiwſzy ſię do tego áktu oſoba ſwoia dla uſług Wm. M. Pánnie, nie ták prezent ten, iáko uprzeymość dáruiącego, w cenie i uwadze wyſokiey máiąc, wdźięcznie go przyiąć raczyſz.

W-teyże Materyey.

NIe máſz nic ták trudnego iáko raz záwźięte áfekty pohámowáć. Choćbyś i naymocnieyſzymi zaporámi wewnątrz dobrze opátrzył, przećię one tego dokażą, iż wzgorę ſię wybiią. A ieżeli ktory inſzy áfekt, tedyć oſobliwie uprzeymey przyiáźni w tym dánk i niepochybne przodkowánie otrzymuie, od ktorego cále hołdowány będąc I. M. Pan N. lichy ten prezent z uniżonośćia poſſług i uprzeymośći ſwoiey Wm. M. Pánnie ofiáruie, pilnie upraſzáiąc ábyś go ochotna przyiawſzy wolą, iego w záwźiętym áfekćie chowáć záwſze raczyłá.

W-Teyże Materyey.

NIe dobrzeby ſie ná świećie dźiało, kiedyby kto przyiaćielskie áfekty z podárunku miał ſzácowáć. Vcho-

way

way tego Boże. Nigdy tych cená áfektowi przyiaćielskiemu nie wyrowna, i wielka ten krzywdę przyiaćielskiey uprzeymośći czyni, ktory ná iedney ſzali podárunek, ná drugiey dáiącego ſerce kłádąc, chęć z podárunkiem, podárunek z chęćią, nieuważnie wazy. I gdybyć był I. M. P. N. ták wiele o wyſokim dowćipie Wm. M. Pánny nie trzymał, nigdyby ſię był nie poważał w małym tym upominku uprzeymośći ſwey prezentowáć, ále máiąc zá to iż W. M. Pánná i w małym tym podárunku wielkie i życzliwe ku ſobie ſerce będźieſz umiáłá i chćiáłá uważáć, przez mię ſługę ſwego ten iákiżkolwiek prezent przeſyła i oddawa, uniżenie upraſzáiąc ábyś go W. M. Pan ſługa i przyiaćielem ſwoim życzliwym, ná káżdym plácu uznawáłá.

W-teyże Materyey

ODdáie przy oświadczeniu poſług przez mię I. M. Pan N. W. M. kleynot, nie ták z ozdobnych kámieni, iáko z uprzeymego áfektu cenę bioracy. Lekki bowiem to u mądrych dar, ktory z bládego kámieniá blásku zwierzchu tylko zmyſły powabia, ſercá nie tykáiąc. Monárchá ieden ná ſwoim karbunkule wyryć dał tákie *emblema: Et luce & candore* i świátłem powierzchownym, i wnętrzną miłośćią znákomity ma bydź od przyiaćielá kleynot. Ták i I. M. Pan gdy świetne kámienie przez mię poſyła, zaraz też *luce* powierzchownego znaku i kandorem *intimi affectus* oświadcza, oto uniżenie proſząc, áby wzáiemney łáski i chęći W. M. Panny nie płonnie ſię ſpodźiewáiąc, ná ten czas *in pignus æternum* iako w zaſtawie *fidei*, te kámienie ſkłáda w ręku W. M. Pánny, i oraz zemną weſpoł przy tym podárunku, że ieſt wiecznym uſług dłużnikiem W. M. Panſtwu oświadcza ſię.

W tey-

W-tejże Materyey

ROwny rownemu, i naymnieyszy naywiętszemu (gdyby náprzykład imieniem Oyca syn co oddawał) nic zacnieyszego dáć nie może, iáko siebie sámego. Toć i W. M. M Pánno nie spodźieway się więtszego od Iegomości M Páná upominku nád ten, ktory Wm. M. Pánnie z niedośćigłych wyrokow Boskich raz, ále iusz do śmierći trwáiaca dárowizna ofiárował. Oddał on iusz raz, lecz bez intencyey odebránia serce swoie i siebie sámego W. M. Pánnie na dożywotnią przyiaźń. Rozumiem tedy, że i Wm M. Pánno żadnego kosztownieyszego i milszego prezentu nie potrzebuiesz, i Iegomości M. Pánu nád to iusz więcey niepodobna swoię uprzeymość wyświadczyć. Ale ze zwyczáyna to prawdźiwie kochaiącemu przyiaćielá sercu, żeby tam rádo wszytko widźiáło, gdźie sámo raz skłoniło áfekt; dla tego i Iegomość M. Pan ten prezent przez mię Wm. M. Pánnie ofiáruie, i oddawa. Przez co nie szuka tego, ábyś Wm. M. Pánno obiecáney przyiáźni iemu dotrzymáłá. Bo iusz cále tego pewien będąc iák watpliwości ták stárania żadnego o tym nie ma. Nie kupuie sobie przyiaćielskiey szczerości: álbowiem tá nigdy ná tárgu nie bywáłá. Nie opłaca poćiech z nierozdźielnego miłego pożyćia małżeńskiego pływaiących: bo te nie sa przedáyne, i ceny żadney á pogotowiu kupia nie máia. *Optima sunt divitia generosam inveniſſe conjugem*, mądrze powiedźiał Grecki Mędrzec *Menander*. Nie upominkuie życzliwości i powolności: bo ta nie iest złotem odważna. Lecz raczey czyni to ná znák i świádectwo státecznych zamysłow swoich i áfektu przyiaćielskiego, iáwnie to potwierdzáiąc przy ták wielu świádkach, wielce tu Ichmościow mego M. Pánstwá przezacnych gośći weneruie, że

wdzięczen iest chęći i uprzeymośći Wm M Pánny ukochánego Przyiaćielá swego i iego społżyćia doż wotniego, maiąc zá to że Wm M. Pánno ten prezent wdzięcznie przyiąwszy, Iegomośći ofiáruiącego w nieodmiennéy przyiáźni, i mnie oddáiącego w łáskę i miłość swoiey máćierzyńskim áfektem chować będźieśz raczyłá, iako tego ktory sługa nayniższym, synem powolnym Wm M. Pánny zostawáć zechce. O co uniżenie prosząc i teraz do nog Wm. M. Pánny przypadam nisko.

Mowca dziękuie za rozne Vpominki.

Złoto i srebro iáko z źiemie wychodźi, ták w źiemię łacno obroćić sie może Iedyny tylko áfekt w podátku zostáie, ktory od nieuchronney śmiertelności wszytko cáłe záchowuie. Więc ten sobie wielce i drogo iáko nieśmiertelności Ieymość szácuiąc, z powinną go też chęćią i wdzięcznośćią przyiąwszy, uniżenie dźiękuie, życząc áby wzáiemna usługa tę łáskę i fawor w podobnych okázyách odwdzięcáć życzliwa zdárzyłá iey fortuná.

W-teyże Materyey

Krolewskiego ten wysokim humorem swoim doścągł ánimuszu, kto błahe usługi wielkimi i częstemi upominkuie podárunkámi. *Regum est, parvula accipere & largiri magna*, mowi *Plutarchus*. Żebyć nie miáły się iákiekolwiek násze w domu łáśnie Wielmożnym Iegomośći Páná N. znáydowáć *merita*, tego *negare penitus* nie mozemy, ále żeby ták wielkiey w ták wielu okazyách remunerácyey *exigere* miáły, twierdźić zgołá nie śmiemy, ani chcemy. A przećię nie tu ieszcze stawa wrodzona i Páńska łáśnie Wielmożnego

możnego Iegomości Páná Woiewody N. hoyność: bo do oświadczonych iuſz w tyſiącu okázyách dobroczynności ſwoich nowe co raz Pańſkiego ku ſługom ſwoim áfektu dáie zadatki, czyni auktorácya. Czego iáſny i w tym przezacnym prezencie árgument, o ktorym śmiele rzec mogę: że *maieſtatem res data dantis habet.* Niechay ſam *Iuſtiſſimus Remunerator* Bog długoletnim á ſtátecznym zdrowiem to płáći láśnie Wielmożnemu Woiewodźie náſzemu Miłośćiwemu Pánu. My záś życzliwe i wdźięczne dobrodźieyſtwá ſercá náſze ku uſłudze Iegomości náſzego M. Páná raz poświęćiwſzy, z tym ſię beſpiecznym głoſem, bo ſercem nieobłudnym záſzczycamy, że lubo w uſługách więtſzych celować nas kto podobno może, w wierney iednák i wieczney życzliwośći nie może.

W-teyże Materyey.

NIe byłyby Máieſtaty źiemskie (gdyby náprzykład od Krolá podárunki ofiárawáne były) ſłońcámi nayiáśnieyſzymi *Reges Regnorum ſoles*, gdyby ſię kto by naydáléſzy przed ſzczodrymi dobroczynnośći Páńskiey promieniámi uchylić miał i utáić. Ták wrodzona i łácna Monárchom dobrodźieyſtwá zárzucáć, iáko plánetow Krolowi *fatale* świećic. Nie umknął ſię *benigniſſimis* I. K. Mośći Páná mego Miłośćiwego *radiis* domek náſz, przed ktorego wroty nie pierwſzym gośćiem to nayiáśnieyſze ſłońce roświećiło. *Favendo beneficiis ſuis* dawnieyſze świeżymi łáskámi wſpiera, gdy przeważnym á godnym ręki páńſkiey upominkiem Rodzona moię Ieymość N. przez Wm. M. Páná i Brátá obeſłáć miłośćiwie raczył. Zá ktory fawor od I. K. M. Páná mego Miłośćiwego poddáńſtwu ſwemu wyświadczony ná inſzy ſię ſtyl uniżonego podźiękowánia Ieymości imie-

niem nie zdobywam krom owego, ktorym Wielkiemu Gracyánowi nie mnieyszy mowcá dźiękował *Auſonius: Ago gratias, ſi poſſem etiam referrem; ſed nec Sereniſſimæ Maieſtatis fortuna deſiderat remunerandi vicem, nec noſtra ſuggerit reſtituendi facultatem.* Prywatnych i ſobie rownych *copia* ieſt wzáiemna ſzczodrobliwośćia ná koncert iść miedzy ſoba, I. K. M. Páná mego Miłośćiwego *luculentiſſima ampliſſima beneficia* iáko *maieſtate præcellunt*, ták *mutuum non repoſcunt.* Przyymuie leymość z uniżonym kredenſem *Regium miſſile*, ktore nas wſzytkich *æviternam gratitudinem* hołdowna I. K. M. czyni. Z tym ſię *interim* przed *arbitrum cordis* proteſtuiemy, *ſentiendo copioſiùs quàm loquendo*, żeśmy ze wſzytkim domem náſzym, ku uſłudze, I. K. M P. náſzego Miłośćiwego, wſzelka możność náſzę raz ná záwſze wiernie konſekrowáli, ná iedyny roskaż wygladáiąc.

W-teyże Materyey.

CHoćiażby tylko ſámo życzliwe przyiáznego ſzczęśćia winſzowánie przynioſł był Wm. M. Pan, zá wdźięcznyby go bárzo prezent Ichmośćiow poważáli. Iż li bowiem przyiaćielski áfekt miły nam ieſt (gdyby náprzykład od Rodźicow oddawano upominek iáki) dáleko bárźi y Rodźićielski, nád ktory po Bogu nic ſobie ſzácować nie możemy. Ale że i Błogosłáwienſtwo Rodźićielskie i or z ten koſztowny upominek od Ichmośćiow M. Pánow prezentuieſz; iuſz tu práwić i ſłow do dźiękczynienia, i umieiętności do záwdźięczánia nie ſtáie. Cáłym iednák sercem i uprzeymym ſynowskim áfektem przyymuia Ichmośćiáskę tę i dobrodźieyſtwá Rodźićielskie, ná ktore ſerdeczne oczy dożywotnie obracáia. Zadney okázyey nie opuſzcza w ktoreybyśćie Wm. M Páńſtwo ſynowskiey przećiwko ſobie życzliwości Iegomośći nie doználi.

W tey-

W-teyże Materyey.

WDźięcznie bárzo Ieymość przyymuie kleynotu tego *lucem*: ktora nie ták znikome świátło kámieni tych záleca, iáko wyſokiego urodzenia i zacney Fámiliey legomości Páná N. do tey ſię przyiáźni skłaniaiącego ſplendor. *Candor* zás *amicitiæ* przez ten podárunek okazány, ták miły i wdźięczny ieſt, że przyymuiacy ſerce ná wieczną *gratitudinem* zádłużone bydź muſi. Vniżenie tedy Wm. M. Pánu zá tę záwźiętey przyiáźni ſtateczność podźiękowawſzy, więcey áfekt ſobie Ieymość przy tym kleynoćie, niż kleynot ſam ſzacuiąc, na wzaiemne ſię uprzeymość obowięzuie dożywotnie.

W-teyże Materyey.

Cłekawe oko na każdą przyiaćielską ſtronę, rożne wynayduie ſpoſoby, ktorymiby ſerce przyiazne, afekt powolny, i chęć ſtateczną ſobie pozyskało. Nie przeſzkodźi mu odległość mieyſca, nie odſtraſzy go burzliwa nawałność, nie zagrodźi mu drogi niedoſtępna trudność. Ztądći doſyć dowćipna ſtarożytność mądrze nam przyiaźni obraz taki konterfetowała, gdy młodźieńca ſerce otwieraiącego z nápiſem iednym przy tak otwartym ſercu, *Longe & Prope*, malowała, á drugim u kraiu ſzaty, *Æſtas & Hyems*. Iakoby to przyzwoita impreza afektu przyiáćielskiego, do mieyſca ſię nie przywiązywać, nie dac ſię trudnościom uſtraſzyc, pogodnym ſię latem ani oſtrą źimą nie uwodźic, ale wſzytkie prace ku temu obracac, żeby towarzyſza wzáczętey ku ſobie chęci zatrzymac mogł. Vznawa to wſzytko rzetelnie Ieymośc M. Panna w-przyiacielskim áfekcie I. M. Pana. Doſyć co prawda czuynym okiem I. M.

Pan na ſpoſoby pozyſkania ſobie przyiaźni Ieymości M. Panny zapatruie ſię, gdźie ſię i teraz przez Wm. M Pana tym zacnym podarunkiem afekt ſobie Ieymości obowiązáć życzliwie uśiłuie. Zá co Ieymość M Pánná uniżenie dźiękuie, á oraz ſobie życzy, áby ták ſzczęśliwie i długowiecznie I. M. Pan przy ſtáteczney chęći i, ktorey teraz ſzuka, uprzeymości I. M. Pánnie opowiádał ſię. O co i my Wm. M. Paná uniżenie zá Ieymośćia M. Pánna upraſzamy.

W-teyże Materyey.

Nie wybádáne ſercá ludzkiego ánfrákty pokázowáć trudno, doſkonałe przeniknáć álbo wybádáć trudnieyſza, bo ſámego to tylko moc Bogá ieſt, MM. Páńſtwo. Doſyć madrze z głupich ieden náturze przygániał z tey miáry, iż oná przy ták rożnym dowćipie ślicznie á miſternie máchinę ludzką wyſtáwiwſzy, okienka do ſkrytych ſercá ludzkiego lábiryntow, ábo zwierzchu głowy, kędy ſię ludzkie myśli ſnuią, nie wykowáłá. Nie ieden i teraz ſię táki przyiaćiel uprzeymie ſobie tego życzący znaydźie, ktory teyże náturze ſłuſznie przymawiáiąc, częſto ſię ſkárży, że dla niey upodobánemu przyiaćielowi ſerce wiádome ku oświadczeniu przyiáźni ſwoiey przećiw niemu zaczętey deklárowáć nie może. A ponieważ ſámemu Tworcy to bádánie ſerdeczne záchowáne ieſt: w niedoſkonáłośći ludzkiey ſpoſoby do tego ſłużące ná pozyſkánie uprzeymości przyiaćielſkiey ludźie wynáyduią, áby chęći ſwoie wnętrzne przećiw miłemu przyiaćielowi ná wierzch widomymi iáśnie znákámi oświadczyli. Vczynił to i I. M. Pan, i zá tym powodem poſzedł, kiedy przyiaźń ſwoię oraz i chętny áfekt w ſercu ſwoim utáione przećiw

I. M. Pán-

I. M. Pánnie raz skłoniwszy, też za myśly swoie i życzliwość w tym upominku przez Wm. M. Páná deklaruie. Nie powatpiwa tedy leymość M. Pánná nic á nic o wysokim áfekćie legomości M. Páná przećiw sobie, ktorego, w tym upominku ták rzetelne odbiera dokumentá. Zá co unizenie leymość M. Pánná przez mię przyiaćielá i sługę swego dźiękuiąc, dożywotni oblig ná się bierze rowna legomości M. Panu korespondowáć życzliwością.

W-teyże Materyey.

DAwny dosyć i zá pogáństwá ieszcze zwyczáyny sposob ten był, M. M. Pánstwo, że przy Małżeńskich slubách i weselnych ceremoniách upominkámi miedzy sobą przyiázne ánimusze certowáły. Rádmus (o ktorym Poetowie) gdy Hetmánia Corę Márssową zá małżonkę sobie brał, miedzy innemi drogiey ceny podárunkámi, bogátą szátą z wyśmienitym noszeniem w upominkách oblubienicę swą obesłał. I nasz stároda wny Polski obyczay tym torem idąc, przy weselnych małżeńskich Aktách upominki rozmáite posyłáć zwykł. Nie dla tego to czyniąc áby sobie przyiaćielá, ktorego sámá chęć wzáiemna łączyć ma bryłá świecącego złotá, błyszczących z morzá wyrzuconych kámieni splendorem, i nie dawno z podźiemnych ćiemnośći wykopánymi kruszcámi dostawáć miał; ále iż skrytośći nászego sercá widome oku ludzkiemu bydź nie mogą, wnętrzna życzliwość powierzchownymi przyiaćiołom tłumáczą znákámi. Wiem że innych przyrodzenie i wrodzona skłonność obyczáiow do przyiázni i towárzystwá sprzęga, innych oświádczona obfićie uprzeymość i układne obyczáie w regestr przyiaćioł wpisuią, inni nákoniec znákámi powierzchownymi zwłaszczá upomin-

minkámi drogę ſobie do ſercá przyiaćielskiego ścieła. Od ktorego zwyczáiu I. M. M. Pan N widzę że nic nie odſtępuie, gdy ná znák chęći i uprzeymośći ſwoiey wiecznie obowiązáney, przez Wm. M. Páná ten podárunek leymośći M. Pánnie przeſyła, ſzczery áfekt ſwoy utáiony głęboko leymośći M. Pánnie widomym tym ták pozornie dokumentem oświadczáiąc. Co leymość M. Pánná mile bárzo przyymuie i ofobliwa ztąd poćiechę odnośi, że ſię Fámilie ſtárożytne ſzczęśliwie z ſobą ſchodzą, ktorych chwalebne zaſługi niezámierzonymi w-Oyczyźnie náſzey czáſy záwſze ſłynęły i ſłynąć zá tákim zwiaskiem da Bog długoletnie bądą, czego i my wſzyſcy życzliwi przyiaćiele Ichmośćiom M. Páńſtwu uprzeymie winſzuiemy.

W-teyże Materyey

POważałem ia ſobie do tego czáſu lubo *fabulam* lubo *Hiſtoriam* o Herkuleśie, iákoby zá każdą przemową złote z-uſt iego toczyły ſię i łáńcuch składáły ogniwá, álе mi przy Wm. M. Panu dużo ſtaniał (gdyby ná przykład odpowiádáć ſię miáło ſławnemu iákiemu Mowcy) i przy Woiewodztwá náſzego Neſtorze zdeprecyowánym zoſtał, ktorego złoto okrągła *facundia* z uſt gładko wypadáiąc, w ſercá wpada, i wielowładna ſwáda wſzytko perſwáduiec, ſłodkie więzy ná áfekty nie tylko leymośći, álе też nas wſzytkich zárzuca. Komplement czyniſz Wm. M. Pan grzeczności ſwoiey, i náſze oraz *probas iudicia*, kiedy do złotey ſwádele upominek złoty imieniem legomośći przydawaſz: Złoto w uśćiech, złoto w ręku nieśieſz, zárownie okrągło *manuum & oris facundiâ* peroruiąc. Dewinkowałeś tym Wm. M. Pan leymość, legomośći, i nas wſzytkich ſobie, ktoremu ieżeli nie *adæquatè* nierowny Mowcá odpo-

odpowiádam, tę niewinną winę wártkiey grzeczności i obrotowi swemu, nie moiey nieudoli Wm M Pan racz przypisáć, swego łegomości o obowiązánych chęćiách i usługách Ieymości áwizuiąc.

LISTY W-ROZNYCH MATERYACH

LISTY W-INTERESACH PUBLICZNYCH.

Stanisław Lubomirski Woiewoda Krakowski odradza Woynę z-Turkiem Władysławowi IV.

Długom nie dawał wiáry o prepárámentách u nas pilnych ná woynę, pod ten czás zwłaszczá kiedy *altissima fraunur pace*, zá osobliwą prowidencyą Boską, á szczęśćiem W. K. M. P. N. Miłośćiwego. Alec więcey nie zeydźie się *vocare in dubium*, co *in sensum omnium incurrit*, i gdy *arma* wszędźie po Koronie *strepunt*, lubo rzadki *penetrare* może, co tego zá *motivum* álbo *scopus*, czy to *defensivum an offensivum paratur bellum*. Aleć kiedy *nemo* nas *lacessit*, ná co bráć się skrzętnie do defensyey? *lacessere* záś ábyśmy kogo bez przyczyny mieli, *pacta iura* osłaniają, i *indoles* nászá przyiáźni káżdemu do-

mu dotrzymywáć zwykłá ſtáteczníe. Mieſzáć ſię zá tym wſzyſcy, nie ládáiáko pyczynáia, potáiac ſię nas cobyśmy o tym wiedźieć powinni *de myſterio* zaćiagow ták nagłych i wielkich. My záś niewiádomośćia zbywamy wſzytkiego, bez ukontentowánia pytáiacych, á z náſza wielka konfuzya, że o nas bez nas *& conſulitur & decernitur*. Około czego *publicis queſtibus* poruſzonemu dyſſymulowáć mi ſię nie godźi więcey, w czym *fides mea* i Oyczyzny cáłość *vertitur*. Przeto do nog W. K. M. upadſzy ſuplikuię pokornie, ábyś W. K. M. ták wielkiey imprezy ſwoiey (ktorey *pauci* i to *externi conſcij & arbitri*) uważyć *momenta ſerió* raczył, i iákie ztąd konſekwencye czynić ſobie káżdy może. To ieſt, czy nie dźieie ſię to z náruſzeniem praw i ſwobod náſzych? czy poprzyśiężona przez W. K. M. klárygácya o nie záćiagániu Woyſk. *inſcia Republica* nie *enervatur*? Czy ſłuſzna *externorum vaga conſilia* przekładáć nád domowe fundámentálne, życzliwe i doświadczone? iákobyśmy ábo przeniewierzyli ſię W. K. M. ábo ná podobnych imprezách nie rozumieli ſię, ábo ſercá *ad audendum* ták iáko inni, nie mieli. Proſzę pokornie W. K. M. chćiey *clementer* wybaczyć *iuſto dolori*, ktory uniżona ſuplikácya wyćiſka ná mnie *eo fine*, áby zoſtawáłá długo W. K. M. *in conſideratione*, ieżeli nie *ſalus Patriæ*, iezeli nie práwá i ſwobody náſze, tedy przynámniey *fides Regia regnantium decus, ac Regnorum firmamentum*; Pełen ieſteś W. K. M. z káżdey miáry ſławy, pełen *domi foriſque meritorum & triumphorum*. Poſkromiło hárdość wſzytkich nieprzyiáćioł męſtwo i ſzczęśćie rzadkie W. K. M. zhołdowáłá ſercá poddánych wiecznie *innata clementia* W. K. M. przywiodłá *ad ſtuporem orbem Chriſtianum magnitudo* cnych á odważnych dźieł W. K. M. Nie máſz národu, gdźieby było *celebre nomen* W. K. M. *& formidandum*. Boią ſię *vim* iego niechętni, záyzrza nam *dulcedinem* łágodnego

páno-

pánowánia W. K. M. ſąśiedźi, i tego tylko *ad complementum noſtræ felicitatis* nie doſtáie, áby ſię záżyć godźiło w pokoiu co ieſt iuż *partum* ſzczęśćiem i odwagą, i *tot victoriis* W. K. M. A ieżeli ſię to nie zda, lecz *ardor nimius ſtimulat*, do kontynuowánia wiktoryey i tryumphow; á czemuby nie z-ſwymi raczey ále z obcymi nakładáć *in hoc paſſu*. Ze cudzoźiemcy zdádzą ſię bydź W. K. M. wygodnieyſzy do poſług domowych, do ágencyey i koreſpondencyey ná dworách Pánow Chrześćiáńſkich, że *ad privata conſilia* ſámi práwie *adhibentur* mnieyſza to ieſzcze i nie ták im tego záyzrzymy, iáko ſię temu z-świátem wſzytkim dźiwuiemy. Ale kiedy przychodźi *tacere aleam* o zdrowiu Oyczyzny, Kiedy Wolnośći náſze i fortuny *in diſcrimen veniunt*, kiedy *Ordo Reipublicæ confundi* poczyna, dla Bogá iuſz by też tu należáło mieć nam *primas partes in conſilio*, więcey doświadczoney Cnoćie náſzey i odwadze *tribuere*, ániżeli nie doyzrzáłym doiutrzkom. Nie máſz *exemplum* áby Rzeczpoſpolita naſzá Krolom i Pánom ſwoim *de obſequij gloria* umknąć kiedy co miáłá, żadney rzeczy im choć *cum proprio diſpendio* nie odmowiłá, ilekroć ſwoim ſpoſobem byłá o co rekwirowána, dopieroż teraz *continuis beneficiis* W. K. M. *onerata* będąc, wypłáćić im dług winney wdźięczności przez odwagę zdrowia i tego wſzytkiego, co po zdrowiu zwykło bydź w cenie, gotowa. Vprzedźić ſię pewnie w-tym nie da *exteris*. Własnym intereſem zwykli ći *rationes aliorum metiri*; nam záś *è contra*, doſtoyność Krolow i Pánow náſzych *clarior eſt* záwſze *vitâ & fortunis noſtris*. Záczym iáko ſrodze ná to boleć muśiemy, gdy náſzá przećiw W K M. doświadczona *pietas & devotio* przychodźić poczyna *in ſuſpicionem* álbo *neglectum*, pod uwagę i wyſoki rozſądek ſámego WKM. podaię. Przytym powtore ſuplikuię pokornie, áby *Conſilia* W. K. M. ktore *bonum & ſecuritatem Patriæ concernunt*, ieżeli

kiedy tedy pod ten czás nie były ukryte przed tymi, ktorym o tym wiedźieć należy. Ieżeli woiować *expedu*, nie zepsowałbym sercá, owszem *exemplo prærem cæteris* Ieszcze mi złáski Bożey nie ták dokuczyły látá, áby *vigorem* i ochotę zwykłą do usług W. *K.* M. i Oyczyzny miłey odiąć mi álbo zwątlić miały. Mam *in supplementum* Syny, ktorzyby mnie w ostátku zástąpili, bylem wiedźiał co wżdy to zá woyná, ná ktorą u nas przez munsztuk trabią, á gdźie indźiey iest nie tylko *apparatus* ále i *progressus*. Iusz ći ledwie nie drukuią ordynánsow W.K. M. o lustrowániu prędkim Woyská, o prowádzeniu pułkow, o lidzesz rożnymi; á my o niczym nie wiemy: My mowię, o ktorych skorę idźie, i ktorym ná włosy gośći stręczą tácy, coby siebie rádźi ochronili. Obawiam się w prawdźie, ábym tą relácyą *sensus metusque publici*, nie zdał się *peccare* przećiw Máiestatowi W. *K.* M. *dicendi libertate*, lecz *fides mea* raz *sanctè* poprzysiężona nie dopuściłá mi *dissimulatione* nárabiáć. Wszák to oboie pospołu chodźi i dostoieństwo W. K. M. i *salus Patriæ*, Vchoway Boże tey szwánkowáć ná czym, i W. *K* M. *dignitas* bez watpienia *periclitaretur*. W mocy nászey *initia rerum*, *eventus* zás od niebá. A co większa, *pietas prudentia*, *felicitas*, choć się kogo długo trzymáią mocno, máło iednák *operantur* pod czás przy odwadze, gdy się swym záweźmie trybem. Ieżeli kto tedy ią Swiętey pámięći K. I. Mośći *beneficiis* tákże W. *K.* M. *plurimum tribuo*, przez niego iákie tákie *merita* moie *in Rempublicam* wźięły impet, inkrement i ledwie nie *maturitatem*, *consequenter* wyznawam żem iest zá to *æternùm* przed innymi obowiązány *clementiæ* domu iego K. M. i dla tegoż tym poufáley nie *per modum expostulationis*, ále powinne przestrogi wnoszę do W. K. M. co *inglorium & periculosum Patriæ* pospolite głosy przed czásem *exaggerant*. Nie watpie zátym że W. K. M. nie urázi się tym co *ex abundantia*

dantia ſincera devotionis przećiw W. K. M. ſerce ná pápier wylać kazało. Może bydź że teraz *complacent* bárźiey niektorzy *loquendo placentia*. ále ufam, będźie ten czás kiedy uznaſz W. K. M. *diſcrimen* wielkie *inter Placentinos*, á miedzy wiernymi, i życzliwymi poddánymi ſwymi. Cáłuię zátym pokornie W. K. M. rękę.

W-teyże Materyey

Tenże do kolegi ſwego Senatora.

ROzumiem że W. M. M. Pan nie tylko powinnośći Senatorſkiey, ále wiernemu ku Oyczyźnie áfektowi i przećiwko wolnośćiom i ſwobodom náſzym *innato fervori* ták wiele pozwoliſz, ile ſámá prawdá, práwo, i ſłuſzność rozkázuie. Nie było to nigdy w umyśle moim, áni w imáginátiwie *ſpes* i podobieńſtwo do niey *nihil dictavit unquam*, coby tákie *motus in Patria, confuſionem alta pacis*, kommocya ánimuſzow koronnych, *metum periculi*, á co więtſza *libertatum & iurium iacturam* przywieść mogło. Prętka á nieſpodźiána á iuſz pewnie głośna u pogáńſtwá ná woynę Turecką *buccina* przeráźiła *clangore Conſiliorum* ſercá naſze, ktore iáko *in libera Republica* wolne miáły *reſpirium*, ták teraz zwalony ná ſię kámień máiąc oddechu nie znayda, poki ná tákie, ktore *emergunt ſymptomata*, nie obmyślimy *remedium*. Co ſię tedy ták prędka ná woynę Turecką W. M. M. Panu reſolucya Iego K. M. podoba proſzę o wiádomość i ſentyment. Ale rozumiem że *tanta feſtinatio abſque conſenſu* ſtanow Koronnych, więcey *amaritudinis civibus Patriæ* niż ſmáku przynoſi, zwłaſzczá że *nullo fundamento* woyná publikowána *ſentire* z nas káżdy to może co ſámá *belli origo intellectui* podawa. Bo ſkrzeſzawſzy *hos carbones* z zá-

wźiętego ardoru, nie *unius anni decursu extinguetur flamma*, i wźiawszy w ręce *arma* pewnie ich nie ládáiáko złozemy. Záczym ſłábe I. K. M. zdrowie, ktore codźienne przynoſi defekty, *in hoc fervore belli* (ſtrzeż Boże) gdy przyydźie *in ruinam ruet fortuna*, ná ktorą beſpiecznie każemy. *O miſera Patria!* gdy ná táki przyydźieſz klimákteryk; á weyzrzawſzy *in iurium fundamenta* od Krolow Pánow náſzych poprzyśiężone, i teraz od Krolá Iego Mośći potwierdzone, nie obaczymy nic inſzego tylko *confuſionem legum*, ktore przez to ſámo muſzą *violari*. Ale i dobrá Kroleſkwie (Szlácheckich nie wſpomináiąc lubo i te *in hoc paſſu* zołnierzowi ſą potrzebne i przygodne) *in quam prædam* i o iákie przyyda ſpuſtoſzenie, *quis non videt*? Owo zgołá im więcey rozumu záćiągam, i myślę ſobie, tym większe *documentum* znáyduię *infauſti eventus* i znácznego w Rzeczypoſpolitey zátrząśnienia, ále w ten czás dopiero uznamy *commotionem* i dopiero *palpitabit*, teraz ieſt *Cor Matris*, ktore iáko *primum vivens* doda wáiąc nam wolności i złotych ſwobod *vitales ſpiritus*, ták boię ſię żeby nie było potym *ultimum moriens*; bo nie mogę inſzey *Patriæ cauſam* tey záwźiętośći ná prętka woynę oſądźić, tylko *reſpectu* Weneckiey Rzeczypoſpolitey, ktora *eam molem* ná nas zwáliwſzy pewnieby Páńſtwom náſzym odległym *ſubſecuta* (ſtrzeż Boże) *clade, ſuccurſum* nie dáłá. Tey też rácyey; że do prętſzey *cum hoſte* przyſzłoby kompozycyey, wierzyć nie mogę. Pewnieyſza to, że śćiánę Wenecka *ab incendio* zágáſzona, á náſzę zápalona wkrotce obaczylibyśmy. *Spes* to *vana*, ktora tylko *imaginationem triumphorum* przynoſi, nieſzczęſny *prætextus*, ktory *futuræ gloriæ* pokázuiąc *colores*, praw poprzyśiężonych *& legum ſcriptarum*, boię ſię áby nie *umbram & ſolos* zoſtáwił *cineres*. Záwołáć pewnie przyydźie z iednym *ex Senatu Romano*: *O miſera Patria in exitium tui meres*: Tegoć ia nie rozumiem áni

ieſzcze

ieſzcze ná to ſarkam, tylko prywatę niektorych przymieſzána *admiror*, á przytym *novam principis benignitatem & largam* pod ten czás *manum* uważáiąc, boię ſię áby ſłuſzne iákie *non erumpant voces*. Ciężkieby to było ná wolny narod *iugum*, ćięſzka po ták lubym pokoiu, w-ktorym tylko *ſpectatores alienæ ſcenæ* byliśmy pároxyſmu álterácya. Nie *ex metu belli* to *ſentio*. Bo ná to *generoſa pectora* ważyć, krew toczyć, ſubſtáncyą i zdrowie łożyć gotowiśmy, ále *abſque conſenſu Ordinum* nieprzyiaćielá *offenſivè* ſzukáć, práwo *vetat & ius gentium*. Krew lać i zdrowie tráćić *pro Patria bonum*; wolność gubić, *civibus peſtiferum*. To tedy podawſzy *ſub cenſuram* W. M. M. Páná, *pro officio ſuo* záwźięty ogień *alto conſilio*, upraſzam wielce ábyś W. M. M. Pan gáśił, *Principis fervorem* koił, *contradictionem* zá fundáment założył, á iáko wolności *defenſor* nie *venditor*, *Senatorem agas*, i z námi weſpoł, ktorych *eiuſdem virtutis ſocios* znaydźieſz, ábyś *communicatis conſiliis ſaluti Patriæ conſulas*. Czego ia *avidè* czekáiąc *& media* W. M. M. Páná *pro medio* máiąc oddáię ſię łáſce W. M. M. Páná.

KONIECPOLSKI Hetman Koronny gotowość Obywatelom Ruſkim radzi.

JEżeli po káżdym z Wáſzećiow Mm, Páńſtwá i Bráći *amor cariſſimæ Patriæ*, i wyſoka *Patritiæ gentis indoles* tego *ſerio* wyćiąga, áby káżdy nie ták *privatæ ſecuritati*, iáko *communi ſaluti Reipublicæ* iák naylepiey záwſze *conſulat*; toć pogotowiu temu oſobliwſzym to ſpoſobem *incumbit*, komu ſámá ręká Iego K. M. P. M. Miłośćiwego *non ſine favorabili* wſzech ſtanow *applauſu* ciężkie to woyſkowe *imperium* podáłá, i iedyne práwie národu náſzego ſławy *inſigne*, tudźieſz i Máieſtátu ſwego nie iáko obronę poruczyłá. Znáiąc ſię ia ná ten czás tákowym Rzeczypoſpolitey ſługą *& integritatis* Oyczyſtych

czyſtych gránic *Cuſtodem*, tom ſobie zá iedyny práwie cel wſzytkiego mego ſtáránia przełożył, ábym ták *muneri* ſ. *eo* dogadzał, iákobym nietylko wſzytkie *imminentia* od nieprzyiaćielá ná Oyczyznę, ná pográniczne Woiewodztwá i prywaty, *diſcrimina* ſam ná ſwych ramionách trzymał, ále też gdźieby tego potrzebá ſam ſię wprzod *in victimam* miłey Oyczyzny pod miecz nieprzyiaćielſki ofiárował. Dla tego ánim ia też życzył ſobie, ábv wſzyſcy *Patriæ Cives* zá mymi pierśiámi, i tych ktorycheśćie mi ze krwie i fortun ſwych ná to przydáli, *in alta pace* beſpiecznie ſię przeſypiáć mogli, lecz ináczey niewiem iáko Rzeczypoſpolitey náſzey *fata* dyſponuia, większe nam śiły nieprzyiaćielſkie, niżeliby náſzych Kwárćiánych iedná chorągwi ręká zdołáć i wytrzymáć mogłá náſyłaiąc. Z czym zdáło mi ſię Wm, M. M. Páńſtwo, fraternie w tym *præcavere*, ábyśćie iáko to *bellicæ ſorti vicini* ſwemu zdrowiu i *carorum pignorum ſecuritati* ná ten czás *proſpicientes* w należytey *equeſtri ordini* zoſtawáli gotowość. To iednák *deſiderium* moie *in gremium* W. M. M. Páńſtwá odnoſzę nie dla tego, żebym o potędze nieprzyiaćielſkiey ſłyſząc, á ćięſzkie iákieś ſzczęśćia przed ſię biorąc náſzego *præſagia* miał *animo concidere*, bo nádźieią w Bogu, że ſię ten nieprzyiaćiel nie ućieſzy, i *ſuæ perfidiæ* w krotce *luet pœnas*. Atoli bárzo *expedit* W. M. M. P. P. *ſuppetias poſtulare*, by też i *viritim*, á to dla pewnych przyczyn, *in armis* zoſtawáć, gdyż choćby do tego nie przyſzło, żeby miáłá garść pułkow w polu będących od W. M. M. Páńſtwá *ſubſidia quærere*, álbo ſtrzez Boże potrzebá było pierwſzey furyey nieprzyiaćielſkiey *declinando impetum* bliżey ſię W. M. M. P. P. obozem podemknąć, to ſámo *magni momenti* ieſt, że *propter omnem eventum* potrzebna záwſze rzecz i ráde, u W. M. P. P. ſobie zedniamy, że nieprzyiaćielſkim W. M. M. P. P. w ſpráwie będący nie ták będźiećie *expoſiti*: że

nieprzy-

nieprzyiaćiel z W. M. M. P. P. biorąc *consequentiam* o publiczney *totius nobilitatis* gotowośći záſtráſzyć ſię może: że ná oſtátek wolny czás tak do konferencyi z ſpołem z W. M. M. P. P. iáko i do záſiągnienia żywnośći woyſku mieć będźiemy. Co *in ſolicitam* W. mM. Pánſtwá ia podawſzy *trutinam*, mam zá to, że *huic neciſſitati Reipublica* nie tylko *conſilium*, ále i *manum* zechcećie *admovere*. Służby zá tym moie bráterſkie łaſce W. M. M. P. P. i Bráći pilnie zálecam.

Zołkiewſki Hetman Koronny przećiw Skinderbaſſy wyprawuiąc ſię, odſyła Pieczęć I. K. M. i woynę Turecką radźi.

KLeynotu mnie powierzonego niechćiałem dáć w-niebeſpieczeńſtwo, ná ktore ſię ſam biorę *non invitus*. Wypiſałem w liſtách przyczyny dla ktorych opuśćiwſzy *tuciora fortiora conſilia* wźiąłem przed ſię. Iuż teraz do tego przychodźi, że álbo (Pánie Boże day) nieprzyiaćielá zwyćiężym álbo nas zwyćięży nieprzyiaciel; i pádnieli (uchoway Boże) co przećiwnego nieſzczęśćia *Reipublica* niechcę bydź *ſuperſtes*. Rad żywot położę dla wiáry świętey, dla ſłużby W. K. M. dla Rzeczypoſpolitey, choć od niey zá wiele prac, zá trudy i odwagi, miáſto wdźięczności wielkiem odnioſł *opprobria*; ále nie mogę iednák, ięno iák naylepiey życzyć Oyczyźnie ſwoiey. Com dobrym umyſłem uczynił, w-niebie mi to, da P. Bag, odpłátno będźie. leżeli też iáko mam nádźieię, Pan Bog raczy mi przećiwko nieprzyiaćiołom błogoſłáwić, wżdy te zazdrośćiwe Petyliuſzow ięzyki ućichną. To to máła ieſt do inſzych przyczyna, iżem ná tę reſolucyą przypadł zá zgodnym wſzytkiego Woyſká zdániem. V Páná Bogá w-táiemnicy iako rze-

czy pádna. Masz Nayiáśnieszy KROLV Pánie moy, wielka przed soba spráwę. Z turki nie igráć. Albo Turki trzebá zráźić z ich przedsięwźięćia, ktorzy chca tey Rzeczypospolitey, álbo wszytkiemu świátu pánować, álbo tobie Kroleſtwo ſtráćić. Ieſt iednák z łáſki Bozey tyle ſpoſobow w tey zaczney Koronie, byſmy ięno ſámi chćieli, że ſię może temu nieprzyiaćielowi rádę dáć. Ieſt tyle doſtátku, ktorego woyná pottzebuie. Mamy tego świeży dokument; wlot kilkánaśćie milianow złożono ná znieśienie opreſyey od zołnierzá zkonfederowánego. á co ieſzcze ſtácyámi, extorſyami ſam zołnierz brał, przećię iednák unas i u Ruśi ániby tego znáć, by nie od Tatar ſzkody: pogotowiu wtákim ráźie, gdźie idźie o wyniſyczenie Chwały Bożey; ná co ſię Pogánie náſadźili; o cáłość, o zdrowie Rzeczypoſpolitey; o zniewolenie; zgołá owſzytko, trzebá doſtátku nie załować. *De modo & ratione* wiedźienia woyny, iż *ture meo* rzekę, mam cokolwiek exſperiencyey: czytałem śiłá, mam przykładow pełna głowę, mogłbym około tego nie co powiedźieć. Nie chce iednák liſtowna rzecza ſzerzyć ſię á też iuż niemál *inconſpectu* nieprzyiaćiel. Zabawny ták wielka ſpráwa. nie mogę śiłá piſáć, *undè* powiádam: Będźieli Rzeczpoſpolita miła Oyczyzná moiá *defenſivo bello* wźiemi ſwey, ieżeli ieſzcze poſpolitym ruſzeniem, iáko ieſt ná Elekcyey Krolá Henryka opiſano, chćiáłá woynę z Turki odpráwować, *actum eſt*, zgineliſmy. Ieżeli z nieprzyiaćielem w iego źiemi czynić i náiezdźáć go będźiemy, *non eſt deſperandum de victoria*. A co wiedźieć nie tenli to ſpoſob, przez ktory Pan Bog ten brzydki Pogáński narod pokaráć, á narody Chrześćiánſkie z niewoli ich wybáwić raczy. Wſpomniał Pan Woiewodá Poznáński ſkryptem, ktory w Druk podał, żem zá świętey pámięći Krolá Iego Mśći Stefáná był *conſcius* táiemney rády ſtrony woyny, ktora Krol

Iego

Iego Mość medytował i gotował przećiwko Turkom, czynił Krol Iego Mość Stefan táiemnie práktyki o tey woynie *cum Sixto V. Pontifice*, z Krolem Iego Mośćia Hiszpáńskim Filipem, zktorym popráktykował był Moskwę przez Iwáná Piotrowiczá Suiskiego, skryćie i táiemnie się te rzeczy wiedły. Co ia wiem nie było nas tylko czterey cośmy o tym wiedźieli, ieszcze były rzeczy *non maturuêre*, żeby ie stanom proponować: śmierć Krolá Iego Mośći Stefáná to wszytko przerwáłá. Ten iednák dukt tych rzeczy bydź miał, że Krol Iego Mość *cum terrestribus*, á *Princeps Parmensis cum navalibus copiis* mieli się zeyść w Grecyey *ad Archipelagum* i ták mieli oraz lądem i morzem opugnować tego nieprzyiaćielá. Przez Wołochy Krol Iego Mość nie myślił, strzegł się zátrudnienia ná przeprawie przez Dunay, czego my teraz máiąc ták wielką liczbę Kozakow, moglibyśmy się nie bać; na ten czás nie było kozákow i setney części. *In summa* ten sam *belli gerendi modus unica via salutis*. Záwieráiąc ten list żegnam W. Krolewską Mść. Páná mego miłośćiwego, ták się czuię i z tym idę przed sąd Boży, żem wiernie i życzliwie służył Wászey Krolewskiey Mśći. ieślim w czym iáko człowiek nie wygodźił, racz Wászá Krolewská Mość miłośćiwie odpuścić; á synowi ieśli go *fortuna belli servabit*, rácz bydź miłośćiwym Pánem. Niech Bog Wászę Krolewską Mść chowa w długi wiek dla rozmnożenia chwały swey. Do Woyská wyiezdzáiąc z Báru 25. *Augusti*.

Bogusław Leszczyński Podskarbi Koronny, Generał Wielgo-Polski, do Iego Mści P. Stefana Koryćinskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego.

KOmunikował ze mną Iego Mść Pan Woiewodá Poznáński, M. M. Pan wszytkie momenta, z ktorych *utraque fortuna Reipublicæ dependet, prudentissimè* od W. M. M. Páná, iáko w listách táki w cedułách wyrázone. I lubo szkolna łáćiná uczy: *Ad concilium ne acceſſeris antequam vocèris*, ia iednák *pro affectu meo in Patriam*, lubo podobno *importunè*, ále *animitus* muszę W. M. M. Pánu *meum ſenſum aperire; ut exſolvam debitam fidem* Oyczyźnie, kiedy bowiem ręce i nogi *deficiunt* do tey usługi, tym co *reſiduum* iest do ćięszkich bolow, nie usłużyć iey, byłoby *piaculum*. Przyznawam ia to chętnie, że iáko *prudentiſſima* záwsze były *in Republica* W. M. M. Páná *conſilia*, ták i w teráźnieyszey okurencyey żadney ich W. M. M. P. konsiderácyey nie opuścił, *in utramque partem agitando* rzeczy, ktoraby nie była godna wielkiey uwagi. Aleć *in tam perplexis conſiliis*, ktore *non de conſervanda* ále *vindicanda Republica ac extremo interitu* i upadku *agitantur*, nic gorszego iáko długo deliberowáć, i zbytnia wysokich cyrkumstáncyy uwaga upuścić czás, i dáć *invaleſcere morbo*, ktory záś potym może *nullum admittere remedium*. Bywa to często, że *in ſubitaneis periculis ab ipſis periculis remedium ſumendum*. á po polsku: Tonacy i wiszu się chwyta. To rzecz nie podobna, áby *conſilia humana in id quod optimum eſt*, záwsze mogły tráfić, te *capeſſenda* nayczęśćiey, ktore *minima mala* zdádzą się *rectæ rationi*. *Prudentiſſimè* W. M. M. Pan uważáć raczysz w konsyderácyách swoich, że *undique nos manent* niebespieczeństwá, z kimkolwiek z tych Pánow młodźiencow nászych, przymierze záwie-

záwieráć będźiemy; á choćby nic więcey, ieno że im przećię trzebá ślubowáć posłuszeństwo, ktore, gdy *imponitur, non eligitur Dominus*, obracáć się zwykło w Zakonne, to iest, *in cæcam obedientiam*; i lepieyby było *quærere Principem more veteri*, niż *sumere* tylko że záś lepiey *sumere Dominum*, (strzeż Boże) niż *sumi à Domino*; A tać iest właśnie teráźnieysza chorobá nászá; że *nobis certandum, non pro libertate, sed pro Domino*. Iusz nas *eò detruśit fortuna*, że co *olim nefas* było myślić o Pánu, zá żywotá Páná; to teraz moim lichym zdániem *antidotum* iedno násze, obráć zá żywotá Páná, ktorego obránie *& superstite Principe*, iest árcypotrzebne, *& post fera fata*, ktore niech Bog oddala od Oyczyzny nászey, ieszcze potrzebnieysze. Musimy to do siebie baczyć, (chybá żebyśmy *sine sensu* byli) że iusz ták *enervati sumus*, że my *continuare* woyny nie możemy sámi. Záczym ieżeli woyna chcemy się wybić nieprzyiaćiołom nászym, trzebá uczynić *pacta* z iákim Pánem, ktorego ábo potęgá, álbo *metus* potęgi, uczyni rezystencyą Nieprzyiaćiołom nászym, i nas *vindicabit à Tirannide invasorum*. Zeby záś kto to szczerze miał czynić nie máiąc swego głownego interesu w tym, ále się tylko ná páktách zásadzáiąc, nie potrzebá temu ufáć, áni się ná to spuszczáć. Większego záś interesu żaden nie mogł mieć, iáko ten ktoremu *interest vindicare Patriam*, iusz nie iáko *alienam*, ále iáko *suam*. Ieżeli tedy *superstite Principe armis* chcemy *vindicare Rempub.*? trzebá Páná i potężnego *ad vindicandam Rempub.* Ieżeli przez Tráktaty i spokoyne prozby chcemy uspokoić Oyczyznę, i tu trzebá Páná *superstite Principe* obráć, bo im większaby potęgá nászá byłá, tym łátwieysze uspokoienie z nieprzyiaćioły, i spokoynieysze tráktowánie. Ieżeli *post fera fata* Krolá Páná nászego, rzeczy upátrować będźiemy, pogotowiu Pan potrzebny gotowy, ktoryby tę sukienkę nászę

inconſutilem zoſtáwił, i nie dopuśćił iey roſproć *& in turpes* podźielić *lacinias*, ktoryby *& ab intra* rożnym fákcyom i związkom ſzkodliwym, ktoreby niepochybnie *erumperent*, iuſż obrániem oſoby ſwoiey zabiegł, i potęgą ſwoią rzeczy trzymał *in quiete*. *Quo ſuppoſito*, że nam Páná trzebá, upátruiąc kogo? *infinitè rationes militant* po Moſkiewskim Cárycu. A naprzod że ieżeli nie Kátolik, bliski wiáry ś. Kátolickiey, ktora mu *inſtillari* może w młodości lat iego; i *plus communionis* z námi ma niż Heretycy. Druga *Ætas* iego *tenera*, ktora może *ferre ut exſpectet imperium, non habeat*. Od ſtárſzego *periculum* by było *ipſi Principi*, áby *præcoci Dominatione* nie chćiał *rapere Dominium*. Táż *ætas tenera apta formidandis moribus ad inſtituta Patriæ*. Trzećia. Reſtytucya trzećiey częśći Rzeczypoſp: *defacto & averſio* dálſzych progreſow, ktore á co wiedźieć iákieby bydź mogły *& quo damno Reipub.*: ieżeli *non cum oppreſſione totali*. Czwarta. *Unio* tak wielkiego Monárchy z Oyczyzną náſzą, ktora *ſucceſſu temporis* muśiáłáby przećię iáko z Litewską choć nie *in primordio* náſtąpić. Piata. Potęgá wſzytkim nieprzyiaćiołom ſtráſzna, ieżeliby ſię zdáło *bello proſequi vindicias*; Zkąd potężnieyſze *ſubſidia, diverſio* nieprzyiaćielá może bydź, iáko wſádźić mu *in viſcera* iego węża. Ieżeli też pokoiem konczyć chcemy biedę náſzę, kto lepſzy Medyátor? iáko ten *cuius preces vim neceſſitatis* mogą *afferre*? Kto ſzczerſzy iáko ten, ktoryby ſwoię rzecz tráktował i uymował ſię? kto waźnieyſzy u nieprzyiaćielá, iáko ten ktoremu *ex neceſſitate parendum eſt*? Szoſtá. Vſpokoienie Kozáckie ktore *exeat Rempub.*: muśiałoby *ſubſequi* tákowy związek. Siodma i Tátárowie, ktorych przyiaźń nam *infida*, i ktora co dźień práwie *erumpit in ſummam hoſtilitatem*, przez tákową potęgę, muśieliby *in ordinem redigi*, i w Páńſtwá Rzeczypoſpolitey nie wpadáć, ktore im pewnie teraz záſmákuią,

i co

i co pierwey inkurſye ich trwáły pod Horym, tośmy im teraz otworzyli drogę, że zábiegáć będą pono zá ſamę Wiłłę. Záczym i przećiwko nim trzebá *præſidium*. Oſma. Rzeczpoſpolita *are militari opprimitur*, dłużna zołnierzowi wypłáćić ſię *vix tanti eſt*. Kto może rátowáć Rzeczp: pięnięd mi prędzey iáko on i rzęśiśćiey? choćby Rzeczpoſp. *poſt fata modernorum poſſeſſorum* część dobr Krolewskich puśćiłá i ná Ekonomie obrośiłá, względem tych ſum *ad fidem* Rzeczyp: danych. Weźmy teraz wſzytkich Konkurentow ná ſzalę, kiedyby wſzyſcy teraz mogli bydź Pánámi náſzymi, tyleby nam wſzyſcy pożytku nie przynieśli, co ten ieden Niechcę ſię ia ná to *libramen* Monárchow odważáć, i *ad particularia deſcendere*, álebym mogł to pokazáć *ad oculum*. Tákie zawárćie z Moskwą i pokoiu i ligi nie trzebá rozumieć, żeby nam co przyniosło *incommodi*. Bo uſpokoiwſzy ſię z Moskwićinem, uſpokoienia ze Szwedem ſpoſob łácny przez obránie Synà Cárá Moskiewskiego zá Páná Gdyż to *præſupponendum*, że Szwedźi Prus nigdy nie wroca. Niech obiecuią co chcą, ktore obietnice do zráženia nas *faciunt* z Moskwą, chybá żeby musieli. Do muſu záś nie przywiedźiemy ich ieno potęgą Potęgá bydź nie może bez tego: I ták mowię álbo Ceſarz Iego Mść wnidźie z námi w tę igráſzkę, to pewnie uczyni *intuitu* Moskwy. Bo ináczey *non turbaret pacem imperij noviter partam*, ktorey ſię ieſzcze nie obrádował, gdyby nie *cum certa ſpe* wyforowánia Szwedow *ex Imperio*, ktoraby dopiero mogłá bydź zá tákim Ceſárzá, Moskwy i nas zwiaſkiem. Albo ſię Ceſarz nie będźie mieſzał do tey ſpráwy, to nam potrzebna barzo ligá z Moskwą, lubo do woyny, lubo do pokoiu. z-Szwedami. Weźmy ná wagę te dwá Pokoie Szwedzki i Moskiewski, *dato quod ego non credo*, áby ſię Szwedźi wyplatáli z woyny, że nam oddádzą Prusy ale

nam

nam zostáwia ná szyi Moskwićiná i Kozakow. A co wiedźieć ieżeli záraz Szwed ligę przeciwko Moskwie będźie chćiał bráć z námi. Bo go interesá Fráncuskie *aliò vocant*, i prętkoby się on uspokoił z Moskwa, z námi się uspokoiwszy, á namby ná szyi zostáwił nieprzyiaćielá. Ale choćby i ligę záwárł. gdźież iego táka potęgá, áby woyna swoia mogł nas wybáwić od woyny Moskiewskiey. Dosyćby nam było *defensivè* iść w Inflánćiech. A náostátek czy mogłby ten szczerze nam dopomagáć ktoremuby to musiáło zostawáć *alta mente infixum*. że przećię *spolia victoriarum* ustąpić musiał? I owszem śiebieby wywichłał, nasby wwoynę intrykował. Vczyniwszy záś pokoy z Moskwa, á táki, iáki się námienił, ćiągnie záraz zá soba i *voluntatem* i *facultatem*, i dla własnego interesu ich *sinceritatem & constantiam*, ktora miedzy námi, á Moskwa bárźieyby to *pignus* utwierdzáłá, ániżeli pápierowe Páktá ze Szwedámi. Ale co u mnie naywiętszey konsyderácyey, że to *non sunt opposita* i moga *consistere* z soba posposu, pokoy z Moskwa, pokoy ze Szwedámi, lubo to podáie tę kondycya Moskwá, nie iednáć się ze Szwedámi, upewniam w tym, ze iey prędzey ustąpia niżeli tey: Cárycá obráć zá Páná, prędzey P. Woiewodá Płocki owo wyperswáduie Moskwie niż to, i łátwieysze rácye ná Moskwę i potężnieysze w tey máteryey pierwszey, niż w tey, ponieważ sámey Moskwie ná tym należy, áby *florentissimum* było nász *Imperium*, ktore *post diuturna bella* nie potrzebuie *continuationem* woyny, ále *ferias belli*. Moskwá *per pacta* ták się złączywszy z námi trochę większy ztąd będą mieli pożytek, niż choćby Ingrya wźięli i Kocenchaus i Deneburg. Przy tym dosyć będźie ná nich że *firmabunt Imperium* w Polszcze, *magnus fructus victoriarum* z ich strony. I rozumiałbym *eo temperamento* z Moskwa iść, pozwoliwszy im iusz *quod principale, & sine quo non*; áby

nam

nam wolno było że Szwedem tráktować, z ktorym ieźlibyśmy skończyli tráktaty *bono nostro*, áby nam to wolno było *non prascribendo* Moskwićinowi *continuationem* woyny sámemu, ieżeliby chćiał álbo nie Ieżelibyśmy się záś zgodźić nie mogli, áby nam *in casum* kontynuowánia woyny nászey był *subsidio & auxilio ad vindicandas Provincias*, ktore áby nie były *avulsæ à Corpore Regni*, iemu sámemu ná tym należy. Owo zgołá sámi się soba opiekuymy, á medyatorowie wszyscy *res suas agunt, non nostram felicitatem* ále *suam quærunt, conservare* ich *amicitias* trzebá, ále *cum respectu* ich ginać nie trzebá. To nayćięższa w tey wszytkiey spráwie, że się to zda *contra vetera Instituta* tákie przez Páktá obieránie Páná. W czym iáko sobie postąpić, żebyśmy i Páktow nie spłoszyli *tarditate*, i wolności *equestris ordinis* nie ubliżyli *præcocitate*, iużem tu, *impar consilio*, zostáwuię to *altissimo iudicio* Wm. M. Páná, ktory siedząc iáko *minister status* wysoki ná straźnicy tey Rzeczyp: o ktorego się opierać musza *procellæ* wszytkie *& tempestates imminentes* będźiesz w to umiał potráfić. Ia *pro affectu & fide* nápisawszy com rozumiał, *protestor* że ieżeli co będźie *contra iura, Libertates, bonum publicum, salutem Reip: nec scriptum, nec dictum volo. Subdo* zdánie moie pod *Censuram* Wm. M. Páná i Ich M. M. Pánow Bráći wszytkich. *Tantum in publicis. Quantum ad privata* iusz nie iáko do Pieczętarzá, ále do Brátá piszę *in confidentia*, iużem sam sobie obmierźił iż w tych ćiężkich bolách moich, ták gnić muszę, iz zostawam *otiosus*, wten czás, kiedym naybárźiey powinien służyć Rzeczypospolitey. *Malignitas* ludzka rożnie to tłumáczy, nie iestem ták bezbożny *Civis*, áni mi *natura genium formavit ad tam iners otium*, gdyby śiły znieść mogły iákiekolwiek fátygi woienne Ale przyznam się W. M. Pánu, że co mi urodzenie dáło *ex Equestri Ordine* to mi chorobá moiá wźięłá, ze nie tylko *in*

Equestri ále *in pedestri censu* bydź nie mogę, bo nie tylko ieździć ále i chodźić nie mogę. Defekty záś moie kołtonowe *in dies* biorą *incrementa*, iuſz Sátyr ze mnie. Otoli gdyby I. K. Mość wźiął gdźiekolwiek konfyſtencyą ſobie z W. M. P. ktora *apprimè eſt neceſſaria ob communicationem conſiliorum*, wlokłbym ſię do boku I. K. M. bo ſię mogę dáć czáſem nośić, i w ſkárbowych rzeczách mogłbym ſię znośić, i niektore *ſubminiſtrare conſilia*. Proſzę tedy W. M. Páná, ábyś wymowił niebytność moię przy Boku I. K. M. boć mi to byłá rzecz niepodobna w obozách *ſequi* I. K. M. tákże o wiádomość uniżenie proſzę, gdźie I. K. M. rezydować będźie, ábyś mi dał znáć, liſty dyryguiąc do Páná Montolupiego, doydą mię prętko. A ia záraz choć i w pośćieli dam ſię wieść, choćbym i záraz názáiutrz przyiáchawſzy miał umrzeć, bylem ſię pokazał Pánu memu z dawną życzliwośćią do uſſług iego.

Krzyſztow Opalenſki Woiewoda Poznanſki na liſt Władyſława Czwartego, Strony ſuſpicyey Woyny Szwedzkiey.

PRzyydźie nam *Reipub: bene ominari*, gdy widźimy że W. K. M. Pan náſz miłośćiwy w niebeſpieczeńſtwách ná Oyczyznę ſwoię i náſzę ſpolną záchodzących *ſociare conſilia* z Senatem raczyſz. Zá co w przod Máieſtatowi Boſkiemu, á potym W. K. M. iáko naywięcey podźiękowawſzy, ná punktá liſtu do mnie przyſłánego (*parendo* w tym woli W. K. M.) odpiſuię. ták iednák, że wſzelkie moie rozumienie *incomparabili iudicio* W. K. M. Páná M. M. podáię. A naprzod zamyſłow i práktyk Szwedzkich co ſię tycze, lubo mam wielkie z liſtu W. K. M. przyczyny do tákowegoż

o nich

o nich rozumienia, że *in perniciem vestram vergunt*; lubo mię z pewnego mieyscá i listow (co też i sámi Szwedowie *sparguntoculte*) doszło, że *in consilio* w Sztokolmie *agitatum* było, czyby nie *consultius* woyskom ich wpáść pierwey do Polski niż do Dánicy, kładąc nas z Krolem Duńskim iusz *in eodem hostilitatis gradu*; lubo nákoniec wiem to dowodnie, że ná on czás wtargnienia woyská Cesárzá Iego Mości do Pomorstwá przez Koronę, pytał się przez list Generał ich, ieżeliby nie miał *hostili impetu* wpáść do nas *vindicando* od nas pozwolenie wolnych pásow. W tym mu iednák *propitio fato* odpisano, áby się zátrzymał, i żadnych nie dawał okázyey, á to dla tego że *nondum venit hora* z Polaki záczáć woynę; luboby i insze ktorych nie wypisuię swoie konsyderácye mogły mię do tego o nieprzyiáźni Szwedzkiey rozumienia przywieść, iednák przyznam się W. K. M. że żadnym sposobem nie mogę do tad *cogere sensum & intellectum meum*, zwłaszczá uważywszy gruntowne i bezpieczne *consilia* Szwedzkie, ábym miał to o nich rozumieć, żeby powaśniwszy wszystkę niemal pográniczną páństwom swym Europę, mieli ná nas álbo chćieli *temere* przez Dania bez żadney przyczyny uástąpić. I to tedy pierwsze niech będźie moie przy uniżoney W. K. M prożbie *consilium*, áby im żadney nie dawáć do rozerwániá pakt, to iest do záczęćia z námi woyny okázycy. Iestem ia od nich siła listow ubespieczony, ktorych też iest iednostáyny sens: Daycie nam pokoy, damy my wam. Záczym i te tám ich fortyfikácye álbo wprowádzenie ludźi do Inflant rozumieć się moim zdániem ináczey nie może, áni ma, tylko *ad defensionem sui*. Ze iednák nigdy nieprzyiaćielowi (ile *conceptis* przećiwko nam dawno *odiis æstuanti*, i z ktorego ieszcze nie wygásły *scintilla odiorum & bellorum*) dowierzáć nie trzebá, i lepsze záwsze *veteri verbo sub Clypeo pacis negotium*;

mądrze to W. K. M. czyniſz iáko Monárchá *in Regimine* nigdy nieporownány, *experientia & uſu regnandi* wyćwiczony, woynámi ſzczęśliwie prowádzonymi, i z rożnymi nieprzyiaćiołámi tey Koronie záwártymi páktámi wyuczony, że od nas *in caſum periculi* záćiągáć *conſilia* raczyſz. W czym ták moie zdánie exſplikuię. Naprzod rozumiałbym *quæſito aliquo prætextu, Nomine Reipub:* nápiſáć *ad Proceres Regni Sueciæ*, i oraz *dextrè* páktá przypomniawſzy upewnić ich o ſtáteczney wzáiem przyiáźni, i dotrzymánia *fœderum*, ktore mamy z nimi záwárte, luboć nas dochodzą *à latere* wieśći, że oni máią coś *hoſtile meditari*, proſząc oraz áby i oni chćieli bydź *conſtantes* w dotrzymániu tychże *fœderum* Rzeczypoſpolitey, obiecuiąc tákże, że żadney okázyey dáć niechcemy áni damy, *ad diſrumpenda vincula pactorum*. Nákoniec przygrażáć (lubo *ſuaviter*) że gdźiebyśmy uználi ich przećiwko nam zamysły *& machinationes*, przyſzłoby nam myślić o ſobie, á oraz *ſociare arma* z nieprzyiaćiołámi ich. Zdáłoliby ſię też prześćie owo nieopowiedne woyſká Ceſárzá Iego Mośći przez gránice náſze do Pomorſtwá obmowić, przydawſzy że *inſciis nobis* ſtáło ſię cokolwiek ſię ſtáło *ſubſit ſublimi iudicio* Ich Mośćiow przy Boku I. K. M. rezyduiących. To rozumiem że niepodobna ábyśmy nie mieli czego z Reſponſu ich wyczerpnáć i dáley *formare conſilia*. Ale *efficaciſſimum* ze wſzytkich przynależącey gotowośći náſzey nie záczepiáć ich, áni zgołá przećiwko im pokázowáć *aliquam armorum ſpeciem*, chybá *in vim defenſionis*, áni żadney dawáć im okázyey, ponieważ nam iey oni przez te wſzytkie látá naymnieyſzey nie dáli, ále wiedźieć mogę, álbom ſłyſzeć mogł, i ile z pográniczá ſam tego *colligo*, kędy zá naymnieyſzą ſkárgą ſwowolnego ſwego żołnierzá záraz karzą; wſzelką obywátelom koronnym potrzebuiącym i przez liſty rekwiruiącym czynią ſátisfá-

kcyą,

kcya, czego od inszych woysk rzadko się kiedy spodziewać. Dobrzeby i do Inflant posłać do kogoby się tám naysposobniey widziało expostuluiąc z nimi o te fortece, nowo postánowione i gránicom nászym podemknione. Więc i oto pytáć się ná co ten *apparatus* ich *armorum* ile w spokoynym z námi sąsiectwie. A to *ultimum est remedium*, w iáwney ich przeciwko nam záwźiętości. Seym álbo konwokácya złożyć, co, luboby práwá *vetarent*, mogłbyś W. K. M. mym zdániem uczynić, zwłaszczá że *necessitas non habet legem*. Więc i *salus populi suprema lex* ma bydź wszędźie. ináczey iákoby rádźić o obronie nie widzę, áni u siebie ználeść mogę. To tesz tu násze pogránicze będźie i mnie *cura*, i ożywáć się *privatis literis* iákom *hactenus* czynił pobliższym Reimentarzom Woysk álbo Komendántom Fortec i Miast w Szwedzkich rękách będących nie zániecham wten sens, iáko pisze *explicando* rádę moię W. K. M. Pánu M. Miłośćiwemu. A sam z mieysca mego z uniżona prożba do nog Máiestátu W. K. M. upadam, żebrząc *nomine publico* ábyś nas swoim Oycowskim stárániem *conservare in eo statu tranquillo* raczył, ktorego zá Pánowánia W. K. M. záżywamy. Powiedźiał i dobrze ieden *Imperator Orientis. Tam diu bello abstinendum esse, quàm diu honesta pace frui licuerit*. Może się to rzec bespiecznie i o W. K. M. ktorego słusznie Europá i Oyczyzná miła tytułem *dignatur pacifici triumphatoris*. Boś iey ták śiłá i tryumfow národźił, i po nich luby pokoy szczęśliwie przyniosł. Wiemći ia że W. K. M. wysoki Geniusz *ad parandam gloriam* prowádźi; ále racz rozumieć że iáko iest Naysławnieysza *Victoria*, sámego siebie zwyćięzáć; ták i naywiększa sławá spráwić, áby *benè beatèque Cives agant* pod szczęśliwym W. K. M. Pánowániem, ktory z wrodzoney pobożności i miłości ku Oyczyźnie Przodkow swych, wolisz rozumiem *unum Civem servare*,

quàm mille hoſtes perdere. Nie ieſtći to nam táyno (czego ſię pono niemal rękomá dotykamy, że ſąſiádowie náſzy ktorych iuſz *perteſa armorum* wſzeláкim ſpoſobem o to ſię ſtáráią, áby one do nas przenieśli, á ſobie ulżyli. Ale *ſumma* W. K. M. około Oyczyzny *ſolicitudo* łátwo temu wſzytkiemu zábieży á nas u wſzytkiego świátá w tey ſławie záchowa, że *Religioſiſſimi Pactorum obſervatores* (będąc tylko ſpektátorámi tey Europy Tráiedycy, á nie mieſzáiąc ſię o nię) żyć zechcemy.

Jerzy Lubomirſki, Marſzałek Koronny i Hetman Polny, do KROLA Iego Mośći względem opatrzenia Zamku Krakowſkiego.

IAko ſłuſznym muſiałem bydź przerażony żalem, wźiawſzy wiádomość, że *conſilia* przy Boku W. K. M. *ad reprimenda publica mala* álbo *hoſtes publicos,* práwem poſtánowione, przećiwko mnie dobremu, á żadna nigdy nie tylo niewiernośćia, ále i naymnieyſza ku W. K. M. nieżyczliwośćia niezmázánemu, *& ſi abſit invidia,* przynamniey *non malè meritum* ſłudze W. K. M. nowo do tad w-Polſzcze *& inaudito formantur exemplo,* ták kiedy piſánie W. K. M. *rationem facti reddere* mi rozkázuie, czemu ták czuynym ſtárániem Zamek Krákowſki, i deponowáne w nim *Inſignia Regni,* i ſkárby ſą opátrzone. Cieſzę ſię wielce, bo ſię nieomylnie ſpodźiewam od W. K. M. pochwały, i od Rzeczypoſpolitey wdźięczności, á delátorom ſłuſzney i godney nágány. A że te *potiſſimùm* ſą, ktore zdádzą ſię *aggravare factum* wyrážone w liśćie W. K. M. trzy kondycye. Pierwſza, czemu wártá w Páłácu poſtáwiona. Druga, dla czego wozy Iego Mośći Páná Woiewody rewidowáne. Trzećia,

quo motivo pilność ták wielka i przed tym niezwyczáyna. ze wszeláka unizonośćia *pro ordine* ná wszytko spráwuię się W. K. M iáko Pánu memu. *Non diffiteor*, że z ordynánsu moiego *appoſita cuſtodia Inſignium* i skárbom Rzeczypospolitey, lecz *nego*, żeby moiá, żadney tám nie mam moiey prywatney piechoty, *præſidium* W. K. M. nie moie, z reimentu mego, álem ia Oberszterem i Wodzem, W. K. Mość Pánem Dáć tedy kazałem wártę, żeby strzegłá W. K. M. i Rzeczypospolitey depozytu. Tákowasz wártá, przy obecności W. K. M. i pod szczęśliwy náwet solenny Akt Koronácyey W. K. M. bramy i szylwáchy pod oknámi sámymi trzymáłá, lubo pod moia komenda. Więcey rzekę, tá ktora i w Wárszáwie ná pierwszym Seymie po nieszczęśliwych tey Oyczyzny pároxyzmách w Páłácu W. K. M. *ab intra & extra* strzegłá. Nie moiá tedy, iáko *invidi in aggravationem facti exaggerant*, álc W. K. M. własna, iáko i ia własny W. K. M. żadnego nigdy postronnego Monárchy nie piastnowány cecha, sługá i Vrzędnik W. K. M. wierny i uniżony.

A że w Páłácu wártá postáwiona przyznam się *ad eam ignorantiam*, że *diſtinguere* nie umiem w Zamku, coby nie było W. K. M. ták rozumiem że to co *comprehenditur* Zamkiem i murem, Zamek iest W. K. M. *ea ſola diſtinctione*, że Páłácu do Wielgorzadce *œconomica cura*, do Stárosty *ſecuritas* należy; tym więcey, że to co *more maiorum uſitatum* było, áni *cuſtos theſauri præſens* nie iest, i Wielgorzadcow ták licha *œconomica cura*, że ściáná iedná od tego sklepu, gdźie *Inſignia Regni* i W. K. M. zostáiá (iáko mam od Komendántá relácya) ták zruinowána, i ták wielkie *fiſſuras* máiaca, że *minatur* co godźiná *ruinam*, á tám lego Mość piwnice, szpiżárnie, gdźie wszytkiey czeládźi ustáwiczny *aditus*, założył, potym ták lego Mość zostawuie Páłac po l

odiazd

odiazd swoy, że tám tylo stroż ieden á dwie niewieśćie w-ták wielkim zostáia gmáchu. Bywáli zá mnie zwyczáynie Podrzędcy, Ludźie znáczni i ośiedli iáko *ultimate* był Pan Pigłowski, teráźnieyszy Cześnik Krákowski, człowiek i w urodzeniu i w postępkách zacny, ktorzy *in absentia* Wielgorzadce mieszkáli, teraz coś tám ták *obscurum* obrano *subiectum*, że niewiemy, ieźli iest Podrzędcy. Exáminowány tedy odemnie Komendánt *de securitate* skárbow, kiedy mi to *retulit*, rozumiałem *bonum opus operari* kazać publicznych depozytow *omni meliori* strzedz *cura*.

Zeby záś wozy trzaść álbo rewidować miano, to iest *merum figmentum* wymyślone *ad conciliandam invidiam evincet* mię w tym list moy do Podstárośćiego Krákowskiego, człowieká pewnie poczćiwego, w-ktorym *agere* mu zlecam z Pánem Wielkor.adca, ponieważ tám śćiáná iedná *minatur ruinam*, áby tám wártę przyiać kazał, *addita conditione*, ieźliby *recusaret*, żeby zákazał wozow z Pálacu wypuszczáć. Wártá wprowádzona, toż i tá *conditio extincta*, á ustrászyć też, nie uczynić kazano; nie młokoskowi też to, ále *Viro gravi & prudenti* czynić zlecono. Pan Komendant też upewniam W. K. M. że się tego nie ważył doyzrzáłego rozsądku człowiek, i ktory płochych nie iest *capax* uczynkow, á umie też chować i czynić Ordynánse.

Co záś zá *motivum* tego teraz większe, luboć dosyć i tych ktorem wyżey námienił W. K. M *addidit* mi iednák *calcar* do większey ostrożności tá, ktora zewszad przychodźi *fama*, że *Extera armantur contra nos gentes* i że woyská ná Slaskich gránicách rozłożone, że Morze Septemtryonálne nowe gotuie przećiwko nam náwálności; że Elekcya ná przeszłym umorzona Seymie znowu *attollit cristas*, i te ktorem posłał przez Oycá Páczánowskiego W. K. M. *cum omni demissione* przestrogi. To tedy do większey pobudźiło mię

ostro-

ostrożności. Prawdáli to? czyli *suspicio animorum*, koniektury i dyskursy? *honestius* trzymam, bać się o Oyczyznę, i tám gdźiem powinien *Prospicere*, *ne quid Respublica capiat detrimenti*. Z tych tedy rácyy zdáło mi się W. K. M. usłużyć, gdy tych depozytow, ktorym pod zámieszánie tákowe, *periculum imminere* mogłoby, *arctiori custodia* pilnować kazałem.

Że iednák táka iest wola W. K. M. żeby wártá, z-mieyscá támtego sprowádzona byłá, W. K. M. *Imperium*, mnie *obsequij gloria* należy, *fiat voluntas* W. K. M. iáko Páná mego, Prosze przy tym pokornie W. K. M. iákoś iest tey Oyczyzny Pánem i Oycem, iáko świątobliwego lágielońskiego Domu rowny *omni magnitudine* Nástępcá, iákos W. K. M. odwagą swoią po ták wielekroć z ostátniey nieszczęścia wyrwał ią toni, i teraz ieźli co szkodliwego álbo z postronnych Práktyk, álbo *ex ambitu interno*, i pomieszánymi difidencyámi iákimis niezrozumiánymi ánimuszow, *imminet periculum*, ábyś W. K. M. *pro suprema authoritate & solita vigilantia mederi* raczył. Toto będą *post sera fata* W. K. M. pámiętne w sercách wiernych poddánych i trwáłe kolosy, *& excitabunt in animis sera posteritatis* ták dobrotliwego Páná *desiderium*, i koronuią imię W. K. M. nayssławnieysza *immortalitatis* Korona. *Insuper* ieźli moią ku W. K. M. życzliwość wierna, ktora ná fundámencie cnoty i wiáry, nigdy się zá łáską Boża nie ślizáłá, i z ostátnim zdrowia i substáncyey moiey uszczerbkiem trwáć, áż do ostátniego przy dostoieństwie Máiestátu W. K. M. będźie grobowcá. Chćiey W. K. M. z wiernym sługą swoim, z tą iáko mam obietnicę, iść dobrotliwością. Niech wiem, Panie moy, *quid me vis facere*? á ia upewniam, że *audiet servus Tuus* ktory ná ten czás pokornie W. K. M. Páná mego Miłościwego całuię rękę, zwykłą moię oddáiąc uniżoność.

Hieronym Radzieiowſki, Podkanclerzy Koronny, do KROLA Iego Mośći IANA KAZIMIERZA, o Dekrećie Seymowym na ſię wydanym.

ŻAdna rzecz nie może gruntowáć przedśięwźięćiá ludzkiego, dokádby ſię nie opárłá o ſámę iſtotę. Słuſzność záśię i ſámo rozſądzenie niebá ták miárkuie ſpráwiedliwośći świátá tego, że iednym odbiera, á drugim dáie. Co iż mnie tych czáſow *ex ſingulari Clementia & bonitate* W. K. M. potkáło, dány mi ieſt w władzą *ex manibus ad manus* Kleynot Rzeczypoſpolitey, *ſalus & integritas* W. K. M. Teraz *fatalis periodus* wſzytko to odbiera: iáko śmierć nieużyta *nulli parcit honori*, zdźiera Korony, rzuca Buławy, Páſtorały kruſzy, łamie laſki, depce Pieczęći; ták i ten *ſequitur veſtigia eius* nie ogládáiąc ſię ná *radicem* dopiero *aſcendentem*. Dałby mi to był Pan Naywyżſzy, nie tylko mieć zá Małżonkę, ále i nie znáć ley Mśći Páni Woiewodzanki Trockiey. Boć záiſte płeć białogłowſka iáko *à conſtitutione mundi conſeminavit zizania*: ták do tego czáſu nie ieſt ścięta, ſzkodźić záwſze będźie dobremu náśieniu. *Teſtantur mulierum geſta hiſtorica, teſtantur tot hominum, & omnes Scripturæ.* Ze Rádźieiewſkiego ná gárdło oſądzono nie dźiw. Bo *ludit in humanis divina potentia rebus.* Wybiwſzy płákáć nie dádzą. Vniżenie W. K. M. Páná mego Miłośćiwego proſzę, niech tym ná prętką exekucyą wydáney ná mnie ſentencyey nie záſługuię, cokolwiek krośiuśienko piorem wyráżę. Kiedy dwoch ná uczynku, ktorego práwo poſpolite broni, poimáią *uterque detinetur*, iednákowo ich ſądzą, lubo drugi mniey, drugi więcey winnieyſzy. Co ſię tknie mnie ſámego, iáwnie wyznawam, żem nieuſzánował Máieſtátu W. K. M.

K. M. ále *iracundia excusat à culpa.* Zápomnieć w tym opale i Bogá, i Páná, i siebie sámego przyszło. Z czyiey że przyczyny ?.

Dworzanin ieden do swego konfidenta o Woynie Tureckiey.

Pisánie W. M. M. Páná, doszło rąk moich, w ktorym roskázuiesz mi sobie wypisáć nowiny o woynie Tureckiey *& præsenti Reibublicæ statu* iáko *bono Patriæ civi*, i oraz Dworskiemu, á przy tym *sensum meum depromere.* Rzecz trudna záiste ná mię W. M. M. Pan kładźiesz, z wielu miar. Pierwsza, że dwoiákim stylem pisáćby mi przychodźiło: Dworskim to iest nie zrozumiánym i pieszczonym. Bo *secreta Principum nec audiuntur tuto, nec narrantur.* Drugim Ziemiánskim nierespektuiącym iáko temu, ktoremu *nascendi sors* dáłá; że nie tylko co prawdá nápisáć, ále i *loqui* Pánu nászemu mogę: *& iustum* pod nogi iego Máiestátu *deponere dolorem.* Iednák nie żaden dźiw że to w liśćie moim w iedney sworze chodźić będźie. Albowiem i w Rzeczypospolitey nászey znáyduie się to, że *iura Libertatis & Maiestatis* ták sa pomiárkowáne, i ná spráwiedliwey słuszności szali powazone, że i *Princeps* u nas *floret Maiestate* iák nie wszędźie *in absolutis imperiis*, gdźie *una regnantium domus, cæteri servi*; i wolności násze *salva Principis reverentiâ* stać moga, gdźie się przystoynymi sposobámi, gdy szala *Maiestatis præponderare* poczyna, upewnić moga. To pierwsza *difficultas. De modo scribendi*, druga, *Materia circa quam*, to iest nowiny. Nie máluy sobie Wm. że teraz ták wielki *Consiliorum* odgłos iáko bywał przed tym. Bo ieżeli co *per rimam* wypádnie, nie záraz *iterum* usłyszeć przychodźi. Pan niezgruntowánych myśli, niepoiętych, nieznacánych, nie-

dośćignionych zamyſłow. *Gratulor* iednák ſobie, iż mię roſkázánie Wm. pod te záſtáło czáſy, gdźie nie ieſt ieſzcze *empoſita ſilendi neceſſitas*: gdźie ieſzcze godźi ſię *murmurare ſontra illos, qui Rempub: oderunt*, gdźie *licet* uſkarżáć ſię ná *impios* i *contra Proditores Patriæ patrias invocare Leges. Utinam falſus ſim vates:* Náſtapia tákie czáſy, gdźie *oportebit eſſe miſerum nec videri;* gdźie *inertia pro ſapientia* będźie; i luboć záwżdy, kto milczy, ma reputácyą mądrego, ále tám dopiero práktykować będą nieſzczęśliwi wnukowie owo *Ariſtotelis Sophiſma: Loquere ei, aut rariſſimè, aut quàm iucundiſſimè. Non eſt opus teneras mordaci rodere verbo auriculas.* Ták nieznośne bywáią *Principum iuga*, że *nec ipſa lingua* może bydź *libera.* Sam tylko *Auguſtus* temu ſię ſprzećiwił. *Facta puniebat, dicta impune erant.* Ale choćby i teraz byłá tylko *imago Reipub: & veſtigia morientis Libertatis*, tedy ia chcę i nie mogę *honeſta vel inhoneſta Principum laudare*, ále ſchyliwſzy kárku mowić i piſáć gotowem prawdę. Wſzák ieżeliby *die crudi ſervitij & Anno perditæ Libertatis* potkáło mię to co o prawdę zwykło, *ſepelient me quibus cura cara libertas*, i to ná źimnym nápiſzą mármorze. *Nemo felicius vixit, quàm qui propter virtutem mortuus. Accedo* tedy do nowin. Abſolwował tu *Caput horum moliminum à fide Senatoria* Kápłan, że to *non obſtat* przyśiędze wieść Páná do tego, áby *inſcia Repub:* lud Cudzoźiemſki záćiągał, i woynę wznaſzáiąc niepotrzebną gośći ná włoſzy ſtręczył. Náſtapił Legat, *cum poteſtate abſolvendi à caſibus Papalibus, affirmando* że *non eſt contra pacta iurata datam hoſti non ſervare fidem.* Przyłączył ſię i do tego Fántoni, ktoryby uczonym Rytmem nie ná trąbie ále ná wioli wielkie *Magni Ducis* wyſpiewywał dźiełá: lubo áni ten *Homerus*, áni ten *Alexander.* Kazano Cudzoźiemcom w gorzałkę i tábákę uzbroionym záćiągáć lud po rożnych mieyſcách, we Oſzáłku chłopy z-Szkur cherchelem brano, i upominá-

iącey

iacey się Szláchćie wracáć niechćiano to twierdzac, że niedoſkonáłą miał rádę I. K. M. że nie kazał gwałtem fliſow zábieráć, i do ſłużby niewolić Stánęłoby było 20000 Tyśięcy Woyſká, to tylko *deeſt ad plenam* wolności náſzey *perniciem*, áby nam Niemcy chłopow nie tylko zdźieráli, ále i bráli. Aleć się Cudzoźiemcom nie dźiwowáć. Bo ten narod wiátrem ſzuka chlebá *perturbata Repub: opus habent*; ále bráći náſzey ieſt niemáło, ktorzy czy niegodni, że się Szláchtą porodźili, czy też o tym zápomniawſzy, pobráli tych liſtow nie opowiednych śiłá *cum hac Imperij teſſera*, áby gdy woyná będźie, *venirent, viderent fugerent*. Ieſt tákże niemáło u nas ſkryptow *de apparatu belli, & modo gerendi* pełnych *ſeriis & iocoſis*, ále niechcąc tym *obruere*, Wm. Mśći. Páná, tylko *ſenſum depromo meum*. Vważywſzy naprzod Radce, ktorzy te Szláchetne ſercá pobudźili do ſławy, z-miękkich Máteracow do tákiey odwagi; áby mieczem Afrykę i Azyą mieſzáli; o rácye nie trudno, bo każdemu *aſſuetudine peccandi ſuccreſcunt ipſis ſceleribus excuſationes, & animus in flagitia promptus commenta habet, velut ſcelerata vita cuſtodiam*. Rácya tedy naypotężnieyſza ieſt, *gratum Chriſtianitati* zwyczáyne *omnium bellorum Claſſicum*, Religia. Godnaby to rzecz byłá, gdyby ná tę woynę po wſzytkim Chrześćiáńſtwie *facta prius univerſali pace*, álbo przynamniey Armiſtycyo iednym háſłem trabiono. Rozumiem że Wm. Synaczkow ſwoich, lubo im pierwſzym mchem wſpániáłe záraſtáia iągody, ná tę woynę wyſłałbyś, i iabym ſwoiey Babki w-miękkich piernatách odiáchał. i ſnadź naydawnieyſzy *donator* gotowałby worek *pro ſpoliis Orientis*. ále gdy *inter Chriſtianiſſimos & Catholiciſſimos immortale* toczy ſię *bellum*, gdy Szwed dokucza Ceſárzowi, gdy *in Belgio* iuſz woienna ſię zawieruchá toczy, gdy Portugálczyk z Hiſzpánem ſię bie, gdy *Anglia odit vires ſuas, & armis ſuis perit*,

& quas struxit opes male sustinet. gdy Francuzowie *apertum Summo Pontifici* zá Berbezyńska fakcya *profitentur odium*, i nikt o tey woynie nie myśli, czegoż się spodziewáć, porwawszy się álbo ostátniey Oyczyzny zguby, álbo strászney Klimákteryku czekáć. Bywa to że *quò longiori pace floreſcunt regna, eò graviore caſu quatiuntur, & quidquid adverſi venit Meſſis eſt diuturnæ felicitatis.* Niech co chca mowia o Moskwie wtych *Græca fides*, o Persách i to Pogánie iáko i Turcy, o Wołoszech i Multanách, ći szczęśćie *adorant in ortu, & fortunam belli ſequuntur.* Tá trochá pięniędzy u Wenetow *præſidium* wiele krwie nászey wyleie *pro tunc*, á ieszcze co wiedźieć czy pewnie czy wcześnie (bo *pecunia & tempus ſunt nervus belli*) dádza. Wydźiwowáć się też nie mogę, że choć Iezuytow nie mász u Dworu, tylko Biskupiey reformy; á ták goracy przećię *zelus* rátowánia *Chriſtianitatem* w Páńskim sercu Pánuie, że obawiáć się potrzebá, áby niem Oyczyzny nie palił. Doználiśmy tego *infelici experientia*, gdy Oyczyzná *mole bellorum Turcicorum* obćiążona *ægrè trahebat ſpiritum*, ktosz nam dał pomoc, chybá Pan Bog z niebá, á cnotá i odwagá bráći nászey, ktorym miley iáko Fenikſom iákim przy sámym gniazdźie umieráć. niż tym, co zá pára ida, legáwcom Niemieckim cudze iáko mowia proso oganiáć. *Arcanum* to u Wenetow prowádźić drugich do woyny, á sámym siedźieć w pokoiu przy Gundułách i Cekułách. Dáłá się znáć Ligá, nie Rycerskim związána węzłem Władysłáwowi pod Wárna. Nie pomogły Krzyżyki *cum abſolutione* ná woynę *contra pacta iurata*, zginał Krol młody, zdrowy, mężny, odważny. Day Boże áby *melíori fato*, świeży ten Infułát poświęćił Choragiem, i żeby Władysław nász nie był z támtym *Synonimus*, to iest *eventu & nomine idem*, láty podeszły; defektámi zwatlony wielkimi, *mole corporis* obćiążony. *Toties requiſita* od Węgrow, kto-

ktorzy z iedney ſtrony ſą *antemurale noſtrum* ná woynę *& armorum ſocietatem* niechćieli pozwolić *Reipub.* Ták wielekroć *Summi Pontifices* ſtymulowáli do tey woyny, nie tylko Krolow, ále *totam Chriſtianitatis gentem; á Chriſtianiſſimi reveriti potentiam gentis* powiedźieli: *Bella & pericula Turcica nihil ad nos*, i ſtárzy Polacy áni o tym myśleć chćieli, uznawáiąc to záwżdy, że Turczyn: Bicz Bozy. niechćieli *ſævum luceſſere Leonem.* Nie dármo Pretwić z tey Ligi obiecował figi. Bo ſzkodá *earum rerum cupiditate torqueri, quæ aut haberi non poſſunt, aut cùm habentur effluunt.* Ktoſz ślubuie, że *in medio ardore belli* nie okupią ſię Wenetowie Turkom iáko zwykli czynić. *Allegant* ieſzcze *hi, qui bella volunt, hæ mercede emptæ viles animæ*, że Turczyn wykroczył *contra pacta iurata.* To nigdy nie ieſt. Bo *in pactis* czytamy, że Tátárſkie nie gromádnym woyſkiem inkurſye nie máią *præiudicare Pactis.* Ale daymy to, że *ad literam* Turczyn Pakt nie zátrzymał, tedy beſpieczniey ſámym ſię oganiáć Tátárom, niż skupionym *ex Oriente* i dálekiego Egiptu Turkom, ktorzyby *in una acie* przećiwko nam ſtawáli. *Incertus eventus belli & litis, & qualiſcunque pax, ſperatâ victoriâ melior.* Doſyć uznawamy w nich *fidei*, że wiedząc o zamyſłách I. K. M. czekáią nas *in patientia*: Gdy woynę do Szwecyey uchwalono, powiedźiał ieden Senator, iż Był beſtya Guſtaw, że nas nie poprzedźił. Dźiękować zá to Pánu Bogu, że tę mgłę puścił ná oczy Tátárom, że nas *non præveniunt* w tákiey iáka u nas gotowości. Słyſzywałem, że ná ten czás, kiedy Krol Władyſław złamał przyśięgę, Turczyn *contra periurum Regem* Bogá Chrześćiáńskiego ná pomſtę, *contraque Troes Troia invocabat Sacra.* Coſz *ſubſecutum, animus meminiſſe horret.* Nie dźiw *Servavit iſta causa fortuna fidem.* A ná to co rzeczemy, gdy Turczyn poſtáwiwſzy dwákroć ſto Tyśięcy woyská przećiwko Cudzoźiemcom I. K. M. (bo żaden Szlachćic

cnotę

cnotę i całość Oyczyzny miłuiący nie będźie rozumiem przedeptywał ścieszki i czynił śláku Turkom do Polski) puści przez Węgry drugie sto Tyśięcy i Trzećie. To tedy co *longa annorum series* w Oyczyznie nászey *multis struxit annis*, iedná zepsuie godźiná, i uznamy *violata pacis mala, & vanam sine viribus iram*. Bez przyczyny też woynę przeciwko Turkom podnieść, byłoby to nie *bellum* ále *latrocinium*, gdyż *legitimum bellum à latrocinio sola armorum causa distinguitur*. Powiádáią i to ći *qui bella volunt*, i gárdzą pokoiem, że I. K. M. Pan szczęśliwy i gdźiekolwiek *circumtulit arma*, záwsze wracał się z Tryumfem. Ale pod Choćimem tráktatámi się woyná skonczyłá, á szczęściu ufáć szkodá, ktore iák szkło *dum splendet frangitur. Non durat ad extremum diem nisi lenta felicitas. Fortuna quem raptim effert, raptim destituit.* A o Turczynie co rzeczemy? czy szczęścia nie ma, tyle troie, co wszytká *Christianitas possidet terrarum*, i ták długo trzyma i u sámych Wenetow. Cosz mu to zgubić sto Tyśięcy woyská: raz drugi i trzeći? ieszcze *multis intervallis* ná nas potężnieyszy będźie. Woyna się iego Monárchia bogáći, Oyczyzná nászá niszczy. ták dálece że *uno ictu de summa rerum* decertować zwykliśmy. Rok tylko u nas woyná trwáć może. Bywáło to *quondam* żeśmy Turkow urywáli, ále *manubias triumphales* Przodkowie nászy przed Ołtarzem *Summi Dei* wieszáli, *in cuius virtute* to nas potykáło zwyćięstwo. Gdyby pokoy nie mogł bydź, lepieyby swoiemi woiować niż Cudzoźiemcy. Serce bowiem w Polaku puka się, *ebullit sanguis in venas*, gdy widźi, że my, ktorzyśmy dobrowolnie I. K. M. obráli sobie zá Páná, ktorzyśmy mu przez krew i odwagę czynili drogę do Tryumfow i sławy, teraz *reputamur* zá tchorzow, i zostáiemy wzgárdzeni. Woyny się Polak nigdy nie bał, tylko niesłuszney. Co o łámániu praw, nie wspominam o záćiągániu woysk i

podno-

podnoszenia woien *inscia Republ.* bo to *exaggerare* byłoby wołáć *ad idem*, wspomniawszy że o rownieysze rzeczy bywała Rokosz. Nie iest ieszcze *oblita bellorum Nobilitas*, są stáre konie, co ná woynách bywáły, i młodźi zołnierze. Lecz to iusz *nucleum rei & causam publici metus* wypisáć przychodźi. Woyná tá iákimkolwiek kończyłáby się sposobem. tedy zá to, *quidquid deliras* rádá I. K. M. *nos spectamus Achivi*: Bo Turczyn álbo *sequetur victoriarum cursum* i Tryumfálnym mieczem mścić się będźie złamánych Pakt, i z ogniem w Oyczyznę to wnieśie, co każą *centum stipata furoribus bella*. A ieżeli *nec vincet, nec vincetur* I. K. M. lud, álbo szczęśćie będźie *in aequilibrio*, i Tráktatámi się skończy woyná, *aerarium* I. K. M. nie wystárczy zápłáćić woysku temu. Dwá Tysiácá álbo trzy mamy Kwárćiánych, á *in hac egestate publica* płáćić im czym nie mamy, czyli też luboby było, niechcemy w Moskwie służono Cárowi, dochodzono w Polszcze zasług. Rozumiem, że iáko konfederáckie kołnierze były: ták i Niemcu co teraz wałkiem płotná szyie obwiąże, máłoby mu było cáły pułsetek ná kołnierz, zdźierstwem swoim dobrzeby oni sobie zápłáćili, rozumiem, że to woysko z rożnych zebráne Narodow, nie kontentowáłoby się *cessione iuris* od Krolowey Iey Mśći, ná *Imperium Constantinopolitanum* względem Páleodlogow. Chudym Szláchćic wolałbym sto Pistołow od Krolowey Iey Mośći, niż tám tę sukcessya niepewna, o ktora nie Párlámént ále Márs sądźi i dekret feruie táki, że *ius Principum in armis*. Tu iusz poydę *per impossibile*, niech I. K. M. *victricibus armis* odbierze po sam Dunay (bo Mszy świętey u S. Zofii słuchác *sic stantibus rebus* nie podobna.) Niech *semivivus* ze wstydem odstąpi *Othomanus*, wracáć się będźie I. K. Mość z Tryumfuiacym Cudzoźiemskim Woyskiem *& victoria insolentem* To nam sobie gotowáć Muskiety i konie, i

iezdźić zá Pány Niemcy, *& eos venerari obſequio*, ták iák teraz náſzy drágáni nie ieſt *Commentum verſatilis animæ*, ále *neceſſaria conſequentia* z tego, co widźimy że ſámi Cudzoźiemcy *in omnibus* u Páná. Spoſobow tedy ná ukoienie tey woyny nie widzę innych, tylko I. K. M. prośić *per glorioſos* Rodźicow iego *Manes, per ubera* Oyczyzny, ktora go *materné fovit, per piam* świątobliwey Małżonki iego *memoriam*, przez pozoſtáłego *in opem ampliſſimorum Imperiorum* Potomká, *per auſpicia* nowey Páni, áby zániechániem tey woyny *ſubducat* Oyczyznę *certiſſimæ morti*, ále raczey áby *externam militiam* w uſługách *plenarié* ukontentowawſzy, *ex ærario ſuo proprio* zápłáćiwſzy, *extra fines Regni* wyprowádźić roſkazał, *& reducat Saturnia* w Oyczyznę *tempora*. Nogi I. K. M. nie umieią tylko nieprzyiaćielſkie depták kárki, i te ták uſkramiáć, *ut pareant, non ut ſerviant*. Dáleko więcey gdy obaczy z powinną rewerencyą ſchylone rámioná, gdy ſobie wſpomni, że *his brachiis* ná *Regale ſolium*, i do ták wyſokiey *in Orbe* podnieśiony ſławy, dla cáłośći Oyczyzny *remittet ex ardore* Sławy, ktorey ma iuſz *abundé*. Wśćiekłá krwie chćiwość *non decet Principem Chriſtianum*; á prozby náſze ſłodkie ná ochotę I. K. M. ſą wędźidła beſpieczne. *Fruatur fama ſua Regum Maximus* w náchylonym ku ſtárośći wieku. Niech *inconſulti* ſzukáią *in periculo* ſławy, o ktorey nápiſano.

I mię to tylko, i znikome máry
Sławá, ktorey to krwią czyniem ofiáry,
Sen, álbo raczey ſnu lekkiego ćienie,
Co raz zginie, gdy lekki wiárt powienie.

A to tedy uprośiwſzy I. K. M. pogłaſkáć Turczyná *confirmatione pactorum*. Gdy raz Kozacy wpádli byli ná morze; á pod ten czás z inſzey przyczyny, śćięto było Zborowſkiego, i udano u Porty że go *ex ea cauſa* ſtrácono, iż pozwolił Kozakom iść ná Morze. Vkontentował ię tym

karta-

barbarus; teraz nie trudno o pretensya, ktoraby się ukoić mogło *dzśtentum bellis Tyrannum.*

Boguſław Leſczynſki Generał Wielkopolſki do Krola Iego Mśći, IANA KAZIMIERZA, Strony Punktow Palczynſkich.

IAko wſzytkich Monárchow ná świećie *prima gloria, & triumphi nunquam ceſſantes ex conſervatione* poddánych ſobie od Bogá powierzonych; ták i ia *in hoc æternitatis nomine digno* W. K. M. winſzował pokoiu, i trwáłego życzyłem. I nie tuſzę, áby tá *medicina malorum internorum & diſſidiorum*, to ieſt *Clementia* W. *K.* M. miáłá w żale ſię obracáć, (boć *ex benitate* W. K. M. *emanavit*) ale *in æternas* raczey przećiw Máieſtatowi W. *K.* M. *obligationes*, kiedy W. K. M. kazałeś, á nie tylko dałeś pokoy. Kazałeś Mir: *ad Etymologiam magni Nominis tui.* co w ręku W. K. M. było, zá co *millies repetitis vicibus, gemens ſub incommoditatibus populus, reddit gratias*, á ia wierny W. *K.* M. ſługá, *repeto congratulationes, Nomini & æternitati gloriæ* W. K. M. *debitas.* Co do punktow w liśćie W. *K.* M. do mnie wyrażonych, krotko odpiſuię, lubo przyznam ſię W. K. Mśći, *in hac infelicitate temporum*, kiedy częſtokroć *iniurioſi interpretes* zwykli ſzczerość ſámę przed W. K. M. ináczey tłumáczyć, ieſt ſię ná co by nayżyczliwſzemu W. K. M. obeyzrzeć. *Quantum ad primum punctum*, żeby Pan Lubomierſki miał w Páńſtwách W. *K.* M. *morari*, dawſzy *ſubmiſſionem* dla pozyſkánia łáſki W. K. M. wyniść, nie mam inſzey wiádomośći tylko że do Wſchowy przyſzedſzy *paucorum dierum interpoſitâ morâ* iechał do Wrocławiá. Co ſtrony punktow pod Pálczynem áitowánych przyznam ſię W. K. M. Pánu Memu Miłośćiwemu, że

mnie áż w pułtorey Niedźiele doszłá wiádomość, i *cum scandalo* onę czytałem, osobliwie tym naybárźieyem się zgorszył, że w tę umowę woysko wchodźiło, uważáiąc *tot & tantorum Regnorum exemple*, w ktorych gdźieżkolwiek woysko *in correcturam Statuum* wchodźiło, nie kończyły się *talia Consilia*, chybá *confusionibus*. Kiedy záś uważam *causam*, ktora dáłá *ansam ad hunc de Repub: consulendi modum*, z duszebym i ia temu życzył, áby tymi nie potrzebnymi dyskursámi nie było skándálizowano, ták obywátelow Woiewodztw tutecznych, iáko i woyská, *imputando im perfidiam*, że *in praiudicium* W. K. M. o Elekcyey myślą, *in favorem Domus* Rákuskiego. Lubo tedy to *titulo fidelitatis* ku W. K. M. stánęło, życzyłbym przećię *ordinaria via, deponere hanc iniuriosam imputationem* do nog W. K. M. prosząc áby *prudentia* W. K. M zábieżáłá temu, nieprzypuszczáiąc *tales imputationes* do sercá swego powiernych poddánych. Drugi punkt *in casu* álbo niedoszłego Seymu, álbo rozerwánego Seymu, áby ná konic *ad Consulendum Reipub*: wśiadáć, *eodem* iáko i pierwszy *nititur fundamento, scilicet in fama fallaci*, ktora tu *passim* lata, że *de mutatione statûs nonnulli ex Civibus* myślą, áby znioszy posełska Izbę, *ad paucos optimates deferre Rempub;* do czego snádnieyby przyyść nie mogło, tylko álbo rwáć Seymy, álbo ich nie składáć. Tedy náturá sámá *transferret comitia ad Senatum*, iáko w Rzymie, *incipiente ruina Reipub: à campo ad Patres translata potestas. Facit fidem*, temu wszytkiemu, co tákże táż *vulgat fama*, że po Seymie rozerwánym, wáledikowáć miano *publicè* Seymowi, toć tedy i tym co *ad Rempub: pertinent*. Te tedy są *scandala*, ktore *multitudinem in abrupta trahunt consilia*. Przyznam ia przećię, że tákie rzeczy *non ex fama* máią *decerni*, ále *ex certitudine*, i że tákowych *contra Remp:* exorbitáncyy iest u nas inszy *modus* nie ták *abruptus & desperabundus*. Co záś zá *remedium his malis ap-*

ponen-

ponendum, rozumiem, áby W. K. M. w inſtrukcyey ná przyſzły Seymik, roſkazał dołożyć *admonitionem Paternam*, czemu ſię *ad conſilia non uſitata* udawáią, á co większa ktore *nulla nituntur certitudine*, tylko *in vanitate famæ*, dekláruią, że W. K. M. *de fidelitate* poddánych iáko nie ſuſpikuieſz, ták i żadnego o tym delátorá nie miałeś. Przyrodzona oraz ofiáruiąc *bonitatem*, co i w przeſzłych było inſtrukcyách, obiecuiąc im *ſupplicationibus* ich *clementer annuere*, i ieżeliby cokolwiek *videretur exorbitatum*, w ſwoię wprawić ryzę: Tedy *certus* ieſtem że ták te wſzytkie *apprehenſiones multitudinis*, cáłe ſię uſpokoią, *hoc certiſſimo remedio*, i *evaneſcent*. Nie dárd áſekuruię, bo iáko wſzyſcy *venerantur* W. K. M. ták i *amant*. Tò ták *tenue conſilium* pod uwagę W. K. M. podawſzy, uniżenie ſuplikuię, o perdoń, ieżeli nie *adæquatum remedium* podawam *malis iſtis*, ktore W. K. M. w liśćie ſwym wyrażáć raczyſz. *Naturâ* bowiem będąc *compoſitus ad pacata conſilia*, ná tey ſámey funduie ſię *maximè*, że *nunquam regnantibus moleſtioribus conſiliis bene conſulitur*: Przypomniey ſobie W. K. M. Pan moy Miłośćiwy *antè acta conſilia*, przyznaſz W. K. M. z dobroći ſwey, że nigdy *violenta conſilia* nie dawałem, nikogom też w łáſce W. K. M. nie pſował, *etiam* mnie niechętnych: pod nikim dołkow w łáſce W. K. M. nie kopałem, ná nikogom nie ſkárzył, *è contra* exkuzowałem *imbecillitatem quorundam*. Nic po nikim kádukiem *in iſta confuſione* pod Szwedy nie uprośiłem. *Deprecabar lapſus multorum*, ktorych nie *perfidia*, ále *ſtupor publicus*, *& præconcepta de Repub. deſperatio truſit in errores*. Krotko, zgołá *nemini obfui*, *profui multis* w łáſce W. K. M. w czym daſz mi W. K. M. *ex bonitate ſua* to *teſtimonium*, czego nie inſzy był *ſcopus*, tylko nie zazdroſzczac nikomu łáſki W. K. M. Chćiałem mieć wſzytkich ſług W. K. M. *fruerentur*, co ieſt ſumáryuſz i *complementum gloriæ Regiæ*. Vniżenie tedy W. K. M. Pánu

memu Miłościwemu ſuplikuię, *non imputetur mihi pro vitio*, że *ſtylum Conſiliorum meorum ſequor*. Bo widźi Bog, żadnego w tym nie mam reſpektu, tylko *publicam quietem ac gloriam* W. K. M. záczym kończąc, przy záleceniu ſię w dobrotliwą W. K. M. łáſkę, cáłuię pokornie rękę W. K. Mośći.

Andrzey Oſſowſki, Arcybiſkub Gnieznienſki, do KROLA Iego Mośći w-rożnych Rzeczypoſpolitey Punktach.

COmplevit łáſkę i Dobrodźieyſtwo W. K. M. Páná mego Miłośćiwego *ſuprema manus* Stolice Apoſtolſkiey, gdy mię *in exortu* nowego Roku *Sacra diplomata* i Páliuſz Arcybiſkupi z Rzymu dochodzą. Záczym *capeſſendo Primatiale munus, nuntium fero* W. K. M. naprzod konſekruiąc nigdy nieodmienną wiernych i powolnych uſług moich uniżoność, ktorymi iáko nikomu przed ſobą *Primatum* nie pozwolę, ták ábyś W. K. M. kreáturę ſwoię łáską i protekcyą Páńską wſpiérać raczył, iáko nayuniżeniey proſzę.

Dwá liſty oraz doſzły mię od W. K. M. Páná mego Miłośćiwego, w pierwſzym wyczytałem ćięſzki żal i reſentyment wyrażony przećiwko woysku Wielkiego Xięſtwa Litewskiego, ktore *indigniſſimo auſu*, nieſłychánym do tąd buntem W. K. Mość. odſtąpiło. Nie rozumiem ábym kto zdobył ſię ná tákową *oris impudentiam*, żeby śmiał obmawiáć zły poſtępek, i *authoribus ſeditionis Patrocinari*. Iuſz to trzećie *facinus* po Dubińskiey, po Choćimskiey ſeceſyey, tym teraz gorſze że w oczách Krolewskich, *in novo Principatu* pod Nieprzyiaćielem, w ták bliskiey nádźiei *recuperationis* Vkráiny, ktora iáko *fortunæ & fortitudini* W. K. M. kárki ſwoie náchyláć poczęłá, ták *non vanè timendum*, ábym ná

głos

głos niezgody i ſłábych śił Koronnych w rebelliey nie zátwárdźiáłá. Niewiem áni czytam przykładu w tey Oyczyźnie, áby kiedy *Princeps* ſam *in Perſona* w Obozie będący miał bydź *ſine miſſione* od Woyská właſnego *derelictus*. Ieżeli tedy nie poprawia erroru, i nie powroca *ad operationem belli* PP Rotmiſtrze *deſertores Caſtrorum*. (Czego Iego Mość Pan Woiewodá Wileński, po krotkim wytchnieniu o ludźiách w liśćie do mnie czyni nádźieię, i widzę ſnadź *animos pudor intrat*.) nie mogę ináczey rádźić, tylko ábyś W.K. Mść. *inquirere* ná Pryncypałow, i *leges exercere* roskazał. Dopomoże do tego káżdy dobry *Civis Patriæ*, i ſam zacny Narod Litewski bráć ſię będźie o krzywdę W.K.M. i Rzeczypoſp: i honor ſwoy; ácz zá ſtátecznośćia części woyská pod Buławą Kśiążęćiá Iego Mśći Rádźiwiłá, po wielkiey częśćiey zátrzymáney, *ſerio vindicabit*.

W drugim liśćie roskázuieſz mi W. K. M. Pan moy Miłośćiwy, dáć rádę ſtrony odprawienia álbo prolongácyey Aktu *Coronationis*. Przydáć nikt nie umyśli do tych *pro & contra rationum momenta*, ktore Liſt W. K. M. gruntownie w ſobie záwiera. Krożby nie życzył *venerari* iáko nayprędzey *in plena Maieſtate unctum Domini* W. K. M. á nád innych naywiękſze moie *motivum*, ktorego niegodnym rękom *ex iure primitiali* ten *honor coronandi Regem & Reginam deſtinatur*. Ieżeli tedy bydź to może *ſine detrimento Reipub.*: áby ſię Koronácya *circa decimam Marty* odprawiłá. Inſtrukcyey piſániem *& aliis ſolennitatibus* Káncelárya czáſu nie weźmie, bo doſyć Vniwerſałem *denuntiare quaſi ex limitatione* Seymiku Prawem opiſano, po ktorych we cztery Niedźiele káden-cya Seymu *Coronationis* upátrować potrzebá. A w tymże Vniwerſale álbo Liśćie oſobnym záwártym dołożyć zapłátę Woysku po párćie woyny Ordynácya Vkráiny. Ieżeli záś *circumſtantia rerum*, te ſą, że W. K. M. rezydencya

two

swoię zimową przy Woysku ugruntuiesz *possessionem* Vkrá-ny, dla ktorey się *tot diluvia* krwie Polskiey przez lat blisko trzydzieści wyláły. Ieżeli Kámieniec i Czehryn i sam Kiow *praesenti activitate* W. K. M. *recuperari* moga. Ieżeli *ostentatio* álbo *progressus armorum* i ku Dunáiowi wytárguie Sławny i státeczny Turecki pokoy, i szczery Tráktat Moskiewski trzymam się Polityká *Instandum fama prout prima cesserint, fore universa.* Przemaga *in statera* miałkiego rozumu moiego pierwszy naywyráźnieyszy *salutis publica* respekt i nád złota Korona i Berło nayzacnieysze kładę *Civicam ob Rempubl: vindicatam.* Wielkie *momentum* w osobie *& ingenio* W. K. M. świát widźi, wielkie *contrà periculum*, áby zá oddaleniem się z Vkráiny *Fortuna* Rzeczyp: podobno *vix reparabili passu* z utráta Sławy, kosztow, i *victoria parta* názad się nie cofnełá. Lubo tedy z dáleká *non penetrando arcaniora*, áni wiedząc *in dies occurentia*, mogę pobładźić i ná iáka się nárážić inwidya, wszákże *recto iudicio est pura conscientia, non pono rumores ante salutem.* Dosyć prętko i sławnie W. K. M. Koronácya odpráwić raczysz, kiedy *Vindex & Victor* (czego z sercá życzę, mam nádźieię i Páná Bogá proszę) *calo & terra applaudente* szczęśliwie powroćisz, *semper Augustus antequam Coronatus.* Wákánsye mogłyby podobno bydź deklárowáne *bene meritis*, áby ich *spes incerta* długo *non torqueat.* Rycerstwo *reverentia & amori* W. K. M. nie watpię *cedet*, borgowa służbę *ad consummationem usque victoria* wytrzyma, *praeda ex hostico*, chlebem z dobr Krolewskich, *caritativo donativo* z dobr Duchownych *delinietur.* Tribunałow częste Limitácye iáko to świeżo po Gołępskiey ćierpieć przywykliśmy. Alboli tez ná otwárćie Trybunału i ná pośilenie Woyská wynáleść iáki sposob, czego mnie proponować, *contra Status nostri recentem usum* nie znidźie się, lubo są *maiorum* przykłády i *ratio supra Leges:* ktore *pro varietate*

tate temporum varianda według Státutu. *Et malum quod minus eſt, id minimè eſt malum.* Co podawſzy, *altiſſimo Iudicio* i rády przy boku iego będacey, cáłuię *triumphalem dexteram* W. K. M. Páná mego Miłośćiwego w Lubáwie.

Tenże w-podobnych także Materyach.

IAko ná Morzu zá wiátrem żeglować, ták w Rzeczyp: według czáſu, zá ſzczęśćia álbo nieſzczęśćia obrotem, rády kierować potrzebá: *& ſinuanda vela, cùm tempeſtas iubet.* Fundowáły ſię pierwſze zdánia moie, ná rozumiáney prawdźiwey ſubmiſſyi i dedycyi Doroſzenká, ſpokoynego Vkráiny cáley dotrzymánia, Woyská w támtym kráiu niegłodnie wypocznienia, w dálſzey prętkiey o lodách zpośiłkiem, Kozakow, iáka intencya W. K. M. ogłoſzona byłá impreźie. Ale nieſzczęśliwa Woyſká Litewſkiego ſeceſya *omnium malorum origo*, ktora Moſkiewſkich Komiſarzow, ná hárda wſádźiwſzy, u Doroſzenká, u Tátárow, *contemptum noſtri* ſprawiłá. Oſobę W. K. M. Woyſko Koronne, *partas ac ſperatas Victorias in diſcrimen coniecit.* Vważam tedy *res noſtras in ancipiti*, i nie uchronna kłádę Turecka ćiężſza, niżeli kiedy Woynę; Bo do tad reputácya przyiáźni náſzey i koniunkcyi *animorum & armorum* z Moſkwą cokolwiek nam wſtrętu nieprzyiaćielowi pomagáłá, Tátárow *deterrebat*, Wołoſza Multanow *addictiores* czyniłá: teraz *evaneſcente metu* własney potęgi náſzey, i pośiłkow cudzoźiemſkich zá przeſtrogámi, *in deterius* do Ceſárzá Tureckiego od Moskwy, Kozakow, Wołoſzy, i z inſzych ſtron, z ięzykow dobrych pobránych, obawiam ſię áby tego Roku *ſpes aliqua* pokoiu *affulgeat.* Pan Myśliſzewſki od Háná Tátárskiego nie powraca, áni żadne Poſelſtwo do W. K. M. ktorego *celebre & venerabile* oſobliwie u Tátárow

nomen nie záwita, á co ieszcze gorsza, Nutádyn z Ordámi świeżymi snadź w Vkráinę nástępuie. *Angor* tedy *iusto metu*, nie tylko spędzenia *ex hibernis* Chorągwi i Pułkow, ále (strzeż Boże) klęski iákiey sámego W. K. M. *periculi*, rewolucyey *lubrica fidei* Kozakow Káwáleryey nie snádnie rátowánego zniżenia, á zátym ná Wiosnę *ad opera belli* oflábienia w tákim rázie i okolicznościách (*quid consilij?*) Wielka potrzebá *ex statu nostro* Seymu, dla Podatkow, dla suplementow Woyská, dla Pospolitego Ruszenia, bez ktorego podobno, ná láto się nie obędźiemy: ále z drugiey strony dla Koronácyey i Seymu W. K. M. z Vkráiny w tákim zámieszániu wyćiągáć, *extremum malorum prævideo. Sola* niegdy w Rzymie *Ducis Augusti mens*, á tymi u nas czásámi, sámá głowá i ręká W. K. M. *tanta moli curarum & periculorum par. Magna* tedy *deliberatione* zá teráźnieyszey poszty nowinámi ieżeli Pan Bog, *Pronus & in melius gaudens convertere fata*, nie przemieni. Piszę i suplikuię W. K. M. ábyś z Vkráiny nie raczył się oddaláć, Koronácya *ad commodum tempus* odłożywszy, radzę oraz, żebyś W. K. M. *nullâ morâ* Konwokácya Generálna *in absentia sui* w Wárszáwie Woiewodztwom i Ziemiom oboygá Narodow intymowáć i złożyć raczył. Nie iest *tanti solennitas* Práwá, ábyśmy dla niey Rzeczpospolitą, á w niey chwałę Bożą, *capita Concivium*, wielkie Prowincye *ingruente hostili vi*, á niepochlebuiąc sobie, *nemine* bez W. K. M. *ad reprimendum suffecturo*, trácić mieli. Nie iest to *insolitum* zá dawnych czásow i Krolow, ále i nie dawno w Xięstwie Litewskim. *Quod pro Repub: geritur, auspicato geritur*, ieden mądrze: á drugi upominaiącym się poprawy w exorbitáncyey, *faciam* odpowiedźiał, *sed prius vos salvabo*. Nie záwiodłem się ná rozumie moim, gdym *publica voce consilium meum supremum, perpetuum* ustánowić Rzeczypospolitey (poki woyná Tureczka trwać będźie

będźie) *faciem & Authoritatem repræsentans* życzył i proponował. Nie zdrożnie i to námieniam, ábyśmy byli po ſzczęśliwey W. K. M. Elekcyey, proſto záraz z Wárſzáwy ná Koronácya do Krákowá iáchali. O pozne i niewcześne *ſolennitates!* nie rozumna *ſuum cuique nolle Reſpublica*, dla których *in præcipitia truaimur*, *ſub uno ictu* ná ſámey częſtokroć *fatorum* dyſkrecyey zoſtawáiąc. Ná tey Konwokácyey Senat i *delegati* z Woiewodztw po parze Woyny námowić Trybunały i Dyſtrybutywę W. K. M. otworzyć mogą, *cætera* ná Seymie *Coronationis expedientur*. Ja do Łowiczá ná początek Poſtu iádę, á ieżeliby tego potrzebá w Wárſzáwie rezydować będę. Życzyłbym żeby i drudzy Ichmość. PP. Senatorowie, oſobliwie zá Liſtem W. K. M. Iego Mość X. Biſkup Krákowſki támże, w odległości W. K. M. rezydowáli, dla ſnádnieyſzey Konferencyey, dla prętſzey z-Wáſza K. Mośćia po cáley Polſzcze potrzebney tych zátrudnionych czaſow komunikácyey. *Deus nobis meliora det* zá ſzczęśćiem i ſprawą W. K. M. w ktorym po Bogu iedyna *laborantis & labentis Patriæ* nádźieią. A ieżeli gruntownie dobrze będźie w Vkráinie, ácz ia o Doroſzenku poki od Czechryná *conſiliorum & factionum ſuarum Regiâ*, od Armaty támeczney, od złego Tukáiſkiego *non ſeparabitur*, nic ſię dobrego nie ſpodźiewam, czego ſię od Tebery niegdy *ore & ſcripto* (ktore do Káncelaryey Koronney podał) náuczyłem. *Auctor ſim* ná ten czás, *& non aliàs* ábý ſię *ordinario modo ac loco* Koronácya i Seym Pierwſzy w Krákowie odpráwowáłá. O Vkráinie krotko námieniam. Ponieważ *Reſpublica tot præſidiis non ſufficiet*, *Regimen indiſtans* trudne, *populus* Kozácki *dura cervicis intolerans obſequij*; Pánowie dźiedźiczni i Stároſtowie *Titulati nulla in publicum cura*, ſwoich intrat *cupidi*. Ponawiam co *prudenter* ná Seymie *Coronationis* Krolá Michałá rádźiłem, ábyśmy tę Prowincyą *more Romanorum*,

per Proconſulem more Imperij, per Marchionem, more Turkow *per Baſſam*, Hiſzpánow, *per Vice-Regem*, Fráncuzow, Szwedow, Moſkwy, *& aliorum principum*, i przykładámi Przodkow náſzych, w Prusiech, w Inſlándiech, *per Gubernatorem, Reſidentem*, choćby też *feudalem* Narodu Polſkiego włożywſzy wypráwę *ſtipendiis* Vkráinę ná kázdą woynę kilka tyśięcy Sárdyozabow, *& onus excubiarum*, i zaſłony náſzey od Pogan (*ſic vel ſimiliter*) rzadźili; wſzák *effectus monſtrat*, że *conſilium* Krákowskie ácz proſtakom *malè intellectum & inviſum*, byłoby było Oyczyźnie *ſalutare*. Co podawſzy *Altiſſimo iudicio Regio & beneplacito Reipublicæ*, Całuię Páńika Rękę, W. K. M. Páná mego Miłośćiwego.

Ierzy Lubomirſki, Marſzałek Koronny, i Hetman Polny, do Zwiaſku.

ZDrętwiáła práwie ręka, gdy to moie przychodźi mi dawáć do Wm. M. PP. piſanie, widząc że ták *extrema* wźięliśćie przed ſię *conſilia* kiedy *colloquium* z-námi, co *etiam hoſtes admittunt*, nam *Civibus ſuis*, Senatorom, Vrzędnikom, Komiſarzom tey Oyczyzny, ná koniec *Titulo & iure legationis* autoryzowánym *contra fas, inſque gentium denegaſtis; Horret animus* i pomyślić ná to co *ſequitur*. Bo poddánym niechćieć od Páná Poſłow, *Civibus* od Rzeczypoſpolitey, Zołnierzom z Hetmánem i mowić *non dignari, quid ultra ſpei*? Kiedy wſzytkie *aſſumpta* od Rzeczypoſpolitey do Wm. Moich Mśći PP. tym poſtępkiem *ſpreta remedia*, mnie nie *lex* áni oblig Vrzędu mego, bo mię też nie Komiſarzem ále *intermedium* miedzy Komiſyą á Woyſkiem mieć chcę, *ſtrinxit* do tego, żem ſię podiął tey do Wm. M. M. PP. drogi, wenerácya Máieſtatu Páńſkiego ták ordynuiącego, kazáłá przychylność zwykła i życzliwa ku Woysku, á naywięcey

ilość

miłość ku tey Oyczyźnie, ktora *periclitantem* rátować *dispendio* zdrowia i fortun moich, dla ktorey wszytkie inwidye, *offensiones*, niewdzięczności, niezmarszczonym ponoszę czołem, mam sodiezá powinność, ucza mię tego, *exempla* przeszłych Hetmánow wielu, ktore i w moim znáyduie się Domku, kiedy Choćimski zwiazek Oćiec moy, iáko Wodz ná ten czás Choćimski z rownym Woyská i Rzeczypospolitey ukontentowániem uspokoił. *Hoc* tedy *zelo* Dobrá pospolitego i Przykładem Anteceforow Vrzędu i kwie moiey pobudzony, podiałem się był tey prace, ile ták wielkimi w tey Oyczyźnie ludźmi, Kolegámi memi, z iákim żalem powracáć przychodźi, kiedy I. K. M. i Rzeczypospolitey *referre* przyydźie ten z námi proceder, ktoremu imienia dác prawdźiwego niewiem: moia ku woysku życzliwość, kto kocha Oyczyznę prawdźiwie, kto rozumie co to iest widźieć *res sitas in extremo*, łácno osądźić może. Ieszcze tedy raz poniewasz *colloquia non admittitis*. Wm. MM. PP. zdáło mi się tym pisániem moim *obtestari* Wm. MM. PP. *per amorem Patriæ*, i wszytkie te ktore w sobie wszytkich *Civium complectunt charitates*: chćieyćie *ad temperata, iusta, possibilia*, z Rzeczapospolita przystąpić *media, deferveſcat* trochę tá *animorum tempestas interitum* Oyczyźnie i Wm. MM. PP. nieomylnie gotuiac, á ia upewniam zá krwáwe i sławne usługi Wm. odniosą swoie ukontentowánie. To I. K. M. Pan moy *vigili cura* i Oycowskim piástuie stárániem. Ten Pan ktory iákoby Komilicya przyiał z námi, dni szczęśliwego Pánowánia swego lepiey liczy Obozámi, niż látámi, ktorego więcey z námi ná koniu niż ná Tronie, pod Namiotámi, niż Báldechinámi widźieć, od ktorego twarzy ktoż *tristis* kiedy odszedł z Zołnierzow, przy takim Rycerskiey cnoty Promotorze ktoż wątpić o zasługách swych może. Táż Komisya czyni

przez swoie Vniwersały, *Decreta*, ná Retentorow i Poborcow ostre Exekucye, ták ciężkie, że *in statu libertatis*, w iákim iesteśmy cięższe bydź nie moga. A ktosz kiedy widział, żeby ubogiego dłużniká, że zapłáty czás zwlokł *ob ageſtatem criminaliter* karano, Vboſtwo *vitium* iest, *non crimen*, płácić chce Rzeczpospolita, kontráktu przeszłego nie rozerwáłá, ále zwlokłá *ob ageſtatem exſolutionem*, *non ſuo* ále *Reipublica impendio*. Ná chlebie iey Wm. MM. PP. oczekiwácie. A godźisz się to *bonis Civibus*, á tym więcey rzekę Synom własnym *ſævire* dla tego *in viſcera Matris*? chćieyćie Wm. MM. PP. do tey powrocić ktora pokázowaliście w przeszłym tráktácie ku Oyczyźnie miłości, dayćie nam czás do tráktowánia z sobą iáko nayprędzey, nádźieią w Bogu, że i Oyczyźnie *tranquillitas* pożądána i Wm. M. PP. powinne stánie się ukontentowánie. Ieżeli też strzeż Boże, *fatalis ſpiritus turbinis* ták nas zámiesza, *bonis* nie da *conſiliis* mieyscá, *Proteſtor* przed Bogiem i Oyczyzną i przed sámymi Wm. MM. Pánstwem, że wszytko to co Rzeczypospolitey, Oyczyźnie moiey miłey, iáko Senator, wodz, i Szláchćic, *fide*, *zelo*, *conſcientia recta* powinien, *explevi* dla Oyczyzny, *explevi* dla Woyská, wstrzymywałem *faces incendiarias* poki stawáło sposobow ugászenia *incendiorum*, zábiegałem *ne quid detrimenti* Rzeczpospolita, *ne quid* Woysko *pateretur*: A zátym oddawam zwykłe służby Wm. MM. PP. z Wachocká 7. *Martij* 1663.

LISTY

LISTY POGRZEBOWYM MATERYOM SŁVZACE.

Alexander, Ierzy i Konſtanti Lubomirſcy, na Pogrzeb Rodzica ſwego zapraſzaią.

Ciężki żal i *orbitatem* náſzę z rozſtánia ſię żałoſnego z-námi *unici ſolatij noſtri* ukochánego Oycá Dobrodźieiá naſzego, zdrętwiáłą ręką i w gorzkich łzách umoczonym piorem oznáymuiemy Wm. náſzemu Mośćiwemu Pánu. Nie pozwoliło nam Niebo ćieſzyć ſię dłużey tą ozdobą náſzą, ále miedzy ſplendory ſwe przenioſſzy duſzę pobożną, nam ćiáło martwe, ábyśmy ie źiemi, zkąd poſ ło, przyſtoynie oddáli, zoſtáwiło. Przyſzłoby w tákim ráźie *ſuccumbere dolori*, gdyby nas nie *ſolaretur* tá rekolekcya, że *communicatio doloris* z poufałymi Przyiaćiołmi i krewnymi náſzymi przynieśie nam *levamen* iákie. Przetoż tym beſpieczniey ten bol náſz *effundimus in ſinum* Wm. náſzego Miłośćiwego Páná, nic nie wątpiąc, że go nam dopomożeſz ſzczerze, i *ad ſolvenda iuſta* temu zacnemu Ciáłu (czego czás w Kośćiele Wiśnickim Kármelitow Boſych *pro* 14. Mieśiącá Lipcá determinowáliśmy) ſtáwić ſię zechceſz. To *pium* i Chrześćiáńskie *opus* odpłáći pan Bog, ále i przy nas zoſtánie obowiązek dożywotni, Day Boże w weſel-

ſzych

ſzych terminách. Powolne zátym ſłużby náſze oddawamy w łáskę Wm. náſzego Miłośćiwego Páná.

W-teyże Materyey Marćin Smogulecki.

TAk ſurowym dekretem Boskim wſzytko plemię ludzkie ieſt obowiązáne, áby káżdy ktokolwiek śmiertelnego żyćia skoſztuie, one wzáiem śmiertelnośćia płáćił. A z ták wárownych i nieodmiennych wyrokow Boſkich nikt ſię wyłamáć nie mogąc, onym rad nierad, dośyć czynić muśi. Co czáſow niedáwnych przyſzło uczynić niegdy ſławney pámięći Iego Mośći Rodźićielowi i Dobrodźicielowi memu, ktory dług powinny śmiertelnośći oddawſzy, mnie pozoſtáłego ſyná w nieukoionym żalu ponurzonego zoſtáwił. Oſtátniey iednák po mnie zá dobrodźieyſtwá wźięte wdźięczności wyćiąga, ábym ćiáło iego podług Chrześćiáńſkich obrzędow iáko nayprzyſtoyniey źiemi oddał, Com odpráwić umyślił Dniá 22. Miesiącá Styczniá w Roku bieżącym Wm. mego Mośćiwego Páná uniżenie upraſzáiąc ábyś Wm. M. Pan wrodzona ſobie ludzkość ku mnie ſłudze ſwemu pokazawſzy, ten Akt żałobny (dniem poprzedźiwſzy) bytnośćia ſwa ſpolnie zleymośćia moia M. Pánia przyozdobić raczył. Pan Bog ták pobożney Chrześćiáńſkiey uczynności i fátygi podiętey, odpłáta Wm. memu M. Pánu będźie, ia też życzliwymi uſługámi memi (day Pánie Boże w poćieśnieyſzych chwilách i okázyách) záwdźięczáć oświadczony áfekt winien zoſtánę, ktory ſię ná ten czás łaſce z powolnymi uſługámi memi iáko naypilniey oddáię.

W-teyże Materyey Woyćiech i Lukaß Gorayſcy.

DAłby to był Pan Bog, ábyśmy byli w dáłſzy wiek żyiacy,

iacy Mátce i Dobrodźieyce náſzey ſynowſkie oddawáli uſługi, ſpolna oraz i iey czyniąc, i wzáiemnie z-dobroći iey odnoſząc poćiechę, ále że ſię Máieſtatowi iego świętemu podobáło, ták nagle przez nieſpodźiána ieſzcze śmierć z-oczu ia náſzych wźiać, i ćiężkim z-ſtráty ták dobrey Mátki nas nábáwić żalem. Poddáńſkim to od Naywyżſzego Páná náwiedzenie przyymuiemy ſercem; á baczac ſię w należytey nam powinnośći, chcemy duſzy iey iáko naypręttſze ſpoſobić rátunki, á ćiáło iáko nayprzyſtoyniey z możności náſzey wedle zwyczáiu oddáć źiemi. Záczym tedy pogrzebowy Akt ná dźień 26. Kwietniá w Kośćiele Lubáſzkim złożyliśmy. Wm. M. Páná prośimy, ábyś z Ieymośćią M. Pánią Małżonką i przyiáźni przyiaćielſkiey i Chrześćiáńſkiey pobożności do żałoſney proceſyey dniem przed tym poprzedźiwſzy do Lubáſzá ſtáwić ſię raczył, ktora pobożność iáko Pan Bog opłacáć wiecznie będźie, ták my áfekt oświadczony záſługowáć obiecuiemy. Ná ten czás łáſce ſię Wm. M. Páná pilnie oddáiąc.

GRVDZINSKI na Małżonki pogrzeb zapraſſa.

IAkim przypadkom i odmiánom wſzytkie ſprawy ná tym świećie nákoniec i żyćie ludzkie podległo, nie ták z codźiennego z-inſzych, iáko (czegobym był ſobie nipgdy nie życzył) z-domowego z-wielkim i ćiężkim żalem moim wyráżenia doznałem. Gdy naymilſzey i ſerdecznie ukocháney Máłżonki moiey zá niepohámowánym wyrokiem Dawce żywotá á powſzechnym śmiertelności práwá przyćiśnieniem dni ſkrocone przez byſtrą śmierć zoſtáły. A to z czegom przez czás krotki (á Bog by był dał

iáko naydłużey) poćiechę miał wielką, prętko mi ſię w-ſmutek i utrapienie ſerdeczne odmieniło; Poddáni iednák iżechmy ſa temu, u ktorego dni i momentá náſze poliçzone, ſkromnie to od niego ponośić przyydźie; przy powinnośći zoſtáiąc ábym to zacne ćiáło z oddániem modł nayuczćiwſzym ná odpoczynek żałobney źiemney łoźnicy podał; Ná cóm náznáczył dźień 16. Czerwcá náźáiutrz po dniu Troyce Przenayświętſzey w Ludomách w Kośćiele, pilnie proſzę ábyś Wm. moy M. Pan zmárłey uczynność od Boga odpłátna wykonał, i mnie w-tym łáſkę ſwa oświadczyć raczył. Do ktorey uśilnie ſię z poſługámi memi oddawam i tę pokazaną záwſze záſługowáć winien zoſtawam

Oćiec zapraſza na Pogrzeb Syna.

PODlegáiąc práwom i dekretom Boſkim więcey mi ſię nie godźi tylko zápłákáć, kiedy dawna śmiertelnośći ná Synu moim kondemnatę żałoſna dźiśiay exekucya bierze, álterowáć Przyiaćielſkiego ſercá niechcę. Wſzákże żałobą i ſmutkiem od śiebie nie odrážę, kiedy ćię ná oſtátniey domu moiego nádźieiey exekwie záproſzę. Vczyniſz przyiázney záwſze ſobie krwi moiey Chrześćiáńſką oſtátnią uſługę, gdy miłego Potomká z domu Oycá ſwego do grobu Wm. M. Pan záprowádźiſz. Nágrodzę to Wm. M. Pánu w ſzczęśliwſzey i wſzelákiey okázyey, w-ktorey Wm. M. Panu ná uſłudze moiey jáko i przed tym nie zeydźie.

Reſpons.

NIeſpodźiáną Syná Wm. M. P. áwizowány śmiercią rzewniem zápłákał ná poſpolity wſzytkich Komunał,

nał, ná to iednák osobliwie boleię, że przy tey fátálney imprezie wielka w Oyczyźnie i w domu Wm. M. Páná szkodę widzę. Odárły nieużyte *fata* z Senatorskiey wkrotce purpury miłego Syná, i przyszłe polskie uśpiły twárdym snem *oraculum*. Tákći to bydź muśi że ná ziemskie prerogátywy i nádźieie, bráku i respektu u Páná Bogá nie mász. Tenże ná nas wszytkich ordynáns i dekret pádnie, przy ktorego żáłosny w domu Wm. M. Páná exekucyey, niech Wm. M. Pánu przyiáźnieysze fortuny i niebáćieszą chęći. Ze mnie smutnego nie wielka pociechá, że ná exekwiálna Syná Wm. M. Páná z páłácu do grobu przybędę rumácya, chybá że podźieliwszy się łzámi, i przyiaćielskim żalem, iákążkolwiek w frásunku folgę Wm M. Pan mieć będźiesz.

Syn na Oycowski Pogrzeb zaprasza.

DObrze hártowna nátárszy śmierći kosá, wszytkie moie wyćięłá fortuny i szczęśćia, kiedy mi Oycá i Dobrodźieiá mego trupem położyłá. Vpádłá z nim záczęta Bogu i Oyczyźnie *moles*, młodości moiey edukácya, i wszytká wieku przyszłego *spes*, mnie ubogim śierotą zostáwiwszy, ktorego ćiężkim dewinkowány żalem, rozumiem że Wm. M. Pan pomożesz smutney pozostáłemu Synowi tráiedyey ná ostátnia fátálnego áktu przybywáiąc scenę. Ktora ia łáskę, i z cáłą osieroćiáłego domu Fámilią dożywotnie w podánych day Boże w szczęśliwych okázyách ábym mogł odsłużyć stáráć się usilnie ná káżdym plácu będę.

Reſpons.

NIeuhámowáne w-imprezie ſwoiey *fatum*, Wm. M Pánu miłego Oycá Rzeczyp : wielkiego Konſyliarzá mnie poufałego zábrało przyiaćielá. Godna żalu i łez obſitych ſtrátá, przez ktora nas ták wiele i ták znácznie ſzkodować muſi. Co ſię mnie dotycze iákobym ſámego ſiebie zábił, kiedym życzliwego zdawná domowi memu utráćił adhârenta, ktorego niebu świętá zálećiwſzy duſzę powinna ćiáłu i Wm. M. Páná inſtáncyey oddáć zechcę uſługę Obiecuię i to oſierocíáłey młodości Wm. M. Pánu, że iey przy opiece Boſkiey i ná moiey nigdy ſchodźić nie będźie klienteli, Doznaſz Wm. M. Pan po mnie rowney świętey pámięći rodźicowi twemu życzliwości w-pogodnieyſzych ktorych ći życzę okázyách.

Jan Smoſſenſki na Pogrzebowy Liſt.

ZArobiłá ná to świátobliwymi poſtępkámi zacney pámięći Ieymość M. Páni Santocka, żeby káżdy z nas krewnych zá powźięta ześćia iey nowina gorzkim ſię nápawał żalem. Lecz że káżdy tákowemu podlegáć winien ieſt Bo kiemu dekretowi ſłuſznie on ſkromnie czego Wm MM. PP. życzę znośić. Da tenże Bog, iż te żale i ſmutki ſzczęśliwe Wm. MM. PP. nágradzáć w dálſzych látách będą powodzenia. Ná Akt żałobny będęli mogł w trudnośćiách moich ná ten czás náſtępuiących bydź uwolniony chętnie rad ſię ſtáwię. Oddawam ſię zátym z ſłużbámi memi pilnie łáſce Wm. MM.

Reſpons.

NIeſpodźiána á niepośieſzna doſzłá mię wieść z liſtu Wm.

Wm. M. Páná o żeśćiu z tego świátá łegomośći M. Páná N. Ktorego śmierć tym ćiężśzy żal mi przynosi im lepiey pomnię, iáko wielkim był moim przyiaćielem, á nád wśzytko Rzeczyp : bárzo potrzebnym. Widzę że i Wm. M. Pánie mniey żałośny zośtáieśz, iáko ten ktorego bliżśzy w żalu znáyduie frásunek. Ale coż czynić obroćiwśzy oko ná práwo przyrodzone wśzyścy ná tym co śię śtáło prześtawáć muśimy, i ten żal náśz śkromnie ponośić. Dla czego Wm. M. Páná upraśzam ábyś iáko w podobney toni zwykł bydź Wm. M. Pan *remedio & ſolatio* drugim, ták ſobie ſámemu w tey mierze *deeſſe nolis*, á ſwoy żal wola Boska miárkował. Oddáię przy tym &c.

Przyiaćiel do Przyiaćiela.

ZAżyłá práwá ſwego z żalem i ſzkodá náśzá nieubłagána śmierć nád miłym i ukochánym przyiaćielem moim weſpoł i Wm. M. Páná, ktorego nam ſłodká konwerſácyá á z nią wśzytkie poćiechy odćiawśzy nas w gorzkim żału zośtáwiłá. Pożegnał śię z námi dawnymi przyiaćielmi, nigdy rownym żalem nie odżáłowány. Więc ták w ćięśzkim żalu miáry ználeść nie mogąc, á śámá tylko ćieśząc śię ná ten czás finálną woli Naywyżśzego decyzyą, to mi zośtáie *ultimum*, ábym ośtátnią uśługę ćiáłu oddał. Ná ktorą złożyłem dźień N. Wm. M. Páná pokornie prośzę, ábyś z łáśki ſwey i miłośći ku zmárłemu przybydź raczył. W czym nietylko dawną Wm. M. Pan ku zmárłemu pokażeśz miłość, ále i mnie ná dálśze poſługi zniewoliśz w poćieśnieyśzych da Bog okázyách. Teraz śię łáśce przyiaćielśkiey oddáię.

Reſpons.

ZAlem wielkim moim przyſzło mi czytáć tę ſmutna á nieſpodźiána nowinę o śmierći Iegomości M. Páná N. ktora z pámiatki miłego pożyćia, iáko z ukochánym przyiaćielem i człowiekiem wielkich zaſług w náſzey Oyczyźnie, *augmentum* záczętey boleśći dodawa co raz ſercu memu. Doznałbyś był Wm. Mośćiwy Pan tę *doloris mei ſocietatem*, gdyby mi ſię godźiło było bytnośćia moia tę żałoſna funkcya, oſtátnia poſługę odprawić. Ale że mi wielkie práwie ná ten czás nálegáiace zabáwy przeſzkoda ſa, kondolencya moię przez przyiaćielá oświadczyć obiecuię, á ſobie *hanc temporis iacturam* w poćieśnieyſzych okázyách wetować záchowuię, ktorych od Tworce Naywyżſzego Wm. M. Pánu uprzeymie życzę. Sam ſiebie łáſce przyiaćielſkiey oddáiac.

Oćiec na Syna Pogrzeb proſi.

NApełnił Bog ćięſzkim i gorzkim ſerce moie żalem wźiawſzy mi *depoſitorium* wſzytkich i naywyżſzych poćiech moich Syná mego ſtárſzego. Boleię ná tę ták mnie iáko i domowi cáłemu żałoſna *orbitatem*, nie podobna mi łez hámować, chybá że *ſpongiam conſolationis* znaydę u dobrych przyiaćioł, do ktorych ták *adverſa* iáko i *proſpera* wiem że należa. Miedzy tymi záś że i Wm. M. Páná ſobie *præcipuum* kłádę, przeto poufále żal moy odkrywam Wm. M. Pánu, pewien będąc że *multum levaminis* odnioſę, álbo przynamniey boleć mniey będę *communicatis lacrymis* z Wm M. Pánem, á zwłaſzczá gdy dla wyświadczenia Chrześćiáńskiey pobożności zmárłemu ćiáłu ná dźień i mieyſce náznáczone przybydź będźieſz raczył. Zá ktora uczynność nie tylko wielkie przed Pánem Bogiem odnieśieſz *meritum*,

ále

ále i oświadczyſz Wm. M. Pan że prawdźiwey przyiáźni zwiaskow, i ſámá nie rozrywa śmierć. Ia zátym *non intermorituram* uſług mych powolność oddáię, z ktorymi ſię do łáski Wm. M. Páná pilnie zálecam.

Syn na Oycowſki Pogrzeb zapraſza.

WTák ćięſzkie oſádźiłá nas iárzmo *acerba fati neceſſitas*, ná kárku nátury ludzkiey krwáwa śmiertelności práwie ręká zápiſána, iż iákoby *coloniam funerum* z narodu ludzkiego záłożywſzy nigdy mu ćięſzkich á codźiennych wyprzągáć nie dopuſzcza żalow, i nie reſpektuiac ná żadne oſoby, żywot i ſámym Dobrodźieiom náſzym w oczách náſzych wydźiera, nas w pośrzodku płáczow i lámentow zoſtáwiwſzy, á pociechy i w żołć náder gorzką obroćiwſzy. Doznałem ſam na ſobie tego tych nieſzczęſnych á mnie nigdy nie opłákánych czáſow, gdy mię żałoba po rodźicu mym nákrywſzy táż tyránká o wſzytkich pociech mych przywiodłá mię *naufragium*. Na co nárzekáć trudno i dáremno, raczey tedy przy tym *flagellum Domini manum*, ktora mię *tetigit*, cáłuiac, do należytych zacnemu ćiáłu udáć mi ſię przychodźi powinności, ktorey oſtátniey uſługi *piis mecum parentando lacrymis* zmárłemu Dobrodźieiowi memu ábyś dopomoc raczył Wm. M. Páná uniżenie upraſzam, ktora pobożna pracę ſam Naywyżſzy, oddaliwſzy od Wm. M. Páná podobne żale, á mnie do pocieśnieyſzey uſługi podawſzy okázyą, obfićie nádgrodźi Wm. M. Pánu ktorego ia zoſtawam.

W teyże Materyey.

TA ktora teraz w domu moim przebywa żałobá rozumiem

miem iż zkąd inąd Wm. M. Páná doſzłá. Pan Bog Dobrodźieiá mego z-námi pozoſtáłym potomſtwem rozłączył, i nas w ſieroctwie i dożywotnim żalu zoſtáwił. Wybaczyſz Wm. M. Pan, że poźni niźli przyſtało, tę żałoſną nowinę do wiádomośći Wm. M. Páná donoſzę. Albowiem *confuſio* i *acerbitas mœroris*, ktora poſpolićie z-tákimi przypadkámi chodźi, prętkim mi bydź nie dopuśćiłá. Teraz dołożywſzy ſię w tey mierze innych lchmośćiow krewnych złożyłem pogrzebowy Akt w-Wioſce mey ná dźień N. ná ktory áby ſię Wm. M. Pan ſtáwić raczył, uniżenie proſzę. Vczyniſz to Wm. M. Pan iáko rozumiem nie ták dla prożby moiey, iáko oſobliwie dla tego, ábyś Wm. M. Pan wyświadczył, że nie tylko zá żywotá ále i *poſt fata* záwſześ był *addictus* Rodźicowi memu. Ia Bogá mego ná ten czás proſzę á żeby iák naydłużſze czáſy Bog naywyżſzy podobne od Fámiliey Wm. M. Páná oddalał *caſus*, i Wm. M. Páná długoletnie iáko naylepſzym opátrował zdrowiem, śiebie ſámego oddawáć w-doznána łáskę Wm. M. Páná iáko ten ktory ſię piſzę.

Reſpons.

ACzbym we wſzelákich ochotniey okázyách do uſług Wm. M. Páná rad pokazał gotowość moię, átoli *in conſortium doloris* záwołánym teraz będąc chętnie ſię ſtáwię, i *partem luctus* częśćią Chrześćiáńskiey pobożności, częśćią przyiáźni práwem do mnie przynależytą przyymuię. Day Boże aby ták wielki domu tego uſzczerbek *cœli* prowidencya rowna záłożywſzy nagroda, nas, ktorzy teraz niepożądánego będźiem pomagáć żalu, *in ſocietatem lætitiæ* zwołáć w krotce potym chćiáłá. Czego Wm. M. P. uprzeymie z ſercá życząc śiebie ſámego zwykłey Wm. M. Páná oddáię ptzyiáźni.

W-tey-

W-teyże Materyey.

IVżem ia przez pierwsze pisánie Wm. M. Pánu deklárował żal moy, ktory *privato & publico nomine ex obitu* Rodzicá Wm. M. Páná ponoszę. Afekt ten moy radbym i *supremo officio*, gdy grześć ciáło iego będą oświadczył, ále mnie sámá odległość wymowi, i rożne publiczne trudności, záczym *votis* tylko przyydźie mi to z dáleká nágrodźić, Páná Bogá proszac áby *tanti civis iacturam* Rzeczyp: Fámiliey i pozostáłym przyiaćiołom nádgrodźił. Vsługę záś moię przyiaćielska ná weselsze záchowuię okázye, oddáię się ná ten czás do zwykłey łáski Wm. M. Páná.

W-teyże Materyey.

Ktosz niewiádomy nieuchronnych dekretow Bofkich? ktosz niewiádom omylnych świátá nádźiey? kto nie widźi codźiennych śmiertelności wizerunkow? ktosz się nie przypátruie nie miłośćiwey nád nátura ludzka exekucyey? Tá że pádłá ná godney pámięći Iegomości M. Páná Rodźicá Wm. M. Páná trudno nie łarkáć, trudno nie boleć ná rostárgnione wrodzoney miłości pętá i rozdwoione áfekty. Ale ćtákowe świátá igrzysko táki to dług, że wszytkim nam go wypłáćić potrzebá. Bogu sprzećiwić się trudno. Miárkowáć się przyydźie nász żal á wiecznego *piis manibus precari* odpoczynku. Ná czás náznáczoney ostátniey usługi i powinność i miłość każe mi się stáwić; zabáwá záś inna mnie ná dźień pomieniony przypadáiaca tego mi zábrania, i powinney obligácyey dosyćczynienie ná inna chwilę odłożyć rádźi. W poćieśnieyszych okázyách moię *devoveo* Wm. M. Pánu usługę, zostáiac teraz &c.

W-teyże Materyey.

ZYiacego kto przed ſię weźmie ná świećie człowieká, przyznáć muśi, że ieſt wſpániałe dźieło, nád ktore *nihil nobilius natura* mieć może. Ale ták wyrokámi niebios otoczone, ták ſámego Bogá dekretem opiſáne, ták práwu podległe, że áni ubłagáć niepodobna, áni przeſtąpić można, áni terminu opuśćić żadna nie pozwoli excepcya. I te to ſą świátá tego á żyćia náſzego delicye! te wſzytkie coś obiecuiące ſperánze, te naypewnieyſze prac náſzych pożytki, że nam ſię zda iákobyśmy świtáć poczynáli, á my *ad occaſum tendimus!* iákoby my ściśle i nierozerwáne miłego towárzyſtwá tym lepiey i pożądániey ztwierdzáli więcey, á my rozbrátáć ſię muśimy, ogniwá ſerdecznych ſpoione áfektow targáć, i lube przyiáźni w gorzkim nurzáć żalu. Cięſzkie tylko pámiętnych poćiech wydawáia ſię *ſuſpiria*, ozdoby wſzytkie nátze czarnym powłoczac ćieniem, á obfitemi miáſto konſolácyey karmiąc ſię łzámi, w boleści ſercá tákowey czekáiąc godźiny, ktora *ad eam nos* prowádźi *metam*. Ten Boſki nieuchronny dekret że iuſz widzę wykonány świętey pámięći z Iegomośćia Pánem Małżonkiem Wm. M. Pániey iáko żalu tego ſerdecznie dopomagam, ták ná dźień náznáczony ſtáwiłbym ſię, gdyby mię wielka moiá nie áwokowáłá potrzebá. W poćieśnieyſzych iednák da Bog okázyách moię *devoveo* Wm. M. Páni uſługę, i zoſtawam ten co dawno Wm. M. Páni Brát i ſługá.

Na Pogrzeb Małżonki zapraſsa.

BYłem tey nádźieie, że *dura fata* dla policzenia tylko *triumphorum*, z domu mego *numeroſam ſtragem* oſob wkrotkim cząśie, przez nieużytego exekutorá ſwego śmierć

znioſzſzy

znioſzſzy, prolongácya iáka *inducíarum* uczynić miáły. Ale tá ktora ślepym okiem ná naywiękſze ſtráty náſze pátrzy, i ktora *nullo diſcrimine* naymilſze *pignora* náſze ścíele, ſpráwiłá w oczách náſzych świeżo *funeſtiſſimam cladem*, bieg zyćia memu miłemu przyiaćielowi wźiawſzy. Watpliwa iákaś iednák do tad nádźieia kármiło ſię ſerce moie ſtrapione, łzámi ćięſzkimi życząc poſtradánego ożywić towárzyſzá, i uſtáwicznym lámentem z támtąd zgubionego odwołáć, zkąd niepodobna powrot ználeść. Co gdy widzę że dáremna, umyśliłem *ſua piis manibus* i świątobliwey duſzy *iuſta* Kátolickim trybem odpráwiwſzy wnieść pobożne ćiáło, i do zwyczáynego depozytu oddáć. Ná ktory czás ſámá powinność Chrześćiáńſká i áfekt przyiáźni dawny Wm. M. Páná wyćiągá, i ia wielce proſzę, żebyś żałoſnemu ku poćieſze przybydź raczył: co ia pozoſtáły w poćieśnieyſzych Wm. M. Pánu chętnie będę chćiał odſługować okázyách.

Reſpons.

TAć ieſt nieuchronney śmierći iedyna kondycya, áby miłego i kochánego przyiaćielá z oczu znoſiłá, i ſercá ślubem obowiązáne nieutulonym karmiłá żalem. Tákić záprawdę iad záiádłośći ſwoiey táż w oſobách bráku niemáiąca nád Wm. M. Pánią wykonáłá, kiedy od obliczá godney pámięći Nieboſzczyká legomośći M. P. NN. á kochánego Wm. M. Páná Małżonká wydárſzy ſerce Wm M. Páni w niepowśćiągłym zoſtáwuie bolu. Więc iáko moy bráterſki był oblig ſłużyć zá żywotá brátu, i to po śmierći pokazáć zechcę, że on lubo umárły niepogrzebiona iednák w ſercu moim chowa miłość, i ieżeli co nie przeſzkodźi, z bráterſkiego mego obowiązku do tey żałoſney

łośney ćiáła zacnego uſługi przybydź będę uśiłował ná czás náznaczony ceremoniy, życząc ná ten czás Wm. M. Páni w poćieszáiącyſzych ſłużyć okázyách. Do czego mię Wm. M. Páni oświadczáiąc ochotę, zoſtáwam ná záwſze.

Na Pogrzeb Małżonki zapraſſa.

CZęſtokroć *fata*, lubo ich *decreta infallibilia decernunt*, do nas *inverſo* idą *rerum ordine*. Oto i zemna poſtąpiły opák, ordynáns táki uczyniwſzy, ábym záwierał oczy Małżonce moiey, ktory iáko *vitæ* ták też *mortis* miałem bydź ſłuſznie *anteceſſor*. Ták ćięſzkie á nieſpodźiewáne *divortium* ſrogiego nábáwiło mię żalu, i niepodobna ſię otrzeźwić, po ſtráćie *unici ſolatij mei*. Acz ufam, że *communicatio doloris* z poufáłymi przyiáćioły mymi przynieśie mi *levamen* iákie. I dla tego tenże żal moy *effundo in ſinum* Wm. M. Páná, á przy tym uniżenie upraſzam, ábyś nie tylko z dáleká chćiał *bene precari piis manibus*, ále teſz do oſtátniey poſługi zacnemu temu ćiáłu oddánia ſtáwić ſię tu do Krákowá *pro 26. Martij* raczył. Cokolwiek w tym uczynności do znam, Wm. M. Pánu onę winien zoſtáię odſługować w káżdych day Boże ſzczęśliwſzych okázyách.

Reſpons.

W Niebytności moiey w tych tu kráiách náwiedźił Pan Bog Wm. M. Páná tym ćięſzkim żalem. Tá przyczyná, że ták nie rychło *non conſolationem* (ktora tylko od Bogá ile w tákim ráźie bydź ſkuteczna może) ále powinna moię kondolencya Wm. M. Pánu oświadczam. *Conſtantiam ſapientis* niewzruſzona przypadkiem nie trzebá Wm M. Pánu przypomináć, gdy iáko baczę ſam uważaſz i uznawaſz

waſz doſkonále iey powinność. Więc niewiem ieżeli onę rzecza ſáma wykonywaſz, boć to trudna *hominem exuere*. Nie ludzkich to ſerc miękkich i áfektom podległych żalu nie uczuć, fráſunku nie uznawáć, owſzem czuć i uznawáć koniecznie każe ułomność nam wrodzona. Ale záś znośić i nie dáć ſię im zwyćiężáć rádźi rozum i baczenie. I toć *poſtremum* że Wm. M. Pan záchowuieſz, ſtoſuiąc wolą ſwoię *ad æternas rationes*, w czym ſámym pokoy ieſt umyſłu każdego. Ia ná oddánie tey uſługi zacnemu ćiáłu ieżeli dla zabaw wielkich i trudnych obecnym bydź nie będę mogł, pewnie *votis & affectu adero*, z ktorego życzę i *apprecor* tey duſzy pobożney winnego iey zaſługom niebá, Wm M. Pánu w nagrodę (ieżeli bydź nie może) przy wieku długim pomyślnych poćiech záwſze i nieodmiennie *in omni fortuna*.

W-teyże Materyey.

IAkom prętko wźiał tę nietylko z áfektu Wm. M. Páná pobożnego, ále teſz każdego *amantem boni publici* żałoſną nowinę o ześćiu ś. p. N. ſerdecznie *indolui tanti viri fato*. Godźien bowiem wielkich i wſzytkich cnot *in Repub:* mądry i życzliwy *in curia Senator* Oyczyźnie, áby każdy śmierć iego *in fato Reipub:* licząc powinnym one przyiął żalem. Ktory ſłuſznie ieżeli kto tedy Wm. M. Pan ponoſiſz, wświeżey pámięći máiąc ſławę iego prácowitymi i życzliwymi w tey Rzeczyp: uſługámi, *apud omnem poſteritatem* nábyta. Tedyć i mnie *memoria virtutum* ſegomości przyydźie ſię ćieſzyć, i z tych prac iego ſzeroko ſławnych, ktorych *fructum* do tych czas záżywamy, *doloris remedium* ſzukáć. Ná oddánie oſtátniey uczynności *piis Cineribus* ieźlibym ſię nie mogł ſtáwić, tedy przynaymniey áfektem przytomny będę,

z ktorego P. Bogá proſzę, áby należące cnoćie świętey pámięći legomośći niebo dawſzy, od Wm. M. Páná oddalał tákowe ſále i ſtrátę, *magni familiæ ornamenti* nágrodźił poćiechámi i pomyślną fortuną. Oddáię ſię zátym łáſce &c.

Zapraſa na Małżonki Pogrzeb.

NIedośćigła naybyſtrſzym dowćipem ludzkim ordynácya ták wſzytkie wſzytkich iáko i káżdego z oſobná Bog wſzechmogący ſporządźił progreſſy, że żadnym ſpoſobem iáko ſzczęśliwośći, ták i naycięſzſze żale náznáczonego nie mogą uchybić terminu. Z tegoſz nieuchronnego Naywyżſzego Bogá dekretu z ſerdecznym náwiedzony żalem á nienágrodzoną przez śmierć naymilſzego á dożywotnie przyiaćielá dotkniony ſtráta, iáko to pewnie wiem, że nikt ſię iego nie może ſprzećiwić wſzechmocnośći, ták też żadnego utulenia żalu podobny u śiebie nie rozumiem bydź ſpoſob. Co tedy w oddániu zacnemu ćiáłu oſtátniey zoſtáie powinnośći dźień pogrzebu náznáczyłem 13. *Mart.* w Koźminie kędy ten żałoſny ákt życząc ſobie: iáko w naygromadnieyſzey Wm. M. Pánow Pokrewnych odprawić frequencyy, Wm. M. Páná, ábyś ná ten czás dniem poprzedźiwſzy ſtáwić ſię ſamże zechćiał, uniżenie proſzę.

LISTY WESELNYM MATERYOM SŁVZACE.

Francíßek Sendziwoy Czarnkowſki na Weſele zapraßa.

SKłoniwſzy Iegomość Pan Woiewodá Ruſki moy M. Pan i Dobrodźiey ſerce ſwe przećiwko mnie ſłudze ſwemu, obiecáł mi Ieymość Pánnę Corkę ſwą nayſtárſzą w dożywotnią nierozdźielnego żyćia przyiáźn. Do potwierdzenia oney nowey z obopolnym tey przyiáźni ślubem w Krákowie czás *pro 1. Febr.* náznáczony. Ktory Akt iż tego wyćiąga, ábym iák w nayznácznieyſzym Ichmośćiow Pánow Przyiaćioł poczćie ná plác náznáczony ſtánął, wielce Wm. M. Páná proſzę ábyś bytnośćią ſwą Akt ten ozdobić raczył, i ſtáwił ſię w Wigilią Weſela do Promnikà pod Krákow, gdźie mię Wm. moy M. Pan ochotnie ſię czekáiącego znaydźieſz, i gotowego ſobie odſłużyć chęć tákową, do ktorey służby mię ná ten czás pilnie zálecam.

Staniſław Leßczyńſki Woiewoda Beſki do Xiędza Biſkupa Krakowſkiego w-teyże Materyey.

VCzyniłbym wielką krzywdę moiey przećiwko Wm. M. Pánu obſerwáncyey, i tey też ktorą záwſze przećiwko

ćiwko ſobie znałem łáſce, kiedybym z-počiecha ſwoia, i domu mego nie miał ſię odezwáć wm. M. Pánu. Ták to bowiem *natura comparavit*, że *proſpera* wſzytkie rádźibyśmy ſpolne z tymi mieli, ktorych naybárźiey miłuiemy, álbo o ktorych łáſce i miłośći naywięcey rozumiemy. A ia prawdy nie náruſzę kiedy przyznam, że kogobym miał w tey mierze Wm. M. Páná *præferre* niewiem żadnego. Więc śmiele donoſzę to do wiádomośći Wm. M. Pánu żem Corkę moię obiecał w ſtan ś. Małżeńſki, ktora obietnicá w domu moim wykonána bydź ma. Ten Akt ábyś prezencya zacney oſoby ſwoiey, i dom, i Goſpodarzá ozdobić raczył uniżenie proſzę, zoſtáiąc

Jan Kiełczewſki Podſtoli Kaliſki w-teyże Materyey.

OBrot Boſki z gornych Páłácow z woli i przeyzrzenia iego świętego padł do mego ſercá, że zá ſtárániem przez wiele ludźi zacnych. Corkę moię w ſtan święty Małżeńſki, obiecałem Iegomośći P. Andrzeiowi Pſtrokońſkiemu. Ktorey ceremoniey świętey, dla áprobácyey i błogoſłáwieńſtwá Kápłáńſkiego, czás złożyłem *pro die 28 Septemb.* to ieſt, w Poniedźiáłek przed Swiętym Michałem. A żem záwſze uznawał łáſkę Wm. M. Páná przećiwko ſobie, nie powątpiwam że i teraz mnie onę oświadczyć ráczyſz: á ná prożbę moię ku ozdobie áktu tego świętego; dniem czás ten mianowány poprzedźiwſzy, niezápominaiąc zwiąſku pokrewnośći domu mego, do Oſtrowá ſtáwić ſię będźieſz raczył, ktora oświadczona łáſkę, ſpolnie z ſynámi mymi záwſze zá podániem káżdey okázyey, záſługowáć Wm. M. Pánu winien zoſtawáć będę.

Zapra-

Zapraſſa na ſwoy Akt Weſelny.

IVſz z łaſki Boſkiey *deſideria*, i *vota* moie ktore ſię do tych czas na rożne ſtrony unosiły, do kreſu ſobie náznáczonego przyſzły. Tego mi ieſzcze *ad complementum* teráźnieyſzey fortuny moiey nie doſtawa, ábyś Wm. M. Pan zwykłey przećiwko mnie łáſki ſwey, *nuptialem hanc feſtivitatem* dopomogł mi, i onę ſwoią przyozdobił prezencyą: Vniżenie tedy upraſzam Wm. M. Páná, ábyś Wm. M. Pan raczył dáć mieyſce i ſwoy áfekt ták ſłuſzney prożbie moiey, wſzytkie ieżeliby ktore tę drogę Wm. M. Pánu támowáły, *obices & remoras*, z áfektu bráterſkiego przećiwko mnie, uprzątáiąc; ktoremu i teraz pilnie ſię zálecáiąc zoſtawam.

W-teyże Materyey.

DAruy proſzę Wm. M. Pan dźień á ieźli hoynym ſię chceſz pokazáć, przyday i drugi do nas ná dźień N. przybywáiąc. Ten bowiem, ktory niegdy powiedźiał: *Non eſt bonum hominem eſſe ſolum*, dopomogł mi, ábym upátrzywſzy ſobie przyiaćielá w-Domu zacnym łegomośći M. Páná, i onego zá wiecznego ſobie w żyćiu moim obrał towárzyſzá: A że tego, iáko powinnego nie iáko długu, *leges amicitiæ exigunt*, áby *bona, malaque proſpera & adverſa*, były *amicorum communia*; tedyć trzymam to o Wm. M. Pánu iáko o dawnym i doznánym przyiaćielu moim, że Wm. M. Pan tey fortuny, moiey będźieſz chćiał bydź *particeps*, ták weſołego feſtu mi z łáſki ſwoiey dopomagáiąc, á zwłaſzczá że nie widzę coby do tey drogi Wm. M. Pánu przeſzkodá było: Wſzákże iednák ieźli co ieſt, to wſzytko dobry áfekt Wm. M. Páná uprzątnąć może, o czym ia nie wątpiąc, w-łáſkę bráterſka Wm. M. Páná oddáię ſię.

Respons.

BOgá mego chwalę, o ſzczęśliwym Wm. M. P. w zanyſſách ſłyſzac powodzeniu, ktore mi weſoły liſt Wm M. Páná dniá onegdáyſzego oznáymił. Niechay tenże Bog wſzechmogący dáley Wm. M. Páná prowádźi ſzczęśliwie, i ſwego błogoſłáwieńſtwá obfićie dodáiąc, nas wiernych przyiaćioł fortuna Wm. M. Páná uweſela. Bárzobym rad záiſte powolności uſług moich ſámemu obecnie Wm. M. Pánu oddał, i áfekt moy przy tym weſelnym ákćie oświadczył, lecz mi tego moie trudności zábraniáią, zwłaſzczá ſpráwá moiá przypadáiąca, ná ktorą, ábym iákiego uſzczerbku w ſławie i dobrách moich nie poniosł, ſtáwić ſię koniecznie muſzę. Rozumiem że Wm. M. Pan przebaczyſz trudnościom moim, á mnie ná dálſze ſobie záchowuiąc uſługi, w zwykłey łáſce ſwey chowáć będźieſz. Ktorey ſię &c.

LISTY W-ROZNYCH MATERYACH

Radzieiowſki do Krola Iana Kazimierza.

RęKá Páńſka W. K. Mości nowe cudá z kreátury ſwą czyni, *quoniam elevans allisisti me, vas honoris in contumeliam factum*

factum skrusżony i poniżony wołam *usquoque Domine*; wyznawam dobrodźieystwá W. K. M. zazdrość dworska i obłudne niepewnych przyiaćioł rády, nárażili mię ná indygnácyą W. K. M. Páná i Dobrodźieiá mego. Czego iáko żáłuię ták pokonány i obnażony z poćiech i ozdoby pierwszey, *precarium Spiritum* miedzy obcymi *trahens* przytomnym i potomnym wiekom *exemplum*, iáko dobrego i kochánego szánować Páná wyznawam, że bez łáski W K M. nietylko dobrze żyć ále zyć nie mogę. Vpadam z pokorną supliką do stop W. K. M. ábyś szczerey pokory nie raczył odrzucáć; boć to iest záwsze Krolewskie dźieło, *parcere subiectis*, á nie ták upadku mego żáłuię, iáko żem kiedy Dobrodźieiá mego rozgniewał. Przeto, i nieszczęśćie sobie zá fortunę nieiáką poczytam, że mi w dawnych błędách otworzyłá oczy Pokarałeś iáko Pan, pożáłowáć możesz Pokazałeś iusz klemencyą swoię páńską zostawszy Oycem dźiatek winowáyce swego. Wszytko tedy ná wolą W. K. Mośći rezygnowáwszy i tę w ręku rozgę Oycowskich pokornie cáłuiąc. Proszę Dobrodźieiá mego, ábyś mi ieszcze o swey łásce Páńskiey rospaczáć nie dał, ále *propitiatus errori meo, & de persona Regia & Patria*, choć odległemu tu iusz *ad placitum* W. K. M. *ab extra* zostawáiącemu pozwoliłeś *mereri*, á żywemu niechćiałeś *alimento deesse*, i ták strászną Konstytucyą wszytkiemu domowi i fámiliey szkodliwą znieść pozwolił. A dá co sámo *exuli relictum est* Páná Bogá zá szczęśliwe pánowánie W. K. M. i długowieczne látá prosząc zostawam.

Tenże do Izby Poselskiey.

Będąc *tanta invidiarum mole ab amulis oppressus*, iákiey *nemo vestrûm* u nas w Oyczyźnie nie doznał ná sobie áni pá-

mięć iey bydź może. *Fidem Quiritum implero* i do Wáſzeciow Mościa Páńſtwá iáko do iednego *libertatis noſtræ aſylum* Brát, Szláchćic i Vrzędnik Koronny *appello*, do moiey biedy (ktora wiádoma świátu) náplákáć mi ſię nie dádzą, w moiey goſpodźie i własnym dworze *publica fretus ſecuritate* w oczách Iego K. M. zágrábiony i zwoiowány, i ieſzcze *per adinventiones humanas* tákim dekretem uwikłány zoſtawam, iáki w pámięći ludzkiey *in libera Repub:* nie poſtał, bez delátorá ná *civilem propoſitionem*, bez konwikty, bez inkwizycyei, bo żadnego plenipotentá nie pokaża odemnie, ánim ia żadnego pozwu nie widźiał, áni o żadnym dániu roku nie wiedźiał, á przećię ná mnie *pœnas criminales* ſkázuią, ſtronę *civiliter* tylko ná pozor ſądzono, włożono w dekrećie *cades*, włożono *non conſtarent*, włożono *crimen leſæ maieſtatis*, ktore *non eius fori* były. A zátym iáko bezecny, iáko *honore privatus & capitis reus, pro hoſte Patriæ reputatus* ieſtem, ieźli *proditionis in patriam*, ieźli *violatæ maieſtatis arguor*. ſłuſznie *iudicet Reſpublica tanta crimina*, gotowem krwią własną *eluere:* ieżeli teſz *membrorum conſpiratione premor, per amorem Patriæ conſulite legibus, porrigite dextram* á dobrego w Oyczyźnie wiára i uſługa *conſervaret civem*. Przyczynić ſię do I. K. M. żeby ſię *tandem* okiem páńſkim ná ſługę i urzędniká obeyźrzał, á ieźli *ſuſurrones his artibus* u dworu ludźi poczćiwych pſować będą, *mementote* że tá ſukienká, ktora mnie teraz niewinnie zákroiono, ná káżdego brátá *per conſequens* tráfić ſię może. Záczym *inter publicas curas* i tá *adverſitas* moiá *non indigna* uragi W. M.M. Páńſtwá i Bráći *erit*. Zyczyłbym ſam ſobie tego, ábym mogł *in præſentia venerari conſſes ſum* Wm. M. Páńſtwá, álc iż mnie niektore ſpráwy Trybunálſkie zátrzymuią, ſam ſiebie *& oppreſſam innocentiam meam* pilnie ná ten czás *fidei* Wm. mego M. Páńſtwá zálecam.

Staro-

Staroſta Zmudzki do I. M. Pana Referendarza Koronnego.

ZOłćia nápoione pióro nie ináczey tylko *per amicam interni doloris* Wm. mego M. Páńſtwá *communicationem* oſłodźić ſię może máiąc zá to iż żalem ágráwowáne *præcordia ſalubribus* Wm. mego M. Páńſtwá wſpárte *conſiliis* iákakolwiek folgę i ulżenie znayda. *Falſis* do I. K. M. Páná mego Miłośćiwego ieſtem *delatus ſuſpicionibus* iákobym *fidem* i powolność moię ták ku I. K. Mośći, iáko i ku Rzeczyp: *exuere*, miał i *iniuſtis ſcindere factionibus* niektorych Pánow Senatorow á *impiè ad partes Moſchi attrahere*. Záczym ná łáſce Páńſkiey ſzwánkować mi przychodźi. Vchoway mię Boże ábym nie tylko *hanc telam texere*, ále i *fila ad eandem ſubmittere* kiedykolwiek zámyśláć miał. Vniżenie tedy upraſzam Wm. mego M. Páná żebyś Wm. M. Pan mnie w tym utrapionym żalu *dexteram porrigere* raczył. Wiemći ia że *ſuſpiciones aliquas* czáſem *nulla diluit innocentia*, átoli iednák Wm. mego M. Páná *innata dexteritas* mnie ćieſzy po ktorey to ſobie obiecuię, iż mnie znowu do łáſki Páńſkiey *campum aperiet*, tu nog I. K. M. iáko *filium prodigum* u nog miłośćiwego Oycá położy, á ſwoia przyiaćielſka w ſpráwie tey mnie záłożywſzy inſtáncya, *ſiniſtra* u I. K. M. o mnie *diluet ſuſpiciones*. Oco powtore Wm. mego M. Páná uniżenie upraſzáiąc łáſce ſię i miłośći przyiaćielſkiey oddáię.

Synowie Radzieiewſkiego do Seymiku.

VTrapionych nas ſierot Minerwá ſzkolna coby ná tey publice * pośrzodek Wm. mego M. Páńſtwá *offerre* miáłá, káżdy pomyślić może, *conſulere impares*, bo *immaturi*;

raczey *consilium & Consules nostros appellamus, Fidem Quiritum parvi Quirites*, iáko bráći ſtárſzych ábo Oycow náſzych *imploramus*, iedyne *contra fortunam miſerorum arma lacrymas obtendimus*. Z tymi nie dawno ná świát wyſzedſzy, i bláſkiem tylko obłudnego ſzczęśćia Rodźicá náſzego chwile dźiećinne ućieſzywſzy po to ſámo roſćiemy żebychmy co raz to lepiey *cauſas lacrymarum* zrozumieli. Nie dawno w oczách świátá świećiłá Oycá náſzego fortuná, z ktorego nieſtáteczna bogini, igrzyſko ſobie uczyniwſzy, iáko piłkę iáką o źiemię uderzyłá, i z kołá Wm. mego M. Páńſtwá przez dźięki wyrzućiłá. Dźiwuią ſię narody, ſámi teraz czym ieſteśmy niewiemy, krew iednák i ćiáło Wm. mego M. Páńſtwá ſpolne, do ſtop bráterſkich nisko upadamy, żebyśćie upádłemu i upokorzonemu Rodźicowi (ktorego lubo *errores vitæ humanæ ſocij* lubo *invidia ſummis infeſta afflixit*) bráterska rękę kiedyżkolwiek podáć raczyli, á Konſtytucya wſzytkiemu domowi ſzkodliwa (nápiſawſzy ártykuł) ná przyſzłym Seymie káſowáć przyzwolili. Wielka dobroć i łáská I. K. M. Páná náſzego Miłośćiwego że ná ſuplikę pokorna Dobrodźieiá náſzego i przyczynę Kroleſtwá Francuskiego, ſerce Páńſkie *ad clementiam* skłoniwſzy wſzytko obiecał uczynić, niechże to tedy *factorum crimen* będźie Wm. moiego M. Páńſtwo łáskáwego Páná przykładem, i nas młodych chćieyćie mieć zá ludźie, á oſoby Páná Oycá náſzego, ktory kiedyżkolwiek godnie może ieſzcze Oyczyźnie ſpolney mátce uſłużyć, *ſervatique civis decus nolite aſpernari*. Zyczac przy tym áby rády Wm. mego M. Páńſtwá *ſaluti Patriæ feliciter cedant* Pána Bogá zá zdrowie dobre Wm. mego M. Páńſtwá iáko prawdźiwe ſieroty prośić obiecuiemy. Łáſce i opiece Wm. mego M. Páńſtwá ſłużby náſze oddáiąc.

Iuam

Item *do Izby Poselskiey.*

OPłákáne w-tym czásie śieroctwo náſze iáko nam łáſno ziednáć może w oczu i ſercách Wm. M. Páńſtwá nád námi politowánie, ták cále ufamy, że przy użaleniu oraz niewinności náſzey pomoc i rátunek ſpráwi. Płáczem raczey niż słowem wyrażamy nayniżſzą náſzę do Wm. M. Páńſtwá ſuplikę w tym zacnym Koronney rády zgromádzeniu, słuſznie i potrzebnie Pánu Oycu i Dobrodźieiowi nászemu łáski i życzliwości Wm. M. Páńſtwa tudźieſz bráterskiego zebrząc wſpomożenia podawamy nędzne śieroty Wm. memu M. Páńſtwu náſzych M. Pánow rozſądkowi i uważeniu Trybunału Koronnego dekret, przy ktorym uniżenie prośimy, ábyśćie Wm. M Páńſtwo, zgodnym umysłem raczyli ſię przyczynić do I. K. M. Páná náſzego Miłośćiwego proſząc Páńskiey Klemencycy i miłośierdźia upádłemu Pánu Oycu i Dobrodźieiowi náſzemu. Wyświadczyćie Wm. M. Páńſtwo iedneyże mátki, to ieſt ſpolney Oyczyzny, utrapionemu ſynowi powinna miłość i ochronę, á u nas weſpołznámi rość będźie pámiętny przykład pokazánych w śieroctwie náſzym dubrodźieyſtw Wm. M. Páńſtwá náſzych wielce Mośćiwych Pánow, nayniżſzy zoſtawamy ſłudzy i śieroty.

Senator do Krola Władyſława.

WIem ia że *dolori recenter ſævienti, prudentiſſime* záwſze *occurrere* potrzebá, *ne illum ipſa ſolatia*, iáko *in morbis immatura medicamenta magis irritent & accendant*, w ſercu zwłaſzczá Oycowskim W. K. M. Páná i Dobrodźieiá mego Miłośćiwego z-ſtráty iedynego i ukochánego Synà ſwego, *in ſpem Patriæ* i W. K. M, *ni omnes expectavimus, deſti-*

natio]

nati. Ze iednák Oyczyzná náſzá *in hoc lugubri, & communi* z W. *K.* M. *luctu* ſámym ſię zdrowiem W. *K.* M. leczy uniżenie proſzę, ábyś *infracto animo* będąc chćiał ſię *ſervare Patria, nec adverſa comminui fortuna*, ponieważ teſz iáko Páná mądrego, i *tot triumphis* ſławnego, *nec ſecunda unquam evehebat*, ále raczey ná to pátrzył iák wiele w tey Oyczyźnie uniżonych poddánych ſynow W. K. M. zoſtáło, *quorum monimentis inſiſtere* możeſz, á niżeli (co ſię iuſz wrocić nie może) że ieden lubo nam wſzytkim *deſideratiſſimus ad cæleſtia nondum poſitâ puerili prætextâ, caſtra confugit.* Nádźieią ieſzcze zoſtáie że da Pan Bog ten ſnopek w zwiaſku małżeńſtwá będący *Patriæ noſtræ* i ſámemu W. *K.* M. zákwitnie, á W. *K.* M. Pan moy Miłośćiwy tym ſię *interim* ćieſzyć możeſz, że *trino ſanguine Trinitati ſacrificaſti*, i krwią ſwoią niebo oſadzaſz. Ale i to wielki dokument łáſki Bożey nád W. *K.* M. Pánem moim Miłośćiwym, że *in hoc mundo caſtigat, ut in æternum parcat*; á te lubo *immaturi flores*, ktore iuſz *ad ſumma proruperunt, & pulcherrimo Divinorum ſpectaculo fruuntur* będą dawáć *odorem* przed Máieſtatem Bożym zá W. K. M. ábyś *maturus terris & Cælo, nobis fœcundus poſt ſera fata* z nimi poſpołu w niebie záświecił. Ia z moiego ku W. K. M. Pánu i Dobrodźieiowi memu obligu ſerdecznie *doleo*, i żáłowáć nie przeſtánę, dokad prochu ná oczy moie nie náſypia. Vniżenie iednák *iteratò* proſzę W. K. M. Páná i Dobrodźieiá mego Miłośćiwego, racz *pro ſua prudentia iuſto temperare dolori*, á niechćiey *deſperare meliora lapſis.* Ktorego ná ten czas nayniżſze poſtugi moie Miłośćiwey łáſce iáko naypilniey oddáię.

Reſpons na liſt Przyiaćielſki.

WIdzę że Wm. M. Pan *cælum non animum mutavit* przećiwko

ćiwko mnie życzliwemu brátu i słudze swemu, ożywáiąc mi się w támtych kráiách z bráterską swoią chęćią i łáską. Zá to podźiękowawszy, i *felices successus* tey peregrynácyey Wm. M. Pánu powinszowawszy, wzáiem tu zostáię przy nieodmiennéy ku Wm. M. Pánu bráterskiey miłości i powolności, chcąc one ták *præsenti* iáko i *absenti* w káżdey *testari* okázyey, iákosz ile mi się ich podawa *de rebus* Wm. M. Páná stáránie czynię, áby Wm. w niczym *iacturam* nie podniosły.

N. nieopowiedny swoy odiazd wymawia.

Nie racz Wm. M. Pan *ex eventu* o moiey ku sobie chęći sądźić, żem nietylko się nie pożegnał z Wm. M. Pánem, ále tesz zá tákowe chęći i łáski, ktores mi przyiaćielsko oświadczyć raczył nie podźiękował. I ia wprawdźie byłem ná tym, ábym był moią prezencyą powinny áfekt wyświádczył uprzeymie Wm. M. Pánu, lecz *temporis iniuria* do tey intencyey drogę mi zágrodźiłá. *Patientia in malo.* Azá da Pan Bog wkrotce *compensabo.* Teraz proszę używay mię Wm. M. Pan do usług swoich iáko swego, i iákoś począł chćiey mi Wm. M. Pan bydź Pátronem.

Respons na list przyiaćielski.

WZáiemnym moim áfektem ochotnie záwsze z Wm. M. Pánem *certabo*, i pilnie się oto stáráć będę, áby tákowe prace i uczynności Wm. M. Páná *non sterilescant*, ále owszem ná káżdym plácu *uberrimum* moiey nieustawáiącey obserwáncyey ku Wm. M. Pánu *producant fructum.*

W-teyże Materyey.

ODdano mi piſánie Wm. M. Páná. Záczym wielce dźiękuię, że áfekt ſwoy przećiwko mnie codźiennymi pomnażáć raczyſz uczynnośćiámi, ktory mię oraz *arctiori nexu* Wm. M. Pánu *adſtringit*. Ażali teſz ták *clement* i *benigna* poda ſię okázya, zá ktora ia Wm. M. Pánu oświadczę, żem ieſt *memor* i *gratus* tákowey Wm M. Páná przećiwko mnie nieuſtawáiącey propenſyey. Teraz upewniam że w ſercu i w pámięći moiey głęboko zoſtawa.

Jan Lipſki Arcybiſkup Gnieznienſki Krolowi za Nominacya na Arcybiſkupſtwo dźiękuie.

ZEś mię W. K. M. lichego i zbolálego kálekę ná ták wyſoki ſtołek w Oyczyźnie náſzey podwyſzyć raczył, im ſię czuię bydź bárźiey niedoſtoynym tey łáſki, i niedołężnym do tákiey funkcyey, tym pokornieyſze dźięki kłádę do nog W. K. M. z ktorymi ſám chorobą długą i ćięſzka zwatlonego zdrowia ſtrapiony ſtáwić ſię przed Máieſtat W. K M. nie mogę, ábym świątobliwie ręce Tworce ſwego pocáłował, i z nich benedykcya i *auſpicium* miał ná ták wielkie i trudne doſtoieńſtwo. Ná ktorym ábym miał godnie W. K. M. i Rzeczyp: ſłużyć obiecowáć *conſcius imbecillitatis meæ* nie mogę, to śmiele mowię, że nikt więkſza wiára, ochota, i życzliwośćia. Racz tylko uniżenie i proſzę táż łáſka W. K. M. trzymáć kreaturę ſwoię, ktorą ſtworzył, i protekcya páńſka wſpieráć, *tuendo* w niey *iudicium Regium*, ktorego do tąd świát nie mogł nágánić, i że z okázyey moiey nie nágáni *fretus* Boskiego i Krolewskiego máieſtátu łáſką, niebieskiey źiemskiey Krolowey *patrocinio* mocno ufam. Do ktorego ſię i teraz oddáiąc cáłuię

łuię pokornie rękę W. K. M. przy oddániu wiernego poddáństwá i uniżonych posług moich.

Tenże w-teyże Materyey.

NIe kontentowáłá się dobroć W. K. M. *indigno & immerito* tákie pokázować dobrodźieystwá przez Krolowa I. M. P. i Dobrodźieykę moię, żeś i liftem swym Páńskim chćiałeś ie *cumulare*. Dosyć *ruboris* i zapału zá ta nowina odniosłem konscyencya niedostoyności i niesposobności moiey; ále teraz tym więcey kiedy iaz sámego Páná i Dobrodźieiá mego listu przy dobrotliwym wspomnieniu służby moiey biorę. Ia tego wyrázić ináczey nie mogę, ieno że *gratia* W. K. M. *sum id quod sum*. Boski to W. K. M. iáko Pomázáńcá i Námiestniká iego przymiot *gratis dare*, i choć to z dobroći máiestátu swego, iákimkolwiek przyznawáć raczysz *meritis*, á iednák teráźnieyszego dobrodźieystwá W. K. M. ináczey názwáć nie mogę, tylko *gratiam gratis datam*. I toć bárźiey *stimulat* mię do powinney W. K. M. wdźięczności, ktora w sercu mym *perennabit*, i boday pierwey dusza z ćiáłá niżeli tá z sercá ustapiłá Ponawiáiac tedy zá tákie dobrodźieystwo *debitum cultum* i profesya wszelákiey ku W. K. M. wiáry i ochoty cáłuię pokornie rękę W. K. M. z oddániem wiernego poddáństwá i unizonych posług do nog W. K. M. Páná mego Miłośćiwego.

Tenże do Senatora N. w-teyże Materyey.

EXcessit *metas* politycznych uczynności świeżo oświadczona mi łáskа Wm. M. Páná, ktora mnie nietylko *non præsentem* ále *non cogitantem afficit, & melius lapsis rebus sperare iubet*, gdy się lichey fortunie moiey *tam fido* Wm. M. Pá-

ná *patrocinio inniti* godźi. Zá ktora dźiękować *non eſt mea facultatis*. *Rependat* niebo *hanc vicem*, ktoremu codźienne zá W.m M. Páná niegodny poświęcam *vota*.

Senator do Kolegi ſwego.

ROzumiem że Wm. M. Pan nie tylko powinności Senatorſkiey ále i wiernemu ku Oyczyźnie áfektowi, i przeć wko wolnościom i ſwobodom náſzym *innato fervori* ták wiele pozwoliſz, ile ſámá prawdá, práwo, i ſłuſzność roſkázuje. Nie było to nigdy w umyśle moim, áni imáinácya cokolwiek tákiego *dictavit unquam*, copy tákie, *motus in Patria, confeſionem alte pectis, commotionem* ánimuſzow koronnych, *metum periculi*, á co większa *libertati iniuriam & iacturam* przynieść miáło. Prętka, i nieſpodźiána, á iuſz podobno głosna ná woynę Turecką *buccina* przeráźiłá ſercá náſze, ktore iáko *in libera Repub:* wolne miáły *reſpirium*, ták teraz zwálony ná ſię máiąc kámień, oddechu nie znáyduią, poki ná tákie ktore *emergunt ſymptomata, remedium* nie obmyślimy. Co ſię tedy ták prętka ná woynę Turecką I. K. M. rezolucya Wm. M. Pánu podoba. Ia rozumiem że tá feſtynácya *abſque conſenſu* ſtanow więcey *amaritudinis* niż ſmáku *civibus Patriæ* przynoſi. Wiſi nád kárkámi náſzymi *ex nullo fundamento* publikowána woyná. Łácno *ſentire* z nas káżdy może co ſámo *belli origo intellectui* podáłá. Rozżarzywſzy *hos carbones* záwźiętego dawno árdoru, nie *unius anni* pewnie *decurſu extinguetur* tá *flamma*, i wźiawſzy w ręce *arma* pewnie ich ládáiáko nie złożymy. A gdy ſłábe I. K. M zdrowie, ktore codźienne ponoſi *defectus*, *in hoc fervore belli* ſtrzeż Boże przyydźie *in ruinam, ruit fortuna*, ná ktorą beſpiecznie każemy, *morietur gloria*, i ſtráći *hunc fœtum*, ná ktory zdobywamy ſię trácić raczey *ſanguinem & animam libertatis*,

vertatis, o misera Patria! gdy ná ciebie przyydźie ten klimákteryk. Bo weyzrzawszy *in iurium fundamenta* od Krolow Pánow nászych poprzyśiężone, i teraz od I. K. M. potwierdzone, nie obaczymy nic tylko *confusionis effectum*. Ale i dobrá Krolewskie (Szlácheckich nie wspominam, lubo i te *in hoc passu* zołnierzowi przygodne bywáia) *in quam prædam*, i o iákie spustoszenie przyyda *quis non videt!* Owo zgołá im więcey rozumem zásięgam i myśla, tym większe *documentum* znáyduię *infausti eventus* znácznego w-Rzeczypospolitey zátrzaśnienia. Ale wten czás uznamy dopiero *commotionem* i dopiero *palpitabit cor Martis*, ktore iáko *primum vivens*, dodawáiąc nam wolności i złotych swobod *vitales spiritus*, boię się, żeby nie było *ultimum moriens*. Bo nie mogę *Patriæ causa* tey záwźiętości ná ták prętka woynę oładźić, tylko *respectu* Weneckiey Rzeczyp: ktora *eam molem*, ná nas złożywszy, pewnie páństwom nászym, *subsecuta clade* strzeż Boże, *succursum* nie da. Pewnieysza to że ściánę Wenecka *ab incendio* zágászona, i nászę zápalona wkrotce obaczyłśmy. *Spes* to *irrita*, ktora *imaginationem triumphorum & victoriarum* przynośi. Nieszczęsny *prætextus*, ktory *futuræ gloriæ* pokázuie *colores*, á praw poprzyśiężonych *& legum scripturarum*, boię się áby *umbram & solos* nie zostáwił *cineres*. Ciężkieby to było ná wolny narod *iugum*, ciężka po ták lubym pokoiu, w ktorym tylko *spectatores alienæ scenæ* byliśmy, álterácya. *Non ex metu belli fero sententiam*. Bo ná to *generosa pectora* ważyć, krew toczyć, substáncye i zdrowie łożyć gotowiśmy Ale że *absque ordine & necessitate*, práwo *vetat & ius gentium* krew láć, i zdrowie trácić, wolności też trácić *pestiferum Civibus*. To tedy podawszy *sub censuram* Wm M. Pánu, iáko ten ktorego nietylko przyiáźni *vincula stringunt*, ále i *Collegij Senatorij necessitudo* wiąże, znoszę się lubo listownie z Wm. M. Pánem, proszac wiel-

ce przez *amorem Patriæ*, ábyś Wm. M. Pan *pro officio ſuo* zá wźięty ogień *alio conſilio* gáśił, *& Principis fervorem* moderował, *contradictionem* zá naylepſzy fundáment záłożył, á iáko możność *defenſor non venditor Senatorem agas*, i z námi weſpoł, ktorych *eiuſdem virtutis ſocios* znaydźieſz ábyś *communicatis conſiliis ſaluti Patriæ conſulas*. Czego ia *avidè* czekáiąc, i *media* Wm. M. Páná *pro remedio* máiąc, oddáię ſię łáſce Wm. M. Páná.

Przyiaćiel do Przyiaćiel'a.

NAwiedzam tym piſániem Wm. M. Páná wprzod z oświadczeniem bráterſkim powinney przećiwko Wm. M. Pánu powolności, á potym z prozbą goraca i uniżona ábym w nieodmienney łáſce *& conſtanti affectu* Wm. M. Páná zoſtawał, ktorym żeś mi Wm. M. Pan oświadczył ſwoię w Krákowie promocya wielce záwſze będę obowiazány, lubo tá okázya omyliłá, iednák ia to *pro facto* przyymuię, i rzetelnie życzliwym áfektem Wm. M. Páná kontentuię ſię, gotow záwżdy będę odſługowáć. W máley obietnicy uiśćiłem ſię Wm. M. Pánu, nic nie watpię ze to cále doydźie. W tym upewniam że podágrá muſi uſtąpić, á ia winſzowáć ſobie będę, kiedy tá odemnie *ſolvere nodoſam poterit medicina podagram*. Iákoſz nie watpię że ták będźie zwłaſzczá że z tą recepta łączę uprzeyme *votum*, ábyś Wm. M. Pan nie tylko od tey ále i od wſzelákiey wolen áfekcyey długo żył Kościołowi, Oyczyźnie, Pánu, i nam teſz Bráći i ſługom ſwoim, *quo voto* kończę zoſtáiąc nieodmiennym.

N. do Senatora pewnego.

DLa pilnych spraw swoich do Wielkiey Polski odiezdzáiąc, gdy się obecnie nie mogę pożegnáć z Wm. M. Panem przyydźie to listowi *committere*, przez ktory *debitum hoc officium* odpráwuię, pilnie o to prosząc, ábyś pámiętnym był ofiárowáney odemnie powolności, á wzáiemney chęći od Wm. M. Páná przyobiecáney. Więc iż zá tym odiázddem przyydźie mi bydź ná Seymiku nászym Srzedzkim, wielcebym sobie życzył *mentem* Wm. M. Páná *in negotiis Reipubl.* wiedźieć, á to dla tego, ábym miał *velut normam* zdánia mego, wiedząc to dobrze że *ex cura boni publici & peritia Reipub.* nie możesz tylko dobre dáć *in turbido hodierna tempestatis consilium*. Proszę potym o wiádomości, ieżeli te niebespieczeństwá Tureckiey woyny Pánowie máią bráći nászey rzetelniey *inculcare*. Wszák ten luboby słuszny od nieprzyiaćielá *metus* nie odeymie rozumiem *curam* swobod i wolności, ktory Seymem rozerwánym żadney nie wźiawszy w urázách swych konsolácyey tym większego stáránia potrzebuie, Boć záprawdę nie ták przy poselskiey Izbie ma zostawáć winá nie konkludowánego Seymu, iáko przy tych, ktorzy násze *consilia* rożnie pomieszawszy i potrudniwszy, niechćieli ie *facilitare* lubo mogli i powinni byli I przychodźi się náostátek obawiáć, áby wspák nie poszło tákowe bez efektu seymowánie, zwłaszczá gdy postronne niebespieczeństwo *nos urget*, i podatkow potrzebá. Co z iákimby wolności nászey niebespieczeństwem było łácno uznáć. Gdyż Seym iest *anima libertatis*, i ná nim słowá owe ná ktorych fundáment swobody nászey swoy pláć máia: Ná nas nic bez nas, ktory obáliwszy wszytek praw nászych budynek *corruet* nieomylnie. Spodźiewáć się teraz od nas zwyczáynych ártykułow

łow z oboſtrzeniem ſwobod tylko, i z obmyśleniem nie-beſpieczeńſtwá. Aleć ia podobno długo báwię Wm. M. Páná, nie pámiętáiąc żem tylko miał *experiri* zdánie Wm. M. Páná nie przydáiąc ſwego. Oddáię ſię tedy łáſce.

N. do Senatora.

PODźiękowałem iuſz był ia Wm. M. Pánu za áfekti życzliwość bráterſką, wiádomość i dokument iey wźiawſzy z liſtu Spowiedniká K. I. M. áż w tym liſt nowy pełen tegoſz áfektu, od Wm. M. P. biorę, ktorym ták oczywiſte pokaznia ſię *argumenta* chęći i łáſki nieodmiennéy práwie Wm. M Páná *confundor*, że powtorzone by teſz naywiękſze podźiękowánie nie zrowna z tą uczynnośćią Wm M. Páná. A ták *verbis parco, re ipſa* zá podániem okázyey *largus futurus*, w czym upewniam, iż ſię nie záwiedźieſz Wm. M. Pan ná tey obligácyey moiey. Lubo záś *promittebam mihi ſtudium* Wm. M. Páná *& curam* w pomienioney okázyey, iednák *eventum non promittebam*, wiedząc o żwyczáiu dworſkim, u ktorego *abſentes* niemal *pro mortuis reputantur*. Nie tego to wieku zwyczay, ſzukáć w domowym odpoczynku ludźi cnotliwych, i prowádźić ich *oblato honore vel premio ad negotia*, (tych pominawſzy, ktorzy ſię chćiwie wdźieráią, co rzadko bywa *bono fine & ſcopo*) *invitos & reluctantes* iáko ieden mądry rádźił. Teraz z ćiekáwośći tylko *prudentia coniecturas* biorą, u ktorey káżdy *ingenuus* proſtak ieſt. Prożbá bowiem *etiam effrontes* poruſzy i zámieſza, á coſz człowieká poczćiwego, zwłaſzczá gdy przyydźie nie tylko *precario flagitare*, ále *aut abiectè aut ſubdolè*. Prośić zaś o Boze iako ciężko *honeſta manti*! Agdy tego nie umie, albo ráczey niechcę wzgárdę i opinią nierozſądku odnoſi *á fece hominum*, ktorych tá tylko iedná myśl,

iedná

iedná iest zabáwá, iáko nayskryćiey *ambire*. I toć to iest co *consilia* publiczne ták *imperita & impedita* czyni. Albowiem iednym *ambitus*, drugim *amulatio, contentio, bonam mentem occupant, & eripiunt*, że zgołá czásu nie mász myślić o dobru Oyczyzny, i ieden drugiemu umyślnie się w sentencyey sprzećiwia naywięcey z tey przyczyny, że go *stimulant*, iáko nász *Tacitus* mowi : *Privata odia in publicum exitium*. Dałby to kiedy Pan Bog, áby te záwźięte promocye, z ktorych *odiorum seges*, kres i termin iákikolwiek miáły. Co bydź nie może ieno álbo ze sam Pan *pro arbitrio statuet*, nie pátrżąc, i mniey przykładem Oycá swego dbáiąc ná te zalecánia, *& nulli magis quàm principi insidiantes susurros*; álbo że się kto znaydźie ktory te *studia* do ugody prowádźić *zelo boni publici* będźie mogł i umiał. Czego *favor & incomparabilis prudentia* Wm. M. Páná dokazáć gdy zechce może. Smiem ćię o to moy kochány Bráćie prosić *per quidquid sacrum est*, ábyś, będąc właśnie wola Boża ná to tám teátrum wprowádzony, *mediatoris personam sustineas*, wiodąc ile możesz Páná *& subditos* do zgodney przećiwko Oyczyźnie życzliwośći. Gdyż wiem i znam Wm. M. Páná stárożytnego tey Oyczyzny *Civem, iustum & tenacem propositi virum*, záczym *confidenter* o to proszę. Oddáię się przytym &c.

Przyiaćiel do Przyiaćiela.

OBawiáiąc się ábym w niepámięc i zápomnienie iákie nie wpadł, gdybym nie mogąc pożegnáć Wm. M P, i teraz nie miał się odezwáć zwykłą moią powinnośćią, *facio quod est mei Officij*, i tym pisániem moim náwiedzam wprzod Wm. M. Páná, á potym nieodmienną moię dono. szę obserwáncyą, usilnie żądáiąc ábym w afekćie Wm. M.

Páná zoſtawał *ſecurus*, ktory że mi w-przeſzłym zawodźie moim nie mogł bydź oświadczony, niefortunie moiey przypiſuię. Przytym donoſzę i to do wiádomośći Wm. M. Páná, iż w tych czáſiech zſzedł z tego świátá ś. pámięći I. M. Pan Stároſtá Lubelſki, á miły Brát moy ćięſzkim żalem krewnych i przyiaćioł ſercá nápełniwſzy. Nieużyta śmierć w tym tyráńſkim poſtępku ſwoim żadney poćiechy nie zoſtáwiłá nam, oprocz tey iedney, że nádźieiá w miłośierdźiu Páńſkim, iż duſzá pobożnego człowieká *in benedictionibus*, lubo *exuvia corporis* ieſzcze do tad źiemie nie oddáne. Pod niebytność tedy rodzonego Iegomośći, á zá prożba oſierośiáłey i pozoſtáłey Małżonki czás i mieyſce pogrzebowi w Lublinie u Oycow Dominikanow *18 Martij* náznáczyłem, ktory życzymy ſobie pozoſtáli krewni wiáko naywiękſzey frekwencyey przyiaćioł odpráwować. Záczym wielce upraſzam Wm. M. Páná, ábyś z miłośći i łáſki ſwey, ktory áż do śmierći nieboſzczyk po Wm. M. Pánu doznawał, teyże mu i do grobu dotrzymáć chćiał, i bytnośćia ſwoią weſpoł z Ieymośćią M. Pánią Akt ten przyozdobił. Sam *morientium conſolator* uczynność tę Chrześćiáńſką w pomyślne poćiechy obroći Wm. M. Pánu, i da nam ſto okázyy iż oddaliwſzy tákowe żale i ſmutki od zacnego domu Wm. M. Páná w-poćieśnieyſzych da Pan Bog áktách zdárzy odwdźięcáć i odſługować tę uczynność Wm. M. Pánu. Zátym ſię łáſce &c.

N. Senator do Senatora N.

LIſt Wm. M. Páná nie rychło (bo dźiś dopiero) doſzedł mię z-uniwerſałem, ktory ná tych miaſt wypráwiłem do Krákowá dla publikácyey. Acz *fama communis* iuſz to dobrze przedtym rozgłośiłá wſzędźie. *Submiſſio iuſti præ-*

Ai præsidij Krákowowi że ták długo *in deliberatione*, wydźiwić się nie mogę, lubo przewrotność, lubo nie froga uwagá czyiáſzkolwiek iemu *obſtat*. Swięta rzecz ieſt *fidere* ſzczególney nád námi prowidencyey Boſkiey, ále też názbyt *tentare Deum* cudow z niebá czekáiąc *temerarium*. A że mi Wm. M. Pan przypominác raczyſz *inſtans momentum*, ná ktorym záwiſłá wſzytkiey Oyczyzny náſzey *ſalus & felicitas* przez zgodne obránie Páná, ia nie mogę ieno tákiego życzyć, *quem elegit Dominus*, á pewnie tego *elegit* do ktorego ſercá náſze bárźiey poćiągnie. Przy kim tedy opowie ſię *maior & potior pars*, temu ukłonić ſię przyydźie *ſine cunctatione*, zwłaſzczá że *aquabilitates & merita* iednákie nie dopuſzczáią brákować miedzy dwiemá, *tertius* ábowiem *abſit ut nominetur*. Dźiękować teſz tylko kilkom oſobom i ſłuſzność ſámá, i terázniey ſzy *Status Reipub: perturbatus boni vetat penitus*. Co *pro mea fide & amore erga Patriam* deponowawſzy *in ſinu* Wm. M. Páná łáſce ſię &c.

Przyiaćiel do Przyiaćiela.

NIe iáko do Deputatá zálecáiąc ſpráwę moię bo ieſli mam ſpráwiedliwą pewną ſobie kreſkę obiecuię) ále iáko do Brátá piſzę, *nulla alia cauſa*, tylko ábym mogł iákoſzkolwiek *explere ſitim* ſmáczney z Wm. M. Pánem konwerſácyey, ktorey przez ták wielki czás muſzę bydź zwielkim tęſknieniem podobno prożen. Ieżeli mię *non fallit* opinia áfektu Wm. M. Páná, tedy rozumiem że wywabię od Wm. M. Páná reſpons ná piſánie moie ſtrony progreſu trybunálſkiego, widźiałem parę wierſzow bárzoſłużących Elekcyey náſzey Deputáckiey záprawdę *cum acumine & morſu*, z ktorych biorę te ſłowá *ex Canticis* do Wm. M. Páná: *Tu es electus ex millibus*. Ia mniemam żeby ták

wielkiey liczby nas nie potrzebował Trybunał *pro 40 mille*, i wiem że ták ná ten dyſtych odpowiáda. *At Statius fuerat forte triginta dare* Gdyſzby tylko iedná cyfrá byłá. Więcey o tey táiemnicy nie piſzę, i życzę áby to *ſecretum* było. Bo trzeyby ſię pewnie gniewáli widząc żę ſię z Wm. M. Pánem trudno ubiegáć máią *de primo numero, tanquam de aureo pomo inter Deas* Wierſze o ktorych tu wzmianká, te były: *Deſine inſtituam calo revocare tribunal. Pro quatuor lectis nos tibi mille damus. Acumen eſt in verbo mille*, to ieſt trzy cyfry *& unitatem damus*. iákoſz máło nie ták było że oprocz ſámego N. N wſzytko były cyfry, *quos honoris cauſa nomino*. Nowiny z Báden lubo mamy świeże, doſyc iednák o tym ſzkodá piſáć, by záś kto z boku nie rzekł: *Qui ſunt iſti ſermones quos inter vos conferis*. Dobrze biblia náſzá polityczna to ieſt *Tacit:* mowi: *Abditos Principis ſenſus, & quod occultus parat, exquirere, illicitum, anceps, neque ideo aſſequare*. Ktore *monitum* trzyma mi pioro i nie dopuſzcza mi ſię rozwodźić. Oddáię ſię tedy &c.

Konfident do konfidenta.

TAk ia ſobie poważam konfidencya Wm. M. Páná, ktora *fovet* to zobopolne liſtow *commercium*, że nietylko to piſánie wdźięcznie przyymuię zá znák dobrego Wm M. Páná áfektu, ále iż i tákie ſmáczneſzby mi było choćby tylko w nim *veteri formula* nápiſano *Si vales bene eſt*. Teraz że poufale z obiemá námi znoſiſz ſię Wm. M. Pan, i *occultos Reipubl: morbos averis*, czyniſz to i iáko przyiaćiel náſz, i iáko *bonus Civis Patriæ*. Gdyſz tym ſámym powabiaſz. ábyśmy *medelam* obmyśláli tey wnętrzney goraczce. *Ktora hoc Reipub: corpus depaſcitur* iey *alimentis*. Záprawdę załoſna rzecz, że z táka fátyga wymyślone i z tákim ubogich

poddá-

poddánych ćiężarem wyćiśnione práwie podatki ták ládáiáko zá złym dozorem álbo teſz *non integra fide* niektorych i wybieráne i wydawáne bywáią. Záczym *intereſt multum Reipubl.*: ábyśmy wſzyſcy mocno ſię tego ięli, i obmyślili ſpoſob ná zábieżenie temu nieporządkowi, ktory *in perniciem trahet* Oyczyznę wſzytkę. Nie ináczey iáko *res familiaris* ſzwánkować muſi przy zbiorze niedozornym i złym ſzáfárſtwie. Aleć to *in aurem* Wm. M. Páná, że gdźie goſpodarz nie ma *illam quovis vectigali potiorem parſimoniam*, tám trudny zbior. *De Franciſco Galliarum Rege* piſzą, że mu Konſyliarz rzekł, iż Pátroná ſwego S. Fránćiſzká máiąc, ma iáko i on ręce dźiurawe, ktore nic nie mogły *continere*. Máłoćby to i u nas nie ſłużyło. Luboć *diſcreta domus Principis & Reipub.*: iednák gdźie prywátne dochody *non ſuppetunt* á ktoſzby nie wźiął? láko o owym nápiſano Ceſárzu Rzymſkim: *Privatim largitur, quod de Republ.: ſumit* Ztąd *conniventia* ná inſze ſkárbowe *errores*, ktorych wiem że niemáło. Przez ták wiele rąk idąc pieniądze niepodobna áby wſzędźie *bractea* iáka ſię nie miáłá zoſtáć *Fraudes* ſubſtytutow á kto upilnuie? Tych *ſi Argus ſervet, qui totus fuit oculatus*, máło ná tym, *ut ii nunquam ſervent*. Przyydźie czás, gdy o tym ſzerzey zá tą Wm. M. Páná konfidencyą ktorą z ſwey ſtrony obiecuieſz, á ia teſz wzáiem z ſwoiey to co Wm. każeſz áby *ſilentio premere* pewnie nikt wiedźieć nie będźie mogł, chybá *celato Autoris nomine*. Zátym &c.

Lukaſz Opalenſki Marſzałek Nadworny do Krola Iana Kazimierza.

KTo wielkość władze i pánowánia uważáiąc ná ſam tylko tey fortuny ſplendor oko i myśl obraca, á oraz nie uznawa, iák wielkie w niey prace i ćiężary, ten źle o

niey ſadźi. Procz wſzelkich ná to dowodow *teſtor & compello animum* W. K. M. leżeli i to bowiem tedy W. K. M. w tym pierwſzym roku pánowánia ſwego pokazałeś iáwnie: *Magnis imperiis magnas curas ineſſe.* Pokazałeś że to nie ieſt rzecz pieſzczona rządźić i władnąć páńſtwem. Nie ieſt rzecz wczáſu i odpoczynku dobro iego obmyślawáć, mężnie i odważnie *ſuſtinere grave onus imperij.* Trudna to záprawdę, ćięſzka, prácowita, i śmiele rzekę iedney głowie iednym rámionom ledwie znośna. I z tadźi wynika powſzechny *Principum* zwyczay, przybieráć do tey prace robotnikow *partem curarum* ná nich *derivare*, przykładem Naywyzſzego Krolá Krolow, ktory *adminiſtratorios Spiritus* chćiał mieć, nie iáko *participes* rządu ſwego, nie przeto áby mu ſam podołáć nie mogł; ále podobno áby Monárchom świátá był do tego powodem co iemu tylko *decorum* onym *etiam neceſſarium.* Czyniſz W. K. M. temu zwyczáiowi doſyć ilekroć urzędy *inter ſubditos* rozdawaſz, ilekroć przybieraſz *ſubiecta* do ſpołpiáſtowánia *tantæ molis*, ilekroć rády záżywaſz i uſługi poddánych wiernych. Czego *ſors* że i ná mię teraz ſpada, kiedy przez wielkiego Pieczętarzá ſwego *& magno imperio partem adminiſtrum* oddawaſz mi W. K, M. dworu ſwego i publicznego rządu reiment, zá to ia uniżenie W. K. M. dźiękuię. Mamći przykłády w domu moim, *admoneor* wprzod od ſławnego czterech Krolow Márſzáłká *tanti officij & muneris, admoneor* potym ſtryiá mego, ktory látá ſwe ná nieuſtáiacey Krolow Polſkich uſłudze przypędźiwſzy, á teraz *vacationem & quietem* po ták długich pracách otrzymawſzy ieſt mi *incitamento*, ábym zá miłośćiwa W. K. M. łáſka náſtępcá urzędu iego będąc, był oraz i *æmulator* wiernych iego przećiwko *Sacram Maieſtatem* uſług, ále naywięcey *admoneor & ſtimulor* ták wyſoka ták nieporownána ktora mi W. K. M. oświadczył

łáſka.

łáſka. Wielkić to bowiem dowod dobrotliwy ku poddánym ſwym skłonnośći ktory teraz ná domku moim W. K. M. pokázuieſz, gdy z niego *unum ab otio revocas alterum otio reddi* chceſz, i przychęcaſz, áby náſtępcy tego imienia Przodkow zdolność dźiedźiczyli, gdy tę pośiechę, ktora po śmierći tylko *maiores* odnoſza, dawaſz Stryiowi memu *ſuperſtiti*, gdy *prævenis fata* iego, i niechceſz áby dobroczynność, ktora mi oświadczas do mnie *cum pulla & lugubri veſte* przychodźiłá. Niech idźie w potomność ten przykład, niech ożywi ſławę *benigniſſimæ* W. K. M. *naturæ*, niech nie ták wiąże ſercá wſzytkich, iáko tym *raro documento* wielkich dobrodźieyſtw nádźieię czyni wſzytkim; Ia ktory tego skutkiem ſámym iuſz doznawam, muśiałbym *hominem exuere*, gdybym uznawáć nie miał ták wyſokiey łáski Páńskiey. Iákoſz z tym ſię, niżeli do przyśięgi przyſtąpić mi *in facie Reipubl.* W. K. M. każeſz, oświadczam: Ze *memoria beneficij iſtius* we mnie nie zgáśnie, ále raczey *addet animum* do powinnego zá nie W. K. M. odſługowánia.

Jerzy Oſolinſki Kanclerz Koronny do Woiewody Poznańſkiego.

DZiękuię uprzeymie, żeś mię piſániem ſwym Wm. M. Pan náwiedźić raczył, z upewnieniem nieodmiennego pokrewnego áfektu, z ktorym i ia wzáiemnie ozywam ſię Wm. M. Pánu, życząc ſobie wſzelákiey okázyey do oświadczenia moiey uprzeymey miłośći, ktora i w tym *conſiſtit*, gdy przyiaćiel przyiaćielá poufále przeſtrzeże, iáko ia wſzelką Wm. M. Pánu przeſtrogę zá znáczny skutek przyymuię miłośći, tak nie wątpię że i Wm. M. P. to co nápiſzę *in optimam partem* przyiąć będźieſz raczył. Doſtáło mi ſię iuſz kilká liſtow Wm. M. Páná do rożnych

piſánych,

piſánych, ná ktore zádźiwić mi ſię przyſzło, gdy Wm. M. Pan ták wyſoki Senator (*ſine forma iudicij*) i Páná i dwor *condemnas* iákichśiś práktyk, i że ináczey Rzeczpoſpolita rozumie *Conſilia ſalutis*, ináczey K. I. M. *& ſimilia*. A dla Bogá ázaż i Pan ták *bene de Republ: meritus*, i ſiebie dla uſług iey nie żáłuiacy, i my poczćiwi Vrzędnicy iego *meremur hanc cenſuram parte inaudita*. Wzdy było Wm. M. Pánu do mnie przynamniey ſtárego przyiaćielá álbo do ſámego *K. I. M. recurrere*, i prośić o wiádomość *certitudinis* tych płonnych rumorow, ktore *in vulgo* wiátrem ſię zdáią lekkim, ále z uſt Senatorow piorunámi. Azaż to nie przednieyſza powinność náſzá Senatorſka konfidencya *inter Principem & populum* zátrzymywáć i umacniáć? Záczym choćby od dworu co wyſzło, coby ſię nam nie zdáło, nayłágodniey *coram populo* iáko nayufniey z Pánem *communicare*. Wierzże mi Wm. M. Pan niczyiey Polityce nowey nie da moią ſtáro-żytność wprzod. Gdybym wiedźiał co *nocivum* Oyczyźnie ſzczerze i *candidè* komunikowałbym z Wm. M. Pánem iáko z przednim Senatorem. Teraz *tantum abeſt*, ábym miał co táić, że ſię wydźiwić nie mogę, iáko o tym Pánu może co wnieść, nie tylko ná ięzyk, ále w pomyślenie ludzkie, coby miáło bydź *in præiudicium boni publici*, i práwá poſpolitego. Raczże Wm. M. Pan bydź *ſecurus*, i drugich *certos reddere*, że áni Pan, áni dwor żadnych nie knuie práktyk, chybá żeby *ſolicitudo circa ſecuritatem publicam* miáłá bydź fákcya názwána, á *neglectus* miłośćia. Racz przytym pámiętáć, że I. K. M. i *publicè* iák wiele *in rem publicam contulit*, i *privatim* ná dom i oſobę Wm. M. Paná; że godźien ieſt dobrego o ſpráwách Páńſkich rozumienia. Ja też urzędnik ubogi *hanc mercedem unicam* oczekiwam prac moich, dobrego i po śmierći *à poſteritate* ſłowá. Oſtátek *prudentiæ* Wm. M. Páná poruczywizy, ſam ſię pokre-

wney

wnęy oddawam miłości, i z powolnymi posługámi memi. Z Wilná przy opłákánym z ták wielkiey zguby (o ktorey inszy nápisza) Alleluiá, w poniedźiałek Wielkonocny.

Jan Lipski Arcybiskup Gnieznińsk do Pana Krakowskiego.

ZNáiąc ia záwsze nád zásługi moie osobliwy áfekt Wm M. Páná, nic nie watpię, że luboś Wm. M. Pan iáko i ia sam *state & loco* stárszym życzył *istam Principem in Repub: dignitatem*, kiedy mi iednák iáko Bog widźi *non ambienti* i stárszym *cedenti*, z woli Bożey i *Chrišti eius obtigit*, ćieszyć się z tego będźiesz raczył. Przyznawam pewnie że *indignum & imparem* i zbolałego kálekę ná ták wysokie mieysce wsádzono, ále mnie nie godźiło się áni wokácyey Boskiey długo *reniti*, áni tego rozsądek posądzáć, ktoremu *summum rerum iudicium* Pan Bog dał, á mnie *obsequij gloria relicta*. Atoli im więcey *conscius sum* niedostoyności moiey *& imbecillitatis meæ*, tym bárźiey u máiestátu Boskiego żebráć będę błogosławieństwá z niebá, áby ten, ktory *infirma elegit & confundit fortia*, sam *dirigat gressus meos* ku usłudze Kościołowi, Oyczyźnie, i Pánu. Teraz od Wm. M. Páná iáko *à Principe senatus secularis*, wielkiego *securitatis publicæ* stroża rády i dyrekcyey oczekiwam. Wielce proszę, ábyś mię Wm. M. Pan godnym uczynił konfidencyey iákaś z łegomośćia ś. pámięći *antecessorem* moim żył, i *bonum publicum* promowował, ná ktora ia też lubo wyżey posádzony niską powolnością moią i obserwáncyą *in candore & simplicitate cordis mei* robić chcę. Ná ten czás oddawam się &c.

Tenże do Woiewody Rawskiego.

NA ingres moy do Gniezná *pro 22. Augusti* złożony zápraszam Wm. M. Páná, ktoremu iáko wiele przybyłoby ozdob, i poćiechy z prezencyey Wm. M. Páná, ták i mnie w obowiązku do uſług Wm. M. Páná. Wielce tedy proſząc, ábyś mi w tym łáſkę ſwa pokazáć raczył, do niey ſię z poſługámi mymi pilnie oddáię.

Tenże do Krola Zygmunta III.

WZiawſzy dniá wczoráyſzego wiádomość o nieſpodźiánym z tego świátá ześćiu Krolowey Ieymośći, ćięſzkim żalem przeráżony ieſtem, nie tylko łáſki i dobroczynnośći iey przypomináiąc ſobie, ále też i wyſokie cnoty świątobliwośći i pobożnośći. Náoſtátek *Regias & auguſtas dotes*, ktorymi *inter graviſſimas regni curas* W. K. M. ćieſzyłá. Ale ponieważ ſtánęłá w porćie ſzczęśliwośći, nie życzę tego ábyśmy łzámi náſzymi świątobliwe iey *manes* mieli *laceſſere*. Albowiem poprzedźiwſzy nas *congratulatur* ſámá ſobie, że *fruitur cælo & præmiis*, ktore ſobie z świętych cnot ſwoich gotowáłá, niechce ábyśmy iey tego ſzczęśćia trwáłego i nieodmiennego mieli *invidere* i *placidiſſimum* iey *ſomnum* płáczem i nárzekániem náſzym *inquietare*. To tedy może bydź *ſolatio* W. K. M. że *inter Cælites* raczyſz mieć *coniugem*, á do tego *ſupereſt* świątobliwe potomſtwo, w ktorym oná żiey i *lucem ac ſplendorem* cnot ſwoich reprezentuie. Ten ták zacny *ſurculus* niechay ćieſzy W. K. M, niechay ćieſzy i ſámá *neceſſitas*, ktora nas do iednego kreſu pędźi. Nie mnieyże *ſolatium* W. K. M. może bráć ſobie, że *in complexu Reipublicæ, in cuiuſvis civis ſinu ſuaviter & iucundè* mozeſz *quieſcere*. A zátym też w ták ćięſzkim

ſzkim żalu ſwoim *à virtute, conſtantia, prudentia, robur animi petes*, i coby ſam czás mogł przynieść, to W.K.M. *per æquanimitatem* ſtoſuiąc ſię do woli Bożey i *ad fatorum neceſſitatem, anteoccupare* zechceſz. Ia *interim* Páná Bogá proſzę, áby tę ránę zleczywſzy w ſercu W. K. M, w nagrodę iey raczył przy dobrym w długi wiek zdrowiu, *cumulare* W. K. M. wſzelákimi ſzczęśliwośći, i głośnymi ná wſzytek świát tryumfámi pánowánie W. K. M. zdobić, *ac poſt ſera fata* imię W. K. M. *æternitati* nieśmiertelney ſławy, *conſecrare*.

Inſtancya przyiaćiela za przyiaćielem.

WIdząc *zelum* Wm. M. Páná ktory káżdey ſpráwiedliwey ſpráwie oświadczaſz, *quo affectu* one *promovere* raczyſz, tym prędzey i ia tymi kilą ſłow *interpello* Wm. M. Páná, ábyś to *patrocinium* w ſpráwách przed ſąd Wm. M. Páná przychodzących *conteſtari* raczył. I lubo w tym Wm M. Páná iáko *integrą* i niezádłużoney *conſcientiæ iudicem* zágrzewáć rzecz mi nie potrzebną rozumiem, átoli żebym *tanti nominis* miłemu przyiaćielowi nie zdał ſię *deeſſe*, pilnie i goráco Wm. M. Páná, proſzę ábyś Wm M. Pan *pro authoritate* i *dexteritate tua patrocinari* iemu raczył, i to pokazáć chćiał, że *non irritam ſpem* w moiey do Wm. M. Páná *collocat* interceſſyey. Oświadczoną iemu łáſkę w tey mierze iáko i ſam *demerebitur*, ták i ia moią wſzeláką nágrádzáć i odwdzięcáć powolnośćią *conabor* zoſtawam ná ten czás &c

W-teyże Materyey.

NIe bez urázy ſnadź Wm. M. Páná záżywam ták częſtego mego *colloquium* zwłaſzczá, w tym, w-czym *tam iuſtum & æquum iudicem interpellare* nie potrzebá. Atoli ábym

uſzedł *notam ſuſpicionis* u dobrych przyiaćioł to czynię gorąco, i ná ten czás Wm. M. Páná proſząc, ábyś *authoritate & directione tua in illo ſubſellio* w ſpráwách iego przed ſąd Wm M. Páná przychodzących pokazáć raczył, że mu *ad curſum iuſtitiæ* moiá cokolwiek może *prodeſſe* interceſya.

MOWY ROZNYM POWINSZOWANIOM SLUZACE

Mowca nowego Potomka Przyiaćielowi winſuie.

DRoga náder poćiechá w Domu Oycowſkim ſyn dobry moy M. Panie ktory kłopotliwych w zábiegániu dobrá doczeſnego prac i potow celem ieſt. Ná co bowiem proſzę prácowity Rodźic częśćia od ważna ſzábla po krwáwych Belony pętách dobiia ſię ſławy, częśćia wypolerowánym przy domowey pracy pługiem po zagonách Oyczyſtych dorabia ſię chlebá ſztuki? A za nie ná to áby przy śmiertelnym ſwym żyćiu nieśmiertelnie w potomkách ſwych żyiąc ſiebie ſámego wiekom náſtępuiącym w żywym konterfekćie zálećił. Wie dobrze álbowiem że tá ktora nas pewnymi śmiertelnośći cyrkumferencyámi określiłá náturá, i długo żyć á wiekowáć nam nie pozwoliłá, z ſzczodroty iednák ſwey to nam zoſtáwuiąc iż w ſy-

nách

nách i potomſtwie, ieźli nie wiecznie przynamniey długo żyć możemy. Weſoło Filip Mácedoński umierał, że Alexándrá ná wſzytek świát dźiełem Rycerſkim wſławionego ſyná zoſtáwił, w ktorym ſię iákoby odrodźił. Tegoć i tá zacna Fámilia Wm. M. P. N. dniá dźiśieyſzego ſobie winſzuie, gdy nowo Národzonego z Domu ſwego Potomká ná świát wychodzącego wita, á oraz przy tym witániu zacny Kleynot i ſtárodawny Herb Domu ſwego temuż w ręce náſtępcy i ſukceſorowi podawa. Piſze *Aplanus Alexandrinus* że niektore kolumny ábo *ſtatua* u ſtárożytności miſternym ſpoſobem przychodzące ludźie witáli, i parę ſłow wymawiáli *Salve, Reſponde.* Ták ná ten świát przychodzącym Herby náſze Polſkie práwie iáko kolumny i *trophæa illuſtriſſima in orbe Polano fortitudinis* głośna ſławą i nieśmiertelnośćią pełne *Salve* nam dawáiąc, ále ty ſynu, ty wnuku, ty potomku, *Reſponde non ore ſed more.* Wita ćię Fámilia Herbownym Orłem, ábyś w niebo ſię podnioſſzy á oko ku nieśmiertelności obroćiwſzy, i ſam ſię ku gorze wybiiał i drugich zá toba godnym Orłá Polſkiego lotem powabiał. Wita ćię polerowána od ſtártych częſto głow nieprzyiaćielſkich Podkową, ábyś kárki Biſurmáńſkie, Moſkiewſkie, Szwedzkie, Tátáríſkie, Kozackie deptał. Wita ćię rożámi, liliámi i rożnym inſzym kwiećiem, nie ábyś ſię nimi przed iáko Cytereyſka Boginia, ábo pieſzczonym delikatem Adonidem popiſował; ále ábyś te roże ábo lilie przed woienną Belona álbo wálecznym Márſem krwią z woyſk nieprzyiaćielſkich zárumienione ozdobnieyſze Oyczyźnie pokazał. Wita ćię Lwem z Muru, Rycerzem w Bramie, ſtrzałámi w polu, głośno brzmiącemi ná nieprzyiaćielá trabámi, ábyś Oyczyzny pierśiámi ſwymi iáko murem, ſzábłą i ſtrzałámi czáſu ſwego broniąc ſobie ná nieśmiertelność nieumieráiąca odwag rycer-

ſkich zámilczywáć zárobił. Podáieć cna Fámilia Ich M. M. P. NN. i dźiśieyſzemu nowo Národzonemu ſukceſorowi ſtrzęmię, á záraz nań woła *Reſponde*, ábyś w toż ſtrzęmię przodkow ſwych wſtępował. Nie nowiná to byłá wyſokim w Oyczyźnie náſzey Ichmośćiom tego kleynotu Bohátyrom zacne á odważne czyny ták potomnym czáſow i pámięći ludzkiey, iáko i ſławie ſwoiey gromádno reieſtrowáć. Sławnym i odważnym w dźiele rycerſkim był naprzod pierwſzy tego kleynotu Przodek, ktory w páłáſze nieprzyiaćielſkie i groty náſtępuiacych Biſurmánow álbo záiádłych ná on czás Ruſkich Xiążąt przećiw Polſzcze zá pánowánia Boleſłáwá Chábrego, tym żołnierſkim inſtrumentem tępił. Sławni byli tymże kleynotem Strzemieńczykowie w pierwſzych Senatorſkich ſtołkách, ktore N. Arcybiſkup Lwowſki dobrze ſię ná woynie u Wárny żołnierſkimi zákazawſzy poſtępkámi á mądrá rádá Oyczyźnie miłey zálećiwſzy zá Páńſtwá polſkiego oraz i Węgierskiego Krolá Władyſłáwá zásiádł. Sławnym był ten kleynot i w Arcybiskupſtwie Gnieźnińskim N. ktorego i pobożność zakonnego żyćia, i dowćipna w Rzeczyp: biegłość wſzytkim tey Fámiliey Potomkom ku náśládowániu ie podáłá. Ale coſz potym z dáleká ná pokazánie tego kleynotu zacnośći rożnych odwagi árgumentow ſzukáć, gdyż ſam Rodźic dźiśieyſzego ſukceſorá ná onego przy teráźnieyſzym witániu przezacnymi ſpráwámi woła. *Salve*, *Reſponde*, od młodego záraz wieku ſwego w odważnym żołnierskim rzemieśle pięknymi i wieczney ſławy godnymi ſpráwámi ten kleynot w Koronie náſzey wſławiwſzy. Z czego wſzytkiego ieſt pewna nádźieia, że i ten nowo národzony Sukceſor ſławę i nigdy nie umieráiące imie wſzytkich Strzemienczykow ogłośić będźie chćiał i umiał. *Fiat*, *Fiat* z powinſzowánia náſzego, *& ex voto* wſzyt-

to wszytkich przyiaćioł życzliwych tu pospołu zgromádzonych.

W-teyże Materyey.

CO mi tryb przyiaćielskiey życzliwośći, co uniżona moiá ku zacnemu Domowi Wm. M. Páná przychylność, co miłość Oyczyzny roskázuie, to ochotnie czynię M. M. Páństwo. Cieszę się z tego naprzod niewymownie á Wm. M. Páństwu z przeświętną Fámilią wszytkiey Koronie Polskiey uprzeymym winszuię sercem, że ią *Rex Regum* táką opátrzyć raczył pociechą w tym to wielkim wielkich Rodźicow Potomku po ktorym niepłonnymi nádźieiámi wielce sobie obiecowáć wielce tuszyć może. Aza nam i sam dźień z tym się świátem witáiącego legomośći niemym nie ogłasza ięzykiem, álbo raczey przeszłych od Bogá iásnych iego *in Rempubl:* i *Catolicam Religionem meritorum* ná sámym niebie kształtnego nie dáie ábrysu, kiedy ogniste miecze w mieśiącu pokázuie. Wiem że tám gdźieś Polityk spráwiedliwość mieśiącem Kroleśtw názwał. *Reges Regnorum soles, iustitia luna est.* Iákoby nie co inszego ná źiemi Krol tylko co ná niebie słońce, á co tám mieśiąc to tu spráwiedliwość byłá. Więc iásna rzecz iáko się swego czásu gorąco będźie lubo to Trybunálskie zásiadáiąc krzesłá, lubo w ktoreykolwiek inney okázyey przy spráwiedliwośći oponował, iáko kiedyś w Otomáńskiey Lunie ogniste i miłośćią zápalone miecze utopi, iáko Polskie imię i prześwietnych NN. dosyć swoimi iásnych splendorámi ieszcze oświeći, iáko gorącego obrońcę chwały naprzod Bożey tudźież wolnośći i swobody nászey Polskiey w nim ściśnione Koroná nászá znaydźie. W nim náośtátek mocne filáry Oyczyzná Dźiádow Prádźiá-

dźiádow i *longam seriem* poważnych Senatorow, odważnych i mężnych Káwálerow, odbierać będźie. Możemy z wschodzącego tego świátłá promyszczkow o południowey doyźrzálszego wieku domyśláć się świátłości; i sámo niebo *ore* mieczow ogniftych rokuie, i w sercách nászych nádźieię o wielkich splendorách iego zápala. Niech iusz zá opátrznością Boska to máleńkie wielkiey nádźiei dźiećię szczęśliwy wzrost bierze, niech w gorę honorow i lat i sławy idźie ná wspárćie miłey á trochę náchyloney Oyczyzny, ná nową Fámiliey ozdobę, ná wysoką Wm. M. Pánstwá poćiechę i nas wszytkich do usługg gotowych.

W-teyże Materyey.

NIech to będźie *certum argumentum* bráterskiey moiey przećiwko Wm. M. Pánu chęći, że to błogosławieństwo, ktorym Pan Bog Wm. M. Páná nápełnił, i mego się też sercá tyká, ktore z tego uwesełone będąc te kilká słow ná powinszowánie Wm. M. Pánu tey poćiechy *dictat*. Winszuię tedy cálym áfektem, á oraz i życzę áby ten potomek nowo národzony w długi wiek ćieszył oczy i serce Wm. M. Páná rownymi urodzeniu spráwámi, i stynął (że krotkimi słowy wszytko powiem) *his dotibus* ktorymi Wm. M. P. I. M. P. Oycá swego uwesełasz. *Vltra nihil est quod voveam.*

W-teyże Materyey.

KIedy bogáta przyiaćioł groná ręká wielkie w prezentách swoich nowemu w dom Wm M Pánu gościowi záwięzuie i *spes* i *omina*, kiedy przyszłego szczęścia ku niemu szczodry fawor hoyność swoię záczyna, i ia Wm. M. Pánstwu i nowemu potomkowi *inchoata fortuna* i serc przyiáznych

iáznych *munera* ábym iczeli *non compleam* przynamniey *non minuam*, bo w godność wielki gdyż Ceſárſki ofiáruię prezent. Wiem że ná páłácách i zamkách á tudźieſz i ná Tarczách ſwoich Rudolf pierwſzy Ceſarz odryſował zbroyna z obłoku rękę buławę Hetmáńſka oraz i oliwne drzewo komuś podáiaca z tákim nápiſem *Virtũ libet*. Chćiał w tym konterfekćie ná oko poſtronym wyſtáwić męſtwo i odwagę ſwoię, ktora álbo froga woyna im i żelázem pogroźić mogłá, ábo więc ieżeli ſercá i głowy niſko ku niemu ſkłonia záſtráſzone oliwnym drzewem i pokoiem ćieſzyć. Lecz ia iuſz nie málowána ále z pod grobowcow i uſtáiacych pod wyryta w literách ſława mármurow wyćiagniona zacnych tey Fámiliey przodkow, rękę nie ná poſtrách ále ná poćiechę nád ta, ktora Oyczyźnie wielkiego chowa ſyná kolebka nie ſtáwiam, ále od Oycow záſłoniona odkrywam. Podáie tá znáiomych Polſkiemu i pogránicznemu świátu przodkow przy buláwie i *pacis ſtudia* madre rády ná Trybunálſkich i Senatorſkich krzeſłách, áby ten nie mnieyſzy od nich potomek to odebrał, co mu wedle ſkłonności i Geniuſzu ſwego bárźiey do ſercá przypádnie. Zechce odważnym żelázem ſłáwę do domu ſwego ná kárku nieprzyiaćielſkim iáko *in immortalitatis teſſera* i iż ták rzekę *tabula* odryſowána náſtępuiacym wiekom záleći. Więc podáię mu Márſowe groty *ab uſu ipſo* do tey uſługi przyuczone. Zechce *Reipub: molem* madra ráda wſpieráć bárźiey niż tám kiedyś *Atlas* ſwymi bárkámi niebo i podnośić głowa *& oleam & lauream*, ktora niegdyna publicznych rad plácu odnośił iuſz mi ćiſz madrzy Anteceſorowie gotuia: Niechayże ná poćiechę i ozdobę zacney Fámiliey ſwoiey i Wm. M. Páná puſzcza ſię ktorym będźie chćiał torem Przodkow ſwoich, i nim niezdroźnie lecz ſzczęśliwie nieśmiertelney onych dogania

lub ná tym lub ná owym plácu ſławy. Czego i ia uprzeymie z ſtrony moiey áfektem dawno Wm. M. Pánu obowiązánym życzę.

W-teyże Materyey.

PRawdá że cokolwiek ręká i ſiłá ludzka chociaſz ná podźiw wiekom wſzytkim wyſtáwiłá kiedy, i wynioſłá, ledwie co oczy i pierwſze zdumienia náſyciwſzy, naprzod powagę á potym i cáłość ſwoię wnet w pogárdę i ruinę idąc trácić zwykło. Poległy i w obálinách ſwoich pogrzebione zoſtáły ták bárzo w ſtárożytności záſzczycone *Orbis miracula.* i Egipſkie Pyrámidy ná wieki ſtáłości ſwoiey weſprzeć nie mogąc, wierzchy do niebá wznieśione ná doł i ná upadek ſpuściły. *Capitolia* Rzymſkie i ná mármurách oſádzone Pánow świátá páłáce złotem obite pokoie od ſtárości i ruiny cena ſię ſwoia nie okupiły, ále *communi homanorum operum lege* zbutwiáłe w ruinie właſney grob ſobie i koniec ználázły ledwo żywa po ſobie pámiątkę zoſtáwiwſzy. Iednák że i ná tym odmian i ruin plácu nieśmiertelny páłác ználeść ſię może ſtandzá i rezydencya nieśmiertelna, o ktorey niegdy tuſzył ſobie *Eduardus* Monárchá Angielſki kiedy z Tronu i nieśmiertelnego łożá ná kátáfálk prowádźić ſię máiąc ná ſynow ſkaza wſzy mowił: *Iſta pignora erunt mihi eburnea palatia in quibus vel poſt fata ſuperſtes habitabo.* Nieśmiertelny álbowiem Rodźicow páłác potomek dobry, w ktorym nie tylko iákokolwiek mieſzkáć ále i żyć zmárły Oćiec może. Nie wynieśie ſię pod grobowy kámień z ſercá ſynowſkiego, Rodźićielska miłość, zoſtánie przy obowiązánym áfekćie, żywa dobroczyńce pámięć, á co większa obumárły w ſynie ożyie Oćiec, kiedy Oycowskie życie odwagá i cnotá iáko *in hæredem*

dem i *ſucceſſorem* ná ſynowskie życie i obyczáie ſię przenioſa. Tegoć i ia ſzczęśćia Wm. M. Pánu z ſercá winſzować prágnę, ábyś ná tym páłácu ſynowskiego ſercá pierwey *imagines* i twoie i wielkich przodkow *ac eorum & amorem & imitationem* perſwáduiąc przy inſtytucyey oſadźił, á ſam nierychło potym do tákim záſzczytem ozdobionego pokoiu *in ſerum fata differendo* ſzczęśliwie ſię przenioſł.

MOWCA WINSZUIE.

Vroczyſtośći Narodzenia Panſkiego.

AKiedyſz pożądána bárźiey do oświadczenia áfektu mego i rádośći podáie mi ſię okázya, kiedy ná zaſzczyt życzliwośći moiey obfitſza lubo ieſzcze nie Krásomowcy przy początkách wymowy ſłuży ſię máterya, nád tę ktora dorocznym kołem powracáiący Nowonárodzonego Bogá dźien przynośi i otwiera. Wſzytkie ktorekolwiek przedtym uprzedźiły czáſem dni ná ſmutne i opłákáne látá nieſzczęśćia ſwego nárzekáły, i nigdy wypogodzonego niebá nie widźiáły; ſam nam ten dźień ták pożądánym záwitał, że ſię ná długopłynne náſtępuiących wiekow látá ma iego zlewáć ſzczęśćie. Sam przychylił ku nam ſzczodroty Boskiey, i zoſtał zadatkiem dźiś wypowiedźiánego od kilku tyśięcy miedzy niebem i świátem pokoiu. Dźiś dekretowánym, ná wygnánie od Bogá i

niebá ludźiom nowy ná gorna Oyczyznę zápiſuię w-ſłowie iedynym záwarty indult i indygenat. Dźiś iuſz nietylko przyiázny ále ścisły z pokrewnienia człowieká z-Bogiem i ſámym Aniołom nie bez zazdrośći obwołány wiaze ſię *nexus*, ktorego całym ſercem powinſzowawſzy świátu, á do Wm. M. Páná ięzyk z áfektem skłoniwſzy, życzę ábyś Wm. M. Pan po przepędzonych do tych czas ſzczęśliwie látách przy fortunnych ſukceſách, poki ſię do nierychłey nie náchyliſz wieczności, długowiecznym ná ozdobę i obronę náſzę zoſtawał z opátrzności Boskiey, i iáko naydłużey nam wiekował.

W-teyże Materyey.

WYmowne przy pierwſzym ſwoim ná świát ogłoſzeniu przedwieczne Słowo lubo oſchłe w podobna wymowę ięzyki ludzkie wſtydźi, oraz iednák i ná nowa dźiećinnym rozrzewnieniem záchęca fákundya, á zwłaſzczá kędy nie ták ſzeroko mądry *Tullius*, ále obowiązány ná długowieczna miłość i wdźięczność ſłow dodáiąc mowę kſztałtuie áfekt W tę ia bárźiey niż wzraſtáiąca przy początkách fákundya bogátſzy mowę, gdy z powolnością ſynowſka do nog Oycowskich skłániam ſię ſzczęśliwie do tych czas przępędzonych lat winſzuię Wm. M. Pánu i Dobrodźieiowi. Życząc ábý hoyna lubo w-ścisłych pieluſzkách Nowonárodzonego Bogá ręká pomyślnych przez długowieczny czás ſzczodrym błogoſłáwieńſtwem záwſze przyczyniáłá poćiech, á náſtępuiące przedłużonym komputem látá fortunnymi przeplatáłá ſukceſſámi.

W-teyże Materyey.

Kiedy dáne od przychylnego niebá w-upominku źięmi przedwieczne Słowo dźiećinnym bárźiey we łzách áfektem niż mowa peroruie ſzczęśliwſzy w áfekt niż w ſłowá i ięzyk moy powinney wdźięczności oblig á oraz powolność uniżona oświadczyć Wm. M. Pánu prágnie. Iákie to ſzczęśćie moie i máterya do rádości, kiedy w przepędzonych w-ſzczęśćiu i pomyślnym powodzeniu lećiech, ieſzcze ná obiecuiące długowieczne żyćie pátrzę zdrowie Wm. M. Páná. Záczynayże Wm. M. Pan i Dobrodźiey, i ná dálſzy czás z nowonárodzonym Bogiem dáleko od kreſu odległy wiek iák naydłużſzy, ktorymbyś nas uniżonych ſwoich i ná naymnieyſze ſkinienie obowiązánych sług długo ieſzcze ſzczęśliwie przy błogosłáwieńſtwie Boſkim ćieſzył.

W-teyże Materyey.

Nie ludzkiey to ręki piorem w-xięgi wiekopomne zápiſano, nie uniwerſálnym ſtátutem Monárchy iákiego utwierdzono; lecz ſámey nátury nieodmiennym dekretem ná ſercách ſynowskich wyrážono, áby oni wźiawſzy od Rodźicow żyćia ſwego początek, im to záwdźięczáli wzáiemuym przećiwko zdrowiu ich áfektem. Biorąc álbowiem ten ták koſztowny od nich kleynot, nie inſzym ſpoſobem záwźięty wdźięczność ſwoię oświadczyć mogą, tylko w pomnieyſzym wieku zdrowia dobrego u przeymie im winſzuiąc, á w dálſzych látách gdyby to potrzebá iáka nákazáłá, o nim pilne pieczołowánie máiąc. Nisko ia skłaniam głowę ná ten poſpolity ſámey nátury wyrok, i przyznawáiąc ſię do ſynowskiey powinności

przywodzę go do wykonánia dniá dźiśieyszego Wm. M. Dobrodźieyce i Rodźićielce moiey zdrowia dobrego ná długie látá życzac przy tych uroczyſtych Národzenia Synà Boskiego Swiętách, Niewiem bowiem kiedybym miał słuſzniey zdrowia ſzczęśliwego Wm. M. Páni winſzowáć, ieźli nie w ten czás, kiedy Iedynowładcá śmierći i żywotá Bog, żywot w ćiele ludzkim drobnym miłośćiwie záczyna. Niechże tedy ſam ten Pan żywotá láty Wm. M. Páni i Dobrodźieyki moiey długo w zamyślnych poćiechach kieruie, i ſynowskie ſerce moie kwitnacym w zupełności ſwoiey Wm. M. Pánia wiekiem uweſeláć nie przeſtawa.

W-teyże Materyey.

NIe dopuſzcza mi, bym dobrze chćiał w tetrykowátą wdáć ſię melánkolią, ſámá dźiśieyſza Anielska melodya, ktora kiedy miły nam pokoy z wyſokośći niebieskich opowiáda, oraz z nim o wſzelkim ſzczęśćiu dobrze tuſzy. I nietylko tuſzy, ále raczey iuſz z przytomnym w ćiele ludzkim, lubo z drobniáłym nieiáko Bogiem wielkiego ſzczęśćia nam życzliwie winſzuie; do wzáiemnego powinſzowánia tegoſz ſzczęśćia źiemiáninom pochop dáiac. Więc przy ták poſpolitym świátá wſzytkiego weſelu każe i mnie ſynowski áfekt Wm. M. P. i Dobrodźieyce ták uroczyſtych Swiąt, iáko i hoynego błogosłáwieńſtwá Boskiego weſoło winſzowáć. Nie wątpię że dobrotliwy Bog pátrzac ná życzliwe ſerce moie Wm. M. Páni ná długie látá z łáski ſwoiey użyczyć raczy zdrowia ſzczęśliwego; i ten, ktory zátráconemu świátu ſtał ſię żywotem wſzytkiego żyćia Wm. M. Páni ſtánie ſię obrońca dobrotliwym. Ia co do powinności i przychylności ſynowskiey należy gotowym záwſze będac ná usługi wſzelákie Wm. M. Páni,

i z tego

i z tego ſię opátrznośći Boskiey nie wymawiam, áby ieżeli potrzebá tego i z lat moich uiawſzy, Wm. M. Páni zdrowia dobrego ná długie ieſzcze czáſy udźielálá i dodawálá.

W-teyże Materyey.

MNieyſzy nád powagę Wm. M Pánu lingwiſtá, nicem godnego powiedźieć nie mogł, bym był ná dźiśieyſze Vboſtwioney Swády nie tráfił Słowo. Iednoć w prawdźie, átoli tákie, ktore i licznym Wm. M. Páná w Rzeczypoſpolitey podoła zasługom, i powadze naymniey derogowáć nie będźie w Lákoniśmie i Abrewiácyey ſwoiey, w ktorey cudotworne *Artificioſum* ſwoiego Boska wſzechmocność záwárłá Pneumá. Audyencyey mu też iednáć nie potrzebá, kiedy wiem, że i nierozumne zwierzętá pilnie mu nádſtawiáia uchá; godna Wm. M. Pánu nic miłſzego nigdy powiedźieć nie może Retoryká. W tym Słowie wſzytkiego całego świátá przemowiły fortuny i ſzczęśćia wſzytkiego błogosławieńſtwá i weſela, ktorych gdy wſzytko Chrześćiáńſtwo dniá dźiśieyſzego uprzeymie ſobie winſzuię, życzę i ia áby długoletnie w domu Wm. M. Páná gośćiły, z tákim ná przyiázne chęći látoś i obiurgácya áby ták pożądáney rádośći nigdy ſię przerywáć napáśćia ſwoia nie ważyły. Ná co wielekroć powtorzona uniżonośćia i obligowánym Wm. M. Pánu wotuię áfektem.

W-teyże Materyey.

POſpolite świátu wſzytkiemu weſele, ktore ſię rolzácemu ná źiemi inkorporowáło Bogu, oſobliwſzym do Wm. M. Páná należy tytułem, zá te ktore z wi mo-

żnego

żney ręki W m. M. Páná ſpłyneły ná mnie *beneficia*. Niechay ſámo niebo, gdyſz mnie nietylko oddáć ále i záwdźięczyć one nie podobna, dźiśieyſze ſzczęśćie świátu Chrześćiáńſkiemu poſpolite z moiey życzliwośći w oſobliwa i nieśmiertelna Wm. M. Páná poſeſya i dźierzáwę dáruię. Oto ia nayuśilniey ćieſzac ſię z dobrego zdrowia Wm. M. Páná wdźięcznym łaſk hoynych u nowo Národzonego Páná expoſtuluię ſercem. áby w rekompenſę onych wſzytkie błogoſłáwieńſtwá z Betleemſkiey źiemi do Wm. M. Páná z niemowlęćiem Bogiem intromiſya uczyniwſzy, nowe á nowe záwſze ſię rodźiły zá tego przychylnym edyktem, ktorego uboſtwionego Genetliáku zrewerſałem potyśiackroć wſzytkich ſzczęśliwośći Wm. M Pánu winſzuie, uprzeymie dniá dźiśieyſzego.

W-teyże Materyey.

KIedy Bog z niebá, iednym ná źiemi ſtawa krokiem i ia do Wm. M. Páná ſpieſzę. Wokuie mię i Cudotworne dźiśieyſze Słowo, i wielkich dobrodźieyſtw Wm. M. Pánu ogromne głoſy. Stawam tedy z powinna oboygu rewerencya krotka práwey wdźięczności przydawſzy áklámácya. Wielem powinien niebu, ze po nieſzczęśliwie przepędzonych wiekách nowym Wm. M. Páná upominkuia prezentem, nie zmyślonym Sáturná ále prawdźiwie złotym rodzacego ſię ná świát Bogá Wm. M. Páná dochowuiac látom. Zá ktorego ták długo pożadánym przyśćiem, niech znowu Rzymſkie pomyślnych zamyſłow Wm. M. Pánu otworza ſię zdroie, niech potroyne ſławy i dźieł wiekopomnych, w Oyczyſtym Wm. M. Páná zodyáku záiáśnieia ſłońcá i ták długo bez żadney Eklipſacyey świeca pokiby Wm. M. Páná i nam i *poſteritati* lásnie Oświeconym nie ſtáwiły.

W tey-

W-teyże Materyey.

Kiedy z dálekich, (bo z wyżſzych nád ſáme ktorych ſięgamy okiem niebá) przenieśiony kráin ná niźiny náſze więdnać niemáiacy kwiát *Flos campi* Bog wćielony lubo przy mroźnych i przykra záoſtrzonych źima wiátrách i chwilách wſchodźi ſzczęśliwie i zákwita, oraz i herbownym domu Wm. M. Páná Rożom dobrze tuſzyć każe. (ieźliby mowcá winſzował temu co ma Roża zá Herb) dármo ſię ná nie lubo to inwidyey, lubo nieſtáteczney fortuny burza i zimá ſroży, nie zwiędnieie mam nádźieię, ten Wm. M. Pánu herbowny kwiát, nie ſtárożytney nie utráći żywośći i ozdoby, ktory nowo Wćielony Bog hoynym oczu ſwoich Boſkich przy rzewliwym płáczu záśila humorem, i owſzem w długie látá przy pomyślnych ſukceſách i poćiechách, kwitnać i rozwiiáć ſię Wm. M. Pan będźie, zá tegoſz nowo wſchodzacego niebieſkiego kwiátu i błogoſłáwieńſtwem i ſzczęśćiem. Czego gdy uprzeymym i ná długopomna záwdźięke obowiazánym Wm. M. Pánu życzę ſercem, oraz i młodego mego wieku kwiát do nayniżſzych uſług Wm. M. Páná ná tey ktora Wm. M. Pan wedle Boſkiey depozycyey zábieraſz o mnie nádźieiey i poćiechy wypełnienie zemna niſko oddáię.

W-teyże Materyey.

W Betleemſkiey po ten czás ſzopie rezyduiacego nowo Narodzonego Monárchę do Herbownego Wm. M. Páná chćiałbym náklonić Brogu i ſtárożytnego tego kleynotu Przodká iuſz nie nayiáśnieyſzego ſámych tylko Polſkich Páńſtw *Principem* ále cáłego *univerſi moderatorem*

do niego záprośić. (ieźliby Mowcá winszował temu co ma Brog zá Herb) Leez nic nie watpię że samo iusz to naywiększe *cadens in terram granum*, moie lubo wotá powinne *humanitatis officia* przedźiwszy, pod ten Wm. M. Páná i Dobrodźieiá *Acervum* spieszy i iáko *destinatam fruibus sedem* obiera. Nic nie watpię, że *vilibus Ceres donis* gdźie indźiey rumácya z pod tego ácerwu nákazawszy, obfita dobroczynności swoiey Boskiey intromisya brać każe, *á fluctuantem* nieśtáteczney fortuny *messem* uprzątnawszy stałe i długowieczne błogosłáwieństwo z soba oraz pod ten Brog wnośi. Niechże szczęśliwie nowo wschodzaca ná Páleśtyńskiey niwie niebieska *fertilitas* pod herbowny domu Wm. M. Páná Brog idźie, niech *in longam & felicem* Wm. M. Páná *fecunditatem annorum* pomnaża, niech wzrasta á násze áfekty i usługi Wm. M. Pánu powinne zátrzymuie. Czego gdy synowskim życzę sercem w áfekt bárźiey niż w-słowá obfituiąc powinna miłości *messem* zewna oraz do nog Wm. M. Páná zniżam i składam.

W-teyże Materyey.

LVbo pod bok nayiáśnieyszych Máieśtátow zbliżáiaca się sławá nád *vulgarem* wynioślá *sortem* herbownego domu Wm. M. Páná Węża, ia go iednák dźiśieyszego dniá do nog Naywyższego Monárchy zniżam i iego z ukoronowánego głowę pod Krolewskie niemowlęciá Bogá *vestigia* ochotnie składam, (ieżeliby Mowcá winszował temu co ma Wężá zá Herb) śmiem to bowiem Wm. M. Pánu i wszytkiey Fámiliey niezmienna czynić otuchę, że ták *casu* pod Bogá zniżony domowy ten kleynot *assurget altius* i od tych ktore *sublimia calcant* nog Boskich niewinnie zdeptány *alta condiscet itinera*, á ściągáiace się z pokrytego ciáłem ludź-

ludzkim Wiecznego Słowá błogosławieństwo, *per felicem* nog iego *contactum* ná się i ná Wm. M. Páná *derivabit*. Niechayże szczęśliwie ná świát wydány Wćielony Pan, do swoich spieszac się nog z tym Herbownym kleynotem Wm. M. Pánu áfekty mile i ochotnie przyiawszy ná długowieczne látá przy fortunnych sukcesách, przy pomyślnych pociechách i przy tych ktore sobie Wm. M. Pan o mnie czynisz nádźieiách i *omina* ná wypełnienie tego wszytkiego łáskáwy, oraz i dźielny Wm. M. Pánu przywiley dáie. Niech nástępuiące látá dni i mieśiące do kilkusetnych długowieczuego Nestorá Wm. M. Pánu przećiągą czásow. Niech godźiny i chwile szczęśliwymi nápełnia momentámi á mnie do usług Wm. M. Pánu gotuie i sposobi.

W-teyże Materyey.

SMiele ia twierdźić mogę, iż milszych dni, weselszego czásu, w całym życiu swoim Wm. M. Pan nie znáyduiesz, nád ten ktorego Bog zá przyśćiem swoim nietylko obecnośćia wszytek świát, ále też pożądánymi nápełnił pociechámi. Milszych dni mowię Wm. M. Pan nie znáyduiesz: Bo ten dźisieyszy dźień nay wyższe szczęśćie i błogosławieństwo Boskie, i owszem sámego Dawcę błogosławieństwá. Nátura ludzka pokrytego w dom W. M. M. Páná wprowadza, drobnego w ćiele ludzkim, lecz nieogárnionego w máiestaćie Boskim, ubogiego ná pozor, ále nieprzebránego w hoyności, wzgárdzonego w stáyni od Betleemitow, ále wszytkiemu stworzeniu pożądánego. Co ná uwagę wźiawszy, niepodobna i mnie dźiś lubo lichemu mowcy milczeć. Trudno się do powinszowánia Wm. M. Pánu życzliwym nieskłonić áfe-

ktem. Niechże ten przy długowiecznym życiu hoynie fortun wſzelákich Wm. M. Pánu udźiela, z ktorego ſię doroczney uroczyſtośći ćieſzyſz Niech pomyślnych poćiech w káżdych okázyách Wm. M. Páná przymnaża. Czego iák życzliwym winſzuię ięzykiem ták ſercem uprzeymym życzę Wm. M. Pánu á oraz áfekt moy ſynowſki pod Oycowſkie nogi Wm. M. Páná i Dobrodźieiá ſkłániam.

W-teyże Materyey.

MVśiałbym wielką nienáwiśćią i nád zwyczay nieſłychána tehnąć nieludzkośćią gdybym dni tych ięzyk moy Háryokrátesá násłáduiąc twárdym związány milczeniem iáko w tárśie iákim trzymáć miał, ktorych nie ſámá tylko dźielna w ſkutku miłość i wſzytkim pożądána chwalebnych świát uroczyſtość ále teſz nieporownáne w dźielności ſwey przedwieczne Słowo w niemowlęcym utáione ćiele miłym mnie do mowienia pobudza kwileniem. I dla tegoć lubo nie Kráſomowſkim ięzykiem do powinſzowánia Wm. M. Pánu dni tych porywam ſię, ktore áby przez długowieczne látá w domu Wm. M. Páná dorocznym gośćiły biegiem zá dárem tego ná ktorego część ſa oddáne uprzeymie z ſynowſkiego áfektu mego życzę.

W-teyże Materyey.

WIele w dorocznym biegu tákowych náráchowałem dni, ktore mi obfitą do wyświadczenia áfektu mego przećiw Wm. M. Pánu dawáły máterya: iednák żaden z nich ták ſzczęśliwy i ſpokoyny nie był, ktoryby z ſobą nie przy-

przynośił iákieykolwiek przeſzkody do przedśięwźiętey intencyey moiey. Sam dźiśieyſzy ták ſzczęśliwy ieſt, ktorego wſzytko w-dźiwnym ućiſzeniu i pokoiu zoſtáie, ták dálece, że i ſámo przedwieczne Słowo w-niemowlęcym utáione ćiele mieyſcá mi ſwym milczeniem do mowienia uſtępuie. A zátym nie mogę nie wświadczyć dźiś życzliwośći moiey przećiw Wm. M. Pánu. Nie mogę weſołego zániechác powinſzowánia Wm. M. Pánu dni tych, ktore cáłemu świátu poćiechę przynoſzą: zá ktorą, áby ſię fortunne látá do Wm. M. Páná przeniosły, niech ten z ſzczodrobliwośći ſwoiey zdárzy, ktory, zobopolney tey radośći ſtworzeniu wſzytkiemu ieſt Autorem.

W-teyże Materyey.

PRzyznáć muſzę, iż nigdy bárźiey milczec mi nie przyſtało, iák przy uroczyſtośći w dźiećinnych członkách utáionego Bogá, przy ktorey głowny pokoiu nieprzyiaćiel świát, nád zwyczay ſię uſpokoił, á co większa i ſámo nieſtworzone umilkło Słowo. Lecz gdy niebá z-wielkim áplauzem ſzczęśćia tego świátu winſzuiąc ſłyſzę, rzecz mi ſię zda nie podobna milczeć. Ponieważ weſołość tá niebieſka cáłe Kráſomowſkiey náuki nieznáiąca i ſámych páſtuſzkow Kráſomowcámi potomnym wiekom czyni. A do tego gdy Wm. M. Pan w miłym nádewſzytko zdrowiu, świętá te poćiechámi płynące odpráwuieſz, czy do mowienia i weſołego powinſzowánia ſynowſkiemu ſercu nowy pochop bráć nie przyzwoita? Nic tedy nie wątpię iż Wm. M. Pan; lubo ſzczupłe w-ſłowách nieſkończone iednák w-áfekćie mile przyymieſz powinſzowánie moie tych chwalebnych cáłemu świátu dni, z-ktorymi nietylko fortunnych, ále teſz tyśiącámi przedłużonych lat życzę

ábyś Wm. M. Pan ſzczęśliwie zadatek záwźiął.

W-teyze Materyey.

CAle dźiś Kráſomowſka uſtáie wymowá; kiedy nieſtworzone Słowo w dźiećinnych milknie członkách; ſzczęśliwa iednák i ták tá dźiśieyſzá chwilá, ktora choć ſłowá tłumi, ále ſercá niewymownym napełnia weſelem, gdy wſzytkiemu świátu á oraz i Wm. M. Pánu, z onym iednorodzonego Syná Boſkiego żyćiem w ćiele ludzkim zbáwienne przynoſi żyćie: z ktorego ábyś ſię przez długo ſzczęśliwe látá Wm. M. Pan ćieſzył, przy uniżonym powinſzowániu moim ſerdecznie życzę. A gdyż ſię uroczyſtość dźiśieyſza w ſłowách ſzerzyć nie dopuſzcza, wſzytkie moie uprzeymośći, wſzytek miłoſny ſercá áfekt, tym iednym, dźiś Národzonym zámykam Słowem.

MOWCA NOWEGO ROKV WINSZVIE.

PEwna to, iż náſtępuiące wieki, i nowo płynące czáſy, przeſzłym lubo nie w mnieyſzey fortunie przepędzonym, cenę odeymuią, i ſercá ludzkie do ſiebie powabiáią. Codźienne nas tego doświadczenie uczy, kiedy nie tego ſobie życzym, żeśmy żyli, lecz żebyśmy żyli, i zá nic ſobie

bie wſzytkie látá, ktore z czáſem upłyneły, á wſzytkie nádźieie w przyſzłych pokładamy. Zkąd mniemam że i W. M. M. Pan nie ták ſię dźiś iuſz z czáſem upłynionych ćieſzyſz lat iáko ſobie przyſzłych życzyſz. Ktore i moie tákże da Bog niepłonne *votum* ieſt, máiąc zá to iż łáſkáwe niebá. uprzeymey dogadza życzliwośći moiey. Ná toć ſamá nieſtworzona Prawdá zdami ſię krwią wylaną nieiáko ſię zápiáłá. Czegoſz álbowiem od ták dobrotliwego Páná nie ſpodźiewáć ſię, ktory i własney krwie nam z ták drobnego ćiáłá wytoczoney nie żáłuie. Bodayżeś tedy W M. M. Pan i Dobrodźiey z tym nowym Rokiem nowe á ſzczęśliwe záczynał wieki, mnie do dálſzych uſług i powinſzowánia foriunnych ſukceſow świeżą záwſze podawáiąc máterya.

W-teyże Materyey.

DOwćipney to miłośći zabáwá, rożliczne wynáydowáć ſpoſoby, ktorymiby ſię z táiemnych ſkrytośći ſerdecznych iák naylepiey wyiáwić mogłá. Nigdy ſię oná w ſzczupłym mieſzkániu ſerdecznym zátrzymáć nie może, ále przez rádość ná wierzch wynika, i iáwną ſię wyświadcza powołnośćią. Co ſię dźiś ſzczęśliwie i ná mnie prawdźi, kiedy z pożądáney obecnośći i z ſpokoynego záczęćia roku Wm. M. Páná uweſelony, życzliwego nie mogę zátłumić áfektu. Oddawam tedy powinny moy przy dźiśieyſzym Nowego roku powinſzowánia pokłon Wm. M. Pánu, te oraz *vota concipiendo* ábyś Wm. M. Pan zá dárem dobrotliwego niebá w zdrowiu zupełnym i pomyślnym ſzczęśćiu długoſzczęśliwe w dálſzy czás komputował látá.

W. teyże Materyey.

FOrtunnych poćiech ſzczęśćia wſzelákiego
Zyczęć, gdy Roku winſzuię nowego.
Zyy długie látá, czerſtwey ſzędźiwośći
Doczekay moiey podporo młodośći!
Niech ćię fortuná ná ręku piáſtuie
Niechay przed toba záwſze kredenſuie!
Záżyway długo ſzczęśćia pomyślnego
Poki nie doydźieſz kreſu śmiertelnego!
Potym záśiaday w krzyſztałowym niebie
Kiedyć Krol wiekow każe przyyść do śiebie.

W. teyże Materyey.

ZYy Boſkiey opátrznośći látá Neſtorowe (we!
Pátrz ná bezchmurne ſłońce, licz godźiny zdro-
Miey fortunę powoli, prowadź dni ſzczęśliwe,
Tego po mnie chce áfekt i ſerce życzliwe!
Niech z toba ſzczodra w długie láta Prozerpiná
Ma przyiaźń, i śmiertelney nići nie przećina.
Zebyś wſzytek czás ſwego żyćia pędźił mile,
Złotem i ſrebrem iáſne przeplaráiac chwile.
Niech co ſię kolwiek w twoim zacnym domu dźieie
Nieuſtáiacym wſzytko dniem wiecznie iáśnieie!
Niechay iedno po drugim ſzczęśćie náſtępuie,
A wſtęp do nowych poćiech pomyślny gotuie!
Zgołá iák wiele piasku w przepáſtliſtym morzu
Iák wiele gwiazd w prześlicznym nieba Konſtorzu
Ták ty trwáły długo, iák czás pełny i wiekuiſty
Nierychło powracáiac do źiemie Oyczyſtey.

W teyże

WNieodmienny práwie prognoſtyk poſzło to u ludźi, iż iáki poránek wſchodzaca pokaże iutrzenká, táki ſobie całego dniá czás przyobiecuia. Czego lubo mniey doyźrzałym ia doſzedłſzy rozumem, á ſpokoynie przepędzonego roku życzliwym raczey áfektem, i powolnośćia niż wybornymi ſłowy powinſzowawſzy Wm. M. Pánu śmiele dźiś wchodzącego roku, z złotem płynące czáſy przyobiecuie: Ponieważ krwia wćielonego Słowá i nieugáſzoney miłośći płomieniámi, poránek iego tak weſoło nam záiáśniał. Niechayże wedle tey uprzeymośći łáſkáwe dekretuie niebo, ktoremu ia káżdodźiennie ſubmittuię ſię ſuplikowáć, áby nietylko iuſz záczęty rok, ále długowiecznie płynące Wm. M. Pánu látá, fortunnymi obdárzyło ſukceſámi. Ktorych iák ſzczerym życzę ſercem, wyráźić trudno.

MOWCA VROCZYSTOSCI WIELKONOCNEY WINSZVIE.

POwinna ſercá zniewolonego dáninę, á oraz przy uniżonym pokłonie moim powinſzowánie teráźnieyſzych Swiąt Wm. M. Pánu oddáię. Niefluſzna bowiem,

ábym choć wolność kochaiący od tego trybutu wolnym był, ktory dobroczynnością Wm. M. Pánu zniewolonym bydź ſię uznawam, gdźieżkolwiek ſię obracam. Wprawdźieć ná to nieudolność moiá, nigdy ſię nie zdobędźie, ábym dobroczynności Wm. M. Pánu mogł kiedy rowna záwdźięczyć życzliwością. Przyymieſz iednák i tę przyiáznego áfektu, lubo krotkimi ſłowy wyświadczoną chęć, ktorać tryumfuiącego Bogá oraz i Człowieká, uroczyſtośći winſzuię, życząc ábyś iego zwyćięſtwem uweſelony, nigdy ſmutnych nie zaznał czáſow.

W-teyże Materyey.

NIe przyſtało mi ſię dźiś przy rádośći całego świátá życzliwym táić áfekt, kiedy zwyćięzcá śmierći Iednorodzony Syn Boſki kámienne przeniknawſzy zapory z podźiemnego wychodźi grobowcá: Trudno bowiem twierdźić áby nieutulona żáłość z okrutnego nád nim morderſtwá ták ludzkie opánowáłá ſercá, áby dźiśieyſzey nie miáłá uſtąpić rádości. Vſtąpiły z oczu ſtráſzliwe żáłoſnych widokow ćienie, ſkoro przy dźiśieyſzym wſchodźie ſwoim w iáſności dálſzego zachodu nieznáiące, z podźiemnych lochow powſtáło ſłońce, ktore ponieważ tákie poćiechy i weſele przynoſi świátu, ſłuſznie tychże i ia Wm. M. Pánu z powinney życzliwości moiey winſzować mogę, áby toż nieſtworzone ſłońce, nigdy zá pochmurne przećiwnego ſzczęśćia obłoki nie záchodząc W. M. Pánu pogodnymi záwſze łaſk iáśniáło promieniámi.

W-teyże Materyey.

GDźieſzkolwiek tylko dwornym nieco okiem rzucę,

Mnie

Mnie wielce Mości Pánie, wszędźie wielka do rádości przyczynę znáyduię. Pátrzę ná bliska oku nászemu źięmię, áż widzę iáko smutna żałobę z źima z siebie złożywszy, ná tryumfálny fest Zmartwychwstáiacego Krolá nád Krolmi w száty wesołe źielęnieiacey Wiosny przybiera się. Ile słyszę melodyynych ptaszat głosow, tyle się práwie obiia o uszy moie wesołych okrzykow Zwyćięzcy śmierći i piekłá Pánu. Więc i sáme Kościelne Bogá naywyższego ołtarze, Wielkopiątkowa przedtym pokryte bárwa, á teraz w-iáśnieiaca przybráne ozdobę komu nowey nie dodáłyby wesołości? Lecz nie mnieysza nád te w sercu moim synowskim do krotofilnego wesela okázya, kiedy ná kwitnące przy łáscе Bożey zdrowie Wm. M. Páni i Dobrodźieyki moiey tych świat uroczystych pátrzę. Mam ia tu zá co dobroczynnego Bogá chwalić, i iemu wesołe Alleluiá wyśpiewywáć, niska przytym supliką wnosząc, áby w teyże szczęśliwości, i owszem w pomnożeniu zamyślnych poćiech długom się mogł z Wm. M. Dobrodźieyki zdrowia ćieszyć. Vsłyszy ták życzliwe synowskie głosy dobroczynne niebo, i Pan z-śmierći tryumfuiacy dźiś Wm M. Páni ná długie látá zdrowia dobrego użyczy; á oraz mnie tę da poćiechę, ábym to doroczne moie powinszowánie W m. mogł życzliwie przez długie ponawiáć látá.

W-teyże Materyey.

MVśiałby ten bydź skáliśtym kámieniem,
Lub nieużytym Gietulskim krzemieniem:
Albo wnętrzności mieć Dyámentowe
I serce twárdsze niźli mármurowe;
Ktoby nie pomogł dźiś spolney rádości
Po wszytkim świećie brzmiacey wesołości.

Jedynowładcá Pan dźiś tryumfuie
Z śmierći, ktoremu piekło iuſz hołduie:
Wydaiąc święte więźnie zátrzymáne
Cne Pátryárchy od wiekow wybráne.
Dźiś Alleluia wſzyſcy wyśpiewuią
Zwyćięzcy piekłá weſoło dźiękuią.
Toż Alleluiá powtarzam ia tobie
Cna Rodźićielko, życząc tego ſobie:
Abym przez długie látá z drowia twego
Cieſzył ſię z woli Bogá naywyżſzego.

W-teyże Materyey.

PRzy weſoło roskwitłey Wiośnie i niemniey weſołych całego Chrześćiáńſtwá okrzykách i mnie ná nowey dorocznego á day Boze długo wiecznego weſela nie ſchodźi máteryey M. P. O. By mię dobrze bowiem álbo rożlicznym kwiećiem wzorzyſte, i iáko w nowe ſmárágdy ozdobnie rozźieleniáłe polá, ábo nowa ná powietrzu chwalebnym świętom ſłodko przyśpiewáiacych ptaſząt melodya nie ćieſzyłá, ieſzcze by mi do weſołych áplauzow i áklámácyey nowo w ſercu wznieconą ráđość nie máły pochop dáłá tym ſámym, że przy tey chwalebney Boskiego tryumfu Vroczyſtośći ná miłe zdrowie Wm. M. P. i O. pátrzę. Lubo álbowiem weſoła dźiśieyſza chwilá niepochybnym trybem ſercá wſzytkich wypogodzone ſpráwuie, iednák weſeley brzmi w ſynowskich uſzách weſołe Alleluia gdy ná pożądáney ſzczęśliwego ná zdrowiu powodzenia widok Rodźicow ſwych mile pátrzą. Zyczyłbym ia by można rzecz wſzytkie wymowniey ſzym oświadczone áfektem chwalebnych świat tych áplauzy do uſzu Wm. M. P. zgromádźić, ábym tym doſtáteczniey z-

powin-

powinnym ſynowſkiey obſekwencyey trybutem mogł ſię przed Wm. M. Panem zaſzczycic.; ale iż na tak okazałą trudno ſię zdobyc áklamacyą teraz w tey iedney wſzytkie zawieram; kiedy nie ſłownie ále z ſercá ſynowſką uprzeymośćią tego życzę i o to u dźiśieyſzego zwyćięzcy pokornie ſuplikuie, áby podobne dźiśieyſzym ſukceſy w długie i ſzczęśliwy záwſze ſwoy bráły progres; á ia żebym ich częśćiey dorocznie Wm. M. Pánu winſzował.

W-teyże Materyy.

TRyumfy, ktore dniá dźiśieyſzego z krzyżá odnioſł zwyćięzcá świátá Chryſtus, i do krzyżow ſię domowych Wm M Pańá ściągáią láśnieią dźiś przy tym wſchodzącym z grobow ćiemności ſłońcu więcey niż przy herbownym Xiężycu, kiedy po ſmutnych chwilách po tęſkliwym długiego poſtu práźnie weſele ze dniem weſołym w dom Wm. M. Páná wnoſzą. A że krzyżá Páńſkiego zwyćięſtwo więcey nam niż ſámemu tryumfatorowi nádſługowáło, bo do náſzey ćiáło, ći i zdrowia cále należáło, nie mniey z zacnych krzyżow Wm. M. Pánu ozdobá, weſołość, láſność ściągá ſię ná zdrowie i dobro náſze. Co gdyż ták ieſt dorocznych ſzczęśliwie weſołych dni Páńſkich Wm. M. Pánu i Dobrodźieiowi dorocznym áfektem ſynowſkim winſzuię, á Zbáwićielá uwielbionego proſzę, áby ná dobro moie Wm. M. P. i Dobrodźieiowi podobnych tryumfow iáko náydłużey niebieſka fortuná záżywáć pozwoliłá.

W-teyże Materyey.

MIęniący ſię i weſoła twarz ná ſię przybieráiący świátá cáłego od Bogá niegdy miſternie wyrázony kon-

terfet i mnie doroczney nowości ábrys podáie, M. W M. P. i Dobrodźieiu, kiedy bowiem oná *aquila magnarum alarum*, on z Awernu łupy bogáte i plony hoyne bioracy *Hercules*, *pennas mortalitatis* z śiebie poſtrząſawſzy, nowym *immortalitatis gloria* wypierzeniem ozdobiony, z ślepego chwalebnie wychodźi grobowcu, iżali áfekt moy młodośćia ſię záſzczycáiacy *non renovabitur ut aquila iuventus*. Więc gdy ſzczegulna koło mnie Wm. M. P. *ſolicitudo* ták częſto ſię renowuie, i ia nowa ceremonia z wdźięcznośćia nowa popiſáć ſię muſzę. Czynię to tám *libenter, quàm reverenter*; á tyle poćieſznych od Bogá lat Wm. M. P. i Dobrodźieiowi *ex voto* zápiſuię, ile weſołych tryumfálnego Alleluia Páńſkiego okrzykow dźiś ſzeroki po świećie Kośćioł intonuie.

W-teyże Materyey.

W Wielkich częſtokroć ludzkie weſele obrotách bywa. Ieſt ná nie iákaś ná świećie konfederácya, ktora ie ná częſte z wſzytko trawnym czáſem náraża ſzwánki. Między ſámymi málkontentow nieprzyiáźniámi, tył wodźi fátálna nieubłagáney śmierći koſá, ktora bez bráku i exempeyey wſzytkie náſze plauzy terminuie. Dowodem tego ſiedmnoniedźielna nád Zbáwićielem náſzym Trenodya i zápłákáne całego świátá oczy. Wſzákże dźiś koniec temu, dźiś ſtárty ánimuſz i imprezá *fatorum*, kiedy w tárás wtracone álbo w grobowe więźienie i fátálnym przywálone głázem, niebieſkie i źiemſkie weſele dźiś ſię z tryumfátorem Bogiem wyłamáło i ná wolność wyſzło. Przy ſolennym tedy ná świát cáły ſwoim ingreśie, toż weſele pierwſzym krokiem zemna u Wm M. Páná ſtawa, i po ſmutney Zwyćiężcy Bogá tráiedyey nie melancholi-

czna

czna w prześwietnym domu Wm. M. Páná *amphitheatrum*, ſcenę dáię; gdy Wm. M. Pánu tryumfátora nowego przed oczy ſtáwia. Ståwia álbowiem z nim bogáte łupy ktorymi wielkie Wm. m. Páná *merita*, fátygi i prace upominkuie. Odbierayże Wm. M. Pan ſzczęśliwie weſwobodzony długoletni żywot, odbieray zwyćięſka Chryſtuſá głowę opáſuiące Laury, á nimi ſukceſy ſwoie i wielką o miłych potomkách exſpektátywę áż do zazdrości potomnym koronuy wiekom z moiey i wſzytkich przyiaćioł Wm. M. Pánu obligowáney ná záwſze áprekáeyey.

W-teyże Materyey.

IEżeli ſię godźi z świętym Chryſtuſá grobowcem w emulácya wchodźić, gdy on otworem ſtoi, i ia moiego przed Wm. M. Pánem nie zámykam ſercá. Tám niebieſkiego świátłá á u mnie weſelá doſyć, tám liczne błogoſłáwionych kálwáty i gęſta pod nowym znákiem dźiwne Káwáleryey *centuriata*; á tu moiá przećiwko Wm. M. Pánu *propenſio* gromádnymi ſię ſprzyiáiących áfektow okoliłá parćiámi. Iowſzem iuſz ſię z tego co mowię przeświętne wyzuło nie iáko ſpuſtoſzáłe *mauſoleum*, moie záś Wm M. Pánu *obligatum* nie wákuie *pectus*. Nowe zábierá życzliwoſći *incrementa* i áfekty, ktore ćiężkim dźiśieyſzym mármurem wyćiſka, i o fitálny nieiáko powſtáiącego od umárłych Bogá kámień krzeſze. Ale żebym ſię *invitus* nie zdał co mowić nie poniewolnie Wm. M. Pánu i bez przymuſzenia uprzeymość moię wyświadczam: chybá ták, że záwźięty przećiwko Wm. M. Pánu áfekt moy wielkie Wm. M. Páná *beneficia*, ktore odbieram, przynagláia. To iednák nic mi nie deroguie, co ieſt z wielką hoynego Wm. M. Páná ánimuſzu ſławą. Nie wſtyd mię tego że tákim nie-

niewolnikiem ieſtem. Táka niewola zá złote ſwobodney libertácyey przywileie mi ſtánie, gdy Wm. M. Páná *neceſſitatus beneficiis* ináczey uczynić nie mogę, tylko ſię ná pomyślne Wm. M. Pánu wylać uſługi i wdzięczność, z ktorey i teraz do nog ſię Wm. M. Páná ſkłániam, i pod dobroczynne ſtopy ścielę. Zadna mię ztad z grobowym głázem nie wyrygule ſiłá, gdźie mię łáſká Wm. M. Páná iáko *mancipium* ſwoie przykowáłá. Wiekowáć tu będę i niſko oſádzony, moie zá Wm. M. Páná niebu oddawáć *vota*, proſzac áby wolne o pożądánym Wm. M. Páná zamyſłom dawſzy páſy, długoletnie iáko zwyćięzcy Bogu przy dorocznych tryumfách iego páńſkich weſołeć *trophæa* nieśmiertelney ſławy i ſzczęśćia Wm. M. Pánu wyſtáwiáło.

W-teyże Materyey.

JEżeli czym tedy odważnymi Káwálerow dźiełámi u potomnych ſię ſtárożytność wſławiłá wiekow. Zdumiewamy ſię ná oſobliwe wálecznych mężow odwagi i ledwie podobne nieudolnośći ludzkiey z podźiwieniem wielkim wſpominamy ich męſtwá. Iednák to wſzytko w-porownánie Zmartwych powſtáiacego dźiśieyſzego Rycerzá nie poydźie exſperymentem, Zreieſtrowáni po Mácedoniách Alexándrowie, po Kártáginách Annibálowie, po Rzymie Iuliuſzowie uſtąpić muſzą wiktoryey. Sámemu to zwyćięſtwá podobny modeluſz Bogu umárłá w grobie dokázowáć ręka, i ſáme *fatum* ná nowe iákieś nárażiwſzy *fata* tryumfowáć. Zták pożądánego tryumfu Syná Boſkiego rozumiem że u Wm. M. Páná weſela nie ſkąpo. Ktorego ia uniżenie Wm. M. Pánu winſzuiąc uprzeymie *votum*, zá nierozerwány trákt błogoſłáwieńſtwá tego do Zmartwychwſtáłego Chryſtuſá czynię: zá długoletnie Wm. M. Páná żyćie.

W-tey-

W-teyże Materyey.

TAk się wzgorę wzbiłá bálwochválſka ſtárożytności ámbicya, że do złotego wieku deſzcz złoty przydáć śmiáłá, to ſobie przywłaſzczáiąc, że ná nie przy národzeniu Minerwy nie proſty iáki Akwániuſz, ále drogi z niebá ocean złotymi lunał kánałámi. Prożny wymyſł ten i pyſzny koment náſtępuiące wieki do Plátoná potym przeniosły, ktorego národzenie podobnym temu deſzczem i perłowym grádem ozdobili. Lecz czego ſobie dumne życzyły ánimuſze, czego nádęte prágnęły chęći, co o ſobie publikowáć w rzeczy ſámey i głośić śmiáły, ſobie żadza ſkutek Wm. M. Pánu tego wſzytkiego záchowáły. Gdy ſię bowiem ná zwyćięſka Vroczyſtego Zmartwychwſtánia Páńſkiego ogląda pompę, prawdźiwie rzekę, że i wiek złoty do Wm. M. Páná ſię wraca, i drogie z niebá ná Wm. M. Páná płyna rzeki. Trzymam to o niebie, że większy mieć będźie ná tryumfuiącego Bogá i po okrutney śmierći z grobu iák ná nowe odradzáiącego ſię niźli Minerwę ábo Plátoná reſpekt. Wyleie nowe ná Wm. M. Páná fortuny, i ſzczęśćia i w złotych ſpłáwi wielkie Wm. M. Páná *merita* zdroiách. Będźie wolno Wm. M. Pánu z drogiego oceánu czerpáć pomyślne ſukceſy, i wiekopomna prześwietney Fámiliey i zoſtáiącym potomkom ſłáwę, godne Domu Wm. M. Páná honory, ktorym moiá powolna záwſze uniżoność oddána będźie, iákoż oneż i teraz do nog Wm. M. Páná niſko ſkładam.

W-teyże Materyey.

NIe poiedynkowym weſelem feſt dźiśieyſzy, ſynowſkie moie ſobie ſchołdował ſerce. Práwieć dźiś áfektom

wiosná zawitálá : Kiedy zá weściem z krwawego Oceánu sprawiedliwości słońcá, w samym grobowym prochu, rádości gromádno i pozornie zákwitáia, szczegulniey mi iednák zdobi ten kwitnący czás pogodne Rodzićielskie czoło, ktore nie co inszego oczom iest synowskim, tylko co źiemi niebo, gdy one álbo uháftowáne gwiazdámi álbo ślicznie rostoczonymi słońcá promieniámi ozdobione i oświecone rozwesela. Wiosná to u mnie w tym źielonym wieku ná kwitnące mile i zupełne zdrowie Wm. M. Páná przytomna obracáć źrzenicę, to wielkonocna rádość i wesele, przy dobroczynnych nogách, z powinnym rzucáć się winszowániem. Niechże tedy synowskie chęći moie zwyćięzcá śmierći skutkiem ubłogosławi, á tym szczęściem, ktore zá łup śmierći z grobu odebrał, ná długie látá Wm. M. Páná przy życzliwey fortuny faworách sekunduie. Niechay niechętnego szczęścia zastrzały, oyczysty puklerz Wm. M. Páná odbiia, pod ktorego dobroczynny zaszczyt i ia całość moię bespiecznie i pokornie składam.

W. teyże Materyey.

Z Niebieskich kráin dźień wesoły spływa,
Ná koncert źiemiá frásunku pozbywa;
Okrzyk rádosny, Alleluia słynie,
Wiek z grobu płynie.
Czemuż nierychłe fortuny mieszkaćie
Czemu gromádno w ten dom nie stawaćie,
Wiek dyámentowy, wiek przynosząc złoty,
Gromiąc kłopoty.
Lecz co ia widzę? łusz tu skierowálá
Herbownym kołem fortuná niemáła;

A że

A że z-tad nigdy áni krokiem ruſzy
W-puł koło kruſzy.
Więc i Toporem cne ſprávwy ryſuie,
Ná nieśmiertelnych cedrách zápiſuie,
Ták długie látá, iák żelázo wiele
Drzew w láſách ścicle.
Potwierdź to ſzczęśćie ktoryś śmierć zwoiował
Zwyćięzco piekłá : áby tu wiekował
Z-grobu twoiego tryumf przyniesiony
Szczęśćiem dzdobiony.

W-teyze Materyey.

CZáśie co żywot w godźiny podźielaſz
Lub długim wiekiem ludźie uweſelaſz,
Lub lat uymuiąc tárgaſz żyćia watek,
I w-ſam początek.
Cofni ſię názad, cofni zápędzone
Skrzydłá ludzkiego żyćia, i w drożone
Zátrzymay biegi, niebá z-obrotámi
Skieruy zá námi.
Gdy dawcá żyćia od grobu powraca,
Lat Rodźićielskich niech czás nieukraca;
Niechay w wieczności látá umorzone
Będą wskrzeſzone.
Przeſzłobieżących dobrych czáſow chwile
Powroćić názad, przeplatáiąc mile
Złych godźin wrzáwy! Febuſowe koło,
Iáśniey weſoło.
Wioſná bez źimy zgrzybiáłey ſtárości
Niech kredenſuie w-ſzczodrey obfitości

Aby weſoło wiek długi záwitał
W ſzczęśćie zákwitał,
Iákoſz iuſz widzę, że w herbowney Roży,
Wioſná Wáſzmośćiom mile látá wroży,
A znák tego, kwiát w herbie dáruie:
Niechże wiekuie.
Płyńieſz ſzczęśliwie złote czáſy płyńćie,
A Wáſzmość ſobie ie życzliwie czyńćie:
Z Páńſkiego grobu niech fortuná nowa
Wſtawa gotowa.

MOWCA WINSZV-
ie Dorocznego Patrona.

Kiedy nie ták ſtárożytny tryb iáko dawno obowiązány ponawiáiąc áfekt doroczna rewolucya powracáiące go dniá ktory naypierwſzy niegdy Wm. M. Pánu záiáśniał nie w ſáme tylko bogátym ſłowá ále i uprzeymość rzetelna Wm. M. Pánu winſzuie ſercem, náśláduie owego nie mniey wſpániáłą i hoyną ludzkośćią, iáko polerownym dowćipem Rzymſkiemu znácznego świátu Páná, ktory naywyżſzey Chrześćiáńſkiey Rzeczypoſpolitey Głowie Klemenſowi Oſmemu zá prezent i za ſzczęśliwych życzliwa ná długie látá ſukceſow áprekácya złoty Zegar ofiárował, odryſowawſzy nád nim te ſłowá: *Semper primam, nunquam ultimam*; Godny zá prawdę nie z ſáme go tylko złotá ále i z dowćipnego áfektu ták wiele życzącego prezent, ktory áby i Wm. M. Panu fortuná ſámá z

ſzczę

ſzczęśliwych kołek ſwoich wyrobiłá życzę. Niechay náſtępuiące dni, mieśiące, i látá, nie inſzy Wm. M. Pánu kieruie i mierzy zegar, tylko ktoryby Wm. M. Pánu pierwſze do przednieyſzych w Senatorſkiey Izbie i w Rycerſkim kole i w Poſpolitey całey Oyczyzny ſtymie iey preeminencyy ſkázowáł promocye, ktoryby pierwſze i nierychło do zgrzybiáłey nocy náchylac ſię máiącego życia wybiiał Wm. M. Pánu godźiny.

W-teyże Materyey.

NIech táka ſię przed wſchodnym świátem Perskie álbo Arábskie skárby záſzczycáią cena, nie ták ſię złotopłynne Gángeſu i Tágu wody bogátymi od złotá popiſuią brzegámi, nie ták bogáta w kruſzec Indya, w perły Piskárya u tego tylko nádźiemnego znáiome niebá podźiemne áż do zazdrośći náſzey ſzácuie doſtátki; iáko poſpolita mądrych zwłaſzczá á zátym nie mylna ſtymá przyiaćielſki ſobie powáża i ſzácuie áfekt. Ktory gdy ia dniá dźiśieyſzego z powolnośćia oraz i przychylnośćia bráterską Wm M. Pánu w podárunku ofiáruie, nierozerwána nigdy ná zobopolna miłość życzę ſobie obowiązáć przyiáźnią ſerce i áfekt Wm. M. Páná, życzę przytym tego ábyś od tego dniá ktoregoś niegdy życie począł i teraz długowieczne ná Emulácya *cum Fatis* idąc życie i nieprzerwána żadnymi álternátámi ſzczęśćia przychylnego záczynał życzliwość, á iáko w náſtępuiące czáſy ták w godnośći i preeminencye ná całego domu zaſzczyt poſtępował, i wedle zámyślonych intencyy ſukceſow ſwych ſzczęśliwie doznawáiąc nietylko długich ále i fortunnych z námi lat záżywał.

W-teyże Materyey człowiekowi Rycerſkiemu.

MArśie mężny przy boiu, czuły przy obożie
Rownie bitny ná koniu iák kośiſtym wożie,
Dobrze bułáwą rządźić,
Mądrze o woynie ſądźić
Stráſzny boſzku umieſz.
Duchá ktorego Pułkom nadobnie złożonym
A ſurowa impreza ſzumno záiuſzonym
To przez trąby chrápliwe
To przez kotły ſtráſzliwe
Stroiſz iák rozumieſz.
Hoynie tchni w trąbę moię; niech Pean weſoły
Rycerskie przy dorocznym dniu otrąbi ſtoły
Koło w koleyną zmieni
Nie krwią lecz winem ſpięni
Woyskowe puháry!
Niech ſtrzały, niech kopie, niech gláncowne bláchy
Niech bronie káwálerskie ścińkáiące páchy
Swe ſzczęśliwym nowinom
Páńskim Woyćiechowinom
Oddáią ofiáry.
Ią nie Alexándrowe, áni Pyrrhá dźieła,
Nie co Szkánderbegowá práwicá robiłá
Ale odwagi twoie
Głoſzę przez trąby moie
Dźielny w boiu Páníe.
Zyy Krolowi, Oyczyźnie, látá zwyćięſtwámi
Niechći ſłáwá policzy: áż gdy z Rycerzámi
Zrowna ſię ſzczęśliwymi
Nád Herbámi twoimi
Wielkopomna ſtánie.

LISTY

LISTY ROZNYM Powinſzowaniom służące.

Jakub Sobiewſki do Woiewody Ruſkiego.

PO ták znacznym ná ten czás w Oyczyźnie náſzey zá śmierćia wielkiego i mężnego Hetmáná uſzczerbku, nie poślednia tákowey iáktury repárácya w ſercu moim ſadzę, kiedy I. K. Mość zá taż żáłoſna okázya tákowych *honoribus Reipublicæ noſtræ excipit ac præmiis*, ktorzy *magnam ſpem* Oyczyźnie náſzey *ad fortunam & incrementum promittunt*, i nieprzyiaćielowi náſzemu *in ea orbitate inſoleſcere* nie dopuſzczáia. Co że I. K. M. oſobie Wm. M. Páná oświadczyć raczył, gdy *Senatoria dignitate* przy boku ſwoim i támtecznych kráiow *principali prærogativa* Wm. M. Páná *condecoravit*, iáko tego uprzeymie Wm. M. Pánu *gratulor*, ták i ſam biorę ſobie zá ſzczęśćie, żem tu ná táką dyſtrybutę tráfił. Nie watpię że Wm. M. Pan przyiąć raczyſz áfekt Máieſtátu Páńskiego, ktory *beneficia manu* ma *in conſideratione* ták Wm. M. Pan iáko przodkow Wm. M. Páná wyſokie *merita*, i tym ochotnieyſzy ku Pánu zoſtánieſz, im w więkſzey powadze i pámięći I. K. M. zoſtawáiacym ſię bydź raczyſz.

Tenże w-podobney Materyey.

ZAwſzem ia Wm. M. Pánu *ſincero pectore ſumma* Rzeczypoſpolitey obiecował, máiąc *augurij mei bonas aves*, wyſokie Wm. M. P. *qualitates*, urodzenie, edukacyą, exſperyencyą, odwagi, przyſługi, gdy Wm. M. Pan *in flore* ieſzcze *annorum*

norum będąc, iuż *ad hanc maturitatem adolescebas* i *præcocia* Kolegow moich, ná dworze Krolá I. M. *ingenia, certi promissione fructus* w-Páńskiey estymátywie ubiegałeś. A chociażem do tych czas, iákoby *secundo flumine in aura publicorum votorum* powolnośćia i życzliwośćia moia ku Wm. M. P. zábiegał; teraz iednák gdy się Wm. M. P. *in virtutum stadio ad metam honoris* przymknął, *anceps* zostáię, z grátulácyą moią, czy Wm. M. P. *novum honorem*? czy *novo honori, antiqua* Wm. M. P *merita & pares oneri humeros* winszować? Cożkolwiek *pro honore* Krzesłá Senatorskiego rzekę, nie powiem więcey nád to, czegoś W. M. *longo usu & experientia* doznał. Nie záwsze *in hoc Tripode oraculorum hedera & Apolline digni* zásiadáia. Wielom *locus* tylko *facit auctoritatem*, W. M. P. przyniosłeś do Izby Senatorskiey iáko *ad arcem consiliorum rara præsidia*, ná Seymikách, w Izbie Poselskiey, miedzy bráćia zacne *rudimenta* zákładáiąc, *Veteranus in Republica tractanda*. Vmiałeś rostropnie márszałkuiąc, Ichmośćiom Pp. Posłom nietylko głos wolny *autoritate muneris*, ále *plenam ponderis rationem* przykładem swoim intymować. *Quantum privato licuit* doszedłem w tym *sensum* I. K. M. i Senatu Wszytkiego. Widzę iáko W. M. P. wysłużonym *magnis impendiis* mieyscem częstuią, *& in publico plausu* tylko tego żáłuią, żeś nie prędzey *inter Deos consiliorum* zásiadł, Wiárá S. Kátolicka ieszcze ná boiowisku z nieprzyiaćioły hárcuiąc tryumphuie, *te Patrono*. Izbá Poselska, ácz osierocona *cive industrio*, ćieszy się iednák, gdy W. M. P. *Patrem Patriæ* widźi. *meum erit* pokazawszy się W. M. P. *inter publicos plausus* (chociaż podobno *graculus inter olores* będę) *victimam isti honori* mnie sámego oddawszy, Krzesłá się tego uiąć, i winszowánia nie dobrze wyprawnego powolnym usługowániem poprawić.

Tenże

Tenże w-podobney Materyey do Kaſtelana N.

ROwno z fortuną W. M. P. uprzeymość moiá zawodzie *æquis paſſibus*, i W. M. P. do ſławy zacnego domu ſwego, i ia do uſług oddánia poſtępuiemy. Lowſzem dáleko prętſzy powolności moiey cug i ſkrzydláſte práwie *deſideria* uprzedzáia, chociaż racza fortunę. Wprzod W. M. P. tego życzę, co potym nierychło, á czáſem iákoby ochromiáłá fortuná w dom W. M. P. przynoſi. Prawdá że *it meritis fortuna comes*; iednák *in hoc ſtadio* ieſt wiele przepraw bárzo trudnych, przeto nierychło *meritorum ſtipendia* przynoſi W. M. P. Ia ná ten czás tego zadatku łáſki I. K. M. uprzeymie winſzuię. Będźieſz W. M. P. *pars magna conſiliorum Principis*, i przy boku Páńſkim iáko mocny Atlás Rzeczypoſpolitey wſzytkiey *orbem* dźwigáć będźieſz Máieſtat I. K. M, láśnie Wielmożny Senat obecnością twoią przyozdobiſz. Iáko niebo *novo ſidere*, ták Izbę Senatorſka *luce Tua* oświećiſz. Vpátrzył K. I. M. w W. M. P. wyſokiey godności *attributa*, dla tego *ex atrio inter adyta* i zá kortynę rad ſwoich Páńſkich przypuśćił, áby ſkoſztowawſzy *ſanitatem conſiliorum* W. M. P. nie długo rzekł: *Aſcende ſuperius*. Ieſt iedná ále podobno nie potrzebna nas *minorum gentium* boiaźn, ábyś W. M. P. *ad ſolſtitium* ſławy dopędźáiąc, *ex alto* nas nie zápomniał. *Suſpicione hac & ſcrupulo* uwalniaſz mię W. M. P. ſwoią ludzkością. Prawdá że honory odmieniáią humory; *bonitas* iednák *naturæ* W. M. P. *metamorphoſim* tylko *in melius* nie dopuśći. O ktorey ia dobrze po W. M. P. tuſząc, *altiſſima quæq; in Republica* W. M. Pánu *voveo*.

Jan Lippſki Arcybiſkub Gniezninſki do Krolewica KAROLA.

ACzem raczył, áby ſię był I. K. M. z Nominácyą Płocka

cka do Seymu zátrzymáć raczył; iednák iż podobno Iego K. M. miał *exploratos ſenſus* tych Woiewodztw, ktore tego prágnęły, á zátym też i poſpieſzyć chćiał, tedy mnie nie przychodźi ięno z ſercá *gratulari* W. K. M, *cum eo voto*, ábyś *bono Eccleſiæ & Reipublicæ* tę Kátedrę záśiadł, i Prádźiádá i dźiádá ſwego *infulas* do Korony ſię urodźiwſzy *benigniore fato* piáſtował, poki niebo *Regio ſanguini & virtuti* W. K. M. *parem* nie poda *fortunam*. Ale oſobliwie grátulor *Collegio noſtro Epiſcopali*, że Krolewſkiego Wnuká, Syná i Bratá, i wielkich Ceſárzow i Monárchow potomká, *gremio ſuo* piáſtowáć będźie, ktory że Krolewſkiego urodzenia i Anielſkiego żyćia *ſplendore* oświeći, i naſtępuiące ná nie, i Kośćioł Boży, od Heretykow i Politykow burze ſzczęśliwie roſpędźi. *Gratulor* nákoniec i ſobie tego z niebá ſzczęśćia, że mi ſię *indigniſſimo Prælato & Metropolitano*, doſtánie mieć *inter alios Suffraganeos Præſulem tanti nominis*, ktory *ipſo fulgore ortus & innocentiſſima vita* niegodnego przełożeńſtwá mego *curas levabit*.

Jakub Sobieński do I. M. P. Krakowſkiego.

WIem że *ſufficit* W. M. P. widźieć ſerce moie iáko ſię teraz ćieſzy *acceſſu honoris* W. M. P. i Brátá ktorym tak mi ſię ſtáło doſyć, iákoby do mnie tá ſámá *felicitas* należáłá. Iednákże *mens concita continere gaudia non poteſt*, powierzam ich W. M. P, *& geſtienti animo gratulor principatum Senatus noſtri*, ktory cáłą cnotę, nieporownáne uſługi i wiádoma káżdemu godność *peperit* W. M. Pánu. Záprawdę moiá ztąd poćiechá, że *Decanus* Bráctwá náſzego *ad talem præeminentiam* przyſzedł; ále większa iż *in contiguo intimum* mieć będę w krześle Senatorſkim *amicum, & creſcam non affectu modò* ále *tanta contiguitate* z W. M. Pánem przy dodawániu

wániu zdrowey rády Oyczyźnie náſzey. *Gratulor* tedy uprzeymie, i tego życzę, áby zacne potomſtwo W. M. Páná, ták záwſze *iiſdem veſtigiis inſiſtendo & ſi quæ ſunt in Republica altiora creſcant*, á teraz *utantur fortuna decoreque Patrio*, ná wtikſzą ku Oyczyźnie ochotę. Przytym oraz przy nowym honorze o ſtárą przyiaźń W. M. Páná proſzę, álbo nie proſzę tylko, ále zá nie raczey dźiękuię, zoſtáiąc i ſam dożywotnim W. M. Páná ſługą.

W-teyże Materyey.

DAwno ná to robiły zacne i odważne dźiełá ku Rzeczypoſpolitey, áby cnotá W. M. Páná godna zapłátę wźiąwſzy, w oczách wſzytkich ná tym ſtopniu godności záiáśniáłá. Witamy ią teraz ták wyſokim ukoronowáną tytułem, á nie ták ſłowy wybornymi iáko ſzczerym ſercem i życzliwymi áfektámi winſzuiemy. Ták ná tę godność W. M. Pan wſtępuy, aby oná byłá ſzczęśliwym ſtopniem do inſzych Rzeczyp: ſplendorow. Czego gdy życzę uprzeymie W. M. Pánu ſię cále ná uſługi, ná ozdobę twego honoru ofiáruię.

W-teyże Materyey.

JEżeli ſtátua Memnonowá wſchodzącego ſłońcá promieniem obiáśniona dźwięk wymowny wydawáłá. Iákoż ſercu nowym promieniem, ktory z przyiaćielſkiego honoru przychodźi, oświeconemu milczeć, i ſwoim ſię áfektem nie otworzyć. Biie dźiś nowy á iáſny ná mnie promień, tym bárźiey mnie miły, im bárźiey pożądány godności W. M. Páná, i iáko obrázowi Memnonowemu nietylko głoſu i wymowy, ále też *affectu* do powinſzowá-

nia godności tey dodawa, ktory ia przez krotkie opisánie moie oświadczywszy, Bogá wszechmogącego proszę, áby częściey mię tákimi nominámi obsyłáiąc, honoru i godności W. M. Pánu pomnażał.

W-teyże Materyey.

JAk wielka rádość sercá moie z nowego honoru W. M. Páná nápełniłá, *vultus index animi* dostátnie świadczy: Wymowy i słow tu szerokich nie potrzebá, gdy przyiacielska życzliwość *omni eloquio disertius* peroruię. Iednákże áby i ná słowách nie schodźiło, *debitum virtuti splendorem, & suavem laborum mercedem* W. M. Pánu winszuię, *sincero* przytym *affectu* od Páná naywyższego życząc, áby nieodmienne szczęśćia koło W. M. Pánu się w dálsze látá toczac, pożądáne poćiechy W. M. P. záwsze prowádźiło.

Respons.

NIe iákim iestem ále iákim bym miał bydź winszowánie pokazáło W. M. Páná. Wiem ia to, że táka godność tákich cnot i zasług potrzebuie, bez ktorych iásność i ozdobę swoię pewnieby utráćiłá. Iednákże áby moie iákiekolwiek usługi ná ták wysokim stopniu godności Oyczyźnie podług zdolności moiey służyć mogły, uptzeymość przyiacielska W. M. P. swym życzliwym áfektem proszę uniżenie niechay mię sekunduie. Nie będźie i ná moim szkodźiło stárániu, ábym ná káżdym plácu życzliwośćia moia dawnym Wm. M. Páná Brátem i sługą zostawał, Czym iá teraz się pisżę.

W tey.

W-teyże Materyey.

VZnawam i ná oko widzę życzliwy áfekt W. M. páná, o ktorym áczkolwiek nigdym nie watpił, *liberalius tamen in vultu* W. teraz *explicatum veneror*, ná co czymby ia zá-służył, zgołá nie znáyduię, tylko w tym *ſincerum amici pectus* i nieodmienną ku mnie miłość uznawáć muſzę, ktora áby między námi *in dies maius incrementum ſumat*, życzę, áby Pan naywyżſzy podobnym ſzczęśćiem i honorem dobry áfekt W. M. pánu nádgrodźił, mnie záś ná uſługi W. M. pan záwſze gotowego i życzliwego przyiaćielá znaydźieſz.

W-teyże Materyey.

KIedy W. M. pan nie kołem często odmienney *in peius* fortuny áni nieomylnych áfektow páńſkich fawo-rem, ále raczey znácznymi i ták dawno *continuatis in Rempubl: meritis*, znáioma Polſkiemu świátu cnota, doświad-czona w rożnych okázyách ráda, ná czoło wſzytkiego náſzego Woiewodztwá wyſtáwiony pierwſza godność w-nim i *Principatum* otrzymywaſz, i ia *principe affectu* lubo *nova eloquentia*, wyſłużonego praca i potem własnym, godności ſtopniá winſzować nie tylko *officij* ále *debiti duco*. láko ſłuſzna było ábyś W. M. pan *primates* w Woiewodztwie náſzym odnioſł *titulos* ktorýś nie tylko całego Woiewodztwá ále i Oyczyzny dobro *primas tibi feci ſe curas*. Kiedy iednák W. M. páná *primum* obowiązánym áfektem i ſłowem dniá dźiśieyſzego z powinney ſubmiſyey witam, życzę oraz wi-dźieć záwſze *ſecundum* áby W. M. páná ſtáteczna fortuná *ſecundo maiorum tramite* do wyſokich bo zásłużonych *honorum apices* ſzczęśliwie i dálſzych lat ſprowádźiłá.

Jan Lipſki Arcybiſkup Gnieznińſki do Krolewica Karola.

ACz mię każdy czás *admonet officij* przećiwko W. K. M. iednák teraźnieyſzy tym bárźiey do oddánia ukłonu i winſzowánia wiedźie, kiedy i uroczyſtość nádchodźi świat, i powſzechnie do tego *incitat* zwyczay poſpolity. Záczym całym W. K. M. tychże świat winſzuię áfektem, i do zwykłey W. K. M. obſerwáncyey *vota adiungo*, áby *bono Eccleſiæ & Regiæ Domus*, wiele tákich świat i nowych lat przeſzło W. K. M. fortunie, cnoćie, urodzeniu ſámemu Krolewſkiemu rownych. Oddáię zátym powolne W. K. M. uſługi.

Tenże do P. Krakowſkiego Hetmana Koronnego.

BOgdayżeś nam Wm. M. Pan żył, rádźił i hetmánił bez łez ubogich ludźi, ktorych krwáwe *fontes* łałyby ſię były, kiedyby do tey powſzechney *calamitatem* woyſkowa byłá náſtąpiłá burza. ktora ten oſtátek ludzkiego *decoxiſſet* żywiołu. Nie podobna, áby ták gęſte i gorące Bog zápłáć, nie miáło niebioś przenikáć, i Wm. M. Pánu wyſokiey *poſt ſera fata* w niebie korony i ná źiemi obfitego ziednáć błogoſłáwieńſtwá, od tego, ktory, iáko *propter miſeriam inopum & gemitum pauperum exſurgit ad vindictam*, ták daie wielkie odpłáty dla obrony iey. Nie może i Rzeczpoſpolita ięno *votis ſuis proſequi voces & ſuſpiria* ubogich ludźi *pro incolumitate* Wm. M. Páná, i káżdy iey *civis privatim & publicè* powinne oddawáć ma dźięki, ktore i ia oddáię, i *cum Clero meo, in privatis & publicis ſuplicationibus*, naywyżſzemu Máieſtatowi zdrowie i *ſucceſſus* wſzytkie Wm. M. Páná, iáko *Salvatoris populi* i obrońce Káplánow i ołtarzow, zálecáć nie przeſtawam.

Tenże

Tenże do Sekretarza Koronnego.

ZE Pan Bog Wm. M. Páná i brátá, przy zdrowiu zdrowo do Korony, z peregrynácyey Litewſkiey przywrocił: wielce ſię z tego cieſzę i áby tá rezydencya Wárſzáwſka, ná wſzytkim, cokolwiek prágnie ſerce Wm. M. páná, i *amici precantur ac virtutes* Wm. *merentur*, powodźiłá ſię, uprzeymie życzę z ofiárowániem poſług moich bráterſkich, z ktorymi oddáię ſię &c.

Tenże do Biſkupa Poznanſkiego.

ODdalonego Wm. M. Páná z kráiow nietylko náſzych, ále i od gránic Koronnych Stolice, i tám pod Akwilonem przy boku Iego Krolewſkiey Mośći *feliciter reſidentem* ſzukam *manu à corde*, ták *Hebræorum ſapientes, amicam & ex intimis penetralibus cordis profectam* názywáli *Epiſtolam*. przyymie Wm. M. pan ták ufam *candor* i áfekt moy ten, ktory *ad aram* łáſki i miłośći Wm. M. páná przynoſzę. Przyymieſz i *votum* moie, gdy *votivam appendo tabellam*, ábyś ſzczęśliwie tego roku Wm. M. pan *& multos alios* zázywał przy zdrowiu dobrym i fortunách pomyślnych.

Tegoż Reſpons.

DZiękuię ia wielce Wm. M. pánu, że z obfitośći miłośći ſwey i z całego przećiwko mnie áfektu *geminatos adaugere* raczyſz *favores*. Więc i ia w moim dobrym áfekćie, ktorym cále usłudze Wm. M. páná oddał i poświęćił, i teraz niechcąc uſtawáć *in eo paſſu amoris*, gdźie *& vinci & vincere* muśi bydź *inglorium*, moie *vota*, imò *pectora effuſa* podnoſzę do niebá, áby Pan Bog *ipſam ſalutem & felicitatem*

przy-

przydał zdrowiu, ſławie, i zamyſłowi Wm. M. Páná, ktoreby będac *comites* rad Wm. M. Páná, wielkie ozdoby, gromádne *pramia*, i trwáiąca w potomnych wiekách ſławę codźiennie przynoſzac, *pignora* i *monumenta* wyſokich cnot i zaſług Wm. M. Páná gruntowáły.

N. do Przyiaćiela.

STáteczny i nieodmienny áfekt moy przećiwko Wm. M. Pánu ſpráwuie to wiernie, że zá iedno *piaculum* to ſobie poczytáć bym muſiał, gdybym do iego oświadczenia miał ktorakolwiek opuśćić okázyą. Záczym i teraz zdrowie Wm M. Páná náwiedzam, życzac ábyś ie *per omnes felicitates* iáko w nayobfitſzych poćiechách *optatiſſimo curſu* prowádźić raczył.

W-teyże Materyey.

NIechcę żadney *officiorum* ku Wm. M. Pánu okázyey *deſerere*, áni *ſilentio* przećiwko Wm. M. Pánu, ktorego záwſze *uberrimum affectum* doznawam, grzeſzyć, i teraz ozywam ſię z oświadczeniem cáłych i nieodmiennych chęći moich przećiwko Wm. M. Pánu, i z-powinſzowániem zdrowia dobrego, ktore żeby żadnymi álterácyámi nie było zmieſzáne, owſzem *in perpetuo flore & vigore* ná długie czáſy zoſtawáło, uprzeymie życzę, pewien będac, że Wm M. Pan, iáko záwſze zwykł, częſtym piſániem zechceſz áfekt moy przećiwko mnie *conteſtari*.

N. Senator do Kolegi.

WZiawſzy wiádomość o przyieźdźie Wm. M. Páná w ten

w ten tu kray, ia ſam niechcąc przeſzkadzáć domowego, bo rozumiem bárzo krotkiego, odpoczynku Wm. piſániem przynamniey náwiedzam, winſzuiąc ſzczęśliwie odpráwionego wiázdu do Lubliná, á życząc uprzeymie ábyś Wm. długo záżywał tey łáski Iego K. Mości, i oney co raz większey zá wyſokie zaſługi ſwe doznawał. Vniżenie przytym upraſzam, ábyś mię wiádomym uczynić kazał, ieżeli ſię tego niepoſpolitego ruſzenia ſpodźiewáć pewnie ábo raczey obawiáć mamy; obawiáć mowię nie dla koſztu ábo fátygi, bo oboygá tego káżdy *bonum Civis* Oyczyźnie żáłowáć nie może, álé że *nullum inde ſubſidium* i tylko nieſłychánę widzę Rzeczyp: zátrudnienie. Bo co ſobie obiecowáć mamy po tákim żołnierzu, po tákim woyſku, ktore będźie woyny i po większey części wiádome co powinności żołnierſkiey, nie ćwiczone do rządu & *diſciplinam militarem*, trudne do wielkiey funkcyey i imprezy woienney nieſpoſobne. Vchoway záś Boże ſzwánku, *quid ultra ſpei*. zgołá práwie reſztą każem, i oſtátnią cáłość Rzeczyp: *ſub unum* puſzczamy *fortunæ iactum*. I nie máſz nic *in hoc conſilio*, tylko nieznośny ćiężár *privatorum*, żadna Oyczyzny obroná, i ieyże *ingens periculum*. To wiem dobrze bárzo, że Wm. M. Pan uważaſz, záczym proſzę goráco, ábyś w dodawániu zdrowey rády Iego K. Mości nie uſtawał, nic nie dbáiąc ná tych náſzych Pánow Spártánczykom, ktorych odwagá ábo raczey *iactantia* wſzytká ieſt w ofiárowániu bronić Oyczyzny własnymi piersiámi, á w nich tyle *monimenti*, iák w záięczey ſieći. Aleć to Wm. lepiey i doſkonáley naycelnieyſzym rozſądkiem ſwym *expendis*. Ia nie báwię tylko ſię oddáię.

Przyiaciel do Przyiaciela Potomka mu winßziac.

POwroćiwßzy z Piotrkowá wźiałem wesołą wiádomość owielkiey pocieſze, ktora Pan Bog dał przed oczy W. M. Pánu, z nowo národzonego wnuká. Do ktorey powinßzowánia ſáma powinnośći *admoneor*. A ták z uprzeymego ſercá *gratulor* Wm. M. Pánu *eam felicitatem*, ktora zá nay więkſze tu ná tym świećie poczytána bywá błogoſłáwieńſtwo, gdy ſyny ſynow ſwoich widźieć i z nich ſię ćieſzyć *datur parentibus*. Nic więcey przytym *non apprecor*, tylko áby ten nowy gość w dáłſzym á długim wieku ſwym torem idąc i Dźiádá i Oycá, w obfitym ſzczęśćiu i hoynym z niebá błogoſłáwieńſtwie, wyſokie ozdoby ſobie zoſtáwione, tym ſámym pomnożył, kiedy ie wcále i nie náruſzone zátrzyma. Ten ſzczery ná kártę wylany áfekt przyymieſz Wm. M. Pan odemnie zá pewny znák powolnośći moiey i chęći uprzeymey. A zá taż okázya wykonána powinnośći moiey, pytam ſię Wm. M. Páná, ieżeli iuſz dęklarácya przyſzłá o czáśie i mieyſcu ugody, ktora ia cále puſzczam ná *arbitrium* Wm. M. Páná, uniżenie o to proſząc, ábyś tey nie załował fátygi dla mnię ſługi ſwego, ná ktorey odſłużenie, w káżdey okázyey chęći moie ofiáruię, oddáiąc ſię łáſce &c.

W. teyże Materyey.

NIech to będźie *certum argumentum* bráterſkiey moiey przećiwko Wm. M. Pánu chęći, że to błogoſłáwieńſtwo, ktorym Pan Bog dom Wm. M. Páná nápełnił, i mego ſię też ſercá tyka, ktore z tad uweſelone będąc, kilkę. ſłow *dicat* ná powinſzowánie Wm. M. Pánu tey pośiechy

Wm.

Winſzuię tedy ia całym áfektem, á oraz i życzę, áby ten potomek nowo národzony w długi wiek ćieſzył oczy i ſerce Wm. M. Páná zá rownymi w urodzeniu ſpráwámi, i ſłynął, (że krotkimi ſłowy wſzytko powiem) *iis dotibus* ktorymi Wm. M. Pan legomości páná Oycá ſwego *animum* weſelaſz. *Vltra nihil eſt quod voveam.* Zátym ſię &c.

Przyiaćiel do Przyiaćiela.

LVbo nie było żadney máteryey i przyczyny piſánia, doſyć iednák *amplum argumentum* podáłá mi powolność moiá i powinnoſc przećiwko Wm. M. Pánu, ná ktorey wyświadczenie te kilká ſłow pełne ſzczerego áfektu poſyłam, gotow będąc, nie tylko ta uprzeyma ceremonia; ále też w káżdey okázyey ochotna usług *conteſtari* cále oddáná chęć moię Wm. M. pánu, Teraz ſpytam ſię náprzod ná zdrowie Wm. M. páná, o ktorym że ták nie częſte przychodźi mi miewáć wiádomości, nie ieſt bez znácznego u nas frąſunku i wielkiey teſknice. Nic nie wątpię iednák, że Pan Bog udźiela przy zdrowiu ſpoſobnym pomyślnych poćiech Wm. M. Pánu, o co i ia go pzoſzę goraco áby nam Wm. M. Páná długo kwitnącego *in fortuna proſperitate* chował *bono totius Familiæ & inſigni ornamento.* Cobym ſam z tych kráiow oznáymić miał, *nihil dignum notitia* Wm. M. Pánu náyduię, átoli nie zle ſię powodźi chwałá Bogu, tylko że ia ubogi człowiek mieſzkam do tad, że ták rzekę, *tanquam paſſer ſolitarius ſub tecto, ſocio* zgołá *deſtitutus* z-ktorym śiłáby ſię wźięło tęſkliwych godźin Gdyż dobrze ow powiedźiał : *Vires amicis perdit in auribus plerumque mœror;* áleć ia wnoſzę długą rámotę, á ták oddáię ſię &c.

Lukasz Opalenski do Iana Lipskiego Arcybiskupa Gnieznińskiego.

Nie mogłáby się ználeść insza by też nay większa przyczyná, ktoraby mię zátrzymáć miáła od tey, ná ktorą mię Wm. wabisz, usługi; procz tey sámey przeciwko zmárłey Matce moiey ostátniey powinności, ále *ita augeat dolorem*, i dwoiáki żal ponośić mi Pan Bog każe w tym czásie. Pierwszy ciężki i długopámiętny sercu memu, do grobu Oyczystego wnoszac *optimam matrem*; á drugi, że pierwsza tę okazyą do usłużenia Wm. M. pánu *sterilem officij* puścić mi każe. Po mię iednák cieszy że łácno podobno bez náruszenia łáski Wm. M. Páná zostánę wymowiony, gdy mię słusznie *iusta exequialia excusabunt*, ktore *soluere Parenti* każe powinność synowska. Atoli *quá licet* áfektem przytomny będę ná tym przyszłym Wm. M. P. w ieździe, ktoremu wespoł z drugimi Diecezánámi Kátedry Gnieźnińskiey *congeniculabo* przed páśterzká Wm. M. páná benedykcya: Cieszac się wielce, że ná tym naywyższego *honoris* stopniu *principem senatus inter Regem præsidem sacrorum* chciał mieć Pan Bog Wm. M. Páná *Ecclesiæ & Reipubl: bono*, i o to go proszac, áby po długie látá dał się cieszyć Wm. M. Pánu *debita meritis dignitate*, á nam *lato proventu* obfićie z niey wynikáiacych owocow ná dobro Oyczyzny záżywáć. Przy tym oświadczywszy się Wm. M. Pánu z táká uniżonych posług moich powolnoścá iáko wyćiąga *dignitas* i wielki á nie zásłużony przeciwko domowi nászemu Wm. M. Páná áfekt, oddáię się z nią do dálszey łáski Wm. M. Páná.

Respons

Respons.

TEn iest nayprzednieyszy znak prawdźiwey przyiáźni iáko *adversa amici* przymowáć sercem do kondolencyey i rátunku skłonnym, ták záś *prosperis* iego ćieszyć się i winszowáć mu szczerze pomyślnego powodzenia. Dálekoż więcey tey powinności wyćiąga związek ścisłey pokrewności, bo iusz tám *ad rationem natura accedit cuius vim vel invitu sentimus.* Pokazałeś Wm. m. pan iawnym dowodem że áfekt tu te obád vá respekty *strinxerunt* Wm. M. páná, gdy *non provocatus* odemnie *ullo officio* ozywasz się *ultro* zżyczliwośćią i uprzeymym powinszowániem. Zá co ią uniżenie dźiękuiąc zostawam &c.

Odiazdanie Pieczęći Koronney Kśiążęćia Iegomośći Andrzeia Olszowskiego Areybiskupa Gnieznińskiego w-Krakowie die 4. Martij 1676. na Seymie Coronationis.

OTo iuż wylátuie z śiedliská moiego wspániáły Orzeł Koronny; ktory, zá miłośćiwa niegdy łáska K. I. M. ś. p. laná Kázimierzá Dobrodźieiá mego spuściwszy się dobrowolnie ná ręce moie, wolnym był záwsze gośćiem, *& abire paratus.* á przemieszkawszy *non pœnitendum Reipubl. novennium*, iusz się z domem moim, iáko z náczás zápisáná gospoda, zegna, rozstawa. Należáłoby *per tot discrimina rerum & Regum* nieco wyćwiczonemu, á ieszcze niespráco-wánemu, zápátruiąc się ná domowa W. K. M. Tarcza, wyczytáć ná niey, i w mysli sobie rozbierać Spártáńskie niegdy upomnienie: *In hoc vel cum hoc.* Nie schodźiło bynamniey ná ochośćie, ábym wytrzymuiąc przećiwne ná Oy-

czyznę ſtoſy *In hoc*, á dorabiáiąc ſię fortuny publiczney *Cum hoc*, dálſze dni i látá ná Pieczętárſkich usługách *plus ultra* prowádźił; ábym *Miniſterium* Koronne pod Korona Ianá Trzećiego *in Triade* Krolow doſkonále zákończył, i koronował. A lubo był tákowy czás, gdy mię nieutęsknienie, áni *conſultus impetus*, ále baczny rozſadek do rozſtánia ſię z Pieczęćia *ad petendam miſſionem* nie po ieden raz zápędzał: (czego przyczyny *alij quarant*, *alij inerpretantur*) nie znáydowáłá iednák w Geniuſzu moim mieyſcá *præpoſtera ſapientia* dyſzkuruiacych Stołkow: *an viro ſapienti Magiſtratum gerere conveniat*? áni dopiero przeiałem z nagrobku Adryáná VI. tetrykowátey náuki, *qui nihil in vita gravius ſibi duxit, quàm quòd imperaret*. Służył ieſzcze *vigor animi per negotia* nie ćierpnęłá do plorá ręká, áni ſklęsły *tantæ pondere molis* rámioná. Nie wypychálá *bonam avem* z domu moiego, áć w krotkim czáśie *denſis funeribus* potrwożonego, żadna *neceſſitas*: W naytrudnieyſzych, i zá niepodobnych ſpráwác doznawałem potoczney fortuny: Obſitowałem łáſką pánuiacych: miałem po ſobie *ſtudia honorum Civium*. i częſtokroć *gratas voces*, *ob Rempublicam bene geſtam*: pozyſkałem imięnia moiego znáiomość, i *auram* ná wſzytkich poſtronnych dworách: zárłumiłem inwidye, ktore dmuchaiąc, bárźiey sławy moiey płomień w-zniecáły:

Et longè invidiæ ſines virtute relicto.

Atoli przećię, *utar libertate dicendi*, i z odchodzacym Orłem nie iáko *Cygneâ voce*, iż mi ſię przemagáiące názbyt, nieznośne i śmiertelne *ſtatûs corruptelæ confuſum Chaos*, *ſuum cuiq; nolle Reſpublica* podobáć nie mogły: Wprowádźiliśmy w Rády i rzady náſze *degenerem formam*, ktora Politycy *Ochlocratiam* miánuią, á mądry *Tacitus* przygániáiąc Rzeczyp: Ateńſkiey ták tłumáczy: *Omnia omnes poterant*: Zá nic byłá *Maieſtas* Krolá, powagá Seymu, Rádá Senatu, *Activitas* V-

rzędni-

rzędnikow: Co Woiewodztwo to Krolestwo; co Seymik to Seym, to nowe Práwá, rożne *Lauda*, osobne skárby, udźielne Rzeczypospolite, ábo prawdźiwiey *danda nomina rebus*, rzeczy prywatne. Vpátrowałem, zá bezbożnym Seymow rozrywániem, tłumem ćisnące się *mala gentis, & tragicum*, ktory nástąpił, Oyczyzny *casum*; nie bez boiáźni, áby imię moie *in nefastis* zápisáne nie było, z owymi: *queis Consulibus perdita Roma fuit*. Nie działo się ták, iáko Dźieiopis Polski Kromer stárych Polakow wystawia, iż miedzy nimi *plus valuit fortis vir quàm disertus Orator*. Przysłowie dawne było: *Silentio perierunt amycle*: O iáko się obawiáć nowego przysłowia, ábo (*horret animus*) nagrobku. *Multiloquentiâ periit Polonia*. Podobnie coś robiliśmy, i robiemy, ná kształt Archimedesá; ktory, gdy w obleżeniu Miástá cyrklámi swoimi ná piasku kreślił, niebo rozmierzał, figury wystáwiał; álić nieupátrzony z tyłu nieprzyiáciel dobytym orężem żyćie iego z cyrklámi i figurámi odebrał. Nie rozwodzę się w ten sliski dyszkurs o zepsowáney, i zle zrozumiáney wolności: ktora się niewoli rowna. To tylko rzekę, co Rzymowi swemu, *tanquam è Tripode* wyprorokował godny Senator: *Idem finis huic Vrbi dominandi erit, qui & parendi fuerit*. Sylá nigdy *Divi Augusti mens*, á w dysordynie nászym sámá W. K. M. nieporownána mądrość, rády doyzrzáłość, rozsądku przezorność, wszytkich Atrybutow Krolewskich doskonáłość, upadáiącą Oyczyznę podźwignąć, rozbieżáne kołá zástánowić, rozstroiona *imperij & obsequij harmoniam*, ktora iest dusza każdego Krolestwá, do zgodnego náćiągnąć koncertu potráfi. Tákći kiedyś Fábius nie pogromem nieprzyiáćioł, zburzeniem Miast, ále *temperatione Ordinum Civitatis, Maximi nomen quæsivit*. Strászny iest nie násycony krwie Chrześćiańskiey *bellua*, i Krolestw pożercá Otoman, od ktorego nasżadne *claustra*

& pro-

& propugnacula natura, áni gory, áni morza, áni iuż *parvum Rubricon* Dnieſtrowa ſtruga nie odgránicza ; zá nikczemnym Kámiencá poddaniem, zá otwárćiem tey wielkiey Bramy, kędy tylko ſzábłá pogáńſka zásiągnie, tám ſobie gránice zámierza, *profœdere, proq; iuſtitia, eſt enſis.* Záćmiony rozum, ktory nie uważa ; kámienne ſerce, ktore nie opłákuie, *tot funera*, Miaſt, Zamkow, Prowincyy, bliſkiego i márnego upadku *magna gentis.* Ale przyiawſzy ćierpliwie co zágniewáne nieba *vindice* niepráwośći i nierządowi náſzemu, *irâ* dopuśćiły ; ieſzczeby nam do oſtátniey nie przyſzło zguby, gdybyśmy *formam conſiliorum* oſobliwie *bellicorum*, przynamniey pod woynę Turecką poprawili, i ſporządźili. *Mens ut animus eſt eloquar*: Podobnoby trybem Weneckim *per ſecretos calculos* ; ábo po Trybunálſku co podáiąc *beneplacito* cáłey Rzeczyp:, tym ſię wyráźnie oświadczam, *Bonam Kemp: voto expetam, qualemcunque tolerabo.* Aleć ia do liniey powracam, i rzecz moię czynię. Vczynić nie raczyłeś W. K. M. *appendicem* fortuny ſwoiey Krolewſkiey ; názáiutrz záraz po ſzczęśliwey Elekcyey, ozdobiwſzy niegodność moię nayświętnieyſzą Prymácyálną godnośćią. Więc tedy *bono Numine* Pieczęć zá Krzyż Arcybiſkupi zámięniam, i do moich Oyczyſtych Krzyżow przybierá; *bono omine* wzięty od łaná Kleynot. lanowi, *gratiam gratiæ* oddáię. Wielkie *Miniſterium Statûs* iáko *in publico* Rzeczyp. *theatro* przyiąłem, ták ná tymże plácu, *more maiorum de center* pokładam. Zoſtáwuię ſzerokie pole, *& Lampada trado* ſławie naygodnieyſzego náſtępce, ktorego W. K. M. *Regio iudicio*, z Rádą Senatu ná mieyſcu moim poſtánowić raczyſz: *Trecentos me dignores Patria habeat ; integritate & labore* rownego ſobie życzę, bo w tym nikomu wtory nie byłem. Spráwiłem ſię ná Pieczęći (co *non ſactantiâ* ále *fiduciâ* mowię) iáko mi Káplańſka powinność, i Szláchecka przyſtoyność kazáłá : iáko od

ko od młodości w peregrynácyách, Akádemiách, á z-láty *gradatim* po Vrzędách; ná Kánclerſtwie świątobliwego Arcybiſkupſtwá łubinſki ego; ná Reiencyey u zacnych Pieczętarzow, Koryćinſkiego, Leſzczynſkiego: ná Referendáryey Koronney; ná trzech poſelſtwách z dobra przyſługa odprawionych. Pierwſzego *effectus* był *Adhortatio Electoralis* przez Liſt i Poſelſtwo imieniem *Imperij*, Krolá Szwedzkiego do pokoiu z Polską: drugiego, wyprowádzenie zá gránice woyská Ceſárskiego, i *præſidy* z Krákowá: Trzećiego, *Auguſtum matrimonium*) iáko ná Fránkofurtskiey Elekcyey Ceſárskiey, ktora mi *Paleſtra* byłá do wiádomości i mániery rzeczy Cudzoźiemskich, iáko rożnymi *præclare geſtis erudita virtuti* należáło. Záſtáłá mię Pieczęć *non Vmbraticum*, ále ná Kátedrze Biskupiey, ná Krześle Senatorskim. Wynioſł mię ná skrzydłách ſwoich gornołotny Orzeł, zarobkow ſławy i fortuny nieprożnego. Niet ákiednák wgorę zemna wzbił, ábym ſię był káżdemu doſtapić nie dozwolił, potrzebuiącym do źiemie nie zniżał Stawał záwſze ten czuyny *Excubitor* w progách Domu moiego *aperto oſtio*, nikogo do ptzyſtępu mego lánitor, *vel ſomnus arcebat*. Ten ná uſſudze kiedyś Poetyckiego lowiſzá *fulminũ Miniſter*, było w ręku moich łask i Dobrodźieyſtw Krolewskich. Nie zráźiły ná ſtronę *viam Aquila* żadne prywatne obłowy, ktore u mnie nigdy nie przemagáły: bo iáwno Bogu, wielkie intereſá moie naymnieyſzemu dobru ábo i pozorowi dobrá poſpolitego uſtępowáły. Nie zámrużył oká ná przeráźliwe bláski; nie opuśćił skrzydeł ná groźne wichry i ſzumy: *Sed contra audentior*, w Rádách, Spráwách, Sadách, *domi foriſque candidus*, zadna przy łáſce Bożey *dedecoris notá* białości ſwoiey nie zábrudźił. Przypominam ſobie Greckiego Senatora, ktory składáiąc, ábo *eiurando Magiſtratum*, odpáſawſzy broń od boku ſwoiego, i ná podwoiách Senatorskiey Izby záwieśiwſzy, to wymo-

wił: *O Patria, ego tibi quàm potui, & factis & dictis profui.* Oglądałem wſławione pioro *Iuſti Lipſii*, ktore po nieśmiertelnych księgách ná świát wydánych przed obrázem *Diva Halenſis* záwiesił. Składáiąc i ia zacny Vrząd Podkánclerski, powierzoną ſtráży moiey Pieczęć, naydroższy Oyczyzny kleynot, Praw i wolności depozyt, ſercá i łask Páńskich klucz, cáłości Rzeczyp: Tarczą, nie zágubioney sławy *Palladium*, słowámi wielkiego Zamoyskiego *munus Electorali par*, niechełpliwie i niezdrożnie tych słow záżyię: Miła Oyczyzno, ile tylko mogłem, dobru twoiemu życzliwie i wiernie służyłem. Tym Orłá Sármátyckiego piorem, ktore dźiś z ręku wypuſzczam, támowałem nieprzyiaćielskie zapędy; iednałem ſąśieckie przyiáźni; ćiſzyłem poburzone difidencye, nieznáney i zátrudnioney ábdykácyey ſpoſob *ex uſu Reipub.*: wykſztáłtowałem; pokazałem *Electori populo* narodu ſwego *Candidata*; wyglozowałem *opprobrium ex Iſrael* przećiwney Piaſtowi. to ieſt Bogu i świátu polityki; oráwo dopiero wyráźne *Rex & Regina Catholici ſunto*, piſałem; záwierałem *Regalis Connubij fœdera*, ſprowádźiłem do Polski wielkopomna wizytę *Auguſtrum*; zániedbáne, ábo zápomnione przez lat kilkánaśćie zaporoże odſzukałem; dałem poćhop dywerſyey Krymskiey, i ordynácyey hiberny; záwźięte ná wykręcenie, ábo opánowánie Emporyálney fortece, zrażałem koncepty; záoſtrzone ná sławę narodu skryptow *acumina, pari ſtylo* odtracałem: zgołá

Concedat calamo ferum; mens fortior armis

A to pioro nie *ambitioſe* záwieſzáiąc, ále nisko u Tronu Máieſtátu W. K. M. pokładáiąc, przydáię mu *Lemma*: *Tollat qui novit.* Pozwaláć ſobie niechcę podeyzrzánego dyſzkurſu, doſyć o tym i ná tym co nápiſał Neoteryk Rugerus: *Cancellarij divinitùs planè ſingulari quodam præſidio ad res magnas gerendas inſtructi, obſequiis Regum & Regnorum mentis Divinæ ſancito deſtinantur.*

Nie

Nie mogę nákoniec zágrześć i pominać milczeniem, godnych *ſubiecta* ſług W. K. Mośći, *Miniſterij mei* w Kánceláryey, w Aſeſoryey, ná Komiſyách, Poſelſtwách, i rożnych funkcyach, *adiutores*. *Suum cuiuſq; decus* obroći oko i nákłoni ſerce W. K. M: boć záprawdę *inter Regias curas* nie pośledńia ma bydź *excitare decora ingenia*; áby nie zálegáiąc polá, bráły ochotę do uſług publicznych. Vſychać muśi młody ſzczep, kiedy go opátrzna i oſtrożna prácowitego ogrodniká ręká nie podnośi; trácą *vigor bona mentes*, kiedy ich fawory i promocye páńskie nie pokrzepiáia.

Agmen ducit I. Xiądz Máłáchowski Nominat Chełmiński Referendarz Koronny. Máło mu przydáć może záleçenie moie iuſz *triumphanti* wczoráyſza łáska od Tronu W. K. Mośći: doſyć iednák mnie, dáć dobre słowo I. M. ktory ſtárodawnym ſtátutem, *peractâ Miſsâ uſq; ad prandium, & à prandio uſque ad canam*, máiąc otwárty do uchá páńskiego przyſtęp, w káżdey okázyey *impiger*, w ſadách nie tylko (iáko uczony Łubieński Referendarzom nákázuie) *accitus*, ále z dobrowolney ochoty *aſſiduus*, *obſequio* Krolom, *Officiis Optimatibus*, przyiáźnia, przysługa káżdemu *gratus*, zásłużył, &c.

E Domo & diſciplina Wuiá ſwoiego znácznego Prymáſá wyprowádźił ſię *in lucem aulæ, & ipſo ſe lumine prodit* I. M. X Zbáski Nominat Przemyſłki. Akompániował Komiſárſtwo moie, *pro Secretario* w odbierániu *Homagij* od Miaſt. Pruskich. Toruniá, Elblągá, Gdańską; i ſam *vice mei* z Miáſtámi, ktore *minores* zowiemy, w Málborku, tęż funkcya kontynuował. Pobożność i godność w oſobie Iegomośći, *pari paſſu ambulant*. Fundácya Studźiáńska, *Præſidentia* Trybunálska, obozowa przy boku W. K. M. uſługá, ſą iáko *Lidij Lapides*, ktorymi ſię wyprobowáne *virtutis* złoto, i *valor* iego wydáie &c.

Xiędzá Bużeńskiego Reientá Kánceláryey moiey, iuż

modeſt. & quies ná rezydencyey Wármińskiey, *operuerat fortuna*, ále *non fama*. Nie ſpuściłem z oká godnego człowieká *intus & in cute* mnie znáiomego, Kondyſcypułá mego Káliskiego, Krákowskiego. *Elegantia & celeritas ſtyli, indefeſſus labor, Sarmaticus candor*, i wielkich iego przymiotow *eſſe quàm videri; os populi merunt. Meretur iudicium* i áfekt W. K. Mośći, ábyś potrzebnemu Rzeczyp *ſubiecto Varmiam otij* nie pozwalał: ále go łáski ſwoiey *aureis vinculis* do Dworu i uſług publicznych przywiązawſzy, wyſokim w Kośćiele Bożym i Rzeczyp: honorem *deſtinare* raczył.

Abſentem tanquam præſentem przypominam Xiędzá Leżeńskiego Opátá Wachockiego. Vpośledźiłá go *invida fortuna*, że nayſtárſzym będąc w służbie Sekretárskiey, wrownym ieſzcze z młodſzymi ordynku ſtawa, *Principum inclinatio, ſortene* pochodźi, *an eſt aliquid in nobis?* nie mogł ſię ná decyzyą rezolwować Areyxiążę Polityków. *Eſt non aliquid*, ále wſzytko w Xiędzu Leżeńskim cokolwiek wgodnym Práłaćie znáydować ſię może: *eruditio* ieſzcze w Akádemiey Krákowskiey i w Rzymie mnie wiádoma, *iuris inſignis peritia*, ktoraby i Kátedrom wydołáłá, w Aſeſoryey codźienna pilność, w Komiſyách prácowitość, *ſumma integritas*. Powierzył mu był Krol I. M. Káźimierz *magnus ingeniorum Cenſor*, piorá ſwego pokoiowego; przerwáłá *curſum fortuna Abdicatio*. á ieżeli *curſum vita Parca* nie rozerwie, racz proſzę W. K. M. *iudicium* Anteceſsorá ſwego *tueri*.

In cenſu bene meritorum wybieram i liczę Xiędzá Witwickiego Práłatá *limatiſſimi ingenij*, rzeczy cudzoźiemskich *multiſcium*, w dyſzkurſách *de omni ſcibili* niezrownánego. o ktorym rzekę; *plus mentis, quam carnis habet*. Pokazał *activitatem* ſwoię, przydał będąc Sekretarzem Legácyey Páryskiey, á potym Inwitatem do Ceſárzá Iegomośći. Dáię probę *inſignis Literatura*, częſtokroć piorem i drukiem, w-

ładách

ſadách Aſeſorskich codźienny, w tráktowániu ſprawny, w przysługách ochotny, *iuſſa exſequi non interpretari* umie.

Debetur non ultima portio laudis Xiędzu Zebrzydowskiemu. Przybrałem go był ſobie zá Sekretarzá Legácyey Wideńskiey, *excitatum ingenium*, języków umieiętność, wrodzoną i długą peregrynácyą nábytą ſpoſobność, podobáłá ſię támtemu Dworowi, podobáłá Krolowi I. Mośći Michałowi, że go *intima admiſſione* pokoiu ſwego, *dignitari* raczył. Wydáie ſię dźwiękiem ſámym dobra monetá. Wydáie Xiądz Zebrzydowſki ná ámbonách Kośćielnych, ná wymownych perorách, *ia amœnis & ſeriis*, wielki ſwoy dowćip, *& omnis Ariſtippum decet color*. W ręku ieſt W. K. M. przydáć mu *Luſtro* łáſką ſwoią, i wſkrześić tę *ultimam ſcintillam* wielkich Zebrzydowſkich, ktorzy *per titulos memoreſq; faſtos*, pierwſzymi Infułámi, Krzeſłámi, Vrzędámi, ábo *avo* w Oyczyźnie świećili.

Przypiſuię do Reieſtru, *& ſigno meliore metallo* bliſkiego boku i áfektu W. K. Mośći *bona fortuna Candidatum* Xiędzá Ridźieiowſkiego. Nie táyno mi *aliquo experimento ſcriptionum*, co ſię w dowćipie i rozſadku iego záwiera; ktorego oſobliwie *dotes* z-bliſká widome naylepiey *cenſere & præmiare* będźieſz raczył W. K. M.

Tribuo nie krewności ále *indoli & virtuti* Xiędzá Záłuſkiego Káncleržá mego, że go *in theatro* Rzeczypoſpolitey pokázuię. *Ingenium ſublime ſuis velocius annis: maturitas iudicij*, języków doſkonáłość, *in tractando* rozrywká Dworow nayprzednieyſzych, i *Miniſtrorum* znáiomość godnym go czynia: *dicier hic eſt: Inclaruit* áblegácyámi do Hiſzpániey, Portugáliey, i z denuncyácya ſzczęśliwey W. K. M. Elekcyey do Fráncyey. Dáło mu tę chwałę pobożne i poważne Cudzoźiemſkie pioro: *Divino conſilio ad magna natus*

Comparem ætate, bona mente i *rudimento*, w-Domu moim zálecam, Xiędzá Ierzego Donhoffá Referendarzá mego.

Læta iego *indoles, compositi mores, prompta facundia,* nieodrodnego od wielkich Dźiádow Donhoffá, Offolińskiego, Koniecpolskiego, Dániłowiczá, *Heroum ſeculi* Wnuká, i ſławy Náſtępcę *ſatis oſtendunt.* Mam nádźieię ze te *ſubiecta efformabo* rękámi moimi, áby czáſow ſwoich byli w Kośćiele i Oyczyźnie *pro Patribus Filij.*

Non frando teſtimonio virtutis Xiędzá Pokrzywnickiego *Crucifera* mego : ktory młodość ſwoię przy Kánceláryey moiey poleruiac, i po wielekroć *Vices* w podpiſách Reienká záſtępuiac, przeiał ſpraw Dworskich *Praxim;* ſtáteczność obyczáiow, *activitatem,* i inne *decora* ſobie przyſpoſobił.

Nie mieli konnexyey z Kánceláryą moią; ále przećię w oczách moich ſłużyć Krolom, Pánom umieli: I. M. Xiadz Swięćicki Sufrágan Zmudzki: godnośćią, *dexteritate* naywiękſzemu záleceniu *par & ſupra:* Xiadz Wolff Opát Peplinski *Aulæ & Regum liminibus natus notuſque:* Xiadz Popławski Káznodźieiá Krolewski, *ore & opere idem:* Xiadz Otrębuſz *modeſtiâ & fide* Krolowi I. M. Káźimierzowi *ad funera uſque* upodobány.

Dawſzy pierwſze mieyſce *Sacro haracteri*; idę ná drugą ſtronę godnych *in civili toga* ludźi. i potykam naprzod *honore* wſpomnienia, Páná Opáckiego podkomorzego Wárſzáwskiego. Prawdźiwa to ieſt *parum ſepulta diſtat inertia cellata virtus.* Wyprowádźiłem z domowego wczáłu *in apricum* ſławy i zasług Káwálerá *parem negotiis* z dawną mi *inexteris multa lectione* podobánego. Odprawił áblegácye dwie do Więdniá, trzy do Berlińá, do Fráncyey, Angliey, Dániey, Holándyey, *dextrè & decenter.* Oſobliwie *emeruit* ſprowádzeniem *Exuviarum magnæ animæ* Krolá Káźimierzá *Sponſor* ieſtem że w káżdey uſłudze publiczney, reputácyey ſwoiey, i záleceniu memu wyrowna.

Poufałem był ſtráży Pieczęći Koronney z woli Krole-

ſtwá

ſtwá P. Kochánowskiemu Stárośćie Rádomskiemu. udáłá ſię bárzo *industria & activitas* iego *Regnantibus*; i mnie w pracách Kinceláryey, i w káżdym terminie *officio respondit*. Poſelſtwo moie do Ceſárzá I. M. *honorificè* koſztem własnym prowádźił. Przenioſł ſię potym zá moim záleceniem *ad intima penetralia* Páłácu, *ſubarrhatus annulo ſignetu* Pokoiowego. Alubo w tym cyrkule nie ználazł *fortuna centrum*; mam nádźieię dopędźi kreſu rowney zaſſugom ſwoim nagrody, gdy przyſtąpi *beneficа dextera* W. K. M.

Eodem nomine honorarij comitatûs legácyey moiey, winna wyświadczam obligácya I. M. P. Duninowi Borkowskiemu Káſztelanowi Połánieckiemu, *quem honoris cauſa nomino*. Toż czynię P. Nárzymskiemu Chorążemu Płockiemu, Káwálerowi *omnibus numeris abſoluto*: P. Kozubskiemu Stárośćie horodelskiemu: P. Terſinowi Podkomorzemu Derbskiemu, Pułkownikom: ktorzy *Martiali vultu & cultu honorem gentis* ná támtym Dworze zdobili. Powinienem tákże *publicum præconium* zá *Comitatum* do więdniá i koſzty, nie ták dla oſoby moiey, iáko dla honoru *Regis & Gentis* podięte, P. Wężykowi Stárośćicowi Sieradzkiemu, Pánu Łackiemu Stárośćicowi Nakielskiemu, P. Wiſembecgowi Podczáſzemu przemyſſkiemu, P. Berkowi Stárośćicowi Raygrockiemu krewnych i domowych moich; i wielu zacnych Káwálerow Polskich, w Wiedniu ná ten czás *præſentes*, nie wymieniáiąc, nie káżdemu odſłużyć mogłem iáko ſobie życzyłem, *ſuppleat* pámiętna łáską W. K. M.

Nie kilka ſłow, ále *tota Panegyri memorari* godźien Pan Skoráſzewski Chorąży Poznáński, *Civis utraq; Pallade* zálecony i zásłużony, Márſowe iego czyny i odwagi, á komuż lepiey znáiome, iáko Wielkiemu Wodzowi, *Cenſori Maximo*, W. K. M. *Nec cedit laurea lingua* ná publicznych funkcyách, Seymikách, Seymách. *Neque militario ingenio deeſſe dexteritatem*, pokazał, tráktuiąc o poſiłki z Kurfirſztem i Szwe-

Szwedámi. Godźien ieſt należytego wſpomnienia P. Morſztyn Podkoniuſzy Litewski: ktorego głową, ſprawność, umieiętność, *claudicare* nie umie. Wynosił z Kánceláryey moiey ekſpedycye, i podług Inſtrukcyey negocyował; *acceſſit ad gremium Eccleſiæ* z całym Domem ſwoim &c. Odebrał *bravium* długich prac i uſług ſwoich P. Hánkiewic Piſarz Dekretowy Koronny, *Magnis Magiſtris* w Kánceláriey *eruditus*: pilny, oſtrożny, *extra dilationes poſitus*.

Záwieram Reieſtr dobrym *& poſt funera* wſpomnienię záſłużonych niegdy, *nec levi diſpendio* Dworu i Oyczyzny pod *Interregnum è vivis* zábránych, Księdzá Lipskiego Reientá *ſtylo nulli ſecundum*: P. Tánskiego Inſtygatorá Koronnego, dawnym Vlpiánom, Treboniánom rownego: o ktorym godźiło ſię mowić: kiedyby *Iuſtitiæ Præſes* Bogini *Themis* ná źiemi przemieſzkiwáłá, *non alio ore loqueretur*. Páná Zurowskiego Piſárzá Dekretowego *multæ praxis*, práwa rękę Pieczętarzow w ſadách Zadwornych. Ktorych zaſługi, *ſi quis ſuperis ſenſus, grata recordatione & pio Suffragio* záwdźięczam. A mnie iuż więcey nie zoſtawa tylko odebrawszy krzyż Prymacyalny, *pretium non vile laborum*, dobrodźieyſtwu W. K. M. trzy ſłowá (bo *tres* tylko *Deæ Gratiæ*) odpłácić: *Memoriâ memor ero*.

